

ZESZYTY NAUKOWE
Wyższej Szkoły Nauk Społecznych
z siedzibą w Lublinie

Nr 1 (10)/2021

ZESZYTY NAUKOWE
Wyższej Szkoły Nauk Społecznych
z siedzibą w Lublinie

Nr 1 (10)/2021

Lublin 2021

Rada Naukowa

Józef BANIAK (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*)
Pavol DANCÁK (*Prešovská Univerzita v Prešove*)
Andrzej KASPEREK (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)
Paweł PRÜFER (*Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim*)
Marek REMBIERZ (*Uniwersytet Śląski w Katowicach*)
Cyprian ROGOWSKI (*Uniwersytet Warmińsko-Mazurski*)
Egon SPIEGEL (*Universität Vechta*)
Ondrej ŠTEFAŇAK (*Univerzita Konštantína v Nitre*)
Henryk SZYMUSIAK (*Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu*)
Tomasz TOMASZEWSKI (*Uniwersytet Medyczny w Lublinie*)
Irena WRONSKA (*Uniwersytet Medyczny w Lublinie*)
Stanisław ZIEBA (*Katolicki Uniwersytet Lubelski*)
Wioletta ŻUKIEWICZ-SOBCZAK (*Państwowa Szkoła Wyższa im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej*)

Komitet Redakcyjny

Dorota KRASOWSKA, Janusz MARIANŃSKI, Marlena MATYSEK-NAWROCKA
(sekretarz redakcji), Wojciech ŚWIĄTKIEWICZ, Mariusz ZEMŁO (redaktor naczelny),
Emilia ŻEREL

Redaktor tematyczny numeru

Marlena MATYSEK-NAWROCKA

Recenzenci tomu 1(10)/2021

Arkadiusz JABŁOŃSKI, Edward JARMOCH, Agnieszka ŁAGOWSKA-BATYRA,
Jacek ŁAPIŃSKI, Marek MARCZEWSKI, Halina MIELICKA-PAWŁOWSKA,
Beata ORŁOWSKA, Cyprian ROGOWSKI, Eugeniusz SAKOWICZ,
Tadeusz SAKOWICZ, Agnieszka ZDUNIAK

© Copyright by Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie

Wydawca

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin, tel. +48 81 531 85 56
www.wsns.edu.pl

Druk i oprawa

C.P.H. „M-M”, cph@op.pl

Zeszyty Naukowe WSNS

ISSN 2719-9479

Lublin 2021

SPIS TREŚCI

NAUKI SPOŁECZNE	11
Stanisław Zięba, <i>Informacyjny wymiar człowieka. The Informative Human Dimension</i>	13
Janusz Mariański, <i>Godność osoby ludzkiej i jej zagrożenia w świetle społecznego nauczania Kościoła katolickiego. Dignity of the human person and its threats in light of the Catholic Social Teaching</i>	23
Marian Zdzisław Stepulak, <i>Specyfika relacji interpersonalnych psychologa. Specificity of the psychologist's interpersonal relations</i>	47
Józef Baniak, <i>Moralność godnościowa w ujęciu młodzieży polskiej przelomu wieków. Dignity morality as perceived by polish youth at the turn of the century</i>	63
Emilia Żerel, <i>Dyrektor przywódca czy lider zarządzający całym procesem uczenia się w szkole. The school leader or leader managing the entire school learning process</i>	89
Paweł Prüfer, <i>Kategoria „We-reflexivity” a struktura rodziny. Analiza socjologiczno-filozoficzna. The „We-reflexivity” category and family structure. Sociological and philosophical analysis</i>	111
Sylwia Kowalska-Myśliwiecka, Natalia Szypulska, <i>Spoleczna rola kobiet w zarządzaniu. The social role of women in organizational management</i>	125
Anna Daszewska, <i>Globalizacja, tożsamość i wartości w ujęciu Roberta Wuthnowa. Globalization, Identity and Values by Robert Wuthnow</i>	145
Wioleta Kuflewska, <i>Wybrane aspekty procesu zarządzania finansami w gospodarstwach domowych województwa lubelskiego. Selected aspects of the process of financial management in households in the lubelskie voivodship</i>	157

NAUKI MEDYCZNE I NAUKI O ZDROWIU	167
Monika Szewczak, Waldemar Biaduń, <i>Spektrum autyzmu a dysfunkcje układu pokarmowego i dietoterapia. Autism spectrum and digestive system dysfunctions and diet therapy</i>	169
Waldemar Biaduń, Renata Kleczkowska-Pałka, <i>Rola mitochondriów w etiopatogenezie chorób człowieka. The role of mitochondria in the etiopathogenesis of human diseases</i>	187
Łukasz Kucharski, Marlena Matysek-Nawrocka, Artur Dziewa, <i>Odrębność w postępowaniu ratowniczym u pacjentów z przewlekłą niewydolnością nerek, leczonych metodą hemodializoterapii. Separation in rescue proceedings in patients with chronic kidney failure, treated by hemodializotherapy</i>	211
RECENZJE	225
Publikacje Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie	278
Zasady publikacji prac	279
Wymogi edytorskie	280



Kanclerz mgr Adam Żerel

ur. 30.04.1962 r. – zm. 13.08.2021 r.

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie

Adam Żerel, urodził się 30 kwietnia 1962 roku w Białymstoku, syn Tadeusza i Eugenii. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej Adam rozpoczął naukę w pięcioletnim Technikum Włókienniczym w Białymstoku. Po maturze w 1982 roku zdawał na kierunek prawo Uniwersytetu Warszawskiego Filia w Białymstoku, ale pomimo zdanego egzaminu, nie dostał się na studia i rozpoczął pracę w Białostockiej Fabryce Dywanów „Agnella”. Rok później, czyli w 1983 roku, dostał się na kierunek prawo kanoniczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W trakcie studiów, we wrześniu 1986 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował dwa lata w Bostonie. Po powrocie wrócił na uczelnię i ukończył studia w 1990 roku, na Wydziale Prawa Kanonicznego i Świeckiego, otrzymując dyplom magistra prawa kanonicznego.

19 listopada 1988 roku, na balu andrzejkowym organizowanym na KUL zapoznał Emilię Bernat, studentkę kierunku socjologia na Wydziale Nauk Społecznych w KUL, 2 września 1989 roku wzięli ślub w parafii pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbe w Lublinie. Był ojcem syna Amadeusza i córki Bernadetty.

W 1994 roku założył firmę budowlaną pod nazwą „TRIO”, którą prowadził do 2001 roku. Wraz z żoną Emilią, w 1999 roku założyli policealne szkoły: Policealne Studium Zawodowe z uprawnieniami szkoły publicznej oraz Prywatne Studium Zawodowe. W 2000 roku utworzył Wschodni Ośrodek Kształcenia Sp. z o. o., który powołał do życia w 2001 roku Wyższą Szkołę Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, w której został Kanclerzem, a małżonka Rektorem. Adam Żerel zarządzał Uczelnią przez 20 lat, aż do końca swojego życia.

Adam Żerel dbał o rozwój osobisty: naukowy i duchowy. Uczestniczył w różnych posiedzeniach, radach, zgromadzeniach, szkoleniach, warsztatach, kursach, konferencjach. Rozwijał się w zakresie unowocześniania firmy, tworzył regulaminy, zarządzenia, nowe programy, projekty, przedstawiał innowacyjne pomysły i nowoczesne rozwiązania. Zdobywał wiedzę dotyczącą zarządzania firmą i zasobami ludzkimi, nabywał umiejętności tworzenia instytucji i nadzorowania jej rozwojem. Był członkiem zarządu WOK oraz członkiem Senatu WSNS. Dbął również o rozwój swoich pracowników, wykładowców i studentów, ważne dla Niego były relacje międzyludzkie. Od 2020 roku prowadził na YouTube kanał – Męskie Zarządzanie, w którym poruszał sprawy bieżące związane z zarządzaniem sobą i innymi, motywacją pracownika, szczęściem człowieka.

Dbając o rozwój duchowy od 2010 roku został członkiem Opus Dei, a od 2013 roku formował się we Wspólnocie Przyjaciele Oblubieńca, był animatorem, uczestniczył w różnych kursach, rekolekcjach i warsztatach – głoszenia Słowa Bożego organizowanych przez Pallotyńską Szkołę Nowej Ewangelizacji. Od 2014 roku był również członkiem żywego różańca Róży Różańcowej Św. Maksymiliana Marii Kolbego, w swojej parafii. W dniu 22 marca 2014 roku przyjął posługę Szafarza Nadzwyczajnego Komunii Świętej w Kościele parafialnym pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lublinie, z rąk Księdza Biskupa Pomocniczego Archidiecezji Lubelskiej prof. dra hab. Artura Mizińskiego. Angażował się w życie parafii, przez wiele lat uczestniczył w Służbie Liturgicznej Ołtarza. Od 2016 roku był członkiem Braci Zewnętrznych Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Dnia 17 grudnia 2017 roku został powołany na członka Rady Duszpaster-

skiej w Kościele parafialnym pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbego. W swojej parafii był również członkiem Wspólnoty Mężczyzn Świętego Józefa. Rozwijając się duchowo, w latach 2017-2021 wielokrotnie uczestniczył w rekolekcjach ignacjańskich, organizowanych w Blizne u Sióstr Zawierzenia przez Wspólnotę Niepokalanej Matki Wielkiego Zawierzenia.

W swojej pracy, jako Kanclerz Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, cechował się ogromną pracowitością, sumiennością, pokorą, zaangażowaniem w życie społeczności akademickiej. Za swoją pracę otrzymywał liczne podziękowania, statuetki, graweriony i nagrody od Rektora WSNS. Był cudownym mężem i tatą, troskliwym, wyrozumiałym, stanowczym a zarazem kochającym, dążył do świętości, do której każdy z nas został powołany. Często porównywany był do Świętego Józefa, przez swoją delikatność, cichość serca, skromność i pokorę. Kochał modlitwę różańcową, zawsze był jej wierny, dzień rozpoczynał od porannej Mszy Świętej, nieustannie się modlił, nawet pomimo zmęczenia i trudu dnia, zawsze z różańcem w ręku. Zmarł 13 sierpnia 2021 roku opatrzony Sakramentami Świętymi. W dniu 18 sierpnia 2021 roku Mszę Świętą pogrzebową odprawił i homilię wygłosił Ksiądz Arcybiskup Metropolita Lubelski prof. dr hab. Stanisław Budzik, w Kościele parafialnym pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbego. Adam Żerel został pochowany na Cmentarzu Komunalnym przy Drodze Męczenników Majdanka w Lublinie.

NAUKI SPOŁECZNE

INFORMACYJNY WYMIAR CZŁOWIEKA
THE INFORMATIVE HUMAN DIMENSION

STANISŁAW ZIĘBA

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH,
WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

Streszczenie

Przedmiotem publikacji jest geneza człowieka ukazana na podstawie wydarzeń w neolicie określanych jako „wielki skok” czy „rewolucja neolityczna”, sygnalizując tym samym nie tylko wyjątkowość zaistnienia człowieka, ale także wyjątkowość człowieka na tle rozwoju przyrody. Rewolucja ucłowieczenia to pojawienie się istoty zdolnej do refleksji nad sobą i nad otaczającym światem. Świadectwem rewolucji neolitycznej jest m.in. rozwój rolnictwa i osiadły tryb życia człowieka. Radykalna przemiana to proces „przekroczenia” progu biologicznego. Czynnikiem sprawczym tego wielkiego skoku upatrujemy w informacji. Informacja stała się podstawą interpretacji zdarzeń, procesów, organizacji w świecie, stała się czynnikiem wykorzystanym w eksplikacji genezy układów fizycznych, biologicznych i antropologicznych. Hipotetycznie przyjmujemy, że w wydarzeniach neolitu informacja genetyczna uzyskała nową jakość pozagenetyczną.

Słowa kluczowe: rewolucja neolityczna, informacja genetyczna, informacja pozagenetyczna

Abstract

The subject of the publication deals with the origins of humans presented on the basis of the Neolithic events described as the “great leap” or “Neolithic revolution”, signaling in this way not only the uniqueness of human existence, but also the distinctiveness of humans against the background of natural development. The revolution of becoming human is the rise of a being capable of reflecting on oneself and on the surrounding world. The evidence of the Neolithic revolution is apparent, among other things, in the development of agriculture and the settled lifestyle of people. Radical transformation is the process of “crossing” the biological threshold. The factor that caused this great leap is seen in information. Information has become the foundation for the interpretation of events, processes, organizations in the world; it has become a factor used in the explication of the genesis of physical, biological and anthropological systems. Hypothetically, we assume that in the events of the Neolithic Period, the genetic information obtained a new extra-genetic quality.

Keywords: Neolithic revolution, genetic information, extra-genetic information.

WPROWADZENIE

Jako punkt wyjścia przyjmijmy, że informacja jest użytecznym narzędziem w zrozumieniu genezy i natury człowieka, choć wiemy, że antropologia dysponuje już szeregiem rozwiązań w tej materii. Na przykład mówi się, że człowiek to zbiór atomów zorganizowanych pod dyktando praw fizyki lub rezultat mechanizmów ewolucji. Na ogół niezależnie od przyjmowanej opcji badawczej podkreśla się, że człowiek jest dominującym gatunkiem w przyrodzie i że obok cech biologicznych posiada cechy niespotykane u żadnego innego gatunku i niemające precedensu w biologicznym procesie ewolucji. Człowiek charakteryzuje się świadomością samego siebie i racjonalnością działania. Jego twórczość, wyobraźnia, inteligencja, życie wewnętrzne, życie społeczne, umysł, kultura i nauka są czymś, co ten świat przekracza. Z jednej strony biosfera zawierająca 10 milionów gatunków, z drugiej strony jeden wyjątkowy gatunek, wykraczający swą organizacją i właściwościami poza biosferę, transcendujący przyrodę, a jednocześnie od niej zależny.

Czy sytuacja ta jest uwarunkowana mechanizmami rządzącymi biosferą, czy też mamy prawo wnioskować o działaniu innych czynników, które zadecydowały o wyjątkowości człowieka? Czy nasze zaistnienie obok algorytmów fizyczno-biologicznych było spowodowane jeszcze innymi algorytmami? Jaki wpływ na nasze życie mają miliony lat ewolucji? Dlaczego natura wybrała tak osobliwą konstrukcję – człowieka? Dlaczego chciała wytworzyć takie właściwości, jak umysł, świadomość? Przyrodniczy zaczynają zdawać sobie sprawę, że obraz przyrody oparty na mechanizmach fizyczno-biologicznych nie w pełni ukazuje specyfikę natury ludzkiej, z kolei antropolodzy, dostrzegając wyjątkowość człowieka, jego zdolność do refleksji nad sobą i światem, do wytworzenia obrazu świata, powoli dochodzą w swych analizach do uznania jego związku z biosferą.

Czy *Homo sapiens* to gatunek oryginalny i niepowtarzalny, czy też to udoskonalona forma swego biologicznego poprzednika? Czy człowiek jest taki, jaki jest, dzięki predyspozycjom, w których tworzeniu nie miał udziału, czy też jest konsekwencją rozwoju filogenetycznego biosfery? Twierdzimy, że odpowiedź na te pytania staje się w znacznym stopniu możliwa przy wykorzystaniu kategorii informacji.

INFORMACJA PODSTAWOWĄ KATEGORIĄ

Brian Greene postawił pytanie fizykowi Johnowi Archibaldowi Wheelerowi, co według niego będzie stanowić moc rozwojową nauki w nadchodzących dziesięcioleciach, i otrzymał odpowiedź: „informacja, informacja i jeszcze raz informacja”. Zdaniem Wheelera fizyka skupiła się na ciałach – planetach, skałach, atomach, polach – i bada siły, które rządzą ich oddziaływaniami. W jego przekonaniu materia i promieniowanie powinny być traktowane jako element drugorzędny, natomiast czynnikiem pierwszorzędym winna być informacja. Informacja została podniesiona do rangi paradygmatu, uznana za istotny czynnik decydujący o ukierunkowaniu układów (systemów) składających się na organizację świata. Pomaga ona dostrzec spójność wewnętrzną między ele-

mentami systemu, a także ująć świat holistycznie i potwierdzić skalę złożoności i istnienie porządku.

Poprzez informację dostrzegamy inny wymiar rzeczywistości. Złożoność i porządek wszechświata na wszystkich poziomach stały się realnością. Dziś trzy elementy strukturalne świata – atom (materia), energia i bit – stanowią niepodzielne jednostki w rozumieniu organizacji świata. Zdaniem Ernsta Pöppela i Anny-Lydie Edingshaus przed trzema-czterema miliardami lat na naszej planecie utworzyły się cząsteczki zdolne gromadzić informację (w pewnej strukturze molekularnej mogły zostać zakodowane stany świata). Na taki tok rozumowania naprowadza nas też Leonard Susskind, pisząc: „Jest coś takiego w budowie atomów, co sprawia, że sklejają się ze sobą, tworząc najdziwniejsze struktury: gigantyczne szalone cząsteczki życia, DNA, RNA, setki różnych białek i całą resztę”.

Opuścimy historyczny aspekt kształtowania się treści kategorii „informacja”. Mam na uwadze wkład w ten proces takich badaczy, jak Leó Szilard, Claude E. Shannon, Norbert Wiener, Alan M. Turing.

Czym jest wobec tego informacja. Termin „informacja” składa się z dwóch członów: „info” i „formacja” (info – zasada, forma – rezultat). „Info” zawiera w sobie plan, moc, treść, „formacja” – organizowanie, tworzenie, kształt. Norbert Wiener pisał: „informacja jest informacją, a nie sprawą materii i energii”. W komentarzu do tego tekstu Werner Gitt orzeka: „w ten sposób potwierdził on coś niezwykle istotnego, informacja nie jest wielkością materialną”. Czym właściwie jest informacja? Carl Friedrich von Weizsäcker twierdzi: „Informacja nie jest ani rzeczą materialną, ani treścią świadomości. [...] informacja powinna być pojmowana jako rzecz trzecia, niezależna od materii i świadomości [...]. Informacja jest więc czymś w rodzaju nadawania formy materii lub wkładania materii w formę”. Daniela Parrochia uważa, że „informację należy traktować jako fundamentalną cechę przyrody”. To znaczy, że zasada ta jest uniwersalna, niezależna od wymiaru poznawczego. Daje ona możliwość zunifikowania koncepcji rzeczywistości, spojrzenia na świat poprzez jedną realną zasadę.

INFORMACJA KOSMOLOGICZNA

Informacja pozwala nam zrozumieć złożoność strukturalno-funkcjonalną układów kosmicznych. Według Jima Baggotta: „fundamentalnym składnikiem wszechświata jest informacja [...] występuje ona zawsze w ramach jakiegoś układu fizycznego, a zatem wszelki proces przetwarzania informacji wywiera skutki fizyczne”. Zdaniem Mieczysława Lubańskiego wszechświat fizyczny jest wypełniony infonami (infon to foton o nieskończonej długości fali lub o częstotliwości drgań równej zero). Nasz wszechświat jest światem nieustannego przekazywania informacji, jest światem informacyjnym. W tej opcji ujmujemy kosmos jako system dynamiczny, w którym zachodzą przemiany i oddziaływania. Są one różnorodne: przekształcanie się cząstek elementarnych jednych w drugie, rozpadanie się cząstek. Jedno zdarzenie łączy się z innymi zdarzeniem dzie-

ki wysyłanej oraz otrzymywanej informacji. Według Edvina Hubbla: „Cofając się w przeszłość, odnajdujemy coraz większy stopień organizacji w świecie, gdyby nic nas nie zatrzymało, dotarlibyśmy do momentu, kiedy materia i energia znajdowały się w stanie o najwyższym stopniu uporządkowania”.

INFORMACJA BIOLOGICZNA

Fritz Albert Popp pisał: „kto chce zrozumieć istotę »życia«, musi spróbować odpowiedzieć na pytanie, jaka zasada optymalizacji, nadrzędna w stosunku do znanych praw fizyki, dotyczy tylko układów biologicznych, powo-
dując, że z nieskończonej liczby różnorodnych możliwych struktur powstają takie, które określamy jako »istoty żywe«”. Poznać życie to nie tylko odkryć zachodzące w układach biotycznych procesy, ukazać mechanizmy w nich zachodzące, ale także wskazać na reguły zarządzające ich organizacją. Taką rolę aktualnie nadaje się informacji. Ujmuje się ją jako „siłę twórczą”, która decyduje o przestrzenno-czasowym uporządkowaniu układu, ukazując specyfikę bytu ożywionego, to jest jego złożoność, zorganizowanie i ukonkretnienie. Kategoria „informacji” stworzyła nadzieję spojrzenia na rzeczywistość w innym wymiarze, niż gdy skupiamy się tylko na procesach. Poznać życie to nie tylko odkryć zachodzące w układach biotycznych procesy, ukazać mechanizmy w nich zachodzące, ale także wskazać na reguły zarządzające ich organizacją. Istotnym problemem jest próba rozstrzygnięcia, w jakim stopniu świat biotyczny możemy wyjaśnić w ramach wiedzy fizycznej, a w jakim winniśmy wykorzystać wiedzę biologiczną. Układ biotyczny składa się z trzech elementów: materii, energii i informacji. Materia i energia mogą ulegać różnym przemianom, informacja decyduje o trwałości układu. Przypomnijmy, że informacja zakodowana w DNA steruje operacjami biologicznymi zachodzącymi w komórce.

Informacja biologiczna stała się narzędziem budowania koncepcji życia. Informacja pełni tu rolę czynnika dyskretnego, ukierunkowującego organizację ku czemuś. Odkrywanie jej ukazuje związek między przekazem, który ona oferuje, i dyspozycjami, które odczytujemy. Informacja biologiczna to instrukcja kierująca wszystkimi funkcjami komórki lub organizmu.

Według Włodzimierza Korohody fundamentalnym problemem współczesnej biologii jest przechowywanie, przekazywanie i wykorzystanie informacji oraz sterowanie jej przepływem; informacji o budowaniu i przemianach materiału, z którego budowane są organizmy, ale i o organizacji w czasie i przestrzeni tych organizmów.

INFORMACJA ANTROPOLOGICZNA

Podjmijmy teraz główny problem tego wykładu. Czy zaistnienie człowieka to proces ciągły od bakterii do człowieka, czy też radykalny skok? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w wydarzeniach w neolicie. Gros antropologów wydarzenia w neolicie okre-

śla jako „wielki skok” („rewolucja neolityczna”, „transformacja radykalna”), sygnalizuje tym samym nie tylko wyjątkowość wydarzeń w zaistnieniu człowieka, ale także wyjątkowość człowieka na tle historii rozwoju przyrody. Określenie „rewolucja” oznacza nie tylko pojawienie się u hominidów nowej cechy, ale skok jakościowy, którego efektem było powstanie nowego gatunku – *Homo sapiens*.

„Rewolucja uczyłowienia” to pojawienie się istoty zdolnej do myślenia refleksyjnego, a więc istoty świadomej, która nie tylko wie, lecz „wie, że wie”, istoty zdolnej do refleksji nad sobą i nad otoczeniem. Niekiedy określa się to wydarzenie mianem „rewolucji poznawczej”.

„Skok neolityczny” to zespół wydarzeń związanych z przejściem do nowego sposobu życia – od łowiectwa, zbieractwa i koczowniczego trybu życia do rolnictwa i osiadłego trybu życia. Zdaniem Zdzisława Skroka przejście od sposobu życia w paleolicie do sposobu życia w neolicie było największą zmianą w dziejach człowieka. „Człowiek, który w okresie paleolitu był zależny od środowiska w tym samym niemal stopniu co zwierzęta, zerwał nagle te więzy i przystąpił [...] do »przebudowy« otaczającego go świata na własny obraz i podobieństwo, według własnych potrzeb i pragnień”. Odwołajmy się jeszcze do wypowiedzi Claude’a Lévi-Straussa: „cywilizacja neolityczna była wielką wygraną – lub też może przegraną – gatunku ludzkiego [...]. Fakt, iż jeden, jedyny raz w historii ludzkości i na jednym, jedynym miejscu został narzucony ten schemat rozwoju, z którym – być może arbitralnie – wiążemy wszystkie następne [...] nie upoważnia wcale do tego, aby przekształcić to przypadkowe zdarzenie historyczne [...] w dowód mający świadczyć na rzecz ewolucji, która by miała być odtąd konieczna zawsze i wszędzie”.

Na czym polegała owa radykalna przemiana? Czy ów skok możemy racjonalnie wytłumaczyć, czy można go zrozumieć poprzez hipotezę milionów przodków na zasadzie utrwalenia cech? Stanowiska co do mechanizmów i rodzaju przemiany są podzielone. Dominuje opcja, że rewolucja neolityczna zasadza się na procesie „przekraczania” progu biologicznego. Nowa populacja uzyskuje cechy pozabiologiczne. Wydarzenia w neolicie nie odcisnęły piętna na kształcie szkieletu, uwidoczniły się one na poziomie psychiki, były „zmianą neurologiczną”. Inni dowodzą, że pomimo eksplozji „kreatywności” nie są to wydarzenia wyjątkowe. Według jeszcze innych owa rewolucja była wynikiem mutacji genetycznej.

Antropolodzy, badając wydarzenia w neolicie, podkreślają znaczenie zaistnienia rolnictwa. Rolnictwo było wynikiem „mocy” ludzkiego umysłu, wyrazem zdolności intelektu, symbolem uniwersalnego charakteru przemian neolitycznych. Rolnictwo wiąże się z techniką uprawy ziemi. Uprawa ziemi to wybór narzędzi, to przygotowanie gleby, to dobór roślinności do tej uprawy, to dokonanie zbioru i opracowanie sposobu przechowywania plonów.

Vere Gordon Childe doszedł do wniosku, że formy zbieracko-łowieckie egzystowały na poziomie zezwierzęceni, z tego etapu wyrwaliśmy się dzięki rewolucji neolitycznej. Zaistniała populacja zyskała zdolność przenikania sekretów natury, co pozwoliło jej oswoić niektóre zwierzęta, budować domostwa, sprzącać odzież, tworzyć struktury społeczne i grzebać zmarłych (początek religii).

Hipotetycznie można założyć, że wydarzenia neolitu były konsekwencją wynurzenia się (emergencji) nowej informacji. Obok informacji genetycznej pojawiła się informacja pozagenetyczna, nośnik świadomości. François Chapeville (Franciszek Chrapkiewicz) stwierdza: „My ludzie posiadamy takie same najważniejsze składniki organizmu, jak te, które występują u bakterii i roślin. Tylko program, który pozwala na używanie elementów wchodzących w skład organizmów, nazwijmy go np. architektem, jest inny. Jedni architekci są prości, pozwalający budować tylko proste organizmy: bakterie, muchy itd. Ale są tacy, którzy budują katedry: ludzi i zwierzęta”.

Czy wobec tego koncepcja zaistnienia człowieka w neolicie ma wartość naukową w świetle aktualnych zdobyczy nauk przyrodniczych? Czy mamy prawo przyjąć, że historia człowieka jest procesem odrębnym od historii zwierząt? Kto jest przodkiem człowieka? W jaki sposób wyłoniły się cechy czysto ludzkie? Co spowodowało, że jesteśmy dominującym gatunkiem na naszej planecie? Dlaczego tylko jeden gatunek zdołał zająć tak osobliwe miejsce w przyrodzie? Czy na podstawie cech „czysto ludzkich” łatwo wskazać punkt zwrotny między zwierzęciem a człowiekiem?

Informacja genetyczna odgrywa ważną rolę w tym, kim jesteśmy biologicznie, jak się różnimy między sobą, ale na jej podstawie nie możemy wyjaśnić takich cech ludzkich, jak świadomość czy kultura. O ile przynależność człowieka do porządku biologicznego nie budzi kontrowersji, o tyle te swoiste cechy, którym nadaje się rangę osobliwych czy antropologicznych, są przedmiotem różnych interpretacji. Informacja genetyczna urealnia się poprzez fakt, że życie zasadza się na organizacji i kontroli złożonego układu sterowanego przez molekułę zwaną DNA. Instrukcje przechowywane w DNA umożliwiają powstanie anatomicznych, metabolicznych oraz innych cech charakterystycznych dla poszczególnych osobników, także różnorodności cech osobniczych. Takie orzeczenie sugeruje, że poznanie DNA powinno być jednocześnie zdobyciem wiedzy na temat funkcjonowania ludzkiego organizmu. Zdaniem Evelyn Fox Keller: „Wmówiliśmy sobie, że poznając podstawy informacji genetycznej, odkryliśmy »tajemnicę życia«. [...] Ale teraz przyznajemy, jak wielka przepaść tak naprawdę dzieli genetyczne »informacje« i biologiczne znaczenie”.

Zagadkę zaistnienia człowieka miało wyjaśnić rozszyfrowanie genomu ludzkiego. Założeniem było, że rozwikłanie podwójnej helisy pozwoli odkryć »tajemnicę życia”. Każdy proces życia dokonuje się w organizmie jako całości. DNA replikuje się dzięki pomocy wielu innych cząstek – enzymów. Każdy organizm funkcjonuje za sprawą informacji zawartych w jego biopolu, jak i wszechobecnych polach energetyczno-informacyjnych.

Dlaczego poznanie sekwencji genetycznej nie jest wystarczające, aby określić strukturę i funkcje komórki i organizmu? Ian Stewart, podsumowując osiągnięcia programu Human Genome Project, stwierdził, że pozyskiwanie informacji ze struktury DNA okazało się o wiele trudniejsze, niż przewidywali to badacze, gdyż zamiast spodziewanych odpowiedzi ukazał się stopień skomplikowania zagadnień. Według Michio Kaku wszystkie projekty poznania genomów przyniosły niewiele informacji o formie i cechach żywych istot, nie udało się także wyjaśnić działania umysłu. Ma się wrażenie, że nauka

szuka nie tam, gdzie potrzeba. Brakuje tu czegoś niezwykle ważnego, co przekształciłoby nagi szkielet genów w różnorodność życia. Samo zsekwencjonowanie DNA człowieka nigdy nie doprowadzi do zrozumienia jego zachowań, a przynajmniej ich zasadniczych części, chociaż istotnie mogą one mieć w pewnej mierze podłoże genetyczne.

Nie mogę pominąć tu porównywania genomu człowieka z genomem szympansa. Twierdzenie, że człowiek i szympanś mają 98% identycznych genów, należy umieścić w odpowiednim kontekście (w literaturze naukowej powtarza się, że szympanś jest naszym najbliższym krewnym). Okazało się też, że dzielimy 60% genów z muszką owocową, 80% z krową i 90% z kotem domowym. Skoro mamy tak wiele wspólnego pod kątem genetycznym z innymi istotami, dlaczego jesteśmy tak różni od nich?

Gdy porównamy te same sekwencje DNA szympanśów i ludzi, stwierdzamy, że są one, gdy chodzi o kolejność par zasad, w 98% identyczne, ale szympanś nie staje się przez to w 98% człowiekiem. Pomimo że niespełna 2% innych genów nie wygląda na dużą różnicę, to owa różnica dotyczy genów regulatorowych, od których zależą cechy ludzkie. Zdaniem Michela Morange'a specyfika człowieka nie zawiera się tylko w genach. Molekularna logika życia warunkuje nasze istnienie. Miliardy komórek w naszym organizmie współdziałają w sposób sensowny, spełniają swe zadania.

Dochodzimy do istotnego problemu. Interesuje nas przejście ze świata biologicznego do świata antropologicznego. Czy mamy odpowiednią ilość danych, aby przyjąć, że do wyjaśnienia osobliwości człowieka nie wystarczy aplikacja „informacji genetycznej”. Genom ma oczywiście olbrzymi wpływ, ale o sposobie istnienia człowieka decyduje informacja spoza DNA. Zdaniem Franka Ryana różnimy się od innych istot żywych naszym dziedzictwem genetycznym, całością kodującego nas DNA. Nazywamy tę całość genomem – genomem ludzkim. Nasz genom zawiera coś więcej niż tylko same geny. Ważnym elementem jest tu pamięć całości genetycznego dziedzictwa wszystkich ludzi.

Na rzecz informacji pozagenetycznej przemawiają spostrzeżenia wynikające z charakterystyki wydarzeń w neolicie. W ciągu ostatnich 10 tysięcy lat człowiek pod względem somatycznym ewoluował w bardzo nieznacznym stopniu. Czyli zaistnienie Homo sapiens nie było wynikiem dziedzictwa genetycznego. Zdaniem Iana Stewarta „DNA zawiera »informacje« niezbędne do utworzenia organizmu. Stwierdzenie to ma sens, dopóki nie określimy, o jakiego rodzaju informacje chodzi [...] poznawszy DNA, powinniśmy jednocześnie zdobyć całą wiedzę na temat funkcjonowania ludzkiego organizmu”.

Dlaczego sięgamy po kategorię informacji pozagenetycznej? Według Petera Sporka „Najważniejsza teza epigenetyki: pierwszy kod, szereg liter genów, nie rozstrzyga o wszystkim. Istnieje bowiem jeszcze inny biologiczny system informacyjny, któremu każda nasza komórka zawdzięcza wiedzę o tym, skąd pochodzi, co przeżywa i dokąd zmierza”. Evelyn Fox Keller twierdzi, że nawet gdybyśmy wiedzieli wszystko o ludzkich genach, istniałoby „coś jeszcze”. „Nie wyjaśnimy, w jaki sposób rozwijamy się z zapłodnionej komórki jajowej, a następnie uczymy się mówić, biegać”. Według Francisco J. Vareli: „naszym problemem jest organizacja układów, interesujemy się mniej właściwościami składników ją konstruujących, jak również mniej procesami, których jest rezultatem, a także relacjami między tymi procesami, w których owe składniki są aktywne. Akcent

kładziemy na całość relacji, w której tkwi sedno organizacji [...]. Owa organizacja cechuje się jednością, niezależną od struktury, od materialności”.

Nie wspomniałem dotąd o danych paleontologii i paleoantropologii, choć w formie różnych scenariuszy dominują one w literaturze. Najczęściej bazuje się na danych paleontologii, według której życie, szczególnie organizmów wyższych, pozostawiło ślady w formie skamielin. Odkrywanie ich potwierdza etapy ewolucji biologicznej człowieka i wskazuje na jego przodka. Materiałem dla paleontologów są skamieliny tkanki trwałe: kości, zęby. Są one rozrzucone, często fragmentaryczne i zdeformowane, mało jest kości kompletnych, a bardzo mało pochodzących od tego samego osobnika, jeszcze mniej szkieletów kompletnych (paleoantropolodzy odnajdują skamieniałe szczątki istot, których nie ma wśród dzisiejszych organizmów). Tym fragmentom nadaje się sens, który wykracza poza rozpoznany kawałek czaszki lub kawałek krzemienia.

Wielu prymatologów właściwości i zdolności człowieka próbuje przypisać małpom człekokształtnym (język, narzędzia). Unikatowe cechy, dzięki którym człowiek rozpoznaje siebie i wyodrębnia spośród innych stworzeń, kwalifikują oni jako nieludzkie, natomiast ludzkie poznanie przypisują innym gatunkom. Dyskusja nie jest łatwa, gdyż tego typu stwierdzenia trudne są do weryfikacji. Nie jesteśmy w stanie przełożyć dowodów poznania u danego gatunku na system porozumiewania się z każdym innym gatunkiem. Zdaniem Jeana-Pierre'a Changeux żaden gatunek wygasły, który uważa się za przodka człowieka, nie posiadał wszystkich tych cech, którymi charakteryzuje się człowiek współczesny. Niektórzy sądzą, że wystarczy porównywać człowieka i małpy człekokształtne. W tym podejściu ignoruje się to, co ludzkie, a skupia się na tym, co bezpieczne, np. na cechach anatomicznych czy na fizjologicznych. Interesującą wypowiedź zawiera praca Steve'a Jonesa: „Paleontolodzy wciąż spierają się, skąd współcześni ludzie pochodzą i dokąd się udali. [...] Skamieliny nigdy nie dadzą nam pełnej historii ewolucji człowieka”.

Neolit był wydarzeniem historycznym, które przyniosło fundamentalną zmianę ludzkich zachowań. Czy neolit można więc uznać za początek Homo sapiens? Badacze są podzieleni. Niektórzy twierdzą, że nie ma w naszej historii momentu, na który moglibyśmy bezpiecznie wskazać i powiedzieć: „wtedy staliśmy się ludźmi”. Zależy to od tego, jaką z licznych cech charakterystycznych zechcemy uznać za „szczególnie ludzką”. Christopher Stringer i Robin McKie piszą: „Przez kilka ostatnich lat grupka naukowców gromadziła świadectwa, które zrewolucjonizowały poglądy na temat nas samych oraz naszego zwierzęcego rodowodu. Wykazali oni, że należymy do gatunku stosunkowo młodego [...] – gatunku, który podbił świat w ciągu kilku zaledwie tysiącleci [...]. Okazuje się tymczasem, że ludzie z różnych kontynentów są sobie bliżsi ewolucyjnie niż goryle z tego samego lasu, że neandertalczycy wyginęli, chociaż mózgi mieli większe niż Homo sapiens, i że ludzkiej ewolucji tak samo sprzyjał przypadek, jak i »dobry projekt«”.

Opowiadamy się za tym „dobrym projektem”, za jakościową różnicą między człowiekiem a pozostałym światem biotycznym. François Chapeville uważa: „w komórce jest zapisana informacja, cała struktura, cały intelekt człowieka. Wszystkie informacje potrzebne do stworzenia człowieka tkwią w czymś tak małym, że nie można tego zoba-

czyć gołym okiem, a wszystko jest tam zapisane”. Takie cechy człowieka, jak umysł, kultura, świadomość pozwalają na stwierdzenie jego osobliwości. Są to cechy emergentne zakodowane w informacji specyficznej.

* * *

Otoczający nas świat odznacza się istnieniem różnorodnych obiektów. Dzięki informacji możemy lepiej zrozumieć jego organizację, ukazać jedną z zasad, która to scala. W świetle informacji usiłujemy spojrzeć na rzeczywistość, na wydarzenia, na procesy, na ukształtowane struktury. Żyjemy w epoce informacji i wiemy, że informacja wiąże się ze źródłem osobliwym. Istniejący świat ze swą sensownością realizuje jakiś „program”, „plan” zgodnie z przekazaną informacją, której ostatecznego źródła poszukuje człowiek od wieków.

Układ biotyczny jest zdolny do zdobywania informacji i przekazywania jej następnym pokoleniom w postaci pakietu informacji, zwanego genomem organizmu. Osobliwość życia polega na realizacji treści informacji, a nie tylko na przenoszeniu jej w układach biologicznych. Informacja jest wielkością niematerialną i nie może powstawać z wielkości materialnej. Wnioskujemy więc, że nadawca jest niematerialny. Znajdujemy kody oraz inne poziomy informacji w każdej formacji materii wszechświata i w każdej formie życia. Informacja, którą koduje DNA, przekracza wielokrotnie wszystko, co jest możliwe przy użyciu dzisiejszych technologii. Zarówno informacja genetyczna, jak i pozagenetyczna wskazuje na osobliwy punkt wyjścia. Na początku każdego łańcucha przekazu informacji stoi inteligentny autor. Do powstania życia, zaistnienia pierwszej komórki, pierwszego DNA lub RNA informacji biologicznej również niezbędny jest inteligentny Autor.

„Na początku było Słowo [...] wszystko przez Nie się stało”. „Słowo” to po grecku „logos”, tego terminu używali stoicy na opisanie racjonalnej zasady leżącej u podstaw wszechświata. Słowo-informacja nadaje kierunek działania masie i energii. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W nim było życie” (J 1,1-4).

**GODNOŚĆ OSOBY LUDZKIEJ I JEJ ZAGROŻENIA
W ŚWIETLE SPOŁECZNEGO NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO**
DIGNITY OF THE HUMAN PERSON AND ITS THREATS
IN LIGHT OF THE CATHOLIC SOCIAL TEACHING

JANUSZ MARIAŃSKI

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH,
WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

Streszczenie

W nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego podkreśla się silnie niepodważalną i niezbywalną godność osoby ludzkiej, dzięki której człowiek przerasta wszelkie instytucje społeczne, tworzy całą kulturę duchową i moralną. Papieże, a zwłaszcza Jan Paweł II, wskazywali na rozmaite sytuacje zagrażające godności człowieka, wykazując tym samym dobre wycucie socjologiczne. Mówienie o godności człowieka w kontekście społecznych związków i warunkowań (godność społeczna) i osobistych przekonań (godność osobowościowa i osobista) byłoby czymś niepełnym bez odniesienia ontycznej godności osoby ludzkiej, „wpisanej” w człowieczeństwo każdego z nas. W niniejszym artykule zwrócimy uwagę tylko na trzy zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne, związane z naruszaniem godności ludzkiej: a) godność osoby a życie ludzkie; b) godność ludzka a niepełnosprawność; c) godność ludzi starszych wiekiem. W tych i wielu innych kontekstach i okolicznościach dochodzi do naruszania i uwłaczania godności osobowej, osobowościowej i osobistej.

Słowa kluczowe: nauczanie społeczne Kościoła katolickiego, godność osoby ludzkiej, godność człowieka a życie ludzkie, godność ludzi starszych, godność osób niepełnosprawnych.

Abstract

The Catholic Social Teaching strongly emphasizes the unquestionable and inalienable dignity of the human person, and hence a person surpasses all social institutions and creates an entire spiritual and moral culture. The Popes and John Paul II in particular, have pointed out various situations that threaten human dignity, thus demonstrating a good sociological sensitivity. To speak of human dignity in the context of social relationships and conditions (social dignity) and of personal beliefs (personal dignity) would be incomplete without reference to the ontological dignity of the human person, „inscribed” in the personhood of each of us. In this article, we will highlight just three external and internal dangers associated with the violation of human dignity: a) dignity of the person and human life; b) human dignity and disability; c) dignity of the elderly people. In these and many other contexts and circumstances, the dignity of a person and his or her personality are violated and offended.

Keywords: Catholic Social Teaching, human dignity, human dignity and human life, dignity of the elderly people, dignity of the disabled.

WPROWADZENIE

Godność ludzka może być rozumiana zarówno w sensie statycznym, jak i dynamicznym. Godność człowieka w sensie statycznym oznacza jego wyniesienie do czegoś, oddzielenie od rzeczy, spraw, bytów, wartości, które pozostają niżej, są nam podporządkowane. Z takiego pojmowania godności wynika jedynie zobowiązanie pozostania tym, czym się jest, nie staczania się niżej. Godność osobowa człowieka to przede wszystkim wyniesienie do czegoś. Tak rozumiana godność jest przede wszystkim uczestnictwem, dążeniem do przekraczania siebie i rodzi ona nakaz doskonalenia siebie. Ten dynamizm jest otwarciem się człowieka na to, co niezmiennie, oraz szerokie możliwości i perspektywy rozwoju. Być człowiekiem, to znaczy być odpowiedzialnym za własną godność, za stopień uczestnictwa w wartościach stojących otworem przed człowiekiem, a także oznacza współodpowiedzialność za innych (Majka, 1970: s. 241-242; Majka, 1991: s. 17-52; Konieczny, 2019: s. 149-155). Postrzegamy innych jako osoby i uznajemy ich godność.

Z filozoficznego punktu widzenia ujmuje się „godność jako godność osobową, tzw. wrodzony atrybut osoby ludzkiej, który nie może być przedmiotem obrotu (nie można jej nabyć, utracić albo wymienić na inne dobro); jej istnienie jest niezależne od właściwości czy cech danego człowieka, przysługuje wszystkim. Dopiero tak rozumiana godność może posłużyć jako fundament dla praw człowieka i aksjologiczne źródło tych praw. Godność osobowa przysługuje każdemu z tej racji, że jest on człowiekiem, niezależnie od tego, jak dany człowiek postępuje, jak jest traktowany, w jakich okolicznościach przyszło mu żyć” (Dobrzaniecki, 2010: s. 145-146; Andrzejuk, 2016: s. 35-46). Czasem określa się godność osoby ludzkiej jako „wartość wartości” w życiu społecznym (Sztaba, 2019: s. 203; Furmanek, 2013: s. 157-166).

O ile w aspekcie filozoficznym (naturalnym) godność wyraża zdolność człowieka do wolnego i świadomego działania, do rozwoju intelektualnego i moralnego, to w aspekcie teologicznym (nadprzyrodzonym), godność człowieka odsłania jego uczestnictwo w rzeczywistości transcendentnej, w życiu Osób Boskich (Podrez, 1993: s. 54-55; Gacka, 2005: s. 19-28; Furmanek, 2013: s. 167-179). W Tajemnicy Odkupienia człowiek zostaje na nowo potwierdzony, odnajduje w niej swoją właściwą wielkość, wartość swojego człowieczeństwa.

W naukach prawnych wyróżnia się godność osobową i osobowościową. Dzięki godności osobowej istota ludzka jest dobrem najwyższym, wartością autoteliczną, której nie można zredukować do dobra użytecznego czy przyjemnego. Wszystkie prawa i wolności człowieka wynikają z godności osobowej, która jest wartością niezależną od świadomości, intelektu, przeżyć, uczynków i zasług jednostki. Ma ona charakter upodmiatawiający jednostkę, nadającą jej szczególną i niepowtarzalną wartość. Posiada ją każdy człowiek bez względu na jego wolę. Godność osobowościowa jest wyrazem postawy przyjmowanej przez jednostkę, polegającej na wierności samemu sobie. Nie ma ona charakteru wrodzonego, lecz kształtuje się samodzielnie przez pracę, nie jest stała, lecz można ją utracić, bądź zostać jej pozbawionym (Orzeszyna, 2020: s. 21 i 26).

„Naruszenie godności osobowościowej może nastąpić w wymiarze zbiorowym (zbrodnie przeciwko ludzkości) bądź w wymiarze indywidualnym w różny sposób, ale najczęściej przez przemoc fizyczną (np. tortury, eksperymenty medyczne, przymusowe amputacje, sterylizacje, zapłodnienia), przemoc psychiczną (np. pranie mózgu, przemoc domowa, psychiczna depersonalizacja), pozostawanie w stanie zależności (np. przymusowa prostytutka, zakazy wykonywania określonych zawodów, pełnienia funkcji lub stanowisk), bądź w stanie uniemożliwiającym minimum egzystencji (obozy pracy, eksploatacja ekonomiczna przy jednoczesnym pozostawianiu jednostki w skrajnym ubóstwie). Przy dokonywaniu oceny, czy godność została naruszona, nie decydują wyłącznie subiektywne odczucia osoby żądającej ochrony prawnej, ale pierwszeństwo mają czynniki zobiektywizowane” (Orzeszyna, 2020: s. 26-27).

Godność człowieka jest współcześnie wartością pożądaną i niepożądaną jednocześnie. Z jednej strony wciąż odwołujemy się do godności, potępiamy sytuacje, w których dochodzi do naruszenia podstawowych praw człowieka. Z drugiej strony są tacy, którzy naruszają godność człowieka w odniesieniach indywidualnych i społecznych, a nawet samą godność uznają za wartość zbędną, jedynie prowadzącą do kontrowersji i sporów. Wielu badaczy społecznych z kolei wskazuje na współczesne zagrożenia dla ludzkiej godności, która jest umniejszana, okaleczana lub nawet niszczone, traktowana jako przedmiot lub narzędzie do osiągnięcia różnych celów (Furmanek, 2019: s. 251-253; Mariański, 2019: s. 184-198).

Na różne zagrożenia i niebezpieczeństwa dla osoby ludzkiej i jej godności zwraca się uwagę w nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego. Kościół katolicki podkreśla silnie niepodważalną i niezbywalną godność osoby ludzkiej, dzięki której człowiek przetrwa wszelkie instytucje społeczne, tworzy całą kulturę duchową i moralną. Papieże, a zwłaszcza Jan Paweł II, wskazywali równocześnie na rozmaite sytuacje zagrażające godności człowieka. Na niektóre przejawy naruszenia godności osoby ludzkiej wskazuje Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus*: a) negacja Boga pozbawia osobę ludzką jej fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego ukształtowania porządku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby (CA, nr 13); b) człowiek, który byłby pozbawiony wszystkiego, co mógłby nazwać swoim oraz możliwości zarabiania na życie dzięki swojej przedsiębiorczości, staje się zależny od maszyny społecznej i od tych, którzy sprawują nad nim kontrolę, co utrudnia mu w istotny sposób zrozumienie swej godności jako osoby i zamyka mu drogę do tworzenia autentycznej ludzkiej wspólnoty (CA, nr 13); c) używanie narkotyków jest przykładem konsumpcji sztucznej, szkodliwej dla zdrowia i godności człowieka. Narkotyki, a także pornografia i inne formy konsumizmu, wykorzystując nieodporność jednostek słabych, nie mogą wypełnić pustki duchowej, jaka powstaje w człowieku (CA, nr 36).

Wśród szczególnie poważnych form naruszania godności Jan Paweł II wymieniał przejawy przemocy wywieranej przeciwko kobietom i dzieciom, terroryzm, kradzież, marnotrawstwo. Jan Paweł II dostrzegał nasilanie się przejawów gwałcenia praw człowieka w różnych częściach świata. „Któż może zaprzeczyć, że są dzisiaj jednostki oraz władze cywilne, które gwałcą podstawowe prawa osoby ludzkiej, jak: prawo do narodzin,

prawo do życia, prawo do odpowiedzialnej prokreacji, do pracy, do pokoju, do wolności i sprawiedliwości społecznej; prawo do udziału w decyzjach dotyczących ludzi i narodów? A cóż można powiedzieć, gdy stajemy w obliczu różnych form przemocy w skali zbiorowej, jak dyskryminacja rasowa w stosunku do jednostek i grup, stosowanie tortur fizycznych i psychicznych wobec więźniów i dysydentów politycznych? Lista ta wzrośnie, jeśli zwrócimy uwagę na izolowanie jednostek z przyczyn politycznych i akty porywania dla korzyści materialnych, które tak dramatycznie wstrząsają życiem rodzinnym oraz całym gmachem społecznym. Wołamy ponownie: Szanujcie człowieka! On jest obrazem Boga! Głoście Ewangelię tak, żeby był nim faktycznie” (Jan Paweł II, 1990: s. 93).

O sytuacjach naruszających godność ludzką często mówi Papież Franciszek. Na przykład w Orędziu na 54. Dzień Środków Społecznego Przekazu z dnia 24 stycznia 2020 roku obok kłamstw codziennych (np. plotki, obmowy, fałsz, przemoc), wskazuje na fałszerstwa, które są w naszej epoce coraz bardziej wyrafinowane i osiągające zastraszający poziom. „Często w sieci komunikacyjnej, zamiast budujących opowiadań, które są spoiwem więzi społecznych i kulturowych, tworzone są historie destrukcyjne i prowokacyjne, które niszczą i zrywają delikatne nici współistnienia. Gdy gromadzi się niesprawdzone informacje, gdy powtarza się wypowiedzi banalne i fałszywie przekonujące, gdy atakuje się głoшением nienawiści, nie tka się ludzkiej historii, ale odziera się człowieka z godności”. Papież Franciszek wskazuje na różne formy struktur niesprawiedliwości, jak handel ludźmi, nowe formy niewolnictwa, pracę przymusową, prostytutkę, handel narządami, ubóstwo, brak dostępu do żywności i mieszkania, opieki medycznej, szkół, elektryczności, wody pitnej, niezbędnych usług sanitarnych itp.

Godność ludzka w swoich różnorodnych postaciach i formach jest wielorako zagrożona we współczesnym świecie. Zagrożenia te są natury wewnętrznej i zewnętrznej. Według Krystyny Chałas do wewnętrznych zagrożeń należą: a) brak szacunku dla samego siebie; b) używanie w sposób błędny własnej wolności, gdy posiadanie dóbr materialnych i troska o nie jest ważniejsza niż bycie prawym człowiekiem; c) tworzenie w swoim życiu pustki aksjologicznej, traktowanie swojej osoby w sposób przedmiotowy; d) błędne określenia celów życiowych, które mogą niszczyć człowieka zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio (Chałas, 2003: s. 128; Chrost, Miśkowiec, 2016: s. 150-155). Psychologowie do wewnętrznych zagrożeń godności zaliczają m.in. zniekształcone poczucie własnej godności, przewartościowanie własnego systemu wartości w celu osiągnięcia korzyści, a także egocentryzm, szowinizm, poniżanie samego siebie, dewiacje (Chlewiński, Zaleski, 1997: s. 260-262).

Godność ludzka jest wystawiana w życiu społecznym na różne próby i niebezpieczeństwa, a czynnikiem chroniącym przed załamaniem się są przekonania moralne i charakter jednostki. „Godność implikuje więc postawę obronną w stosunku do osób i spraw, godzących w wartości, które są bliskie jednostce. Życie codzienne w domu własnym, w szkole, w zakładzie pracy czy na forum publicznym stwarza tysiące sytuacji, które stanowią próbę dla poczucia w danej sytuacji tego, co jest godne w życiu człowieka a co niegodne. Najgroźniejsze dla tego poczucia są poglądy i przekonania ludzkie, podzielane przez większe zbiorowości, przeciwstawianie się im naraża jednostkę na kon-

flikty z otoczeniem, ale jest zarazem próbą trwałości i siły przekonań moralnych; tak umacnia się godność człowieka i hartuje jego charakter” (Okoń, 2007: s. 121-122; Gajda, 2016: s. 79-102).

W niniejszym artykule zwrócimy uwagę tylko na trzy zagrożenia zewnętrzne i wewnętrzne, związane z naruszaniem godności ludzkiej: a) godność osoby a życie ludzkie; b) godność ludzka a niepełnosprawność; c) godność ludzi starszych wiekiem. W tych i wielu innych kontekstach i okolicznościach dochodzi do naruszania i uwłaczania godności osobowej, osobowościowej i osobistej. „Człowiek zdolny jest czynić zło, postępować niegodnie na skutek uwarunkowań genetycznych, upodlających warunków społeczno-politycznych i przede wszystkim – swojej niedojrzałości moralnej. Ale także potrafi w najgorszych warunkach totalnego zniewolenia zachować godną postawę i odnosić zwycięstwa moralne czy też umierać w blasku człowieczeństwa. Wszystko zależy od jego wnętrza, od jego efektywnej edukacji i samoedukacji” (Gajda, 2016: s. 100; Chałas, 2013: s. 180-192).

GODNOŚĆ OSOBY A ŻYCIE LUDZKIE

Rodzina jest pierwszą szkołą człowieczeństwa w każdej poniekąd postaci. Afirmacja osoby ludzkiej w znacznej mierze wiąże się z rodziną. Jest ona podstawową i niezastąpioną wspólnotą wychowawczą, jest środowiskiem stwarzającym najlepsze warunki do przekazywania wartości religijnych i kulturowych, które pomagają człowiekowi w ukształtowaniu własnej tożsamości. Wśród przekazywanych wartości rolę priorytetową odgrywiają wartości godnościowe (poszanowanie każdej osoby ludzkiej). Cnoty rodzinne, oparte na głębokim poszanowaniu życia i godności ludzkiej, wyrażają się w konkretnych sytuacjach przez wyrozumiałość, cierpliwość, moralne wsparcie i wzajemne przebaczenie (Orędzie Jana Pawła II na XXVII Światowy Dzień Pokoju z dnia 1 stycznia 1994 roku).

To właśnie w rodzinie młodzi ludzie powinni dowiedzieć się tego, czym jest godność człowieka, że jest ona niepodzielna, nienaruszalna, że jest źródłem wrodzonych praw jako środków rozwoju, że jest objawem tego, co stanowi siłę duchową w człowieku (Krucina, 2007: s. 67; Żebrowski, 2009: s. 299-314). „Rodzina zawsze była środowiskiem przeżycia wartości i godności osoby ludzkiej, ale dzisiaj stwarza ona dla swych członków szczególną szansę do tego rodzaju doświadczenia, i to z dwóch zasadniczych powodów: 1° z powodu zmian społecznych niosących z sobą daleko idącą depersonalizację stosunków społecznych; 2° z powodu przemian, jakie dokonały się wewnątrz rodziny, które z kolei wyakcentowały znaczenie poszczególnej osoby w rodzinie” (Dyczewski, 1994: s. 42).

Kościół katolicki mówi o prawie do życia i o ochronie poczętego życia. Dziecko nie jest częścią ciała kobiety lecz samodzielną istotą ludzką. Podstawowym wśród wszystkich praw każdego człowieka, także nienarodzonego, jest prawo do życia. Kościół podkreśla, że Bóg jest dawcą i Panem życia i nikt nie ma prawa pozbawiać czy ograniczać życia czło-

wieka. Szacunek dla życia ludzkiego powinien być powszechny i obejmować wszystkie etapy jego życia, od pierwszego momentu, do jego kresu. Prawo do życia jest prawem podstawowym i nienaruszalnym, ale w rzeczywistości jest ono kwestionowane we współczesnym świecie w sposób niezwykle groźny (Kalinowski, 2006: s. 17-18).

„Istocie ludzkiej ze względu na jej ontyczny status przysługuje godność, która jest wartością ontyczną bytu ludzkiego, to znaczy niezmienną, przysługującą człowiekowi z tej racji, że jest człowiekiem, niezależnie do cech doskonałościowych (np. wieku, sprawności narządów, osiągniętego pułapu rozwoju zmysłowego, intelektualnego, osobowościowego) i urzeczywistniania przez niego wartości (np. użyteczności społecznej). Godność osobowa istoty ludzkiej jest podstawą przysługujących jej już przed urodzeniem praw (np. do ochrony życia i zdrowia, do godnego rozwoju)” (Kornas-Biela, 2010: s. 158). O prawach człowieka, a przede wszystkim o prawie do życia, mówi się wiele w nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego.

Jan Paweł II był i jest uważany za „papieża praw człowieka”, te prawa formułował i opisywał, a przede wszystkim niestrudzenie bronił, akcentując ich jedność i integralność. Wśród praw człowieka szczególne miejsce zajmuje prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. „Życie ludzkie jest nienaruszalne, ponieważ człowiek jest osobą. Bycie osobą nie zależy od parametrów biologicznych ani od wskaźników aktywności psychicznej. Bycie osobą nadaje człowiekowi specyficzną godność i różni go zarówno od innych istot żywych, jak i od świata rzeczy, decydując o naszej podmiotowości. Nie wolno w szczególności redukować osoby ludzkiej do jej genomu, ignorując cielesno-duchowe wartości istnienia konkretnego człowieka” (Życiński, 2004). Prawo do życia zabezpiecza fundamentalną wartość życia człowieka, które warunkuje trwanie i rozwój istoty ludzkiej. Jest ono pierwsze i nadrzędne wśród wszystkich praw ludzkich, z niego wynikają inne szczególne prawa, a jego negacja byłaby w rzeczywistości odrzuceniem wszystkich innych praw. Bez gwarancji prawa do życia i środków do godziwej egzystencji wszystkie inne prawa są zagrożone (Ćwil, 2010: s. 227-241; Ćwil, 2019: s. 13-14 i 45-48).

„Społeczne nauczanie Papieża spotkało się z uwagą i akceptacją wielu katolików, a ponadto chrześcijan ewangelickich a także w nie mniejszym stopniu niechrześcijan. Niekiedy pojawiały się opinie krytyczne, gdy Papież domagał się całkowitej ochrony każdego człowieka, także nienarodzonego dziecka albo, gdy przypominał o podstawach chrześcijańskiej nauki o małżeństwie i rodzinie. Krytyka ta była jednak umiarkowana, bo Papieżowi udało się czytelnie i przekonująco powiązać te podstawowe wartości z godnością i prawami osoby ludzkiej. Dyskusja z innymi przekonaniami a zwłaszcza z współczesnymi ideologiami wyprowadzał zawsze z godności człowieka. Metoda ta miała ważną zaletę, a mianowicie nie potrzebowała sporu o błędy i „izmy”, a koncentrowała się na zamierzeniach i celach, których nie mogli odrzucić także zwolennicy ideologii i przedstawiciele władzy” (Rauscher, 2008: s. 123).

Jako „papież życia” wzywał ustawicznie do deklaracji „tak” dla życia. „Szanować życie jako takie i szanować każde życie: to jest początkiem wszystkiego, bo przecież najbardziej podstawowe prawo człowieka, to prawo do życia. Aborcja, eutanazja czy klonowanie istot ludzkich, na przykład, grożą sprowadzeniem człowieka do rangi przedmiotu:

życie i śmierć stają się w pewnym sensie towarem na zamówienie! Jeśli badania naukowe, docierające do źródeł życia, nie kierują się żadnymi zasadami moralnymi, naruszają godność osoby i jej prawo do życia” (Przemówienie Jana Pawła II do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej z dnia 13 stycznia 2003 roku). Papież przestrzegał przed „mentalnością kapitulanką”, która „każe sądzić, że ustawy sprzeczne z prawem do życia – to znaczy legalizujące aborcję, eutanazję, sterylizację i regulację narodzin przy pomocy metod przeciwnych życiu i godności małżeństwa – są jakoby nieuchronne i stały się już nieledwie koniecznością społeczną. Jest inaczej: stanowią one załazek rozkładu społeczeństwa i jego fundamentów” (Jan Paweł II do liderów Światowej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w dniu 21 lutego 2000 roku).

Działania polityczne i ustawodawstwo wymierzone przeciwko życiu prowadzą do upadku nie tylko moralnego, ale także demograficznego i ekonomicznego. Nauczanie Kościoła może być prezentowane nie tylko jako prawdziwy i autentyczny program odrodzenia moralnego, ale również jako podstawa dla działań na rzecz ratowania społeczeństwa. Papież wzywa do umacniania i obrony wartości życia małżeńskiego i rodzinnego. Objasnianie nauki chrześcijańskiej o małżeństwie i rodzinie jest szczególnie ważne, bo pozwala przeciwstawić się koncepcji świeckiej, pragmatycznej i indywidualistycznej, która zyskuje poparcie w sferze ustawodawstwa, a nawet i pewną akceptację opinii publicznej (Jan Paweł II do biskupów australijskich przybyłych z wizytą ad limina Apostolorum w dniu 26 marca 2004 roku).

Jan Paweł II często podkreślał, że cywilizacja współczesna narzuca człowiekowi wiele pozornych imperatywów w imię ideologii postępu i nowoczesności, a świat współczesny jest naznaczony niebezpieczeństwem relatywizmu i dużym zamętem w dziedzinie wartości i norm. Na miejsce poszanowania życia wprowadza się imperatyw pozbywania się i niszczenia życia, na miejsce miłości jako wspólnoty odpowiedzialnych osób – życie seksualne zwolnione od wszelkiej odpowiedzialności. Poniżenie godności dostrzegał Papież w braku szacunku dla życia od chwili jego poczęcia i domagał się afirmacji życia ludzkiego od początku. Chodzi tu o wierność samemu człowieczeństwu, o wierność godności człowieka. Jeżeli niszczy się życie w łonie matki, to trudno będzie ją później bronić w wielu dziedzinach i zakresach życia oraz współżycia ludzkiego (Pasteczko, 2012: s. 166-167; Kosiorek, 2019: s. 32-34).

Na zasadnicze pytanie, na czym polega godność człowieka, kultura współczesna udziela wymijających, a niekiedy błędnych odpowiedzi. Relatywizm etyczny – podkreślił Jan Paweł II podczas niedzielnej modlitwy w dniu 31 października 1993 roku – nie zatrzymuje się nawet wobec tożsamości i godności każdego życia ludzkiego, otwierając drogę niedozwolonym i niepokojącym doświadczeniom. Poszanowanie życia ludzkiego od jego poczęcia należy do podstawowych i niepodważalnych nakazów prawa moralnego. Jan Paweł II wielokrotnie powtarzał, że pierwszym i najbardziej podstawowym prawem człowieka jest prawo do życia.

Nienaruszalne prawo do życia skłania do dokonywania wyboru pozytywnego (wybór życia), sprzeciwia się wszelkiej instrumentalizacji ludzkiego życia. Każde życie ludzkie jest jedynie i niepowtarzalne, jest ważne samo w sobie, stanowi bezcenną wartość. War-

tość ta jest, niestety, dość często kwestionowana i naruszana. „Zamachy na godność i na życie osób wciąż ponawiane są, niestety, również w tej naszej epoce, która jest epoką powszechnych praw człowieka; a wręcz stoimy w obliczu nowych zagrożeń i nowych form niewolnictwa, i nie zawsze prawodawstwo chroni najslabsze i najbardziej bezbronne ludzkie życie” (Papież Franciszek podczas audiencji generalnej w dniu 25 marca 2020 roku).

Zwolennicy aborcji negują to, że życie ludzkie zaczyna się w chwili poczęcia i wskazują na jakiś inny moment, w którym ich zdaniem zaczyna istnieć nowa istota ludzka. Co więcej, mówi się nawet o prawie do aborcji, a płód w łonie matki nie traktuje się jako osoby (Buttiglione, 2012: s. 58). Podkreśla się często konieczność respektowania podmiotowości kobiety (tzw. prawo kobiety do aborcji), a Kościołowi katolickiemu zarzuca się zbyt pryncypialny sprzeciw wobec aborcji i antykoncepcji, że próbuje narzucić swoje wyznaniowe zasady moralne pluralistycznemu społeczeństwu. Kontrowersje między obrońcami życia (pro-life) a zwolennikami prawa wyboru (pro-choice) trwa. U podstaw tego sporu leży zasadniczy konflikt wartości, który będzie trudno rozwiązać. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy prawa do aborcji czy eutanazji często odwołują się do argumentów odnoszących się do godności ludzkiej.

W dyskusjach nad prawem do życia dziecka poczętego podkreśla się niekiedy, że nie wystarczy walczyć o życie dzieci nienarodzonych, ale także trzeba troszczyć się o zapewnienie dzieciom niepełnosprawnym godnego życia. W różnych nurtach antropologicznych i etycznych toczą się spory o to, czy wszyscy ludzie są osobami, czy wszyscy mają godność osobową, czy tylko ci, którzy spełniają pewne kryteria. W tym drugim przypadku tylko ci, którzy spełniają te kryteria, mają prawo do życia i przysługują im inne uprawnienia etyczne. Teoretyczne pozbawienie godności osobowej pewnych grup istot ludzkich prowadzi do usprawiedliwienia legalnego i moralnego aborcji czy eutanazji. Godność osobową przyznaje się jedynie tym, którzy sprawnie funkcjonują w sensie biologicznym, psychicznym i świadomościowo lub charakteryzują się w życiu racjonalnością i celowością działania (Biesaga, 2016: s. 285).

W dyskusjach nad godnością osoby dziecka poczętego nie można pominąć i takich poglądów, według których definiuje się dziecko poczęte jako „praembrion”, „osobę potencjalną”, czy nawet jako „materiał genetyczny”. Dopiero po pewnym czasie rozwoju nabiera ono cech człowieczych (etap wstępny człowieczeństwa) i może być uznane za osobę obdarzoną godnością. Pozostaje jednak pytanie, jaka istota może być nazwana człowiekiem oraz kto i według jakich kryteriów rozstrzyga, kiedy zaczyna się człowiek? Czy embrion jest istotą ludzką? Jan Paweł II wielokrotnie wypowiadał się na ten temat. W przemówieniu z dnia 17 maja 2003 roku z okazji uroczystości nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu „La Sapienza” w Rzymie zaznaczył dobitnie: „W rzeczywistości podkreślałem fakt, że embrion jest istotą ludzką i w związku z tym przysługują mu wszystkie nienaruszalne prawa człowieka. Norma prawna powinna zatem określać status prawny embrionu jako podmiotu praw, których nie może pomijać ani porządek moralny, ani porządek prawny”.

Kościół katolicki mówi o prawie do życia i o ochronie poczętego życia. Dziecko nie jest częścią ciała kobiety, lecz samodzielną istotą ludzką. Podarowane przez Boga

życie jest bezpośrednio własnością Boga i od pierwszego momentu jest ono święte, poza wszelką ludzką interwencją. W sprawach tak podstawowych jak życie ludzkie żadne społeczeństwo nie może ryzykować permisywizmu moralnego. Według chrześcijańskiego obrazu człowieka godność przysługuje człowiekowi od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. We współczesnych społeczeństwach, w których aborcja i eutanazja zyskują coraz więcej zwolenników, trzeba przypominać i podkreślać godność każdej osoby ludzkiej, także tej nienarodzonej czy nieuleczalnie chorej (Bartnik, 2016: s. 44-51).

Warto w kontekście tej dyskusji przywołać jednoznaczne stanowisko Jana Pawła II z adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* z 1988 roku: „Faktyczne uznanie osobowej godności każdej ludzkiej istoty wymaga poszanowania, obrony i popierania jej praw. Chodzi tu o prawa naturalne, uniwersalne i nienaruszalne: żadna jednostka, żadna grupa, władza ani państwo – nikt nie może ich zmienić, a tym bardziej znieść, gdyż prawa te pochodzą od samego Boga. Nietykalność osoby, będąca odzwierciedleniem nietykalności samego Boga, wyraża się przede wszystkim i w sposób zasadniczy w nietykalności ludzkiego życia. Powszechne, skądinąd słuszne, wystąpienia w obronie ludzkich praw, takich jak na przykład prawo do opieki lekarskiej, do dachu nad głową, do pracy, do założenia rodziny i do kultury, są fałszywe i złudne, jeśli nie staje się z największą determinacją w obronie prawa do życia, będącego pierwszym i podstawowym prawem osoby ludzkiej, oraz warunkiem wszystkich innych jej praw” (CL, nr 38).

W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II potwierdza, że aborcja jest zawsze aktem niemoralnym, nigdy nie może być dozwolona, ani jako cel ani jako środek do dobrego celu. Jest ona aktem nieposłuszeństwa wobec prawa moralnego i wobec Boga, który jest jego twórcą (EV, nr 57). Kościół katolicki żywi przeświadczenie, że nienarodzonemu dziecku przysługuje prawo do życia w taki sam sposób jak narodzonemu, a prawo kobiety do samostanowienia nie może prowadzić do ignorowania prawa do życia poczętego dziecka. Przerwanie ciąży jest sprzeczne z cnotą sprawiedliwości i bezpośrednio łamie przykazanie Boże „nie zabijaj” (EV, nr 13). To samo dotyczy eutanazji i zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro* (Szostek, 2014: s. 230-236).

W katolickiej nauce moralnej uwzględnia się zarówno ocenę relacji osobowych, jak i szerszych układów obejmujących stosunki i zjawiska społeczne. Do niedawna wyraźnie akcentowano normy regulujące życie małżeńsko-rodzinne, ze szczególnym uwzględnieniem życia seksualnego. Kościół dezaprobuje swobodę seksualną oderwaną od zasad etycznych, głosi nierozzerwalność węzła małżeńskiego, sprzeciwia się szeroko rozpowszechnionej opinii dopuszczającej rozwody. Legalizacja aborcji i coraz powszechniejsze rewindykacje dotyczące eutanazji oznaczają porażkę kultury życia. Zamachy na rodzące się życie Kościół uznaje za przejaw zwycięstwa „kultury śmierci”. Z wielkiego „tak” wobec życia wynika stanowcze i konieczne „nie” wobec wszelkich działań naruszających przykazanie „nie zabijaj” (Jan Paweł II przed modlitwą „Anioł Pański” w dniu 9 kwietnia 1995 roku).

Prawo do życia jest dane człowiekowi wraz z jego istnieniem. Nie zależy ono od określonych zalet, ani osiągnięć. Jest ono nienaruszalne, nie podlega jakimkolwiek ograniczeniom i uwarunkowaniom podyktowanym przez człowieka. Wartość człowieka jako

osoby nie jest czymś negocjowalnym, nie jest kwestią do dyskusji. „Prawo do rozwoju zakłada gotowość do przekazywania życia, od której w sposób zasadniczy zależy więc międzypokoleniowa, przyszłość narodu, dalszy rozwój kultury i innych dziedzin życia społecznego. Posiadanie dzieci, opieka nad nimi i ich wychowanie to ważne zadania, które powinny cieszyć się szacunkiem ze strony społeczeństwa i polityki. Szacunek ten wymaga utrzymania lub stworzenia w naszym społeczeństwie korzystnych dla dzieci i rodzin warunków życia, dalszego rozwoju efektywnego szkolnictwa i zróżnicowania oferty edukacyjnej, która pozwoliłaby na odkrywanie i promowanie talentów i stwarzałyby nowe szanse zawodowe i życiowe. Także możliwość samodzielnego wypracowania środków utrzymania jest częścią prawa do rozwoju” (W centrum, 2009: s. 32).

Teza mówiąca o nienaruszalności godności człowieka, także nienarodzonego, oraz nakaz jej poszanowania i ochrony wywodzi się lub daje się wywodzić z bytu człowieka. Jest ta godność związana z faktem bycia człowiekiem. Normy dotyczące godności człowieka nie są samowolnie przypisane, lecz są odkrywane i także domagają się uznania. „Mówiąc o swojej godności, ludzie stykają się z rzeczywistością, której rozpoznaniem nie mogą rozporządzać, ani dla siebie samych, ani dla innych, natomiast mogą ją tylko uznać, o ile i na ile się ona przed nimi otwiera. W kontekście tych tak fundamentalnych procesów obowiązuje to, co w nauczaniu chrześcijańskim generalnie mówi się o doświadczeniach odkrywczych: dokonują się one dzięki znakom, nie można rozporządzać ich wynikami, ale zobowiązują one tych, których są one udziałem” (W centrum, 2009: s. 30).

Jeżeli godność człowieka będzie rozumiana tylko jako konwencja kulturowa, istniejąca dzięki ludzkiemu nadaniu i przypisaniu, lub zależna od aktualnych pomysłów i zdolności jednostek, od aktualnej zdolności do wyrażania własnej autonomii, będzie ona wówczas stanowić tylko wartość naruszalną, utracalną i zbywalną, a w niektórych przypadkach traktowaną w sposób mało poważny. W nauczaniu moralnym Kościoła katolickiego podkreśla się, że istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia. Od tego momentu należy jej przyznać prawa osoby, wśród nich przede wszystkim nienaruszalne prawo do życia, od pierwszej chwili istnienia i przez całą fazę prenatalną. Każdy człowiek posiada niezbywalne prawo do ochrony życia nie z nadania konstytucji czy innych aktów ustawodawczych władzy państwowej, lecz z prawa natury – od poczęcia aż do naturalnej śmierci jako istota ludzka. W encyklice *Humanae vitae* Papież Paweł VI z naciskiem podkreślił, że należy bezwarunkowo odrzucić jako moralnie niedopuszczalny sposób ograniczania liczby potomstwa przez bezpośrednie przerywanie ciąży, choćby dokonywane ze względów leczniczych (HV, nr 14). Godność osoby ludzkiej jest źródłem i uzasadnieniem obowiązku poszanowania życia, bez jakichkolwiek warunków.

Według niektórych badaczy najpoważniejszym zagrożeniem dla godności osoby ludzkiej w najbliższej przyszłości będzie postęp w manipulacji materiałem genetycznym człowieka. Do pewnego stopnia postęp nauki w tej dziedzinie stał się ważną przyczyną ponownego, dużego zainteresowania pod koniec XX wieku godnością człowieka. Próby tworzenia tzw. doskonałego człowieka mogą spowodować trudne do przewidzenia konsekwencje zagrażające jakości gatunku ludzkiego (Complak, 2002: s. 79). Dzięki

osiągnięciom genetyki i złamaniu kodu genetycznego stajemy w obliczu niewyobrażalnych możliwości manipulacji zdobytą wiedzą i jesteśmy zmuszeni pytać o granicę tych możliwości. Godność człowieka jest niewątpliwie barierą dla badań biomedycznych (Dylus, 2004: s.10)

Jan Paweł II wielokrotnie podejmował w swoich wystąpieniach problematykę badań biomedycznych. W liście skierowanym w dniu 15 listopada 2001 roku do Michaela Camdessus, Prezesa Tygodni Społecznych we Francji, podkreślił, że Kościół katolicki docenia i popiera badania biomedyczne, o ile mają one na celu zapobieganie chorobom, leczenie ich, niesienie ulgi w cierpieniu i dobro człowieka. Jeżeli prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, nigdy nie będą one sprzeciwiać się wierze. Nie można jednak sprowadzać człowieka do roli przedmiotu czy ulegać pokusie manipulowania człowiekiem. Godność człowieka jest dziś zagrożona, szczególnie w najbardziej krytycznych fazach jego istnienia, tj. poczęcia i naturalnej śmierci. Pojawia się także nowa pokusa przywłaszczania sobie prawa określania progów człowieczeństwa, indywidualnego istnienia (W trosce o życie, 2012: s. 182-183).

Liczne kraje weszły już na drogę selekcji mających narodzić się dzieci, stanowiącą prawdziwy eugenizm i prowadzącą do swoistego znieczulenia sumień. Zmierzający do selektywności rozwój badań prenatalnych, diagnostyki preimplanacyjnej, podobnie jak wykorzystywanie, wytwarzanie i niszczenie ludzkich embryonów, stanowią poważne naruszenie szacunku należnego każdemu życiu i godności każdej istoty ludzkiej. Kategoria godności ludzkiej odgrywa ważną rolę we współczesnych dyskusjach etycznych i bioetycznych (W trosce o życie, 2012: s. 184).

Benedykt XVI, rozważając kwestie bioetyczne postawił dramatyczne i fundamentalne pytanie, czy człowiek zależy od Boga, czy też jest wytworem samego siebie. Odkrycia na polu bioetyki są tak zaawansowane, że skłaniają do wyboru między dwiema kategoriami racjonalności: rozumu otwartego na transcendencję i rozumu zamkniętego w immanencji. W obliczu tego typu kwestii, które mają decydujące znaczenie dla ludzkiego życia, nieustannie zawieszono między transcendencją i immanencją, potrzebna jest integralna wizja antropologiczna. Na pierwszy plan wysuwa się odwołanie się do godności osoby, zwłaszcza w odniesieniu do podmiotów najprostszych i bezbronnych. Uznanie godności ludzkiej za niezbywalne prawo znajduje swoją podstawę w prawie niezapisanym ludzką ręką, ale wpisanym przez Boga Stwórcę w sercu człowieka, które każdy porządek prawny powinien uznać za nienaruszalne. Bez zasady, na której opiera się ludzka godność, trudno byłoby znaleźć źródło praw osoby oraz byłoby niemożliwe formułowanie etycznej oceny zdobyczy nauki, które zakładają bezpośrednią ingerencję w ludzkie życie (Przemówienie Benedykta XVI do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii „Pro Vita” w dniu 13 lutego 2010 roku).

Papież stanowczo podkreśla, że nie można pojąć godności ludzkiej tylko w odniesieniu do elementów zewnętrznych, takich jak postęp naukowy, etapy formowania się ludzkiego życia czy zwykła litość w obliczu skrajnych sytuacji. Kiedy mówi się o poszanowaniu godności osoby, jest rzeczą podstawową, by było ono pełne, całkowite i wolne od uwarunkowań, z wyjątkiem uznania, że zawsze ma się do czynienia z życiem ludzkim,

od pierwszej chwili jego istnienia, aż do naturalnego końca. W dziedzinach dotyczących istoty ludzkiej uczeni nigdy nie mogą myśleć, że mają w rękach bezduszną i plastyczną materię. Od pierwszej chwili życie człowieka znamionuje to, że jest ono życiem ludzkim, a zatem zawsze jest ono obdarzone godnością. Odwołanie się do prawa naturalnego pozwala lepiej zrozumieć i oceniać konieczne i niezbywalne odniesienia do godności, która jest nieodłączną cechą życia ludzkiego, w każdej jego fazie (Rola, 2020: s. 74-87).

„W dzisiejszej sytuacji natomiast obserwuje się, że chociaż coraz większy nacisk kładzie się na słuszne odniesienie do praw gwarantujących ludzką godność, to nie zawsze owe prawa są przyznawane życiu ludzkiemu w jego naturalnym rozwoju i w momentach jego największej słabości. Ta sprzeczność ukazuje konieczność zaangażowania się – w różnych środowiskach społecznych i w różnych dziedzinach kultury – na rzecz uznawania życia ludzkiego zawsze za podmiot niezbywalnych praw, a nigdy za przedmiot samowoli silniejszego. Historia pokazała, jak niebezpieczne i szkodliwe może być państwo, które ustanawia prawa w zakresie kwestii dotyczących osoby i społeczeństwa w taki sposób, jakby ono samo było źródłem i zasadą etyki. Bez uniwersalnych zasad, które pozwalają znaleźć wspólny mianownik dla całej ludzkości, niebezpieczeństwo relatywizmu w dziedzinie ustawodawstwa może stać się zagrożeniem, którego nie należy lekceważyć” (Przemówienie Benedykta XVI do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii „Pro Vita” w dniu 13 lutego 2010 roku).

GODNOŚĆ OSÓB W STARSZYM WIEKU

Zagadnienie godności osoby ludzkiej występuje w wielu dziedzinach nauczania społecznego i moralnego Jana Pawła II. Dotyczy ono m.in. przedstawicieli różnych kategorii zawodowych (np. rolników, robotników, lekarzy, nauczycieli, naukowców, kapłanów), rozmaitych kategorii wiekowych (np. dzieci nienarodzonych, dzieci i młodzieży, osób starszych), kobiet, małżeństwa i rodziny, osób bezrobotnych, bezdomnych i zmarginalizowanych. Przykładowo analizujemy w dalszych rozważaniach elementy z nauczania społeczno-moralnego Kościoła katolickiego dotyczących osób starszych (Dyczewski, 2002: s. 49-59; Dyczewski, 2013: kol. 856-858; Borutka, 1995).

W XXI wieku starość stała się jedną z cech charakterystycznych społeczeństw współczesnych. W okresie kilku dekad tzw. piramida demograficzna, która dawniej opierała się na dużej liczbie dzieci i ludzi młodych, odwróciła się. Na jej szczycie obecnie jest wiele osób starszych. „O ile kiedyś ludzie starsi mogliby zaludnić małe państwo, o tyle dziś mogliby zaludnić cały kontynent. W tym sensie niezwykle liczna obecność osób w podeszłym wieku stanowi nowość dla każdego środowiska społecznego i geograficznego świata. Poza tym starości odpowiadają dziś różne etapy życia – dla wielu jest to wiek, kiedy kończy się praca produkcyjna, słabną siły i pojawiają się oznaki choroby, potrzeba pomocy i społeczna izolacja; jednak dla bardzo licznych osób jest to początek długiego okresu dobrostanu psychofizycznego i wolności od obowiązków zawodowych” (Przemówienie Papieża Franciszka do uczestników międzynarodowego kongresu po-

święconego duszpasterstwu osób w podeszłym wieku w dniu 31 stycznia 2020 roku; Furmanek, 2020: s. 287-291; Halicka, Halicki, 2018: s. 75-84).

W życiu osób starszych szczególne znaczenie ma zachowanie poczucia godności, zwłaszcza w sytuacjach zmagania się z trudem podejmowania ważnych i odpowiedzialnych zadań życiowych, przełamywaniem swoich ograniczeń, dokonywaniem wiążących wyborów. Poczucie własnej godności, wyrażające się akceptacją siebie, jest podstawowym czynnikiem warunkującym pozytywny bilans życia i wysoką ocenę jego jakości. Pozostaje ono czymś najważniejszym w doświadczeniu własnej starości. „Jest ono nie tylko cechą opisującą człowieka starszego, ale jest tą własnością, która integruje jego osobowość i wysiłek całego życia, pozwala spojrzeć na własne życie w sposób refleksyjny, dokonać wartościowania minionych zdarzeń i pozostaje w bezpośrednim związku z mądrością życiową” (Steuden, 2009: s. 68).

Kościół katolicki dostrzega zmieniającą się sytuację społeczno-kulturową i wzywa swoich wiernych do poważnego podejścia do problemu ludzi starszych. Przestrzega przed obojętnością i niechęcią wobec osób starszych, wzywa wszystkich do poważnej refleksji, aby nauczyć się dostrzegać i doceniać wartość i sens starości. Wskazuje na niezastąpioną rolę osób starszych, zarówno w rodzinach, w społeczeństwie, jak i w Kościele. Są oni nie tylko przeszłością, ale i teraźniejszością oraz przyszłością nas wszystkich, także i Kościoła. Szacunek dla ludzi starszych powinien dokonywać się w rodzinie, bo w niej swoje pierwsze i naturalne zastosowanie znajduje nauka o równej godności i różnorodności (Łuczak, 2018: s. 86).

W nauczaniu społeczno-moralnym Kościoła katolickiego podkreśla się, że starsi wiekiem są nie tylko osobami, którym mamy pomagać i ich chronić, ale także mogą być oni ważnymi członkami społeczeństwa oraz uczestnikami duszpasterstwa i aktywnymi członkami parafii. W rzeczywistości, jeżeli nawet położenie ekonomiczne ludzi starszych we współczesnych społeczeństwach jest bardziej korzystne niż dawniej, to w rodzinach znajdują oni obecnie mniej miejsca dla siebie i są izolowani. Wielu ludzi starszych czuje się rozczarowanymi, zrezygnowanymi, opuszczonymi. Życie przynosi im coraz więcej cierpień, staje się ono z każdym dniem mniej sensowne i przynoszące zadowolenie. Ludzie starsi są marginalizowani z powodu swojej „nieproduktywności”.

W dokumencie Papieskiej Rady ds. Świeckich z dnia 1 października 1998 roku, pt. „Godność i posłannictwo ludzi starszych w Kościele i w świecie”, podkreśla się, że życie człowieka jest darem, jakiego Bóg udziela ludziom, których stworzył z miłości na swój obraz i podobieństwo. Takie pojmowanie wzniosłej godności ludzkiej osoby prowadzi do uznania waloru każdego etapu życia. W dokumencie wzywa się do poszanowania godności i podstawowych praw ludzi starszych, w przekonaniu, że mają oni jeszcze sporo do zafiarowania innym i mogą wnieść wiele dobra w życie społeczeństwa. Należy podejmować konkretne inicjatywy zmierzające do takiego ukształtowania warunków społeczno-ekonomiczno-wychowawczych, aby wszyscy obywatele bez żadnej dyskryminacji, mieli dostęp do dóbr niezbędnych dla zaspokojenia swoich potrzeb. Społeczeństwo oraz instytucje powołane dla dobra ludzi starszych powinny zapewnić formy opieki społecznej i zdrowotnej, dostosowane do różnorodności potrzeb oraz odpowiadające

oczekiwaniom ludzkiej osoby, by żyć w sposób godny, sprawiedliwy i wolny (Papieska Rada ds. Świeckich, 2012: s. 500 i 515; Wyszowadzki, 2020: s. 547-558).

Jan Paweł II w liście do osób w podeszłym wieku z dnia 1 października 1999 roku zauważył, że w niektórych społeczeństwach starość jest ceniona i poważana, w innych zaś cieszy się mniejszym szacunkiem. W tych drugich panująca mentalność stawia na pierwszym miejscu doraźną przydatność i wydajność człowieka. W tych warunkach tzw. trzeci lub czwarty wiek jest często lekceważony, a sami ludzie starsi muszą zadawać sobie pytanie, czy ich życie jest jeszcze użyteczne. Dochodzi nawet do tego, że z coraz większą natarczywością proponuje się eutanazję jako rozwiązanie w trudnych sytuacjach. W ostatnich latach sama idea eutanazji przestała budzić w wielu ludziach uczucie zgrozy, jakie jest naturalną reakcją umysłów wrażliwych na wartość życia. Uważają oni, że w człowieku nieuleczalnie chorym nie ma już „właściwego człowieczeństwa”.

W swoim nauczaniu o godności osoby ludzkiej Jan Paweł II w sposób szczególny uwzględnił problemy ludzi starszych, dowartościowywał osoby chore i niepełnosprawne. Im poświęcił „List do ludzi w podeszłym wieku”, pisał o godności człowieka umierającego. Papież uważał starość za dar Boży i fazę życia niepozbawioną szczególnych wartości. Jest to ostatni etap ludzkiego dojrzewania i znak Bożego błogosławieństwa. Także na progu śmierci życie ludzkie nie traci nic ze swej wartości. Starość należy przyjąć z godnością jako ostatni etap przygotowania do wieczności, ostatni etap dojrzewania. Z ojcowską troską nawoływał, by ludziom starszym przyznać szczególne miejsce zarówno w rodzinie, jak i w Kościele oraz w całym społeczeństwie. Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej swojej fazie i kondycji. Na ludzi starszych trzeba patrzeć w świetle ich godności, a wszelkie działania polityczne, społeczne i gospodarcze w poszczególnych krajach powinny wyrażać afirmację godności człowieka starszego (Pikuła 2011: 47-55).

Wartość ludzkiego życia, w tym także człowieka starszego, jest silnie akcentowana przez Papieża Franciszka w wielu jego przemówieniach i encyklikach. W przemówieniu do członków Kongregacji Nauki Wiary z dnia 30 stycznia 2020 roku podkreślił, że współczesny kontekst społeczno-kulturowy podkopuje świadomość odnośnie do tego, co czyni cennym życie ludzkie. Jest ono w istocie coraz częściej oceniane na podstawie jego wydajności i użyteczności. Życie, które nie odpowiada temu kryterium, uważa się za „życie odrzucone” lub „życie niegodne”. W rzeczywistości społeczeństwo zasługuje na miano cywilizowanego, jeżeli uznaje nienaruszalną wartość życia ludzkiego. „Życie ludzkie ze względu na swoje wieczne przeznaczenie, zachowuje całą swoją wartość i całą swoją godność w każdej kondycji, również nietrwałości i słabości, jako takie zawsze jest godne najwyższej uwagi” (Papież Franciszek). Dotyczy to także osób starszych w rodzinach i we wspólnotach poza rodziną.

Papież Franciszek wielokrotnie apelował o zapewnienie wszystkim, a zwłaszcza najbardziej, godnego życia, także tym, którzy żyją na peryferiach ludzkich i w zaniedbanych egzystencjalnie miastach. Stąd wynikają wezwania Papieża o troskę wobec tych, którzy są pozbawieni ludzkiej godności, cierpią z powodu ubóstwa i odrzucenia przez ludzi, o dzieci-żołnierzy, kobiety będące ofiarami przemocy, ofiarami handlu ludźmi

i handlu narkotykami, o osoby uciekające przed ubóstwem i wojną, podróżujące w warunkach często nieludzkich i nierzadko ryzykujących życiem. Papież Franciszek często upomina się o ludzi starszych, którzy współcześnie są uważani za „odpady”, ponieważ nie odpowiadają logice produktywności w funkcjonalistycznej wizji społeczeństwa, nie odpowiadają żadnemu utylitarnemu kryterium inwestycji. Mówi się, że są oni pasywni, nie produkują, w ekonomii rynku nie są podmiotami produktywnymi. Papież podkreśla, że wnoszą oni wielkie bogactwo do życia społecznego. Naród, który nie troszczy się o ludzi starszych, nie ma przyszłości (Przesłanie video Franciszka do uczestników III Festiwalu Nauki Społecznej Kościoła w dniu 21 listopada 2013 roku).

Podczas wizyty w Turynie w dniu 21 czerwca 2015 roku Papież Franciszek spotkał się z ludźmi ubogimi, starymi i niepełnosprawnymi. Osoby starsze są pamięcią i mądrością narodów, a ich długowieczność nie jest zawsze postrzegana jako dar Boży, ale czasami jako ciężar trudny do zniesienia. Złe traktowanie ludzi starych jest przejawem kultury odrzucenia, będącej następstwem kryzysu antropologicznego, który w centrum stawia już nie człowieka, ale konsumpcję i interesy ekonomiczne. Ta mentalność nie jest dobra dla społeczeństwa. Naszym obowiązkiem jest wytworzenie „przeciwciał”, w obronie przed takim sposobem traktowania osób starszych czy niepełnosprawnych, jakby ich życie przestało być godne, aby je przeżywać. Jest to ciężki grzech społeczny.

W kulturze, która promuje przyjemność, wygodne urządzenie się, posiadanie pieniędzy, karierę itp., nie wytwarza się kultura solidarności, lecz kultura odrzucenia. „Nie-sprawna rynkowo” część ludności (np. ludzie starzy) nie musi uczestniczyć w owocach ogólnogospodarczego sukcesu w tej mierze, by mogła żyć godnie. Ludzie starsi, którzy mogliby jeszcze stanowić zasoby i siły dla efektywnej współpracy, są często odrzucani jako nieużyteczni i nieproduktywni. Także we wspólnej deklaracji Papieża Franciszka i Patriarchy Cyryla w Hawanie w dniu 12 lutego 2016 roku hierarchowie upomnieli się o osoby starsze i chore, które zaczynają czuć się nadmiernym ciężarem dla swych rodzin i społeczeństwa jako takiego. Tego rodzaju odczucia są zrozumiałe w kontekście upowszechniającej się eutanazji. Obydwaj sygnatariusze deklaracji odwołują się do niezmiennych chrześcijańskich zasad moralnych, opartych na poszanowaniu godności człowieka.

Osoby starsze nie mogą być postrzegane jako ciężar, obciążenie rodzin i społeczeństwa. Niestety, w rzeczywistości społecznej grozi im niebezpieczeństwo odrzucenia, odmawia się im konkretnych możliwości pracy, pozwalających mieć udział w budowaniu własnej przyszłości. Wszyscy jesteśmy wezwani do uznania, że każda osoba z niepełnosprawnością, także z tą związaną ze starszym wiekiem, również z niepełnosprawnościami złożonymi i poważnymi, wnosi szczególny wkład we wspólne dobro, poprzez swoją oryginalną biografię (uznanie godności każdego człowieka). W rzeczywistości społecznej godność osób starszych jest często naruszana, a oni sami czują się zaniedbywanymi przez środowisko społeczne, także środowisko rodzinne, zepchnięci na margines społeczny. Często ludzie starzy czują się osamotnieni, odczuwają brak osób bliskich i przyjaciół, wycofują się z aktywnego życia społecznego, odczuwają brak zabezpieczenia finansowego, czują się nieprzydatni jako bezużyteczny ciężar. Brak bliskiej rodziny, nieporadność

życiowa, choroby i inne dolegliwości sprawiają, że ludzie starzy czują się zbędni, kształtują się w ich życiu stany depresyjne, a nawet powstają myśli samobójcze (Ziemiński, 2007: s. 389-408).

„Człowiek stary żyje w świecie totalnego konsumpcjonizmu i natychmiastowości, co przyczynia się do powstawania rozbieżności między sposobem życia, którego doświadczył, a współczesnym odbiorem życia. Przyznać należy, że współczesny świat charakteryzuje się wielością działań chroniących godność i wolność człowieka, ale także negacją i deptaniem godności. W wyniku występowania problemów w okresie późnej dorosłości należy wskazać na działania wspierające rodziny i opiekunów osób w podeszłym wieku. Grupa ta jest narażona na wypalenie, brak wrażliwości na cierpienie, ból fizyczny i psychiczny. W takiej sytuacji najczęściej dochodzi do naruszenia godności rozumianej zarówno jako wartość moralna, jak i zbiór reguł, których musi przestrzegać człowiek” (Molesztak, 2016: s. 226; Chrapkowska- Zielińska, Wilk, 2016: s. 228-249; Viafora 2006: s. 327-340).

GODNOŚĆ LUDZKA A NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ

Aprobata godności własnej i cudzej jest szczególnie ważna w odniesieniu do niektórych jednostek. „Można stwierdzić, że dla osoby z niepełnosprawnością godność stanowi swoiste zobowiązanie do rozwoju – motywuje ją do podejmowania aktywności oraz kreacji siebie, do wyznaczania celów (w powiązaniu z realistyczną oceną własnych możliwości) oraz do poszukiwania dróg ich realizacji. Wartość godności wywodzi się z dążenia do normalizacji, integracji oraz aktywnego udziału w ogólnodostępnym życiu; dzięki niej jednostka może wartościować siebie samą, budować pozytywny obraz siebie, nabierać pewności oraz dokonywać oceny uzyskiwanych efektów. Poczucie godności pozwala na odnalezienie się w wyjątkowo trudnych sytuacjach, na uzyskanie kompetencji do radzenia sobie z przeciwnościami losu” (Szczupał, 2009: s. 170; Otrębski, 2009: s. 560-565; Wadowski, 2009: s. 1157-1159).

Zagadnienia związane z godnością ludzką nabierają szczególnego znaczenia w odniesieniu do osób niepełnosprawnych. W sferze deklaratywnej ze strony jednostek, grup społecznych, przedstawicieli różnych instytucji, państwa i Kościoła, godność osób niepełnosprawnych jest uznawana za istotną wartość oraz ważny cel rozlicznych działań mających na celu m.in. zapobieganie wszelkim formom dyskryminacji i wyrównywanie szans, w sferze praktycznej wciąż robi się za mało. Osobom niepełnosprawnym przysługują te same prawa co i osobom pełnosprawnym, jednak w praktyce występują znaczne trudności w korzystaniu z tych praw. Wskutek istnienia rozlicznych barier wiele osób niepełnosprawnych nie może korzystać z tych praw, a zatem znajduje się w sytuacji zagrożenia poczucia godności. Osoby niepełnosprawne pozornie posiadają duże uprawnienia, jednak w praktyce trudno jest je wyegzekwować (Szczupał 2012: 33-34). Żadna forma niepełnosprawności nie umniejsza osobowej godności człowieka, ani wartości jego życia. Nikt nie może być traktowany jako „nic nie wart” i „nikomu niepotrzebny”.

Prawa człowieka nie mogą być przywilejem tylko dla osób zdrowych, z wykluczeniem tych, którzy w kategoriach ekonomicznych wydają się nieprzydatni.

W ostatnich dziesięcioleciach dokonał się wielki postęp w odniesieniu do osób z niepełnosprawnościami, tak w dziedzinie opieki zdrowotnej, jak i opieki społecznej. W dalszym ciągu – w różnym stopniu w różnych krajach – jest jeszcze obecna kultura odrzucenia osób niepełnosprawnych. Wielu z nich czuje, że istnieją, ale bez przynależności i partycypacji społecznej. Chodzi tu nie tylko o ochronę praw osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin, ale o nasz nieustanny wysiłek czynienia świata bardziej ludzkim, także dla dobra osób z niepełnosprawnościami. Usuwając przeszkody związane z uprzedzeniami i ułatwiając dostęp do miejsc i godne życie uwzględniające wszystkie wymiary społeczeństwa, pozwalamy im być w pełni członkami społeczeństwa i obywatelami oraz pełnoprawnymi członkami wspólnot kościelnych. Dyskryminowanie osób z niepełnosprawnościami według zasady, że pewne egzystencje ludzkie należą do klasy A, a inne do klasy B, jest poważnym grzechem społecznym (Papież Franciszek w przesłaniu na Światowy Dzień Osób z Niepełnosprawnościami 2019 r.).

W niektórych krajach osoby z niepełnosprawnościami wciąż doznają dyskryminacji, przeżywają różnorodne trudności. Nie uznaje się je za osoby o takiej samej godności jak inne, za braci i siostry w człowieczeństwie. „Należy otaczać opieką osoby z niepełnosprawnościami i towarzyszyć im we wszystkich sytuacjach życiowych, wykorzystując również współczesne technologie, ale ich nie absolutyzując; stanowczo i z czułością zajmować się sytuacjami osób spychanych na margines; iść razem z nimi i <namaszczać> je godnością, by mogły aktywnie uczestniczyć w życiu wspólnoty obywatelskiej i kościelnej. Jest to droga niełatwa, a nawet żmudna, która pozwoli coraz lepiej formować sumienia, potrafiące uznać każdego za osobę wyjątkową i niepowtarzalną” (Papież Franciszek w przesłaniu na Światowy Dzień Osób z Niepełnosprawnościami 2019 r.).

W nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego, zwłaszcza Papieża Jana Pawła II, podkreśla się z naciskiem, że osoby niepełnosprawne są w pełni podmiotami ludzkimi, z należnymi im wrodzonymi świętymi i nienaruszalnymi prawami. Bóg afirmuje ich pełną godność i bezwarunkową wartość ich życia. Mimo pewnych ograniczeń i cierpień nie są one pozbawione godności i wielkości ludzkiej, są podmiotami ze wszystkimi prawami. Powinny mieć ułatwiony dostęp do uczestnictwa w życiu społeczeństwa we wszystkich wymiarach i na wszystkich poziomach, odpowiednio do swych możliwości. Osoby niepełnosprawne w pełni uczestniczą w naszym człowieczeństwie. Nie można dopuszczać do udziału w życiu społecznym, w tym i do pracy, tylko osoby pełnosprawne, gdyż oznaczałoby to niebezpieczną formę dyskryminacji słabych i chorych ze strony silnych i zdrowych. Osobom niepełnosprawnym należy umożliwić podejmowanie pracy zgodnie z ich możliwościami, gdyż tego domaga się ich godność jako ludzi i jako podmiotów pracy. Należy tworzyć takie warunki, w których osoba niepełnosprawna mogłaby działać jako pełnoprawny podmiot pracy, potrzebny i szanowany ze względu na swą ludzką godność, powołany do wnoszenia wkładu w rozwój i dobro wspólne, zgodnie ze swymi możliwościami (Sadowski, 2010: s. 293; Jasnos, 2019: s. 75-87).

Kategoria godności pojawia się w debatach o konieczności respektowania praw osoby niepełnosprawnej. Ustanowiono nawet Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną, obchodzony w dniu 5 maja. W wychowaniu ujętym personalistycznie akcentuje się nienaruszalne i niezbywalne podstawy godności osobowej człowieka, które zabezpieczają człowieczeństwo osoby niepełnosprawnej, niezależnie od stopnia, w jakim jest ona pozbawiona sprawności, np. intelektualnej. W innych ujęciach wskazuje się bardziej pragmatyczne racje skłaniające do respektowania praw osoby niepełnosprawnej. Marek Rembierz określa je jako „argument z egoizmu” lub jako „argument z rozumnej troski o siebie i zabezpieczenie własnych interesów” (Rembierz, 2016: s. 23-24).

W przesłaniu Jana Pawła II do uczestników międzynarodowego sympozjum na temat: „Godność i prawa osoby z upośledzeniem umysłowym” czytamy, że według antropologii chrześcijańskiej każda istota ludzka, także niepełnosprawna, jest podmiotem w pełni ludzkim, mającym święte i niezbywalne prawa przynależne każdemu człowiekowi. Istota ludzka, niezależnie od warunków, w jakich toczy się jej życie, oraz od zdolności, jakimi może się wykazać, ma wyjątkową godność i szczególną wartość od początku swego istnienia aż po naturalną śmierć. Ta niezrównana wartość istoty ludzkiej wynika stąd, że Bóg stworzył człowieka po to, by był synem w Synu. Także istota niepełnosprawna, mimo wszelkich ograniczeń i cierpień, jakie są jej udziałem, każe nam pochylić się z szacunkiem i mądrością nad tajemnicą człowieka”.

Papież podkreślił, że społeczeństwo, w którym byłoby miejsce tylko dla osób w pełni sprawnych, całkowicie samodzielnych i niezależnych, nie byłoby społeczeństwem godnym człowieka. Dyskryminacja według kryterium sprawności jest nie mniej haniebna niż dyskryminacja z powodu rasy, płci czy religii. „Miarą jakości życia w społeczności jest w dużym stopniu opieka, jaką otacza ona najsłabszych i najbardziej potrzebujących, oraz poszanowanie ich ludzkiej godności. Prawa nie mogą być przywilejem tylko zdrowych. Także osobie niepełnosprawnej należy umożliwić uczestniczenie – na miarę jej możliwości – w życiu społeczeństwa i dopomóc w wykorzystaniu całego swojego potencjału fizycznego, psychicznego i duchowego. Tylko wówczas, gdy uznawane są prawa najsłabszych, społeczeństwo może twierdzić, że jest zbudowane na fundamencie prawa i sprawiedliwości: niepełnosprawny nie jest osobą w inny sposób niż pozostali, a zatem uznając i chroniąc jego godność i prawa, uznajemy i chronimy godność i prawa nas wszystkich i każdego” (Papież Jan Paweł II).

Podsumowując, za Mariuszem Kuskowskim, można powiedzieć: „Dokonując analizy nauczania Jana Pawła II na temat osób niepełnosprawnych w oparciu o dostępne dokumenty można wysunąć wnioski, że człowiek niepełnosprawny, to osoba pełna sił i mocy, jawiąca się jako źródło wytrwałości i prawdziwości, wpisana w plan zbawczy swego Stwórcy, przez co obdarzona zaufaniem Boga i uczyniona Jego współpracownikiem już tu na ziemi. Jan Paweł II, znając ową siłę ludzi niepełnosprawnych, zleca im, by byli także źródłem mocy dla innych poprzez dawanie temu światu świadectwa pokory i pokonywania wszelkich trudności w życiu codziennym. Ojciec święty zachęca ludzi zdrowych do patrzenia na osoby niepełnosprawne jako na umiłowaną przez Boga część wspólnoty Kościoła, do której sam Papież często zwracał się z prośbą o wsparcie

modlitewne. Zadowolający jest także fakt, ukazany w powyższym artykule, że osoby z niepełnosprawnością odpowiadają na zaproszenie Chrystusa i szukają wsparcia i siły w Jego Kościele, co czyni je w życiu codziennym nie tylko dającymi, ale też przyjmującymi wsparcie innych (Kuskowski, 2014: s. 343).

Na postrzeganie własnej niepełnosprawności wpływa również odbiór jednostki przez jej środowisko społeczne. Część osób niepełnosprawnych, pomimo występowania u nich ograniczeń zdrowotnych i społecznych, nie uważa się za osoby niepełnosprawne, o czym decydują ich wewnętrzne przekonania i cechy osobowościowe. Proces upodmiotowienia, rozwoju autonomii osób z niepełnosprawnością, ukształtowania się ich poczucia godności podlega ustawicznym zmianom. Wciąż należy przywracać osobom z niepełnosprawnością godność ludzką w jej różnych formach (Kowalczyk, 2010: s. 75-81). Stosunek do najłabszych, w tym i do osób niepełnosprawnych, jest poniekąd miarą humanizmu społeczeństwa.

W walce z dyskryminacją osób z niepełnosprawnościami centralną rolę należy przypisywać uznaniu i respektowaniu prawa do partycypacji, tak w dostępie do oświaty, do zatrudnienia i wykształcenia, jak i do uczestnictwa w kulturze i do przynależności we wspólnotach. W ten sposób promuje się kulturę spotkania i godnego życia dla wszystkich, zapewnia się aktywne uczestniczenie w zwykłym życiu. Potrzebni są ludzie, a zwłaszcza wychowawcy, z ugruntowanym poczuciem ludzkiej godności, doświadczeni w kształtowaniu tego poczucia u siebie, u dzieci i u młodzieży, także u osób nie w pełni sprawnych i osób starszych.

Zmiany polityczne, ekonomiczne i społeczno-kulturowe ukształtowały nowe możliwości i perspektywy życiowe osób z niepełnosprawnością, ale też pociągają za sobą zjawiska negatywne. Zmieniają one funkcjonowanie rodzin, wpływają na aspiracje życiowe i sposoby realizacji planów oraz zamierzeń, mogą stać się powodem wykluczenia, marginalizacji i dyskryminacji osób z niepełnosprawnością. Działania mające na celu dyskryminację z jakiegokolwiek powodu godzą w godność każdego człowieka. Pomimo niewątpliwych zmian w społecznej wrażliwości oraz rozumieniu potrzeb duchowych osób z niepełnosprawnością, wciąż doświadczają one przeszkód i barier w dostępie do wielu dziedzin życia społecznego. Zdarza się, że czują się one gorsze od reszty społeczeństwa i tracą poczucie własnej godności (Tomkiewicz, 2010: s. 323-331).

W procesie wychowania i rehabilitacji ważne jest oddziaływanie ze strony środowiska rodzinnego, koleżeńkiego i społeczności lokalnej. Ważną rolę do spełnienia mają Kościoły chrześcijańskie, powołane do strzeżenia i obrony godności ludzkiej. Zwłaszcza rodzina i jej pozytywne wzorce życia ułatwiają realizację wyznaczonych planów i celów życiowych, adekwatnych do możliwości dzieci i młodzieży. Negatywne wzorce rodzinne podtrzymują powstawanie w świecie nierealistycznych planów i oczekiwań, generują niezadowolenie z siebie i z własnych dokonań. Skutkuje to brakiem pełnego i odpowiedzialnego przystosowania się do rzeczywistości oraz niedorozwojem poczucia własnej wartości i godności (Szczipał, 2014: s. 168).

Otoczenie społeczne może wspierać osobę niepełnosprawną, uczyć ją samodzielności, ale może też prowadzić do uzależnienia od innych, oczekiwania na ustawiczną

pomoc i wsparcie, utrudniając tym samym osiągnięcie niezbędnej niezależności, jak i realizowania poczucia własnej godności. Los jednostek niepełnosprawnych żyjących w atmosferze nadmiernej opiekuńczości różni się od losów tych osób, które nie były pozbawione możliwości działań poprzez podejmowanie różnorodnych aktywności społecznych oraz szerokich kontaktów z rówieśnikami (Białas, 2017: s.74-86).

UWAGI KOŃCOWE

Różne przejawy niesprawiedliwości społecznej, będące naruszeniem godności osoby ludzkiej, nie mogą być przezwyciężone tylko przez same przekształcenia strukturalne i instytucjonalne. Sytuacja człowieka we współczesnym świecie jest daleka od obiektywnych wymagań porządku moralnego, daleka od wymagań sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej. Potrzebne są odważne i twórcze rozwiązania instytucjonalne i strukturalne, zgodne z autentyczną godnością człowieka. Będą one służyć sprawiedliwości społecznej i międzynarodowej tylko pod tym warunkiem, że nastąpi moralne nawrócenie ludzi, że dokona się przemiana umysłów, woli i serc. Zadanie to wymaga stanowczego zaangażowania się poszczególnych ludzi oraz wolnych i solidarnych narodów (RH, nr 16).

Istnieje wiele przeszkód utrudniających wychowanie moralne, w tym i wychowanie progodnościowe, zwłaszcza w społeczeństwach o najwyższej cywilizacji technicznej. Społeczeństwa te stoją wobec poważnego kryzysu człowieka, wyrażającego się w braku zaufania do własnego człowieczeństwa, do samego sensu bycia człowiekiem. Cywilizacja i kultura współczesna stara się narzucić człowiekowi wiele pozornych imperatywów uzasadnianych prawem rozwoju i postępu oraz relatywizacji świata wartości. Marian Filipczuk wymienia w tym kontekście sytuacjonizm zakładający dostosowanie do bieżącej sytuacji hierarchię wartości; liberalizm promujący wolność dla samej wolności i nieodwołujący się do świata obiektywnych wartości; pluralizm oferujący możliwość wyboru rozlicznych dóbr bez szans na zdobycie umiejętności dokonywania właściwych wyborów (Filipczuk, 2018: s. 157).

Postulowane przemiany moralne wymagają zintensyfikowanego wychowania ku wartościom, w tym przede wszystkim ku wartościom godnościowym. Współcześnie nasilają się różnego rodzaju postawy i zachowania ubliżające godności człowieka, dziecka, młodego człowieka, dorosłego i starszego człowieka, wynikające z nastawień pragmatycznych, pewnego oportunistu i koniunkturalizmu, instrumentalnego traktowania człowieka. Niektóre postawy i zachowania antygodnościowe mają szeroki zakres społeczny (Marianiński, 2019: s. 305-341). W związku z tym rodzą się ważne zadania przed rodziną, szkołą, państwem, Kościołem, mediami tradycyjnymi i nowoczesnymi, dotyczące podejmowanych działań wychowawczych wspomagających i kształtujących w wychowaniu poczucie godności własnej i szacunek dla godności innych ludzi. Zadaniem tym służy wychowanie w godności, poszanowanie, afirmacja i obrona godności.

Nie możemy godzić się z istnieniem bardzo wielu krzywdzących sytuacji naruszających godność osoby ludzkiej (Świątkiewicz, 1996: s. 192-196).

Godność osoby ludzkiej można zrozumieć poprzez analizę przypadków jej naruszania w różnych sytuacjach codziennych i w różnych dziedzinach życia ludzkiego. To „negatywne podejście”, jak to określa Ralf Stoecker, nie tylko dostarcza ważnych motywacji zachęcających do badania problematyki godnościowej, ustalania cech, które są ważne dla określenia koncepcji godności, ale może nas przybliżyć do pełniejszego jej ujęcia (Stoecker, 2011: s.10-13). Bardzo dobrą podstawą do tego typu rozważań stanowi społeczne nauczanie Kościoła katolickiego, w którym wskazuje się na różne przejawy pogwałcenia godności ludzkiej, wykazując tym samym dobre wyczucie socjologiczne. Mówienie o godności człowieka w kontekście społecznych związków i uwarunkowań (godność społeczna) i osobistych przekonań (godność osobowościowa i osobista) byłyby czymś niepełnym bez odniesienia do ontycznej godności osoby ludzkiej, „wpisanej” w człowieczeństwo każdego z nas.

BIBLIOGRAFIA

1. Andrzejuk A. (2016), Filozoficzne ujęcie godności, w: Godność jako wartość i problem edukacyjny, red. I. Jazukiewicz, A. M. de Tchorzewski, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, s. 35-46.
2. Bartnik Cz. S. (2016), Zło ateizmu społeczno-politycznego, Wydawca i druk: „STANDRUK”, Lublin.
3. Białas M. (2017), Godność osób niepełnosprawnych intelektualnie w aspekcie seksualnym, w: DISPUTATIONES QUODLIBETALES XX. Dostojeństwo človeka a jeho budúcnosť, eds. P. Dancák, R. Šoltés, Prešovská univerzita v Prešove, Prešov, s. 74-86.
4. Biesaga T. (2016), Podstawy etyki i bioetyki, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków.
5. Borutka T. (1995), Dziecko w nauczaniu Papieża Jana Pawła II, Wydawnictwo UNUM, Kraków.
6. Buttiglione R. (2012), Błogosławiony Jan Paweł II i Kościół katolicki w debacie na temat praw człowieka, tł. K. Kwiatkowski, w: W poszukiwaniu człowieka w człowieku. Materiały IV Kongresu Kultury Chrześcijańskiej. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II Lublin, 27—30 września 2012 r., red. S. Nowosad, A. Eckmann, T. Adamczyk, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 47-61.
7. Chałas K. (2003), Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki, t. I (Godność, wolność, odpowiedzialność, tolerancja), Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce.
8. Chałas K. (2013), Godność osoby źródłem transcendencji i czynnikiem jej rozwoju – perspektywa personalistyczna, w: Wartości w pedagogice. Wolność, odpowiedzialność, godność we współczesnej pedagogice, red. W. Furmanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 180-192.
9. Chlewiński Z., Zaleski Z. (1997), Godność, w: Leksykon filozofii klasycznej, red. J. Herbut, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 260-262.
10. Chrapkowska-Zielińska A., Wilk H. (2016), O godność w życiu starszych ludzi, w: Godność jako wartość i problem edukacyjny, red. I. Jazukiewicz, A. M. de Tchorzewski, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, s.228-249.
11. Chrost M., Miśkowiec E. (2016), Rozumienie pojęcia godności przez studentów pedagogiki, w: Godność jako wartość i problem edukacyjny, red. I. Jazukiewicz, A. M. de Tchorzewski, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, s. 149-170.
12. Complak K. (2002), O prawidłowe pojmowanie godności osoby ludzkiej w porządku RP, w: Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP, red. B. Banaszak, A. Preisner, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa, s. 63-79.

13. Ćwil W. (2010), Godność osoby ludzkiej źródłem praw człowieka w nauczaniu Jana Pawła II, „Studia z Prawa Wyznaniowego”, t. 13, s. 227-241.
14. Ćwil W. (2019), Wolność religijna podstawowym prawem człowieka w nauczaniu Jana Pawła II, Wydawnictwo KUL, Lublin.
15. Dobrzaniecki K. (2010), Godność człowieka, w: Leksykon ochrony praw człowieka. 100 podstawowych pojęć, red. M. Balcerzak, S. Sykuna, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa, s. 144-148.
16. Dyczewski L. (1994), Rodzina, społeczeństwo, państwo, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
17. Dyczewski L. (2002), Więzy między pokoleniami w rodzinie, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
18. Dyczewski L. (2013), Starość (aspekt społeczny), w: Encyklopedia katolicka, t. XVIII, red. E. Gigilewicz, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, kol. 856-858.
19. Dylus A. (2004), Godność człowieka: fundament wartości europejskich, „Teologia i Człowiek”, nr 3, s. 9-18.
20. Filipczuk M. (2018), Wychowanie moralne w kontekście przemian cywilizacyjnych, „Collectanea Theologica”, nr 1 s. 141-171.
21. Furmanek W. (2013), Eksplikacja pojęcia i zjawiska, w: Wartości w pedagogice. Wolność, odpowiedzialność, godność we współczesnej pedagogice, red. W. Furmanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 157-166.
22. Furmanek W. (2013), Godność obiektem badań nauk humanistycznych, w: Wartości w pedagogice. Wolność, odpowiedzialność, godność we współczesnej pedagogice, red. W. Furmanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 167-179.
23. Furmanek W. (2019), Człowiek wobec wartości, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
24. Furmanek W. (2020), Człowiek. Urzeczywistnianie się osoby, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
25. Gacka B. (2005), Godność osoby i godność narodu, „Rocznik Teologii Katolickiej”, nr 4, s. 19-28.
26. Gajda J. (2016), Godność w złożonej rzeczywistości współczesnej, w: Godność jako wartość i problem edukacyjny, red. I. Jazukiewicz, A. M. de Tchorzewski, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, s. 79-102.
27. Halicka M., Halicki J. (2018), Ludzie starzy i starość w refleksji Ojca Leona Dyczewskiego, w: Mistrz i Przyjaciel. Ojciec Profesor Leon Benigny Dyczewski OFM Conv., red. M. Halicka, A. Szafranek, L. Dakowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 75-84.
28. Jan Paweł II. (1990), Nauczanie papieskie 1979 (styczeń – czerwiec), t. II/1, red. E. Weron, A. Jarocho, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań.
29. Jasnos A. (2019), Wartość rodzin dzieci z niepełnosprawnością, „Zeszyty Naukowe KUL”, nr 3, s. 75-87.
30. Kalinowski M. (2006), Aborcja, w: Leksykon teologii pastoralnej, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 17-18.
31. Konieczny M. (2019), [recenzja], „Zeszyty Naukowe KUL”, nr 4, s. 149-155.
32. Kornas-Biela D. (2010), Pedagogika prenatalna, w: Pedagogika, t. 4 (Subdyscypliny i dziedziny wiedzy o edukacji), red. B. Śliwerski, Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk, s. 149-173.
33. Kosiorek M. M. (2019), Kult ciała a seksualność człowieka prezentowana na lekcji religii, w: Edukacja religijna wobec przemian kulturowych, red. P. Mąkosa, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 29-40.
34. Kowalczyk M. (2010), Godność pracy osób niepełnosprawnych, w: Godność pracy ludzkiej, red. J. Cymbała, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn, s. 75-87.
35. Krucina J. (2007), Wznoszenie wartości podstawowych, TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław.
36. Kuskowski M. (2014), Podmiotowość człowieka niepełnosprawnego w nauczaniu Jana Pawła II, w: Człowiek w refleksji Karola Wojtyły – Jana Pawła II, red. A. Różyło, M. Sztaba, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 333-345.
37. Łuczak M. (2018), Urząd w czasach twitera. Pastoralno-teologiczne studium nauczania abp. Józefa Kupnego, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce.
38. Majka J. (1970), Solidarność i współodpowiedzialność. „Ateneum Kapłańskie”, nr 2, s. 232-248.
39. Majka J. (1991), Jaka Polska? Węzłowe problemy katolickiej nauki społecznej, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław.

40. Mariański J. (2017), *Godność ludzka w kontekście społecznym. Szkice ze społecznego nauczania Kościoła katolickiego*, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”, Lublin.
41. Mariański J. (2019), *Maturzyści puławscy w latach 1994-2016. Szkic do portretu młodych Polaków*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa.
42. Mariański J. (2019), *Socjologia i moralność. Czym jest i dokąd zmierza socjologia moralności?* Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
43. Molesztak A. (2016), *Godność jako wartość moralna w odniesieniu do osób w podeszłym wieku, w: Godność jako wartość i problem edukacyjny*, red. I Jazukiewicz, A. M. de Tchorzewski, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, s. 213-228.
44. Okoń W. (2007), *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
45. Orzeszyna K. (2020), *Godność jako źródło praw człowieka*, w: K. Orzeszyna, M. Skwarzyński, R. Tabaszewski, *Prawo międzynarodowe praw człowieka*, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa, s. 20-30.
46. Otrębski W. (2009), *Niepełnosprawnych ruchowo duszpasterstwo*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 560-565.
47. Papińska Rada ds. Świeckich. (2012), *Godność i posłannictwo ludzi starszych w Kościele i świecie*, w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, t. II, red. J. Brusilo, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej BIBLOS, Tarnów, s. 499-516.
48. Partycki S. (2003), *Zarys teorii socjologii gospodarki*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
49. Pasteczko E. (2012), *Młodzież o godności człowieka a nauczanie Jana Pawła II*, w: *Godność w perspektywie nauk*, red. H. Grzmil-Tylutki, Z. Mirek, Wydawca: Międzynarodowe Towarzystwo Naukowe Fides et Ratio, Kraków, s. 161-172.
50. Piękałło N. (2011), *Godność osoby starszej w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Starzenie się z godnością*, red. S. Steuden, M. Stanowska, K. Janowski, Wydawnictwo KUL, s. 47-55.
51. Podrez E. (1993), *Godność człowieka*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Instytut Wydawniczy PAX, Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów „PALABRA”, Warszawa, s. 54-55.
52. Rauscher A. (2008), *O wolność i godność człowieka. Jan Paweł II i wiosna Kościoła*, tł. J. Kempa, w: *Służba prawdzie, wolności i życiu. Refleksje nad myślą społeczną Jana Pawła II*, red. E. Albińska, S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 119-134.
53. Rembierz M. (2016), *O splocie problemów i badań pedagogiki specjalnej z refleksją metodologiczną, aksjologiczną i antropologiczną*, w: *Wybrane zagadnienia metodologii i metodyki badań w obszarze niepełnosprawności i codzienności osób z niepełnosprawnością*, red. Z. Gajdzica, M. Bełza, D. Prysak, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s.15-38.
54. Rola M. (2020), *Młodzież licealna wobec wartości ludzkiego życia*, „Ateneum Kapłańskie”, nr 1, s. 74-87.
55. Sadowski M. (2010), *Godność człowieka i dobro wspólne w papieskim nauczaniu społecznym (1878-2005)*, Wydawca: Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
56. Steuden S. (2009), *Szczęśliwi po pięćdziesiątce*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
57. Stoecker R. (2011), *Three Crucial Turns on the Road to an Adequate Understanding of Human Dignity*, w: *Humiliation, Degradation, Dehumanization. Human Dignity Violated*, Springer Science- Business Media B.V., Heidelberg-London-New York, s. 7-17.
58. Świątkiewicz W. (1996), *Człowiek podmiotem życia społecznego (postacie społecznego przyzwolenia dla zniewolenia)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, t. 29, s. 192-196.
59. Szczupał B. (2009), *Godność osoby z niepełnosprawnością. Studium teoretyczno-empiryczne poczucia godności młodzieży z dysfunkcją narządu ruchu*, Wydawnictwo Naukowe AKAPIT, Kraków.
60. Szczupał B. (2012), *Godność osoby z niepełnosprawnością jako wyznacznik koncepcji praw człowieka*, „Człowiek – Niepełnosprawność – Społeczeństwo”, nr 3, s.29-49.
61. Szczupał B. (2014), *Godność osoby z niepełnosprawnością w poglądach Marii Grzegorzewskiej oraz we współczesnej pedagogice specjalnej*, w: *Idee Marii Grzegorzewskiej jako inspiracje rozwoju współczesnej pedagogiki specjalnej*, red. E. Dyduch, A. Mikrut, J. Zielińska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków, s. 162-173.

62. Szostek A. (2014), Śladami myśli świętego. Osoba ludzka pasją Jana Pawła II, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin.
63. Sztaba M. (2019), Etyczno-moralne podstawy życia społecznego w świetle nauczania Karola Wojtyły – Św. Jana Pawła II. Wybrane aspekty, Wydawnictwo Naukowe Wyższego Instytutu Teologicznego w Częstochowie, Mysłowice.
64. Tomkiewicz A. (2010), Wartość osoby niepełnosprawnej w rodzinie, w: Rodzina jako Kościół Domowy, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 323-331.
65. Viafora C. (2006), Godność człowieka umierającego, tł. P. Borkowski, „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze, dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła”, nr 2, s. 327-340.
66. W centrum: godność człowieka. Działalność polityczna na gruncie odpowiedzialności chrześcijańskiej. Etyka chrześcijańska jako drogowskaz. (2009), red. B. Vogel, Fundacja Konrada Adenauera – Przedstawicielstwo w Polsce, tł. P. Żwak, M. Kurkowska, Wydawnictwo „Jedność”, Kielce – Warszawa.
67. W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej. (2012), t. II, red. J. Brusilo, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów.
68. Wadowski D. (2009), Niepełnosprawny (aspekt socjologiczny), w: Encyklopedia katolicka, t. XIII, red. E. Gigilewicz, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, kol. 1157-1159.
69. Wyszowadzki W. (2020), Starość jako dar i wyzwanie, „Ateneum Kapłańskie”, nr 3 s. 547-558.
70. Żebrowski J. (2009), Godność dziecka podstawową wartością moralną, w: Edukacja w dobie przemian kulturowych. Księga Jubileuszowa dedykowana profesorowi Januszowi Sztumskiemu, red. K. Rędziński, M. Łapot, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa, s. 299-314.
71. Ziemiński I. (2007), O godności umierania, w: Z dziejów filozoficznej refleksji nad człowiekiem. Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Jana Czerkawskiego (1939-2007), red. P. Gutowski, P. Gut, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 389-408.
72. Życiński J. (2004), Godność i medycyna, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”, Lublin.
73. Życiński J. (2004), Między Hipokratesem a Singerem. Godność człowieka jako podstawa etyki medycznej, wykład wygłoszony podczas II Międzynarodowego Kongresu Polskiego Towarzystwa Medycyny Ratunkowej pt. Medycyna ratunkowa w Europie Środkowo-Wschodniej, Lublin, 12-15 września 2004 r. (mps).

SPECYFIKA RELACJI INTERPERSONALNYCH PSYCHOLOGA
SPECIFICITY OF THE PSYCHOLOGIST'S INTERPERSONAL RELATIONS

MARIAN ZDZISŁAW STEPULAK

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH,
WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

Streszczenie

Psycholog podejmujący aktywność zawodową musi wchodzić w relacje interpersonalne z osobami badanymi, z psychologami oraz innymi specjalistami. Ta swoista triada wyznacza nie tylko zakres personalnych odniesień, ale pokazuje trudne obszary działalności zawodowej psychologa. Psycholog w swojej codziennej aktywności zawodowej musi wykazać się wysokimi kompetencjami zawodowymi, ale także wysokimi kwalifikacjami moralnymi. Wiodącym motywem jego oddziaływań jest dobro drugiej osoby oraz podejmowana za te osoby odpowiedzialność. Każdy zawodowy kontakt psychologa z drugą osobą powinien charakteryzować się poszanowaniem godności osobowej człowieka. Szczególnie ważne miejsce w przestrzeni relacji interpersonalnych odgrywają relacje terapeutyczne. Stosowane w nich przez psychologów nowoczesne metody, techniki i narzędzia nie mogą naruszać podstawowych wartości ważnych dla pacjentów i klientów. Bez podejmowania adekwatnych relacji interpersonalnych praca zawodowa psychologa nie przynosiłaby oczekiwanych efektów.

Słowa kluczowe: aktywność zawodowa psychologa, godność osobowa, klient, pacjent, psychoterapia, relacje interpersonalne.

Abstract

A psychologist undertaking professional activity must enter into interpersonal relations with the examined persons, with psychologists and other specialists. This specific triad not only determines the scope of personal references, but also shows the difficult areas of a psychologist's professional activity. A psychologist in his daily professional activity must demonstrate high professional competences, but also high moral qualifications. The leading motive for his influence is the good of the other person and the responsibility taken for them. Any professional contact of a psychologist with another person should be characterized by respect for the personal dignity of a person. Therapeutic relationships play a particularly important role in the space of interpersonal relationships. Modern methods, techniques and tools used in them by psychologists must not violate the basic values important to patients and clients. Without undertaking adequate interpersonal relations, the professional work of a psychologist would not bring the expected results.

Keywords: professional activity of a psychologist, personal dignity, client, patient, psychotherapy, interpersonal relations.

WPROWADZENIE

Wchodzenie przez psychologa w relacje interpersonalne jest nieodłącznym warunkiem powodzenia w jego aktywności zawodowej. W tym przypadku można by mówić o pewnego rodzaju triadzie tychże relacji. Relacje interpersonalne psychologa odnoszą się do sfery zawodowej, ale również do sfery etyczno-moralnej. Każdy psycholog podejmujący pracę musi posiadać odpowiednie kompetencje zawodowe ale również kwalifikacje moralne. Przedmiotem zawodowych odniesień dla psychologa jest osoba badana. W pracy zawodowej obowiązują pewne zasady, do których należy m.in. zasada działania dla ich dobra, zasada zachowania wierności i odpowiedzialności, zasada codziennej uczciwości i prawości, zasada przestrzegania sprawiedliwości, zasada szacunku dla ludzkich praw i godności. Psycholog w swoich relacjach terapeutycznych wobec pacjenta musi wykazać się otwartością, wyobraźnią oraz zaangażowaniem jako autentyczną postawą zrozumienia sytuacji egzystencjalnej pacjenta i klienta.

Druga część triady dotyczy relacji interpersonalnych psycholog-psycholog. Relacje tego rodzaju są szczególnym przedmiotem zainteresowania kodeksu etyczno-zawodowego psychologa. Psycholog ma obowiązek współpracy z psychologami, ale gdy zajdzie potrzeba – upominania ich za nieetyczne postępowanie. Psycholog powinien starać się korzystać z pomocy swoich kolegów, jeśli ma jakąkolwiek potrzebę lub przeżywa pewne wątpliwości. Warunkiem takiego działania jest poszanowanie ich osobowej godności. Psycholog jest również zobowiązany do dbania o prestiż i wysoki poziom wykonywania zawodu, zarówno przez siebie, jak i swoich kolegów. Szczególny rodzaj relacji interpersonalnych psycholog-psycholog dotyczy współpracy w zespole terapeutycznym.

W trzeciej części artykułu zostanie podjęte zagadnienie relacji interpersonalnych na linii: psycholog-inny specjalista. Specyfika tych relacji dotyczy m.in. takich specjalistów, jak: lekarzy różnych specjalizacji, pedagogów specjalnych i nauczycieli oraz badaczy zachowań konsumenckich.

RELACJE INTERPERSONALNE PSYCHOLOG - OSOBA BADANA

W kontekście relacji interpersonalnych psycholog - osoba badana - łac. referre odnosić, odprowadzać, odwzajemniać, łac. relatio relacja, ang. interpersonal relations - psychologist - examined person relacje interpersonalne psycholog-osoba badana) można mówić o odniesieniu do siebie dwóch osób, z których jedna poszukuje profesjonalne pomocy, doświadczając choroby, a druga jej umiejętnie udziela. Relacje interpersonalne obejmują psychologa oraz lekarza, wchodzącego z całą wiedzą, doświadczeniem zawodowym i ludzką wrażliwością oraz pacjenta, który stoi przed specjalistą. Można mówić o następujących kryteriach dostosowanych do różnych rodzajów relacji: psycholog – osoba badana:

- zakres współpracy psychologa z osobą badaną;
- postawy społeczne i emocjonalne psychologa wobec osoby badanej;

- teren oraz zakres zainteresowań psychologa;
- treści i nasilenie wzajemnych stosunków emocjonalnych;
- skuteczność stosowanych narzędzi badawczych (Reber, 2000: s. 620; Stepulak, 2020: s. 266; Stepulak, 2010: s. 39-41).

Generalnie relacja to dowolny związek pomiędzy dwoma elementami wybranego rodzaju. „W języku potocznym oznacza opowiadanie, sprawozdanie na temat jakiegoś wydarzenia, wypadku, zdawanie komuś sprawy z przebiegu czegoś. W języku technicznym, relacja to połączenie dwu punktów lub urządzeń umożliwiających przekazanie sygnałów pomiędzy określonymi punktami. W logice relacja rozumiana jest jako stosunek zachodzący pomiędzy dwoma lub więcej przedmiotami, pojęciami, bądź też wielkościami. W psychologii występuje termin „relacje z obiektem”, który dotyczy emocjonalnych i uczuciowych więzi osoby z inną osobą” (Stepulak, 2020: s. 266; por. Adler, Rosenfeld, Proctor II, 2006).

Pojęcie „relacja” stosowane jest zamiennie z terminem „stosunek”. Zdarza się również synonimiczne użycie terminu „związek”. Natura związku jest wieloraka, bogata i dotyczy następujących znaczeń:

- związek pomiędzy dwiema zmiennymi polegający na tym, iż zmianom jednej zmiennej towarzyszą zmiany drugiej zmiennej, można w tym przypadku mówić o korelacji;
- związek zachodzący pomiędzy twierdzeniami odnoszący się do tego, iż prawdziwość lub fałszywość jednego implikuje prawdziwość lub fałszywość drugiego;
- związek pomiędzy wieloma zdarzeniami, gdzie jedno służy jako wstępny warunek innego zdarzenia. W tym aspekcie istnieją związki pierwotne i wtórne. Związki pierwotne to podstawowe, długotrwałe więzi między ludźmi, oparte na silnym emocjonalnym powiązaniu i zaangażowaniu w życie drugiej osoby. Związki tego rodzaju nie są jednak precyzyjnie określone, obejmują różne role, zachowania i sytuacje. Osoby działające w takich związkach są trudno zastępowalne przez inne osoby. Związki wtórne są względnie krótkotrwałe, które cechują się ograniczonymi relacjami, raczej jasnymi regułami i klarownie zdefiniowanymi rolami społecznymi. W odróżnieniu od związków pierwotnych, związki wtórne nie cechują się zbyt dużym zaangażowaniem emocjonalnym, a osoby w tych związkach są łatwo zastępowalne przez inne (Zabrowski, 1974: s. 15-17; Stepulak, 2020: s. 266; Stepulak, 2010: s. 40-41).

Problematyka relacji stawała się przedmiotem naukowej refleksji w historii myśli filozoficznej. Dla przykładu w metafizyce Arystotelesa relacja stanowi niesamodzielną kategorię bytową. Staje się bowiem sposobem bytowania w stosunku do czegoś. „W długiej tradycji scholastycznej ze względu na sposób istnienia wyróżniono relacje czysto myślnie i realne, ale obie były rozpoznawane tylko intelektualnie. Relacje realne można podzielić na istotowe (konieczne) oraz przypadłościowe (niekonieczne). Relacje istotowe zachodzą pomiędzy elementami konstytutywnymi konkretnego bytu i są z nim związane. Powstają i zanikają wraz z nim. Relacje przypadłościowe przysługują bytom już ukonstytuowanym i mogą je znacząco ubogacać, ale nie mają wpływu na ich strukturę. W duchu współczesnego idealizmu uważa się, że jeśli byt jest w pewnej relacji do

czegoś, a fakt jego zachodzenia lub niezachodzenia istotowo nie zmienia tegoż bytu, to należy wówczas mówić o relacji zewnętrznej. Relacja wewnętrzna zachodzi wówczas, gdy bez niej konkretny byt zmienia swoją naturę. Przy tej okazji pojawia się problem natury relacji, co do miejsca jej „ulokowania”. Relację można traktować jako specyficzny łącznik pomiędzy jej elementami, traktowany jako niesamodzielny (niepełny) w swoim znaczeniu byt” (Stepulak, 2020, s. 267; Hardwig, 2002: s. 386-397).

Relacje interpersonalne odnoszą się do związków pomiędzy ludźmi i stanowią podstawowy sposób komunikowania się poprzez wyrażanie emocji, uczuć i postaw oraz przekazywanie informacji. Relacje między osobami mogą być pozytywne i wyrażają się poprzez zaangażowanie, miłość, intymność. Natomiast relacje negatywne pojawiają się wówczas, gdy pojawia się manipulacja, nienawiść. Spotkać również można relacje o charakterze neutralnym, kiedy osoby wykazują wobec siebie ogromny dystans emocjonalny i uczuciowy. Relacje interpersonalne można również pojmować jako powtarzające się kontakty pomiędzy poszczególnymi osobami, umożliwiające uformowanie się konkretnych wzajemnych postaw. Sądzi się przy tym, iż istotnym elementem każdej postawy jest relacja interpersonalna (Stepulak, 2020: s. 267; Stepulak, 2007: s. 93-118; por. Nowak, 2000: s. 17).

Relacja interpersonalna wyraża się poprzez wzajemną komunikację osób, czyli informację zwrotną. W określonych komunikacie decyduje w 93% komunikacja niewerbalna (mimika, gestykulacja, postawa) i elementy prozodyczne (ton głosu), pozostałe 7% to słowa. „Istotnymi elementami komunikacji niewerbalnej są m.in.: mimika (wzrost twarzy), kinestetyka (postawa, gesty, pozycja ciała), proksemika (odległość od rozmówcy) oraz parajęzyk (wysokość i natężenie głosu). Sygnały niewerbalne wywodzą się z kultury, w której wychował się rozmówca” (Stepulak, 2020: s. 267).

Istnieje lista konkretnych cech, którymi powinna odznaczać się osoba, pragnąca podjąć pracę psychoterapeuty w adekwatnej relacji interpersonalnej:

- ponadprzeciętna sprawność intelektualna oraz krytycyzm wobec rzeczywistości zawodowej;
- samodzielność, wysoka operatywność i wieloaspektowość w działaniu;
- żywe i innowacyjne zainteresowania;
- szczególne zainteresowania ludźmi jako indywidualami, bez stosowania jakiegokolwiek psychomanipulacji, do tego należy dodać szacunek dla integralności osoby pacjenta czy klienta;
- wgląd w siebie, we własne cechy osobowości i posiadanie zdrowego poczucia humoru;
- wrażliwość na różnorodne oczekiwania innych ludzi;
- tolerancja wobec osób i zdarzeń, a cała postawa pozbawiona zarozumiałości;
- zdolność do zaakceptowania nastawienia terapeutycznego, a przy tym zdolność do podejmowania serdecznych i dynamicznych relacji interpersonalnych;
- pilność, staranność, metodyczny i rzetelny styl pracy, zdolność znoszenia różnorodnych presji;
- przyjmowanie na siebie odpowiedzialności za powierzone im osoby i wykonywane zadania;

- takt i gotowość oraz poświęcenie w podejmowaniu odpowiedzialności;
- postawa prawości, samodyscypliny oraz stanowczości;
- bardzo subtelne wyczucie wartości etycznych i moralnych;
- bogate zaplecze kulturalne;
- znaczące zainteresowanie psychologią, w szczególności kliniczną (Szymoń, 2012: s. 858-859; Stepulak, 2020: s. 267-268; Wrężel, 2000: s. 78-91; por. Strojnowski, 1985).

Relacja interpersonalna ma szansę na pełny rozwój tylko wówczas, kiedy psycholog jako psychoterapeuta jest świadomy, iż sytuacja terapeutyczna działa leczniczo nie tylko na pacjenta czy klienta, ale także na psychoterapeutę, jeśli ten zechce z niej skorzystać. Z pojęcia „relacja” wywodzi się pojęcie „relacjonizm”. Relacjonizm to pogląd filozoficzny głoszący, że przedmiotem poznania naukowego są relacje pomiędzy rzeczami, a nie same rzeczy czy zjawiska. Termin „relacjonizm” wywodzi się historycznie ze szkoły marburskiej, według której nauka postępuje w taki sposób, że ustala stosunki między zjawiskami. Poznanie naukowe jest wyłącznie poznawaniem stosunków. Są one bowiem lepiej znane i bardziej ukonkretnione niż rzeczy, między którymi zachodzą. Jednak w tego rodzaju podejściu wyolbrzymia się jednak rolę relacji a zatracą się to, co jest podstawowe. Relacja zakłada istnienie trwałego fundamentu, a tym fundamentem relacji jest osoba (Bińczyk, 2005: s. 91-102; Hardwig, 2002: s. 386-397). Biorąc pod uwagę najbardziej ogólny podział relacji, można mówić o następujących ich rodzajach:

- „relacje rzeczowe (formalne), które wynikają z ludzkiej pracy i podejmowania zróżnicowanych ról społecznych;
- relacje osobowe (nieformalne), w których znaczącą rolę odgrywa czynnik wzajemnego zainteresowania i postaw emocjonalnych i uczuciowych;
- relacje nieosobowe, które polegają na tym, iż człowiek traktowany jest w sposób instrumentalny a istotne jest wyłącznie to, czego dostarcza innym;
- relacje quasi – osobiste, związane z przyjętymi rolami;
- relacje osobiste, która oznaczają więź ze względu na szczególną, unikalną osobę, kochanie bądź nienawidzenie kogoś” (Stepulak, 2020: s. 268).

Zwracając uwagę na czynnik motywacyjny można wyróżnić takie relacje, jak:

- „relacje egocentryczne – jej partnerzy kierują się wyłącznie osobistym interesem;
- relacje rzeczowe, kiedy relacja traktowana jest jako transakcja handlowa;
- relacje spersonalizowane w sytuacji, kiedy partnerzy reagują na siebie jako na integralne, prezentujące niewymierną wartość osoby;
- relacje ideowe występują wtedy, kiedy partner jest współtowarzyszem walki o konkretne cele, jako osoba akceptująca podobne wartości” (Stepulak, 2020: s. 268).
Kolejnym kryterium podziału relacji są jej partnerzy:
- „relacje pomiędzy jednostkami;
- relacje pomiędzy grupami;
- relacje pomiędzy jednostką a grupą lub między grupą a jednostką” (Stepulak, 2020: s. 268).

Na ogromne uznanie zasługuje oryginalna typologia relacji, którą zaproponował Erich Fromm (1994: s. 57-92). Wyróżnił on pięć typów relacji związanych z charakterem społecznym:

- typ eksploratorski;
- typ gromadzący;
- typ handlowy;
- typ nieproduktywny;
- typ produkcyjny.

W codziennej aktywności zawodowej psychologa w pracy z pacjentami i klientami obowiązują pewne, fundamentalne zasady:

- zasada działania dla dobra, albo przynajmniej nieszkodzenie pacjentom czy klientom;
- zasada zachowania wierności i odpowiedzialności;
- zasada codziennej uczciwości i prawości;
- zasada przestrzegania sprawiedliwości;
- zasada szacunku dla ludzkich praw i godności (Szymoń, 2012: s. 858-859; Stepulak, 2019: s. 113-137).

Dla formułowania tożsamości zawodowej psychologa istotna jest jakość podejmowanych relacji interpersonalnych na linii: psycholog-pacjent i klient. W tym kontekście można wymienić pewne zdolności i umiejętności, które temu służą:

- otwartość, którą należy rozumieć jako zdolność do przyjęcia i interioryzacji przekonań, postaw i wartości, które należą do pacjenta czy klienta;
- wyobraźnia, która stanowi istotny element w kształtowaniu adekwatnych relacji interpersonalnych. Psycholog bowiem powinien empatycznie wyobrazić sobie położenie i sytuację swojego pacjenta czy klienta;
- zaangażowanie jako autentyczna postawa zrozumienia sytuacji egzystencjalnej pacjenta czy klienta (Stepulak, 2020: s. 269).

W kontekście współczesnej etyki zawodowej można mówić o fundamentalnej roli relacji interpersonalnych w aktywności zawodowej psychologa wobec swojego pacjenta czy klienta. Każdorazowy kontakt psychologa z osobami potrzebującymi jego pomocy ma charakter etyczno-moralny i aksjologiczny.

RELACJE INTERPERSONALNE PSYCHOLOG-PSYCHOLOG

W codziennej aktywności zawodowej bardzo istotne są relacje interpersonalne na linii psycholog-psycholog. Tę kwestię podejmuje również polski kodeks etyczno-zawodowy psychologa (1992). Kodeks zakłada, iż relacje między psychologami muszą opierać się na wzajemnym szacunku i koleżeństwie. Relacje te pochodzą ze wspólnoty wartości i celów, świadomości i reguł społecznych wykonywanego zawodu, a także przyjętej na siebie osobistej odpowiedzialności natury zawodowej. Inną istotną kwestią jest to, aby psycholog nie był obojętny na odstępstwa od podstawowych zasad etyki zawodu psy-

chologa, które są udziałem innych psychologów (Polskie Towarzystwo Psychologiczne, 1992). „Ma moralny obowiązek w sytuacji stwierdzenia ewidentnego nieetycznego zachowania, przekonać kolegę o niewłaściwości takich czynów, a także może skorzystać z pomocy innych psychologów. Krytyczna obiektywna ocena pracy i aktywności zawodowej innych psychologów nie może mieć charakteru deprecjonującego godność osoby i w żadnej sytuacji nie może służyć rozgrywkom osobistym. Psycholog powinien powstrzymać się od wydawania takich ocen w obecności postronnych osób. Psycholog musi mieć świadomość, aby dbać o niepodważalne zaufanie do psychologii i psychologów” (Stepulak, 2020: s. 269; por. Kratochvil, 1988).

Każdy psycholog jest zobowiązany do dbania o prestiż i poziom wykonywania zawodu zarówno przez siebie, jak i swoich kolegów. W tym kontekście pod żadnym pozorem nie udostępnia specyficznych dla specjalistów narzędzi diagnozy psychologicznej osobom nieprzygotowanym do ich kompetentnego stosowania. Psycholog dba osobiście i zachęca swoich kolegów do zdecydowanego przeciwstawiania się praktykom psychologicznym, a zwłaszcza stosowaniu metod, technik i narzędzi diagnostycznych i terapeutycznych przez osoby nie posiadające kompetencji i kwalifikacji psychologicznych (Stepulak, 2020: s. 269-270; Górski, 1986).

Jednym z podstawowych elementów aktywności zawodowej psychologa jest postawa wyrażająca się w braku akceptacji takich warunków w pracy, które powodują utrudnienia w niezależności zawodowej, a w szczególności chodzi o takie warunki, które uniemożliwiają stosowanie podstawowych zasad etyki zawodowej. „Obowiązkiem psychologa jest domaganie się od pracodawcy i swoich bezpośrednich przełożonych poszanowania własnej godności i osobowej autonomii bez względu na pozycję, jaką zajmuje w hierarchii zawodowej. Ponadto bardzo istotnym wydaje się to, iż każdy psycholog ma moralny obowiązek występować w obronie niezależności swoich kolegów. Szczególny rodzaj relacji interpersonalnych: psycholog-psycholog występuje w każdym zespole terapeutycznym. Wszyscy psychologowie bowiem muszą być takimi osobami, które w swojej codziennej aktywności zawodowej kierują się tym samym systemem wartości, w którym poszanowanie wzajemnej godności stanowi podstawową wartość” (Stepulak, 2020: s. 270).

Psychologowie powinni wzajemnie szanować godność osobową oraz tajemnicę zawodową, równocześnie działając równocześnie dla dobra pacjenta bądź klienta (Marianiński, 2017: s. 225-229; Stepulak, 2014). W tym obszarze nie można popełniać ewidentnych błędów tłumacząc to, iż natura ludzka jest z gruntu egoistyczna. Ważnym warunkiem adekwatnych relacji interpersonalnych między psychologami w procesie psychoterapii jest umiejętność prowadzenia autopsychoterapii (Siek, 1985). Psycholog zatem musi być przygotowany nie tylko do pracy z pacjentem bądź klientem, ale także ze swoimi kolegami. Dobrze funkcjonujący psychoterapeuta powinien często dokonywać „wglądu” w siebie. Pojęcie „wgląd” odnosi się do procesu poznawania i rozwiązywania problemów własnych. W tym kontekście psychoterapeuta oprócz przygotowania zawodowego i etycznego musi mieć świadomość, że wiele rozmaitych rzeczy dokonuje się w nim w sposób zupełnie nieuświadomiony.

Podstawowe doświadczenia psychologów jako terapeutów wobec ich pacjentów czy klientów polega w tym przypadku na: a) odreagowaniu; b) stopniowemu wglądowi w swoje trudności; c) wielokrotnemu przepracowywaniu konfliktów i reakcji na nie. Psychologowie i psychoterapeuci amerykańscy bardzo często poddawani są superwizji. W tym czasie między innymi dokonuje się korekty i zmiany relacji interpersonalnych między członkami zespołów terapeutycznych. W tym wymiarze istotne jest przekonanie, iż ważne jest nie tylko zachowanie profesjonalnego etycznego poziomu wobec swojego pacjenta bądź klienta, ale również pomiędzy członkami zespołu psychoterapeutycznego, którzy wspólnie prowadzą pacjenta czy klienta (Grzesiuk, Migdalska-Wierzbowska, Makuch-Rusinowska, 1985: s. 77-95; Adler, Rosenfeld, Proctor II, 2006; Hardwig, 2002: s. 402-413).

Zespół terapeutyczny, na który składa się grupa psychologów, stanowi specyficzną grupę społeczną. Znaczna liczba badań wskazuje na fakt, iż efektywność zadaniowa grup, w tym grupy psychologów-terapeutów, jest najbardziej znacząca wówczas, gdy istnieje pełny obieg informacji między poszczególnymi profesjonalistami. Najbardziej pożądanym w tym przypadku stylem komunikacji jest styl partnerski. W tym kontekście można wyróżnić pewne cechy w zespole psychologów i psychoterapeutów, które warunkują wysoką jakość relacji interpersonalnych pomiędzy nimi a równocześnie podnoszą efektywność ich wspólnej pracy (por. Zaborowski, 1974; Stepulak, 2007; Stepulak, 2010). Pierwszą z takich cech jest umiejętność empatii. Empatyczny psychoterapeuta odznacza się znaczną bezpośredniością wobec pacjentów i klientów i daje im więcej wsparcia (Reber, 2000: s. 192-193). Drugim ważnym elementem jest styl pracy psychologa-terapeuty. Profesjonalista, który charakteryzuje się niecierpliwością i bywa autorytarny, naciska na natychmiastowe otwarcie się pacjenta bądź klienta, wyrażenie emocji i uczuć i wyraźną zmianę postaw. Rezultatem tego są negatywne skutki psychoterapii. Tego rodzaju styl zachowania wprowadza do zespołu terapeutycznego utrudnienia wzajemnych relacji, opartych na dyskrecji i zaufaniu (Henry, Schachter, Strupp, 1986: s. 27-31; Stepulak, 2020: s. 270).

Kolejną cechą dobrego psychoterapeuty jest umiejętność uważności i koncentracji na tym, czego ma dotyczyć sesja terapeutyczna. Psychologowie oraz terapeuci, którzy uzyskali zadawalające wyniki pracy, posiadają następujące cechy: a) wysoki poziom „pomagania i chronienia”; b) wysoki poziom „afirmowania i zrozumienia”; c) niski poziom „obwiniania i pomniejszania”. Terapeuci, którzy uzyskują niskie wyniki swojej pracy, byli w swojej aktywności zawodowej bierni i zależni, a także przyjmowali postawę unikowo-obronną. W prowadzonej psychoterapii ważne jest, aby psychoterapeuci skupiali swoją uwagę na pacjencie bądź kliencie i dostrzegali jego podmiotowe i osobowe funkcjonowanie. Powinno interesować ich subiektywne doświadczanie wolności przez pacjenta czy klienta. Taką postawę musi psycholog wyrobić najpierw u siebie, a potem pomagać budować ją u swoich pacjentów i klientów. Wszystko to jest podstawowym warunkiem nie tylko dobrej pracy z potrzebującymi osobami, ale ze wszystkim członkami zespołu terapeutycznego. Optymalnie działający psychoterapeuta pragnie wejść w wewnętrzny świat swojego pacjenta bądź klienta. Na ogół sami psychoterapeuci tworzą

odpowiednią atmosferę i nastrój dla adekwatnej terapii. Pacjenci oraz klienci bardzo dokładnie obserwują relacje interpersonalne w zespole terapeutycznym, a to znacznie podwyższa poziom ich poczucia bezpieczeństwa (Margasiński, 1991: s. 55-62; Stepulak, 2020: s. 271; Fromm, 1994; Nowak, 2000).

Ważnym elementem wspólnej pracy psychologów w zespole terapeutycznym jest dokonywanie analiz poszczególnych, zwłaszcza trudnych przypadków. Podczas tychże zespołowych posiedzeń dochodzi do konfrontacji swoich przekonań, poglądów, postaw i przeżywanych emocji i uczuć. Korzystając z takich sytuacji psychologowie mają szansę głębszego zrozumienia osoby pacjenta bądź klienta, a także wzajemnego osobowościowego poznawania się w zespole, a w efekcie uświadomienia sobie własnego stosunku do konkretnego pacjenta czy klienta wraz z ewentualnymi mechanizmami przeniesieniowymi. W tym przypadku istotne jest to, aby cały program terapeutyczny wypróbować najpierw na sobie i autentycznie go przeżyć. Spotkania tego typu muszą mieć charakter otwarty na pojawiające się problemy etyczne, moralne i zawodowe. Szkolenia psychologów to nie tylko podwyższanie ich kompetencji zawodowych, a także nie tylko poznawanie i uczenie się metod, technik czy lepszego rozumienia pacjentów bądź klientów i skutecznego im pomagania, ale nade wszystko uczenie się wrażliwości na problemy etyczne i moralne własne oraz problemy pacjentów oraz klientów. Proces psychoterapeutyczny ma bowiem swoją specyfikę etyczną i aksjologiczną. Pacjenci bądź klienci przychodzą ze swoimi problemami i dylematami natury psychologicznej, a przy tym dźwigają na sobie cały bagaż przeżywanych i doznawanych problemów etycznych i moralnych (Henry, Schachter, Strupp, 1986: s. 27-31; Stepulak, 2020: s. 271-272; por. Strojnowski, 1985).

Podsumowując można powiedzieć, iż ważne znaczenie w codziennej aktywności zawodowej mają relacje interpersonalne na linii psycholog-psycholog. W kodeksie etyczno-zawodowym istnieją zapisy podkreślające rolę wzajemnego szacunku i koleżeństwa oraz odpowiedzialności natury zawodowej. Istotne jest również dbanie o prestiż i wysoki poziom wykonywania zawodu psychologa. Psycholog musi przeciwstawiać się warunkom, które utrudniają przestrzeganie zasad etyki zawodowej. Ponadto ważne jest poszanowanie godności osoby oraz tajemnicy zawodowej przez wszystkich psychologów. Psychologowie powinni również dbać o dokonywanie wglądu w siebie i korzystać z superwizji i konsultacji. Szczególnie istotne jest zachowanie zasad etyki zawodowej przez psychologów pracujących wspólnie w zespole psychoterapeutycznym.

RELACJE INTERPERSONALNE PSYCHOLOG – INNY SPECJALISTA

W swojej aktywności zawodowej psycholog podejmuje relacje interpersonalne z innymi specjalistami. Współpracując z różnymi specjalistami z innych dziedzin i dyscyplin naukowych lub korzystając z ich konsultacji i fachowych uwag (na przykład prowadząc badania naukowe na ich zlecenie), psycholog kierując się zawodową uczciwością udostępnia wyniki badań w takim stopniu, w jakim jest to wskazane. „Przypomina również

innym specjalistom o konieczności utrzymania tych danych w tajemnicy zawodowej. Psycholog musi również wejść w relacje interpersonalne z personelem pomocniczym bez pełnych kwalifikacji (w tej grupie są asystenci psychologiczni, studenci, pielęgniarki i inni), psycholog w szczególny sposób odpowiada za realizację standardów etyki zawodowej. Psycholog ma moralny obowiązek bezwzględnego przestrzegania tajemnicy zawodowej. Istnieją jednak okoliczności ujawnienia tajemnicy zawodowej, które dotyczą zagrożenia bezpieczeństwa osób. Materiały, które są powierzone tym osobom do opracowania psycholog zabezpiecza w miarę możliwości przed imienną identyfikacją” (Stepulak, 2020: s. 262; Tsirigotis, Gruszczyński, 2010: s. 33-38; Polskie Towarzystwo Psychologiczne, 1992).

Czasami zdarza się, iż pracując razem z innymi specjalistami psycholog może być uwikłany w konflikt interesów. Konflikt dotyczy osób oraz osób wobec instytucji (pracodawcy). W takiej sytuacji psycholog przyjmuje taką postawę, aby nie spowodować szkody dla którejkolwiek z zainteresowanych stron. Stara się równocześnie zachować pełną bezstronność, kiedy w grę wchodzi konflikt interesów na linii: osoba i instytucja. Uwzględniając podstawowe oczekiwania innych specjalistów psycholog ogłasza bądź reklamuje w sposób rzetelny swoje kompetencje, a także cały zakres oferowanych czynności zawodowych (Stepulak, 2020: s. 262-263).

Psycholog kliniczny bardzo często wchodzi w relacje interpersonalne z takimi specjalistami, jak: lekarz rodzinny i psychiatra w kontekście pojawienia się choroby somatycznej u pacjenta czy klienta. Choroba somatyczna to trudna sytuacja nie tylko od strony fizycznej, ale również emocjonalnej i ekonomicznej (Falkowski, Tyszka, 2002: s. 59-78; por. Salmon, 2002). „Dlatego bardzo istotna jest pomoc lekarza rodzinnego, pomoc psychologiczna w postaci psychokorekcji i psychoterapii oraz wsparcie psychiatryczne w zakresie farmakoterapii. W sytuacji wystąpienia zaburzeń depresyjnych i psychotycznych oprócz pomocy lekarza rodzinnego i pomocy psychologicznej zawsze niezbędna jest farmakoterapia prowadzona przez psychiatrę” (Stepulak, 2020: s. 263). W obszarze większości chorób somatycznych lekarz rodzinny jest w stanie podjąć skuteczną interwencję medyczną, natomiast kiedy w grę wchodzi zróżnicowane przejawy stanów psychicznych, mogą pojawiać się poważne problemy. W tej trudnej sytuacji diagnostycznej chodzi o rozróżnienie pomiędzy objawami związanymi ze stanem chorobowym a objawami pochodzenia nerwicowego i psychotycznego. Lekarz rodzinny nie jest również w stanie podjąć leczenia tego rodzaju zaburzeń. Zdarza się, iż psychopatologicznym następstwem chorób somatycznych mogą być zaburzenia reaktywne, takie jak zaburzenia nerwicowe, psychozy reaktywne, depresje reaktywne, epizodyczne zaburzenia świadomości oraz stany urojeniowe (Tsirigotis, Gruszczyński, 2010: s. 33-38; Stepulak, 2020: s. 263).

W aspekcie współpracy psychologa z lekarzem rodzinnym i psychiatrą istotną kwestią jest fachowe ustosunkowanie się do pojawiających chorób psychosomatycznych. Przy tego rodzaju zaburzeniach czynniki emocjonalne odgrywają szczególną rolę, a wszelkie leczenie i terapia wymagają stosowania przede wszystkim metod psychologicznych, skojarzonych równocześnie z aplikowaniem środków psychotropowych. Istnieje zgodne przekonanie, iż około 50% pacjentów i klientów zgłasza się do lekarza z powodu

objawów somatycznych, które nie posiadają swojego odpowiednika w zmianach organicznych. „Do podstawowych czynnościowych zaburzeń psychosomatycznych zalicza się zespół hiperwentylacji, wymioty psychogenne, stany kurczowo-wydzielnicze jelita grubego, chorobę wrzodową i inne. Istotny problem medyczny i psychologiczny to otyłość, nadwaga i zawał serca” (Stepulak, 2020: s. 263).

Przedmiotem pracy psychologa klinicznego jest również profesjonalna analiza i interpretacja możliwie wszystkich aspektów położenia egzystencjalnego pacjenta bądź klienta. Jednakże oprócz fachowej pomocy skierowanej do samego chorego psycholog może wskazać lekarzowi adekwatny sposób wyjaśnienia rzeczywistego obrazu (Jarosińska-Buriak, 2011: s. 153-164; Stepulak, 2020: s. 263). „Psycholog zatem wspiera pracę lekarza poprzez dostarczanie mu wielu informacji o czynnikach współdziałających w powstawaniu choroby, w kształtowaniu jej indywidualnego obrazu, o osobowości pacjenta i klienta, o jego linii życiowej, o sposobach radzenia sobie z sytuacjami trudnymi i emocjonalnymi, o nastawieniu do procesu leczenia i do choroby” (Stepulak, 2020: s. 263). W tym przypadku chodzi również o choroby onkologiczne. Współcześnie bowiem wielu psychologów specjalizuje się w psychoonkologii (Świdrydowicz, 2012: s. 55-65).

Intensywna współpraca i relacje interpersonalne zachodzące pomiędzy lekarzem rodzinnym, psychologiem klinicznym a psychiatrą mogą dotyczyć następujących obszarów:

- diagnoza różnicowa: astenia prodromalna, zaburzenia psychosomatyczne /somatomorficzne, zaburzenia nerwicowe, zaburzenia psychotyczne;
- pomoc psychologiczna dla pacjenta bądź klienta i jego rodziny;
- terapia psychologiczna i psychoterapia w przypadkach zaburzeń psychosomatycznych, somatomorficznych i nerwicowych oraz farmatoterapia w przypadku zaburzeń depresyjnych i psychotycznych;
- rehabilitacja, uspołecznienie i uzawodowienie pacjentów/klientów, zwłaszcza psychotycznych (Tsirigotis, Gruszczyński, 2010: s. 33-38; Stepulak, 2020: s. 264).

W tym kontekście w pracy lekarzy różnych specjalizacji psychologów powinna pojawić się świadomość, iż nie istnieje interakcja nieuwarunkowana psychologicznie. Czynniki psychologiczne bowiem są zawsze obecne. W sytuacji, kiedy są lekceważone, stają się źródłem szkodliwych konsekwencji.

Kolejny obszar relacji interpersonalnych psychologa dotyczy jego współpracy z pedagogami ze szczególnym uwzględnieniem nauczycieli szkół specjalnych. Wiele badań przeprowadzonych wśród polskich nauczycieli wskazuje, iż nauczyciele postrzegają najlepiej sens swojej egzystencji przebywając w kręgu spraw rodzinnych i pracy zawodowej. Najbardziej cenią sobie dbałość o czyste sumienie, nietknięty honor oraz posiadanie własnych ambicji. Z jednej strony pragną być użyteczni, a równocześnie pragną spokoju i bezpieczeństwa (Olszak, 2001: s. 109-285). Badani nauczycieli szkół specjalnych wykonując swój zawód najbardziej cenili następujące cechy zachowania:

- prawdomówność;
- szacunek dla osoby;

- własna postawa wobec pracy i jej wysoka jakość połączona z wysokimi kwalifikacjami;
- kultura osobista rozumiana jako takt, dyskrecja, uprzejmość i opanowanie;
- obiektywizm i poczucie sprawiedliwości;
- wysoka i autentyczna aktywność społeczna;
- dobroć, wrażliwość, pogodne usposobienie;
- stanowczość i konsekwencja w postępowaniu;
- poczucie własnej wartości, ambicja i wytrwałość w realizacji życiowych celów;
- wiedza, kompetencje zawodowe i racjonalistyczny sposób percepcji świata (Stepulak, 2020: s. 264).

Nauczyciele uczestniczący w badaniach wyrażają swoją postawę wobec kultury pracy. Na uwagę zasługuje to, iż znaczące miejsce przypisują w tym przypadku pozytywnej postawie wobec swoich współpracowników, w tym również psychologów. Poza tym nauczyciele szkół specjalnych wskazywali takie cechy w postawie pedagogicznej, jak: życzliwość, koleżeńskość, umiejętność unikania konfliktów, uprzejmość, takt, opanowanie, wyrozumiałość i pomoc w trudnych sytuacjach, umiejętność współdziałania i poczucia odpowiedzialności za pracę zespołu, uczciwość i wzajemne zaufanie. Nauczyciel reprezentujący powyższe cechy postawy jest zdolny do adekwatnego podejmowania relacji interpersonalnych z psychologami (Olszak, 2001: s. 35-50; Szczęch, 1977).

Psycholog podejmuje także relacje interpersonalne z instytucjami sądowymi, wypełniając rolę biegłego. Pełnienie roli biegłego jest obowiązkiem prawnym, szczególnie w sprawach karnych. Świadomość wykorzystania usług biegłego psychologa w czynnościach procesowych kształtowała się powoli i odnosiła się najpierw do spraw nieletnich i młodocianych (rodzinnych i opiekuńczych), karnych, ale z czasem także testamentalnych i spadkowych (Ackerman, 2005; Ciosek, 2001; Majchrzak, 2012; Stanik, 2012). Czasami pojawiają się problemy w relacjach interpersonalnych z prawnikami. W codziennej praktyce bowiem ważne jest nie tylko to, co biegły mówi, ale również to, w jaki sposób się zachowuje (odnosi się to szczególnie do biegłych psychiatrów i psychologów). Same początki współpracy profesjonalnej prawników i psychologów były przede wszystkim związane z procesem karnym (por. Gruza, 2012; Lipczyński, 2007). „Psycholog sądowy i penitencjarny musi unikać sytuacji, w których musiałby być lojalny wobec więcej niż jednej osoby albo instytucji, w których w inny sposób, w wyniku konfliktu interesów byłaby naruszona jakość jego ocen. Psychologowie podejmują także rolę mediatora w sprawach karnych. W tym przypadku ważne jest zachowanie poufności, która leży u podstaw adekwatnych relacji interpersonalnych psychologa z innymi specjalistami. Rozmowy przeprowadzane w trakcie procesu mediacji są poufne, a ich cała treść nie może być w żadnym przypadku wykorzystywana bez zgody strony przeciwnej” (Stepulak, 2020: s. 265).

Innym ważnym obszarem pracy psychologa jest jego udział w udzielaniu pomocy postpenitencjarnej i przygotowanie skazanego do społecznej readaptacji. W takim przypadku psycholog musi wejść w głębokie relacje interpersonalne z innymi specjalistami. W całym, trudnym procesie pomocy postpenitencjarnej wyróżnia się takie

obszary wspólnego działania, jak: wsparcie psychiczne, resocjalizacja oraz terapia. Biorąc pod uwagę specyfikę tego obszaru, psycholog sądowy i penitencjarny odnosi się do mentalnej przestrzeni wiadomości specjalnych w dwóch płaszczyznach: a) płaszczyzna wykonawcza oraz b) płaszczyzna prewencyjna (Poklek, 2016: s. 521-556). Wypełnienie tej odpowiedzialnej roli wymaga doskonałej współpracy psychologa z prawnikami oraz specjalistami z dziedziny profilaktyki.

W swojej aktywności zawodowej psycholog podejmuje również współpracę ze specjalistami z obszaru zachowań konsumenckich, reklamy oraz marketingu. Kreatorzy reklam zapraszają psychologów do współpracy m.in. w określaniu wrażliwości zmysłowej konsumentów. Wykorzystują przy tym wiedzę psychologiczną z obszaru procesów uczenia się, motywacji i emocji w marketingu (Falkowski, Tyszka, 2002: s. 59-78; Stepulak, 2020: s. 265). Psycholog tej specjalności jest w stanie zbadać postawy konsumenckie, dokonać psychologicznej segmentacji rynku i dokonać analizy decyzji konsumenckiej w procesie refleksyjnego kupowania. Specjalistów od reklamy i zachowań konsumenckich interesują badania dotyczące psychologii marki. Psycholog podejmuje relacje interpersonalne z tymi specjalistami, ale równocześnie musi mieć pełną świadomość przestrzegania przez siebie i uczenia innych zasad etyki zawodowej w kontekście zachowania godności osobowej i praw konsumenta (Falkowski, Tyszka, 2002: s. 93-110; Stepulak, 2020: s. 265).

Psycholog podczas swojej aktywności zawodowej podejmuje relacje interpersonalne z innymi specjalistami. W tym aspekcie istotne jest, aby nie popadł w konflikt interesów. Psycholog podejmuje relacje z m.in. następującymi specjalistami: lekarz rodzinny, psychiatra, onkolog, pedagog, prawnik, terapeuta, specjalista od zachowań konsumenckich.

PODSUMOWANIE

Człowiek jako osoba jest z natury relacyjny. Problematyka relacji była przedmiotem naukowej refleksji w historii myśli filozoficznej. Dla Arystotelesa relacja stanowiła niesamodzielną kategorię bytową. Relacje towarzyszą codziennemu życiu osoby ludzkiej. W tym aspekcie można także mówić o relacjach interpersonalnych w aktywności zawodowej psychologa. Psycholog podejmuje te relacje w trzech obszarach: a) psycholog-osoba badana; b) psycholog-psycholog; c) psycholog-innym specjalista. Relacje interpersonalne psycholog osoba badana uzależnione są od kilku podstawowych kryteriów: a) zakres współpracy psychologa z osobą badaną; b) postawy społeczne i emocjonalne psychologa wobec osoby badanej; c) teren oraz zakres zainteresowań psychologa; d) treści i nasilenie wzajemnych relacji emocjonalnych; e) skuteczność stosowanych narzędzi badawczych.

W swojej pracy psycholog poprzez relacje komunikuje się ze swoim pacjentem bądź klientem. Relacja psycholog-osoba badana musi służyć dobru osoby badanej i wyrażać szacunek dla jego praw i godności. Wykonując swoje działania psycholog podejmuje współpracę ze swoimi kolegami. Kodeks etyczno-zawodowy psychologa podaje fundamentalne zasady współpracy i adekwatnych relacji interpersonalnych psycholog-

-osoba badana. Każdy psycholog moralny obowiązek zadbania o prestiż i wysoki poziom wykonywania zawodu. Istotnym elementem tej specyficznej relacji interpersonalnej jest poszanowanie godności osobowej oraz zachowania tajemnicy zawodowej. Szczególne relacje interpersonalne psycholog-psycholog dotyczą pracy w zespole terapeutycznym.

Trzeci obszar aktywności zawodowej psychologa dotyczy relacji interpersonalnych psycholog-inny specjalista. Poważne trudności wzbudzają relacje w kontekście konfliktu interesów. Psycholog aktywny zawodowo podejmuje relacje interpersonalne z takimi specjalistami, jak: lekarze różnych specjalizacji, pedagodzy, nauczyciele, zwłaszcza szkół specjalnych oraz specjaliści od zachowań konsumenckich.

BIBLIOGRAFIA

1. Ackerman M.J. (2005), Podstawy psychologii sądowej, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
2. Adler R.B., Rosenfeld L.B., Proctor II R.F. (2006), Relacje interpersonalne, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.
3. Bińczyk E. (2005), Antyesencjalizm i relacjonizm w programie badawczym Bruno Latura, „Er(r)go. Teoria-Literatura-Kultura”, nr 10, s. 91-102.
4. Ciosek M. (2001), Psychologia sądowa i penitencjarna, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze PWN.
5. Falkowski A., Tyszka T. (2002), Psychologia zachowań konsumenckich, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
6. Fromm E. (1994), Niech się stanie człowiek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
7. Górski S. (1986), Psychoterapia w wychowaniu, Warszawa: Instytut Wydawnictw Związków Zawodowych.
8. Gruza E. (2012), Psychologia sądowa dla prawników, Warszawa: LEX a Wolters Kluwer Business.
9. Grzesiuk L., Migdalska – Wierzbowska H., Makuch – Rusinowska E. (1985), Związek efektywności grup zadaniowych ze stylem komunikowania się, „Studia Psychologiczne”, t. XX, s. 77-95.
10. Hardwig J. (2002), W poszukiwaniu etyki związków osobowych, [w:] J. Steward (red.), Mosty zamiast murów, Warszawa: PWN, s. 386-397.
11. Henry W.P., Schachter T.E., Strupp H.H. (1986), Structural analysis of social behavior: Application to a study on interpersonal process of differential psychotherapeutic outcome, „Journal of Consulting and Clinical Psychology”, t. 54, s. 27-31.
12. Jarośnińska-Buriak K. (2011), Dialog z ciałem-dialog z innym. O heremeneutyce relacji „ja-ciało” także w literaturze, [w:] M. Brachowicz A. Tylikowska (red.), Ciało. Zdrowie i choroba, Lublin-Nowy Sącz: TN KUL. Wyższa Szkoła Biznesu-National-Louis University w Nowym Sączu, s. 153-164.
13. Kratochvil S. (1988), Społeczność terapeutyczna i psychologia grupowa w leczeniu nerwic, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
14. Lipczyński A. (2007), Psychologia sądowa, Warszawa: DIFIN.
15. Majchrzak Z. (2012), Psychologia sądowa. Aktualne problemy opiniowania dorosłych, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
16. Maragasiński A. (1991), O wolności w refleksji psychologicznej, „Nowiny Psychologiczne”, nr 1 – 2, s. 55-62.
17. Mariański J. (2017), Godność ludzka, [w:] J. Mariański (red.), Leksykon socjologii moralności, Kraków: Zakład Wydawniczy „NOMOS”, s. 225-229.
18. Nowak A.J. (2000), Identyfikacja postaw, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

19. Olszak A. (2001), Psychopedagogiczne kompetencje nauczycieli szkół specjalnych, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
20. Poklek R. (2016), Pomoc postpenitencjarna a readaptacja społeczna osób opuszczających jednostki penitencjarne, [w:] M. Ciosek, B. Pastwa – Wojciechowska (red.). Psychologia penitencjarna, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 521-556.
21. Polskie Towarzystwo Psychologiczne (1992), Kodeks Etyczno–Zawodowy Psychologa, Warszawa.
22. Reber A.S. (2000), Słownik psychologii, Warszawa: Wydawnictwo SCHOLAR.
23. Salmon P. (2002), Psychologia w medycynie, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
24. Siek S. (1985), Autopsychoterapia, Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
25. Stanik J.M. (2012), Psychologia sądowa, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
26. Stepulak M.Z. (2007), Relacyjność systemu rodzinnego, „Roczniki Teologiczne”, 54, nr 10, s. 93-118.
27. Stepulak M.Z. (2010), Relacyjny wymiar rozwoju osobowego w systemie rodzinnym, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
28. Stepulak M.Z. (2014), Tajemnica zawodowa psychologa, Lublin: Innovatio Press Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie.
29. Stepulak M.Z. (2019), Problemy etyczne – zawodowe pracownika socjalnego w pracy z osobami bezdomnymi, „Roczniki Teologiczne”, t. LXVI, nr 1, s. 123-137.
30. Stepulak M.Z. (2020), Leksykon etyki zawodu psychologa. 101 podstawowych pojęć, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
31. Strojnowski J. (1985), Psychoterapia, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
32. Szczęch S. (1977), Nauczyciel w świetle wartości, Łódź: IKN.
33. Szymoń J. (2012), Psychologia moralności, [w:] E. Gigilewicz (red.), Encyklopedia katolicka, t. XVI, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 858-859.
34. Świrydowicz T. (2012), Czy praca psychologa z osobami chorymi na chorobę nowotworową jest psychoterapią? [w:] M. Synowiec-Piłat, A. Olchowska-Kotala (red.), Socjologia i psychologia dla pacjenta. Wybrane zagadnienia, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek. Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu, s. 55-65.
35. Tsirigotis K., Gruszczyński W. (2010), Model współpracy lekarza rodzinnego, psychologa klinicznego i psychiatry, „Pediatria i Medycyna Rodzinna”, t. 6, nr 1, s. 33-38.
36. Wrębel M. (2000), Partnerski charakter relacji między lekarzem i chorym: aspekt moralny, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT . s. 78–91.
37. Zaborowski Z. (1974), Stosunki międzyludzkie a wychowanie, Warszawa: Nasza Księgarnia.

MORALNOŚĆ GODNOŚCIOWA W UJĘCIU MŁODZIEŻY POLSKIEJ PRZEŁOMU WIEKÓW
DIGNITY MORALITY AS PERCEIVED BY POLISH YOUTH AT THE TURN
OF THE CENTURY

JÓZEF BANIAK

INSTYTUT SOCJOLOGII, WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH,
UNIwersytet im. ADAM MICKIEWICZA,
UL. SZAMARZEWSKIEGO 89 C, 60-568 POZNAŃ

Streszczenie

W artykule tym ukazuję postawy młodzieży licealnej i akademickiej w Polsce z przełomu XX i XXI wieku wobec moralności godnościowej i norm ją tworzących. Omawiam także wyobrażenia tej młodzieży dotyczące godności człowieka i jej miejsca w hierarchii wartości Polaków. Uwzględniam też postulaty młodzieży dotyczące wzrostu znaczenia godności człowieka jako wartości podstawowej w społeczeństwie polskim. Podstawę dla analiz socjologicznych dotyczących moralności godnościowej i miejsca godności człowieka w strukturze wartości podstawowych Polaków, ukazanych w tym artykule, stanowią wyniki wielu badań naukowych, które zrealizowali socjologowie w drugiej połowie XX wieku i w obu dekadach XXI wieku. Porównanie wskaźników ukazujących postawy młodzieży polskiej wobec moralności godnościowej i samej godności ludzkiej z obu przedziałów czasowych umożliwia zauważenie dynamiki trwałości i kierunku zmiany w nastawieniu młodzieży do tej moralności i do godności człowieka jako wartości podstawowej.

Słowa kluczowe: moralność godnościowa, godność człowieka, godność osobista, honor, młodzież polska.

Abstract

In this article I present the attitudes of the high school and university students in Poland at the turn of the 20th and 21st centuries towards dignity morality and the norms that create it. I also discuss here the ideas of these young people regarding human dignity and its place in the hierarchy of the values Poles from that period. I also take into account the postulates (proposals) of the young people regarding the increase in the importance of the human dignity as a fundamental value in Polish society. The basis for sociological analyzes of dignity morality and the place of the human dignity in the structure of the fundamental values of the Poles, presented in this article, are the results of many scientific studies carried out by sociologists in the second half of the 20th century and in both decades of the 21st century. The comparison of the indicators showing the attitudes of the Polish youth towards dignity morality and human dignity itself, from both time periods, makes it possible to notice the dynamics of durability and the direction of change in the attitudes to morality and human dignity as the basic value.

Keywords: dignity morality, human morality, personal dignity, social dignity, human honor, Polish Youth.

WPROWADZENIE

Co oznacza pojęcie „godność”, a czym jest „godność człowieka” – jak należy poprawnie rozumieć i interpretować istotę tej godności i wskazywać na różnorodność jej typów? Jak rozumieją własną godność sami ludzie i na jakim miejscu ją stawiają we własnej hierarchii wartości? Zdaniem badaczy tego zjawiska, chcąc poprawnie wyjaśnić i ukazać istotę godności jako kategorii aksjologicznej i moralnej, należy spojrzeć na nią z wielu punktów widzenia, bowiem bez tego podejścia metodologicznego trudno byłoby dostrzec jej charakterystykę i właściwą lokatę w życiu człowieka i w jego hierarchii znaczeń egzystencjalnych. Józef Koziński uważa, że: „(...) kategoria godności ma wieloraką konotację: teologiczną, filozoficzną, psychologiczną, pedagogiczną, socjologiczną, polityczną. Z tego powodu należy mówić o godności ludzkiej, o godności związanej z prawami człowieka, o godności osobowej, rozumianej jako cesze charakteru regulującego zachowanie ludzkie, o godności osobistej, związanej z poczuciem godnościowym” (Koziński, 1988: s. 173).

Przedmiotem tego artykułu są wyobrażenia i postawy młodzieży polskiej przełomu wieków dotyczące moralności godnościowej funkcjonującej w społeczeństwie polskim i w świadomości samej młodzieży oraz miejsce godności ludzkiej wśród wartości podstawowych występujących i oczekiwanych w tym okresie w społeczeństwie. Celem artykułu jest szerokie zaprezentowanie wyobrażeń i postaw młodzieży szkolnej i akademickiej w Polsce wobec cech moralności godnościowej charakteryzującej społeczeństwo polskie na przełomie wieków. Podstawę tej prezentacji stanowią wyniki licznych badań socjologicznych zrealizowanych na ten temat w drugiej połowie XX wieku i w obu dekadach XXI wieku. Metodą zastosowaną w artykule, która umożliwiła dokonanie tej prezentacji, jest analiza socjologiczna i statystyczna materiałów zastanych, czyli wyników badań naukowych o zasięgu ogólnopolskim i lokalnym wytworzonych w tym okresie, opublikowanych w pracach zwartych i w opracowaniach fragmentarycznych – książkach i czasopismach naukowych. Problem główny stanowi tu pytanie: Jak badana młodzież szkolna i akademicka przełomu wieków w Polsce postrzegała i wyobrażała sobie główne cechy moralności godnościowej w społeczeństwie polskim oraz miejsce godności człowieka w jego hierarchii wartości i celów życiowych? Jakie miejsce dla godności ludzkiej młodzież ta sama postulowała czy przewidywała we własnej hierarchii wartości i znaczeń egzystencjalnych?

Na strukturę tego artykułu składają się następujące zagadnienia: 1) zjawisko godności człowieka – jej istota, rodzaje i uwarunkowania; 2) miejsce godności ludzkiej w hierarchii wartości podstawowych w społeczeństwie polskim; 3) godność człowieka w hierarchii wartości młodzieży polskiej przełomu wieków; 4) czynniki zagrażające godności człowieka w ujęciu młodzieży polskiej przełomu wieków.

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA – JEJ ISTOTA, RODZAJE I UWARUNKOWANIA

W rozumieniu Glenna Tindera wszystkie postaci godności mają odrębną treść i odmienne uzasadnienie, dlatego też: „(...) Godność nie jest zwykłym faktem, który możemy dostrzec tak, jak możemy zobaczyć kolor włosów i kształt nosa. Ale skoro godność każdej osoby nie jest zwykłym faktem empirycznym i nie może zostać wywiedziona z żadnej zasady dotyczącej tego, co transcendentne, to czy w ogóle jest czymkolwiek? Czy jest rzeczywistością?” (Tinder, 1995: s. 48–49).

Jacek Juliusz Jadacki wskazuje na cztery główne wyjaśnienia godności: „1) człowieczeństwo, czyli godność ludzka – żyje godnie ten, kto ma przyzwoite warunki, tj. zaspokajające określone uprawnienia przyrodzone; 2) godność nabyta – jest godny (czegoś) ten, komu z określonych względów przysługują warunki zaspokajające nadzwyczajne uprawnienia; 3) szlachetność, czyli godność osobista – postępuje godnie ten, którego zachowanie jest chwalone, przestrzegające powinności powszechnych; 4) dostojność – czyli godność zawodowa – sprawia się godnie ten, którego zachowanie jest stosowne, czyli przestrzegające powinności osobistych” (Jadacki, 2003: s. 85–86).

W ujęciu Andrzeja Grzegorzcyka: „(...) Pojęcie godności odnosi się zarówno do stanów, jak i do postępowania. Mówi się zarówno, że ktoś postępuje w sposób godny (lub niegodny) człowieka (Polaka, harcerza, żołnierza), jak również, że ktoś jest traktowany w sposób godny (lub niegodny), czy też ogólniej znajduje się w sytuacji godnej (lub niegodnej) człowieka. W tym sensie o godności mówią przede wszystkim prawa człowieka. Określają one, jakich warunków człowiek jest godny. Retoryka godności, wywodząca się z praw człowieka, stanowi z socjologicznego punktu widzenia ideologię postaw roszczeniowych” (Grzegorzcyk, 1982: s. 5).

Każda osoba ludzka, jak zaznacza Franciszek Janusz Mazurek, ma swoją niezbywalną godność, ponieważ „(...) ważność osoby ludzkiej – jej godność – jest sama przez się rodząca powinność, i to w stopniu kategoriycznym, bezwzględnym i bezwarunkowym, gdyż wyklucza ona instrumentalne traktowanie jednych przez inne osoby (nawet własnej) czy poświęcenie człowieka na rzecz innych wartości” (Mazurek, 1993: s. 267).

Godność przysługuje każdemu człowiekowi bez względu na warunki zewnętrzne, które go otaczają zewsząd i określają jego istnienie, jak i osobiste uzależnienia. Człowiek nie może dowolnie dysponować swoją godnością, zrezygnować z niej dla doraźnych celów i planów, a nadto godność sama powstrzymuje go przed pójściem „na skróty” dla osiągnięcia kariery, prestiżu, dobrobytu czy tzw. „lepszego” życia bez liczenia się z zasadami moralnymi. Równocześnie nie można ludzi znieważać, obrażać czy pozbawiać ich godności. Człowiek i jego życie jest i musi pozostać wartością najwyższą. Przysługuje mu bowiem niezbywalna i nieutrącana wartość dlatego, że jest człowiekiem (Bogunia – Borowska, 2015: s. 25).

Z drugiej strony zaś godność ludzka, jako wartość fundamentalna i podstawowa, jest obecnie atakowana z wielu stron, należy do wartości najbardziej zagrożonych, niekiedy jest traktowana jako idea niewygodna czy wręcz niepotrzebna, zbędna, a nawet należąca do pustych frazesów lub mitologicznych wytworów. Niektórzy chętnie wysła-

liby ją „na emeryturę” lub wykreśliliby z encyklopedii, leksykonów czy słowników społecznych. Jeszcze inni, przeciwni godności ludzkiej, wskazują uporczywie, że można ją wyjaśnić tylko za pomocą porównań, parafraz czy poprzez opis jej naruszeń w życiu społecznym. W efekcie tego podejścia podkreślają oni, że pojęcie godności ludzkiej odznacza się zdecydowaną chwiejnością i nieprecyzyjną treścią (Żelaniec, 2012: s. 7–20).

Pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku Adam Rodziński wskazywał na trzy pojęcia godności ludzkiej i szczegółowo omówił ich specyfikę. Typy godności wskazane przez niego są następujące: „a) godność osobowa – z jej warstwą ontyczną, przysługująca każdej osobie ludzkiej, konstytuuje ludzki byt osobowy w powiązaniu z bytem absolutnym. Każdemu człowiekowi przysługuje ta naturalna i podstawowa, niezbywalna i obowiązująca godność, pełniąca funkcję obiektywnej normy moralności. Idzie tu o wartość, jaką reprezentuje każda osoba przez to, że jest kimś a nie czymś po prostu. Jest to wartość powszechna i nieutrącana; b) godność osobowościowa – wyraża się w koncentracji działań i sprawności ludzkich wokół <ja> oraz przejawia się w różnorodnych doskonałościach, zwłaszcza tych, które utrwaliły się w działaniach moralnie wartościowych i w charakterze człowieka; c) godność osobista – odnosi się do poczucia i świadomości podmiotowej oraz wiąże się z godnością osoby. Nie wszystko jednak co koliduje nawet drastycznie z godnością i nie wszystko, co narusza godność osobistą, koliduje dokładnie w takim samym stopniu z godnością osobową; ilekroć mówi się o zagrożeniu godności ludzkiej i o konieczności jej obrony za wszelką cenę, ma się na myśli godność osobowościową i osobistą, czyli świadomość wartości i płynące z tej świadomości postulaty etyczne” (Rodziński, 1979: s. 58–63).

Mariusz Sztaba, wyjaśniając te kwestie, wskazuje, że oprócz godności człowieka ogólnie ujmowanej (godności osoby ludzkiej) w literaturze przedmiotu spotykamy jeszcze inne jej określenie: „1) godność osobowościowa, która oznacza doskonałość osoby, jaka wynika z działań moralnie dobrych i utrwalonych w osobowości człowieka, a może być ona definiowana jako godność kulturowa, gdyż osoba jest bytem kulturowym; 2) godność osobista, która jest związana z poczuciem własnej godności, z honorem; 3) godność społeczna, która jest powiązana z rolami i funkcjami społecznymi, jakie jednostka spełnia w sferze zawodowej i społeczno-kulturowej. Godność osobowościowa, poczucie godności i godność społeczna są nabywane i relatywne. Z tej racji źródłem podstawowej moralnej powinności, podstawą niezbywalnych praw człowieka oraz wymogiem nabywania godności osobowościowej, osobistej i społecznej jest tylko i wyłącznie osobowa godność jako wrodzona i uniwersalna wartość. Godność osobowa wynika z ludzkiej osobowej natury, a nie obecnych czy przyszłych działań człowieka. Z tej przyczyny powinna być respektowana zawsze i wszędzie, nawet wtedy, kiedy natura ta jest zdeformowana czy upośledzona” (Sztaba, 2011: s. 50–51).

Józef Koziellecki uważa, że godność najczęściej przydajemy człowiekowi, którego zachowania odznaczają się następującymi cechami: „1. Postępuje on zgodnie z własnym systemem wartości i przekonań; stara się być wierny sobie, wyżej ceni prawdę niż doraźne korzyści; życie traktuje jako akt samo-potwierdzenia. 2. Umie bronić swojej tożsamości i indywidualności. W chwili zagrożenia przejawia opanowanie i olimpijski

spokój (< bronił się z godnością>). Kontroluje swoje emocje, szczególnie lęk i agresję. Jego konsekwentna obrona swoich wartości jest oparta na rozsądnych podstawach. 3. Jest mało podatny na manipulację i zabiegi socjotechniczne. Nie wymienia więc swojej indywidualności na korzyści materialne, dostęp do władzy czy na sławę. Jest w dużym stopniu wewnątrzsterowny. 4. Wykazuje znaczną powściągliwość i rezerwę wobec świata. Z dużą ostrożnością akceptuje nowe idee i przekonania. Dopiero merytoryczne argumenty, które go przekonały, mają zmienić dotychczasowy system wartości i dotychczasowe postępowanie. 5. Cechuje go pewna dostojność i wzniosłość; te ostatnie terminy – tak intuicyjne – opierają się analitycznym kryteriom zrozumiałości” (Koziński, 1996: s. 173–174). Godność osobista kształtuje się również poprzez działania skierowane ku innym ludziom (czyny altruistyczne i współzawodnictwo), poprzez solidarność i poświęcenie, pomoc i walkę z cierpieniem. Ostateczny sens naszej godności realizuje się we wspólnocie z innymi: „wiele można zrobić, aby współczesny człowiek nie tylko żył wśród ludzi, ale również z ludźmi i dla ludzi, aby czerpał poczucie własnej godności z podejmowanych działań altruistycznych i społecznych” (Koziński, 1977: s. 39).

Maria Ossowska zaznaczała, że: „(...) ma godność ten, kto umie bronić pewnych, uznawanych przez siebie wartości, z obroną których jest związane jego poczucie wartości i kto oczekuje z tego tytułu szacunek ze strony innych. Brak godności, z kolei, ujawnia ten, kto rezygnuje z takiej wartości, sam siebie poniża lub daje się poniżyć dla osiągnięcia jakichś korzyści. Są tacy osobnicy, którzy godność mają i tacy, którzy jej nie mają. Godność nie przysługuje automatycznie wszystkim ludziom – jednym się ją przypisuje, a innym się jej odmawia. Opisowe i neutralne pojmowanie godności nie eliminuje normatywnego jej ujęcia. Z normatywnego punktu widzenia godność przysługuje wszystkim ludziom ze względu na miejsce zajmowane w przyrodzie, czyli miejsce uprzywilejowane i centralne” (Ossowska, 1970: s. 50–53). „Człowiek mający postawę godnościową, jej zdaniem, postępuje zgodnie z osobistą hierarchią wartości, według nakazów (reakcji) własnego sumienia. Kiedy grozi mu utrata godności, potrafi odważnie bronić swojej tożsamości i indywidualności, czyli pozostaje <wierny sobie>. Z kolei w sytuacjach koniecznych, ratując własną godność i niezależność, potrafi poświęcić nawet swoje życie, żeby w ten sposób dochować wierności swoim przekonaniom” (Ossowska, 1983: s. 519–522, 559).

W ujęciu Krzysztofa Kicińskiego godność człowieka: „(...) jest związana z ideą szacunku, jaki jednostka ma prawo odczuwać dla siebie jako wartość, a także z poczuciem prawa do obrony tej wartości oraz domagania się respektu dla niej ze strony innych. Specyfika orientacji godnościowej polega na tym, że jej zasady upoważniają jednostkę (lub to jej wręcz nakazują) do obrony własnej godności jako wartości, której nadaje się status moralny. O specyfice mówi się tu dlatego, że z pojęciem moralności są kojarzone najczęściej idee mające na względzie dobro pozaosobiste. To dobro pozaosobiste przybiera oczywiście różne formy, a jedną z nich może być czyjaś godność. Z norm nakazujących jej szanowanie wcale nie musi wynikać postulat szanowania własnej godności, gdyż taki postulat może być uzasadniony jedynie na gruncie jakiejś aksjologii – indywidualistycznej. Jeśli więc orientacja godnościowa ma być pod względem aksjologicznym specyficzna

w stosunku do orientacji prospołecznej – musi ograniczać się do norm i wartości związanych z godnością własną jednostki, której rzecz dotyczy” (Kiciński, 1998: s. 30–42).

Wojciech Bołoz wskazuje na występowanie godności społeczno-obywatelskiej: „(...) Godność osobista człowieka może być rozpatrywana indywidualnie, ale także ze społecznego punktu widzenia jako uczestnika życia społecznego. Udział w życiu społecznym można rozpatrywać z punktu widzenia zasług dla społeczności, co bywa nagradzane w rozmaity sposób (medale, pomniki). Na udział w życiu jakiejś społeczności można także popatrzeć pod kątem praw i możliwości danych jej uczestnikom. Prawa obywatelskie, przysługujące z tego tytułu, są podstawą godności społeczno-obywatelskiej. Godność ta jest uwarunkowana rozwojem społeczności państwowej, jej demokratyzacją, systemem społecznym i gospodarczym, wreszcie jej zasobnością. Dlatego też przynależność do określonej społeczności może być przedmiotem pożądania lub wstydu” (Bołoz, 2006: s. 193).

Inne podejście do kwestii honoru i godności prezentuje Andrzej Tarczyński i twierdzi, że: „(...) honor to rodzaj godności zasadzający się na osobistej wartości jednostki lub grupy i na szacunku, jaki z tego tytułu odbiera od innych. Pojęcie honoru zawsze pojawia się na przecięciu tych dwóch płaszczyzn: indywidualnej, subiektywnej i obiektywnej. Honor w szerszym znaczeniu wyraża pryzmat elementu indywidualnego nad społecznym i oznacza godność przysługującą każdemu człowiekowi z racji bycia osobą. Honor w węższym znaczeniu jest rodzajem godności, której nosicielem jest grupa; w jej obrębie opinia i tradycja społeczna ma przewagę nad indywidualnym poczuciem godności. Oba rodzaje honoru pełnią doniosłe funkcje społeczne:

a) są silnym czynnikiem motywującym do działań trudnych i wymagających znacznego wysiłku; b) pełnią rolę zabezpieczającą, stwarzając możliwość stosownej presji społecznej w stosunku do jednostek dopuszczających się praktyk nagannych, choć nie zagrożonych sankcjami formalnymi” (Tarczyński, 1993: s. 63–64).

Teoretyczne ujęcie zjawiska godności człowieka w wielu aspektach skłania do pytania, w jaki sposób tę godność postrzegają i interpretowała młodzież polska przełomu wieków, zarówno w szerszym odniesieniu, czyli dostrzegania jej w hierarchii wartości podstawowych i uroczystych Polaków, jak i we własnej hierarchii wartości? Czy badana młodzież polska dostrzegają okoliczności i sytuacje szkodzące godności ludzkiej, powodujące jej osłabienie i zanikanie w hierarchii wartości i dążeń ludzi i własnych dążeń? Odpowiedź na te pytania umożliwią wyniki dostępnych badań socjologicznych zrealizowanych w przyjętym okresie.

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA JAKO WARTOŚĆ PODSTAWOWA POLAKÓW W UJĘCIU BADANEJ MŁODZIEŻY

Czym i jakie są oraz z jakich źródeł pochodzą wartości podstawowe? Czy wśród tych wartości znajduje się również godność człowieka? Na te pytania nie ma jednolitej

odpowiedzi wśród badaczy tego zagadnienia. Według Władysława Piwowarskiego wartości podstawowe: „(...) oznaczają mniejszy lub większy wachlarz wartości uświadamianych sobie i akceptowanych przez wszystkich lub przynajmniej przez większość członków społeczności, w oparciu o które dochodzą oni do kompromisu (konsensusu), dialogu oraz podejmują pozytywną kooperację dla dobra wspólnego. Dostarczają one motywacji i legitymizacji dla podejmowanych decyzji i działań w skali społecznej, tworzą etyczne podstawy tożsamości różnych społeczności, inspirują do wspólnego działania na rzecz wszystkich obywateli. Niekiedy są nazywane jako wartości ogólnoludzkie, uniwersalne, niezbywalne, jednoczące, nienegocjowane i obywatelskie” (Piwowarski, 1993: s. 75).

Określenie wartości podstawowych skłania do dwóch pytań: 1) Które wartości podstawowe były w ocenie badanej młodzieży polskiej faktycznie uznawane i realizowane w tym okresie w społeczeństwie polskim? Czy we własnej hierarchii wartości Polacy umieszczali także godność ludzką? Odpowiedź na te pytania umożliwiają wyniki badań socjologicznych niżej prezentowanych.

Maturzyści z Rzeszowa, Przemyśla i Przeworska badani przez Kazimierza Ryczana w 1988 roku wśród wartości podstawowych uznawanych w społeczeństwie polskim na pierwszym miejscu postawili: religię (79,0%), a na kolejnych miejscach: wolność (57,9%), patriotyzm (51,4%), godność osoby ludzkiej (39,1%), prawdę (34,9%), prawa człowieka (17,5%), demokrację (16,7%), solidarność międzyludzką (16,3%), równość społeczną (11,9%), zabezpieczenie społeczne (6,5%), inne wartości (12,2%). Wskaźnik przeciętny dla 10 wartości podstawowych wynosił – 33,1%. Religia, patriotyzm i wolność w ocenie maturzystów stanowiły filary wspierające dobro wspólne narodu polskiego, bardziej niż godność osobista człowieka, chociaż i ona ma znaczące miejsce w hierarchii wartości Polaków (Ryczan, 1992: s. 173–175).

W badaniach zrealizowanych w latach 1988–1989 przez Zakład Socjologii Religii SAC indagowano uczniów szkół średnich i techników o stosunek Polaków do wartości podstawowych. Wśród tych wartości faktycznie funkcjonujących i uznawanych w polskim społeczeństwie w tym czasie młodzież badana jako najważniejszą wartość wskazała religię (58,0%), a po niej dopiero inne wartości podstawowe: wolność (39,2%), patriotyzm (32,6%), prawa człowieka (31,9%); natomiast mniej cenione były w społeczeństwie ideały socjalistyczne (28,9%), demokracja (24,5%), równość społeczna (22,1%) i solidarność (22,1%), zaś najmniej – godność osoby ludzkiej (18,5%), prawda (17,3%) i sprawiedliwość społeczna (16,5%). Przeciętny wskaźnik faktycznie uznawanych wartości podstawowych znajdował się wtedy w społeczeństwie polskim, w ocenie młodzieży, na poziomie 28,4% (Mariański, 1991). Zbliżone poglądy wyrazili w tym samym czasie uczniowie z Pionek i studenci z Olsztyna (Piwowarski, 1996: s. 245–246).

Młodzież w wieku 18–30 lat badana na początku lat 90. ubiegłego wieku w Częstochowie proszona o ocenę 41 wartości uznawanych, ważnych i realizowanych w społeczeństwie polskim, wskazała wśród nich następujące wartości: godność człowieka dopiero na 31 miejscu wskazana przez 9,9% respondentów (w tym przez 9,8% kobiet i 10,0% mężczyzn), ustępując miejsca wielokrotnie częściej: miłości (69,5%), rodzinie (64,5%), uczciwości (63,9%), wolności (62,1%), zdrowiu (57,0%), przyjaźni (56,4%), szczęściu

osobistemu (55,8%), stałej pracy (54,3%), sprawiedliwości społecznej (50,4%). Zdaniem badanych respondentów, wszystkie wartości podstawowe uznawane w polskim społeczeństwie miały zdecydowanie większe znaczenie niż godność człowieka, którą wskazał zaledwie co 10 respondent (Anasz, 1995: s. 46 – 48).

Maturzyści z Tarnowa w 2002 roku uznali, że w społeczeństwie polskim są uznawane i realizowane następujące wartości podstawowe: patriotyzm (37,9%), religia (62,0%), prawda (9,4%), wolność (74,1%), demokracja (66,6%), sprawiedliwość społeczna (8,0%), równość społeczna (12,7%), godność ludzka (28,9%), prawa człowieka (49,4%), solidarność ludzka (34,1%), ideały socjalizmu (30,1%). Godność ludzka zajęła dopiero dziewiąte miejsce wśród ocenianych wartości podstawowych uznawanych i realizowanych społecznie. Wskaźnik przeciętny uznawania tych wartości wynosił tu 37,6% (Młyński, 2008: s. 167).

Młodzież szkół średnich z Tarnowa, Nowego Sącza i Brzeska w 1992 roku wymieniła następujące wartości podstawowe, które były uznawane i realizowane w społeczeństwie polskim: na pierwszym miejscu znalazła się wolność (66,1%), a następnie: demokracja (62,6%), religia (59,1%), prawa człowieka (36,6%), solidarność (35,8%), patriotyzm (26,0%), równość społeczna (25,7%), godność osoby ludzkiej (20,7%). Najniższe lokaty uzyskały takie wartości, jak: ideały socjalistyczne (18,7%), sprawiedliwość społeczna (14,4%). W całej zbiorowości 3,5% badanych wskazało na inne wartości, a 18,7% nie udzieliło odpowiedzi. Przeciętny wskaźnik wyboru wartości podstawowych uznawanych i realizowanych w społeczeństwie polskim kształtował się na poziomie 34,6% i był podobny wśród dziewcząt i chłopców (34,6% wobec 34,5%), wyższy wśród młodzieży wiejskiej i z miast małych niż z miast dużych (38,2% wobec 32,4%), wyższy wśród uczniów z klas pierwszych szkoły średniej niż wśród maturzystów (36,3% wobec 33,2%), podobny wśród młodzieży z liceów i techników (34,5% wobec 34,6%) (Świąt, 1997: s. 478).

Uczniowie szkół ponadpodstawowych w Krośnie badani w roku szkolnym 1996/1997 wskazali następujące wartości podstawowe funkcjonujące w społeczeństwie polskim: religia (73,4%), wolność (72,4%), demokracja (70,4%), prawa człowieka (58,8%), patriotyzm (49,3%), solidarność ludzi (43,1%), godność osoby ludzkiej (33,3%), ideały socjalistyczne (33,2%), równość społeczna (26,4%), prawda (22,1%), sprawiedliwość społeczna (20,6%). Przeciętny wskaźnik wartości podstawowych uznawanych za obecne w społeczeństwie polskim wynosił w Krośnie 45,8%, natomiast na godność ludzką wskazało tylko 33,6% badanych uczniów z zasadniczych szkół zawodowych, 33,2% – z liceów ogólnokształcących i 33,3% – z techników (zob. Mierzwa, 2005: s. 473–475; Mierzwa, 2003: s. 327–341).

Uczniowie trzecich klas szkół średnich w Lublinie w 1997 roku wskazali następujące wartości podstawowe uznawane w społeczeństwie polskim: religia (42,1%), patriotyzm (51,8%), prawda (25,8%), wolność (51,0%), demokracja (20,2%), sprawiedliwość społeczna (21,2%), równość społeczna (17,2%), bezpieczeństwo socjalne (3,3%), godność osoby ludzkiej (29,4%), prawa człowieka (27,2%), solidarność międzyludzka (22,7%), inne wartości (1,4%). Chłopcy częściej wskazywali patriotyzm i wolność, a dziewczęta

częściej wskazały prawa człowieka i religię jako wartości wysoko cenione w społeczeństwie polskim. Przeciętny wskaźnik preferowanych społecznie wartości podstawowych kształtował się na poziomie 28,3%. Godność osoby ludzkiej, jako wartość podstawowa w społeczeństwie polskim, została postawiona przez respondentów na czwartym miejscu wśród 11 wartości podstawowych cennych dla narodu polskiego (Brożek, 2000: s. 68).

Wśród studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie 1996 roku respondenci wskazali następujące wartości podstawowe faktycznie uznawane oraz realizowane w społeczeństwie polskim: wolność (61,7%), religia (54,9%), demokracja (53,7%), prawa człowieka (34,1%), ideały socjalistyczne (28,7%), patriotyzm (21,4%), godność osoby ludzkiej (18,2%), równość społeczna (17,6%), sprawiedliwość społeczna (11,2%), prawda (8,2%), inne wartości (0,8%); trudno ocenić (8,2%). Godność ludzka znalazła się na odległym ósmym miejscu wśród wartości faktycznie uznawanych w społeczeństwie polskim, co oznacza deficyt tej wartości w życiu społecznym Polaków. Wskaźnik przeciętny wartości podstawowych uznawanych w społeczeństwie polskim, w ocenie tych studentów, kształtował się na poziomie 29,9% (Grzesik, 2002: s. 166–169).

Maturzyści w Szprotawie, Puławach, Kraśniku, Dęblinie, Gdańsku w 2009 roku wskazali następujące wartości podstawowe uznawane i realizowane w społeczeństwie polskim: demokracja (71,6%), wolność (71,0%), prawa człowieka (59,8%), religia (57,9%), patriotyzm (50,5%), solidarność ludzi (42,3%), godność osoby ludzkiej (36,7%), ideały socjalistyczne (32,2%), prawda (23,0%), równość społeczna (21,9%), sprawiedliwość społeczna (19,4%); przeciętny wskaźnik aprobaty wartości podstawowych uznawanych społecznie – 44,2%. Godność osoby ludzkiej jako wartość uznawana w społeczeństwie znalazła się dopiero na szóstym miejscu wśród 11 ocenianych wartości podstawowych (Mariański, 2014: s. 243).

Maturzyści z Lublina badani w roku szkolnym 2009/2010 wskazali następujące wartości podstawowe uznawane w społeczeństwie polskim: patriotyzm (44,1%), religia (51,7%), prawda (16,6%), wolność (71,3%), demokracja (72,3%), sprawiedliwość społeczna (16,1%), równość społeczna (21,2%), godność osoby ludzkiej (37,5%), prawa człowieka (58,1%), solidarność (38,4%), ideały socjalistyczne (32,1%). Godność ludzka znalazła się dopiero na siódmym miejscu wśród ogólnej liczby wartości ocenianych. Przeciętny wskaźnik wartości podstawowych uznanych za realizowane w społeczeństwie polskim kształtował się na poziomie 41,9% (Rola, 2016: s. 46–48).

Młodzież ze szkół średnich w regionie konińskim (Koło, Turek, Konin) w 2003 roku wskazała następujące wartości podstawowe realizowane w społeczeństwie polskim: patriotyzm (67,2%), religia (50,8%), prawda (33,6%), wolność (47,6%), demokracja (66,7%), sprawiedliwość społeczna (37,3%), równość społeczna (18,8%), godność osoby ludzkiej (28,6%), prawa człowieka (43,8%), solidarność (43,9%), ideały socjalizmu (32,5%); przeciętny wskaźnik aprobaty wartości podstawowych w społeczeństwie polskim – 42,8%. Respondenci na niskiej pozycji umieścili godność osoby ludzkiej (Skończył, 2011: s. 448–449).

W badaniach ogólnopolskich z końca lat 80. ubiegłego wieku młodzież ucząca się w szkołach średnich i młodzież akademicka odpowiadała na następujące pytanie:

W jakim stopniu przedłożony jej do oceny katalog wartości podstawowych powinien być uznawany przez większość społeczeństwa? Postulowane przez respondentów wybory wartości podstawowych układały się następująco: 1) godność osoby ludzkiej – 70,4%; 2) prawda – 74,3%; 3) patriotyzm – 53,7%; 4) religia – 47,6%; 5) wolność – 57,9%; 6) demokracja – 46,3%; 7) sprawiedliwość społeczna – 71,9%; 8) równość społeczna – 56,3%; 9) prawa człowieka – 58,9%; 10) solidarność – 50,9%; 11) ideały socjalistyczne – 12,7%. Wskaźnik przeciętny 11 podstawowych wartości kształtował się na poziomie 54,9% (Piwowarski, 1991: s. 119). Wśród postulowanych wartości podstawowych godność osoby ludzkiej znalazła się na trzecim miejscu wśród 11 wartości ocenianych (70,4% badanych). Godność ludzka była częściej wybierana przez kobiety (72,8%) niż przez mężczyzn (68,1%); częściej przez studentów (78,9%) niż przez uczniów (66,5%); częściej przez osoby z miast (72,6%) niż przez osoby ze wsi (64,9%); godność osoby ludzkiej wskazało 70,8% osób głęboko wierzących i 69,3% wierzących, 73,4% – niezdecydowanych w wierze, 60,4% – obojętnych religijnie, 77,8% – niewierzących (Piwowarski, 1991: s. 118–126).

Młodzież szkół średnich w Tarnowie, Nowym Sączu i Brzesku w 1992 roku postulowała następujące wartości podstawowe, które powinny być uznawane i realizowane w społeczeństwie polskim: godność osoby ludzkiej (72,4%), prawda (81,3%), sprawiedliwość społeczna (75,9%), patriotyzm (68,3%), prawa człowieka (55,6%), równość społeczna (55,0%), demokracja (47,4%), wolność (46,9%), religia (46,1%), solidarność (37,9%), ideały socjalistyczne (7,3%). Przeciętny wskaźnik 11 wartości podstawowych, które powinny być uznawane w społeczeństwie polskim, wskazanych przez młodzież jako „powinnościowe”, wynosił 54,0% i był nieco wyższy w odniesieniu do chłopców (54,7%) niż do dziewcząt (52,7%), wyższy wśród młodzieży ze wsi (55,7%) niż z miasta (53,0%), niższy wśród uczniów klas pierwszych szkół średnich (51,9%) niż wśród maturzystów (55,7%), niższy wśród uczniów z liceów ogólnokształcących (52,5%) niż wśród uczniów z techników (55,5%) (Świąs, 1997: s. 478).

Studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie w 1996 roku postulowali dla społeczeństwa polskiego następujące wartości podstawowe: godność osoby ludzkiej (77,2%), sprawiedliwość społeczna (79,8%), patriotyzm (70,7%), równość społeczna (63,1%), prawa człowieka (59,7%), solidarność (58,3%), demokracja (41,9%), wolność (35,7%), religia (34,9%), ideały socjalizmu (11,6%); przeciętny wskaźnik 11 wartości postulowanych dla społeczeństwa polskiego wynosił 56,1% i był znacznie wyższy niż przeciętny wskaźnik wartości podstawowych rzeczywiście dotąd uznawanych w społeczeństwie. Młodzież akademicka Rzeszowa postulowała wtedy szczególnie często takie wartości, jak: prawda, sprawiedliwość społeczna, godność osoby ludzkiej, patriotyzm, równość społeczna, czyli te wartości, które w jej ocenie nie cieszyły się dotąd wysokim uznaniem w społeczeństwie. Z kolei wartości realizowane w znacznym zakresie w społeczeństwie od nowa postulował mniejszy odsetek studentów (Grzesik, 2002: s. 169–172).

Młodzież szkół ponadpodstawowych w Krośnie w 1997 roku postulowała dla społeczeństwa polskiego następujące wartości podstawowe: godność osoby ludzkiej (83,3%), prawda (90,5%), sprawiedliwość społeczna (86,3%), patriotyzm (77,8%),

religia (77,0%), wolność (73,2%), demokracja (59,2%), równość społeczna (79,0), prawa człowieka (74,5%), solidarność (66,7%), ideały socjalizmu (15,4%); przeciętny wskaźnik postulowania wartości podstawowych dla społeczeństwa polskiego wynosił w całej zbiorowości młodzieży szkolnej 71,1%. Godność człowieka jako wartość podstawową postulowało 77,9% uczniów z zasadniczych szkół zawodowych, 84,8% z liceów ogólnokształcących, 85,3% z techników. Wśród 11 wartości podstawowych postulowanych przez młodzież szkolną godność człowieka wskazano na trzecim miejscu (Mierzwa, 2005: s. 476–477).

Młodzież szkolna z Tarnowa w 2002 roku postulowała następujące wartości podstawowe, które jej zdaniem, powinny obowiązywać w społeczeństwie polskim: godność człowieka (67,3%), patriotyzm (57,9%), religia (34,1%), prawda (88,5%), wolność (23,3%), demokracja (29,2%), sprawiedliwość społeczna (88,2%), równość społeczna (83,3%), prawa człowieka (47,5%), solidarność (56,0%), ideały socjalizmu (32,7%). Wartości podstawowe, niezbędne w życiu społeczeństwa polskiego, które przekroczyły granicę 50% aprobaty respondentów, to: prawda, sprawiedliwość społeczna, równość społeczna, godność człowieka, patriotyzm, solidarność. Przeciętny wskaźnik postulowania 11 wartości podstawowych wynosił tu 55,3% (Młyński, 2008: s. 167).

Maturzyści z pięciu miast polskich w 2009 roku postulowali dla społeczeństwa polskiego jako konieczne następujące wartości podstawowe: godność człowieka (59,8%), patriotyzm (45,3%), religia (33,9%), prawda (72,5%), wolność (25,7%), demokracja (24,8%), sprawiedliwość społeczna (76,6%), równość społeczna (72,5%), prawa człowieka (38,1%), solidarność (49,0%), ideały socjalizmu (34,2%). Godność człowieka jako wartość podstawowa postulowana w porównaniu z wartością „godność ludzka” jako już realizowana w społeczeństwie polskim, awansowała o trzy pozycje, co oznacza zdaniem respondentów większe zapotrzebowanie na nią w społeczeństwie. Przeciętny wskaźnik postulowania tych wartości wynosił 49,0% dla kobiet i 47,8% dla mężczyzn; dla maturzystów z liceów ogólnokształcących – 48,3%, ze szkół technicznych – 48,9%; dla młodzieży wiejskiej – 45,4% i miejskiej – 45,7%; dla głęboko wierzących – 46,1% i wierzących – 47,8%, dla niezdecydowanych w wierze – 49,9%, obojętnych religijnie – 49,3%, niewierzących – 46,8% (Mariański, 2014: s. 249 – 252).

Maturzyści z Lublina w roku szkolnym 2009/10 postulowali następujące wartości podstawowe jako niezbędne w życiu społecznym w Polsce: godność człowieka (60,1%), patriotyzm (53,9%), religia (44,3%), prawda (80,4%), wolność (25,6%), demokracja (22,8%), sprawiedliwość społeczna (80,1%), równość społeczna (74,0%), prawa człowieka (40,8%), solidarność (54,6%), ideały socjalizmu (38,9%) (Rola, 2015: 47–52). Z kolei młodzież szkolna z regionu konińskiego w 2004 roku wartości te postulowała dla społeczeństwa polskiego odpowiednio: 52,7%; 34,4%; 48,1%; 65,7%; 33,3%; 61,6%; 79,2%; 68,8%; 56,1%; 52,8%; 43,2% (Skoczyła, 2011: s. 450–451).

Uczniowie szkół średnich w Kaliszu w 2008 roku postulowali jako niezbędne dla społeczeństwa polskiego następujące wartości podstawowe: wolność (81,6%), demokracja (72,6%), życie ludzkie (77,0%), miłość (75,2%), zdrowie (72,4%), małżeństwo i rodzina (69,7%), godność człowieka (68,0%), prawa człowieka (62,3%), uczci-

wość (62,5%), stała praca (56,6%), patriotyzm (55,3%), równość społeczna (58,3%), sprawiedliwość społeczna (52,6%), solidarność (48,5%), prawda (56,1%), dobrobyt (48,0%), przyjaźń (46,9%), wiedza naukowa (41,2%), religia (40,3%). Godność człowieka wskazano dopiero na 7 miejscu wśród 19 wartości postulowanych. Z kolei studenci Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu w 2011 roku wartości te postulowali odpowiednio: 69,0%; 86,6%; 83,8%; 73,2%; 72,5%; 69,7%; 68,8%; 70,0%; 68,8%; 70,0%; 68,8%; 72,8%; 65,5%; 58,9%; 62,0%; 62,9%; 51,6%; 54,9%; 51,4%; 55,9%; 51,4%; 55,9%; 33,8%; średni wskaźnik postulowania tych wartości podstawowych dla społeczeństwa polskiego kształtował się na poziomie 60,3% dla uczniów szkół średnich i na poziomie 64,8% dla studentów (Baniak, 2015: s. 102–108).

W podsumowaniu tych analiz należy przypomnieć tu dwa stwierdzenie dotyczące wartości podstawowych sformułowane przez ich badaczy: 1) „Wartości podstawowych nie da się tylko posiadać, nie można ich jakoś „magazynować”, natomiast należy je zdobywać i tworzyć, zabiegać o ich trwałość w systemie aksjologicznym” (Mariański, 2016: s. 243–244); 2) „Bez wartości podstawowych groziłoby społeczeństwu i państwu budowanie wspólnego domu nie na mocnym fundamencie, lecz na sypkim piasku” (Piwoński, 1996: s. 250).

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA W HIERARCHII WARTOŚCI BADANEJ MŁODZIEŻY

Jaki jest stosunek młodzieży polskiej do godności osobowej człowieka, a także do własnej godności osobistej? Czy godność osobowa jest dla młodzieży wartością ważniejszą i cenniejszą od innych wartości? Czy do obrony godności osobistej młodzież byłaby gotowa poświęcić inne równie ważne dla siebie wartości, także własne życie? Kto w rozeznaniu tej młodzieży zasługuje na godność, a kto ma ją bez żadnych uwarunkowań i ograniczeń zewnętrznych? Takie pytania stawiali badacze tego problemu młodzieży szkół ponadgimnazjalnych i akademickiej, chcąc zorientować się i zbadać empirycznie jej wyczulenie na wartości godnościowe i ustalić, w jakim stopniu godność osobista stanowi dla niej wartość podstawową i zajmuje poczesne miejsce w jej hierarchii wartości?

Wojciech Pawlik zaznacza, że: „(...) w postawie godnościowej ważne jest traktowanie własnych zachowań w powiązaniu z uznanymi wartościami, które są czynnikiem dynamizującym te zachowania. W postawie pragmatycznej kładzie się nacisk na realność osiągnięcia uznanych wartości i według ocenianych możliwości, z realnego przybliżenia się do nich, podejmuje się decyzje w zakresie planowanych zachowań. Jak wynika z badań socjologicznych, z potępieniem spotykają się osoby dopuszczające się zachowań oportunistycznych (niewymuszone odstępstwa od uznawanych zasad), z pewną tolerancją traktuje się osoby, które są <zmuszone> do odstępstw od uznawanych przez siebie zasad. Sytuacja przymusu usprawiedliwia przesunięcie spraw godności poza obszar waloryzacji moralnych” (Pawlik, 1983: s. 200–204).

Chcąc dogłębniej określić wrażliwość młodzieży polskiej na wartości związane z trwałą gotowością uznania w sobie właściwego człowieczeństwa, badacze stawiali jej

następujące pytanie: „Od dawna ludzie różnią się w ocenie postępowania dwóch wielkich uczonych: Galileusza i Giordana Bruna. Obaj byli postawieni przed sąd inkwizycji za głoszenie swych poglądów. Każdy z nich wybrał inną drogę postępowania. Galileusz odwołał swoje poglądy, co uratowało mu życie i umożliwiło mu dalszą pracę naukową. Giordano Bruno, mimo, iż wiedział, że grozi mu śmierć, nie chciał odwołać poglądów, w których słuszność wierzył i został stracony. Proszę powiedzieć, które postępowanie bardziej cenisz?”.

Pierwszy raz to pytanie postawili respondentom dwaj socjologowie warszawscy: Krzysztof Kiciński i Jacek Kurczewski w 1973 roku w badaniach ogólnopolskich młodzieży polskiej w różnych jej środowiskach. Badania ich wykazały, że w całej zbiorowości młodzieży 29,0% ankietowanych wyżej oceniło postępowanie Galileusza, a 42,0% – postępowanie Giordana Bruna, 23,0% – nie zajęło stanowiska w tej sprawie, 4,0% – miało inne zdanie, 2,0% – nie odpowiedziało na pytanie. Postępowanie pozwalające „zachować twarz” zostało wyżej ocenione (różnica 13,0%), mimo najwyższej ceny, jaką przyszło za nią zapłacić. Mieszkańcy wsi w 18,0% preferowali postępowanie Galileusza, mieszkańcy miast powyżej 100 tys. mieszkańców – w 35,0%; badani w wieku od 16 do 17 lat – w 25,0%, w wieku od 27 do 29 lat – w 29,0% (Kiciński, Kurczewski, 1977: s. 62 – 64).

Młodzież szkół średnich z Tarnowa, Nowego Sącza i Brzeska 1992 roku w 13,8% opowiedziała się za wyborem dokonany przez Galileusza, a w 56,6% za wyborem Giordana Bruna, w 16,0% proponowała inne rozwiązanie tego dylematu, w 12,7% brak stanowiska w tej sprawie, w 0,8% brak odpowiedzi. Wybór Giordana Bruna częściej wskazywały dziewczęta (63,4%) niż chłopcy (51,2%), częściej uczniowie z klas pierwszych szkoły średniej (65,1%) niż maturzyści (49,7%), częściej uczniowie z liceów ogólnokształcących (64,6%) niż z techników (49,5%), podobnie młodzież wiejska (56,5%) oraz młodzież miejska (56,9%) (Świąt, 1994: s. 208).

Licealiści w Rybniku badani w 1993 roku w 14,4% wybrali postawę Galileusza a w 54,4% – postawę Bruna, w 12,3% – inne wyjaśnienie, w 19,0% – brak własnego zdania; w 1996 roku odpowiednio – 18,2%; 53,1%; 9,5%; 19,2%. Wysoka ocena postawy Bruna może oznaczać skłonność badanych osób do obrony własnej godności, jako zdolność do poświęceń i braterstwa. W latach 1983–1996 odsetek osób myślących w ten sposób o tym dylemacie moralnym nieznacznie zmniejszył się o 1,3 p. proc., a wzrósł w 1996 roku odsetek chwalejących wybór Galileusza (o 3,8 p. proc.) (Smyczek, 2002: s. 273–275).

Maturzyści z pięciu miast polskich w 1994 roku częściej pozytywnie ocenili postępowanie Bruna niż Galileusza. Janusz Mariański tak analizuje ich wypowiedzi: „W całej zbiorowości badanej młodzieży 16,6% respondentów wyżej oceniło postępowanie Galileusza, a w 48,7% postępowanie Bruna, 13,3% – miało inne zdanie w tej sprawie, 20,3% – nie miało własnej oceny tych postaw obu uczonych. Wskaźnik aprobaty godnościowej wahał się w poszczególnych środowiskach młodzieżowych od 41,8% do 55,6%. Niespełna połowa badanych osób była skłonna w obronie własnej godności do podjęcia działań zaprzeczających doraźnym interesom. Tylko od 11,1% do 24,3%

badanych w poszczególnych miastach opowiadało się wyraźnie za postawą pragmatyczną Galileusza. Postępowanie gwarantujące wierność poglądom za cenę życia było wyżej cenione niż postępowanie umożliwiające kontynuację badań naukowych za cenę utraty własnych przekonań, zaś różnica preferencji wskaźników wynosiła od 21,7% do 44,5%” (Mariański, 1995: s. 257–261).

Studenci w Rzeszowie w 1996 roku w 20,4% wyżej ocenili postępowanie Galileusza, a w 47,9% – postępowanie Bruna, 4,6% – miało inne zdanie w tej sprawie, zaś 27,1% – to osoby niezdecydowane w swoich opiniach w tej kwestii. W całej zbiorowości respondentów było więcej zwolenników postępowania Bruna niż zwolenników Galileusza, co oznacza, że postawa godnościowa wyraźnie dominowała nad postawą utylitarną, z różnicą preferencji – 27,5%. Wartości godnościowe w konflikcie „nauka – wiara – życie” częściej wybierały kobiety, studenci czwartego roku, młodzież wiejska i osoby bardziej religijne (Grzesik, 2002: s. 240–241).

Wśród młodzieży ze szkół ponadpodstawowych w Krośnie w 1997 roku 13,5% badanych wyżej oceniło postępowanie Galileusza, a 71,2% – postępowanie G. Bruna; 6,7% – zadeklarowało odrębne zdanie w tej sprawie, 7,7% – to niezdecydowani. Młodzież z techników (75,0%) nieco częściej preferowała stanowisko Bruna niż uczniowie z zasadniczych szkół zawodowych (69,7%) i z liceów ogólnokształcących (69,5%), młodzież ze wsi (72,1%) częściej niż młodzież z miasta (69,9%), młodzież praktykująca systematycznie (69,9%) podobnie jak młodzież nie biorąca udziału we mszy (69,2%) (Mierzwa, 2005: s. 487).

Maturzyści w Lublinie w roku szkolnym 2009/2010 w 14,8% znacznie rzadziej preferowali wyżej postępowanie Galileusza, a w 53,0% znacznie wyżej ocenili postępowanie Bruna. Kobiety znacznie częściej niż mężczyźni preferowały czyn Bruna, a mężczyźni częściej utożsamiali się z postawą Galileusza. Miejsce zamieszkania i typ szkoły nie wpływały istotnie na ocenę obu postaw tych uczonych. Silniejsza więź religią także nie sprzyjała wzrostowi nastawień godnościowych badanych respondentów, a słabsza więź z religią nie powodowała wzrostu nastawień pragmatycznych w ich środowisku (Rola, 2015: s. 124–125).

Godność jest istotną wartością w życiu człowieka, a chcąc ją mieć i nie utracić, musi on postępować zgodnie ze swoimi przekonaniami, z uznawanym systemem wartości, mieć odwagę bronić jej w sytuacjach ekstremalnych. Aby zachować godność, konieczna jest świadomość, że niekiedy trzeba poświęcić inne cenne wartości, z wartością najcenniejszą – własnego życia włącznie, gdyż w ten sposób pozostaje się wiernym sobie i wyznawanym poglądom. Tracąc godność, człowiek traci też poczucie własnej wartości, ponieważ wartości godnościowe jako przejaw jego autonomii i niezawisłości, ciągle regulują zachowania ludzi młodych. Z tego powodu badacze zaliczają godność do kategorii wartości uroczystych.

Stanisław Ossowski zaznaczał, że: „(...) gdy mówimy, iż coś jest dla nas jakąś wartością, chcemy podkreślić, że ten przedmiot w naszym przekonaniu powinien być uznany jako wartość (uznana) lub że jest on istotnie atrakcyjny dla nas, odczuwamy go jako wartość, jako coś pożądanego – wartości odczuwane. Poświęcenie życia dla kogoś lub

czegoś świadczy bez wątpienia o ważności tej sprawy dla człowieka. Im wyższą pozycję w hierarchii wartości zajmuje jakaś wartość, tym trudniej jednostce jest z niej zrezygnować i tym bardziej jest gotowa poświęcić się dla jej realizacji. W obronie niektórych wartości ludzie zapłacić cenę najwyższą – własne życie, dla ratowania własnej twarzy, dla ocalenia dobrej sławy, by zachować godność (z godnością). Wartości, dla obrony których jednostki są gotowe poświęcić życie, można nazwać uroczystymi. Wartości uroczyste odnoszą się do sytuacji, w których jakiś cel pochłania naszą energię, staje się bezpośrednim motywem naszych czynów, kiedy uwalniamy się na jakiś czas od codziennych trosk i zabiegów, w momentach szczególnych, odświętnych. Jeżeli nawet wartości te nie są odczuwalne na co dzień, jednostka jest skłonna deklorować ich akceptację. Przeżycia związane z wartościami codziennymi mają bardziej charakter prywatny, są ważne w zwykłym bytowaniu ludzi, zaś wartości uroczyste (odczuwane) odnoszą się do sfery symbolicznej” (Ossowski, 1967: s. 73–93).

Jak do tej kwestii odnosiła się młodzież polska w przyjętym okresie: Czy byłaby gotowa poświęcić swoje życie, albo inne cenne wartości, dla ratowania osobistej godności, czy też nie postąpiłaby w taki sposób? Odpowiedź na to pytanie umożliwiają wyniki dostępnych badań socjologicznych.

Z badań socjologicznych Krzysztofa Kicińskiego i Jacka Kurczewskiego z 1973 roku wynika, że młodzież polska pochwałała w 61,0% poświęcenia życia dla ojczyzny, w 45,0% dla całej ludzkości, w 41,0% dla kogoś bliskiego, w 29,0% dla ważnej idei, w 28,0% dla większej liczby ludzi, w 23,0% nawet dla jednego człowieka, w 13,0% zupełnie nie pochwałała kogoś, kto poświęcałby swoje życie dla jakichś innych wartości. Godność ludzka znalazła się na wysokim czwartym miejscu w hierarchii wartości uznawanych przez młode pokolenie Polaków, bez względu na ich wiek. Deklaracje poglądów heroicznych były zadziwiająco zbieżne z wiekiem młodzieży (Kiciński, Kurczewski, 1977: s. 24).

Maturzyści w Rzeszowie, Przemyśle i Przeworsku w 1988 roku deklarowali gotowość poświęcenia życia ludzkiego w obronie następujących wartości: prawda (51,2%), ojczyzna (75,4%), sprawiedliwość (53,2%), wolność (72,2%), własne przekonania (47,6%), równość społeczna (27,2%), religia (71,6%), godność osobista (69,4%), ratowanie życia ludzkiego (91,5%), idee socjalizmu (3,0%). Przeciętny wskaźnik gotowości poświęcenia życia dla ważnych wartości kształtował się na poziomie 56,2%, a godność ludzka znalazła się na piątym miejscu wśród 9 ocenianych wartości (Rydzan, 1992: s. 175–177).

Młodzież ze szkół podstawowych i średnich uczestnicząca w ogólnopolskich badaniach zrealizowanych w 1989 roku deklarowała gotowość poświęcenia życia za następujące wartości: życie innego człowieka (76,8%), rodzina (75,5%), godność człowieka (56,7%), ojczyzna (55,8%), przyjaciele (48,5%), naród (45,1%), religia (43,3%), prawda (37,8%), państwo (14,2%), dobra materialne (3,0%). Przeciętny wskaźnik aprobaty 10 wartości godnych poświęcenia życia ludzkiego wynosił 45,7% (Stadtmuller–Wyboriska, Smólski, 1991: s. 52).

Młodzież ze szkół średnich w Tarnowie, Nowym Sączu i Brzesku w 1992 roku była gotowa w 89,7% narazić swoje życie w obronie życia innego człowieka, w 73,7% w obronie wolności, w 71,5% w obronie ojczyzny, w 70,7% w obronie pokoju, w 62,1% w obronie religii, w 60,2% w obronie godności ludzkiej, w 55,0% w obronie sprawiedliwości, w 50,7% w obronie prawdy, w 46,9% w obronie własnych przekonań, w 24,1% w obronie równości społecznej, w 2,7% w obronie idei socjalistycznych. Przeciętny wskaźnik gotowości poświęcenia swojego życia dla obrony tych 11 wartości kształtował się na poziomie 55,2% (Świąs, 1997: s. 478).

Studenci z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie w 1996 roku deklarowali gotowość poświęcenia własnego życia w obronie następujących wartości: życie innego człowieka (90,2%); wolności (69,1%); ojczyzny (67,3%); pokoju (66,3%); godności ludzkiej (57,7%); sprawiedliwości społecznej (50,9%); religii (49,1%); prawdy (40,9%); własnych przekonań (39,7%); równości społecznej (18,65); ideałów socjalizmu (1,0%). Przeciętny wskaźnik gotowości poświęcenia własnego życia w obronie pewnych wartości kształtował się na poziomie 50,1%. Godność ludzka jako wartość podstawowa znalazła się na piątym miejscu wśród 11 ocenianych wartości. Gotowość poświęcenia własnego życia w obronie godności ludzkiej częściej deklarowały kobiety (62,3%) niż mężczyźni (50,0%), studenci pierwszego roku równie często jak studenci czwartego roku (57,9% wobec 57,6%). Preferowanie odczuwanych wartości podstawowych częściej występowało wśród kobiet niż wśród mężczyzn, wśród studentów pierwszego roku niż czwartego roku, wśród osób ze wsi i z małych miast częściej niż z wielkich miast, wśród młodzieży głęboko wierzącej i wierzącej częściej niż wśród słabo wierzącej lub niewierzącej. Postawy wobec religii znacznie bardziej różnicowały stosunek młodzieży do wartości niż cechy demograficzne i społeczne (Grzesik, 2002: s. 173–176).

Uczniowie ze szkół ponadpodstawowych w Krośnie w 1997 roku deklarowali gotowość poświęcenia własnego życia w obronie następujących wartości: prawda (62,7%), ojczyzna (78,7%), sprawiedliwość społeczna (68,3%), wolność (83,0%), własne przekonania (54,5%), równość społeczna (39,3%), religia (69,5%), pokój (82,4%), godność ludzka (62,2%), idee socjalizmu (5,4%), życie innego człowieka (91,4%). Przeciętny wskaźnik gotowości poświęcenia własnego życia w obronie 11 wartości był wysoki i kształtował się na poziomie 63,4%. W obronie godności ludzkiej gotowość poświęcenia swojego życia deklarowało 61,5% badanych uczniów zasadniczych szkół zawodowych, 66,0% – z liceów ogólnokształcących, 56,4% – z techników, 61,5% – mieszkających na wsi i 83,1% – mieszkających w miastach; 73,9% – praktykujących bardzo systematycznie, 59,2% – całkiem niepraktykujących (Mierzwa, 2005: s. 479–483).

Młodzież z pierwszych i trzecich klas szkół średnich w badaniach ogólnopolskich w 1997 roku oceniała dziewięć różnych zachowań według kryterium: „Czy ludzie w jej wieku powinni się narażać? Badani uczniowie mieli do wyboru trzy odpowiedzi: „tak”, „nie”, „to zależy”, w odniesieniu do sytuacji, gdy wartością był drugi człowiek, nonkonformizm, wartości narodowe, religijne i poglądy polityczne. Chodziło tu o „narażanie się”, co z pewnością nie mogło być utożsamiane z ryzykiem utraty życia. Poniżej będą ukazane tylko wskaźniki procentowe dotyczące wyborów odpowiedzi „tak” dla naraża-

nia się w odniesieniu do kilku sytuacji: a) nieznanego człowieka niesłusznie obrzuca- nego obelgami w sklepie lub w autobusie – 44,9%; b) ucznia przed niesłusznym usunię- ciem ze szkoły – 72,9%; c) obcego człowieka napadniętego przez chuligana – 46,7%; d) poglądu uważanego za słuszny – 53,3%; e) przekonani politycznych – 25,6%; f) prze- konani religijnych – 53,9%; g) dobrego imienia rodziny – 93,2%; h) własnych przyjaciół – 90,3%; i) ojczyzny – 70,0%. Przeciętny wskaźnik narażania się w obronie pewnych wartości kształtował się na poziomie 61,2% (Pawlina, 1998: s. 115).

Z badań ogólnopolskich zrealizowanych w 1998 roku wynika, że uczniowie szkół średnich i studenci wyższych uczelni oceniali następujące wartości, dla których obrony lub ratowania byliby gotowi poświęcić życie własne: życie innego człowieka, ojczyzna, pokój, sprawiedliwość społeczna, prawda, godność osoby ludzkiej, religia, własne prze- konania, idee socjalizmu. Badania wykazały, że kobiety częściej (57,5%) niż mężczyźni (49,3%) były zdecydowane narazić swoje życie dla obrony godności ludzkiej; uczniowie (51,1%) rzadziej niż studenci (62,3%); osoby mieszkające w miastach od 20 tys. do 100 tys. mieszkańców (58,5%) i w miastach do 20 tys. (56,3%) nieco częściej niż mieszkań- cy wsi (49,0%); oceniający swoją sytuację materialną jako bardzo dobrą (45,9%) nieco rzadziej niż oceniający ją jako dobrą (54,9%) lub jako złą (55,7%). Stosunek do wiary i praktyk religijnych jako zmienna niezależna tylko nieznacznie oddziaływał na postawy badanej młodzieży wobec godności ludzkiej jako wartości, dla której warto narazić życie. Głęboko wierzący w 60,9% deklarowali gotowość poświęcenia życia dla wartości god- nościowych, wierzący w 52,6%, niezdecydowani w wierze w 52,4%, obojętni religijnie w 55,4%, niewierzący w 49,1%; praktykujący systematycznie w 56,5%, praktykujący niesystematycznie w 51,3%, praktykujący rzadko w 49,8% i niepraktykujący w 55,5%. Jedynie głęboko wierzący i praktykujący systematycznie częściej niż przedstawiciele in- nych kategorii identyfikacji wierzeniowej i praktyk religijnych deklarowali poświęcenie swojego życia dla obrony wartości godnościowych, a różnice wskaźników nie przekracza- ły granicy 10% (Zaręba, 2003: s. XLIII – XLV).

Maturzyści w Tarnowie w 2004 roku deklarowali gotowość poświęcenia swojego życia w obronie następujących wartości: prawda (40,0%), ojczyzna (67,5%), sprawied- liwość (51,3%), wolność (72,5%), własne przekonania (42,6%), równość społeczna (25,6%), religia (56,2%), pokój (67,5%), godność człowieka (56,5%), życie innego człowieka (89,6%), idee socjalizmu (5,4%). Przeciętny wskaźnik gotowości obrony 11 wartości kształtował się na poziomie 52,2% (dezaprobatą – 16,6%, niezdecydowani – 28,6%). Godność ludzką ulokowano na piątym miejscu po: ratowaniu życia ludzkiego, wolności, ojczyźnie, pokoju. Mężczyźni i kobiety w podobny sposób deklarowały goto- wość obrony godności ludzkiej (56,5% wobec 60,2%) (Młyński, 2008: s. 198–204).

Maturzyści z Lublina w roku szkolnym 2009/2010 wskazali następujące wartości, w których obronie gotowi byliby poświęcić własne życie: najsilniej odczuwaną wartoś- cią było życie ludzkie dla 89,5% spośród badanej zbiorowości, a następnie: wolność (76,2%), ojczyzna (67,0%), pokój (64,8%), godność ludzka (62,9%), sprawiedliwość społeczna (53,7%), religia (50,6%), własne przekonania (44,6%), prawda (39,3%), rów- ność społeczna (26,2%), idee socjalizmu (6,1%). Według wskaźnika zbiorczego 52,8%

badanych maturzystów deklarowało gotowość poświęcenia swojego życia w obronie ważnych wartości, 19,8% – nie poświęciłoby swojego życia, 25,7% – nie miało własnego zdania w tej sprawie, 1,7% – brak odpowiedzi. W całej zbiorowości ankietowanych 62,9% deklarowało gotowość poświęcenia życia w obronie godności ludzkiej, 13,5% nie deklarowało, 21,6% nie miało zdania. Godność człowieka ulokowano na piątym miejscu wśród 11 ocenianych wartości. Wskaźnik akceptacji godności ludzkiej jako wartości godnej narażenia życia kształtował się w liceach ogólnokształcących na poziomie 67,9%, w technikumach – 57,9%, w liceach profilowanych – 53,8%; kobiety – w 67,0% i mężczyźni – w 58,3%; młodzież wiejska – w 61,9%, w miastach do 100 tys. mieszkańców – w 66,7%, w miastach powyżej 100 tys. – w 62,2%; głęboko wierzący – w 65,2%, wierzący – w 64,8%, niezdecydowani w wierze – w 59,4%, obojętni religijnie – w 57,1%. Kobiety i osoby głęboko wierzące częściej niż mężczyźni i osoby niezwiązane z religią bardziej pozytywnie ustosunkowali się do wartości godnościowych jako tych, dla których warto poświęcić swoje życie (Rola, 2015: 124–126).

Gotowość narażenia (poświęcenia) własnego życia dla obrony czy ratowania wybranych wartości uroczystych zadeklarowali również badani w 2008 roku uczniowie szkół średnich w Kaliszu oraz studenci Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu w 2011 roku. Preferencja tych wartości w ujęciu rangowym w całej badanej zbiorowości uczniów i studentów z obu miast kształtowała się następująco: 1) życie ludzkie – 88,8% (w tym uczniowie – 87,9% i studenci – 89,7%); 2) wolność – 75,3% (w tym: 77,0% i 73,5%); 3) pokój – 66,0% (w tym: 63,4% i 68,8%); 4) ojczyzna – 61,1% (w tym: 56,4% i 66,2%); 5) godność ludzka – 58,8% (w tym: 53,7% i 64,3%); 6) sprawiedliwość społeczna – 49,7% (w tym: 45,8% i 53,8%); 7) własne przekonania – 47,4% (w tym: 43,4% i 51,6%); 8) równość społeczna – 44,0% (w tym: 41,2% i 46,9%); 9) prawda – 39,3% (w tym: 36,4% i 42,5%); 10) demokracja – 38,5% (w tym: 36,4% i 49,8%); 11) wiara religijna – 34,7% (w tym: 35,1% i 34,3%); 12) tolerancja – 21,1% (w tym: 18,6% i 24,2%). Ponadto 44 respondentów (w tym: 28 uczniów i 16 studentów) nie wskazało wartości uroczystych, w obronie których sami zdecydowaliby się narazić własne życie. Średni wskaźnik aprobaty wartości uroczystych zasługujących na poświęcenie życia w całej badanej zbiorowości kształtował się na poziomie 52,1%, w tym w grupie uczniów na poziomie 49,6% i w grupie studentów na poziomie 54,7%, a nadto wśród kobiet (uczennic i studentek) na poziomie – 51,6% i wśród mężczyzn (uczniów i studentów) na poziomie 53,5%. W całej badanej zbiorowości 58,8% respondentów deklarowało, że oddaliby swoje życie dla obrony godności osobistej, a w tym 53,7% uczniów i 64,3% studentów oraz 59,3% kobiet i 55,6% mężczyzn. Dla obrony godności osobistej poświęciłoby własne życie 87,7% osób głęboko wierzących i 75,3% wierzących tradycyjnie, a także 58,7% – wątpiących religijnie, 53,8% – obojętnych religijnie i 50,6% – niewierzących. Łącznie osoby wierzące taką gotowość deklarowały w 81,9%, a osoby z problemami religijnymi w 66,3% i niewierzące w 50,6% całej zbiorowości (Baniak, 2018: s. 24–29).

W zbiorowości młodzieży szkół średnich w trzech powiatach regionu konińskiego w 2009 roku 26,7% badanych deklarowało gotowość narażenia własnego życia w obro-

nie takich wartości, jak: prawda (56,4%), ojczyzna (62,1%), sprawiedliwość (64,3%), wolność (59,5%), własne przekonania (39,4%), równość społeczna (41,5%), religia (60,9%), pokój (65,2%), godność ludzka (28,8%), idee socjalizmu (5,4%), życie drugiego człowieka (52,4%). Wskaźnik przeciętny dla 11 wartości ocenianych wynosił dla całej zbiorowości młodzieży 50,7%, w tym dla kobiet – 50,4% i dla mężczyzn – 51,0% (Skoczyła, 2011: s. 452–462).

W zbiorowości młodzieży szkół średnich badanej w Częstochowie w 2009 roku, 61,5% licealistów i 53,8% uczniów z techników wyraziło pogląd, że warto narazić swoje życie w obronie pewnych wartości uroczystych, a przeciwnego zdania było zaledwie 11,5% licealistów i 13,5% uczniów z techników. Zarówno licealiści, jak technicy najczęściej wskazywali obronę (ratowanie) życia bliskiej osoby (78,8% i 76,9%), a następnie: wolność (65,4% i 57,7%), ojczyzna (55,8% i 42,3%), życie innego człowieka (44,2% i 32,7%), własne przekonania (34,6% i 23,1%), sprawiedliwość społeczna (28,8% i 25,0%), prawa człowieka (42,3% i 28,8%), religia (15,4% i 17,3%) (Pabich, 2010: s. 118).

Z ustaleń Janusza Mariańskiego wynika, że hierarchia wartości uroczystych, za które badana młodzież szkolna w 2017 roku w Polsce była gotowa poświęcić własne życie była następująca: „(...) Na czele wartości najsilniej odczuwanych znalazło się życie ludzkie (82,4%). Do wartości wysoko cenionych należą jeszcze: wolność (75,3%), ojczyzna (70,7%), pokój (65,1%), godność osobista (63,9%), sprawiedliwość społeczna (63,9%), prawda (58,2%). Poniżej granicy 50% usytuowały się: własne przekonania (44,8%), równość społeczna (43,5%). Do najsłabiej odczuwanych wartości („warto poświęcić dla niej życie”) należy religia (37,0%). Przeciętny wskaźnik aprobaty wartości uroczystych wynosił 60,2%, dezaprobaty – 9,5%, niezdecydowania – 19,8%, braku odpowiedzi – 10,6%. Młodzież z liceów ogólnokształcących wyrażała w podobny sposób gotowość poświęcenia życia w obronie uznawanych wartości uroczystych i wyraźnie wszyscy niż młodzież z zasadniczych szkół zawodowych – według wskaźnika zbiorczego odpowiednio: 60,2%; 61,1%; 53,9%. Wskaźniki aprobaty poszczególnych wartości uroczystych były dość wyrównane w poszczególnych kategoriach osób praktykujących i nieco odmiennie u osób niepraktykujących. W miarę przechodzenia od uczęszczających na mszę w każdą niedzielę do zupełnie nieprzychodzących na mszę malały wskaźniki aprobaty religii jako wartości uroczystej: od 65,7% do 11,4% i ojczyzny – od 76,0% do 52,8%. Religię jako wartość uroczystą aprobowali 66,2% głęboko wierzących, 54,4% – wierzących, 22,4% – niezdecydowanych, 7,3% – obojętnych religijnie i 2,5% – niewierzących (Mariański, 2018: s. 347–350).

Ogólnopolskie badania socjologiczne wśród studentów zrealizowane w ramach projektu „Młodzież a wartości 2017” wykazały ich nastawienie do kwestii „stawiania ponad wszystko własnej korzyści” w 2017 roku w następujący sposób: a) zawsze dobre – 6,2% (w tym: kobiety – 5,5% i mężczyźni – 7,3%); b) to zależy – 58,3% (w tym: kobiety – 59,8% i mężczyźni – 57,85); c) zawsze złe – 31,0% (w tym: kobiety – 31,5% i mężczyźni – 31,3%); d) brak odpowiedzi – 4,5% (w tym: kobiety – 3,5% i mężczyźni – 3,2%). W 1988 roku wskaźniki takiej postawy były następujące: zawsze dobre – 0,3%;

to zależy – 36,0%; zawsze złe – 57,7%; brak odpowiedzi – 6,0% (Korczyński, 2018: 126–127).

W ocenie Janusza Mariańskiego: „(...) niektóre wartości, jak choćby religia, straciły z biegiem czasu na znaczeniu i nie sprostały konkurencji z wartościami wymiernymi, którymi młodzież była bardziej i pilniej zainteresowana z praktycznego punktu widzenia. Doczesne życie ludzkie, trwające w sprzyjających warunkach zewnętrznych, jest dla większości młodzieży wartością najcenniejszą i najważniejszą, której podporządkowuje ona inne wartości ważne egzystencjalnie dla niej, jest więc ono wartością absolutną i autoteliczną. Z takim podejściem do wartości życia łączy się też wysoka ocena godności człowieka i godności własnej u równie dużego odsetka młodzieży, niezależnie od jej cech demograficznych i społecznych. Badania tu prezentowane, zwłaszcza z lat 1988–2017, nie wykazały załamania się gotowości młodzieży szkolnej i akademickiej do poświęceń dla obrony wartości uroczystych, choćby w zakresie osobistych deklaracji. Z drugiej zaś strony, na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku oraz w drugiej dekadzie obecnego wieku badacze wskazywali na pogłębianie się rozżewu pomiędzy stosunkowo jeszcze wysoką gotowością poświęcania życia w obronie niektórych wartości uroczystych w sytuacjach wyjątkowo dramatycznych a akceptacją tych wartości w okolicznościach zwykłych i codziennych” (Mariański, 2018: s. 351).

CZYNNIKI ZAGRAŻAJĄCE GODNOŚCI CZŁOWIEKA

„W moralności godnościowej zakłada się – zdaniem Janusza Mariańskiego – że utrata godności jest zła, a w niektórych przypadkach zasługuje na daleko idące potępienie. Lekceważenie godności jako wartości otwiera drzwi do różnych form zniewolenia oraz podporządkowywania sobie jednych przez drugich. Zagrożenia czyhające na godność człowieka pochodzą z zewnątrz nas i od wewnątrz nas samych. To, co znaczy być godnym, czyli godność osobista czy poczucie godności, dociera do nas szczególnie wtedy, kiedy znajdujemy się w sytuacjach zagrożenia, w obliczu przemocy, strachu, ubezwłasnowolnienia, traktowania jako przedmiot czy środek, element sterowanej masy. Godność jest nie tylko cechą zdobiącą człowieka, lecz wyraża istotę człowieczeństwa, skłania do doskonalenia umiejętności i cech charakteru, wierności sobie, realizacji podstawowych celów, krótko mówiąc, do ciągłego podnoszenia poziomu moralnego. Człowiek godny, opierający swoją godność na zobiektywizowanych kryteriach moralnych, jest zdolny przeciwdziałać różnym formom bezładu społecznego i moralnego, przeciwdziałać skorumpowanym stosunkom. We właściwie kształtującym się ładzie moralnym rozwój moralności godnościowej dobrze służy rozwojowi moralności prospołecznej, obydwie zaś sprzyjają doskonałości moralnej człowieka” (Mariański, 2018: s. 279–280).

Godność tracimy wtedy, zaznacza Wiktor Osiatyński: „(...) kiedy człowiek samoczynnie ją odrzuca, gdy postanawia okłamywać siebie samego i innych ludzi. Tymczasem nie ma godności opartej na kłamstwie, a można odzyskać godność poprzez uczciwość. (...) Samo odkłamanie przywraca godność. Ale w tym procesie odzyskiwania godności

(...) znaczącą rolę odgrywają inni ludzie, gdy zaczynają doceniać człowieka, który mówi prawdę. Akceptując go, umacniają jego poczucie wartości i godności. Człowiek uzależniony, który przełamuje swoje zakłamanie, otwiera się, mówi prawdę o sobie, budzi szacunek innych. Ten szacunek jest zwierciadłem godności, a od przejrzenia się w nim zaczyna się budowa szacunku do siebie samego” (Osiatyński, 2002: s. 38).

Godność może być naruszana w życiu codziennym, w ścisłym powiązaniu ze stylem życia ludzi. Charles Taylor, uwzględniając ten problem, pisze, że: „(...) Może to być nasza siła, poczucie dominacji w sferze publicznej; lub nasza niewrażliwość na siły; lub nasza samowystarczalność, poczucie, że nasze życie jest zorganizowane wokół swego własnego centrum; lub to, że lubią i poważają nas inni, że jesteśmy w centrum uwagi. Lecz bardzo często poczucie godności może być ugruntowane w jednym z tych przekonań moralnych, o których wspominałem wyżej. Na przykład moje wyobrażenie o sobie jako o głowie rodziny i gospodarstwa, pracującej i utrzymującej innych; wszystko to może być podstawą mojego poczucia godności. Brak tej podstawy może być katastrofalny, może zniszczyć poczucie godności, podważając moje przeświadczenie o wartości własnej. W tym miejscu poczucie godności splata się z nowożytnym przeświadczeniem o doniosłości życia codziennego, które pojawia się na tej osi” (Taylor, 2001: s. 32–33).

W świetle powyższych wyjaśnień należy zapytać, jakie sytuacje i okoliczności (czynniki) zagrażające godności człowieka, społecznej i osobistej, wskazała młodzież polska w przyjętym okresie? Wyniki dostępnych badań socjologicznych umożliwią odpowiedź na to pytanie.

Młodzież polska badana w 1973 roku oceniła jedenaście sytuacji indywidualnych i społecznych, w których mogłoby dojść do poniżenia lub zdegradowania godności ludzkiej. Według kryterium „zdecydowanie poniżej” młodzież oceniała wpływ na godność ludzką następujących sytuacji: „1) powtarzanie zwierchnikom, o czym rozmawiają koleżanki i koledzy w pracy – 72,0% ogółu badanych; 2) ciągle narzucanie się komuś, o kim wiemy, że nie szuka naszego towarzystwa – 71,0%; 3) częste zmienianie przez kobietę kochanków, wśród których, jak to się mówi, nie przebiera – 64,0%; 4) schlebianie i przytakiwanie komuś, kto ma władzę, z myślą o własnych korzyściach – 60,0%; 5) częste zmienianie przez mężczyznę kochanek, wśród których, jak to się mówi, nie przebiera – 59,0%; 6) uleganie własnym słabościom, które się w gruncie rzeczy potępia, np. trwałe łakomstwo, pijaństwo, narkotyki – 54,0%; 7) przyjęcie pieniędzy jako wynagrodzenie od rodziców dziecka, któremu uratowało się życie podczas pożaru – 52,0%; 8) robienie czegoś, co się opłaca, ale co się samemu w duchu potępia – 43,0%; 9) przyjmowane napiwków (drobnych sum pieniędzy), np. przez fryzjera, kelnera, taksówkarza – 29,0%; 10) życie w nędznych warunkach, widząc przy tym, że innym powodzi się doskonale – 10,0%; 11) wzięcie przez kobietę udziału w publicznym konkursie piękności – 5,0%. Wskaźniki badanych osób, które uważały, że nie dochodzi do poniżenia godności człowieka, kształtowały się na poziomie kilku procent. Pozostali respondenci wybierali kryterium „może poniżyć, ale nie zawsze i nie bardzo” lub nie zajęli wyraźnego stanowiska w tych kwestiach. Osiem sytuacji spośród jedenastu oceniano dość jednoznacznie, a odsetki badanych osób, które uznały, że w tych sytuacjach godność człowieka nie jest poniżana, były niewielkie. Wśród czynów i sy-

tuacji najbardziej zagrażających godności ludzkiej badana młodzież na pierwszym miejscu wskazała donosicielstwo” (Kiciński, Kurczewski, 1977: s. 148–149).

Maturzyści w Szprotawie, Kraśniku, Dęblinie, Puławach i Gdańsku, badani w latach 1994–2009, byli wyczuleni na różne przejawy poniżenia godności ludzkiej, a normy broniące godności w sferze prywatnej wywoływały różne reakcje, w zależności do których odnosiły się te normy. W 2009 roku 40,9% badanych maturzystów uznało robienie czegoś, co się opłaca, ale co się samemu w duchu potępia, zdecydowanie za działanie niegodne, 40,5% – umiarkowanie za niegodne, 7,1% – działanie to lokowali poza sferą godności, 11,5% – nie miało zdania lub odmówiło odpowiedzi (w 1994 roku odpowiednio: 37,0%; 39,6%; 4,6%; 18,8%). Rozkład odpowiedzi odnoszących się do sytuacji oportunistycznej jest zbliżony w pięciu badaniach, a różnice dotyczące odpowiedzi „nie poniża”, „poniża, ale nie zawsze”, „zdecydowanie poniża” – nie przekraczały 5,0%. W latach 1994 – 2009 nie nastąpiły wyraźne zmiany w postawach badanych maturzystów w analizowanej sprawie, chociaż zmniejszył się odsetek tych, którzy nie mieli zdania lub nie udzielili odpowiedzi – różnica 7,3%. Uleganie swoim słabościom uznało w 2009 roku za zdecydowanie niegodne 37,1% respondentów, 36,6% – za niegodne, ale nie zawsze, 13,3% – za godne; 13,0% – brak własnego zdania (w 1994 roku odpowiednio: 36,2%; 35,5%; 12,1%; 16,2%). W latach 1994 – 2009 postawy godnościowe maturzystów w analizowanej kwestii pozostawały na tym samym poziomie (Mariański, 2016: s. 346–347).

Wśród maturzystów w szkołach średnich w Lublinie badanych w 2009 roku, 18,0% uznało za zdecydowanie poniżające życie ludzi w nędznych warunkach materialnych; 23,2% – za poniżające, ale nie zawsze; 41,2% – za całkiem nieponiżające; 17,5% – brak zdania. Badana młodzież wśród czynów zagrażających godności człowieka wskazała dwie sprawy ze stosunków międzyludzkich: narzucanie się komuś, kto nie szuka naszego towarzystwa oraz donosicielstwo. Narzucanie się komuś uporczywie („na siłę”) zostało ocenione zdecydowanie negatywnie przez 57,9% badanych, 25,4% wystawiło ocenę umiarkowanie negatywną, 4,6% nie potępiło w ogóle tego zachowania, 12,1% nie zajęło stanowiska w tej sprawie. Informowanie przełożonych o treści rozmów z kolegami w zakładzie pracy 61,8% badanych oceniło zdecydowanie krytycznie, a 25,1% umiarkowanie krytycznie jako szkodzące godności ludzkiej; podobnie schlebianie mającym władzę dla własnej korzyści: 48,7% zdecydowanie negatywnie i 33,9% umiarkowanie krytycznie; branie pieniędzy za wykonanie czynu heroicznego – 39,7% i 24,2%. Wśród 11 sytuacji mogących szkodzić godności człowieka wskaźnik zbiorowy ocen respondentów kształtował się następująco: zdecydowanie poniża – 41,1%, poniża, ale nie zawsze – 25,5%, w ogóle nie poniża – 22,4%, trudno powiedzieć – 10,5%, brak odpowiedzi – 0,5% (Rola, 2013: s. 46–48).

W badaniach socjologicznych zrealizowanych w roku szkolnym 1997/1998 we wszystkich szkołach pielęgniarskich województwa lubelskiego, chełmskiego oraz częściowo tarnobrzeskiego pytano respondentki o nastawienie młodzieży do wartości godnościowych, posługując się w tym celu skonstruowanym zestawem sytuacji odnoszących się do postaw i działań z codziennego życia pielęgniarek na terenie szpitala, które mo-

głyby poniżyć godność ludzką. Badania te wykazały, że oceny „zdecydowanie poniżej” były wypowiedziane częściej niż oceny „poniżej, ale nie zawsze”, co może oznaczać szczególnie uwrażliwienie młodzieży ze szkół pielęgniarstwa na problemy godnościowe. Łączny wskaźnik zdecydowanej dezaprobaty godnościowej wynosił dla wszystkich sytuacji ocenianych – 36,8%, a dezaprobat częściowej – 18,9% i braku dezaprobaty – 23,7% oraz braku zdania – 16,7%. Osoby głęboko wierzące wyraziły w 45,5% pełną aprobatę godnościową, osoby wierzące – w 36,2% i osoby niewierzące – w 34,8%. W miarę przechodzenia od osób głęboko wierzących do tych, które nie uznawały się za wierzące, zmniejszały się wskaźniki aprobaty godnościowej w odniesieniu do następujących sytuacji: zgoda na uczestniczenie w zabiegach naruszających prawo do życia (od 71,2% do 29,2%), przyjmowanie prezentów od pacjentów w czasie ich pobytu w szpitalu (od 28,8% do 12,3%), przyjmowanie prezentów od pacjentów w momencie opuszczania szpitala (od 10,6% do 6,6%), modyfikacja dawki leczniczej (od 22,7% do 14,2%), wykonywanie intubacji dotchawiczej (od 19,7% do 9,4%). W pozostałych sytuacjach nie było bardziej wyraźnych różnic (Wrońska, Mariański, 1999: s. 206–266).

PODSUMOWANIE

W podsumowaniu analiz dokonanych w tym artykule można ogólnie stwierdzić, że badana młodzież szkolna i akademicka dobrze orientuje się w hierarchii wartości podstawowych uznawanych i realizowanych w społeczeństwie polskim. Orientacja ta pozwoliła jej jednocześnie zauważyć pewne luki w tej hierarchii, w wyniku czego domagała się w swoich postulatach mocniejszej ich akceptacji i wdrażania praktycznego. Wśród wartości postulowanych do realizacji na pierwszym miejscu respondenci postawili godność człowieka, która wśród wartości realizowanych w społeczeństwie znajdowała się na dość odległym miejscu w ich hierarchii. Wskaźnik przeciętny wartości postulowanych przez młodzież badaną kształtował się na poziomie od 48,0% do 71,1%. Jednak w odniesieniu do niektórych wartości faktycznie uznawanych i realizowanych aprobatą ich była wyższa niż były one postulowane do uznania i realizacji (religia, wolność, demokracja, prawa człowieka). Spośród wartości ważnych dla społeczeństwa polskiego bardziej wyraźnie zaznaczała się aprobatą normatywną dla patriotyzmu, a w nieco mniejszym zakresie dla religii.

Gotowość badanej młodzieży polskiej przełomu wieków do poświęcenia życia własnego obejmuje zarówno wartości kolektywne (jak religia i ojczyzna), jak i wartości osobiste (jak życie osób bliskich, przekonania polityczne, światopoglądowe, moralne) oraz niektóre ideały abstrakcyjne (jak godność osobista, wolność, miłość, prawda, równość, sprawiedliwość). Jednak gotowość do poświęcenia życia dla jakichś wartości czy spraw nie jest powszechna, lecz dotyczy pewnego odsetka badanej młodzieży.

Badana młodzież szkolna i akademicka – jak zaznaczał Janusz Mariański – ujawniła w miarę dokładne zorientowanie w sferze moralności godnościowej, rozumie sens zasad tej moralności pragmatycznej i stosowanie ich przez ludzi we własnym życiu i działaniach. Treści związane z godnością człowieka ujmowaną aksjologicznie zależą i są

ściśle powiązane, jej zdaniem, z kontekstem kulturowym i społecznym. Badania socjologiczne tu zaprezentowane wykazały dużą wrażliwość młodzieży szkolnej i akademickiej zarówno na kwestię godności, jak i na różne formy poniżania dostojeństwa osoby ludzkiej, zarówno naruszania jej praw, jak ich ochrony instytucjonalnej. Sytuacje uznawane przez młodzież za takie, które dyskwalifikują godność jednostki ludzkiej, wskazują na znaczne upowszechnienie się postaw godnościowych w jej środowisku, takich postaw, które angażują jej wysoką ocenę człowieka i z troską o jego dobro, szacunek dla istotnych wartości. Z drugiej strony zaś godność jako wartość funkcjonująca w świadomości młodzieży polskiej nie jest wolna od pewnych niekonsekwencji, jak choćby wskazuje, że „obrona własnych przekonań” nie uzyskała szerokiej aprobaty w jej systemie wartości uroczystych (Mariański, 1990: s. 295).

„Młodzież wysoko ceni wartość drugiego człowieka – pisał Leon Dyczewski – godność ludzką i gotowa jest do poświęceń w obronie cenionych przez siebie wartości, a jednocześnie nie ma w wysokim szacunku takich wartości, które tradycyjnie są ściśle związane z godnością ludzką, jak na przykład zdobycie własnej indywidualności, odwaga głoszenia własnego zdania, niezależność poglądów, a ponadto w praktyce życia ceni nawet takie cechy osobowościowe, które często są niezgodne ani z godnością ludzką, ani z poświęceniem, jak na przykład spryt, umiejętność chodzenia wokół własnych spraw, asekurantwo, konformizm, protekcjonizm, elastyczność postępowania. Wyniki badań nasuwają zatem przypuszczenie, że pojęcie wartości człowieka u młodego pokolenia jest niepełne, okrojone w swej istocie, a poświęcenie rozumie ono dość wybiórczo, to znaczy uzależnia je od zbyt wielu okoliczności” (Dyczewski, 1980: s. 266).

Godność człowieka jako wartość uroczysta ma bardziej wyraźną i pozytywną konotację w środowisku młodzieży niż wśród starszego pokolenia. Jednak godność ta w obu pokoleniach jest nasycona szeroką rozszczeniowością: „(...) Jakkolwiek normy nakazujące konieczność podporządkowania interesów osobistych interesom ponadindywidualnym, normy wzajemnej życzliwości, zaufania i bezinteresownej pomocy czy empatii, nie są w szerokim zakresie akceptowane przez młodzież polską i przez pokolenie ludzi dorosłych, to poczucie godności nie jest tu wielkością hamującą rozwój pozytywnych postaw wobec tych norm. Moralność prospołeczna i godnościowa wydają się mieć wiele punktów wspólnych, wspierających i ubogacających się wzajemnie. Surowe potępienie wszelkich form poniżania człowieka pełni dobrze rolę motywacji społecznej i funkcję wypełniania standardów postępowania człowieka” (Mariański, 1990: s. 303–304).

BIBLIOGRAFIA

1. Anasz W., (1995), Wartości młodego pokolenia w dobie transformacji ustrojowej Polski. Studium teoretyczno-empiryczne, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Częstochowa.
2. Baniak J., (2015), Od akceptacji do kontestacji. Moralność katolicka w krytycznym ujęciu i ocenie młodzieży polskiej, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
3. Bogunia-Borowska M., (2015), Życie w dobrym społeczeństwie. Wartości jako fundament dobrego społeczeństwa, w: Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości, red. M. Bogunia-Borowska, Wydaw-

- nictwo ZNAK, Kraków, s. 13 – 45.
4. Bołoz W., (2006), Godność człowieka i bioetyka, „Horyzonty Wychowania” nr 9, s. 185 – 202.
 5. Brożek P., (2000), Tradycja religijna w środowisku pluralistycznym. Studium socjologiczne, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
 6. Dyczewski L., (1980), System wartości w świadomości młodego pokolenia, „Roczniki Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” t. 8, s. 259 – 271.
 7. Grzegorzczak A., (1982), Wszyscy chcemy być ważni i niezależni, „Polityka” nr 23, s. 1, 5 – 6.
 8. Grzesik A., Grygiel P., (2001), Religia a zasady moralne młodzieży akademickiej. Dynamika przemian, w: Katolicyzm polski na przełomie wieków. Mity, rzeczywistość, obawy, nadzieje, red. J. Baniak, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 267 – 280.
 9. Grzesik A., (2002), Między kryzysem a odrodzeniem moralności. Wartości moralne w świadomości studentów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
 10. Jadacki J. J., (2003), Aksjologia i semiotyka. Analizy i polemiki, Wydawnictwo Naukowe SEMPER, Warszawa.
 11. Kiciński K., (1998), Orientacje moralne. Próba typologii, Prace Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
 12. Kiciński K., Kurczewski J., (1977), Poglądy etyczne młodego pokolenia Polaków, Wydawnictwo Radia i Telewizji, Warszawa.
 13. Korczyński T. M., (2018), Młodzież akademicka i jej system wartości, w: Między konstrukcją a dekonstrukcją uniwersum znaczeń. Badania religijności młodzieży akademickiej w latach 1988 – 1998 – 2005 – 2017, red. S. H. Zaręba, M. Zarzecki, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa, s. 115 – 136.
 14. Kozielecki J., (1977), O godności człowieka, Wydawnictwo CZYTELNIK, Warszawa.
 15. Kozielecki J., (1988), O człowieku wielowymiarowym. Eseje psychologiczne, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
 16. Kozielecki J., (1996), Człowiek wielowymiarowy, Wydawnictwo „ŻAK”, Warszawa.
 17. Mariański J., (1990), Moralność w procesie przemian. Szkice socjologiczne, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
 18. Mariański J., (1991), Kondycja religijna i moralna młodych Polaków, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
 19. Mariański J., (1995), Młodzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów. Studium socjologiczne, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
 20. Mariański J., (2014), Moralność w kontekście społecznym, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
 21. Mariański J., (2016), Godność ludzka jako wartość społeczno – moralna: mit czy rzeczywistość? Studium interdyscyplinarne, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
 22. Mariański J., (2017), Godność ludzka w kontekście społecznym. Szkice ze społecznego nauczania Kościoła katolickiego, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „GAUGDIUM”, Lublin.
 23. Mariański J., (2018), Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988 – 1998 – 2005 – 2017 (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
 24. Mazurek F. J., (1993), Godność osoby ludzkiej jako wartość absolutna, „Roczniki Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” nr 21, s. 47 – 58.
 25. Mierzwa J., (2003), Obraz młodzieży szkół ponadgimnazjalnych w Krośnie na Podkarpaciu w roku szkolnym 1996 – 1997, „Seminare. Poszukiwania naukowo – pastoralne” nr 19, s. 327 – 341.
 26. Mierzwa J., (2005), Akceptacja wartości podstawowych przez młodzież szkolną, „Seminare. Poszukiwania naukowo – pastoralne” nr 21, s. 471 – 490.
 27. Młyński J., (2008), W kręgu aksjologii abiturientów Tarnowa. Wartości osobowe, społeczne i religijno-moralne w świadomości młodzieży, Wydawnictwo Diecezjalne BIBLOS, Tarnów.
 28. Osiatyński W., (2002), Trzeźwość, uczciwość, godność, „Znak” nr 5, s. 26 – 38.
 29. Ossowska M., (1970), Normy moralne. Próba systematyzacji, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
 30. Ossowska M., (1983), O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

31. Ossowski S., (1967), Z zagadnień psychologii społecznej, w: *Dzieła*, t. 3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
32. Pabich M., (2010), Elementy kultury politycznej w świadomości częstochowskiej młodzieży ponadgimnazjalnej, w: *Wartości – interesy – struktury społeczne. Uwarunkowania ludzkiej kreatywności i partycypacji publicznej*, Wydawnictwo NORBERTINUM, Lublin, s. 101 – 124.
33. Pawlik W., (1983), Imponderabilia a życie. O roli zachowań symbolicznych w życiu codziennym, „*Kultura i Społeczeństwo*” nr 4, s. 197 – 210.
34. Pawlina K., (1998), *Polska młodzież z przełomu wieków*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa.
35. Piwowarski W., (1991), Młodzież a wartości podstawowe, w: *Religia w dobie przełomu w Polsce*, red. L. Adamczuk, Wydawnictwo Instytutu Apostolstwa i Zakładu Socjologii Religii, Warszawa, s. 106 – 134.
36. Piwowarski W., (1993), Podstawowe wartości społeczeństwa polskiego, w: *Liberalizm i katolicyzm dzisiaj. Sympozjum historyczne*. Lublin 10–12 XI 1992, red. R. Benedyckiuk, T. Markiewicz, Wydawnictwo D i G, Warszawa, s. 1 – 10.
37. Piwowarski W., (1996), Od „Kościoła ludu” do „Kościoła wyboru”, w: *Od Kościoła ludu do Kościoła wyboru. Religia a przemiany społeczne w Polsce*, red. I. Borowik, W. Zdaniewicz, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków, s. 9 – 16.
38. Rodziński A., (1979), Zrozumieć siebie do końca, „*Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*” nr 1/3, s. 61 – 64.
39. Rola M., (2013), Świadomość moralna maturzystów lubelskich, w: *Religijne wymiary życia społecznego*, red. H. Mielicka – Pawłowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce, s. 193 – 207.
40. Rola M., (2015), Wartości życia rodzinnego w świadomości maturzystów lubelskich, „*Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*” nr 4, s. 105 – 125.
41. Rola M., (2016), *Wartości moralne w świadomości maturzystów lubelskich*, Studium socjologiczne, Drukarnia i Wydawca Standruk, Lublin.
42. Ryczan K., (1992), *Wartości katolików a typ środowiska miejskiego*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
43. Skoczylas K., (2011), *Wartości młodych katolików regionu konińskiego. Studium katechetyczno-pastoralne na przykładzie wybranych szkół ponadpodstawowych regionu konińskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
44. Smyczek L., (2002), *Dynamika przemian wartości moralnych w świadomości młodzieży licealnej. Studium panelowe*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
45. Stadtmuller – Wyborska E., Smólski R., (1991), *Wartości preferowane przez młodzież (Badania wstępne)*, „*Edukacja*” nr 2, s. 48 – 57.
46. Sztaba M., (2011), *Troska bł. Jana Pawła II o etyczno-moralne podstawy życia społecznego*, Wydawnictwo Benedyktynów TYNIEC, Kraków.
47. Święs K., (1993), *Wartości religijno-moralne młodzieży. Stan badań*, w: *Przemiany religijności społeczeństwa polskiego w świetle badań lubelskiego środowiska naukowego*, red. W. Piwowarski, J. Styk, Wydawca: Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Warszawa, s. 101 – 118.
48. Święs K., (1997), *Jaką mamy młodzież? Szkic socjologiczno-pastoralny*, „*Currenda. Pismo Urzędowe Diecezji Tarnowskiej*” nr 3, s. 470 – 480.
49. Tarczyński A., (1993), *Honor*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa, s. 63 – 64.
50. Taylor Ch., (2001), *Oblicza religii dzisiaj*, tłum. A. Lipszyc, Wydawnictwo ZNAK, Kraków.
51. Tinder G., (1995), *Myślenie polityczne. Odwieczne pytania*, tłum. A. Dziurdzik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
52. Wrońska I., Mariański J., (1999), *Wartości życiowe młodzieży (na przykładzie szkół pielęgnarskich)*, Akademia Medyczna i Neurocentrum, Lublin.
53. Zaręba S. H., (2003), *Dynamika świadomości religijno-moralnej młodzieży w warunkach przemian ustrojowych w Polsce (1989 – 1998)*, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC i Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa.
54. Żelaniec W., (2012), *O pojmowaniu godności człowieka*, w: *Szkice o godności człowieka*, red. M. Piechowiak, T. Turski, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 193 – 211.

**DYREKTOR PRZYWÓDCA CZY LIDER ZARZĄDZAJĄCY
CAŁYM PROCESEM UCZENIA SIĘ W SZKOLE**
THE SCHOOL LEADER OR LEADER MANAGING THE ENTIRE
SCHOOL LEARNING PROCESS

EMILIA ŻEREL

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH,
WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

Streszczenie

W artykule przedstawia się dyrektora szkoły jako lidera w zarządzaniu, który zarządza zasobami ludzkimi, buduje efektywne zespoły, dba o dobrą komunikację społeczną w szkole, współpracuje z nauczycielami dla osiągnięcia wspólnego sukcesu. Szkoła zaś jest miejscem osobistego rozwoju ucznia i nauczyciela. Dyrektor szkoły jest równocześnie liderem (menadżerem) i przywódcą. Przywódcy edukacyjni muszą umieć połączyć funkcję menedżerskie i przywódcze, myśleć twórczo o organizacji, której służą. Powinni być zdolni do widzenia dalszych horyzontów poza dzisiejszym kryzysem czy koniecznością skończenia sprawozdania. Przywództwo (liderowanie) jest nie tyle charyzmatyczne co służebne, przywódca uczącej się organizacji to ktoś rozumiejący doskonale swoją rolę i świat, to ktoś, kto potrafi rozwijać się osobiście i równocześnie wspierać w tym procesie innych, poprzez projektowanie uczenia się przez doświadczenie i odpowiedzialną refleksję.

Słowa kluczowe: dyrektor przywódca, dyrektor lider, zarządzanie szkołą, uczniowie i nauczyciele.

Abstract

In the article the headteacher is presented as a leader in management, who manages the human resources, builds effective teams, takes care of good social communication at school and cooperates with the teachers to achieve common success. The school is the place of the personal development both for the students and the teachers. The school headteacher is both the manager and the leader. The educational leaders have to know how to combine managerial and leadership functions, they have to think imaginatively about the organization they serve. They should be able to see further horizons beyond today's crisis or necessity to finish a report. The leadership is not as much charismatic as ancillary, the leader of a learning organization is somebody who perfectly understands their role and the world. Somebody who can develop personally and at the same time supports this process among the others by designing learning through experience and accountable reflection.

Key words: headteacher - leader, principal, leader, school management, students and teachers.

WPROWADZENIE

Podstawowym zagadnieniem polityki oświatowej jest pytanie, w jaki sposób zarządzać i kierować szkołami, aby osiągnąć wysoki poziom nauczania i wychowania, dlatego próbuje się przenieść doświadczenia zarządzania zasobami ludzkimi z biznesu na grunt oświaty. Wiele przedsiębiorstw, prowadząc działalność, uzależnia swoje efekty funkcjonowania od wielu czynników, a przede wszystkim od czynnika pracy ludzkiej, natomiast inni nie zdają sobie z tego sprawy, jak bardzo jest to ważne. Zarządzanie zasobami ludzkimi postrzega ludzi jako najcenniejsze i najważniejsze źródło sukcesów firmy.

W dzisiejszych czasach wymaga się od dyrektora szkoły realizowania wielu zadań, powinien on być osobą wszechstronnie utalentowaną, która potrafi wszystko. To, jaka jest szkoła, zależy od tego, jaki jest dyrektor. W pracy skupiono uwagę na roli dyrektora jako przywódcy, ważnego i pożądanego stanowiska z punktu widzenia instytucji prowadzącej szkołę. Dyrektor potrafiący maksymalnie zredukować wydatki szkoły i umiejący dodatkowo znaleźć środki finansowe na jej działalność jest idealnym kierownikiem placówki oświatowej. Natomiast cele dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze, które w szczególności powinien brać pod uwagę dyrektor, obecnie stawiane są na dalszym miejscu, ale jak jest kontrola, to tego również się od niego wymaga, aby te zadania były starannie wykonane.

W pierwszym punkcie przedstawiam dyrektora szkoły jako lidera w zarządzaniu, który zarządza zasobami ludzkimi, buduje efektywne zespoły, dba o dobrą komunikację w szkole, wzajemnie współpracuje na obopólny sukces. Wydaje się, że jest to wymarzony dyrektor, który doprowadzi do sukcesu swoją szkołę, wychowanków i nauczycieli oraz przyczyni się do zadowolenia rodziców dzieci, a rodzice będą dumni z tego, że ich dziecko się rozwija, są zadowoleni, że odnosi sukcesy. Można powiedzieć, że to prawie jak w bajce. Czy tak chcemy, aby było, ale czy tak jest w rzeczywistości? Oczywiście, każdy dąży do tego, aby szkoła była instytucją, w której każdy dba o własny rozwój, może rozwinąć się, wypocząć duchowo, podzielić się uwagami, wszelkimi spostrzeżeniami, przekazać sobie wzajemnie wiedzę, porozmawiać o nowinkach w edukacji.

W drugim punkcie przedstawiona jest szkoła jako miejsce rozwoju osobistego, ucznia, nauczyciela, rodzica. Chętnie chodzi się do szkoły ze świadomością, że jest to moje miejsce azylu, spokoju, wyciszenia, zdobywania wiedzy, rozwoju osobistego, rozwoju kompetencji, uprawnień, wiedzy, zdobywania predyspozycji. Takie przeświadczenie o tych dobrodziejstwach jest właściwe, wspólne - nie tylko dla ucznia, ale i nauczyciela oraz rodziców. Świadomość rodzica, że zostawia swoje dzieci w odpowiednim miejscu, jest bezcenna, że zaufał tej szkole, tym nauczycielom, którzy prowadzą jego dziecko do rozwoju. Taka sytuacja wpływa bardzo pozytywnie na wszystkich, bo każdy jest zadowolony: rodzic szczególnie, że nie popełnił błędu, że dokonał słusznego wyboru szkoły, nauczyciel, że spełnił oczekiwania rodzica i dziecka, a najbardziej jest zadowolone dziecko, bo chodzenie do szkoły przynosi mu wielką radość, aż serce bije mocniej, jak czuje, że wszystkim zależy na nim, po prostu cieszy się i rozwija w miłości.

Trzeci punkt przedstawia rolę dyrektora we współczesnym społeczeństwie, pokazuje elementy nowoczesnego zarządzania szkołą, pokazuje rolę dyrektora w procesie uczenia się uczniów, jak i rolę dyrektora w procesie rozwoju nauczycieli. Rozdział ten ukazuje ogromną rolę dyrektora, który wpływa na sukces uczniów, jak i nauczycieli.

DYREKTOR JAKO LIDER W ZARZĄDZANIU SZKOŁĄ

Dyrektor placówki zaczął odpowiadać za pozyskiwanie zasobów ludzkich, ich rekrutację, ewentualną selekcję, ocenianie, awansowanie, motywowanie i wynagradzanie, zmianę i rozwiązywanie stosunku pracy, planowanie zatrudnienia, adaptację zawodową, style kierowania czy problematykę konfliktów międzyludzkich. Nauczyciele na każdym poziomie procesu kształcenia tworzyli podstawy pod przyszłą warstwę inteligencji polskiej, to oni podnosili średni poziom oświaty, to oni kształtowali odpowiedzialny społecznie system wartości. Oni położyli podwaliny w budowaniu fundamentów nowoczesności i postępu, o czym świadczy głęboko ugruntowane przekonanie, że takie będą społeczeństwa, jakich będą miały nauczycieli. Dlatego określenia „czynnik ludzki”, „zasoby ludzkie” czy „potencjał ludzki” muszą być odczytywane w odniesieniu do pracowników oświaty w sposób szczególny (Leśniak, 2011: s. 209-223).

Koncepcja zarządzania zasobami ludzkimi, obejmuje takie zagadnienia, jak:

- dobór pracowników,
- ocenianie efektów pracy,
- nagradzanie pracowników,
- rozwój pracowników.

Natomiast w przypadku placówek oświatowych – odbiorcami usług, użytkownikami, interesariuszami, klientami są: uczniowie i rodzice, państwo, społeczeństwo, rynek pracy – szkoła, nauczyciele i pracownicy.

Od dawna dyskutuje się, kto może zostać przywódcą zarządzania zasobami ludzkimi, jakie cechy powinna posiadać osoba jako przywódca. Cechy, które wyróżniają przywódcę, to: zapał i ambicja, chęć kierowania innymi oraz wywieranie wpływu, rzetelność i uczciwość, pewność siebie, inteligencja, rzetelna wiedza związana z zakresem odpowiedzialności. „Tylko konsekwencje zachęcają pracowników do utrzymania dobrej wydajności w przyszłości” (Blanchard, Lorber, 2008: s. 23).

Współczesny przywódca postrzega siebie jako przywódcę grupy i konsultanta, preferuje osobiste kontakty i rozmowy, inicjuje zmiany, zachęca innych do włączania się w proces decyzyjny, dzieli się wiedzą i zdobytymi informacjami, poszerza swoją wiedzę w wielu dziedzinach, ważny jest nie czas wykonania danego zadania, ale efekty, jakie się osiągnęło (Ovey, 2013: s. 14).

Każdy dyrektor, nauczyciel, pedagog jest w pewnym sensie liderem. Jest tym, który prowadzi swoich ludzi. Współczesnej szkole potrzebna jest grupa odpowiedzialnych liderów, którzy mogliby przeprowadzić i wprowadzić proces zmian. Jest to szczególnie istotne w kontekście konkretnych placówek. Takich kompetencji można się nauczyć, gdy się je

posiada, można je rozwijać oraz doskonalić. Liderzy przechodzą intensywne szkolenia, nabywają nowych umiejętności. Jedną z zasad, którą kierują się liderzy, mówi, że powinno się często przebywać w grupie ludzi, którzy odnoszą sukces i dzielą się doświadczeniem, swoimi porażkami, bo one zamieniają się na sukces (Ovey, 2013: s. 20).

Przywództwo to umiejętność poprowadzenia organizacji w przyszłość, polega na szukaniu nowych szans rozwoju. Przywództwo dotyczy wizji, ludzi, którzy tę wizję chcą realizować, przede wszystkim inicjowania korzystnej zmiany. Przywództwo nie opiera się na zachowaniach. W coraz szybciej zmieniającym się świecie przywództwo jest coraz bardziej poszukiwane, oczekuje się go od coraz większej liczby ludzi. Tradycyjnie przywódcy widziani są jako osoby, które z własną wizją decydują o kształcie organizacji i prowadzą „swoją” zespół do sukcesu, czasami myśli się o nich, jak o tych, którzy „idą na przód”, wskazując innym kierunek, którzy kontrolują innych, koordynując ich działania i przesuwając ich jak pionki w grze, a jeszcze kiedy indziej, jak o osobach, które są zdolne przemówić do wyobraźni swoich ludzi i zmotywować do wysiłku, do twórczego działania (Leśniak, 2011: s. 215).

Motywowanie i inspirowanie to proces, który polega na tym, by wyzwalać w ludziach energię niezbędną do przeprowadzania zmian i przezwycięzania przeszkód na tej drodze do sukcesu. Lider powinien umieć dostrzegać talenty w ludziach, z którymi pracuje, pozwalać im realizować ich ambicje, potrzebę uznania i pochwały, wzmacniać poczucie własnej wartości. Motywowanie i inspirowanie wymaga umiejętności angażowania ludzi w procesy decyzyjne. Powinien nagradzać sukcesy i pozwalać innym podejmować role przywódcze. „Ludzie, którzy są z siebie zadowoleni, uzyskują dobre rezultaty” (Blanchard, 2008: s. 19).

W taki sposób wysuwa się na plan pierwszy rola lidera, jako przywódcy, który:

- inspiruje, pobudza to, co tkwi w ludziach,
- wie, że tkwi w nich znacznie większy potencjał niż to, co pokazują i wykorzystują, a nawet sobie tego nie uświadamiają,
- pomaga ludziom uwierzyć we własne możliwości,
- osiąga wysokie wyniki,
- nie daje gotowych rozwiązań i odpowiedzi, ale motywuje ludzi do samodzielnego ich znajdowania (Szczudlińska-Kanoś, Kaczmarek-Śliwińska, 2008: s. 20).

Motywowanie i inspirowanie wymaga umiejętności lidera/przywódcy. Dlatego trzeba podkreślić inspirującą jego rolę, jego inspirowanie przez podstawą do dalszego rozwoju i sukcesu poszczególnych ludzi.

Zadaniem dyrektora jest dobranie odpowiednich nauczycieli i umiejętność zbudowania efektywnego zespołu. Dobrze działające zespoły kierownicze opierają swoją sprawność nie tylko na wysokich kompetencjach, efektywnej strukturze organizacyjnej, obfitych i dobrze zagospodarowanych zasobach materialnych, osobowych i środowiskowych, ale przede wszystkim na relacjach i wartościach, które funkcjonują w obrębie tego zespołu. Tworzone są tzw. standardy współpracy zespołu nauczycielskiego, a taka praca zespołowa zespołu nauczycielskiego polega na: regularnych spotkaniach kadry nauczycielskiej, w czasie których poddaje się refleksji proces uczenia się uczniów oraz wymienia się informacje o uczniach

i sposobach pracy z nimi, regularnych spotkaniach zespołów zadaniowych, zespołowo określa się cele działań, planuje się je i monitoruje ich efekty, ujawnia się przeszkody i rozmawia o nich, szukając sposobów ich przezwyciężenia, planuje się przeprowadzanie koniecznych zmian oraz dba się o rozwój zawodowy członków zespołu i przede wszystkim satysfakcję z ich pracy (Szcudlińska-Kanoś, Kaczmarek-Śliwińska, 2008: s. 111-115).

W wielu radach pedagogicznych ich członkowie nie mają poczucia dobrej pracy zespołowej, wiele jest działań, które tylko pozorują dobrą pracę zespołową, dlatego warunkiem koniecznym jest rozpoczęcie takiej pracy zespołowej, która będzie polegała na określeniu, ustaleniu wspólnego celu i wartości, określeniu standardów pracy oraz określeniu odmiennych postaw oraz różnic osobistych. Ważne jest rozwijanie komunikacji wewnątrz zespołu, polegającej na otwartym mówieniu o dobrych wydarzeniach i trudnościach, które umożliwiają udzielanie sobie nawzajem konstruktywnych informacji zwrotnych dotyczących funkcjonowania zawodowego.

Budowanie odpowiedzialnego zespołu, który współpracuje ze sobą, często nie jest łatwe i wymaga czasu oraz powolnych zmian. Rozwój umiejętności komunikacyjnych i komunikacji między poszczególnymi osobami to zadanie dla dyrektora. Podstawą współdziałania jest możliwość efektywnego porozumiewania się między członkami zespołu, możliwość ujawniania trudności i rozmowy o nich, w atmosferze wzajemnego szacunku i bezpieczeństwa. Ważnymi aspektami jest omawianie przebiegu współpracy między członkami zespołu oraz możliwość przyznania się do błędu.

Powiązanie celów zespołu z celami osobistymi poszczególnych członków rady i dbanie o to, by mieli poczucie, że praca w zespole jest jednocześnie rozwojem ich własnych osobistych umiejętności i pewnych zdolności oraz kompetencji i negocjacji. Zespół powinien brać pod uwagę osobiste gratyfikacje, m.in. poczucie własnego rozwoju, uznania, awansu zawodowego, rozwoju osobistego oraz zaspokajanie własnych potrzeb takich, jak: bezpieczeństwo, współpraca, poczucie sensu swoich działań, które są podstawą do wspólnego działania i motywują jego członków do wspólnej pracy. Dobry zespół powinien uwzględniać potrzeby poszczególnych jego członków i dążyć do ich zaspokojenia (Szcudlińska-Kanoś, Kaczmarek-Śliwińska, 2008: s. 116).

Powinny być określone jasne procedury ustalania ról, zadań i odpowiedzialności za ich wykonanie w taki sposób, by były one zgodne z indywidualnymi preferencjami członków zespołu i by mieli oni poczucie możliwego wyboru w podejmowaniu tej odpowiedzialności. Dobry zespół dba o to, by poszczególni jego członkowie mieli w sobie zgodę na podejmowane przez siebie decyzje, obowiązki oraz byli gotowi do brania za nie odpowiedzialności i widzieli, że daje to możliwość otwartych rozmów o realizacji tych zadań. Pracując nad tymi w/w zagadnieniami, każdy zespół powinien zbudować dla siebie i swojej sytuacji standardy pracy zespołowej, procedury, na podstawie których będzie funkcjonował. Te wypracowane standardy, procedury powinny być poddawane regularnej ocenie ich efektywności i modyfikowane odpowiednio do zmieniających się potrzeb zespołu. Celem nadrzędnym i ogromną wartością w pracy efektywnego zespołu, jest: decyzyjność, relacje i komunikacja, elastyczność, optymalne wyniki efektywności, dostrzeganie wkładu i docenianie się wzajemne oraz morale zespołu (Leśniak, 2011: s. 217).

Komunikowanie się jest procesem przekazywania informacji sobie wzajemnie, od jednej osoby do drugiej. Skuteczne komunikowanie się jest procesem wysyłania wiadomości w taki sposób, aby ta wiadomość otrzymana była jak najbardziej zbliżona do wiadomości wysłanej. Definicja opiera się na pojęciu treści i zgodności treści, gdzie treść to myśl, którą pragnie przekazać osoba nawiązująca komunikację. W skutecznym komunikowaniu się treść jest przekazywana w taki sposób, by osoba odbierająca przekaz rozumiała go i mogła rozpocząć działanie. Proces komunikowania się rozpoczyna się wtedy, gdy jakaś osoba (nadawca) pragnie przekazać fakt, myśl, opinię lub inną informację komuś innemu (odbiorcy). Kolejny krok to zakodowanie treści (znaczenia) w formie odpowiedniej do sytuacji: w słowach, wyrazie twarzy, gestach lub nawet artystycznych środkach wyrazu i czynnościach fizycznych. Na ten proces kodowania wpływają takie czynniki sytuacyjne, jak: treść przekazu i to, czy nadawca i odbiorca znają się, czy nie znają, a wiadomość po zakodowaniu jest przekazywana odpowiednim kanałem lub za pośrednictwem środka przekazu. Do kanałów powszechnie wykorzystywanych należą: spotkania, poczta elektroniczna, notatki, listy, sprawozdania, rozmowy telefoniczne (Ovey, 2013: s. 23).

Powinniśmy rozumieć i dostrzegać różnice między komunikowaniem się w ogóle, a komunikowaniem się skutecznym oraz wszechobecną rolę komunikowania się w pracy. Wyróżniamy różne formy komunikacji: komunikacja interpersonalna i komunikacja pisemna. Komunikacja interpersonalna przybiera na ogół formę ustną lub pisemną, a wtedy komunikacja ustna to: rozmowa bezpośrednia, dyskusja grupowa, rozmowy telefoniczne i inne okoliczności, w których słowo mówione jest wykorzystywane do przekazywania treści. Zaletą komunikacji ustnej jest to, że sprzyja bezpośredniej reakcji zwrotnej i wymianie myśli w formie pytań, zgody, wyrazu twarzy, gestów. Wadą komunikacji ustnej jest to, że może być ona niedokładna, rzadko jest czas na przemyślaną, rozważną odpowiedź, wprowadzenie wielu nowych faktów, a to co, powiedziano, nie zostaje nigdzie w sposób trwały zapisane. Komunikacja pisemna to notatki, listy, sprawozdania, inne formy tekstów pisanych zależnie od okoliczności, w których do przekazywania treści wykorzystuje się słowo pisane. Wadą komunikacji pisemnej jest fakt, że hamuje ona zwrotną reakcję i wymianę poglądów. Komunikacja pisemna jest zwykle trudniejsza i bardziej czasochłonna niż komunikacja ustna.

Komunikacja interpersonalna to komunikowanie się w niewielkim gronie osób, sieci komunikacji to powtarzające się wzorce komunikowania się między członkami grupy lub zespołu. W układzie pionowym komunikacja może odbywać się pomiędzy przełożonymi i podwładnymi; w górę lub w dół. Komunikacja w poziomie obejmuje osoby na równorzędnych stanowiskach (Leśniak, 2011: s. 218).

Organizacje wykorzystują również systemy informacyjne, elektroniczne środki łączności mają głęboki wpływ na komunikację kierowniczą i organizacyjną. Na szeroką skalę odbywa się również komunikacja nieformalna; tzw. „poczta pantoflowa”. Komunikacja pozawerbalna obejmuje wyraz twarzy, ruchy ciała, kontakt fizyczny, gesty, intonację. Zasady komunikowania wewnętrznego najczęściej są zawarte w :

- statucie szkoły,
- regulaminach działania kolegialnych organów szkoły,

- regulaminach wynikających z kodeksu pracy,
 - szkolnych zestawach programów edukacyjnych i programów wychowawczych szkoły,
 - preliminarzu budżetowym i planie środków specjalnych,
 - planie hospicacji,
 - planie pracy szkoły,
 - określeniu zadań dyrektora i wicedyrektorów,
 - przejrzystej strukturze organizacyjnej.
- Istotnymi narzędziami w skutecznym komunikowaniu się są także:
- kalendarz szkolny,
 - plany posiedzeń organów kolegialnych,
 - teksty uchwał organów szkoły (Dryden, Vos, 2003: s. 35-47).

Należy pamiętać, iż współpraca i współdziałanie (synergia) nie pojawia się automatycznie w chwili zespołowego wykonywania jakiegoś zadania, w pracy zespołowej kładzie się nacisk na tzw. dwukierunkową komunikację, polegającą na dialogu i dyskusji.

Stosowanie dwukierunkowej komunikacji osób współpracujących prowadzi do aktywizowania zespołu, tolerowania odmiennych poglądów, nowego sposobu myślenia o szkole i sobie. Dyrektor szkoły powinien na bieżąco informować wszystkich uczestników organizacji o zmianach w przepisach dotyczących funkcjonowania szkoły. Jasno powinien określić zasady komunikowania się na poziomie: uczeń – nauczyciel, uczeń – organy szkoły, rodzic nauczyciel, rodzic – organy szkoły.

Współpraca dyrektora ze swoim zespołem, wzajemna współpraca z nauczycielami i uczniami oraz rodzicami, zależna jest od stylu kierowania dyrektora, to on wyznacza ścieżki rozwoju szkoły. Dyrektor powinien być osobą elastyczną, jednakże rzadko można spotkać dyrektora szkoły, którego styl kierowania byłby w pełni jednoznaczny. Najczęściej reprezentuje on elementy różnych stylów. Za najlepszy, wzorcowy uznaje się styl partycypacyjny, do którego powinien dążyć każdy kierownik. Styl kierowania zależy od osobowości lidera (Tracy, Scheelen, 2010: s. 11-19).

Partycypacja w szkole, czyli uczestnictwo, współpraca, partycypować znaczy angażować się, rodzajem partycypacji jest komunikacja, uwidacznia się we wzajemnym wspieraniu się, na różnych szczeblach: dyrekcja szkoły, nauczyciele, wychowawcy, uczeń, rodzice. Wymaga to różnego zaangażowania każdej ze stron, aktywizowania ich potencjału dla realizacji celów szkoły.

Zmieniająca się rzeczywistość i nowe światowe wyzwania cywilizacyjne stanowią dla polskiej szkoły i polskiego nauczyciela trudne zadania, natomiast z charakteru nauczycielskiej profesji wynika, iż pedagog to sprawcza siła przemian edukacyjnych. Uczniowie oczekują od nauczyciela pomocy w poznawaniu otaczającej rzeczywistości i świata, odpowiedniego przygotowania do pracy zawodowej, życia społecznego i uczestnictwa w kulturze. Nauczyciel natomiast przygotowuje młode pokolenie do samodzielnego kierowania rozwojem swej osobowości, do wyznaczania sobie wartościowych celów i zadań oraz odpowiedniego wyboru dróg życiowych. By te zadania realizować, niezmiernie ważne są postawy, dążenia i system wartości samych nauczycieli. Młodzież potrzebuje dziś prawdziwych autorytetów i prawdziwych mistrzów.

Kwalifikacje pedagoga-wychowawcy powinny obejmować, obok rzetelnej wiedzy naukowej, zalety charakteru, które sprzyjać będą kształtowaniu prawidłowego stosunku do wychowanka, aby mógł pozyskiwać jego zaufanie. Czynnikiem, które decydują o efektach pracy wychowawcy, są bowiem: jego świadomość, a także wiedza i umiejętności, motywacja, akceptowane wartości.

Znaczenie osobowości wychowawcy w realizacji procesów wychowania jest istotne. W obrębie badań empirycznych mających na względzie dociekanie związku między cechami osobowości nauczyciela-wychowawcy a wynikami jego pracy pedagogicznej mieszczą się różne typy osobowości, jak: typ nauczyciela wyzwalającego i typ nauczyciela hamującego. Ten pierwszy oddziałuje na młodzież przez miłość, sympatię, chęć pomocy, życzliwość; drugi natomiast oddziałuje za pomocą rozkazu, przymusu, sankcji. Osobowość jest wynikiem procesów wzrastania i wychowania, a przede wszystkim samowychowania i ciągłego doskonalenia się (Tracy, 2012: s. 33-50).

Nowe strategie edukacyjne wymagają też nowego nauczyciela, pedagog powinien być nade wszystko człowiekiem twórczym, a więc poszukującym w swej pracy pedagogicznej wciąż nowych i oryginalnych rozwiązań. Kreatywność nauczyciela-wychowawcy przejawia się w innowacyjnej postawie i niekonwencjonalnym podejściu do funkcji pedagogicznej, w samodzielnym rozstrzygnięciu problemów praktycznych i modyfikowaniu własnych sposobów działania. Nowoczesny nauczyciel powinien uczyć aktywności wychowanków przez dialog, otwartość i spotkania z nimi, a sam powinien być w gotowości rozwoju osobistego i zawodowego, przede wszystkim każdy powinien zaczynać od siebie (Tracy, 2012: s. 34).

Celem nadrzędnym edukacji jest, kreatywny rozwój jednostki, odkrywanie i eksponowanie możliwości człowieka. Cel ten można osiągnąć, uwzględniając cztery podstawowe rodzaje uczenia się: uczyć się, aby żyć wspólnie, uczyć się, aby wiedzieć, uczyć się, aby działać, uczyć się, aby być.

Według nowego modelu pedagoga nauczyciel powinien umieć uczyć się innowacyjnie, twórczo, kreatywnie, a równocześnie być zdolnym do kształtowania tej umiejętności u swoich uczniów, szybko reagować na wszystko, co postępowe i twórcze. Natomiast proces edukacyjno-wychowawczy ma na celu m.in. ukształtowanie sylwetki absolwenta, dojrzałego człowieka o określonej postawie moralno-społecznej. Przedstawione cechy absolwenta są dążeniem każdego pedagoga, któremu nie obce są wyzwania współczesnej cywilizacji, a którym chce sprostać.

Przyszły absolwent powinien być: otwartym, poszukującym, przedsiębiorczym, przygotowanym do życia w zmieniającym się świecie, posiadającym określony poziom wiedzy ogólnej przewidzianej programem nauczania na temat faktów, zasad, teorii i praktyk, umiejącym wykorzystać posiadane wiadomości do wykonywania zadań i rozwiązywania problemów, umiejącym wyszukiwać, selekcjonować i krytycznie analizować informacje, umiejącym rozpoznawać własne potrzeby edukacyjne i rozwijającym swoje zainteresowania, umiejącym pracować w zespole i w sposób twórczy rozwiązywać problemy, sprawnie posługującym się technologią informacyjno-komunikacyjną.

Powinien rozwijać określone cechy charakteru i osobowości, takie jak: prawość, rzetelność, życzliwość, poczucie własnej wartości i honoru, kulturę, takt, opanowanie, lojalność, przyjmującym określoną postawę wobec innych ludzi, życzliwość, szacunek i tolerancję, konsekwencję swych działań, reprezentującym określoną postawę społeczną; otwartość na wartości uniwersalne, znajomość języków obcych, logiczne i twórcze myślenie, umiejętność korzystania z różnych źródeł informacji, przeciwstawianie się złu, niesprawiedliwości i nałogom, odważnie reagować i podejmować decyzje, obywatelem Polski, Europy i Świata, człowiekiem prawym, przygotowanym do godnego i mądrego życia (Dryden, Vos, 2003: s. 303).

SZKOŁA - MIEJSCE NAUKI I ROZWOJU OSOBISTEGO

Szkoła jest instytucją oświatowo – wychowawczą, zajmującą się kształceniem oraz wychowywaniem dzieci i młodzieży, ale również dorosłych, według przyjętych w danym społeczeństwie celów i zadań oraz koncepcji oświatowo-wychowawczych i programów. W teorii zarządzania organizacje to zespoły złożone z ludzi, tworzone w celu realizacji misji i osiągnięcia celów. Misja natomiast jest wartością, czymś względnie rzadkim i cennym, co organizacja tworzy dla swojego otoczenia, a więc dla szerszej społeczności, w której działa i której oferuje swoje usługi, jak również dla swoich członków oraz założycieli. Misja i wizja to pojęcia pierwotne względem planowania, bez którego nie może być mowy o zarządzaniu szkołą (Dryden, Vos, 2003: s. 437-439).

Każda szkoła przejawia określony, charakterystyczny dla niej system wartości. Jest to centrum działalności, z którego wynikają wszystkie inne posunięcia, a także kształt ogólny placówki. Ważne, aby każdy dyrektor wiedział: Jak powinna wyglądać szkoła jego marzeń? Co chce osiągnąć, ucząc w tej szkole? Jakie efekty ma przynieść wspólna praca? Jakie plany i zamierzenia pragnie realizować? Jaki model nauczyciela/wychowawcy funkcjonuje w tejże placówce? W jaki sposób osiągnie wspólny sukces?

Podstawowe zadania związane z zarządzaniem można ująć w następujące kategorie: planowanie, organizowanie, kierowanie, kontrola. Planowanie dotyczy ustalania celów dydaktyczno-wychowawczych, opiekuńczych i organizacyjnych, rozwoju kadr (zasobów ludzkich), zasobów materialnych, działań oraz wyników. Organizowanie to tworzenie struktur, zespołów, profilowaniu działań, wreszcie także nawiązywaniu współpracy wewnątrz szkoły, jak i w jej otoczeniu lokalnym. Kierowanie obejmuje takie elementy, jak: przewodzenie, motywowanie, komunikowanie, reprezentowanie placówki na zewnątrz, kontrola i ocena, czyli diagnoza stanu i rzeczy. Wszystko to należy do zadań dyrektora i wymaga kompetencji przywódczych, niezbędnych do wypełniania tychże ról (Dryden, Vos, 2003: s. 443-463).

Szkoły różnią się między sobą, każda szkoła jest inna, ze względu na to, że każda różni się od siebie jakością pracy poszczególnych członków zespołu oraz w osiągniętych efektach. Wszyscy znamy placówki działające w podobnych warunkach, dysponujące porównywalnymi budżetami, a jednak znacznie różniące się efektami pracy. O tym wspól-

decydują więzi międzyludzkie, styl zarządzania, tradycja, środowisko lokalne, a przede wszystkim wspólne wartości ustalone, uznawane, akceptowane i wdrażane przez całą społeczność szkolną. Właśnie one wytyczają kierunki działania i tworzą wraz z innymi materialnymi i duchowymi elementami - kulturę organizacyjną szkoły.

Kultura organizacyjna szkoły wynika z następujących czynników: otoczenie zewnętrzne, powiązania i wzajemne oddziaływania szkoły oraz jej otoczenia na wewnętrzną organizację szkoły. Organizacja szkoły to jej struktura, podział kompetencji wśród pracowników, zakresy obowiązków i odpowiedzialności, metody pracy, obieg informacji. Każda szkoła stanowi mniej lub bardziej zamkniętą całość, tworzy swój niepowtarzalny świat, a tę kulturę organizacyjną firmy tworzą wszyscy, bo wszyscy dostosowują się do zasad, które panują w szkole.

Uczniowie wiedzą, że zasługują na kształcenie na wysokim poziomie, a uczenie się nie znika wraz z zakończeniem lekcji, lecz trwa ciągle, sukces w uczeniu się, jest nagradzany, każdy wzajemnie się wspiera, a zasadą jest to, że stopnie nie nauczają, ale nauczają ludzie. Bazując na takiej liście, szkoła powinna stworzyć własne zasady, adekwatnie do określonych warunków, ukierunkowujących jej pracę. Bycie „dobrą szkołą” rozpoczyna się od namysłu nad sensem istnienia, tym sensem jest edukacja.

Najlepsza szkoła to – zdaniem D. Fischera, N. Frey oraz I. Pumpiana – miejsce, w którym wszyscy patrzą sobie w oczy, gdzie nie szuka się winnych takich czy innych niepowodzeń, ale wspólnie się na nich koncentruje, bada ich przyczyny, podejmuje wysiłki, przeciwdziała się tym ograniczeniom (Szcudlińska-Kanoś, Kaczmarek-Śliwińska, 2015: s. 107-110). To miejsce, w którym potrzeby dorosłych są tak samo ważne i zauważone, jak potrzeby uczniów, w którym każdy, nawet najmniejszy sukces jest dostrzeżony i celebrowany wzajemnie. Szkołą to miejsce nauki i rozwoju osobistego.

Rozwój zawodowy pracowników we współczesnym świecie, w czasach dynamicznych zmian, jest jednym z podstawowych warunków przetrwania i rozwoju każdej organizacji, utrzymywania zdolności do pracy i statusu pracownika, wzrostu zarobków i awansu nauczycieli. Doskonalenie zawodowe stało się na tyle ważne i powszechne, że mówi się dzisiaj o „uczącej się organizacji” jako normie. Można postawić tezę, że ludzie, ich kompetencje, stały się strategicznym zasobem każdej organizacji, sposobem osiągania przewagi konkurencyjnej, o czym świadczy coraz bogatszy rynek edukacyjny w Polsce (Szcudlińska-Kanoś, Kaczmarek-Śliwińska, 2015: s. 115).

Kultura każdej szkoły w dużym stopniu jest uzależniona od tego, jak ewoluują systemy doskonalenia kadr dydaktycznych, jak dobre są szkoły jako instytucje edukacyjne, na ile są humanistyczne i życiowe jako miejsca pracy. Programy doskonalenia nauczycieli powinny wynikać ze strategii działania przyjętej przez szkołę oraz być zgodne z jej potrzebami i możliwościami, powinny odzwierciedlać również potrzeby i dotychczasowe nabyte kompetencje poszczególnych nauczycieli i zespołów. Projektowanie i wdrażanie wewnątrzszkolnych systemów doskonalenia muszą mieć charakter długofalowy i cykliczny, a wtedy będą korzyści z właściwie prowadzonego doskonalenia, aby można było:

- zintegrować nauczycieli wokół wspólnie uznawanych wartości i razem realizować wyznaczone cele,

- przenieść odpowiedzialność za życie placówki z podmiotów zewnętrznych na wewnętrzne, tj. zespół kierowniczy, radę pedagogiczną, uczniów, rodziców,
- społeczność ukierunkować na rozwiązywanie własnych problemów,
- w centrum uwagi stawiać ludzi, którzy tworzą szkołę, gdyż to w głównej mierze od nich zależy realizacja celów i zadań,
- orientować na współdziałanie, dialogi, wymianę myśli, wspierając zrozumienie, tolerancję, szacunek,
- stawiać na mocne strony pojedynczych osób i całych zespołów, wyzwalając istniejący w szkole potencjał ludzki,
- przenieść punkt ciężkości z indywidualnego na zespołowe uczenie się,
- akcentować nie tyle opanowanie wiedzy i umiejętności, ile ich zastosowanie w praktyce,
- przywiązywać większą wagę do metod uczenia się, wymagających od nauczycieli czynnej postawy, kreatywności, refleksji, świadomego przeżywania doświadczanej rzeczywistości zawodowej (Szczudlińska-Kanoś, Kaczmarek-Śliwińska, 2015: s. 110).

Obecnie sprawą pierwszoplanową staje się to, aby na podstawie potrzeb szkoły określana była wiedza i umiejętności, które pracownicy powinni opanować oraz to, by służyły one wprowadzaniu pożądanym zmian, natomiast wybór sposobu ich zdobywania należy pozostawić nauczycielom. Oczywiście zadania te szkoła może realizować własnymi siłami, może korzystać z pomocy firm szkoleniowych, doradców metodycznych, moderatorów, edukatorów, trenerów, ekspertów, którzy będą wspomagać w trakcie całego procesu rozwoju zawodowego nauczycieli. Wewnątrzszkolne Doskonalenie Nauczycieli (WDN) nie eliminuje doskonalenia wynikającego z indywidualnych zainteresowań, potrzeb, aspiracji, ambicji, chęci uzupełnienia wiedzy, rozwinięcia własnych mocnych stron, rozwoju osobowości a nawet może je wspomagać.

Doskonalenie wynikające z indywidualnych potrzeb może przerodzić się w miejsce dyskusji, opinii, wymiany doświadczeń, poglądów, zbiorowej refleksji na ważne tematy w obecnej rzeczywistości. Aktywne podejście do doskonalenia pracy szkoły wymaga wiedzy metodycznej, merytorycznej i organizacyjnej zarówno ze strony kierownictwa, jak i poszczególnych pracowników, musi to być bieżąca, aktualna wiedza o tendencjach, kierunkach rozwoju, koncepcjach, odkryciach, wynalazkach, badaniach, statystyce, rozwiązaniach, metodach, technikach, publikacjach itp.

Dyrektor i cały zespół kierowniczy ponoszą wspólnie odpowiedzialność za stworzenie właściwego klimatu, struktur i procesów dla doskonalenia nauczycieli, a samo doskonalenie leży w zakresie wspólnej odpowiedzialności wszystkich pracowników szkoły. Niemal powszechnie powołuje się funkcję koordynatora doskonalenia (lider WDN), osoba taka odpowiedzialna powinna być za wprowadzanie do zawodu nowych nauczycieli oraz za kontynuowanie doskonalenia zawodowego dla doświadczonej kadry. Funkcja ta w dużym stopniu zależy powinna od jakości stosunków międzyludzkich i rzeczywistego autorytetu wśród zespołu nauczycieli w danej szkole. Potrzeba zapewnienia wysokiej jakości

nauczania stała się jednym z kluczowych celów ramowej strategii w zakresie kształcenia i szkolenia w instytucjach takich, jak szkoły (Dryden, Vos, 2003: s. 320).

W pierwszych latach pracy nauczyciele potrzebują wsparcia. W wielu krajach organizowane są programy wprowadzające, które oferują dodatkowe szkolenia, indywidualną pomoc i porady dla początkujących, a działania wspierające mogą obejmować regularne omawianie postępów i problemów, pomoc w planowaniu i ocenie lekcji, udział w innych zajęciach klasowych lub/i obserwację lekcji kolegów. Najczęstszym środkiem jest tzw. mentoring, w ramach którego doświadczony nauczyciel, z dużym stażem i bogatym dorobkiem zawodowym zostaje wyznaczony przez dyrektora szkoły do wzięcia odpowiedzialności za nowo zatrudnionych, młodych nauczycieli. Taki zorganizowany system wsparcia może pomóc nauczycielom przezwyciężyć określone trudności, może pomóc zmniejszyć prawdopodobieństwo zniechęcenia czy stresu.

Jedną z ważniejszych funkcji zarządzania zasobami ludzkimi jest motywacja do pracy. Motywacja traktowana jako zespół czynników pobudzających i podtrzymujących w zachowaniach, zmierzających do określonych celów, stanowi ważny czynnik wzrostu efektywności pracy. Motywacja według A. Poczrowskiego jest wynikiem wewnętrznego procesu, w którym pracownik:

- uświadamia sobie niezaspokojone potrzeby,
- rozpoznaje warunki i możliwości ich zaspokojenia,
- podejmuje działania ukierunkowane na osiągnięcie celów (zadań),
- osiąga określony poziom zadań, który jest oceniany,
- otrzymuje nagrody (kary), które zaspokajają lub nie jego potrzeby,
- ocenia stopień zaspokojenia potrzeb, co w konsekwencji prowadzi do rozbudzenia nowych lub modyfikacji istniejących potrzeb (Poczrowski, 2014: s. 24).

Źródłem motywacji do pracy mogą być różnorodne potrzeby, np. bezpieczeństwa socjalnego, przynależności do określonego zespołu, uznania ze strony innych, osiągnięć czy sukcesu, poznanie potrzeb pracowników jest podstawowym warunkiem skuteczności motywacji (Tracy, 2014: s. 23-27).

Warunkiem skutecznego motywowania do pracy podwładnych, grupy pracowniczej jest również rozumienie mechanizmu oddziaływania na ludzi systemu nagradzania. Dyrektor dążąc do skutecznego kształtowania zachowań pracowników musi wiedzieć, jakie skutki ich zachowań ma dla nich wartość nagradzająca. Motywowanie można podzielić na dwa obszary: motywowanie materialne oraz niematerialne. W czasach współczesnych najistotniejszą rolę w systemie motywacyjnym odgrywa wynagrodzenie za pracę, celem motywowania materialnego jest kreowanie warunków finansowych, które umożliwiają pozyskanie i zatrzymanie pracowników oraz ich angażowanie w celu osiągnięcia celów organizacji, dlatego ważnym elementem zarządzania w każdym przedsiębiorstwie jest umiejętne stosowanie systemu nagradzania (Tracy, 2014: s. 57-90).

Do motywatorów materialnych oprócz płacy zalicza się m.in. premie, nagrody pieniężne i rzeczowe, natomiast jednym z przykładów motywacji pozamaterialnej jest możliwość autonomii działania czy rozwoju zawodowego. Współczesne organizacje (szkoły) funkcjonują w warunkach ciągłego zmieniającego się otoczenia, które odznacza się silną

konkurencją, rosnącymi wymaganiami, zmianami polityczno-prawnymi czy też różnymi innowacjami.

Charakter i rodzaj współdziałania rodziców z nauczycielami powinien być określony przez statut szkoły. Podstawy współdziałania wyznacza ramowy statut szkoły, który stanowi, że rodzice i nauczyciele współdziałają ze sobą w sprawach wychowania i kształcenia dzieci, a statut konkretnej szkoły winien określać formy tego współdziałania, uwzględniając prawo rodziców do:

- znajomości zadań i zamierzeń dydaktyczno-wychowawczych w danej klasie i szkole,
- znajomości przepisów dotyczących oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów oraz przeprowadzania egzaminów,
- uzyskania w każdym czasie rzetelnej informacji na temat dziecka, jego zachowania, postępów i przyczyn trudności w nauce,
- uzyskania informacji i porad w sprawach wychowania i dalszego kształcenia dzieci,
- wyrażania i przekazywania organowi sprawującemu nadzór pedagogiczny opinii na temat pracy szkoły (Christopher, 2004: s. 45-52).

Gdy dziecko uczęszcza do szkoły, dom rodzinny nie jest już jedynym miejscem jego wychowania i rozwoju. Do dotychczasowych obowiązków rodziców dochodzi jeszcze stały kontakt ze szkołą w sprawach dziecka-ucznia. Szkoła wspiera rodzinę w rozwoju i wychowaniu dziecka. Współpraca nauczycieli z rodzicami jest wspólnym działaniem dla osiągnięcia dobra poszczególnych uczniów, klas i całej społeczności szkolnej. Rodzice oczekują od szkoły prawidłowego, indywidualnego rozwoju dziecka, nakierowanego na życiowy sukces, właściwej atmosfery bezpieczeństwa, pobudzania zdolności dzieci, zwracania uwagi na prawidłowe relacje społeczne w klasie, podmiotowego traktowania dzieci i siebie. Szkoła natomiast uczy i wychowuje, starając się stosować jednolite zasady postępowania wychowawczego, dopełnia działanie domu rodzinnego poprzez wpajanie uczniom wartości, przekonań i zachowań (Christopher, 2004: s. 160).

Współczesna szkoła bez zaciśnięcia więzi z rodzicami nie poradzi sobie z trudnymi problemami wychowawczymi typu: agresja, narkotyki, alkoholizm i inne. Jednym z istotniejszych źródeł sukcesów bądź niepowodzeń szkoły jest nawiązanie i zacieśnienie umiejętnego współdziałania nauczycieli i wychowawców z rodzicami, a dobry układ stosunków z domem ucznia pozwala między innymi na ustalenie jednolitych zasad postępowania wychowawczego oraz ich konsekwentne stosowanie w praktyce.

Celem współdziałania wychowawczego z rodzicami powinno być poznanie potrzeb uczniów, tworzenie w szkole i w domu warunków sprzyjających ich zaspokojeniu i rozwijaniu. Opracowanie ujednoczonych metod i form postępowania z dziećmi i młodzieżą w myśl celów i zadań wychowania młodego pokolenia. Konieczne jest nawiązanie bliskich, partnerskich kontaktów z rodzicami dzieci w celu określenia głównych płaszczyzn i sposobów współdziałania. Współdziałanie powinno polegać na wspólnej organizacji procesu wychowania w szkole i w domu rodzinnym, czyli podwojeniu sytuacji wychowawczych oraz ich zróżnicowaniu, ujednoczeniu wymagań wobec dziecka, sposobów oddziaływań, nagradzania lub karania, roztaczaniu kontroli i opieki oraz pobudzaniu do działań czy pożądaných zachowań (Christopher, 2004: s. 170).

Współdziałanie wychowawców i rodziców należy rozumieć jako wykonywanie przez nich wspólnych zadań, służących dobru i pomyślności poszczególnych uczniów. Istotnym działaniem współdziałania rodziców i nauczyciela jest wykonywanie wspólnych zadań w imię uzgodnionych uprzednio celów i zgodnie z zasadami takiego współdziałania. Nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów szkoły z domem rodzinnym ucznia jest jednym z zadań nauczyciela-wychowawcy, a współdziałaniu nauczycieli i rodziców powinny przyświecać następujące cele: usprawnienie pracy wychowawczej z uczniami oraz dwukierunkowe działanie na linii nauczyciel – rodzice. Powinno nastąpić dogłębne poznanie przez nauczycieli i rodziców poszczególnych uczniów w środowisku szkolnym i domowym w celu skutecznego rozwijania osobowości dziecka, nawiązywanie i umacnianie więzi emocjonalnych między nauczycielami i rodzicami.

Współdziałanie trzech podmiotów (rodzice, nauczyciel, uczeń) oznacza taką sytuację, w której wszyscy partnerzy realizują wspólny cel, wspólne zadania, przyjmują wspólny program działania będący pewnym systemem reguł, mający w przyszłości umożliwić osiągnięcie określonych wartości przyjętej wizji szkoły, a rodzice w szkole muszą się poczuć prawdziwymi partnerami dyrektora, nauczycieli i administracji szkolnej.

Do głównych form kontaktu szkoły z nauczycielami należy zaliczyć: urządzenia szkoły (utworzenie gabloty informacyjnej dla rodziców, pokoju/kąjka spotkań rodziców), spotkania z rodzicami (prowadzenie formularzy organizacji zebrań – data, cel, miejsce, czas, prowadzący, porządek, materiały spotkania, wyjazdowe spotkania w terenie; prowadzenie terminarza zebrań klasowych; indywidualne spotkania z rodzicami), przekazywanie rodzicom informacji o ocenach i postępach dzieci, rozpoznawanie oczekiwań rodziców (odpowiedź na pytania: Co możemy razem zrobić w klasie/w szkole? Jakie powinny być najważniejsze zadania w pracy szkoły? Jakie są oczekiwania rodziców?), zbieranie opinii rodziców o szkole (ustalenie kryteriów oceny kontaktów z rodzicami, spotkanie z rodzicami przed wizytacją, ocena spotkań klasowych), przekazywanie informacji (sporządzenie raportu o szkole – silne strony, problemy szkoły, prowadzenie polityki dobrego zachowania w szkole, prowadzenie kalendarza roku szkolnego, udzielanie informacji o nauczycielach uczących w szkole i o prawach rodziców), korespondencja szkoły z rodzicami (listy do rodziców, np. pochwała dziecka, uwaga o nagannym zachowaniu ucznia, zawiadomienie), przykłady dobrej praktyki (zabawa karnawałowa, sport rodzinny, teatr rodzinny, festiwal teatrów klasowych), szkolenia i warsztaty dla rodziców (np. Co zrobić, gdy dziecko kłamie? Szkoła bez uzależnień) (Christopher, 2004: s. 49-56).

Rodzice w sprawach swoich dzieci mają prawa dotyczące współdecydowania o ich losie i ścieżce kształcenia zawodowego. Większość rodziców słabo orientuje się w przysługujących im prawach, obowiązkach i uprawnieniach. Powinny być organizowane szkolenia dla rodziców, tzw. pedagogizacja rodziców.

ROLA DYREKTORA SZKOŁY WE WSPÓŁCZESNYM SPOŁECZEŃSTWIE

Człowiek może się nauczyć tego, jak skutecznie kierować ludźmi, czyli jak być skutecznym liderem. Przywództwo to zdolność do podejmowania pewnych działań lub tworzenia idei w określonej grupie (organizacji, społeczeństwie), które przyciągają i koncentrują członków owej grupy w długim czasie. To umiejętność wpływania na ludzi poprzez wyzwalanie ich siły i potencjału w celu umożliwienia im dążenia do większego dobra (Tracy, Chee, 2014: s. 15-20).

Przywództwo zależy od cech osobowych, od zachowań i od sytuacji, w której znajduje się sama jednostka. Przywódcę wyróżnia jasność i siła przekonywania zawarta w ich zaangażowaniu i otwartości na ciągłe uczenie się. Nie mają oni gotowej odpowiedzi na wszystko, ale wzbudzają zaufanie ludzi dookoła, którzy wierzą, że razem mogą nauczyć wszystkiego, czego chcą, aby osiągnąć wyniki, których naprawdę pragną.

Cechami, które charakteryzują lidera, jest przede wszystkim: charyzma - to cecha, która powoduje, że ludzie chcą za nim iść, to zdolność do inspirowania, umiejętność tworzenia wizji, czyli drogi do celu, jest to również towarzyskość, potrzeba sprawowania władzy, potrzeba osiągania sukcesu, poczucie własnej wartości, aktywność, samodzielność, pozytywne myślenie, współzależność, spójność wewnętrzna, poczucie obfitości, zdolność i wola ciągłego uczenia się, intuicja. Dyrektor, jako przywódca, jako szef powinien opierać swój wpływ na podwładnych nie tylko na hierarchii służbowej, ale również na zbudowanym przez siebie autorytecie, który buduje poprzez swój sposób zarządzania. Szef musi się umieć dopasować do tych etapów i w każdym z nich stosować inny sposób kierowania podwładnymi (Blanchard, Hutson, 2010: s. 125).

Nowoczesny dyrektor powinien dostarczać wizji, sens istnienia organizacji i cel dla ludzi, którzy ją tworzą, motywować podwładnych, aby myśleli i działali strategicznie, kreować i ochraniać dominujące wartości, które są podstawą sukcesu firmy, powinien odpowiednio komunikować się z podwładnymi. Komunikacja miałaby polegać na przekazywaniu im informacji „w dół”, jak i wysłuchiwanie ich opinii (komunikacja „w górę”). Dyrektor powinien pomagać pracownikom w osiąganiu wyznaczonych celów, np. poprzez empatię w kontaktach z nimi (słuchanie, zrozumienie dla ich problemów, dzielenie się uczuciami), wyrażanie poparcia i zainteresowania dla podejmowanych przez nich działań, okazywanie zaufania dla ich zdolności, podział odpowiedzialności pomiędzy grupy i indywidualnych pracowników.

Dyrektor pełni ogromną rolę w procesie uczenia się uczniów. Polega ona na ustaleniu wizji i misji szkoły, a za tym idzie ustalenie celu rozwoju szkoły, który może osiągnąć odpowiednimi metodami. Różne są metody edukacyjne, dojścia do odpowiednich wyników, rezultatów nauki, efektów, aby uczniowie nabyli odpowiednią wiedzę, umiejętności i kompetencje społeczne.

Sprawdzanie i weryfikacja najlepszych metod przekazywania i przyswajania wiedzy, rozmowy z uczniami, nawiązanie przyjacielskich relacji, zwracanie uwagi na każde dziecko, bo każde jest inne, a nie mierzenie każdego dziecka tą samą miarą. Wszyscy muszą umieć to samo i uczyć się tego w taki sam sposób. System edukacji zupełnie ignoruje fakt,

że każde dziecko jest inne, każde dziecko ma swój własny sposób uczenia się, rozumienia świata, zapamiętywania informacji.

Różne dzieci mają różne pasje i różne marzenia. Należy dać możliwość rozwoju tym pasjom. Dzieci na początku szkolnej przygody powinny samodzielnie lub razem z rodzicami określać swoje potrzeby względem edukacji. Każdy uczeń powinien mieć indywidualną ścieżkę rozwoju, zaprojektowaną tak, aby pozwalała ona rozwijać talenty i najważniejsze umiejętności (Dryden, Vos , 2003: s. 403-425).

Dyrektor powinien zwracać uwagę na przeładowanie dzieci ilością wiedzy. Błędem jest uczenie dzieci bezużytecznej wiedzy i jednocześnie uczenie dzieci w niezwykle nudny sposób. Przede wszystkim szkoła pomija kluczowe umiejętności, kompetencje, które każdemu z nas są niezbędne do życia we współczesnym świecie. System edukacji nie zawiera w programie takich przedmiotów, jak: inteligencja emocjonalna, inteligencja finansowa, budowanie relacji i związków, komunikacja międzyludzka, przedsiębiorczość, rozwiązywanie problemów, dbanie o ciało, dbanie o zdrowie, planowanie przyszłości, zarządzanie czasem, metoda projektów i wiele innych.

Dyrektor powinien zwrócić uwagę na działania nauczyciela, które powinny wzmocnić motywację wewnętrzną uczniów, przez:

- pokazywanie praktycznego zastosowania i przydatności treści, których się uczą,
- wspólnie ustalić z uczniami cel do osiągnięcia i monitorowania drogi dla ich rozwoju,
- chwalić i doceniać uczniów, odnosząc się do ich własnych zasobów: talentów, umiejętności, zainteresowań itp.,
- wychodzić naprzeciw uczniowskiej autonomii (zachęcać uczniów do samodzielności w roli ucznia i pozwolić im dokonać wyborów),
- wychodzić naprzeciwko uczniowskiej potrzebie kompetencji: wybrać czynności, które wymagają od uczniów aktywnego zachowania,
- udzielać informacji zwrotnej,
- używać różnych metod aktywnych, które będą dopasowane do różnych stylów uczenia się dziecka,
- stawiać zadania wymagające zróżnicowanych umiejętności i dopasowane trudnością do poziomu rozwojowego ucznia,
- poznać talenty i zdolności ucznia, wykorzystać i docenić je,
- słuchać uczniów, doceniać, że zabierają głos, mają swoje zdanie, angażują się (Covey , 2014: s. 81-91).

Dyrektor powinien nauczyć uczniów uczenia się, prowadzić uświadamianie, jak ważny jest styl uczenia się, jak wpływa nie tylko na naukę szkolną, ale zdobywanie wiedzy i doświadczenie we wszystkich dziedzinach życia, w każdej sytuacji, a różne style uczenia się (wzrokowy, słuchowy, dotykowy, kinestetyczny) wpływają na ich rozwój i umiejętność nabywania wiedzy.

Rola dyrektora jest ogromna w procesie rozwoju nauczycieli. W obecnych czasach rozwój zawodowy jest procesem zmian zachodzących w świadomości jednostki, jej nieustannego zbliżania się do doskonałości działania w określonej dziedzinie, zawodzie

czy specjalności, dlatego dyrektor powinien podtrzymywać i rozwijać to poczucie nieustannego rozwoju. Jest procesem pożądanym, organizowanym, kontrolowanym i ocenianym społecznie: determinuje proces „wrastania” ludzi młodych w nurt życia i zadania społeczne ludzi dorosłych, który odkrywa motywację do pracy.

Rolą dyrektora w procesie rozwoju nauczycieli jest uświadomienie motywacji do pracy, która powoduje rozwój indywidualny nauczycieli. W teoriach motywacji do pracy poszukuje się odpowiedzi na pytania: dlaczego człowiek podejmuje pracę i gotów jest włożyć w nią określony wysiłek, co wnosi do instytucji, w której pracuje, jak wykonuje powierzone mu zadania, jak pełni swoją rolę zawodową, jakie są jego możliwości, kompetencje, zachowania w krytycznych dla instytucji momentach, czy czerpie z niej zadowolenie i ma możliwości rozwoju osobistego, awansu itp. (Tracy, 2014: s. 34-36).

Koncepcja uczenia się przez całe życie jest bardzo ważna w obecnych czasach. Podstawą koncepcji uczenia się przez całe życie jest uznanie, że głównym miejscem uczenia się dorosłych nie jest już wyłącznie szkoła lub inna instytucja kształcąca, ale przede wszystkim środowisko pracy, które rozwija i w którym należy się rozwijać. W obecnych czasach społeczeństwo natomiast ma się stać społeczeństwem wiedzy. Wszelkie działania związane z uczeniem się przez całe życie, zmierzające do poprawy poziomu wiedzy, umiejętności i kompetencji w perspektywie osobistej, obywatelskiej, społecznej i związanej z zatrudnieniem są zadaniem bardzo kluczowym.

Ważnym czynnikiem w rozwoju nauczycieli jest zachowana równowaga, czyli uwzględnienie i świadomość różnych perspektyw, które można przyjąć w danej sytuacji. Równowaga wewnętrzna jest ważną cechą, która bezpośrednio wpływa na jakość życia każdego z nas. Determinuje takie umiejętności, jak: dbałość o pozytywne relacje z innymi ludźmi, wytyczanie zdrowych granic, pewność siebie, poczucie własnej wartości, radzenie sobie z emocjami (Blanchard, 2010: s. 102-105).

Osiągnięcie równowagi między pracą a życiem osobistym wiąże się z kwestią ustalania priorytetów, planowaniem i zarządzaniem czasem, zarządzaniem własnymi emocjami, umiejętnością radzenia sobie ze stresem, kontrolą nad swoim ciałem, stosowanie praktyk, które pozwalają na samorealizację. Często i w zasadzie fundamentalnym powodem konfliktów jest brak równowagi między pracą zawodową a życiem rodzinnym, czyli zaburzenie work-life balance. Pracownik, który traci motywację, zaczyna pracować poniżej swoich możliwości, częściej choruje. Brak harmonii pomiędzy pracą a życiem osobistym, prędzej czy później, odbija się na kondycji psychicznej, może prowadzić do stresu, wypalenia zawodowego i pogorszenia zdrowia.

Zarządzanie czasem, zarządzanie sobą, nabycie umiejętności radzenia sobie z pewnymi przeżyciami, umiejętność reagowania na stres, walka ze stresem, zachowanie równowagi fizycznej i psychicznej, coaching i mentoring – to zagadnienia, które są warte zwrócenia uwagi przez dyrektora, aby miał sprawnie działający zespół z odpowiednią motywacją do pracy, który nie ma poczucia wypalenia zawodowego, ale czuje ogromną odpowiedzialność za drugiego człowieka (Covey, 2014: s. 145-147).

Współczesna szkoła potrzebuje kreatywnych, nastawionych na współpracę dyrektorów jako przywódców. Środowiska szkolne muszą być skoncentrowane na uczniach jako

głównych uczestnikach procesu, powinny zachęcać do aktywnego uczestnictwa w tym procesie i rozwijać w uczniach rozumienie własnych działań jako uczących się, czyli samodoskonalenie. Właśnie tak sformułowane założenia tylko wtedy mają szansę realizacji, gdy są oparte na działaniach świadłego i świadomego swojej roli w procesie wprowadzania zmian dyrektora – uczestnika procesu, dyrektora – nauczyciela, dyrektora – organizatora uczenia się nauczycieli, dyrektora zarządzającego całym procesem uczenia się w szkole, dyrektora budującego szkołę jako organizację uczącą się (Covey, 2014: s. 211-220).

Dyrektor ma wpływ na rozwój kreatywności, twórczości dziecka. Twórczy nauczyciel to animator działań twórczych, kreator twórczego myślenia i rozwoju intelektualnego ucznia, to tutor. Zadaniem twórczego nauczyciela jest świadome przygotowanie ucznia do aktywnego i kreatywnego udziału w życiu, właściwego pełnienia ról społecznych i samorozwoju człowieka. Nasuwa się jednak pytanie, jak nauczyciel może pomóc dziecku w rozwoju myślenia twórczego? Odpowiedź jest jednoznaczna, nauczyciel powinien słuchać, a próbować a nie krytykować, nauczyciel powinien być otwarty na pytania uczniów, powinien dawać odczuć dzieciom, że każdy pomysł jest ważny i wartościowy; czasami powinien nie oceniać pracy uczniów, gdyż sprzyja to nowym poszukiwaniom i pojawianiu się oryginalnych pomysłów, nauczyciel powinien uzasadniać ocenę i określić, co w danym pomysle jest ciekawe, a co nie oraz jakie niesie to za sobą konsekwencje.

W pierwszej klasie dzieci wręcz wyrrywają się do odpowiedzi. Chcą się pochwalić wiedzą, nawet jeśli nie są jej pewni, ale im starsza klasa, tym mniej rąk w górze. Dzieci są już świadome, że każda zła odpowiedź zostanie skrytykowana przez nauczyciela, a więc nie warto ryzykować. Dzieci bardzo szybko się uczą, że ich głównym celem jest zdobywanie dobrych ocen, a nie uczenie się i poznawanie świata, wtedy rywalizują ze swoimi rówieśnikami i na podstawie ocen porównują się do nich. Ci, którzy dostają gorsze oceny, czują się gorsi od innych, co bardzo negatywnie wpływa na ich poczucie własnej wartości i motywację. Ocenie podlega też zachowanie uczniów – już w pierwszej klasie dziecko dostaje łatkę „pilny uczeń”, „leń”, „łobuz”, „nieśmiała, ale grzeczna” i wiele innych, czasami te łatki towarzyszą mu przez całe życie.

Od dzieci wymaga się posłuszeństwa i podporządkowania – od samego początku ich ścieżki edukacyjnej, bo jest oczywiste, że nauczyciel ma zawsze rację i uczeń nie może z nim dyskutować. Najgorsze jest to, że jedno stwierdzenie nauczyciela może ukształtować dziecko na całe życie, a to wystarczy, że przy jednej okazji powie on dziecku „Nie masz talentu do matematyki, lepiej zabierz się za coś innego”. Wpłynie to na psychikę dziecka, jeśli uwierzy w te słowa, w większości sytuacji uwierzy, bo nauczyciel jest dla niego naturalnym autorytetem (Covey, 2014: s. 301-312).

Mówiąc o sukcesie ucznia i nauczyciela ważne jest, aby mieć świadomość, że są istoty żywe, które czują, kochają, płaczą, cieszą się, należy je traktować z należyтым szacunkiem. Wszystko musi być z umiarem, odpowiednio wyważone, bo słowa mają moc i mogą człowieka bardzo zniszczyć, że ciężko będzie mu podnieść się, jest to bardzo ważne, a to wszystko powinien widzieć dyrektor i odpowiednio korygować wszelakie błędy, czy to ze strony nauczyciela, czy ze strony ucznia. Powinna być wzajemna współpraca, życzliwość, która może doprowadzić do zachowania odpowiedniej kultury organizacyjnej

firmy, a wtedy będzie można mówić o sukcesie uczniów i nauczycieli, bo każdy zechce wychodzić naprzeciw drugiej osobie z pomocą, wciąż wyciągniętą dłońią (Blanchard, Carlos, Randolph, 2012: s. 33-41).

PODSUMOWANIE

To na dyrektorze szkoły spoczywa obowiązek dbania o wyposażenie swoich pracowników w wiedzę z zakresu organizacji pracy szkoły, przykładem tego może być zaszczerpanie pracownikom oświaty umiejętności prowadzenia spotkań, samodzielnego organizowania konferencji, konkursów szkolnych i międzyszkolnych, dostępu do wiedzy z dziedziny gromadzenia dokumentacji szkolnej, znajomości prawa oświatowego i nowelizacji przepisów. Właśnie od umiejętnego zarządzania zasobami będzie zależeć przetrwanie szkoły na rynku.

W związku ze zmianą schematu myślenia w społeczeństwie wielu nauczycieli zmieniło swoje nawyki i przyzwyczajenia, zmieniło swoją mentalność. Nauczyciel na miarę nowego tysiąclecia powinien być człowiekiem, do którego uczniowie mają zaufanie, powinien być gotowy nie tylko do zademonstrowania swojej wiedzy uczniom, ale też powinien umieć pokazać im, w jaki sposób mogą ją zdobyć sami. Samokształcenie ma charakter działalności świadomej, celowej i zorganizowanej, a jego czynnikiem sprawczym jest sam uczący się, czyli uczeń, nauczyciel, dyrektor, pracownicy szkoły. To on podejmuje działania na rzecz własnego rozwoju zawodowego i osobistego, dobiera treści, formy i metody, on też je kontroluje i ocenia, na ile jego plany i aspiracje się urzeczywistniają w wyniku samodzielnej aktywności edukacyjnej. Specyfika tej formy uczenia się polega na tym, iż jest ona splotem dwóch cech uczenia się: świadomości własnych możliwości i samodzielnej aktywności związanej z określaniem i wytyczaniem sobie kolejnych zadań edukacyjnych w przyszłości (Ovey, 2013: s. 16-19).

Praca dyrektora-przywódcy polega na racjonalnym wykonywaniu czterech grup czynności. Do pierwszej grupy należą regularnie wykonywane zadania, które wynika z funkcji zarządzania, odpowiedzialności za tworzenie i realizowanie polityki oraz strategii działania organizacji. Druga grupa czynności jest spowodowana koniecznością podejmowania decyzji w nieprzewidywalnych sytuacjach, przy pojawiających się szansach i powstających zagrożeniach w obecnych czasach. Trzecia grupa to czynności o dużym znaczeniu, wynikające z rozwiązywania problemów dostosowywania się do rynku na skutek zmian zachodzących w zewnętrznym otoczeniu współczesnej organizacji. Czwarta grupa czynności menedżera-dyrektora obejmuje strategiczne plany i operacyjne przedsięwzięcia a ich projektowanie i realizowanie jest podstawowym sposobem wprowadzania przez lidera nowych systemów, procesów i operacji wykraczających poza codzienne czynności wykonywane w organizacji (Ovey, 2013: s. 155-161).

Cechą dobrego dyrektora jest wyczucie biznesu, pewność siebie, konsekwencja w działaniu, dobre kontakty z pracownikami, obdarzanie ich zaufaniem i udzielanie po-

mocy, a także świadomość własnych mocnych i słabych stron oraz umiejętność wykorzystywania tej świadomości we własnych działaniach, mających na celu pomoc innym.

Przedsiębiorczy kierownik szkoły w środowisku dyrektorów sytuuje się w czołówce, a wymierne i wymowne efekty jego kierowniczej pracy imponują i mobilizują innych, natomiast jego wizytówką jest estetycznie utrzymana szkoła, wyposażona w sprzęt i pomoce dydaktyczne. Właśnie wymienione rezultaty, w danej instytucji, stają się punktem odniesienia dla innych dyrektorów przy poszukiwaniu szans na sukces kierowniczy.

Edukacji potrzebne jest nowoczesne przewodzenie, polegające na współdziałaniu i permanentnej komunikacji z ludźmi, sprawnie wykorzystujące skomplikowaną różnorodność działań, postaw, zachowań i wartości obecnych w każdej organizacji. Konieczne jest przewodzenie, w którym podejmuje się działania, kreuje sytuacje determinujące inicjatywy organizacyjne, uprawnia innych do działania, modeluje relacje między ludźmi. Funkcję przywódczą pełni się w grupie, bez grupy ta funkcja nie istnieje. Naprawdę zrozumieć ją można jedynie w kontekście relacyjnym, w konkretnej grze między ludźmi, otoczeniem szkolnym, klimatem działania, szkolną kulturą i całą społecznością.

Każda organizacja potrzebuje zarówno zarządzania, jak i przywództwa, dlatego też rozróżnia się liderów i przywódców. Słowo menadżer sięga korzeniami do łacińskiego wyrazu manus, oznaczającego „dłoń”, które rozwinęło się we włoskie słowo maneggiare i starofrancuskie manege oznaczające „tresurę koni w maneżu”. Słowo lider (przywódca) pochodzi od anglosaksońskiego lead oznaczającego „ścieżkę” lub „drogę”, a czasownik leader oznacza „podróżować”, co sugeruje bardziej odległy cel niż tylko uczenie koni. Menadżer planuje i kosztorysuje, podczas gdy przywódca wyznacza kierunki. Organizuje i wyznacza zadania, a drugi rozwija umiejętność współpracy. Menadżer to ten, kto odpowiada za realizację procesu zarządzania, ktoś, kto planuje i podejmuje decyzje, organizuje, kieruje i kontroluje zasoby; przywódca – potrafi przekonać innych do realizacji swoich celów. Ci, którzy zajmują się wskazywaniem różnic między przywództwem a zarządzaniem, podkreślają, że menadżerów interesuje stabilizacja, a przywódców zmiana, menadżerzy koncentrują się na poleceniach, przywódcy o władni są wizją, przywódcy szukają odpowiedzi na pytanie „co i dlaczego?”, a menadżerzy „jak?”, przywódcy wiedzą, jak dzielić się władzą, a dla menadżerów najważniejsze są kontrola i rozwiązywanie doraźnych problemów, w danej chwili. Przywódcy wiedzą, jak upraszczać, posługują się intuicją i patrzą z szerokiej perspektywy, uwzględniają społeczny kontekst, czerpią satysfakcję ze złożoności, ograniczają się do spraw firmy (Tracy, 2011: s. 63-75).

Lepiej jest przygotowywać menadżerów oświaty w sposób, który umożliwi im przyjęcie roli lidera, natomiast przywódca, widzi zmianę kompleksowo i działa systemowo. Wie, że zmiany nigdy nie są pojedynczym zdarzeniem i potrafi sobie wyobrazić ich przyczyny i skutki. Natomiast, dzięki stałemu podnoszeniu świadomości i pogłębianiu rozumienia siebie i innych można się przygotowywać do podejmowania partnerskiej współpracy i ról dojrzałych liderów. Wiąże się to z większą tolerancją, otwartością na zmiany, ich rozumieniem, a nawet umiejętnością kreowania tych zmian, gdy zajdzie taka potrzeba w danej chwili.

Przywódca edukacyjny to ktoś sprawny w organizacji pracy, ale przede wszystkim w wyzwalaniu – poprzez precyzyjnie zaplanowany proces uczenia się i rozwoju (zarówno indywidualnego, jak i organizacyjnego) – potencjału osób, z którymi pracuje. Dyrektor szkoły to jednocześnie menadżer - lider i przywódca. Przecież doskonale znane są sytuacje, w których oprócz wielkiej wizji potrzeba również krótkoterminowej strategii. Przywódcy edukacyjni muszą umieć połączyć funkcje menadżerskie i role przywódcze, wtedy gdy myślą o organizacji, której służą, powinni być zdolni do widzenia dalszych horyzontów, poza dzisiejszym kryzysem czy koniecznością skończenia sprawozdania. Gdy mowa o konkretnym zadaniu, potrafią zrozumieć, w jaki sposób wiąże się ono z szerszą rzeczywistością, warunkami lokalnym.

Przywódcy edukacyjni potrafią „osiągać” grup poza ich bezpośrednim biurokratycznym obszarem władzy, są w stanie połączyć różne grupy wspólną myślą czy pomysłem, przy czym zawsze podkreślają znaczenie wartości i wizji, które ich motywują i pomagają podejmować nawet intuicyjne decyzje, uczciwie, zgodnie z głoszonymi zasadami, ale pozostają wrażliwi na praktyczne aspekty tych decyzji. Potrafią radzić sobie ze sprzecznościami oczekiwaniami swoich współpracowników.

Bycie liderem, przewodzenie, liderowanie – stosowanie wymiennie tych pojęć budzi niepokój, gdyż do końca nie jesteśmy pewni ich znaczenia. Często nazywamy tak tych, którzy po prostu zajmują kierownicze lub menadżerskie stanowiska. Wiele osób potrafi wywiązywać się z roli formalnego przywódcy, ale nie potrafi być przywódcą. Przywództwo, liderowanie, o które nawołuję, jest inne, nie tyle charyzmatyczne, co służebne, przywódca uczącej się organizacji to ktoś rozumiejący doskonale swoją rolę i świat (Tracy, 2013: s. 151-177). To ktoś, kto potrafi rozwijać się samemu i jednocześnie wspierać w tym procesie innych poprzez projektowanie uczenia się przez doświadczenie i odpowiednią refleksję.

Trudno opisać taką osobę bez określenia kontekstu, w jakim działa. Chodzi o to, aby przywództwo widzieć i rozumieć jako działanie, w celu rozwiązywania najważniejszych problemów, a nie jako walkę o władzę i wpływy, a wtedy na znaczeniu tracą i charyzma, i osobowość, a zyskują umiejętności pozwalające zrozumieć to, co dzieje się wokół oraz interweniować w złożonych systemach społecznych i organizacjach. Przywódca we współczesnej edukacji (lider edukacyjny) widzi problemy w całościowym kontekście i rozumie proces uczenia się (Tracy, Arden, 2013: s. 69-73).

BLIOGRAFIA

1. Blanchard K., Carlos J., Randolph A., Empowerment (2012), Odkryj ukrytą moc twoich pracowników, Wydawnictwo Helion, Gliwice.
2. Blanchard K., Hutson D., Willis E. (2010), Jednominutowy przedsiębiorca. Tajniki tworzenia i kierowania firm z sukcesem, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa.
3. Blanchard K. (2010), Jednominutowy menedżer. Równowaga życia i pracy. Zdrowy tryb życia kluczem do sukcesu, Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa.

4. Blanchard K., Lorber R. (2008), Techniki jednonminutowego menedżera w praktyce, MT Biznes, Warszawa.
5. Christopher J. (2004), Nauczyciel-rodzic. Skuteczne porozumiewanie się, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
6. Covey S. (2014), Mądrość i pasja, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
7. Covey S. (2014), 7 nawyków skutecznego działania. Inspirujące lekcje doskonalenia wewnętrznego i twórczych relacji z innymi, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
8. Dryden G., Vos J. (2003), Rewolucja w uczeniu. Chcesz myśleć sprawniej niż inni?, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
9. Leśniak K. (2011), Dyrektor szkoły jako menedżer, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie”, nr 1, s. 209-223.
10. Ovey S. (2013), Zasady skutecznego przywództwa. Poznaj mechanizmy efektywnego i twórczego kierowania ludźmi, Wydawnictwo Rebis, Poznań.
11. Pochtowski A. (2018), Zarządzanie zasobami ludzkimi, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
12. Szczudlińska-Kanoś A., Kaczmarek-Śliwińska, M. (2015), Dyrektor szkoły jako lider w środowisku lokalnym, w: Przywództwo edukacyjne. Zaproszenie do dialogu, red. Mazurkiewicz G., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 107-120.
13. Tracy B., Arden R. (2013), Potęga osobistego uroku. Jak zjednywać sobie ludzi. Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa.
14. Tracy B., Chee P. (2014), 12 dyscyplin doskonałego przywództwa. W jaki sposób przywódcy osiągają wybitne rezultaty, Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa.
15. Tracy B. (2014), Motywowanie, 21 sposobów zwiększania wydajności sprawdzonych w praktyce. Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa.
16. Tracy B. (2012), Pełną parą! Inspiruj, motywuj i wydobywaj z ludzi to, co w nich najlepsze, Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa.
17. Tracy B. (2011), Potęga pewności siebie. Doskonałe wyniki w każdej dziedzinie życia. Wydawnictwo PWSZ, Warszawa Tracy B., Przemiana. Jak sprawić, by reszta twego życia była jeszcze lepsza, Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa.
18. Tracy B., Scheelen F. (2010), Osobowość lidera, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa.

**KATEGORIA „WE-REFLEXIVITY” A STRUKTURA RODZINY.
ANALIZA SOCJOLOGICZNO-FILOZOFICZNA**
**THE „WE-REFLEXIVITY” CATEGORY AND FAMILY STRUCTURE.
SOCIOLOGICAL AND PHILOSOPHICAL ANALYSIS**

PAWEŁ PRÜFER

WYDZIAŁ EKONOMICZNY,
AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM,
UL. FRYDERYKA CHOPINA 52, 66-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI

Streszczenie

Kategoria „We-reflexivity” została opracowana przez włoskiego socjologa Pierpaolo Donatiego. Jej zastosowanie w naukowej analizie ma służyć diagnozie współczesnych zjawisk społecznych. W artykule odnosi się ją do rodziny. Oprócz próby opisu rodziny w odniesieniu do „We-reflexivity”, próbuje się wskazać na korzyści praktyczne wynikające z zastosowania takiej perspektywy. Autor artykułu włącza w powyższe analizy własną teorię (maturacjonizm linearno-cykliczny). W jego przekonaniu taki horyzont badawczy czyni teorię uniwersalną, nie ograniczającą jedynie do kontekstów lokalnych. Analiza osadzona jest zasadniczo na klasycznej myśli socjologicznej, a także na selektywnie dobranych włoskich opracowaniach naukowych z tej dziedziny nauk społecznych.

Słowa kluczowe: refleksyjność typu „my”, relacyjność typu „my”, rodzina, maturacjonizm linearno-cykliczny.

Abstract

The „We-reflexivity” category was developed by the Italian sociologist Pierpaolo Donati. Its use in scientific analysis is intended to diagnose contemporary social phenomena. The article refers to the family. In addition to trying to describe the family in relation to „We-reflexivity”, attempts are made to point to the practical benefits of using such a perspective. The author of the article incorporates his own theory (linear-cyclical maturation) in the above analyses. In his opinion, such a research horizon makes the theory universal, not limited to local context only. The analysis is essentially based on classical sociological thought, as well as on selectively selected Italian scientific studies in this field of social sciences.

Keywords: „we-reflexivity”, family, linear-cyclical maturation.

WPROWADZENIE

Refleksja nad rodziną może przyjmować wielorakie postaci, gdzie zastosowanie metody i prowadzenie dyskursu będzie uzależnione od rodzaju dyscypliny oraz przyjętej przez autora (obserwatora) perspektywy badawczej. W socjologicznym oglądzie rzeczywistości od samego początku istnienia tej dyscypliny zarysował się epistemologiczny spór o to, czy należy jedynie opisywać i wyjaśniać dane zjawisko, czy jednak przekraczać taką strategię badawczą. Tym samym, czy nie należy formułować dyskursu o charakterze aksjonormatywnym, gdzie idea kształtowania modeli powinnościowych jest równie uzasadniona. I rzeczywiście, problematyka rodziny wydaje się nie wymykać tej dylematycznej kwestii. Jednak, są wyjaśnienia w dyskursach współczesnych socjologów, nierzadko wybitnych, którzy potrafią kwestię tę uczynić klarowną. Janusz Mariański czyni to w odniesieniu do analiz dotyczących problematyki godności ludzkiej: Socjologia zajmuje się co prawda moralnością, w tym i godnością ludzką, przede wszystkim jako pewną postacią życia społecznego, dostępną badaniom empirycznym, nie daje zaś odpowiedzi na pytanie o istotę człowieka i sens jego działań, ale może i powinna go postrzegać w sposób integralny, a więc w pełni człowieczeństwa i w osobowych relacjach międzyludzkich” (Mariański, 2020: s. 270).

Rodzina jest opisywana, diagnozowana, eksplorowana jako niezwykle trwałe, choć ulegający transformacji model życia ludzkiego i forma konstytuująca byt społeczny jako taki. Próby jej definiowania są rozliczne. Piotr Sztompka uznaje ją za trwałą wspólnotę powiązania więzami pokrewieństwa i powinowactwa, jako komórka, która posiada trwałe, wspólne interesy oraz wartości (Sztompka, 2020: s. 259). Następują w niej i wokół niej zmiany o charakterze funkcjonalno-strukturalnym. Rodzina staje się także istotną z wielu punktów widzenia prowokacją normatywną, angażującą różnorodne podmioty, którym zależy nie tylko na poznaniu i zdiagnozowaniu jej najważniejszych determinantów i cech konstytutywnych, ale i na kształtowaniu jej kondycji społecznej i moralnej. Dostrzega się przynaglające wyzwanie naukowe dotyczące problematyki rodziny. Czasem widzi się potrzebę reinterpretacji wymiarów formalnych rodziny, innym razem postuluje się zastosowanie całkowicie i radykalnie odmiennej perspektywy eksploracyjnej, ze wskazaniem na istnienie potrzeby wielopłaszczyznowego diagnozowania i naprawiania rodziny w praktyce.

Niniejszy artykuł jest skromnym przyczynkiem i propozycją teoretyczną, która próbuje łączyć obie perspektywy, przy zachowaniu pewnej obiektywności badawczej i w otwarciu na zasadę intersubiektywności obowiązującej w uprawianiu nauki (nauki społecznej nie są od niej uwolnione). Truizmem będzie przywoływanie obiektywnie podzielanej tezy, iż rodzina jest podstawową, zasadniczą i konstytutywną dla społeczeństwa komórką, lecz wychodząc od tego założenia, można poszukiwać wciąż nowych impulsów dla jej opisu i prowokacji pro-powinnościowej, z której będzie mogła być także realizowana praktyka społeczna. Owa podwalina jest także zasadniczą bazą dla przeprowadzenia próby opisu jej natury i struktury z punktu widzenia autorskiej teorii tzw. maturacjonizmu linearno-cyklicznego (MLC). Wielopłaszczyznowa próba przedstawienia

tej teorii miała miejsce w opracowaniu autora pt. *Metamorfoza społeczeństwa. Zarys teorii maturacjonizmu linearno-cyklicznego* (Warszawa 2020).

Idea ta łączy taką właśnie perspektywę, w której zjawisko społeczne jest postrzegane jako rozwojowe, dojrzewające, przechodzące kolejne stadia ewolucyjne (w szerokim tego słowa znaczeniu), przy jednoczesnym zachowaniu i odtwarzaniu trwałych i niedezaktualizowanych jej elementów. To, że rodzina podlega zmianom i transformacji, nie ulega wątpliwości. Trudno także zaprzeczyć temu, iż zawiera w sobie także trwałe budulec, który jest nie tylko postrzegany oraz rozpoznawany w jej ukonstytuowanym przez wieki bycie, ale i społecznie wciąż pożądanym (przypadki nietrwałości życia rodzinnego, jego rozpad, rodzinna i małżeńska erozja generują z kolei zapotrzebowanie na jej trwałość, siłę więzi, spójną komplementarność). W teorii MLC wyłania się obraz rodziny jako bytu refleksyjno-relacyjnego, który przechodzi nierzadko trudne zmiany i przeobrażenia, ale i który wciąż dojrzewa zarówno w świadomości jej członków, jak i w całego społeczeństwa.

„WE-REFLEXIVITY” – REFLEKSYJNOŚĆ UKIERUNKOWANA NA RELACYJNOŚĆ

Koncept refleksyjności relacyjnej (*riflessività relazionale*), nad którym od lat pracuje włoski badacz Pierpaolo Donati, jest teorią intelektualnie wyrafinowaną. Trudność wynika nie tylko z pewnej kłopotliwości dotyczącej precyzyjnego odwzorowania idei tej koncepcji i przełożenia jej na język polski, lecz głównie wtedy, gdy dokona się próby jej aplikacji do różnych, zasadniczo heterogenicznych (ze względu na ułożenie geograficzne i kulturowe) kontekstów życia społecznego. W przypadku tej właśnie analizy takie aplikacyjne ukierunkowanie dotyczyłoby problematyki rodziny lokowanej w uniwersalności wskazanych kontekstów. Byłby to rodzaj konceptualizowania i testowania modelu wielostronnego, nie powiązanego ściśle z jakimś określonym, zdefiniowanym i konkretnie określonym fragmentem rzeczywistości. W jakimś sensie będzie to więc oryginalna propozycja ponownego ujęcia teorii refleksyjności relacyjnej, tym razem ukierunkowanej na interpretację analityczną związaną z rodziną.

Wielce pomocnym czynnikiem organizującym i porządkującym skomplikowane analizy P. Donatego otrzymują swoją względną przejrzystość dzięki zaproponowanemu schematowi, znajdującemu się w najważniejszej z tego punktu widzenia monografii autora (Donati, 2011: s. 204). Dokonuje on bowiem typologizacji refleksyjności, którą wiąże z atrybutem relacyjności. Chodzi o taki rodzaj refleksyjności, która wyłania się z obszaru kontaktów międzyludzkich, odniesienia wzajemnych, interakcyjności międzypodmiotowej („we-reflexivity”). Zatem, będzie się miało do czynienia z rzeczywistością polegającą na konfrontacji, integracji i komplementarności, czego ostatecznie osią spinającą i najbardziej podstawową treścią jest wieloraka procedura wzajemnego na siebie oddziaływania. Już ta wstępna uwaga pozwala dostrzec ciekawą perspektywę stanowiącą rodzaj ułożenia rodziny w przestrzeni relacyjności, która domaga się – w głębokim tego słowa znaczeniu – kompetencji refleksyjności. W pewnym sensie także odwrotnie.

Refleksyjność relacyjna byłaby wielce pożądanym atrybutem, który będąc w posiadaniu różnorodnych podmiotów jednostkowych, grupowych, jak i wszelkich agend i instytucji, mogłaby okazywać się przydatną zarówno do trafnego opisu bytu relacyjnego jakim jest rodzina, jak i dla praktycznych prób wyposażania jej w ważne narzędzie metamorficzne i kształtujące jej strukturę oraz naturę. Jak się wydaje, istotnym i uzasadnionym będzie próba stworzenia syntetycznego obrazu tejże typologii oraz wydobycia z niego cennych impresji teoretycznych wyłaniających się z refleksyjności relacyjnej, oraz wskazanie na ich oddziaływanie rozświetlające i ponownie konstytuujące samą ideę rodziny, postrzeganej w jej sensie uniwersalnym i być może także ponadczasowym.

WE-REFLEXIVITY – MECHANICZNE PRZEJAWY ODDZIAŁYWANIA NA RODZINĘ I W RODZINIE

W socjologii podejmowany jest wątek dotyczący przejścia od społeczeństwa przemysłowego do nowoczesnego. W zagadnienie to włączona jest m. in. analiza problemu tzw. solidarności mechanicznej i organicznej. Pierwsza z nich określa pewien styl życia i zachowania jednostek względem siebie nawzajem oraz określa jakość stosunku ze zbiorowością. Zasadniczo koncentruje się ono na mechanicznym wypełnianiu ról, automatycznym i homogenicznym sposobem realizowanych aktywności, głównie z racji podobieństwa doświadczeń i wspólnoty mentalnej. Choć autor koncepcji refleksyjności relacyjnej nie odnosi się bezpośrednio do tego wątku, warto na niego wskazać, by dostrzec ideę pierwszego jej rodzaju. Istnieje – zdaniem P. Donatego – tzw. refleksyjność relacyjna typu we-reflexivity o charakterze mechanicznym (Prüfer, 2016: s. 121-140). Byłaby to prosta i niewewnętrzzniona świadomość, występująca w najprostszej postaci forma oddziaływania, połączenia (raczej chwilowego), reagowania. Byłby to rodzaj zwyczajnego kontaktu, który miałby charakter automatyczny, rutynowy, „ufizyczniony”, a więc nie pozostawiający zasadniczo trwałych śladów i reperkusji na długotrwałość relacyjną. Przypominałby nawet jakiś silny impuls, rodzaj mechanicznego uderzenia, który jest w stanie pozostawić na przedmiocie ślad. Ten rodzaj refleksyjności niewiele ma jednak wspólnego z jej rzeczywistą postacią. Miałoby się tu na myśli jakiś rodzaj aktywności, która w relacji międzyludzkiej jest analogiczna do działania (oddziaływania) w świecie fizyki (świat rzeczy, przedmiotów, wzajemnego przyciągania się sił natury i wytworzonych przez człowieka elementów mechanicznego systemu). W porządku społecznym i w interpretacji socjologicznej, można by w tej formie widzieć początki, albo „nieurefleksyjnione” momenty tworzenia się rzeczywistości typu „my”, także „my rodzinne”.

Konstituowanie się życia rodzinnego, a przede wszystkim jej funkcjonowanie, opiera się przecież na fizycznym także kontakcie pomiędzy jego członkami (Donati, 2011: s. 204). Abstrahując od wartościowania w interpretacjach socjologicznych – długiej i bogatej tradycji teoretycznej obecnej w tej dyscyplinie (Weber, 2011: s. 193-240; Gouldner, 1977: s. 256-296) – oraz powstrzymując się od formułowania oceny typu „tak powinno wyglądać”, należy stwierdzić, iż życie rodzinne jest ścieraniem się wzajemnym poszcze-

gólnych elementów ją tworzących. Jest doświadczeniem siebie. Jest takim rodzajem oddziaływania, który pozostawia wyraźne ślady – nie zawsze pozytywne. Nie ma się tutaj na myśli jedynie wpływu socjalizacyjnego, pozostawiającego wyraźne ślady w psychice i duchowości poszczególnych członków rodziny, zwłaszcza dzieci, lecz także nabywanie specyficznych sposobów reagowania, wytwarzanie się określonej mimiki tworzy, gestów rąk, kształtowanie się specyficznych rysów twarzy, itd. Można by pójść dalej w tej interpretacji i wskazać nawet na przypadki przemocy rodzinnej, na wszelkie perturbacje życia rodzinnego, ich przejawy, wyrażające akty oparte na oddziaływaniu, także fizycznym – mechanicznym. Przypomnijmy, iż dla takiej interpretacji i wyjaśniania socjologicznego uwzględnienie perspektywy oraz opisu (ukierunkowanego na socjologiczne Verstehen) zjawisk społecznych niczym rzeczy wydaje się uzasadnione, o czym już dawno pisał choćby Émile Durkheim, postulując perspektywę traktowania zjawisk społecznych w taki sposób, jak gdyby były one przedmiotami (Durkheim, 2011: s. 27-41).

WE-REFLEXIVITY – MECHANICZNO-ORGANICZNY BUDULEC TKANKI SOLIDARNOŚCIOWEJ RODZINY

Kolejną kategorią refleksyjności typu relacyjnego będzie We-reflexivity mechaniczno-organiczna. Według pomysłodawcy jest to pewna kompetencja umysłu, dzięki której dochodzi do relacjonowania się ze światem społecznym, a przez to także do jego budowania, tworzenia, konstruowania i strukturyzowania. Talcott Parsons obrazowo przekonywał: „W pewnym znaczeniu każdy aktualnie istniejący system jest oczywiście zintegrowany przez to, że jego części muszą się jakoś ze sobą mieszać. Odnosi się to zarówno do systemu ról, jak i do jakiegokolwiek innego typu systemu. Idąc krok dalej, powiemy, że każdy system interakcji społecznych posiada aspekt normatywny. W każdym takim systemie istnieje zatem element wspólnych orientacji wartościujących. Wartości o których mowa, mogą być na przykład standardami kognitywnymi rządzonymi komunikacją lub standardami oceny rządzącymi stosownością symboli ekspresywnych” (Parsons, 2009: s. 79). Autor zarysowuje logikę systemową, w której dochodzi do permanentnego oddziaływania na siebie nawzajem poszczególnych elementów organizmu społecznego.

Socjolog kontynuuje wątek, wskazując także na silną rolę normatywności w tym przypadku: „Na tym poziomie sam fakt integracji lub obecność wspólnych wartości w bardziej ogólnym sensie, nie determinuje tego, czy w obliczu danej alternatywy orientacji i związanego z nim wyboru, pojawia się w ogóle kwestia moralna. Problem może być czysto instrumentalny i efektywnościowy lub też dotyczyć może ekspresywnego wyboru odpowiedniego obiektu i postawy. Kwestia moralna powstaje tylko wtedy, gdy alternatywy obejmują założenie istotności w odniesieniu do integralności lub solidarności systemu interakcji oraz gdy zachowanie tej integralności lub solidarności samo stanowi wartość [...]. W przypadku orientacji na siebie, to, która z alternatyw zostanie wybrana, jest odczuwane lub ustalone jako obojętne, o ile chodzi o integralność wysoko wartościowego, społecznego systemu działania. Z kolei w przypadku orientacji na zbio-

rowość, integralność taka jest określona jako immanentna, tak że podmiot dokonujący wyboru pewnej alternatywy, ponosi odpowiedzialność wobec systemu jako jednostki i wobec jego członków. Jedynie gdy system obejmuje solidarność, jego członkowie określają pewne działania jako wymagane w interesie integralności samego systemu, a inne jako niekompatybilne z tą integralnością, przez co sankcje zorganizowane są zgodnie z takim określeniem” (Parsons, 2009: s. 79). Integracja, solidarność, systemowość i aksjonormatywność – to istotne elementy konstytuujące byt relacyjny. Gdy zostaje urefleksyjniony za sprawą jednostek jako podmiotów oraz pośrednio też poprzez mechanizmy refleksyjności wpisane w system jako taki, jego trwałość postępuje. Jednostki jednak nie podlegają bezgranicznie i automatycznie temuż procesowi oddziaływania mechaniczno-organicznego. Pozostają wolne w swojej dyspozycyjności na rzecz systemu.

Czy jest uzasadnionym dostrzeganie pewnej zbieżności myśli T. Parsonsa i P. Donatięgo? W jakimś sensie względny charakter solidarności pozwala na konstatację, że nie istnieją całkowite i bezwarunkowe zobowiązania jednostek względem systemu. Solidarność zachowana i stosowana we właściwych proporcjach, chroni jednostki przez zupełnym zawłaszczeniem przez zbiorowość. Rodzina może stanowić bardzo wyrazisty przykład istnienia wewnętrznej solidarności jej członków. Jest ona w pewnym sensie mechaniczna – na zasadzie przynaglenia, które zostało wygenerowane i uświadomione z racji tkwienia w jednym spójnym organizmie. Ta automatyczna i w pewnym sensie bezrefleksyjna inklinacja podmiotów budujących organizm rodzinny jest silną cechą konstytuującą i utrwalającą siłę i stabilność organizmu społecznego. Warto jednak zwrócić uwagę i na to, iż właśnie ona może dostarczyć w pewnych przypadkach kłopotów. W przypadku, gdy pewne czynniki wewnętrzne, np. któryś z członków rodziny destrukcyjnie i destabilizująco oddziałuje na całość organizmu rodzinnego, ingerencja mechanizmów wewnętrznych, nawet jeśli będą jakąś formą inwazji, wydaje się uzasadniona. Solidarność rodzinna typu mechanicznego wynikająca z organicystycznej konstrukcji bytu rodzinnego w tym momencie jest w pewnym sensie zawieszona – bywa, że na czas określony, bywa, że na trwałe. Refleksyjność relacyjna typu mechaniczno-organicznego określa byt rodzinny jako system oddziaływania nabytego, wyuczonego, uświadomionego, w perspektywie poczucia i tożsamości żywej auto-konfiguracji.

WE-REFLEXIVITY – SKONCENTROWANIE NA FUNKCJONALNOŚCI ŻYCIA RODZINNEGO

Kolejny wariant refleksyjności rozumianej w kontekście „my” to kategoria we-reflexivity funkcjonalna. Nie uwzględnia się już tutaj wymiaru mechaniczności (we-reflexivity funzionale senza riflessività meccanica). Wyłania się ona wraz z indywidualizacją symboli oraz myśli jednostek. Różnicowanie symboli uruchamia mechanizm konieczności dokonywania wyborów pomiędzy szeroką ich ofertą. W odróżnieniu od poprzedniej postaci refleksyjności (zasadniczo obecnej w epoce industrializacji oraz tzw. pierwszej nowoczesności), wyłania się konieczność zastosowania jej w innej odsłonie. Będzie to

we-reflexivity lokująca się w czasie i przestrzeni nowoczesności. Jednostki w niej żyjące projektują własne wybory indywidualne i odnoszą je do relacji tworzonych przez siebie (indywidualizacja urefleksyjniona). Tym sposobem tożsamość kolektywna (zbiorowa) przestaje obowiązywać jako uniwersalna i wyłączna. Nie jest też narzuconą postacią i deterministycznie określającą procesy i losy życiowe jednostki. Staje się partykularną, zindywidualizowaną, określoną lokalnie, „sfragmentowaną” jaźnią. Autor przywołuje w tym miejscu koncepcję Niklasa Luhmanna, który kreuje ideę wspólnie wytwarzanej wizji świata. Być może ta różnorodność i możliwość wielości w kreowaniu świata poprzez dokonywane przez jednostki wybory, znajduje także jakieś odbicie w samym tytule ważnego dzieła tego autora, kiedy niejako w odniesieniu do T. Parsonsa tytułującego swoje dzieło *System społeczny*, nadaje swojemu tytułowi *Systemy społeczne* (Luhmann, 2007).

Rodzina, wraz z wszystkimi swoimi dążnościami kształtowania, socjalizowania i wychowywania, w jakimś sensie autonomiczna i niezależna w tej kompetencji od nacisków i wpływów czynników egzogennych, mierzy się także z wewnętrzną siłą indywidualizowania życia jej członków, w trwałej jednak postaci społecznej (wspólnotowej, rodzinnej). Rodzina uczy rodzinnego doświadczania życia, pozostawiając jednak spory zasób możliwości kształtujących zindywidualizowaną formę przeżywania przez jej członków własnych losów. Nabywanie ról i spełnianie funkcji (internalizacja tychże) dokonuje się z ważnym udziałem kompetencji refleksyjności ukierunkowanej na innych. Ponadto, rola członka rodziny (ojca, matki, żony, męża, dziecka) jest rolą sprzęgającą w sobie elementy naturalnego zdeterminowania (nie można być jednocześnie dzieckiem i matką zakładając status rodziny dwupokoleniowej typu rodzice – dzieci). Role te i funkcje mogą być tworzone i aktywnie wypełniane w sposób podmiotowy, kreatywny i twórczy. Odtwórczość i realizacja danej roli wewnątrzrodzinnej są w jakimś sensie wtórne wobec sprawczości i podmiotowości konkretnego członka rodziny (Archer, 2013). Refleksyjność relacyjna o ukierunkowaniu funkcjonalnym jest także bardzo istotnym elementem-budulcem tkanki społeczeństwa.

WE-REFLEXIVITY – RELACYJNOŚĆ RODZINNA PEŁNA

Czy można skonstruować jednoznacznie brzmiącą i kompletną ideę refleksyjności, która byłaby typowo relacyjną kompetencją podmiotu? Wydaje się, że włoski socjolog taki cel sobie stawia. Najwięcej uwagi w swoich analizach poświęca właśnie idei tzw. we-reflexivity relacyjnej w jej pełnym znaczeniu. Stanowi ona punkt wyjścia dla opublikowanej niedawno monografii i zarazem opracowania subdyscypliny, jaką miałyby być tzw. socjologia relacyjności, czy też inaczej, socjologia relacyjna (Donati, 2013). Można odnieść wrażenie, że autor jest przekonany, iż poprzednie formy refleksyjności nie wytrzymały próby czasu, nie dały jednostkom oraz społeczeństwu wystarczającej siły do odnalezienia się w aktualnej nowoczesności. Relację tworzy się jako nową formę, nowy byt, specyficzną rzeczywistość, która przestaje być już tylko mechanizmem i narzędziem teje relacyjności. Budowana jest – poprzez zaangażowanie poszczególnych jednostek

i za sprawą ich bezpośredniej relacji – w sposób symboliczny i bezpośredni, rzeczywisty, namacalny. Świadomość relacyjności bytu wyraża się w jej całościowej i zintegrowanej postaci (Donati, 2011: s. 205).

Relacyjność to nie suma relacji jednostek, zorientowanych na poszczególne symbole i inne jednostki. Mimo, że jednostki nie posiadają doskonałej świadomości tego, czym są wypełnione umysły poszczególnych i innych jednostek, z którymi wchodzi w relacje, mogą jednak wchodzić w sytuację konwergencji relacyjności. Taka zbieżność relacyjna sprawia, że jednostki nie tylko komunikują się między sobą, ale – jak to zauważa w ironizująco Tomasz Szlendak w odniesieniu do relacji romansu – konsumują dobra, czyniąc to wspólnie (Szlendak, 2002: s. 167).

Dla życia rodzinnego propozycja refleksyjności relacyjnej staje się interesującym i spójnie skonstruowanym ideałem intelektualnym, realizowalnym w praktyce życia rodzinnego, choć z pewnością wymagająca sporo trudu i wysiłku. Wymaga bowiem uświadomienia, które jest budowane, które dojrzewa, a które staje się przedmiotem socjalizacyjno-wychowawczego oddziaływania, zarówno sugestywnego (w jakimś sensie „naciskowego” – zwłaszcza ze strony rodziców względem dzieci), jak i samoistnego (domagającego się jednak wewnętrznego przyzwolenia na jej trwanie). Można utożsamiać sobie więc ów nowy byt relacyjny, konstytuujący się w życiu rodziny, na zasadzie dbałości o wspólny wysiłek dla dobra wspólnego rodzinnego. Nie jest ono sumą poszczególnych dóbr jednostkowych (przynależących na wyłączność i w całości dla poszczególnych członków rodziny). Jest nowym bytem wspólnym, którego trwałość albo perturbacje, uzależnione są od stabilnego/niestabilnego właśnie wspomaganie (bądź jego zaniechania) na rzecz jego żywotności. W pozytywnym jego konstruowaniu nie może dochodzić do procesów eliminowania sprawczości jednostkowej (członka rodziny), do jej zastępowania, substytuowania i wyręczania z tego zakresu, który jest wybitnie osobistym (w słusznym i proporcjonalnym zakresie) kreowaniem pro-relacyjnym przez poszczególnych członków rodziny. Byt relacyjny, refleksyjnie konstruowany na osi czasu historii rodziny, wchodzi w permanentny proces dojrzewania (maturacjonistyczna perspektywa rodziny)

MATURACJONIZM LINEARNO-CYKLICZNY – RODZINA I JEJ DOJRZEWANIE

Problematyka życia rodzinnego, kwestie związane z socjalizacją w rodzinie, badania zorientowane na deficyty rodzinne, przemoc w rodzinie, sytuacja dzieci pozbawianych opieki zaniedbywanych wychowawczo, dysfunkcje rodziny – wszystkie te i inne zagadnienia mają dziś bogatą literaturę. Dlaczego jednak – pomimo coraz większej świadomości rodziców i wsparciu ze strony różnych instytucji – rodziny wykazują słabość, odsłaniają nierzadko realizujące się najczarniejsze scenariusze własnej struktury i tożsamości? Gdzie tkwi problem związany z przebiegiem rozwoju i dojrzewaniem świata i człowieka, skoro wyrafinowanie technologiczne czy komunikacyjne jest nieprzeciętne, a sprawy fundamentalne (relacje rodzinne) pozostają wciąż w dużym oddaleniu od owej tendencji? Czy rozwój cywilizacyjny, ludzki, jest rzeczywisty, czy tylko pozorowany? Czy

może jednak nie rozumiemy jego specyfiki? (Prüfer, 2015: s. 10-37). Czy w rozwoju dochodzi zawsze do wytwarzania nowości w pełnym tego słowa znaczeniu? I czy jednostki i społeczeństwa za każdym razem dążą do wytwarzania i konsumowania nowości? Czy rodzina chce wciąż nowych bodźców i dóbr konstytuujących jej byt i uzyskujących dzięki temu bytowi dobra relacyjne?

Uważne spojrzenie na nowo wypracowywane wartości cywilizacyjne, w ich zeknieniu z efektami transformacji i ewolucji, pozwala budować przekonanie, iż wytwarzana jest wspólna wartość, komplementarny system treściowy. Tym samym dostrzega się rozwój jako przejaw rzeczywistego postępu, a nie tylko jednowymiarowego polepszenia jakiegoś fragmentu rzeczywistości, w jego wąskim, mechanicystycznym wydaniu. Taka logika jest punktem wyjścia w budowaniu teorii. Jakie są jej podstawy? Co jest jej budulcem i co stanowi główne determinanty konstytuujące jej ontologiczną całość, a tym samym morfogenetyczną strukturę świata i społeczeństwa? Jak można by ją testować w odniesieniu do problematyki rodzinnej?

Można by stawiać kolejne pytania, choćby takie, w czym tkwią i w jaki sposób są ulokowane mechanizmy prorozwojowe, maturacjonistyczne impulsy sprawczości podmiotowej jednostek i instytucji? Na czym polega ich żywotność i zdolność do wytwarzania takiego obrazu społeczeństwa i funkcjonujących w nim mechanizmów, które poddawane są i poddają się samoistnie także procesom przemiany, metamorfizacji, rzeczywistego dojrzewania? Czy w ulokowaniu problematyki rodzinnej we wspomnianej logice rozwojowej staje się też impulsem dla rzeczywistego kształtowania rodziny w byt funkcjonujący lepiej niż ten w wyłaniającym się jej obrazie?

W polskiej tradycji socjologicznej zostało wypracowane pojęcie tzw. układów genetycznych. W powiązaniu z tą ideą Stanisław Ossowski dokonał także konceptualizacji praw rozwojowych, które określił jako kierunkowe i cykliczne (Ossowski, 1967: s. 67-68). Układ genetyczny to taki, którego charakter określić można jako chronologiczny, lecz także heterogeniczny, czyli złożony z różnych składników, złożony i rozwijający się jako równorzędne elementy jednego procesu. Ich istnienie może być rozważane zarówno w wymiarze substancjalnym (analogicznie do jakiejś rzeczy), ale i niesubstancjalnym (analogicznie do jakiegoś stanu rzeczy). Można więc postrzegać rodzinę, ścieżki jej rozwoju niejako poza jej konkretnymi manifestacjami jednostkowymi. Posiadałaby ona pewną ontologiczną podstawę konstytuującą jej byt, niezależnie od panującej kultury danej epoki oraz kontekstu historyczno-geograficznego. Rodzina miałaby więc jakąś niezniszczalną podwalinę, do której można odnosić każdy jej przypadek, i to zarówno ten, który wykazuje się trwałością, stabilnością, wewnętrznym zintegrowaniem, jak i tę, która doświadcza kryzysów, rozbitcia, perturbacji. W tym drugim przypadku odniesienie do wspomnianej podwaliny może stać się elementem rewitalizującym jej byt i strukturę, stając się także sygnałem metamorficznym dla jej ponownej rekonstrukcji. Coraz większa świadomość wewnętrzna (samoświadomość rodziny) jak i zewnętrzna (świadomość społeczna dotycząca rodziny), jest więc – w duchu idei układu genetycznego – odzwierciedleniem procesu narastającego włączania się w ontologicznie postrzegane dojrzewanie wartości rodziny.

Można założyć, iż podobnie jak w idei społeczeństwa, które się tworzy, rodzina się staje (i w sensie substancjalnym – konkretne przypadki rodzinne), jak i niesubstancjalnym (koncepcja rodziny w jej złożoności systemowo-funkcjonalnej). Proces ten przebiega w powiązaniu całości rozumianej jako chronologiczny i achronologiczny spłot działań podmiotów i sił wpisanych w istnienie społeczeństwa oraz w byt rodzinny. Ten typ myślenia i interpretacji oscyluje wokół zagadnienia dojrzwania, jest na nim skupiony. Jednostki, społeczności, grupy (rodziny) przechodzą kolejne fazy dojrzwania oraz coraz doskonalszego przeobrażania się, co nie jest jednak prostym schematem jednostajnego i liniowego procesu. By on rzeczywiście trwał, należy postrzegać go w kategoriach „ekstrakcji przeszłościowej” tych wartości, które dla rzeczywistego dojrzwania się nie przedawniły. Zakłada to uzupełnienie praw kierunkowych o cykliczne, co ostatecznie implikuje istnienie interferencji obu inklinacji rozwojowych. Nietrudno wskazać na te wartości konstytuujące i rewitalizujące byt rodzinny, które obowiązywały w przeszłości (nierazko bardzo odległej), a które były i są poddawane w wielu przypadkach pod weryfikację i próbę czasu. Nierazko ich zakwestionowanie, zmarginalizowanie i usunięcie jako nieaktualnych i niepotrzebnych, całkiem boleśnie przekonało społeczeństwo i instytucje nowoczesności, iż bez nich byt społeczny – jako taki – chwieje się.

Kierunkowy charakter trajektorii rozwojowych układu genetycznego wyraża jego asymetryczność. Każda społeczność, jakaś określona grupa, każda komórka rodzinna i każdy inny układ społeczny pojawiający się w stanie późniejszym, jest w związku z tym bardziej wyspecjalizowany rozwojowo w stosunku do wcześniejszych. Istnieje rodzaj powiązania między obydwoma stadiami zjawiska społecznego. Rozwojowe następstwa wyrażające się w kierunkowości i cykliczności stają się bardziej dojrzwaniem, przeobrażaniem, niż prolongatą w czasie, a tym bardziej prostą sekwencją następstw, w ich wąskim tego słowa rozumieniu. Rodzina alokuje się na ścieżce rozwojowej (maturacjonizm rodziny), jeśli dojrzewa w umiejętności mądrego połączenia tradycji z nowoczesnością (umiejętności korzystania zasobów tego powiązania).

Dojrzwanie staje się – co by można w taki sposób określić – generowaniem wertykalno-horyzontalnej jedności i zespolenia. Taka perspektywa procesu dojrzwania elementy mieści się w logice MLC. W idei tej najważniejszym staje się człowiek jako podmiot, główny aktor procesów rozwojowych, także podmiot rodzinny postrzegany integralnie. Uwznioślony obraz zarysowanej wyżej idei znajdujemy w wypowiedzi papiejskiej Pawła VI, w jego monumentalnym dziele, encyklice *Populorum progressio*. Autor przekonuje: „Lecz każdy człowiek jest członkiem społeczeństwa i przynależy do całej ludzkości. Dlatego nie tylko ten, czy ów, ale i wszyscy ludzie powołani są do posuwania naprzód pełnego rozwoju całej społeczności ludzkiej. Wszystkie formy cywilizacji powstają, rozkwitają i przemijają. Ale jak fale morza podczas przyprływu jedna za drugą coraz głębiej wdzierają się w wybrzeże, tak też rodzaj ludzki w biegu historii. My, którzy jesteśmy jakby spadkobiercami minionych wieków i którzy zbieraliśmy owoce pracy ludzi nam współczesnych, mamy zobowiązania wobec wszystkich ludzi. Z tej przyczyny nie godzi się nam poniechać wszelkiej troski o tych, przez których po naszej śmierci rozszerzać się będzie na przyszłość rodzina ludzka. Wzajemne powiązanie wszystkich ludzi,

które jest faktem, nie tylko przynosi nam dobrodziejstwa, ale również rodzi obowiązki” (Paweł VI, 1999: s. 13).

W metaforycznym przekazie socjologicznym włoscy autorzy książki *Manuale di sociologia* przekonują, iż każdy jest aktorem społecznym, który recytując swoją część, lub odgrywając swoją rolę, reprodukuje nieustannie społeczny model życia. Czyni to w miejscu, czasie i przestrzeni, w których się znajduje. Rzeczywistość społeczna nie jest tylko dana członkom społeczeństwa (tak dzieje się to w przypadku rzeczywistości materialnej). Nie jest posiadaniem kawałka materii z cechami przedmiotów fizycznych, takimi choćby jak twardość czy martwa obojętność na oddziaływanie obiektów, z którymi się styka (Borgna, Ceri, Gallino, Garelli, Milanaccio, Scamuzzi, 2012: s. 33).

Kontekst życia rodzinnego przedkłada się zarówno samym jego obserwatorom jak i uczestnikom jako dynamiczna przestrzeń do zagospodarowania. Fakt ten nie traci na sile wraz z rozwojem cywilizacji i z elementami kształtującymi wciąż w nowy sposób życie rodzinne.

Można przyjąć na podstawie analizy bytu rodzinnego, iż istnieje ontologiczna współzależność i jedność każdego z jej członków. Ma miejsce powiązanie pomimo odmienności, tkwienie w jednym genetycznym bycie, który wciąż – mimo biegu czasu i zmian społecznych – jest ten sam. Przyroda i społeczeństwo oparte są wciąż na tych samych, podobnych i analogicznych zasadach. Są w trwały sposób światem człowieka, który znajduje w nim swoje miejsce zamieszkania oraz przestrzeń rozwoju, udoskonalenia. W tym więc znaczeniu świat przyrodniczo-społeczny skomponowany jest z elementów konstytuujących jego byt (czasem go udoskonalając, czasem go degradując). Dokonuje się to w strukturze linearno-cyklicznej. Rodzina kształtuje się w logice linearno-cyklicznego przeobrażania i trwałości.

Istnieje dość spójne przekonanie powszechne, że społeczeństwo ponowoczesne, aktualne, cechuje wysoki poziom zróżnicowania, czyli że posiada w sobie kumulację cech wyłaniających się zwłaszcza w zestawieniu z dawniejszymi epokami, stadiami rozwojowymi. Jednak, taka jednoznaczność stwierdzenia może zostać równie szybko podważona, gdy uruchomi się myślenie typu MLC. Teoria ta uwypukla element ścisłego powiązania jednostki ze społeczeństwem. Rozwój tej pierwszej jest zasadniczym akceleratorem dla rozwoju tego drugiego. Organizm społeczny jest owocem kooperacji między jednostkami, relacjonującymi się między sobą, wchodzącymi w codzienne i niezliczone interakcje. Nawet jeśli wpływ jednego podmiotu jest niewielki w stosunku do całego organizmu społecznego, to każdy z nich wnosi swój niepowtarzalny wkład w jakość i w rodzaj struktury tegoż organizmu (Szacki, 2004: s. 555). Nie sposób zmarginalizować takiej tendencji, gdy myśli się z zastosowaniem tej logiki w odniesieniu do rodziny.

Warto powrócić raz jeszcze do drążących badaczy społecznych wątpliwości, które przecież mogą być twórcze i prowokujące do niezaprzestawania w zgłębianiu logiki rozwojowej. Ta – jak się wydaje – chyba już zawsze pozostanie nie do końca rozstrzygniętą tajemnicą. David S. Landes z nieprzeciętną przenikliwością zauważa: „Jesteśmy ofiarami asymetrii między wiedzą o przyrodzie a wiedzą o człowieku, między świadomością świata zewnętrznego a nieznajomością siebie. Niewielu ludzi wolałaby jednak powrócić do

dawnych czasów. Ci, którzy się wycofują ze świata materialnych bogactw, by odnaleźć duchowe odrodzenie w świecie natury, zostawiają być może zegarki. Zabierają jednak ze sobą książki, okulary i wytwarzane przemysłowo ubrania, czasami też odtwarzacze płyt kompaktowych. Przeważnie wiedzą też, gdzie w razie potrzeby szukać pomocy lekarskiej” (Landes, 2007: s. 573). Wieszczenie nie tylko samego kryzysu rodziny, ale i jej erozji, czy nawet całkowitego jej rozpadu jest paradoksalnie przywoływaniem – ponownym – jej konstytutywnego znaczenia, głównie dla potrzeby uruchamiania metamorfozy społeczeństwa. Wszak ono skomponowane jest z bytów jednostkowych, będących jego budulcem. Ostatecznie więc będzie to odzwierciedlenie tkwiącej w świadomości i podświadomości człowieka współczesnego potrzeby zakorzenienia w trwałej molekuule społecznej, jaką bezdyskusyjnie rodzina była, jest i prawdopodobnie będzie nadal.

ZAKOŃCZENIE

Czy teoretyczne i analityczne zajmowanie się problematyką rodziny jest dziś czynnością użyteczną? I czy dyskurs naukowy, który uruchamia nie tylko refleksyjną i filozoficzną formułę, podchodzi do tematu socjologicznie (z wychyleniem interdyscyplinarnym, zwłaszcza w kierunku i otwarciu na pedagogikę) może być zapładniający dalsze badania, i uruchamiający praktykę i inżynierię społeczną, by można było ostatecznie powiedzieć (dzięki takim zabiegom): „sytuacja ulega zmianie na lepsze”? Z dużą dozą chłodnego realizmu, a nawet smutku, wypowie się Anna Giza-Poleszczuk: „Warto jednak zauważyć, że zmierzchowi problematyki rodziny w socjologii towarzyszy socjologiczna teza głosząca zmierzch rodziny. Owa zbieżność jest nieprzypadkowa: wiąże się z przeświadczeniem, że rodzina – alfa i omega wspólnot bez historii i tradycyjnych społeczności, w toku historycznych przemian, została odsunięta na margines życia społecznego; a zatem dziś nie jest istotna również dla teorii socjologicznej” (Giza-Poleszczuk, 2005: s. 11).

Powyższa, dość nieco pesymistyczna konstatacja odsłania jednak pewną istotną prawdę. Prowokuje do przywołania pewnej analogii, która ma miejsce w socjologii, jako jednej z ważniejszych przedstawicielek nauk społecznych. Otóż subdyscyplina socjologiczna, jaką jest socjologia wsi, powstała w momencie, w którym wieś zaczęła przechodzić poważny kryzys o charakterze strukturalnym i społecznym. Procesy migracji do miast, rozwój uprzemysłowienia oraz spadek odsetka ludności bezpośrednio związanej z charakterystycznym rodzajem aktywności realizowanym na terenach rolniczych i w społecznościach lokalnych typu wiejskiego sprawiły, że ów ferment transformacyjny spowodował duże nim zainteresowanie ze strony badaczy społecznych. Czy nie dzieje się podobnie w podejściu do problematyki rodziny? Czy rodzina z jej przeobrażaniem się, nierzadko deficytową kondycją społeczno-moralną nie staje się intrygująca prowokacją badawczą?

Być może zarówno perspektywa poznawcza wypracowana przez Pierpaolo Donatiego jak i teoria MLC autora niniejszego przedłożenia, mogą stawać się rodzajem

i przykładem odpowiedzi na ową prowokację intelektualną, wynikającą z rozpoznania deficytów, które wyłaniają się ze struktury i natury rodziny, doświadczającej silnych zderzeń z ponowoczesnością i jej wielorakimi aporiami. Rodzina jest rzeczywistością łączącą w sobie w wyrafinowanym kształcie i wyrazistej postaci powiązanie tego, co tradycyjne z tym, co nowoczesne. Fakt, iż współczesna panorama rzeczywistości naznaczona jest relatywizacją tradycyjnych postaw i zachowań, co jest charakterystycznym megatrendem kulturowym (Marianiński, 2011: s. 398), nie zacierza obecności najbardziej zasadniczych (podłoże genetyczne) wartości, oraz nie niweluje zapotrzebowania na nie.

Celem tego artykułu było także to, by skonstruować pewną skromną propozycję teoretyczną, mogąca zapładniać aktywność podmiotów – jednostek, wspólnot i instytucji – do wdrażania nowych scenariuszy inżynierii społecznej, w tym przypadku inżynierii społecznej ukierunkowanej na byt rodziny. Jak się wydaje, można snuć pewne optymistyczne perspektywy, nie popadając w zbytnią naiwność. Refleksyjność relacyjna oraz maturacjonistyczny horyzont interpretacyjny w odniesieniu do rodziny uwzględnia całość społeczną. Rodzina jest wciąż konstytutywnym i nie do przecenienia bytem, dzięki któremu społeczeństwo odzyskuje swoją trwałość i integralność. Autor przywołuje tu własną myśl zawartą w opublikowanym niedawno tomie *Rekonstrukcja jakości życia*. Teoretyczno-praktyczne atuty socjologii: „Społeczeństwo może wiele zyskać i równie tyle odzyskać, jeśli będzie budowane na zasadach relacyjności, gdzie głównym celem nie jest realizacja czysto egoistycznych interesów, przy pomijaniu jakiegokolwiek wrażliwości na inne podmioty, lecz gdzie postrzega się jako fundamentalną strukturę relacyjności, kompleksowo ubogacającą każdy z komponentów tejże relacyjności. Społeczeństwo relacyjne – oto jest wyzwanie na teraz i na przyszłość, którego realizacja może dokonać wielowymiarowej poprawy jakości egzystencji wszystkich podmiotów społecznych” (Prüfer, 2021: s. 158).

BIBLIOGRAFIA

1. Archer M.S. (2013), *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, tł. A. Dziuban, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
2. Borgna P., Ceri P., Gallino L., Garelli F., Milanaccio A., Scamuzzi S. (2012), *Manuale di sociologia*, UTET Università, Torino.
3. Donati P. (2011), *Sociologia della riflessività. Come si entra nel dopomoderno*, Società editrice il Mulino, Bologna.
4. Donati P. (2013), *Sociologia della relazione*, Società editrice il Mulino, Bologna.
5. Giza-Poleszczuk A. (2005), *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
6. Gouldner A.W. (1977), *W stronę socjologii refleksyjnej*, tł. B. Szacka, w: *Czy kryzys socjologii?*, red. J. Szacki, Czytelnik, Warszawa.
7. Landes D.S. (2007), *Bogactwo i nędza narodów*, tł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.
8. Luhmann N. (2007), *Systemy społeczne*, Zakład Wydawniczy NOMOS.
9. Marianiński J. (2011), *Katolicyzm polski. Ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

10. Mariański J. (2020), Aforyzmy, myśli, sentencje i refleksje socjologiczne. Religia, Kościół, moralność, wartości, godność ludzka, sens życia, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, Lublin.
11. Ossowski S. (1976), O nauce, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
12. Parsons T. (2009), System społeczny, tł. M. Kaczmarczyk, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
13. Paweł VI. (1999), Encyklika Populorum progressio (O popieraniu rozwoju ludów), TUM – Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław.
14. Prüfer P. (2015), Relacja w deskrypcji socjologicznej – teoretyczna oferta dla metamorfozy współczesnego społeczeństwa, w: Człowiek i relacyjność. Ujęcie socjologiczno-filozoficzne, red. K. Ciuła-Urbanek, M. Jabłoński, B. Koperski, B. Piotrowski, Wydawnictwo Novum, Krosno.
15. Prüfer P. (2016), Kategoria refleksyjności relacyjnej jako klucz hermeneutyczny wewnątrzrodzinnej interakcyjności i komunikacji, w: Komunikacja w rodzinie, red. M. Podkowińska, Wydawnictwo SGGW, Warszawa.
16. Prüfer, P. (2020), Metamorfoza społeczeństwa. Zarys teorii maturacjonizmu linearno-cyklicznego, Oficyna Wydawnicza ASPRA w koedycji z Oficyną Wydawniczą von Velke, Warszawa.
17. Prüfer, P. (2021), Rekonstrukcja jakości życia. Teoretyczno-praktyczne atuty socjologii, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT, Toruń.
18. Szacki J. (2004), Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
19. Szlendak T. (2002), Architektonika romansu. O społecznej naturze miłości erotycznej, Oficyna Naukowa, Warszawa.
20. Sztompka, P. (2020), Rodzina, w: Słownik socjologiczny. 1000 pojęć, P. Sztompka, Znak Horyzont, Kraków, s. 259.
21. Weber M. (2011), „Wolność od wartościowania” – jej sens w naukach socjologicznych i ekonomicznych, tł. M. Holona, w: Racjonalność, władza, odczarowanie, red. M. Holona, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011.

SPOŁECZNA ROLA KOBIEŃ W ZARZĄDZANIU
THE SOCIAL ROLE OF WOMEN IN ORGANIZATIONAL MANAGEMENT

SYLWIA KOWALSKA-MYŚLIWIECKA¹, NATALIA SZYPUŁSKA²

¹ Wydział Nauk Społecznych,
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

² Absolwentka kierunku Zarządzanie,
Wydział Nauk Społecznych, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie,
ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin

Streszczenie

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi czytelnika na rolę, jaką kobiety pełnią w zarządzaniu organizacją. Artykuł definiuje problemy i bariery kobiet w organizacji, ze szczególnym uwzględnieniem działania negatywnych stereotypów i syndromów w pracy zawodowej kobiet. Artykuł przedstawia także wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania kobiet w organizacji oraz opisuje społeczne cechy, wartości i postawy, które kobiety wnoszą do świata biznesu.

Słowa kluczowe: rola kobiet w zarządzaniu, problemy i bariery w organizacji, stereotypy, wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania kobiet w zarządzaniu, nierówności płacowe.

Abstract

The goal of this article is to draw reader's attention to the role that women play in organizational management. The article defines the problems and barriers of women in the organization, with special emphasis on the operation of negative stereotypes and syndromes in women's professional work. The article presents the internal and external conditions of women in the organization and describes the social qualities, values and attitudes that women bring to the business world.

Key words: role of women in management, problems and barriers in organizations, stereotypes, internal and external conditions of women in management, wage inequality.

WPROWADZENIE

Przemiany społeczne i gospodarcze współczesnego świata modelują konieczność zmian w zarządzaniu i są podstawą do większego udziału kobiet w rynku pracy i współuczestnictwa w zarządzaniu. W wielu dziedzinach życia społecznego, włączając również te, które niegdyś zarezerwowane były tylko dla mężczyzn, udział kobiet jest coraz liczniejszy i staje się coraz bardziej pożądanym. Nadal jednak na ich drodze do kariery stoją liczne utrudnienia. Niezwykle ciężką do pokonania barierą są panujące w naszej kulturze stereotypy, określające tradycyjne miejsce i role odpowiednie dla obu płci. Jednak wzory te w coraz większym stopniu zacierają się i tracą na znaczeniu. Choć problem nierówności i szeroko rozumianej dyskryminacji płciowej jest wciąż obecny, mentalność społeczeństwa ulega stałym, dynamicznym zmianom, które sprzyjają kobietom. Udział kobiet w zarządzaniu rośnie. To co kiedyś było dla naszych przodków normalne lub „nie do pomyślenia” w obecnych czasach już takie nie jest. Ma na to wpływ otwartość na świat oraz otwartość na zmiany młodszych pokoleń. Ludzie nie chcą zamykać się w określonych stereotypach i ramach, które kiedyś były niezbędne i na porządku dziennym. Światopogląd się zmienia i ludzie zaczynają zauważać, że nie tylko mężczyźni są dobrymi liderami. Kobieta w biznesie jest również szanowana i potrzebna, ponieważ wnosi do biznesu bardzo dużo cech, których brakuje zarządzającym mężczyznom. Nie bez powodu płęć żeńska i męska różni się (Cienka, 2013: s. 32). Są różne spojrzenia na świat i różne sposoby na zarządzanie zasobem ludzkim. I to jest normalne. Ważne jest, aby zrozumieć, że zarówno kobiecy jak i męski styl zarządzania jest potrzebny. I zarówno mężczyźni jak i kobiety wnoszą dużo do organizacji nie tylko poprzez postrzeganie zewnętrzne organizacji, ale także od wewnątrz przez to, w jaki sposób kobiety zarządzają i czym się kierują.

KOBIETY W ZARZĄDZANIU

Liczba kobiet na stanowiskach kierowniczych w Polsce i na świecie zmienia się. W 2008 r. zaledwie co dziesiąte stanowisko kierownicze było zajmowane przez kobietę. Był to wzrost o dwa punkty procentowe w stosunku do lat 2002-2006 (Raport: European Professional Women's Network, 2008). Na wzrost tej liczby wpływa fakt, zwiększania się liczby wykształconych kobiet, które posiadają wysokie kwalifikacje zawodowe. Jednak wraz ze wzrostem liczby wykształconych kobiet zwiększają się ich oczekiwania. Według badań GUS, ewolucja postępuje zbyt wolno w stosunku do oczekiwań zatrudnionych kobiet (GUS, 2018)

Sytuację dotyczącą kobiet na stanowiskach kierowniczych w Polsce obrazuje raport HKR S.A. „Manager w szpilkach, 2019”.¹ Z raportu wynika, że 68,5% kobiet

1 Raport porusza ważne aspekty życia zawodowego kobiet, a jego celem była analiza funkcjonowania kobiety na wysokich stanowiskach. Raport pokazuje obraz kobiety-menedżera w Polsce. Jest nią kobieta w wieku między 31 do 36 lat, która pracuje w handlu i pełni funkcję kierowniczą.

na wysokich stanowiskach pełni funkcję menedżera lub kierownika. Tylko, co czwarta kobieta, tj. 25%, pełni rolę dyrektora, 5,4% kobiet pracuje na stanowisku prezesa. Bardzo rzadko, bo tylko 1,1% kobiet jest właścicielem firmy. Badania pokazują, że pozycja menedżera lub kierownika w organizacji jest dla kobiet łatwiej dostępna niż stanowiska najwyższe (Raport: Menager w szpilkach, 2019).

Według statystyk Eurostatu w 2018r., zaledwie 17% kobiet w Unii Europejskiej pracuje na stanowiskach kierowniczych, mimo że niemal w całej Unii to kobiety są lepiej wykształcone od mężczyzn. Również statystyki porównujące liczbę kobiet zajmujących wysokie stanowiska w Polsce i w UE nie są optymistyczne. Średnia Unii Europejskiej wypada lepiej na tle Polski w dwóch, z czterech stref zawodowych. Raport pokazuje, że więcej kobiet w Polsce niż w Unii Europejskiej jest właścicielką przedsiębiorstwa (30% vs 27%) oraz wskazuje na większy udział Polek w stanowiskach menedżerskich (48% vs 37%). W Unii Europejskiej więcej kobiet pełni funkcję członka zarządu niż w Polsce (27% vs 21%) oraz zajmuje wyższe stanowiska kierownicze (17% vs 13%) (Raport: EUROSTATU; OECD, 2018).

Według raportu „Women in Business 2020” co piąty prezes w Polsce to kobieta. Kobiety stanowią 38% wyższej kadry kierowniczej w polskich firmach, a tylko 9% polskich firm nie zatrudnia żadnej kobiety na najwyższych szczeblach. Ten wynik odzwierciedlony jest również na rynku światowym. Na 32 państwa objęte badaniem, Polska zajęła wysokie trzecie miejsce, wśród firm zatrudniających kobiety na wysokich stanowiskach. W badaniu tym numerem jeden zostały Filipiny z odsetkiem 43% kobiet zasiadających na kierowniczych stanowiskach, a numerem dwa Republika Południowej Afryki z odsetkiem 40%. Kraje o najniższym odsetku kobiet na wysokich stanowiskach to Zjednoczone Emiraty Arabskie, gdzie ilość kobiet szacowana jest na 23%, później Korea Południowa z liczbą 17% i z najniższą liczbą kobiet zasiadających na kierowniczych stanowiskach – Japonia (12%) (Raport: Women in Business, 2020).

Sytuacja kobiet na świecie zmienia się zbyt wolno, a świadomość nierówności na rynku pracy względem mężczyzn i kobiet jest coraz większa. Statystyki tylko potwierdzają fakt, iż kobiety stanowią mniejszość wśród kadry zarządzającej.

POJĘCIE SUKCESU WG KOBIEC

Definicji sukcesu zawodowego jest wiele. Sukces dla 63% kobiet, to nie rodzina, a praca, która daje poczucie spełnienia oraz równowaga między obydwoimi aspektami życia. Rodzina nie jest sukcesem, do którego się dąży, natomiast postrzegana jest jako sukces, jeśli się ją posiada. Dla 34% Polek, osiągnięcia zawodowe są najważniejsze. Tylko dla 4% kobiet sukces definiowany jest w kategorii finansowej. Kobiety są bardziej świadome tego, co mogą w biznesie osiągnąć. Nie tylko nie boją się dążyć do własnych celów, ale również znają cenę sukcesu i liczą się z tym, że osiąganie sukcesu zawodowego będzie je kosztować zaniedbanie innej bądź innych sfer życiowych (Raport: DNA sukcesu Polek, 2018: s.6). Pojęcie sukcesu zawodowego jest inaczej rozumiane przez mężczyzn.

Mężczyźni sukces zawodowy utożsamiają z sukcesem materialnym, czyli finansowym bogaceniem się. Sukces wg kobiet to równowaga prywatno-zawodowa, tzw. work-life balance (Kupczyk, 2009: s.50).

„Work-life balance” (WLB), to idea powstała w latach 70. i 80. XX wieku. To koncepcja, która zarządza czasem i stawia na pierwszym miejscu odnalezienie równowagi pomiędzy pracą, ambicją, karierą, a życiem prywatnym, rodziną, zdrowiem, rozrywką a nawet duchowością (Gregory, Milner, 2008: s.35).

Badania prowadzone przez T. Kupczyk (2009) wśród czterystu kobiet będących menedżerami, a także pełniących funkcje kierownicze w przedsiębiorstwach pokazały, że sukces życiowy, to dla kobiet na wysokich szczeblach: satysfakcja z pracy, realizacja planów, stabilność, zadowolenie, a także szczęście i szczęśliwa rodzina i bezpieczeństwo oraz korzystanie z życia i robienie tego, co się lubi. Dla menadżerów średniego stopnia sukcesem jest oprócz szczęśliwej rodziny oraz satysfakcji z pracy, stabilizacja finansowa. Dla kobiet-menedżerów będących na bardzo wysokich stanowiskach sukces oznaczał coś bardziej rozbudowanego. Była to przede wszystkim satysfakcja z pracy, realizacja planów oraz zadowolenie z życia. Sukces zawodowy natomiast, to dla menedżerek realizacja planów, efektywność i skuteczność, a zarazem podnoszenie kwalifikacji oraz profesjonalizm. Na liście znalazły się również: uznanie w grupie zawodowej, w której dana kobieta się znajduje, satysfakcja z pracy oraz dobre wynagrodzenie. Dla kobiet na stanowiskach kierowniczych najwyższego szczebla sukces związany jest przede wszystkim ze skutecznością, efektywnością oraz realizacją planów. Co ważne, dla kobiet, które są na najwyższych pozycjach w przedsiębiorstwie samo podnoszenie kwalifikacji oraz wiedzy nie było tak ważne, jak dla kobiet na średnich szczeblach, natomiast bardzo ważne było robienie tego co się lubi, posiadanie satysfakcji z pracy oraz uznanie w grupie zawodowej, w której dana osoba się znajduje (Kupczyk, 2009: s. 10-11).

PROBLEMY I BARIERY KOBIET W ZARZĄDZANIU

Jednostka poprzez socjalizację zdobywa wiedzę i umiejętności niezbędne do funkcjonowania w otaczającym ją świecie społecznym. W trakcie tego procesu poznaje normy, wartości i wzory zachowań, adekwatne dla określonej kultury oraz uczy się odgrywać role społeczne. Z czasem, zasób informacji o rzeczywistości, które napływają do niej z wielu źródeł (rodzina, szkoła, grupa rówieśnicza, media, itd.), przewyższa jej możliwości poznawcze. Powoduje to, iż jednostka zaczyna czerpać wiedzę od innych i korzystać z ich doświadczeń. W rezultacie, prowadzi to do narastania potocznej wiedzy społecznej, pełnej stereotypów (Becmer, 2007:, s.29). Stereotyp oznacza pewien schemat poznawczy dotyczący danej grupy społecznej, osób, zbiorowości lub organizacji. Charakteryzuje się nadmiernym uproszczeniem i często emocjonalnym przejawieniem. Ponadto nie jest podatny na zmiany, traktuje daną grupę jako homogeniczną całość, a także nie uwzględnia zasięgania informacji z innych źródeł. Innymi słowy, stereotypy określić można jako utrwalone „obrazy”, skojarzenia dotyczące fragmentu rzeczywistości społecznej.

Przez stulecia społeczeństwo podtrzymywało tradycyjny podział ról na „damskie” i „męskie”, które charakteryzowało obydwie płcie za pomocą różniących się zbiorów cech. Jako cechy męskie opisywało się głównie cechy instrumentalne, takie jak: decyzyjny, agresywny, niezależny i rywalizujący, za to cechy kobiece były przedstawiane jako przeciwstawne do męskich, czyli cechy ekspresywne (uczuciowa, rozumiejąca, pomocna, współczująca, niechętna do współzawodnictwa czy wrażliwa na potrzeby innych). Podobnie w przypadku zachowania. Zachowania męskie to: asertywni, zdolni instrumentalnie i mistrzowscy i to od nich oczekuje się rywalizacji, nastawienia na walkę czy zdobywanie. Kobiety natomiast ograniczane są do bardzo wąskiego środowiska domowego i oczekuje się tego, aby kobieta była przyjacielska, zatroskana o innych, niesamolubna i uległa. Postrzeganie kobiety tylko przez pryzmat tradycyjnej roli, niesie za sobą bardzo szkodliwe konsekwencje, takie jak: niższa pozycja zawodowa na rynku pracy, utrudniony dostęp do zawodów i stanowisk, w których kobiety mogłyby otrzymywać wysokie dochody, prestiż i władzę. Sprowadzanie roli kobiety do funkcji zajmowania się ogniskiem domowym, prokreacji i wychowania dzieci przekłada się na myślenie, iż nie jest ona zdolna do kierowania podwładnymi. Za powielanie tych stereotypów odpowiedzialne są nie tylko kobiety, ale i mężczyźni. Podtrzymują oni i akcentują kulturowy wzorzec kobiety, która powinna być delikatna, łagodna i wrażliwa. Zwracają uwagę, że kobiety nie są pewne siebie, brak odwagi formułowania ich własnych potrzeb, brak im asertywności, mają problemy z podejmowaniem działań i boją się zajmować stanowiska kierownicze. Mężczyźni twierdzą, że kobiety często manipulują innych swoim wyglądem, a wszelkie zdecydowane i szybkie działania są dla nich niecierpliwością. Zdaniem mężczyzn kobiety pozbawione są przedsiębiorczości i inicjatywy, a cechuje je większa przewidywalność i emocjonalność (Burdowska, Duch, Titkow, 2003: s. 52-54).

Rzeczywistość pokazuje, że stereotypizacja ról kobiecych i męskich jest błędem. Różnice w zdolnościach werbalnych między kobietami, a mężczyznami są niewielkie i widoczne głównie we wczesnych latach życia. Podobnie w przypadku zdolności przestrzennych. Różnice między mężczyznami, którzy wykazywali większe zdolności przestrzenne, a kobietami, wynikały nie ze względu na płć, ale ze względu na wykształcenie, zainteresowania oraz kierunki studiów (Lisowska, 2009: s.73). Kultura i wychowanie mają ogromny wpływ na zachowania, postawy i wyznawane wartości, dlatego właśnie w tych aspektach życia warto szukać przyczyn tego stanu rzeczy. Socjologowie i psychologowie zaprzeczają jakoby istniały duże różnice międzypłciowe. Można za to wyróżnić niewielkie różnice werbalne, matematyczne i przestrzenne, które uwarunkowane są wychowaniem i kulturą. Chłopcy już od najmłodszych lat zachęceni są do interesowania się takimi dziedzinami jak matematyka oraz nauki techniczne. Z tego powodu żyją w przeświadczeniu, że mają w tym kierunku większe uzdolnienia, a co za tym idzie mają większą motywację i mniej obaw przed wyborem technicznych zawodów w przyszłości. Narzucone stereotypy względem kobiet powodują, że nie są one odpowiednio pewne siebie i swoich umiejętności w zakresie nauk ścisłych, dlatego rzadko wybierają zawody techniczne, fizyczne czy matematyczne. Słabe osiągnięcia kobiet w naukach ścisłych są rezultatem stereotypów (Lisowska, 2008: s. 76).

Powyższe stwierdzenia utwierdzają w przekonaniu, że stereotypy są głównej mierze krzywdzące i mają negatywny wpływ na podejmowanie decyzji zarówno prywatnych, jak i zawodowych.

Stereotypy są podstawą dyskryminacji, czyli nierównego traktowania, ze względu na jakąś cechę, w tym również płeć. Dyskryminacja ze względu na płeć to nierówne traktowanie kobiet lub mężczyzn ze względu na ich przynależność do danej płci, które nie jest uzasadnione obiektywnymi przesłankami. Dyskryminacja ze względu na płeć ma miejsce również w sytuacji, w której kobiety dyskryminują inne kobiety, a mężczyźni dyskryminują innych mężczyzn. Przejawem dyskryminacji ze względu na płeć jest utrwalanie stereotypów dotyczących społecznych i kulturowych wzorców zachowania mężczyzn i kobiet, opierających się na przekonaniu o niższości lub wyższości jednej z płci (Bodnar, 2013: s.12).

Dyskryminacji ze względu na płeć doświadczają zarówno kobiety, jak i mężczyźni, jednak częściej spotyka się dyskryminację dotyczącą kobiet. Do podstawowych przejawów dyskryminacji kobiet zalicza się dłuższy czas oczekiwania na awans, nierówny dostęp do stanowisk kierowniczych, dyskryminację płacową za pracę równej wartości oraz stereotypy dotyczące kobiet, np. przekonanie, że mężczyzna będzie lepszym szefem, ponieważ władza to atrybut męski, czy stereotyp, że kobieta jest predysponowana do prac opiekuńczych. Kobiety doświadczają również dyskryminacji ze względu na wiek – zarówno kobiety młode do 30 roku życia, jak i kobiety po 55 roku życia są niechętnie zatrudniane przez pracodawców, a ich szanse na objęcie stanowisk kierowniczych są znacznie mniejsze niż w przypadku mężczyzn. Przejawem dyskryminacji kobiet w pracy jest także dyskryminacja płacowa za pracę równej wartości, a także dzielenie zawodów na „damskie” oraz „męskie” i dominacje w dziedzinach mniej płatnych, które są społecznie przypisane kobietom (Kupczyk, 2009: s. 21-23).

Współczesne kobiety rozwijają się, zdobywają wyższe wykształcenia, a także są bardzo przedsiębiorcze i niezależne. Często jednak ich największym problemem są one same. Kobiety same ograniczają się i mają obawy przed objęciem wysokich stanowisk (Burdowska, Duch, Titkow, 2003: s. 86). Jest to jeden z czynników, hamujących ich rozwój zawodowy. Według raportu „Szanse i bariery dla Polek w biznesie i na rynku pracy”² kobiety w obliczu awansu często wahają się, czy powinny go przyjąć. Badania pokazują dualizm postaw kobiecych - z jednej strony brak pewności siebie, a z drugiej przekonanie o konieczności udowodnienia swoich kompetencji i swojej wartości poprzez ciężką pracę. Według ankietowanych kobiet, aż 36% wskazało, że największą barierę w ich rozwoju stanowił brak pewności siebie, 31% odpowiedziało, że problemem jest brak mentora. Dla 27% ankietowanych czynnikiem hamującym ich rozwój był brak jasnej ścieżki kariery. W badaniach 16% kobiet przyznało, że brakuje im wystarczającej wiedzy i kompetencji, a 14% odpowiedziało, że nie są pewne, czy będą w stanie pogodzić pracę z wychowaniem dzieci. Również 14% przyznało, iż jako barierę postrzega brak przejrzystości

2 Raport „Szanse i bariery dla Polek w biznesie i na rynku pracy” przeprowadzony w 2020 r. przez Fundację Sukces Pisany Szminką. Badania zostały przeprowadzone wśród kobiet w wieku 23-62 lat, pochodzących z małych, średnich i dużych miast, które są aktywne zawodowo i przedsiębiorcze.

stej polityki wynagrodzeń (Raport: Manager w szpiałach, 2019: s. 5). Kluczową kwestią dla kobiet w biznesie jest więc motywacja oraz umiejętność prośzenia o pomoc.

Stereotypy krzywdzą kobiety nie tylko w sferze wyobrażeń, ale również w sferze zawodowej. Obserwacja zatrudnienia kobiet i mężczyzn na świecie i w Polsce wskazuje na występowanie czynnika feminizacji w pewnych zawodach. W takich zawodach, jak opieka społeczna, oświata, handel, usługi i hotelarstwo występuje zjawisko „stłoczenia kobiet w poszczególnych sekcjach gospodarki narodowej”, co prowadzi do nierównomiernego rozłożenia liczby zatrudnionych i poziomej (lub horyzontalnej) segregacji zawodowej. W zawodach tych na ogół również nie ma możliwości awansu, a kobiety zmuszone są pozostawać na jednym stanowisku przez wiele lat, co określane jest terminem „lepiej podłogi” (Kalinowska-Nawrotek, 2004: s. 237).

Kobiety i ich ograniczenia na rynku pracy nie biorą się jednak tylko ze względu na krzywdzące stereotypy lub ich niskie poczucie własnej wartości i brak wiary w siebie lub tak zwanej segregacji zawodowej, która oznacza oddzielenie od siebie pracujących kobiet i mężczyzn. Segregacja horyzontalna oznacza skumulowanie kobiet w zawodach i sekcjach mniej płatnych. Sprawia to, iż ich aktywność zawodowa rozłożona jest nierównomiernie. Sprzyja to mało płatnym stanowiskom, a także wykonywaniu mało skomplikowanej pracy i brakiem awansu. Zjawisko to nazwane zostało „lepką podłogą”. Natomiast zjawisko segregacji wertykalnej, która polega na niższej liczbie kobiet na stanowiskach kierowniczych, nazywane jest efektem „szklanego sufitu” (Gawrycka, Wasilczuk, Zwiech, 2010: s. 29). Pojęcie to oznacza niewidzialne ograniczenia i bariery związane z zajmowaniem stanowisk kierowniczych i awansem kobiet. Szklany sufit, choć niewidzialny, oddziela kobiety od najwyższych szczebli kariery i uniemożliwia drogę na sam szczyt, ponieważ większe szanse na awans mają mężczyźni (Polkowska, 2007: s. 234). Kobiety ulegając stereotypom boją się osiągnąć sukces, a także nie są pewne tego czy poradzą sobie z powierzonym zadaniem. Według badań Instytutu Spraw Publicznych w Warszawie, kobietom brak kobiecej solidarności, w przeciwieństwie do mężczyzn, którzy wykazują bardzo silną solidarność męską. Ma to nie bez przyczyny negatywny wpływ na sytuację kobiet w biznesie. Warto jednak zagłębić ten temat i zdać sobie sprawę z czego to wynika? Otóż brak obecności kobiet na stanowiskach sfery władzy zdominowanej przez mężczyzn wpływa na brak solidarności wśród płci żeńskiej. Fakt, iż zawody w sferze biznesowej i politycznej są głównie obejmowane przez mężczyzn wpływa na to, iż kobiety boją się o swoją posadę (Burdowska, Duch, Titkow, 2003: s. 86-88).

Istotnym zjawiskiem jest tzw. „syndrom tokena”. Polega ono na zwiększeniu widoczności kobiet w branżach, w których zazwyczaj pracują mężczyźni. Stosowane jest po to, aby maskować dyskryminacje i brak równości statusu społecznego przedstawicieli danych grup. Obecność kobiet w danych grupach jest również obserwowana (dużo bardziej niż obecność mężczyzn) i prowadzi do wytykania ich niepowodzeń, co skutkuje wywieraniem na kobietach presji i koniecznością wkładania większego wysiłku w wypełnianie ich obowiązków w porównaniu do mężczyzn (Sarata, 2008: s. 28-29). To zjawisko interpretowane jest jako równość płci, natomiast w rzeczywistości ukazuje, jak niewielkiej liczbie kobiet udaje się pracować w „męskich” zawodach.

Oprócz wspomnianych pojęć, warto zwrócić uwagę na „aksamitne getto” oraz „szklane ruchome schody”. Pierwsze pojęcie oznacza niedopuszczanie kobiet do kierowania wydziałami produkcyjnymi, marketingowymi lub technicznymi, a drugie niewidzialną siłę, która wynosi mężczyzn na wysokie szczeble kariery (Kupczyk, 2009: s. 22).

Aby sprzeciwić się wszechobecnym stereotypom i barierom, kobiety często starają się przejąć męskie standardy i być bardziej podobne do swoich kolegów z branży, przy jednoczesnej pogardzie dotyczącej tradycyjnych kobiecych wartości. To „syndrom królowej pszczół”, polegający na ucieczce od kobiecości i hołdowaniu zasadzie, że kobiecość jest gorsza i pozbawiona wartości. Syndrom królowej pszczół polega na wzajemnym wykluczaniu się rywalek (w obrębie płci żeńskiej), które mogłyby być potencjalnym zagrożeniem w odniesieniu do stanowisk, szacunku i uwagi. Zjawisko to jest charakterystyczne dla środowisk z liczbową przewagą mężczyzn (Gromkowska-Melosik, 2013).

Wskaźnik aktywności zawodowej w Polsce jest niezmienny od wielu lat i wskazuje na to, że aktywna zawodowo jest tylko połowa ludzi zdolnych do pracy. Wynik ten w 2020r. wynosił zaledwie 53,8% wśród ludności w wieku 15 lat i więcej. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w II kwartale 2020 roku aktywnych zawodowo było zaledwie 45,7% kobiet i 62,6% mężczyzn. Oznacza to, że ponad połowa kobiet w Polsce nie podejmuje żadnej pracy zarobkowej. Wynik ten był jeszcze niższy niż w I oraz II kwartale 2019r., i co ważne, spadek dotyczył głównie kobiet. W porównaniu z I kwartałem 2019r. zmniejszenie liczby osób pracujących wyniosło u kobiet 1,4%, a u mężczyzn zaledwie 0,6%. Różnice pod względem płci są widoczne jeszcze wyraźniej po porównaniu roku 2020 z II kwartałem 2019r. Liczba kobiet pracujących zmniejszyła się o 2,4%, a liczba mężczyzn zaledwie o 0,4% (Raport GUS, 2020: s. 8).

Jednak problem mniejszej liczby kobiet na rynku pracy nie występuje tylko w Polsce. Podsumowując i analizując dane zastane, mniejsza obecność kobiet na rynku pracy jest problemem globalnym. Według Światowej Organizacji Pracy w 2018 r. pracę zarobkową wykonywało łącznie 2 mld mężczyzn i 1,3 mld kobiet. Na podstawie tych danych szacuje się lukę, która wynosi aż 700 mln osób. Oznacza to, iż kobiet aktywnych zawodowo jest o 26% mniej od populacji mężczyzn aktywnych zawodowo. Mimo, że z czasem kobiet w biznesie przybywa, to luka w zatrudnieniu kobiet na przestrzeni prawie 30 lat zmalała o zaledwie 2%. (Raport: A quantum leap for gender equality, 2019: s.13).

Problemem, który stoi na drodze kariery zawodowej kobiety to rezygnowanie z pracy na rzecz rodziny i wychowywania dzieci. Pogodzenie dwóch ról: żony/matki oraz roli zawodowej, jest główną barierą dla kobiet i ich kariery. Ze względu na wychowywanie dzieci, umiejętności kobiety szybko ulegają przedawnieniu, a ona sama przestaje się liczyć na rynku pracy. Macierzyństwo wymusza przerwy w pracy oraz nieobecności, a co za tym idzie zmniejsza szansę kobiet na wysokie stanowiska (Farell, 2007: s.27).

Istotne jest również to, iż nie tylko sam fakt posiadania dzieci, ale również ich ilość istotnie wpływa na decyzje matki dotyczącą pracy zawodowej. Im więcej dzieci jest w gospodarstwie domowym, tym bardziej prawdopodobna jest rezygnacja kobiety z pracy lub całkowity brak podejmowania aktywności zawodowej na rzecz prowadzenia domu. W Polsce wskaźnik zatrudnienia kobiet, które posiadają jedno dziecko poniżej 14 roku

życia wynosi 70,9%, przy dwojce dzieci 66,8%, a przy trójce oscyluje już w okolicach 50,8%. Dane te są bardzo zbliżone do średniej Unii Europejskiej (PARP, 2020: s. 23).

Dla wielu kobiet przerwa w pracy zarobkowej powoduje trudności w powrocie do pracy zawodowej. Nie tylko jest to związane z pracą na tak zwany „podwójny etat”, zarówno w pracy jak i w domu, ale także ze względów ekonomicznych. Często tańsza jest rezygnacja z pracy zawodowej niż kontynuowanie kariery i zatrudnienie opiekunki. W sytuacji gdy kobieta po urodzeniu dziecka nie zamierza rezygnować z pracy zawodowej, problemem może okazać się niedostatek instytucji opiekuńczych. To właśnie w nadmiernym obciążeniu obowiązkami opiekuńczymi upatruje się przyczyny ograniczonej aktywności zawodowej kobiet. Aby tego uniknąć, w krajach skandynawskich przywiązuje się dużą wagę do włączenia ojców do opieki nad dziećmi w formie urlopów ojcowskich. W Polsce od kilku lat funkcjonują podobne rozwiązania, ale różni się ich zakres. Wymiar urlopu ojcowskiego w Szwecji i Norwegii wynosi 10 tygodni, gdy w Polsce trwa on zaledwie 2 tygodnie. Kolejną barierą jest ograniczona opieka publiczna nad najmłodszymi dziećmi. Według sprawozdania Rady Ministrów o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 w 2018 r., zaledwie 13% dzieci poniżej 3 roku życia było objętych instytucjonalną opieką publiczną. W porównaniu z wysokimi kosztami, które trzeba ponieść za opiekę prywatną nad dzieckiem, wiele kobiet decyduje się na pozostanie w domu. Brak opieki instytucjonalnej jest również jednym z powodów, dla którego wiele kobiet po 50 roku życia, rezygnuje z pracy, na rzecz opieki nad wnukami. Sytuacji tej nie jest nawet w stanie zmienić niepełny, zmniejszony, wymiar czasu w pracy oferowany przez pracodawcę. Według badań CBOS dotyczących kobiet i mężczyzn w domu, przeprowadzonych w 2018 r. tylko 10,6% kobiet w Polsce jest zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin. W kolejnych latach kolejną komplikacją może być brak wystarczających liczby instytucji oferujących opiekę nad osobami starszymi. Liczba osób niesamodzielnych może wzrastać wraz ze starzeniem się społeczeństwa. Już teraz wyniki badania CBOS wskazują, że opiekunami osób starszych będą głównie kobiety (CBOS, 2013, s. 3-21). Według Europejskiego Instytutu ds. Równości Kobiet i Mężczyzn, odsetek kobiet, które z powodu opieki nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi decydują się na rezygnację z pracy zawodowej, wynosi aż 73% i jest to najwyższy odsetek w całej Unii Europejskiej (średnia wynosi 62%) (PARP, 2020: s. 23-25). Porównując te statystyki i mając na uwadze tradycyjny podział ról w związku oraz myślenie, iż to kobiety powinny zajmować się domem i opieką nad dziećmi, a także osobami starszymi (mężczyźni powinni dbać o zapewnienie stabilności finansowej gospodarstwa domowego), szanse na to, że w najbliższym czasie dokonane zostaną zmiany w tym zakresie są mało prawdopodobne.

NIERÓWNOŚCI PŁACOWE KOBIEC NA STANOWISKACH KIEROWNICZYCH

Jedną z większych i bardziej dotkliwych sfer, w których kobiety są dyskryminowane jest wysokość wynagrodzenia. Mimo, iż już w 1957 r. traktat rzymski wprowadził zasadę, która dotyczy równości wynagrodzeń za taką samą pracę, to różnice wynagrodzeń

między kobietami, a mężczyznami nadal są zauważane na wszystkich stanowiskach, we wszystkich grupach zawodowych i branżach. Kwestia zarobków jest tematem wrażliwym, a często stanowi temat tabu. Mimo, iż sam fakt występowania różnic płacowych jest bezdyskusyjny, to wysokość tej luki i różnice w zarobkach między kobietami, a mężczyznami nie są jednoznaczne. Do wyliczenia luki płacowej Eurostat opiera się na średnich stawkach godzinowych brutto obydwu płci w firmach zatrudniających minimum dziesięć osób. Wadą tej metody jest brak uwzględnienia takich cech, jak: typ pracy, wiek, wykształcenie, niepełny wymiar czasu pracy lub doświadczenia zawodowego pracowników. W celu dokładniejszego przeprowadzenia badań Eurostat opracował wskaźnik „gender overall earnings gap”, który mierzy lukę płacową w oparciu o takie czynniki jak: średnia liczba godzin płatnych w miesiącu, wskaźnik zatrudnienia kobiet w porównaniu z mężczyznami oraz średnie stawki godzinowe. W celu dokładnego przeprowadzenia badań stosuje się również techniki dekompozycji nierówności wzdłuż rozkładu dochodów, a także różnic dla średnich poziomów dochodów. Przykładem jest metoda dekompozycji Oaxaca-Blindera, w której lukę płacową ujmuje się z części objaśnionej oraz niewyjaśnionej. Część objaśniona wskazuje na wpływ takich cech jak wiek, zawód, staż pracy, poziom wykształcenia oraz wymiar czasu pracy. Część niewyjaśniona to przejaw dyskryminacji ze względu na płeć. Okazuje się, iż wszelkie analizy prowadzone z zastosowaniem powyższych metod, które odwołują się zarówno do wybranej charakterystyki kobiet i mężczyzn, jak i do różnych wskaźników z obszaru wynagrodzeń, ukazują dużą różnicę w uwzględnieniu luki płacowej od tej, która została zastosowana w standardowej metodyce Eurostatu - można to zauważyć w 2014r. - wartość nieskorygowanej różnicy płac wg. płci przed dekompozycją wynosiła zaledwie 8%, a po aż 17% (Lethienne, Ronkowski, 2018: s. 15).

Komisja Europejska szacuje, iż kobiety w Unii Europejskiej otrzymują o 16% niższe wynagrodzenie niż mężczyźni. Oznacza to, że gdy praca mężczyzn opłacana jest do 31 grudnia, to praca kobiet tylko do 4 listopada, a od tego czasu do końca roku pracuje ona za darmo. Niestety według World Economic Forum zarobki kobiet i mężczyzn zrównają się dopiero w 2143r. Jest to fatalna wiadomość dla kobiet i znak bardzo dotkliwej dyskryminacji kobiet wyłącznie ze względu na ich płeć (World Economic Forum, 2020: s. 56). Różnice w zarobkach są duże we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Dane Europejskiego Urzędu Statystycznego pokazują, że różnica w wynagrodzeniach zmieniła się zaledwie o 1% w ciągu ostatnich 7 lat. Warto zauważyć, że według Europejskiego Urzędu Statystycznego Polska prezentuje się dużo lepiej od innych krajów z różnicą wynagrodzenia na poziomie 7,2%. W porównaniu z Wielką Brytanią z wynikiem 20,8%, Niemcami (21%) lub Estonią (25,6%) jest to dobry wynik. Jednakże dane z Głównego Urzędu Statystycznego wskazują, że w 2016 r. różnice w wynagrodzeniach są ponad dwukrotnie wyższe. Według tych danych okazuje się, iż w Polsce kobiety zarabiają średnio aż o 18,5% mniej miesięcznie brutto od mężczyzn (GUS, 2018: s. 2).

Przyczyny luk płacowych dotyczą:

- a. Segregacji zawodowej, zarówno poziomej jak i pionowej, która wynika z funkcjonowania stereotypów płci w społeczeństwie i jest rozumiana jako nierów-

nomierne rozmieszczenie kobiet i mężczyzn, którzy są aktywni zawodowo, na rynku pracy. Segregacja pozioma rozpoczyna się wtedy, gdy jedna z płci zaczyna dominować w niektórych zawodach. Podziały gospodarki zarysowują się wtedy na męskie i kobiece. Praca w sektorach kobiecych jest gorzej płatna i mało prestiżowa. Segregacja pionowa to zjawisko, w którym awans dla kobiet jest utrudniony i związany jest ze zjawiskami „szklanego sufitu czy „szklanych ruchomych schodów”.

- b. Zwiększonej popularności pracy w niepełnym wymiarze czasu przez kobiety. Praca na etacie częściowym pozwala kobietom na pogodzenie życia prywatnego z zawodowym, a szczególnie pozwala na opiekę nad osobami zależnymi (np. osobami starszymi lub niepełnosprawnymi). Jednak wiąże się to z wieloma przeszkodami. Pracownicy pracujący w niepełnym wymiarze czasu pracy często są pomijani przy awansach oraz szkoleniach, a także otrzymują znacznie niższe świadczenia emerytalne.
- c. Postawa kobiet. Kobiety często akceptują niższe wynagrodzenie, ponieważ uważają, że mają gorszą pozycję na rynku pracy.
- d. Preferowanie dyspozycyjności przez pracowników. Ze względu na konieczność godzenia życia prywatnego z zawodowym, dyspozycyjność kobiet jest gorzej oceniana niż dyspozycyjność mężczyzn. Z tego powodu kobiety często zmuszone są do pracowania w zawodach mniej płatnych i mniej wymagających (PARP, 2020, s. 12-13).

Wszystkie te czynniki, które negatywnie wpływają na bierność zawodową kobiet powinny być jak najszybciej przeanalizowane oraz uaktualnione tak, aby pasowały do współczesnego modelu życia. Szczególnie biorąc pod uwagę obecne problemy gospodarcze spowodowane pandemią koronawirusa, ryzyko rosnącego bezrobocia kobiet będzie nieuniknione nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach.

UWARUNKOWANIA WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE Kobiet W ORGANIZACJI

Kobiety oraz mężczyźni różnią się od siebie swoimi uwarunkowaniami, zarówno wewnętrznymi jak i zewnętrznymi. Stereotypowe przeświadczenia ciągle są aktualne we współczesnym świecie ale wiele cech i zdolności kobiet może się przydać w zarządzaniu organizacją.

Płeć ma znaczenie w wielu sferach naszego życia. Rozróżnianie płci uwiadcza się np. kolorem ubrań, które wybiorą rodzice, następnie kolorem ścian w pokoju oraz rodzajem zabawek. W świecie dziewczynek wszystko powinno być jasne, kolorowe (najlepiej różowe). Dziewczynki powinny bawić się lalkami oraz udawać, iż są paniami domu i bawić się w dom. W świecie chłopców bardziej popularne są zabawy samochodami czy klockami lego, a zamiast zabawy w dom, chłopcy preferują wojny i bitwy. Chłopak powinien nosić ciemne kolory i mieć inne zainteresowania niż dziewczyna. Wedle tych stereotypów zainteresowania płci żeńskiej i męskiej powinny się różnić. Warto jednak

zwrócić uwagę na to, czy faktycznie więcej jest różnic czy podobieństw między obydwoma płciami, a także, czy te różnice mogą wpływać (zarówno pozytywnie jak i negatywnie) na dokonywane przez ludzi wybory. Zarówno postawy moralne, jak i procesy poznawcze warunkowane są przez płć. Kobiety posiadają więc cechy, które mogą być uznane dla ich własnej płci za charakterystyczne i są zdolne do wyznaczania priorytetów oraz dokonywania wyborów (Ziemińska, 2008: s. 115).

Już od wielu lat używany i stosowany jest zwrot „wartości kobiece”, który ma za zadanie zreflektować cechy, zachowania oraz cnoty reprezentowane przez kobiety. Zarówno mężczyznom, jak i kobietom, przypisuje się zróżnicowane cechy osobowościowe, poznawcze oraz emocjonalne. Kobiety widziane były jako istoty, w przeciwieństwie do mężczyzn; empatyczne, opiekuńcze, intuicyjne, skromne, delikatne, pokorne, współczujące, wrażliwe. Ze względu na powyższe cechy kobiety w sferze nauki, rozwoju praw i państwowości oraz biznesu, szczególnie na wysokich stanowiskach, oceniane były negatywnie przez społeczeństwo (Różycka, 2018: s. 2). Kobiety w biznesie posiadają wiele cech, których brakuje mężczyznom, a które wnoszą do przedsiębiorstwa bardzo dużo. Wskazuje się, iż mężczyźni często chcą coś osiągnąć sami, rzadko preferują pracę zespołową, a to właśnie umiejętność komunikowania się z ludźmi oraz umiejętność współżycia z nimi jest czynnikiem, który o sukcesach kobiet decyduje najczęściej. Kobiety są bardziej nastawione na współpracę, wolą budować i utrzymywać relacje z innymi oraz zależy im na komunikacji i osiąganie kompromisów (Lisowska, 2001: s. 29).

Aby dokładnie przeanalizować wszelkie czynniki, które wpływają na przedsiębiorczość kobiet, należy spojrzeć i zrozumieć związek rozwoju gospodarczego z kobietami-przedsiębiorcami. Problematyka przedsiębiorczości i uwarunkowań łączy istniejące i rozległe badania oraz bada zarówno bariery aktywności ekonomicznej, jak i bariery przedsiębiorczości bez włączania zróżnicowań płci (Kurkowska, 2013: s. 5). Kobiety sukcesu posiadają takie cechy, jak:

- wytrwałość i determinacja, aby przezwyciężyć wszelkie problemy i trudności,
- samodzielność, szczególnie jeśli chodzi o podejmowanie decyzji,
- ambicja i pragnienie, aby wyróżnić się na tle konkurencji,
- kreatywność,
- innowacyjność,
- zorientowanie w działaniu.

Warto jednak zaznaczyć, że powyższe, nie są cechami tylko wyłącznie kobiecymi. Mogą je mieć zarówno przedstawiciele płci żeńskiej i męskiej (Godlewska-Majkowska, 2009: s. 26).

Uwarunkowania zewnętrzne kobiet zmieniają się. Dawniej podporządkowane pod mężczyzn kobiety, bały się walczyć o swoje i domagać się swoich racji. Współczesne kobiety często dociekają swoich praw i nie zgadzają się na niesprawiedliwe traktowanie ze względu na płć lub inne czynniki, na które nie mają wpływu. Oznacza to, że świat kobiet będzie się zmieniał na lepsze. To co można było zauważyć na przełomie stuleci, obecnie nie jest akceptowalne. Na straży tych zmian stoją nie tylko same kobiety, ale również wiele fundacji na rzecz płci żeńskiej, a nawet Unia Europejska, która nalega na

równość wśród płci. Niestety wiele badań nadal wskazuje na to, że uzyskanie całkowitej równości między kobietami, a mężczyznami w biznesie zajmie jeszcze wiele lat.

Większość problemów kobiet w pracy zawodowej wiąże się z koniecznością pogodzenia życia prywatnego z zawodowym. Według raportu „Ocena roli kobiet na polskim rynku pracy” coraz więcej osób dostrzega rolę kobiet w biznesie i uważa, że jest strategiczna. Jednak w związku z wieloma czynnikami, które wpływają na pracę zawodową kobiet, aż 83% respondentów przyznaje, iż dla kobiet w biznesie najważniejsza jest elastyczność w ramach godzin pracy bądź pracy zdalnej (Antal, 2019: s. 17-19). Według badania kobiety, aż dwukrotnie częściej niż mężczyźni, przyznawały, że kariera jest dla nich bardzo ważna. Jednak satysfakcja w pracy dla kobiet nie wynika tylko z wysokiego wynagrodzenia, ale również innych czynników. Kolejnym istotnym czynnikiem, który wpływa na poczucie satysfakcji w pracy oraz zaangażowanie w wykonywanie obowiązków, jest uznanie ze strony przełożonych, a także atmosfera w pracy i możliwość awansu (Antal, 2019: s. 29).

Niestety nadal największym problemem w pracy zawodowej kobiet jest dyskryminacja na tle płciowym, którą przyznało aż 59% badanych. Dzieje się tak mimo wszechobecnego nacisku i kampanii społecznych dotyczących równości na rynku pracy. Co więcej, z perspektywy kobiet to nie słowa, a czyny mają znaczenie. Nie wystarczy, że firma wdrożyła politykę dotyczącą równości, jeśli kobiety nadal są pomijane, przy programach rozwojowych i awansach. Różnorodność pracowników ma ogromne znaczenie dla funkcjonowania biznesu, ponieważ obcując z innymi poglądami, istnieje możliwość spojrzenia na daną sytuację z innej perspektywy niż własna, co w przypadku prosperującego, rozwijającego się nieustannie, biznesu jest niezwykle istotne. Zapraszanie kobiet do korzystania z szans rozwojowych, które wykraczają poza główny zakres zadań, obejmują nowe role oraz buduje działania rozwojowe, długofalowe plany sukcesji na poziomie indywidualnym, ale także organizacyjnym (Antal, 2019: s. 33).

KOBIECY A MĘSKI STYL ZARZĄDZANIA

Postęp wymuszający tworzenie nowych firm oraz ogromna konkurencja na rynku pracy i wszechobecna globalizacja, powoduje, że coraz ciężiej osiągnąć sukces na rynku. Aby to zrobić potrzeba dużych umiejętności, nowych koncepcji i wiedzy oraz innowacyjnego podejścia. Już w latach 90. ubiegłego wieku zwracano uwagę, że podstawowym wyznacznikiem sukcesu firm jest jednocześnie troska o pracownika i odpowiedni styl zarządzania.

Na początku XXI wieku niezwykle ważne było zarządzanie kooperatywne i partnerskie, które opierało się na wyżej wymienionych zasadach. Znaczenie tylko czynników finansowych przestawało się sprawdzać, a kluczem do sukcesu firmy było bycie „bliżej człowieka” (Opperman, Weber, 2000: s. 105). Zaczęto odchodzić od modelu tradycyjnego, który opierał się na przedmiotowym i hierarchicznym traktowaniu pracowników. Dużo ważniejsze stały się relacje międzyludzkie, elastyczne i płaskie struktury, dążenie

do współpracy oraz ukierunkowanie kapitału ludzkiego. Zarządzanie polegało już nie na piramidzie władzy, a na sieci wzajemnych powiązań (Fisher, 2003: s.78). U. Ornanowicz definiuje menedżera jako osobę, która uczestniczy w formalnej organizacji, która funkcjonuje w sferze społeczno-gospodarczej i spełnia takie warunki jak:

- zarządzanie przedsiębiorstwem, firmą lub autonomiczną częścią lub realizowanym przez menedżera przedsięwzięciem lub procesem związanym z organizacją i jej funkcjonowaniem;
- godzi interesy organizacji ze sprzecznymi interesami różnych osób i grup;
- ponosi odpowiedzialność za wyniki podwładnych;
- ponosi odpowiedzialność za funkcjonowanie przedsiębiorstwa;
- wywiera wpływ (zarówno bezpośredni jak i pośredni) na funkcjonowanie firmy jako całości;
- odpowiedzialność, którą posiada jest nieprzypadkowa i mieści się w obrębie powierzonych obowiązków i upoważnienia do zarządzania jak i kompetencji osoby, która posiada zarówno odpowiednią wiedzę, cechy psychofizyczne oraz umiejętności (Ornanowicz, 2008: s. 20).

W literaturze amerykańskiej z początków XXI wieku znaleźć można informacje, iż zarządzanie przez kobiety i mężczyzn różni się, a także, że nie zależy od płci, a od warunków funkcjonowania firmy, jej charakteru i kultury organizacyjnej. Według J. B. Rosener styl zarządzania i jego różnice są zależne od płci. Autorka uważa, iż kobiety kierują się w zarządzaniu swoim życiowym doświadczeniem, stawiają na komunikację z innymi i są nastawione na współpracę, a także charakteryzują się interaktywnym stylem kierowania. Mężczyźni natomiast zarządzają w sposób autorytarny – przekazując polecenia z góry w dół, który nazywany jest też stylem nakazowo-kontrolującym (Rosner, 2003: s. 349-352).

Kierowanie w sposób autorytarny oznacza, że osoba w oparciu o własne przekonania decyduje samodzielnie i na własną odpowiedzialność. W procesie podejmowania decyzji nie konsultuje się z innymi pracownikami. Motywuje współpracowników w sposób chłodny, za pomocą gróźb i kar. Podczas oceniania podwładnego koncentruje się na ocenie osoby a nie wykonanej pracy. Udziela pochwał tylko w przypadku sumiennej i bardzo dobrej realizacji poleconych zadań lub w przypadku osób, która są bezwzględnie podporządkowane. Zazwyczaj nie wchodzi w bliższe relacje z pracownikami. Przekazuje informacje, nie pozwalając na dyskusje a także przestrzega bardzo ścisłego podziału odpowiedzialności i zadań (Kałużny, 1996: s. 66).

Osoba zarządzająca w sposób demokratyczny podejmuje decyzje po konsultacji z współpracownikami. Rzadko podejmuje decyzje sama, na własną rękę. W celu zmotywowania pracowników spostrzega silne cechy ich osobowości i komunikuje je, co prowadzi do pracy dobrej i w przyjemnej atmosferze. Dobiera zadania w taki sposób, aby pasowały do preferencji i zainteresowań podwładnych. W celu podziału nagród, najpierw konsultuje się z całym zespołem. Menedżer zarządzający w sposób demokratyczny pozwala pracownikom być samodzielnym, rzadko negatywnie komentuje i ocenia oraz nie przywiązuje zbyt dużej wagi do ścisłego podziału zadań i szywnej organizacji ze-

społu pracowniczego. Często udziela informacji na temat sytuacji i atmosfery panującej w przedsiębiorstwie (Kałużny, 1996: s. 63, 67).

Badania, prowadzone w 2017 r. przez M. Różycką, potwierdzają hipotezę badawczą, iż odnoszące sukcesy w biznesie kobiety, posiadają jednocześnie silne cechy kobiece oraz męskie. Badanie pokazało, że cechy, które wpływają na skuteczność i efektywność firm charakteryzują się silną korelacją z sukcesem w biznesie, i są to: intuicja, empatia, komunikacja i kompromis, dzielenie się wiedzą, zasługami oraz doświadczeniem, gospodarność, wielozadaniowość, autentyczne komunikowanie emocji i uczuć, słuchanie opinii innych (mimo, iż skutkuje to wydłużeniem procesu podejmowania decyzji), wyjaśnianie i inspirowanie (taktyka wpływu w celu pozyskiwania zaufania oraz zaangażowania pracowników), wrażliwość na potrzeby człowieka (zarówno klienta jak i pracownika, a przez to dążenie do realizacji wyników w firmie), nastawienie na uczenie się (dążenie do samorozwoju i doskonalenie zdolności i umiejętności) (Różycka, 2018: s. 6).

Powyższe cechy są cechami, z którymi identyfikują się w różnym stopniu respondentki. W skali 1-5 z wynikiem 4,58pkt. uplasowała się zarówno cecha dążenia do realizacji wyników w firmie oraz dzielenie się wiedzą, zasługami i doświadczeniem oraz wrażliwość na potrzeby człowieka. Chęć pogodzenia życia rodzinnego i zawodowego oraz nastawienie na budowanie i utrzymywanie relacji otrzymało 4,61 pkt. Wartość 4,65 pkt. otrzymało nastawienie na doskonalenie umiejętności i zdolności oraz uczenie się. Z wynikiem 4,70 pkt. uplasowała się wielozadaniowość oraz autentyczność w komunikowaniu emocji i uczuć. Warto również zaznaczyć, że wiele cech jest wzajemnie skorelowana, a także część cech kobiecych i męskich jest komplementarna. Można do tego zaliczyć umiejętność skupienia na danym zadaniu vs. wielozadaniowość, intuicje vs. racjonalizm, chęć pogodzenia życia rodzinnego oraz zawodowego vs. ambicje (aby osiągnąć sukces i rozwinąć karierę), skłonność do podejmowania wyzwań i ryzyka vs. gospodarność, samodzielność, szybkość w podejmowaniu decyzji i autorytaryzm vs. chęć wysłuchania innych, zdecydowany i kategoriyczny styl komunikowania się oraz dosadność wypowiedzi vs. częstsze stosowanie łagodniejszego stylu wypowiedzi i informacji zwrotnej, brak oporów w promowaniu własnej osoby vs. uznanie, iż większa dbałość o własny wizerunek to konieczność (Różycka, 2018: s. 7).

Mimo, iż zazwyczaj cechy kobiece i męskie rozumiane są jako cechy opozycyjne to powyższe badanie wykazało, iż cechy przedsiębiorcze są skorelowane i komplementarne, co oznacza, iż uzupełniają się wzajemnie i dopełniają. Właśnie ta komplementarność powinna wносить do firm wartość dodaną, a symbioza powodować poprawę jakości procesów zarządzania w przedsiębiorstwach. Niektóre cechy na początku wydają się przeciwstawne często razem mają jedną komplementarną całość i tworzą silną korelację. Sukces w biznesie, niezależnie od płci, zależy od wielu czynników.

POZYTYWNY WPŁYW KOBIET NA ZARZĄDZANIE ORGANIZACJĄ

Kobiety korzystając z własnego doświadczenia życiowego potrafią wnieść do świata biznesu zarówno cechy, jak i talenty specyficzne dla własnej płci, które stwarzają potencjał. Okazuje się, że cechy typowo męskie takie jak autorytaryzm, siła oraz zarządzanie zadaniowo-rywalizacyjne, wyczerpują się. Występuje również zmiana dotycząca kultury korporacyjnej, którą można zauważyć w szczególności w największych i najbogatszych firmach, w których docenia się oraz akceptuje różnorodność płci i wykorzystuje wszystkie możliwości, które oferują kobiety na rynku pracy. Docenione zostają wartości, które tradycyjnie kojarzone są z kobietami - nazywane również paradygmatem aprecjacji. Kobiety na stanowiskach kierowniczych wnoszą wiele do biznesu. Na wysokich stanowiskach przede wszystkim są:

- nastawione na to, aby komunikować się wzajemnie oraz osiągać kompromis i mieć poczucie, że praca została wykonana zespołowo,
- nastawione na współpracę - przypisują sukces zarówno pomocy od innych (np. współpracowników) jak i szczęściu,
- bardziej dbałe o swój wizerunek oraz ostrożne w dokonywaniu inwestycji, lub inaczej, gospodarne,
- nastawione na stosowanie kontekstowego (łagodniejszego) stylu wypowiedzi oraz stosują informacje zwrotne,
- nastawione na dążenie do samorozwoju, uczenie się oraz doskonalenie umiejętności,
- troskliwe oraz odpowiedzialne za innych,
- wielozadaniowe,
- wrażliwe, chętne do wysłuchania innych,
- autentyczne w komunikowaniu emocji i uczuć,
- intuicyjne,
- często niezadowolone z siebie, z poczuciem, że muszą robić i starać się bardziej,
- zespołowe, zależy im na zarządzaniu demokratycznym,
- kontekstowe – myślą sieciowo i biorą pod uwagę zależności i powiązania społeczne danej sprawy (Różycka, 2018: s. 7-8).

Ze względu na globalizację i informatyzację pomocne okazuje się myślenie holistyczne. Takie myślenie jest niezwykle ważne w zarządzaniu. Aby myśleć holistycznie, kobiety muszą wykorzystać swoje talenty oraz zasoby, podczas gdy mężczyźni muszą się tego nauczyć. Według T. Petersa kobiety są bardziej zdecydowane i potrafią zdobyć zaufanie w dużo łatwiejszy sposób niż mężczyźni, co czyni je lepszymi kandydatkami do bycia liderem. Kobiety będą lepszymi sprzedawcami, ponieważ posiadają wysokie umiejętności w komunikowaniu się, a także lepiej radzą sobie z inwestowaniem i podejmowaniem rozważnych decyzji. Kobietom nie zależy na hierarchii, a co za tym idzie mniej rywalizują, a bardziej dbają o kontakty i podtrzymują więzi (Peters, 2005: s. 271).

Już w 1998 r. I. Majewska-Opielka twierdziła, że w zarządzaniu biznesem i zasobem ludzkim niezwykle ważna jest intuicja, która jest domeną kobiet. Co więcej, do

niedawna, żaden biznesmen nie przyznałby się do stosowania intuicji z powodu obawy przed wysmianiem go przez innych. Podczas badań nad emocjonalną inteligencją, kobiety otrzymują wyższy wskaźnik niż mężczyźni, ponieważ mają większą empatię, potrafią rozpoznawać i odczytywać uczucia innych osób, łatwiej przychodzi im nazywanie własnych uczuć, potrafią się lepiej koncentrować, mają większą zdolność do znoszenia stresu i frustracji, a także skuteczniej rozwiązują problemy międzyludzkie oraz konflikty. Jedyna sfera, w której kobiety uzyskały wynik niższy od mężczyzn, to brak wiary w siebie i wiary w swój sukces (Majewska-Opiełka, 1998: s. 67).

Styl kobiecy nie oznacza automatycznie, że przywództwo sprawowane jest tylko przez kobiety. Oznacza natomiast, że osoba posiada specjalny zestaw umiejętności i zachowań, które koncentrują się na skutecznej komunikacji, empatii, a także demokratycznym i skoncentrowanym na zespole środowisku pracy. Wszystkie powyższe cechy mogą być praktykowane zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn. Kobiecy styl zarządzania skoncentrowany jest na demokracji i relacjach wynikających z kobiecości. W zarządzaniu potrzebne są obydwie cechy zarówno kobiece, jak i męskie. Styl zarządzania powinien być więc adaptacyjny w zależności od potrzeb otoczenia (Jarocka, 2019: s. 9).

ZAKOŃCZENIE

Sukces w biznesie, niezależnie od płci, zależy od wielu czynników. Obydwie płcie mają podobny potencjał kierowniczy oraz motywację, aby zarządzać zasobem ludzkim. Każda osoba, która chce być liderem ma również, niezależnie od płci, swój niepowtarzalny styl i cechy, które sprawiają, że piastuje wysokie stanowisko. Warto jednak pamiętać, że kobiety dzięki swoim cechom wnoszą inne wartości niż mężczyźni. Aby firma bardziej efektywnie się rozwijała i lepiej rozwiązywała problemy oraz zwiększała innowacyjność i potencjał, powinna lepiej wykorzystywać cechy kobiet. Według wszelkich badań w ostatnim czasie, to właśnie zidentyfikowane kobiece cechy pasują lepiej do nowoczesnej formy przedsiębiorstw oraz uwarunkowań współczesnych. Dodatkowo łamanie cech postrzeganych jako kobiece i łamanie zasad kobiecości prowadzi do postrzegania kobiet negatywnie. Aby tego uniknąć kobiety powinny szukać własnych sposobów i metod rozwoju kariery i nie naśladować „męskiego” stylu zarządzania. To właśnie wartości kobiece, opisane i zidentyfikowane, powinny być wykorzystywane w tym zakresie.

Pozycja kobiet ulega jednak ciągłym zmianom. Na przestrzeni lat można zaobserwować zjawiska stopniowego przełamania stereotypów dotyczących płci. Procesy zachodzące w społeczeństwie i kulturze prowadzą do zmiany mentalności. Wizerunek kobiety pracującej, nastawionej na karierę zawodową zyskuje coraz większą akceptację społeczną. Choć zmiany w mentalności są procesem stałym i dynamicznym, za wcześniej jednak, by mówić o całkowitej równości i braku dyskryminacji w sferze zawodowej oraz innych dziedzinach życia społecznego.

BIBLIOGRAFIA

1. Becmer D. (2007), Stereotyp kobiecości w aspekcie wybranych konfliktów zbrojnych po II wojnie światowej [w:] *Kobiety w grupach dyspozycyjnych społeczeństwa polskiego*, K. Dojwa, J. Maciejewski (red.), Wrocław, s. 29-37.
2. Bodnar A. (2013), *Przeciw dyskryminacji*, Warszawa 2013.
3. Burdowska B., Duch D., Titkow A. (2003), *Szklany sufit: bariery i ograniczenia karier polskich kobiet. Raport z badań jakościowych*, Warszawa.
4. Farrell W. (2007), *Dlaczego mężczyźni zarabiają więcej – prawda o przepaści płac i co kobiety mogą na to poradzić?*, Gliwice.
5. Fisher H. (2003), *Pierwsza płęć. Jak wrodzone talenty kobiet zmienią nasz świat*, Warszawa.
6. Gawrycka M., Wasilczuk J., Zwiech P. (2010), *Szklany sufit i ruchome schody – kobiety na rynku pracy*, Warszawa.
7. Godlewska-Majkowska H. (2009), *Przedsiębiorczość. Jak założyć i prowadzić własną firmę?*, Warszawa.
8. Gregory A., Milner S. (2008), „Work-life Balance: A matter of Choice?”, Hoboken.
9. Grzesiak M. (2015), *Success and change*, Gliwice.
10. Kalinowska-Nawrotek B. (2004), *Formy dyskryminacji kobiet na polskim rynku pracy*, Warszawa.
11. Kałużny S. (1996), *Skuteczne kierowanie przedsiębiorstwem. Techniki osiągania sukcesu*, Warszawa.
12. Kupczyk T. (2009), *Kobiety w zarządzaniu i czynniki ich sukcesów*, Wrocław.
13. Kurowska A. (2013), *Uwarunkowania przedsiębiorczości kobiet w Polsce związane z macierzyństwem*, Warszawa.
14. Lethienne D., Ronkowski P. (2018), *Decomposition of the unadjusted gender pay gap using Structure of Earnings Survey data*, Luksemburg.
15. Lisowska E. (2001), *Przedsiębiorczość kobiet w Europie Środkowej i Wschodniej*, Warszawa.
16. Lisowska E. (2008), *Równouprawnienie kobiet i mężczyzn w społeczeństwie*, Warszawa.
17. Lisowska E. (2009), *Kobięcy styl zarządzania*, Gliwice.
18. Majewska-Opiełka I. (1998), *Umysł lidera. Jak kierować ludźmi u progu XXI wieku*, Konstancin-Jeziorna.
19. Nickels W. (1995), *Zrozumieć biznes*, Warszawa.
20. Opperman K., Weber E. (2000), *Język kobiet, język mężczyzn – jak porozumiewać się w miejscu pracy*, Gdańsk.
21. Ornarowicz U. (2008), *Menedżer XXI wieku. Definicja, identyfikacja, edukacja*, Warszawa.
22. Peters T. (2005), *Biznes od nowa*, Warszawa.
23. Polkowska D. (2007), *Bariery w dostępie kobiet do rynku pracy, a kontrakt płci*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* nr 1, Lublin.
24. Rowińska K. (2019), *Kobieta niezależna*, Bruksela.
25. Różycka M. (2018), *Uwarunkowania sukcesu kobiet w kontekście aprecjacji wartości kobiecych*, „Kobieta i Biznes/Women and Business”, Szczecin, nr 1-4, s.2-10.
26. Sarata N. (2008), *Kobiety a rynek pracy w Polsce*, *Socjalizm i demokracja: dwie rzeczywistości*, „podwójny ciężar”, Łódź.
27. Ziemińska R. (2008), *Etyka troski i etyka sprawiedliwości. Czy moralność zależy od płci?* „Analiza i egzystencja”, Szczecin.

BADANIA I RAPORTY

1. Antal (2019), „Kobiety w finansach”, Edycja 2. <https://antal.pl/files/upload/antal-kobiety-w-finansach-raport-2019-20190722095203.pdf>
2. *A quantum leap for gender equality: for a better future of work for all* (2019), Genewa.
3. Brown M. (2020), „Women in Business 2020”, Millward Brown dla Grant Thornton, 8.03.2020.

4. Burdowska B., Duch D., Titkow A. (2003), Szklany sufit: bariery i ograniczenia karier polskich kobiet. Raport z badań jakościowych, Warszawa.
5. CBOS (2013), O roli kobiet w rodzinie, Komunikat z badań nr BS/30/2013, Warszawa.
6. European Professional Women's Network. Third European (2008) BoardWomen Monitor, http://www.europeanpwn.net/files/presentation_bwm_2008.pdf
7. CBOS (2018), Kobiety i mężczyźni na rynku pracy, Warszawa.
8. EUROSTAT (2018), Raport dotyczący kobiet i ich zatrudnienia, statystyki EUROSTATU oraz OECD na 2018 rok.
9. Główny Urząd Statystyczny (2020), Aktywność ekonomiczna ludności Polski – II kwartał 2020r., Warszawa.
10. Główny Urząd Statystyczny (2018), Różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn w Polsce w 2016 r., Bydgoszcz.
11. HKR (2019), „Manager w szpilkach”, <https://businessinsider.com.pl/rozwoj-osobisty/kariera/manager-w-szpiłkach-raport-hrk-2019-r/0hzbrfz>
12. Główny Urząd Statystyczny (2020), Ludność i struktura oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym w 2019, Warszawa.
13. Instytut Spraw Publicznych (2012), Równość płci w kampaniach społecznych, Warszawa.
14. IzmałKOWA (2018), DNA sukcesu Polek, Warszawa.
15. IzmałKOWA (2018) Rzeczywistości damsko-męskie, Warszawa.
16. Komisja Europejska (2020), Strategia na rzecz równouprawnienia płci: Dążenie do Unii równości, Bruksela.
17. Kupczyk T. (2009), Badania w ramach projektu „Kobiety w zarządzaniu i determinanty ich sukcesów a rozwój regionu, w kontekście wykorzystania funduszy Unii Europejskiej”, Prace i materiały Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, nr 2/3.
18. PARP-Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (2020), Analiza luki zatrudnienia oraz wynagrodzeń kobiet i mężczyzn, Warszawa.
19. PARP-Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (2020), Raport o stanie sektora małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce, Warszawa.
20. PARP-Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (2021), Przedsiębiorczość kobiet w Polsce, Warszawa.
21. Sukces Pisany Szminką (2020), Sytuacja kobiet w czasach pandemii, Warszawa.
22. Sukces Pisany Szminką (2020), Szanse i bariery dla Polek w biznesie i na rynku pracy, Warszawa.
23. World Economic Forum (2020), Global Gender Gap Report 2020, Geneva.

STRONY INTERNETOWE

1. Gromkowska-Melosik A., Paradoxy emancypacji, <http://naukaonline.pan.pl/index.php/nasze-teksty/nauki-humanistyczne/item/34-paradoxy-emancypacji>, data dostępu: 10.02.2021.
2. Jarocka K., Kobiety styl zarządzania jest Twoją siłą, Kompetencje menedżerskie, 2019, <https://kjarocka.pl/kompetencje-menedżerskie/kobiety-styl-zarządzania/>, data dostępu: 12.02.2021.
3. Oficjalna strona Unii Europejskiej, Zatrudnienie sprawy społeczne i włączenie społeczne: <https://ec.europa.eu/social/main.jsp?catId=1437&langId=pl>, data dostępu: 10.02.2021.

GLOBALIZACJA, TOŻSAMOŚĆ I WARTOŚCI W UJĘCIU ROBERTA WUTHNOWA
GLOBALIZATION, IDENTITY AND VALUES BY ROBERT WUTHNOW

ANNA DASZEWSKA

SZKOŁA JĘZYKOWA „AZS”,
UL. LEYKA 23/24, 12-100 SZCZYTNO

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie koncepcji globalizacji, tożsamości i wartości społeczeństwa amerykańskiego na podstawie prac socjologa religii i kultury, Roberta Wuthnowa. Dyrektor Centrum Badań Religijnych z Uniwersytetu Princeton w Stanach Zjednoczonych opisuje zagadnienie globalizacji, prezentuje cztery zjawiska związane z integracją międzynarodową, zestawia homogeniczność ze zróżnicowaniem kultury, wskazuje na trzy sposoby na utrzymanie różnorodności oraz na nowe możliwości dla religii w dobie globalizacji. Następnie socjolog amerykański przedstawia charakterystykę tożsamości amerykańskiej, tożsamości Kościołów chrześcijańskich w Ameryce oraz związek tożsamości wiarą religijną i porządkiem moralnym. Omawiając koncepcję wartości, badacz zestawia konformizm z indywidualizmem, wyciąga wnioski na przyszłość, przedstawia rolę wartości w życiu publicznym, istotę osobistych narracji w życiu społecznym, oraz znaczenie małych grup jako wspólnot wartości w podtrzymywaniu vitalności życia religijnego Amerykanów.

Słowa kluczowe: globalizacja, tożsamość, wartości, wspólnota wartości.

Abstract

The purpose of the following article is to present the concept of globalization, identity and values of American society based on the work of the sociologist of religion and culture, Robert Wuthnow. The Director of the Center for the Study of Religion from Princeton University in the United States describes the issue of globalization, presents four phenomena of international integration, juxtaposes homogeneity with cultural diversity, points out three ways of maintaining diversity and new opportunities for religion in the era of globalization. Next, the American sociologist presents the characteristics of American identity, the identity of Christian churches in America, and the connection of identity with religious faith and moral order. In discussing the concept of values, the researcher juxtaposes conformity with individualism, draws conclusions for the future, presents the role of values in public life, the meaning of personal narratives in social life, and the importance of small groups as communities of values in sustaining the vitality of the religious life of Americans.

Key words: globalization, identity, values, community of values.

WPROWADZENIE

Świat stał się globalną wioską. Informacja dociera z jednego zakątka świata do drugiego w błyskawiczny sposób, ludzie przemieszczają się z miejsca na miejsce w niemal nieograniczony sposób. Można odnieść wrażenie, że odległości między krajami dramatycznie się skurczyły, a religijna wspólnota międzynarodowa nieustannie staje wobec nowych wyzwań współczesności. Kościoły chrześcijańskie na świecie odgrywają istotną rolę w integrowaniu wspólnoty międzynarodowej, podtrzymywaniu tożsamości religijnej i wartości chrześcijańskich w XXI wieku. Istotny jest również bezpośredni wpływ Kościołów chrześcijańskich z Ameryki na kształt i rozwój chrześcijaństwa na świecie.

Tożsamość ma znaczenie i wywiera wielki wpływ na to, jak ludzie postrzegają swoją wiarę. Podstawą tej tożsamości nie jest już bierna postawa akceptacji prawd religijnych czy pasywne uczestnictwo w danej wspólnotcie religijnej, lecz poznanie różnic, dokonywanie przemyślanych wyborów dotyczących tego, kim jednostki chcą być i jak pragną odnosić się do osób niepodzielających ich poglądów religijnych. Aktywna postawa religijna jest potrzebna do utrzymania witalności w Kościele. Wspólnota religijna jest podstawą do podtrzymywania tożsamości i wartości, które ukazują indywidualizm jak i wspólnotowość społeczeństwa amerykańskiego.

Wspólnoty wartości są w społeczeństwie amerykańskim przykładem sposobu na podtrzymywanie tożsamości i wartości utrzymujących witalność Kościołów chrześcijańskich w Ameryce. Instytucje religijne, które chcą służyć jednostkom jako wspólnoty wartości, denominacje pomagające ludziom działać lokalnie, czy będące grupami wsparcia w celu podtrzymywania tożsamości jednostek, muszą dostarczać modeli ról i opowieści, które Amerykanie przekazują sobie nawzajem. Tego typu narracje skłaniają do odnajdywania prawdziwej tożsamości i chęci do zachowywania porządku moralnego w społeczeństwie. Witalność tożsamości chrześcijańskiej zależy od zdolności Kościołów oraz innych instytucji religijnych do jej utrzymywania.

GLOBALIZACJA

Globalizacja, czyli integracja międzynarodowa, dotyczy interkontynentalnych i transregionalnych przepływów dóbr, usług, pieniędzy, informacji, władzy oraz ludzi. Proces rozpoczął się w latach siedemdziesiątych, a rozwinął w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, inicjując szybkość i zmianę obszaru komunikacji. W tym okresie wzrósł także wskaźnik osób wyjeżdżających do innych krajów lub migrujących z jednego państwa do drugiego (Wuthnow, 2007: s. 42-43).

W kontekście globalizacji Kościoły chrześcijańskie z Ameryki zaczęły podejmować coraz szersze spektrum działań. Osoby wierzące poczuły, że same są częścią międzynarodowej wspólnoty chrześcijańskiej i zaczęły angażować się w różnego rodzaju działania zagraniczne. W latach 1980-2006 wskaźnik turystyki międzynarodowej wzrósł z 278 milionów do 843 milionów. Podróże przybliżyły inne kraje do Europy i Ameryki Pół-

nocnej. Globalizacja ujawniła się poprzez rosnący przepływ osób przez granice i zmianę statusu rezydentów. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku dzięki procesowi globalizacyjnemu na dużą skalę nastąpiła integracja ekonomiczna. Żeby zrozumieć coraz większą łączność chrześcijaństwa w Ameryce z religią chrześcijańską na całym świecie, należy skupić większą uwagę na kompleksowości globalnej współzależności (Wuthnow, 2009: s. vii-65).

Globalizacja jest wielowymiarowym procesem, który obejmuje wszystkie dziedziny życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Jest nie tylko związana z unifikacją sposobów produkcji, sprzedaży oraz konsumpcji dóbr, lecz również z ekspansją euroamerykańskiego wzoru cywilizacyjnego oraz towarzyszącego mu stylu życia. Globalizacja wywiera wpływ na religijność, mimo że nie zawsze jest to wpływ bezpośredni, nie każda zmiana zachodzi także pod wpływem tego procesu. Z drugiej strony, religie mogą, przynajmniej w pośredni sposób, kształtować globalizację „z ludzką twarzą”, podkreślając potrzebę kierowania się etyką preferującą tworzenie sprawiedliwych struktur w świetle głównych wartości, w tym racji politycznych, ekonomicznych i społecznych. Globalizacja, wobec wielorakich transformacji kulturowych, będzie raczej konkurentem niż sprzymierzeńcem religii i Kościołów. Religia chrześcijańska nie jest bez szans w zglobalizowanym świecie, nie jest jednak w stanie uchronić swoich świętych miejsc od różnorodnych zmian. Organizacyjne aspekty Kościołów będą podlegać dalszym zmianom, jednak każda część świata podlega innym prawom, nie tylko tendencjom globalizacyjnym. Z tego względu, nie należy uogólniać procesów sekularyzacyjnych i uznawać ich za wzorzec dla społeczeństw na świecie. Nic nie wskazuje również na to, by w efekcie globalizacji religia miała zniknąć (Mariański, 2010: s. 163-170).

Globalizacja prowadzi do różnych, często nieoczekiwanych konsekwencji. Jest rodzajem życia na krawędzi, którego ludzie wcześniej nie znali, w tym samym czasie jednak kreuje nowe sposoby do rozszerzania globalnej solidarności. Integracja międzynarodowa z jednej strony stwarza zagrożenie dla przekazywanych z pokolenia na pokolenie zwyczajów i wierzeń religijnych, z drugiej strony może jednak tworzyć uniwersalne koncepcje i symbolizm religijny. Globalizacja jest zagrożeniem dla przetrwania małych wsi, z drugiej strony jednak, poprzez zachodzące procesy z nią związane, świat coraz bardziej wygląda jak wieś. Integracja międzynarodowa wykorzenia z tradycji, tworząc przy tym jednak silną tęsknotę za mądrością przeszłości. Można powiedzieć, że globalizacja tworzy stan graniczny pomiędzy byciem uwięzionym pomiędzy starymi sposobami życia i wiary a możliwością kreowania nowego świata (Roof, 1999: s. 74).

Rozważając integrację międzynarodową, należy wziąć pod uwagę cztery zjawiska: globalizację, globalną integrację ekonomiczną, korzystne oraz niekorzystne zmiany rynkowe. Pierwszy aspekt to globalizacja która, współdziałając z kulturą lokalną, tworzy nowe adaptacje i podtrzymuje lokalne praktyki, będące pod wpływem relacji transkulturowych (Wuthnow, 2009: s. 77). Globalizacja jest przykładem sposobu, w jaki globalizacja włącza sferę mikro (indywidualną, lokalną) w makro (globalne siły i gracze) (Mooney, Evans, 2007: s. 117-118). Drugie zjawisko to globalna integracja ekonomiczna i wynikające z niej rosnące szanse życiowe jednostek. Osoby, które znajdują się na granicy

ubóstwa, mają więcej możliwości zmiany swojego losu. Z tym wiąże się trzeci aspekt, jakim są korzystne zmiany rynkowe stwarzające więcej możliwości wymiany dóbr i usług. Ostatnim aspektem są niekorzystne zmiany rynkowe. Oznacza to, że nie zawsze biedni ludzie korzystają z obecności na rynku międzynarodowym, w wielu przypadkach zostają wyrwani ze stabilnych sieci powiązań i tradycji, co wpływa na pogorszenie ich sytuacji życiowej. Najpotężniejsze i najbogatsze kraje oraz kultury w nieproporcjonalny sposób wpływają na podejmowanie decyzji krajów o mniejszych zasobach, a sytuacja życiowa jednostki schodzi na dalszy plan (Wuthnow, 2009: s. 68-90).

Główną pożywką globalizacji jest reżim handlu międzynarodowego, który kwitnie w wysoce nieegalitarnych wersjach równości (Campbell, 2004: s. 45). Globalizacja zainicjowała niszczenie podbudowy polityki stricte państwowej. Wszystko to znajduje się obecnie pod wpływem rewolucji globalizacyjnej – sposób prowadzenia handlu, komunikowania się i zarządzania życiem swoim i innych. W pojedynkę żaden rząd nie jest w stanie powstrzymać tych procesów. Ludzie i kraje nie są jednak jedynie bezsilnymi pasażerami tej podróży. Integracja międzynarodowa stwarza również możliwości do budowania nowych, odpowiedzialnych i demokratycznych instytucji rządu międzynarodowego (Kerr, 2004: 78).

Kontrargumentem do poglądu o tym, iż kultura globalna staje się bardziej homogeniczna, jest twierdzenie, że różnorodność nadal istnieje, a nawet wzrasta. Według tej teorii globalizacja może chronić i zarazem promować różnorodność na trzy sposoby. Pierwszym z nich jest przynoszenie dóbr i wartości z zewnętrznego świata w celu przedstawienia kulturom lokalnym nowych możliwości. Drugim sposobem jest wnoszenie zasobów na zewnątrz, by umożliwić kulturom lokalnym opór przeciwko zmianie i zachowanie własnych zwyczajów. Trzecim z nich jest utrzymywanie tych procesów, dzięki którym zewnętrzne wpływy mieszają się z praktykami lokalnymi i tworzą nowe, bardziej różnorodne formy zachowania. Celem istnienia tych trzech sposobów utrzymywania różnorodności jest fakt, że lokalne zróżnicowanie ma miejsce w procesie globalizacji (Wuthnow, 2009: s. 75).

Integracja międzynarodowa w bezpośredni lub pośredni sposób wpływa zatem na społeczne warunki, w których powstają różne odpowiedzi religijne, nawet jeśli ukazują indywidualne cechy tradycji lokalnych czy regionalnie podejmowanych decyzji. Różnorodność jest atrakcyjna dla klientów, ponieważ wynika z konkurencji, która wymusza obniżanie cen i wychodzi naprzeciw z góry zakładanemu uwielbieniu różnorodności. Poprzez integrację międzynarodową społeczeństwa i ich członkowie mogą upodabniać się do siebie. Jak dotąd, jest to jedynie upodabnianie się na gruncie zewnętrznym. Pomimo tego, że ludzie pochodzący z różnych sfer oglądają te same filmy i często potrafią mówić tym samym językiem, nadal wyznają zupełnie inne wartości. Kultura, nie tylko byt, nadal w istotny sposób określa świadomość społeczną (Zdziech, 2007: s. 53).

Globalizacja i jej efekty różnią się dla różnych regionów świata oraz indywidualnych ludzi. Świat jest jednocześnie targany procesem globalizacji, jak i lokalizacji, ponieważ w tym samym czasie można zaobserwować procesy homogenizacji oraz heterogeniczności. Globalizacja zmienia świat w niezwykłym tempie, należy jednak mówić

raczej o pluralizacji kulturowego tworzenia. Kultura globalna zajmuje miejsce obok lub pomiędzy innymi kulturami, dlatego występuje raczej w roli hybrydy czy pomieszczonej kultury. Światowy proces kulturowy powinien być postrzegany jako dialektyczny, istnieje bowiem możliwość ciągłej interakcji, jak również napięcia, pomiędzy kulturą lokalną i globalną (Bornman, Schoonraad, 2001: s. 105-112). Globalizacja zatem prowadzi do większej homogenizacji i zróżnicowania zarazem.

Integracja międzynarodowa i związane z nią zjawiska stworzyły nowe możliwości dla religii, przyciągając potencjalnych członków Kościołów chrześcijańskich do miast, w których poszukują szans na lepsze życie. Liderzy religijni widzą siebie jako część międzynarodowej sieci, wchodzi do globalnej sfery publicznej, by angażować się religijnie. Ogólnym założeniem organizacji religijnych jest w bogatych krajach chęć niesienia pomocy biednym przez korzystanie z rozszerzających się rynków i transkulturowych sieci. Ich zadaniem jest krytykowanie krzywdzących efektów integracji międzynarodowej i szukanie sposobów na przekazywanie zasobów od osób bogatych ludziom biednym. Dzięki komunikacji i wymianie, amerykańscy liderzy religijni mają możliwość wchodzenia w częstsze relacje z wiernymi pochodzącymi z innych części świata. Globalizacja religii chrześcijańskiej w największym stopniu skupia się na krzewieniu słowa Bożego i odpowiadania na potrzeby ludzkie (Wuthnow, 2009: s. 79-90; Mooney, Evans, 2007: s. 157). Osoby wierzące wspierają istnienie zdemokratyzowanych pojęć religijnych, starając się tym samym radzić sobie z relatywizacją tożsamości, nadal szukając potwierdzenia uniwersalnego systemu prawdy. Konstruuując globalne ramy odniesienia i działania wierni nadal kultywują lokalne praktyki religijne (Coleman, 2004: s. 65).

TOŻSAMOŚĆ

Tożsamość amerykańska odznacza się charakterystycznym połączeniem indywidualizmu z moralną potrzebą niesienia pomocy innym ludziom, co jest istotnym aspektem kultury. Indywidualizm połączony ze służbą drugiemu człowiekowi opiera się na zasadzie zachowania równowagi dawaj-i-czerp (give-and-take), co oznacza, że osoba może żyć we wspólnocie, nie wyrzekając się zarazem własnej tożsamości i upragnionego indywidualizmu. Zaangażowanie w służbę jest spełnieniem samej osoby niosącej pomoc, która w zamian otrzymuje dużo satysfakcji. To wypełnienie jednostki jest jej ciągłą gratyfikacją za podjęty przez nią wysiłek, co tworzy długoterminowe zobowiązanie pośrednie (Wuthnow, 1991: s. 112-114).

Kościoły chrześcijańskie w Ameryce również charakteryzuje specyficzna mieszanka tożsamości indywidualnej i wspólnej. W domu modlitwy, wśród wspólnoty wiernych, pojawił się nacisk na duchowość prywatną, potrzebę dbania o własną wiarę, nadal pozostając w konkretnej wspólnocie (Wuthnow, 1995: s. 32). Dlatego liderzy religijni podchwycili ten trend, zachęcając wiernych do niesienia pomocy. Według duchowieństwa jest to dla wierzących sposób, żeby indywidualnie poczuć się lepiej i zatroszczyć o siebie oraz innych ludzi.

W społeczeństwie nowoczesnym, w którym istnieją akceptowane wartości i normy decyzję podejmuje ostatecznie osoba, kierując się własnymi wyborami, a nie wzorami myślenia i działaniami narzuconymi przez religię i Kościół. Cele i środki niezbędne do ich realizacji ustalane są przez jednostkę według jej własnych potrzeb i preferencji. W społeczeństwie nowoczesnym religijność i moralność są postrzegane jako sfera prywatna. W tej sytuacji pogłębia się proces indywidualizacji w kwestii możliwości oraz perspektyw życiowych jednostek (Mariański, 1993: s. 46).

Tożsamość jednostki to nie tylko jej indywidualne cechy, lecz również te, które wynikają z podobieństw między gatunkami i wspólnych zachowań oraz doświadczeń (Warchał, 2007: s. 126). Tożsamość religijna jest płynna, wielowarstwowa i w pewnym sensie osiągnięta w indywidualny sposób. We współczesnym świecie tożsamość religijna jednostki musi być krytycznie przetestowana przez nią samą, nie tylko uznana za pewnik. Indywidualna tożsamość religijna, jakkolwiek osobista i rozproszona, jest zakorzeniona we wspólnocie. Bez instytucjonalnego i społecznego kontekstu bowiem trudno byłoby opierać życie religijne na konkretnych praktykach, wspólnych doświadczeniach, trudno byłoby mobilizować wiernych i utrzymać osobistą tożsamość religijną jednostek (Roof, 1999: s. 35-39).

Wiara religijna jest czynnikiem, który daje społeczeństwu amerykańskiemu poczucie tożsamości, zakotwiczenia w danym miejscu i czasie lub przynajmniej w danej wspólnocie. Takie społeczno-kulturowe aspekty religii określane są „porządkiem moralnym”, który jest zawsze zdeterminowany kulturowo (Wuthnow, 1989: s. 66-97). Składa się ze znaczeń wyrażanych przez ludzi, które są przedmiotem ciągłej negocjacji i redefinicji. Podstawą tej płynności jest jednak stabilizacja, która oznacza, że rzeczy wydają się jednostkom znane i dobre, a przekroczenie granic uznawane jest za dewiację od społecznie uznawanych norm. Religia jako porządek moralny jest tym, w jaki sposób ludzie definiują siebie, indywidualnie i grupowo, określa tradycje, z których pochodzą jednostki i jest punktem ich osobistego odniesienia. Religia dostarcza narracji, w których przekazywana jest tożsamość, wokół tych narracji skonstruowane są również mapy życiowe. Wspólne narracje są opowieściami biblijnymi, historiami o duchowej biografii, własnej denominacji, kongregacji. Moralnym wymiarem tożsamości religijnej jest to, że wiara odnosi się do odpowiedzialności wobec członków własnej grupy, innych grup i siebie samych. Odgrywanie różnych rodzajów odpowiedzialności jest tym, co łączy ludzi (Wuthnow, 2005: s. 96).

Dzięki kompetencji narracyjnej tożsamość jednostki pozostaje spójna w kontekstach tradycyjnych, w których to mity są ich poważnym oparciem, jak i w społeczeństwie nowoczesnym, gdzie narracje dotyczą pojedynczych światów życia konkretnych jednostek. Rola narracji zmienia się w proporcjonalny sposób do tego, w jakim stopniu religia, mitologia i rytuał określają integrację społeczną (Dzbyński, 2008: s. 29-30).

Tożsamość religijna zawsze istnieje w odniesieniu do „innego”, różnorodność jest zatem ważnym aspektem porządku moralnego, z którym religia jest związana. Jeśli „inni” nie należą do danej wspólnoty, członkowie posiadają wobec nich pewne zobowiązania moralne, takie jak: nawracanie, skupianie uwagi, udzielanie pomocy, uczenie się od nich

oraz szanowanie praw „innych”. Prawa jednostki są równie ważne jak jej obowiązki wobec grupy. Dzięki istnieniu prawa nieporozumienia moralne mogą być rozwiązywane przy zachowaniu autonomii jednostki, możliwości prezentacji własnych poglądów, przekonań religijnych i równego traktowania. Społeczne zaangażowanie i tożsamość zawsze wiążą się z szerszymi praktykami, które dają ludziom poczucie przynależności i znaczenia w życiu. Kwestia religijnej różnorodności musi być brana pod uwagę ze względu na zobowiązania moralne, z którymi się wiąże. Nie należy bać się posiadania i wyrażania innych poglądów. Religia jest „dobra”, ponieważ jest pocieszeniem, zapewnieniem, lecz również podtrzymuje standardy moralne i etyczne (Wuthnow, 2008: s. 57-58).

WARTOŚCI

Wierzenia i wartości uznawane za oczywiste („taken-for-granted beliefs”) tworzą kulturę. Analizując je, należy skupić się na obserwowalnych aspektach kultury, czyli dyskursie oraz innych symboliczno-ekspresywnych działaniach i praktykach (Wuthnow, 1993: s. 538-539). Wartości stały się popularnym i często poruszonym zagadnieniem w amerykańskiej kulturze politycznej. Dążenie do określonej wartości jest zachowaniem zmotywowanym, wiąże się ze zmierzaniem do celu przez jednostki zorientowane na działanie. W badaniach wartości istotne jest to, w jaki sposób osoby opisują swoje motywy, jak charakteryzują własne cele i działania, które postrzegają jako podejmowane w dążeniu do ich realizacji (Wuthnow, 2008: s. 339-341).

Konformiści amerykańscy z lat pięćdziesiątych XX wieku skupiali się na realizowaniu wspólnych wartości, od lat osiemdziesiątych natomiast indywidualiści zaczęli być niemal całkowicie skupieni na własnym „ja”. W świetle badań socjologicznych 70% społeczeństwa twierdziło, iż absolutnie niezbędne jest móc robić to, czego się chce, 78% uważało, że bardzo ważne jest to, by odnosić sukcesy w pracy, 77% twierdziło, że należy żyć wygodnym życiem, a 88% utrzymywało, że dbanie o własną osobę jest bardzo istotne. Mimo to, 75% społeczeństwa twierdziło, że pomaganie osobom w potrzebie jest dla nich bardzo istotne, a 66% utrzymywało, że poświęcanie własnego czasu na pomoc innym jest bardzo ważne (Wuthnow, 1991: s. 10-13). Drogowskazy moralne zaczęły być zastępowane skupieniem na własnych uczuciach, co prowadziło do tworzenia złudzeń. Osoby zaczęły wyobrażać sobie, że są panami własnego losu, będąc tak naprawdę produktem swoich czasów. Mass media, partie polityczne i przemysł rozrywkowy zaczęły wspierać i promować narcystyczne podejście do osoby, przesadnie podkreślając jej pierwszoplanowość, za mało natomiast znaczenie wartości. Konformizm przestał być problemem, osoby jednak zaczęły spędzać więcej czasu i energii na dokonywaniu wyborów. Pojawiło się jednak silne przeświadczenie o tym, że indywidualizm posunął się za daleko, ponieważ nagle zdawało się, że to jednostka przejęła kontrolę nad społeczeństwem. Nasunął się przy tym wniosek, że korzystny dla jednostki nie jest ani konformizm ani indywidualizm (Wuthnow, 2008: s. 42-52).

Rozwiązaniem dla indywidualizmu nie jest zatem pełna identyfikacja z grupą. Jednostka traci wtedy swą indywidualną tożsamość i staje się słaba. Istotna jest interakcja, a nie identyfikacja z grupą. Interakcja może być określona jako „dawaj-i-czerp”. Będąc w grupie, osoby wyznają wspólne wartości, ale uczą się również sprzeciwiania się ogółowi. Grupa nie oczekuje jedynie konformizmu, szanując i wzmacniając jednostkę. Należy ponownie zwrócić uwagę na związek pomiędzy jednostkami i wspólnotami lokalnymi. Czyniąc to, trzeba dokładniej przeanalizować różnice kulturowe. Jednostki są zakotwiczone we wspólnotach i relacjach społecznych – miejscach pracy, rodzinach, grupach etnicznych i narodach. Poprzez zakotwiczenie osoby są ograniczone otoczeniem społecznym i zasobami w nim istniejącymi. Są to: bogactwo, władza i pozycja społeczna. Życie w danym miejscu wiąże się z zobowiązaniem społecznym wobec tego otoczenia, co określane jest jako moralny wymiar umiejscowienia. Zakotwiczenie nie oznacza jednak, że jednostka jest jedynie produktem danych okoliczności. Osoby posiadają własną autonomię i są na tyle kierowane przez siebie, że mogą negocjować z wpływającymi na nie czynnikami, by dążyć do osiągnięcia własnych celów (Wuthnow, 2008: s. 52-54).

Wspólnota wartości powstaje ze zbiorowego uczucia podziwu dla znanych osób, takich jak np. Matka Teresa, Gandhi, Albert Schweitzer. Życie tych postaci zaczyna być częścią wspólnego doświadczenia, bohaterowie stają się modelami dobroci, o której można rozmawiać z innymi ludźmi. Postać Matki Teresy jest w społeczeństwie amerykańskim szczególnym modelem nadziei, do której aspirują Amerykanie, jest zmitologizowanym obrazem, który społeczeństwo tworzy kulturowo, ikoną, która staje się przedmiotem uwagi i dyskusji. Wspólnota zawarta jest we wszystkich opowieściach dotyczących dobroczynności. Wyprzedza umiejętność tworzenia przez jednostkę historii dotyczących wartości moralnych, lecz te opowieści nie tylko wypływają z relacji społecznych (Wuthnow, 1991: s. 90-91).

Liderzy religijni coraz bardziej zwracają uwagę na małe grupy. Za falę przyszłości uznaje się domy modlitwy, studia biblijne, stowarzyszenia modlitewne i grupy przyznierza. Osoby samotne, które potrzebują wspólnoty, mogą w tych miejscach znaleźć potrzebne im wsparcie i zachętę do dalszego rozwoju. Członkowie tego rodzaju grup mają możliwość modlić się razem, troszczyć o siebie, współpracować przy realizowaniu projektów wspólnoty, a także pobudzać witalność instytucji religijnych. Liderzy religijni wyrażają nadzieję, że tego rodzaju grupy wsparcia będą jednocześnie stanowić drogę do rozwoju duchowego ich członków (Wuthnow, 1994: s. 1-2).

Osoby, które aktywnie uczestniczą we wspólnotach, nawiązują przyjaźnie z innymi członkami tej grupy, częściej wchodzi w relacje z sąsiadami, są także członkami innych organizacji społecznych (Wuthnow, 2003: s. 204). Religia dostarcza możliwości do przekraczania społecznych granic i nawiązywania więzi z ludźmi z innych grup oraz do utrzymania dystynktywnej tożsamości. Uczestnictwo w nabożeństwach religijnych jest związane z integracją społeczną i wskazuje na różnice istniejące w tradycjach religijnych. Częste uczestnictwo może być sposobem poświęcania czasu i uwagi na własnej grupie, a przez to także kultywowaniem więzi, które mogą, lub nie, stanowić drogę do szerszego społeczeństwa. Może być ono także wskaźnikiem asymilacji. (Wuthnow, Hackett, 2003: s. 661-664).

Rogaczewska dodaje, że z prac Wuthnowa i z badań Christiana Smitha i Patricii Snell wynika, iż przynależność do grup i wspólnot religijnych zwiększa szanse życiowe jednostek w społeczeństwie, o ograniczonej puli cennych zasobów, takich jak praca, kontakt z lekarzem, specjalistą, wiarygodnym pracownikiem, klientem, czy kontrahentem. Uczestnictwo w grupach religijnych (duszpasterstwie i wspólnotach) tworzy zasoby „słabych więzi”, dzięki którym jednostki łatwiej znajdują zakwaterowanie, zatrudnienie, pracowników. Dzieje się to ze względu na poziom zaufania, który jest znacznie większy wobec członków własnej grupy niż wobec świata zewnętrznego (Rogaczewska, 2015: s. 125).

Obecność wartości religijnych w życiu publicznym jest bardzo istotna. Naród funkcjonuje lepiej, jeśli kwestie wiary i poglądów są wyrażane w swobodny sposób. Wspólnoty, jako naturalne jednostki społeczne są podstawą, na której opiera się i wzrasta zaangażowanie religijne (Wuthnow, 1994: s. 151). We wspólnotach potrzebne są jednak jednostki, które wnoszą indywidualny wkład i są silnymi osobowościami z kreatywnymi pomysłami na rozwiązywanie problemów (Wuthnow, 2008: s. 42). Osoby nie stają się zatem jedynie członkami już wcześniej istniejącej wspólnoty, lecz same je tworzą i decydują, z kim będą wchodzić w relacje, wybierając przy tym pewne cechy wspólnej tożsamości.

Należy skupiać większą uwagę na osobistych narracjach i ich roli w tworzeniu założeń kulturowych dotyczących jednostki. W dobrym społeczeństwie jednostki nie podążają bezmyślnie za swoimi liderami, nie akceptują bezkrytycznie powszechnie wyrażanych opinii. Dobre społeczeństwo składa się z osób, które nie kierują się jedynie zainteresowaniem własną osobą i nie są zarazem oddzielone od siebie. Są to jednostki, które angażują się w pogoń za szczęściem (i do pewnego stopnia realizują ten cel), których życie jest szanowane przez innych i którzy sami akceptują życie pozostałych osób. Osoby polegają na sobie, ale także współpracują ze sobą, jeśli działania tego wymagają. Takie demokratyczne indywidualności dostrzegają, że konwencje społeczne są możliwe do zmiany. Stosowana jest zasada „zarówno, jak i”, ponieważ jednostka jest zarówno autonomiczną jednostką poszukującą własnego szczęścia, lecz także odpowiedzialną osobą, która wnosi wkład do dobra wspólnego. Społeczeństwo demokratyczne z pewnością cierpi, kiedy osoby stają się częścią bezimiennej masy (Wuthnow, 2008: s. 38-42). Oznacza to zatem, że w dobrze działającym społeczeństwie jednostki nie polegają bezrefleksyjnie na rządzie i innych ludziach, którzy rozwiążą ich problemy. Sprawnie funkcjonujące społeczeństwo chroni autonomię swoich jednostek przez wyrażanie szacunku do ich wolności i prawa do wyrażania się w sposób nieskrępowany.

Małe miasta posiadają tożsamość wspólnoty wartości, a ich znaczenie jest związane z poszczególnymi miejscami i namacalnymi aspektami pochodzącymi z tych miejsc. Są to: szkoły, parki, budynki czy sklepy. Co więcej, tożsamość małego miasta jest wspierana przez organizowane tam festiwale, mecze, działania dobroczynne, wspólne doświadczenia kryzysowe, przekazywane historie o tych wydarzeniach i dzięki liderom religijnym, przez których te narracje nie ulegają zapomnieniu. Wspomniane historie i symboliczne wskaźniki odmienności powodują, że miejsce staje się wspólnotą. Jednostki żyjące w małych miastach mają wiele podobnych zwyczajów

i wyznają podobne wartości do ludzi zamieszkujących duże miasta. Życie w małej miejscowości staje się jednak ich sposobem na nadawanie sensu własnej egzystencji. Wiele osób podkreśla, że wspólnota dała im poczucie przynależności. Osoby w małych miastach znajdują tam wspólnotę w subtelny i zróżnicowany sposób, który jednak znajduje się pod wielkim wpływem ich codziennej interakcji (Wuthnow, 2013: s. xiv-3).

UWAGI KOŃCOWE

Globalizacja w bezpośredni i pośredni sposób łączy ludzi w różnych krajach, co kształtuje i umożliwia powstawanie więzi pomiędzy narodami, organizacjami, grupami i wspólnotami chrześcijańskimi na całym świecie. Integracja międzynarodowa tworzy światowy system ujednoliconych norm i praktyk wiary, które mogą być dalej wzmacniane codziennym uczestnictwem w rynkach konsumenckich. Liderzy religijni są zaniepokojeni zasięgiem konsumeryzmu i dostrzegają potrzebę wspierania duszpasterstw w tym zakresie. Teza dotycząca globalnej monokultury okazała się ograniczona. Formy organizacyjne powstałe w wyniku imitacji i współzawodnictwa mogą być do siebie pozornie podobne, lecz całkiem inne w swej istocie.

Chrześcijaństwo w Ameryce znajduje się pod wielkim wpływem globalizacji, lecz samo odgrywa ogromną rolę na całym świecie. Wzrost globalizacji jest widoczny w zwiększonym zakresie amerykańskiego wsparcia misji zagranicznych i Kościołów chrześcijańskich w innych krajach oraz w liczbie amerykańskich chrześcijan, którzy biorą udział w pracy charytatywnej za granicą. Wpływ globalizacji można również dostrzec w stopniu postrzegania przez amerykańskich wierzących istoty bycia częścią globalnej wspólnoty chrześcijańskiej i zaangażowania w różne działania zagraniczne (Wuthnow, 2009: s. vii-vix). Chrześcijanie w Ameryce w różny sposób dzielą się i praktykują swoją wiarę za granicami swojego kraju.

Mimo, iż w społeczeństwie amerykańskim tak istotny jest indywidualizm, jednostki nadal dbają o siebie nawzajem. Ludzie mogą liczyć na wzajemną pomoc w chwilach kryzysów i sukcesów życiowych, osoby dołączają również do wspólnot i grup wsparcia. Większość Amerykanów utrzymuje więzi rodzinne i towarzyskie, luźne związki pomiędzy ludźmi są jednak również akceptowane, ponieważ pasują do sposobu życia jednostek, które nadal bardzo cenią sobie swoją odrębność (Wuthnow, 2002: s. 204-214). Zaangażowanie w grupach wsparcia i organizacjach członkowskich nadal utrzymuje się na wysokim poziomie, czego główną przyczyną jest umiejętność dostosowania się organizacji religijnych do zmieniających się czasów. Poprzez czynny udział w życiu wspólnoty organizacje religijne mogą nadal wspierać partycypację społeczną. Istotne jest jednak, aby liderzy religijni, angażując osoby do uczestnictwa w grupach religijnych, potrafili również zapewnić im niezależność, która jest tak ważnym aspektem kultury amerykańskiej.

Różnorodność społeczeństwa amerykańskiego powoduje, że tożsamość jednostek nie wypływa z jednego źródła. Amerykanie są tak zróżnicowani pod względem płci, rasy, pochodzenia, stylu życia i religii, że społeczeństwu nie grozi homogeniczność. Istnieją

obawy, że walka o emancypację jednostki spowoduje pójście zbyt daleko w zainteresowaniu własną osobą i wywoła zaprzepaszczenie lojalności wobec wspólnoty. Jednostki często nie przykładają dostatecznej wagi do istniejących w społeczeństwie mitów dotyczących indywidualnej wolności i odpowiedzialności moralnej. Niezbędne jest ponowne spojrzenie na narracje i przeanalizowanie ich roli polegającej na wywoływaniu refleksji dotyczących życia społecznego. Opinie badaczy w latach pięćdziesiątych XX wieku za mało skupiały się na indywidualizmie, a za dużo na dostosowaniu. Ostatnie opinie natomiast za bardzo skupiły się na indywidualizmie. Istnieje działanie kompromisowe, które polega na zrozumieniu wartości osoby ludzkiej. Ten sposób postrzegania jednostki utrzymuje wymiar moralny tradycyjnego rozumienia indywidualizmu i trafia w sedno odpowiedzialności indywidualnej w apelach skierowanych do wspólnoty. Podkreśla także znaczenie sieci i organizacji społecznych, które wspierają zachowania moralne (Wuthnow, 2008: s. 38-41).

Wspólnoty wartości, w których zakotwiczona jest dana osoba i normy nimi zarządzające, pełnią funkcję zasobów do osiągnięcia indywidualnych celów. Powstają wciąż nowe sposoby łączenia się z innymi ludźmi, między innymi przez uczestnictwo w małych grupach (Wuthnow, 2002: s. 101-102). Religia stwarza sposobność do nawiązywania relacji z ludźmi należących do innych grup oraz do utrzymywania własnej tożsamości. Przynależność wspólnotowa stwarza możliwość skupienia się na własnej tradycji i grupie religijnej, jest okazją do wzmacniania integracji społecznej i kultywowania więzi społecznych. Organizacje religijne dostosowują się do otoczenia, tworzą własną tożsamość, uzasadniając przy tym własną egzystencję w zmieniających się okolicznościach społecznych.

BIBLIOGRAFIA

1. Bornman E., Schoonraad N. (2001), *The Many Faces of Globalisation*, „Mousaion”, vol. 19, nr 1, s. 93-114.
2. Campbell T. (2004), *Globalising Equality. The Equal Worth Project*, w: *Globalisation and Equality*, Routledge, red. K. Horton, H. Patapan, London-New-York, s. 24-48.
3. Coleman S. (2004), *The Globalisation of Charismatic Christianity. Spreading the Gospel of Prosperity*, Cambridge University Press, Cambridge-New York-Port Melbourne-Madrid-Cape Town.
4. Dzbyński A. (2008), *Rytuał i porozumienie. Racjonalne podstawy komunikacji i wymiany w pradziejach Europy Środkowej*, Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
5. *Globalization. The Key Concepts* (2007), red. A. Mooney, B. Evans, Routledge, London-New York.
6. Kerr D. (2004), *Reclaiming Equality in a Globalised World*, w: *Globalisation and Equality*, red. K. Horton, H. Patapan, Routledge, London-New York 2004, s. 77-94.
7. Mariański J. (1993), *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym. Polska lat dziewięćdziesiątych*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
8. Mariański J. (2010), *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
9. Rogaczewska M. (2015), *Przemiany wzorów religijności w Polsce a mechanizmy. uspołecznienia*. Dostępny pod adresem: https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1238/-Maria%20Rogaczewska_doktorat_2015.pdf?sequence=1, [dostęp dn. 29.01.2021].

10. Roof W. C. (1999), *Spiritual Marketplace. Baby Boomers and the Remaking of American Religion*, Princeton University Press, Princeton-New Jersey.
11. Warchał A. (2007), *Człowiek i jego tożsamość*, w: *Podmiot, osoba, tożsamość*, red. E. Pietrzak, A. Warchał, Ł. Zaorski-Sikora, Wyższa Szkoła Humanistyczno- Ekonomiczna w Łodzi, Łódź, s. 126-133.
12. Wuthnow R. (1989), *Meaning and Moral Order. Explorations in Cultural Analysis*, University of California Press, Berkeley- Los Angeles-London.
13. Wuthnow R. (1991), *Acts of Compassion. Caring for Others and Helping Ourselves*, Princeton University Press, Princeton-New Jersey.
14. Wuthnow R. (1993), *Communities of Discourse. Ideology and Social Structure in the Reformation, the Enlightenment, and European Socialism*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts-London.
15. Wuthnow R. (1994), *Small Groups and Spirituality. Exploring the Connections*, w: *I Come Away Stronger. How Small Groups are Shaping American Religion*, red. R. Wuthnow, Wm. B. Eerdmans Publishing Co., Grand Rapids, Michigan, s. 1-7.
16. Wuthnow R. (1994), *Producing the Sacred. An Essay on Public Religion*, University of Illinois Press, Urbana-Chicago.
17. Wuthnow R. (1995), *Christianity in the Twenty-first Century. Reflections on the Challenges Ahead*, Oxford University Press, New York-Oxford.
18. Wuthnow R. (2002), *Loose Connections. Joining Together in America's Fragmented Communities*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts-London.
19. Wuthnow R. (2002), *The United States: Bridging the Privileged and Marginalized?*, w: *Democracies in Flux: The Evolution of Social Capital in Contemporary Society*, red. R. D. Putnam, Oxford University Press, Oxford-New York 2002, s. 59-102.
20. Wuthnow R. (2003), *Can Religion Revitalize Civil Society? An Institutional Perspective*, w: *Religion as Social Capital: Producing the Common Good*, red. C. Smidt, Baylor University Press, Waco, s. 191-209.
21. Wuthnow R., Hackett C. (2003), *The Social Integration of Practitioners of Non-Western Religions in the United States*, „*Journal for the Scientific Study of Religion*”, vol. 42, nr 4, s. 651-667.
22. Wuthnow R. (2007), *After the Baby Boomers. How Twenty- and Thirty-Somethings are Shaping the Future of American Religion*, Princeton University Press, Princeton-Oxford.
23. Wuthnow R. (2008), *American Mythos. Why Our Best Efforts to be a Better Nation Fall Short*, Princeton University Press, Princeton-Oxford.
24. Wuthnow R. (2008), *The Sociological Study of Values*, „*Sociological Forum*”, vol. 23, nr 2, s. 333-343.
25. Wuthnow R. (2009), *Boundless Faith. The Global Outreach of American Churches*, University of California Press, Berkeley-Los Angeles-London.
26. Wuthnow R. (2013), *Small-Town America. Finding Community, Shaping the Future*, Princeton University Press, Princeton-Oxford.
27. Zdziech P. (2007), *Globalizacja, rozwój ekonomiczny i wartości. O procesach unifikujących świat i ich wpływie na sferę aksjologii z perspektywy teorii przemiany wartości Ronalda Ingleharta*, w: *Religia i religijność w warunkach globalizacji*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków, s. 41-53.

**WYBRANE ASPEKTY PROCESU ZARZĄDZANIA FINANSAMI W GOSPODARSTWACH
DOMOWYCH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO**

**SELECTED ASPECTS OF THE PROCESS OF FINANCIAL MANAGEMENT
IN HOUSEHOLDS IN THE LUBELSKIE VOIVODSHIP**

WIOLETA KUFLEWSKA

PAŃSTWOWA SZKOŁA WYŻSZA IM. PAPIEŻA JANA PAWŁA II W BIAŁEJ PODLASKIEJ,
UL. SIDORSKA 95/97, 21-500 BIAŁA PODLASKA

Streszczenie

Niniejszy artykuł odnosi się do zagadnienia finansów gospodarstw domowych, a konkretnie procesu gospodarowania nimi przez mieszkańców województwa lubelskiego. Gospodarstwa domowe mają określony poziom zasobów finansowych, które muszą rozdysponować na dane dobra lub usługi, aby zaspokoić potrzeby. Generując dochody gospodarstwo domowe przeznacza je na różne cele, jednak trzeba odpowiednio nimi zarządzać. Celem artykułu jest przedstawienie sposobu realizacji procesu gospodarowania finansami w gospodarstwach domowych z terenu województwa lubelskiego. Artykuł prezentuje rozważania teoretyczne, jak również badania empiryczne dotyczące wybranych perspektyw zarządzania finansami w analizowanych gospodarstwach domowych z terenu województwa lubelskiego.

Słowa kluczowe: gospodarstwa domowe, zarządzanie finansami, decyzje finansowe, finanse gospodarstw domowych w województwie lubelskim.

Abstract

This article deals with the issue of household finances, and more specifically the process of their management by the inhabitants of the Lublin Province. Households have a certain level of financial resources that they must allocate to given goods or services to meet their needs. When generating income, the household allocates it for various purposes, but it must be properly managed. The aim of the article is to present the method of implementing the financial management process in households from the Lubelskie Voivodeship.

The article presents theoretical considerations as well as empirical research on selected perspectives of financial management in the analyzed households from the Lublin voivodeship.

Keywords: households, financial management, financial decisions, household finances in the Lubelskie Voivodeship.

WPROWADZENIE

Gospodarstwa domowe są jednym z podstawowych sektorów gospodarki państwa. Pełnią nie tylko rolę konsumenta, ale prowadzą również działalność produkcyjną, dostarczając na rynek dobra i usługi. Gospodarstwa domowe generują dochody, które są najważniejszym elementem wpływającym na zachowania konsumentów, dają możliwość zaspokojenia potrzeb oraz realizacji celów, jakie wyznaczają sobie członkowie zamieszkujący gospodarstwa domowe. Dochody są pozyskiwane zarówno ze źródeł zarobkowych (np. z pracy najemnej, pracy na własny rachunek, wykonywania wolnego zawodu), jak i niezarobkowych (stanowią np. dochód z emerytury, renty czy świadczeń socjalnych) i wpływają w sposób bezpośredni na decyzje podejmowane przez gospodarstwa domowe. Zarządzanie zasobami finansowymi jest istotną częścią funkcjonowania każdego gospodarstwa domowego. Mieszkańcy danego gospodarstwa gospodarują środkami finansowymi w taki sposób, aby zaspokoić zarówno aktualne jak i przyszłe potrzeby, zarówno swoje jak i pozostałych domowników.

POJĘCIE ZARZĄDZANIA FINANSAMI W GOSPODARSTWIE DOMOWYM

Zarządzanie finansami w gospodarstwach domowych zobowiązuje członków gospodarstwa do rozsądnego rozdysponowania środków pieniężnych, które w wielu przypadkach nie są tylko i wyłącznie przeznaczone na cele konsumpcyjne. Ważne jest pokrywanie bieżących opłat związanych z funkcjonowaniem danego gospodarstwa domowego, czy spłacanie zobowiązań, jakie gospodarstwo domowe zaciągnęło na wybrany przez siebie cel (Światowy, 2012: s. 64).

Gospodarstwo domowe tak samo jak przedsiębiorstwa czy organizacje, musi każdego dnia zarządzać swoimi zasobami, co jest związane z wyznaczaniem i koordynowaniem celów bieżących oraz inwestycji długoterminowych (Świetlik, 2011: s. 8). To, jak dane gospodarstwo domowe zarządza swoim finansami, wynika z indywidualnego podejścia oraz tego, jakie posiada zasoby wiedzy na temat gospodarowania budżetem domowym (Stalończyk, 2015: s. 8).

Samo pojęcie zarządzania finansami w gospodarstwach domowych jest pojęciem popularnym w literaturze. Zdefiniowaniem tego procesu podjęło przez wielu autorów. Zarządzanie finansami w gospodarstwach domowych jest przede wszystkim podejmowaniem decyzji finansowych, związanych z alokacją zasobów finansowych (Miotto, 2015: p. 51).

Dorota i Stanisław Korenik uważają, że proces zarządzania finansami w gospodarstwie domowym „polega na podejmowaniu decyzji, skąd i w jaki sposób pozyskiwać przychody pieniężne oraz na jakie kierunki przeznaczyć i w jakich formach wydatkować nagromadzone zasoby finansowe, aby w możliwie najpełniejszy sposób realizować cele danego podmiotu” (Kornelik, Kornelik 2006: s. 8). Czesław Bywalec zinterpretował je jako „całościowy kształt czynności członków tego gospodarstwa polegających na pozyskiwaniu

środków finansowych oraz ich wydatkowaniu zgodnie z przyjętymi celami gospodarstwa” (Bywalec, 2009: s. 160).

W procesie zarządzania budżetem można wskazać kilka obszarów, z których najistotniejszymi są uzyskiwane dochody i ich racjonalne wydawanie, zadłużanie, oszczędzanie oraz inwestowanie. Gospodarstwa domowe muszą podjąć decyzję na co wykorzystać pieniądze, jakie kwoty zostaną przeznaczone na wydatki, inwestycje, a jakie na oszczędności.

Tabela 1. Wykorzystywanie środków finansowych w gospodarstwach domowych

Uzyskiwanie dochodów	Otrzymywanie zasobów z zatrudnienia i inwestycji.
Wydatkowanie	Biorąc pod uwagę konsekwencje oraz zasadę: wydatki < zarobki.
Oszczędzanie	Pieniądze na „czarną godzinę” oraz krótkoterminowe cele.
Inwestowanie	Selekcjonowanie papierów wartościowych w celu uzyskania zysku.
Pożyczanie	Mądre nawyki pożyczania i nienadużywanie kredytów.
Zarządzanie ryzykiem	Odpowiednie ubezpieczenie pokrywające ryzyko.
Planowanie emerytalne i podatkowe	Zabezpieczenia finansowe na przyszłość i korzystanie z ulg podatkowych
Transfer majątku	Efektywne przeniesienie własności majątku na kolejne pokolenia.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Musiał, Racjonalność gospodarowania finansami osobistymi, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2014, s. 3.

Istotna jest umiejętność rozdysponowania uzyskanych dochodów, tak aby wydatki były mniejsze niż dochody, a pozostałe środki można było przeznaczyć na oszczędności bądź inwestycje w celu finansowego zabezpieczenia przyszłości. Niekiedy również członkowie gospodarstwa domowego są zmuszeni do zadłużania się, aby pokryć najistotniejsze wydatki, co może powodować w późniejszym terminie transfer majątku na kolejne pokolenie.

W procesie zarządzania budżetem gospodarstwa domowego bardzo ważna jest efektywność oraz racjonalność w rozdysponowywaniu środków finansowych (Musiał, Świecka, 2014: s. 90). Aby budżet domowy był zarządzany w efektywny sposób, powinno zostać wszystko zaplanowane, zarówno w długim jak i krótkim okresie. Wszystkie działania finansowe, wszelkie dochody, wydatki powinny zostać przeanalizowane pod względem rzeczywistej potrzeby, a nie chwilowego impulsu. Zanim podejmie się decyzję o nabyciu danych produktów, każde gospodarstwo domowe powinno przeanalizować dokładnie, czy dany produkt jest naprawdę niezbędny.

RODZAJE DECYZJI PODEJMOWANYCH W GOSPODARSTWIE DOMOWYM I ICH DETERMINANTY

Na początku rozważań, należy odwołać się do jednej z definicji gospodarstwa domowego, z której wynika, iż jest ono dobrowolnym związkiem ludzi wspólnie zamieszkujących i podejmujących decyzje dotyczące sposobu zarobkowania i wydawania zarobionych pieniędzy (Gałązka, 2014: s. 148).

Decyzje w gospodarstwie domowym mogą być podejmowane wspólnie, czyli przez wszystkich członków zamieszkujących dane gospodarstwo domowe, bądź indywidualnie, czyli przez jedną osobę, która pragnie zaspokoić swoje potrzeby lub pod dyktando głowy rodziny, czyli osobę, która zarządza finansami w danym gospodarstwie (Nasiłkowski, 2004: s. 38).

Decyzje w gospodarstwie domowym są podejmowane i dokonywane w taki sposób, aby realizować założony przez członka zamieszkującego gospodarstwo plan zagospodarowania i wydatkowania środków finansowych, choć nie w każdej sytuacji pokrywa się on z zasadą racjonalności, ponieważ niekiedy na decyzje mają wpływ emocje, gesty, moda czy oddziaływanie innych ludzi (Kisiel-Bogucka, 2012: s. 10).

Postępowanie w ramach podejmowanych decyzji przez gospodarstwo domowe powinno być zintegrowane i systematyczne, a cele związane z postanowieniami powinny być rzeczywiste i dokładnie sprecyzowane (Berembruch, 2012: s. 244). Członkowie gospodarstw w podejmowaniu decyzji powinni wziąć pod uwagę grupę czynników, które mają bezpośredni wpływ na decyzje i są to między innymi: zamożność danego gospodarstwa, liczba osób, która wchodzi w skład gospodarstwa, miejsce zamieszkania, wiedza członków gospodarstwa z dziedziny zarządzania i inwestowania pieniędzy (Stalończyk, 2015: s. 10).

Każde gospodarstwo domowe ma inne priorytety i potrzeby, które wpływają na podejmowane decyzje, ale również są ku temu różnorodne uwarunkowania. Zespół elementów, które mają wpływ na decyzje związane z budżetem domowym przedstawił Stefan Mynarski. Są to: czynniki endogeniczne, np. dochód skład osobowy, rola męża, żony w podejmowaniu decyzji, zasoby gotówkowe rodziny, miejsce zamieszkania i egzogeniczne np. dochód narodowy, ceny, stan zaopatrzenia rynku, zjawiska sezonowe, polityka państwa dotyczą one otoczenia danego gospodarstwa (Zalega, 2012: s. 93).

Aby podjąć właściwe decyzje finansowe należy kierować się czynnikami, które bezpośrednio je kształtują oraz potrzebami i priorytetami, jakie gospodarstwo domowe chce i musi realizować.

METODY I MATERIAŁ BADAWCZY

Celem artykułu było uzyskanie informacji zwrotnej na temat tego, w jaki sposób gospodarstwa domowe z terenu województwa lubelskiego realizują proces gospodarowa-

nia finansami. Badanie zostało oparte na metodzie sondażu diagnostycznego i było przeprowadzone w miesiącach sierpień – październik 2020 rok. W badaniu wzięło udział 450 respondentów, przedstawicieli gospodarstw domowych z województwa lubelskiego.

Grupę respondentów stanowiły kobiety (61,7%) oraz mężczyźni (38,3%). Istotne było uzyskanie informacji zwrotnej na temat tego, ile osób zamieszkuje badane gospodarstwo domowe. Najwięcej, bo 40% ankietowanych zadeklarowało, że w ich gospodarstwie mieszkają cztery osoby, 19% respondentów tworzy trzyosobowe gospodarstwa domowe. Wśród ankietowanych są także osoby mieszkające w pięć osób i więcej – 9%, natomiast dwuosobowe gospodarstwo domowe zamieszkuje 12% respondentów, pozostali respondenci tworzą jednoosobowe gospodarstwo domowe (20%).

W opinii przebadanych gospodarstw domowych z województwa lubelskiego najlepiej swoją sytuację materialną oceniają ci, którzy mieszkają w trzy oraz cztery osoby, natomiast najgorzej jest oceniana w liczniejszych gospodarstwach domowych, w których mieszka pięć i więcej osób.

BUDŻET GOSPODARSTWA DOMOWEGO JAKO NARZĘDZIE ZARZĄDZANIA FINANSAMI I ZASPOKAJANIA POTRZEB – WYNIKI I ICH OMÓWIENIE

Członkowie gospodarstw domowych mają różne cele oraz potrzeby. Aby je zaspokoić, niezbędne są do tego środki finansowe, które przede wszystkim są uzyskiwane z pracy wykonywanej przez dorosłych członków zamieszkujących dane gospodarstwo. Gospodarstwa domowe, aby podjąć decyzje o tym, na co przeznaczyć uzyskane dochody i w jaki sposób je rozdysponować, wiąże się z pojęciem budżetu. Właśnie o ten aspekt respondenci z województwa lubelskiego zostali początkowo zapytani.

Należy podkreślić to, iż każdy respondent udzielił odpowiedzi na pytanie, w którym miał zdefiniować to pojęcie. Spośród grupy przebadanych lubelskich gospodarstw domowych najczęściej, bo aż ponad trzysta osiemdziesiąt siedem razy pojawiała się odpowiedź, iż budżet jest to zestawienie lub też plan dochodów i wydatków. Bardzo często, bo sto sześć razy respondenci deklarowali, iż w ich rozumieniu, budżet oznacza ilość dostępnych środków. Nieliczna grupa zdefiniowała, iż budżet to po prostu pieniądze (57 osób).

Trwająca pandemia COVID-19 negatywnie wpływa na budżety polskich gospodarstw domowych. Na podstawie badań „Barometr oszczędności”, które zostały przeprowadzone w miesiącu październiku, aż 38% Polaków deklaruje pogorszenie się ich sytuacji finansowej ze względu na fakt m.in. ciągle rosnących cen produktów oraz usług. Więcej gospodarstw domowych odkłada pieniądze na tzw. czarną godzinę, ze względu zamykanie kolejnych branż i niepewną przyszłość (<https://krd.pl/centrum-prasowe/raporty/2021/barometr-oszczednosci>).

W związku z przeprowadzanym badaniem wśród mieszkańców województwa lubelskiego, ważne było uzyskanie informacji zwrotnej dotyczącej tego, czy członkowie

gospodarstw domowych planują, organizują i kontrolują budżet w swoim gospodarstwie domowym. Znacząca część ankietowanych zadeklarowała, iż gospodaruje budżetem w swoim gospodarstwie domowym (81%). Badani planują na co zostaną przeznaczone środki finansowe, czy będzie to zakup konkretnego dobra lub usługi, czy jednak pieniądze zostaną odłożone na oszczędności i przeznaczone na późniejsze zakupy.

Warto zwrócić uwagę na to, jak sytuacja materialna badanego gospodarstwa domowego wpływa na zarządzanie budżetem.

Tabela 2. Zarządzanie budżetem a sytuacja materialna respondentów (w %)

Sytuacja materialna	Bardzo dobra	Dobra	Przeciętna	Zła	Bardzo zła	Ogółem
Zarządzanie budżetem (TAK)	82,3	64,5	42,8	33,7	23,3	81,0

Źródło: opracowanie własne

Sytuacja materialna respondentów i sposób gospodarowania budżetem jest współzależny. Zdecydowanie fakt zarządzania budżetem, świadome jego wykorzystywanie, planowanie i realizacja przekłada się na sytuację danego gospodarstwa. Badani, którzy oceniają swoją sytuację jako bardzo dobrą i dobrą, w znaczącej części zarządzają swoim majątkiem. Szczególnie osoby oceniające sytuację bardzo dobrze (82,3%) w sposób racjonalny planują wszelkie działania finansowe.

W przypadku, gdy sytuacja gospodarstwa, jaką deklarują respondenci, jest zła lub bardzo zła, zarządzanie budżetem w gospodarstwach domowych jest na niskim poziomie, po czym można wnioskować, iż gospodarowanie budżetem jest planowane, przemyślane, racjonalne wydatki oraz jego kontrola sprzyjają sytuacji materialnej.

Ważnym aspektem w przeprowadzonym badaniu było także uzyskanie informacji od respondentów na temat tego, czy zarządzając budżetem w swoim gospodarstwie domowym uwzględniają tylko bieżące, czy biorą pod uwagę również przyszłe potrzeby.

Ankietowane gospodarstwa domowe z województwa lubelskiego, zarządzając swoimi finansami, zwracają szczególną uwagę zarówno na bieżące jak i przyszłe potrzeby – 94%, natomiast 6% członków gospodarstw domowych z województwa lubelskiego wskazuje, że w procesie zarządzania budżetem uwzględnia tylko i wyłącznie bieżące potrzeby. Żaden z badanych respondentów nie uwzględnia tylko i wyłącznie przyszłych potrzeb gospodarstwa domowego.

Powyższe wyniki wskazują na fakt, iż członkowie gospodarstw domowych starannie zarządzają swoim budżetem, planują wydatki zarówno większe jak i mniejsze oraz zakupy te są przemyślane, szczególnie w czasie trwania pandemii COVID-19, gdy miejsc pracy nie zawsze są zagwarantowane i kolejne branże oraz przedsiębiorstwa ulegają zamknięciu. Te działania zdecydowanie wpływają na rozsądne gospodarowanie budżetem i przemyślane działania ze strony lubelskich gospodarstw domowych.

Gospodarstwa domowe mają różne potrzeby. Ich hierarchia jest także różnorodna. Jednakże ponad 90% respondentów wskazuje, iż to właśnie żywność jest potrzebą najistotniejszą do zaspokojenia. Ważna jest także dla badanych kwestia edukacji i ciągłego podnoszenia kwalifikacji – to wskazało aż 65% ankietowanych. Najmniej istotne dobra, które wskazują respondenci, to napoje alkoholowe i wyrobu tytoniowe (6,5%).

W każdym gospodarstwie domowym są także rozważane kwestie związane z zakupem dóbr czy usług, których koszt jest większy niż 2000 zł. Sposoby podejmowania decyzji związanymi z takim wydatkami, w każdym gospodarstwie domowym są inne. Zdecydowana większość respondentów z województwa lubelskiego podejmując decyzję stara się ją przemyśleć i przeanalizować, na co wskazuje 65% respondentów. Badani mieszkańcy województwa lubelskiego bardzo rzadko podejmują takie decyzje pod wpływem chwili (3,9%), co sugeruje, że są świadomymi konsumentami, w sposób rozważny i przemyślany podejmują decyzje związane z takimi zakupami.

Wśród badanych mieszkańców województwa lubelskiego jest także grupa, która skrupulatnie bada każdy wydatek. Przed każdą decyzją zakupową rozważa wszelkie za i przeciw, związane z nabyciem danego dobra lub usługi, tak deklaruje ponad 30% ankietowanych.

Nabywając dobra wyższego rzędu na przykład mieszkania lub samochodu, respondenci z województwa lubelskiego pytają o zdanie członków zamieszkiwanego przez nich gospodarstwa domowego, w niektórych przypadkach podejmują indywidualną decyzję, bądź radzą się przyjaciół lub sąsiadów.

Tabela 3. Podejmowanie decyzji zakupowych powyżej kwoty 2000 złotych

	Procent wskazań
Jest to przemyślana decyzja	64,7
Rozważam każde za i przeciw	30,1
Kupuję pod wpływem chwili	3,9
Odtwarzam swoje wydatki w przybliżeniu	0,5
Kupuje, ponieważ ktoś z otoczenia kupił to dobro/usługę i też chce je mieć	0,5
Kupuję, jeżeli w danej chwili jest potrzebna dana rzecz	0,3
Ogółem	100,0

Źródło: opracowanie własne.

Ankietowani mieszkańcy województwa lubelskiego przy zakupie dóbr wyższego rzędu konsultują się głównie z osobami, które razem z nimi mieszkają – tak postępuje 71% ankietowanych, natomiast 12% respondentów podejmuje decyzje indywidualne, bez konsultacji z innymi osobami, tutaj przyczyną może być to, iż prowadzą jednoosobowe gospodarstwo domowe i sami podejmują decyzje zakupowe. Decydując się na zakup samochodu czy mieszkania badani proszą o opinię swoich przyjaciół lub sąsiadów (10%).

Podejmowanie decyzji związanych z zarządzaniem finansami w gospodarstwie domowym nie jest łatwe i wymaga wiele zaangażowania oraz wnikliwej analizy potrzeb, szczególnie podczas trwającej pandemii COVID-19, która zmusza wiele gospodarstw domowych do oszczędności i rozsądnych, przemyślanych zakupów.

WNIOSKI

Podsumowując powyższe rozważania, które dotyczą wybranych kwestii związanych z zarządzaniem finansami w gospodarstwach domowych, można dojść do wniosku, że członkowie gospodarstw domowych z województwa lubelskiego analizują swój budżet oraz swoje potrzeby i są to przede wszystkim osoby, które oceniają sytuację swojego gospodarstwa domowego w stopniu bardzo dobrym i dobrym oraz przeciętnym. Słabiej wygląda proces zarządzania budżetem w lubelskich gospodarstwach domowych, gdzie respondenci oceniający sytuację finansową w stopniu złym (33,7%) lub bardzo złym (23,3) deklarują słabsze zwracanie uwagi na swój budżet.

Członkowie gospodarstw domowych analizują dochody i wydatki, które przeznaczają na zaspokojenie potrzeb swoich oraz swoich bliskich. Podczas całego procesu zarządzania budżetem, członkowie gospodarstw domowych biorą pod uwagę zarówno bieżące jak i przyszłe potrzeby, co pokazuje świadome gospodarowanie i przemyślane wydatki, szczególnie biorąc pod uwagę aktualną sytuację ekonomiczną spowodowaną COVID-19. Wydatki gospodarstw domowych, które wynoszą więcej niż 2000 zł są analizowane, przemyślane i wszelkie kwestie z nimi związane są dyskutowane przede wszystkim z członkami zamieszkującymi dane gospodarstwo domowe (71%), bądź też decyzje zakupowe są podejmowane wyłącznie indywidualnie.

Cel, który został postawiony w artykule, odnosił się do przedstawienia sposobu realizacji procesu gospodarowania finansami w gospodarstwach domowych z terenu województwa lubelskiego, jednak przedstawione treści nie mogą zostać uznane za pełne ujęcie tego szerokiego zagadnienia i wymagają dalszych analiz oraz badań.

Budżet w przeważającej części gospodarstw domowych zostaje zaplanowany, zorganizowany i jest kontrolowany przez członków lubelskich gospodarstw domowych, gdzie nadzorowane są zarówno wydatki, które są związane z nabywaniem nowych dóbr jak i same dochody, które są konieczne, aby te dobra nabyć.

BIBLIOGRAFIA

1. Barometr oszczędności (2021), <https://krd.pl/Centrum-prasowe/Raporty/2021/BAROMETR-OSZCZEDNOSCI> [dostęp 02.05.2021].
2. Berembruch A. (2012), Zarządzanie finansami osobistymi – teoria i praktyka, *Zeszyt Naukowy Uniwersytetu Szczecińskiego*, (689), s. 240-248.
3. Bywalec C. (2012), *Ekonomika i finanse gospodarstw domowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
4. Flejterski S. (2007), *Metodologia finansów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
5. Gałązka K. (2014), *Finanse gospodarstw domowych*. W: A. Paździor (red), *Finanse. Funkcjonowanie, instytucje i instrumenty rynku finansowego, finanse publiczne przedsiębiorstw i gospodarstw domowych*, Lublin: Politechnika Lubelska.
6. Kisiel-Bogucka E. (2012), *Finanse osobiste. Zachowania-Produkty-Strategie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
7. Korenik D., Korenik S. (2006), *Podstawy finansów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
8. Miotto A. (2014), Antecedents and consequences of household financial management in Brazilian lower-middle-class; *Revista De Administração De Empresas*, p. 51.
9. Musiał M. (2014). Racjonalność gospodarowania finansami osobistymi, *Szczecin: Uniwersytet Szczeciński*.
10. Musiał M., Świecka B. (2014), Zarządzanie finansami gospodarstw domowych w warunkach pogarszającej się sytuacji materialnej, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego* (822), s. 89-98.
11. Nasiłkowski M. (2004), *System rynkowy. Podstawy mikro- i makroekonomii*, Warszawa: Wydawnictwo Key Text.
12. talończyk I. (2015), Zarządzanie finansami gospodarstw domowych, *Częstochowa: Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej*, (18), s. 7-18.
13. Światowy G. (2012), *Gospodarstwo domowe jako kreator przemian społecznych i gospodarczych*, Warszawa: *Konsumpcja i rozwój*, (2), s. 56-66.
14. Świecka B. (2009), *Niewypłacalność gospodarstw domowych. Przyczyny-skutki-przeciwdziałanie*, Warszawa: Difin.
15. Świetlik K. (2011), *Zarządzanie budżetem przez gospodarstwo domowe (aspekty teoretyczne i praktyczne)*, Warszawa: Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.
16. alega T. (2012), *Konsumpcja, determinanty, teorie, modele*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.

NAUKI MEDYCZNE
I
NAUKI O ZDROWIU

SPEKTRUM AUTYZMU A DYSFUNKCJE UKŁADU POKARMOWEGO I DIETOTERAPIA
AUTISM SPECTRUM AND DIGESTIVE SYSTEM DYSFUNCTIONS
AND DIET THERAPY

MONIKA SZEWCZAK^{1,2}, WALDEMAR BIADUŃ³

¹ ABSOLWENTKA KIERUNKU DIETETYKA, WYDZIAŁ NAUK MEDYCZNYCH,
WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-031 LUBLIN

² CENTRUM „WYBIERZ ZDROWIE” I „INSIGNIS”
– CENTRUM EDUKACJI I WSPOMAGANIA W ROZWOJU W LUBLINIE

³ WYDZIAŁ NAUK MEDYCZNYCH,
WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-031 LUBLIN

Streszczenie

Spektrum autyzmu staje się coraz poważniejszym problemem społecznym i medycznym. Jest to tym bardziej istotne, że etiopatogeneza choroby jest nadal niejasna. Nieustannie dyskutowane są jej przyczyny, wśród których wymienia się zarówno czynniki genetyczne jak i środowiskowe, w tym wpływ spożywanego pokarmu. Najnowsze badania sugerują daleko idący związek między dietą, składem mikroflory jelitowej, stanem układu pokarmowego i funkcjonowaniem mózgu. Pojęcie „oś mikrobiota-jelito-mózg” weszło na stałe do języka naukowego. Nowe spojrzenie ukształtowało się przy znaczącym udziale odkryć w dziedzinie epigenetyki i nutrigenomiki. Pojawiły się zatem nowe możliwości terapii autyzmu. Okazało się, że decydującą rolę mogą odegrać diety eliminacyjne, czyli odpowiednio dobrane składniki pożywienia, które w znacznym stopniu będą łagodzić objawy ASD.

Słowa kluczowe: autyzm, dzieci, dieta, terapie pokarmowe.

Abstract

The autism spectrum is becoming an increasingly serious social and medical problem. This is all the more important as the etiopathogenesis of the disease is still unclear. Its causes are constantly discussed, including both genetic and environmental factors, including the effect of consumed food. Recent research suggests a far-reaching relationship between diet, the composition of the gut microflora, the health of the digestive system and brain function. The term „microbiota-gut-brain axis” has entered the scientific language for good. The new insight has been shaped by significant contributions from epigenetics and nutrigenomics. Thus, new options for the treatment of autism have emerged. It turned out that elimination diets, i.e. properly selected food ingredients, that will significantly alleviate the symptoms of ASD, can play a decisive role.

Keywords: autism, children, diet, food therapies.

WPROWADZENIE

W ostatnich latach coraz bardziej widoczny staje się ogólny wzrost zainteresowania zdrowym odżywianiem. Niewątpliwie przynosi to pozytywne skutki. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia w przypadku tych dzieci, które cierpią zarówno z powodu alergii pokarmowych jak i zaburzeń zachowania. Ich rodzice oraz specjaliści poszukują skutecznych rozwiązań dietetycznych, co – w obliczu trudności terapeutycznych – staje się tym bardziej istotne. Problem wpływu terapii żywieniowych na funkcjonowanie dzieci ze spektrum autyzmu budzi wiele kontrowersji. Jednak wiele najnowszych badań wskazuje na wyraźny związek między dysfunkcjami układu pokarmowego i konsumpcją pewnych produktów spożywczych a objawami autyzmu i zaburzeniami zachowania.

Praca ma na celu ukazanie zaburzeń ze spektrum autyzmu w świetle najnowszych odkryć oraz przedstawienie potencjalnej roli terapii pokarmowych u chorych na ASD dzieci.

ISTOTA I PRZYCZYNY AUTYZMU

Chorobę po raz pierwszy rozpoznał i zdefiniował w 1943 r. amerykański psychiatra Leo Kanner, który opisał nietypowe zachowania wycofanego i „żyjącego w swoim świecie” 5-letniego chłopca. Badacz nazwał ją autyzmem, od greckiego wyrazu αὐτός (autós) czyli „sam” (Melillo, 2017). Objawia się on zwykle przed 3 rokiem życia i częściej dotyczy chłopców niż dziewcząt. Choroba jest opisywana jako zaburzenie przejawiające się odmiennym, nietypowym odbiorem świata, co wiąże się z dużymi trudnościami w życiu codziennym i relacjach społecznych. Nie da się jej zdiagnozować w oparciu o wyniki badań laboratoryjnych (Pisula, 2012). Z tego względu dokonano scalenia wszystkich jednostek w dużą i niejednorodną grupę złożonych fenotypowo i etiologicznie tzw. zaburzeń ze spektrum autyzmu (ASD, autism spectrum disorder). W jej obrębie wyróżniono autyzm dziecięcy, zespół Aspergera, autyzm atypowy i inne nieswoiste całościowe zaburzenia rozwojowe. Posługiwanie się określeniem „spektrum autyzmu” pozwala uniknąć wątpliwości diagnostycznych i problemów z klasyfikacją zaburzeń (Gerhant i in., 2013).

Ostatnio obserwuje się wyraźny (6-10-krotny) wzrost częstości występowania autyzmu. W krajach rozwiniętych prewalencję szacuje się na 1%-1,5%, a w USA to poważne zaburzenie neurorozwojowe dotyka już jedno na 45 dzieci. Wzrost wynika częściowo z poprawy kryteriów diagnostycznych. Jednak w świecie nauki podkreśla się coraz bardziej negatywny wpływ zmieniających się warunków środowiskowych. W opinii badaczy autyzm staje się bardzo poważnym problemem zdrowotnym i edukacyjnym (Özerk, 2016; Sealey i in., 2016; Vuong, Hsiao, 2017).

W ASD mamy do czynienia z tzw. triadą autystyczną, która obejmuje zahamowanie rozwoju społecznego, dysfunkcje w komunikacji werbalnej i niewerbalnej oraz zaburzenia behawioralne. Zaburzenia mogą występować w różnym nasileniu, począwszy od

objawów najlżejszych po silne zachowania dysfunkcyjne. Charakterystyczne symptomy, które opisuje się najczęściej, to izolacja od otoczenia, powtarzalność działań, obojętność w relacjach z innymi połączona z brakiem empatii oraz agresja lub brak umiejętności nawiązywania więzi społecznych. Obserwuje się również głęboką niezdolność do standardowych zachowań niewerbalnych (np. kontaktu wzrokowego), czy niemożność dzielenia się zainteresowaniami, osiągnięciami i radością z innymi. Wczesnym objawem autyzmu u dzieci może być ustawianie przedmiotów rzędami bądź segregowanie klocków czy zabawek według kolorów. Wzbudzające niepokój zachowania mogą przejawiać się także całkowicie pochłaniającym hobby lub powtarzającymi się ruchami ciała (Wasilewska i in., 2009; Kessik, 2010; Sealey i in., 2016). Znaczna liczba dzieci, u których zdiagnozowano chorobę, cierpi na utratę nabytych wcześniej umiejętności, co sugeruje neurodegenerację lub rodzaj postępującej encefalopatii pojawiającej się po urodzeniu (Hooker, 2014).

Osoby ze spektrum autyzmu borykają się z szeregiem chorób współistniejących. Podstawowym objawem często towarzyszą zespół nadpobudliwości z deficytem uwagi (ADHD), zakłócenia snu, lęki, niepełnosprawność intelektualna, choroby psychiczne, napady padaczkowe i zaburzenia żołądkowo-jelitowe. Niekiedy pojawiają się dysfunkcje układu immunologicznego z towarzyszącą im osłabioną odpornością, nadwrażliwością na metale ciężkie i skłonnością do infekcji dróg oddechowych i układu pokarmowego. Opisane symptomy bardzo różnią się u poszczególnych chorych, w zależności od ich stanu zdrowia (Walsh, 2014; Pulikkan i in., 2019).

Etiopatogeneza ASD jest nadal niejasna. Bardzo istotnymi czynnikami wyzwalającymi chorobę mogą być predyspozycje genetyczne, stan metaboliczny organizmu oraz zakażenia i inne czynniki środowiskowe. Wśród tych ostatnich bardzo często wymienia się pestycydy, ftalany, rozpuszczalniki, polichlorowane bifenyle, substancje zapachowe i metale ciężkie, zwłaszcza glin stosowany w szczepionkach jako adiuwant. Większość z nich to składniki kosmetyków i herbicydów. Jednak nadal obszar powiązań między różnymi czynnikami prowadzącymi do pojawienia się autyzmu pozostaje mało rozpoznany i jest przedmiotem wielu kontrowersji (Sealey i in., 2016; Mold i in., 2018; Pulikkan i in., 2019).

Przykładem jest nader ciekawa analiza Hookera (2014), który dokonuje ponownej analizy danych CDC (Centers for Disease Control and Prevention) dowodzących, że szczepionka MMR (zawiera glin) nie ma nic wspólnego z autyzmem. W jego ocenie był to fałszywy wniosek. Dostarcza on twarde dowody wskazujące, że chłopcy szczepieni przed 24-36 miesiącem życia są bardziej narażeni na wystąpienie choroby. Jest to zgodne z rezultatami badań dotyczących zawierającego rtęć tiomersalu, który jest stosowany w wielu szczepionkach jako konserwant. U dzieci otrzymujących szczepionkę pojawiają się zaburzenia neurorozwojowe, w tym tiki, deficyt uwagi i autyzm. Istnieje daleko idące podobieństwo między skutkami zatrucia mózgu rtęcią i zmianami tego organu występującymi w ASD. W obu sytuacjach pojawiają się m.in. zmniejszony przepływ krwi w mózgu, zapalenie nerwów, aktywacja komórek glejowych, dysfunkcja komórek śródbłonna naczyń i mitochondriów, degeneracja mikrotubul, wzrost ilości APP

(białko prekursorowe amyloidu), stres oksydacyjny i peroksydacja lipidów, obniżony poziom glutationu, zakłócenie sygnalizacji wapniowej, GABAergicznej i glutaminergicznej, hamowanie syntezy IGF-1, upośledzenie metylacji i podwyższony poziom cytokin prozapalnych w mózgu. Sugeruje to, że rtęć może być przyczyną zmian w mózgu obserwowanych w autyzmie (Kern i in., 2012; Hooker i in., 2014; Modabbernia i in., 2017). Do podobnych wniosków doszli autorzy metaanalizy (Jafari i in., 2020) twierdzący, że metale ciężkie (rtęć, ołów) mają związek z tym schorzeniem.

Potwierdzają to również Mold i in. (2018) i podkreślają fakt, że u osób ze spektrum autyzmu zawartość glinu w mózgu jest niezmiennie wysoka, szczególnie w komórkach innych niż neurony. Metal ten jest adiuwantem najczęściej stosowanym w szczepionkach. Wykazuje silne działanie neurotoksyczne, będąc jednocześnie silnym stymulatorem reakcji odpornościowych. W związku z tym przypisuje mu się dużą zdolność wywoływania zaburzeń neuroimmunologicznych (Tomljenovic, Shaw, 2011). Nadal jednak niektórzy autorzy (Taylor i in., 2014; Modabbernia i in., 2017) podtrzymują, że między szczepieniami i autyzmem nie ma żadnego związku.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na interesującą hipotezę tzw. „przeciążenia immunologicznego wywołanego szczepionką”. Wg jej autora (Classen, 2014) mamy do czynienia z epidemią chorób zapalnych, która towarzyszy jatrogennej stymulacji immunologicznej szczepionkami. Wiele dowodów wskazuje, że otyłość, cukrzyca typu 2 i inne choroby metaboliczne są silnie związane z immunizacją. Mogą być zatem przejawem reakcji układu odpornościowego na przeciążenie immunologiczne, które jest skutkiem harmonogramu szczepień. I to właśnie przyczynia się do autyzmu i innych chorób zapalnych. Wyzwania dla układu odpornościowego matki – szczepionki, które są obecnie rutynowo podawane kobietom w ciąży – niekiedy prowadzą do „zmian na całe życie w układzie odpornościowym dziecka”, a odpowiedź immunologiczna – wpływa na jego mózg.

Nawiązują do tego inni badacze, którzy sugerują, że autyzm jest efektem stanów zapalnych różnych regionów mózgu, z dysfunkcją układu odpornościowego w tle. Okazało się bowiem, że są z nim ściśle powiązane charakterystyczne zmiany poziomu cytokin. U chorych dzieci obserwuje się podwyższony poziom cytokiny przeciwzapalnej IL-37 i prozapalnej IL-18. Pojawiają się u nich również inne czynniki prozapalne, w tym IL-1 β , TNF- α i IL-8 (Kern i in., 2012; <https://kopalniawiedzy.pl/autyzm-zapalenie-IL-37-IL-8-spektrum-autyzmu>).

Jednym z najistotniejszych związków chemicznych sprzyjających autyzmowi wydaje się być glifosat, substancja czynna powszechnie stosowanego randapu. Zaburza on mikroflorę jelitową, perystaltykę jelit oraz trawienie białek i tłuszczów. Niestrawione białka wywołują nieszczelność bariery jelitowej i – w konsekwencji – mózgowej. Pojawiające się zjawiska autoimmunologiczne prowadzą do uszkodzeń osłonek mielinowych, osłabienia włókien nerwowych i zakłóceń komunikacji interneuronalnej. Sugeruje się także, że glifosat narusza mechanizmy metylacji DNA, powszechnie obserwowane w autyzmie (<https://www.collective-evolution.com/2019/06/04/glyphosate-autism-scientist-explains-the-indisputable-link-foods-that-reverse-autism-symptoms>). Jednym z czynników

ryzyka okazał się również paracetamol. Ekspozycja płodu na ten związek znacząco zwiększała występowanie ASD w dzieciństwie (Ji i in., 2020).

Tymczasem wg Gardenera i in. (2011) nie ma wystarczających dowodów, aby powiązać jakikolwiek czynnik okołoporodowy (np. cesarskie cięcie) lub noworodkowy z etiologią autyzmu, chociaż istnieją dowody sugerujące, że ekspozycja na szeroką gamę negatywnych czynników odpowiadających za ogólne pogorszenie stanu zdrowia noworodka może zwiększać ryzyko. Nadal mało wiemy na temat zależności między składnikami odżywczymi dla matki i związkami chemicznymi zaburzającymi gospodarkę hormonalną a ryzykiem ASD u potomstwa (Lyll i in., 2014). Wyniki kolejnych badań (Chavez, 2016) wyraźnie sugerują, że sposób porodu ma niekiedy decydujący wpływ na ukształtowanie się mikroflory jelita noworodka i późniejsze działanie osi „mikrobiom – jelita – mózg”. Modabbernia i in. (2017) uważają, że szczepienia (z ekspozycją na tiomersal), palenie papierosów przez matkę i techniki wspomaganego rozrodu nie mają związku z ryzykiem ASD. Natomiast powikłania porodowe związane z urazem lub niedokrwieniem i niedotlenieniem wykazują z nim silne powiązania. Ryzyko choroby wzmagają również niedobór witaminy D, otyłość i cukrzyca u matki oraz cięcie cesarskie. Niejednoznaczne dane otrzymano na temat skutków niedoboru kwasu foliowego i kwasów omega 3. Mechanizmy związku między czynnikami środowiska a ASD są zatem nieustannie przedmiotem dyskusji. Może bowiem chodzić zarówno o różną metodologię badań jak i związki nieprzyczynowe (koincydencje) bądź efekty związane z genami.

Ciekawym wątkiem w etiopatogenezie spektrum autyzmu jest wiek rodziców (<https://www.focus.pl/artykul/wiek-ojca-ma-znaczenie>). Późne ojcostwo zwiększa ryzyko choroby aż trzykrotnie. Podobne zależności obserwowano także w przypadku ADHD i zaburzeń afektywnych dwubiegunowych. Jest to tłumaczone „starzeniem się” spermatogenezy, które wzmacnia ryzyko pojawienia się mutacji w DNA plemników (Idring i in., 2014; Modabbernia i in., 2017). Wskazuje to jednoznacznie na wyraźny udział czynników genetycznych, z którymi – jeszcze do niedawna – wiązano ogromne nadzieje (Bailey, 1995). Oczekiwano bowiem, że nowe techniki badań DNA i rozwijająca się w szybkim tempie genomika doprowadzą do wyjaśnienia patogenezy autyzmu i opracowania skutecznej terapii. Na podstawie wskaźnika wysokiej odziedziczalności genetycy byli przekonani, że autyzm będzie pierwszym zaburzeniem behawioralnym, którego podłoże genetyczne zostanie ustalone. Było to jednak zbyt optymistyczne założenie.

Szczegółowe badania ujawniły, że autyzmowi sprzyja ponad 500 genów i aż u 25% dzieci można zidentyfikować zmiany genetyczne sugerujące możliwość choroby (Miles, 2011). ASD okazało się więc genetycznie niejednorodne. Najnowsze dowody wskazują, że w wielu przypadkach jest ono powszechną manifestacją kliniczną kilku rzadkich zaburzeń genetycznych. Wraz z rozwojem genetyki molekularnej testy genomiczne stały się integralną częścią oceny ASD, wspomagając wczesną diagnozę. Sekwencjonowanie całego genomu może potencjalnie zwiększyć wydajność diagnostyki molekularnej nawet o 50%. Z drugiej strony należy podkreślić, że nawet jeśli takie badania mogłyby dostarczyć w wielu przypadkach jednoznacznej diagnozy, ich moc predykcyjna jest praw-

dopodobnie niska. Zmienna ekspresja i niepełna penetracja są najprawdopodobniej spowodowane wpływem epigenetycznego działania czynników środowiskowych i ich interakcji, których obecnie nie można oszacować. Największą wadą takiej diagnostyki jest fakt, że poznanie przyczyny genetycznej ani nie doprowadzi do ukierunkowanej interwencji opartej na dowodach, ani nie poprawi opieki lub planu leczenia danej osoby, czyli nic nie zmienia ((Yuen i in., 2015; Tammimies, 2016).

Obecnie uważa się, że w przypadku autyzmu to raczej środowisko ostatecznie decyduje, co się wydarzy. Ekspresja genów we wczesnym okresie rozwoju zmienia się bowiem z upływem czasu, w odpowiedzi na oddziaływanie czynników zewnętrznych. Szczegółowa analiza danych pozwala stwierdzić, że ryzyko pojawienia się ASD zależy od nich nawet w 60% (Walsh, 2014; Melillo, 2017). Geny mogą być w dużej mierze odpowiedzialne za ryzyko choroby, lecz sam jej rozwój w większym stopniu zależy od określonych czynników środowiskowych. Wiele z tych czynników jest ze sobą powiązanych, a ich identyfikacja i porównanie może ujawnić wspólny schemat zmian na poziomie molekularnym (Hallmayer i in., 2011; Grubucker, 2013).

Wg niektórych badaczy (Moore, Shenk, 2017) termin „odziedziczalność”, używany obecnie w genetyce behawioralnej człowieka, jest jednym z najbardziej mylących w historii nauki. Nie można wpływu genów oddzielić od czynników środowiskowych. Wykazano ponad wszelką wątpliwość, że cechy kształtują się w interakcjach między czynnikami genetycznymi i niegenetycznymi, które zachodzą w każdym momencie rozwoju. Praktycznie nie ma takiego czegoś jak wpływ samych genów. Nie ma zatem większego sensu próbować ilościowo określić względne znaczenie dwóch różnych czynników, pozostających ze sobą w dynamicznych zależnościach. Sytuację dodatkowo komplikuje potencjalny wpływ mikroflory jelitowej na objawy związane z ASD. Mamy zatem do czynienia z siecią skomplikowanych interakcji między czynnikami środowiskowymi i genetycznymi, mikrobiotą, odpornością, fizjologią jelit i zachowaniem. Nowe odkrycia potwierdzają rolę mikrobiomu jako swoistego interfejsu między środowiskowymi i genetycznymi czynnikami ryzyka, które są związane ze spektrum autyzmu (Vuong, Hsiao, 2017).

AUTYZM – NIEPOŻĄDANE SKŁADNIKI DIETY I KONSEKWENCJE

Wiele symptomów powiązanych ze spektrum autyzmu ma bezpośredni związek z niedoborem składników odżywczych, negatywnymi reakcjami na określone substancje zawarte w produktach spożywczych bądź problemami z metabolizmem. Dlatego u dzieci dotkniętych tym schorzeniem te kwestie powinny być bezwzględnie brane pod uwagę (Reguła, 2013).

Dieta większości dzieci z autyzmem jest uboga w białko i błonnik, zaś bogata w cukry proste. Dominują w niej oczyszczone zboża, pieczywo z mąki pszennej, krakersy, precele, słodkie napoje, soki, wody smakowe i słodczyce. Wszystkie mają wysoki indeks glikemiczny, co skutkuje gwałtownymi zmianami stężenia glukozy we krwi. Te z kolei objawiają się zmiennym nastrojem, brakiem koncentracji i rozdrażnieniem (Reguła,

2013; Compart, Laake, 2015). Niestabilnej gospodarce węglowodanowej i dysfunkcjom w zachowaniu towarzyszy przerost patogennej mikroflory jelit, co kończy się dysbiozą. Dochodzi m.in. do nadmiernego namnożenia drożdży *Candida* spp. (Shaw, 2016; Gałęcka i in., 2018). Badania wykazują, że *Candida* trwale podnosi poziom kortyzolu oraz obniża produkcję serotoniny w jelicie, prowadząc do zaburzeń w układzie immunologicznym i OUN (Myłek, 2018). Niepożądane mikroorganizmy pojawiają się w nadmiarze także po stosowanych antybiotykach i preparatach hormonalnych, wskutek stresu czy nagromadzenia toksyn (Janus, 2011; Chavez, 2016).

Kazeina to białko mleka krowiego, koziego bądź owczego, występujące we wszystkich produktach mlecznych. Z kolei gluten jest białkiem roślinnym zbóż – pszenicy, jęczmienia, owsa i żyta. Powinny być one hydrolizowane w przewodzie pokarmowym. Jednak u dzieci z ASD bardzo często mechanizm ten zawodzi. Stwierdza się bowiem u nich niedobór dipeptylopeptydazy IV, enzymu rozkładającego zarówno kazeinę jak i gluten. W efekcie dochodzi do powstania odpowiednio kazomorfiny i gliadomorfiny – egzorfin wykazujących aktywność opioidową. Kumulują się one w organizmie, pojawiając się w płynie mózgowo-rdzeniowym, mleku matek karmiących oraz krwi i moczu osób cierpiących na autyzm. Podobne zjawisko obserwuje się również w depresji i schizofrenii. Egzorfiny pokonują barierę krew-mózg i nasilają zachowania nie-neurotypowe. Wpływają destrukcyjnie na funkcjonowanie mózgu, szczególnie mocno na ośrodki mowy i słuchu. Następstwa kliniczne są generalnie określane jako zespół jelitowo-mózgowy (gut-brain syndrome) (Sanctuary i in., 2018). Sytuację komplikuje fakt, że wielu chorych wytwarza przeciwciała. Cade i in. (2000) wykazali, że 87% spośród badanych 150 osób miało przeciwciała IgG przeciwko glutenowi, a 90% – kazeinie.

Kolejnym problemem dzieci z ASD są sztuczne dodatki w produktach spożywczych. Szacuje się, że 50% przypadków nadpobudliwości u tych chorych jest wywołanych przez obecne w żywności barwniki, aromaty i konserwanty, które wpływają na funkcjonowanie mózgu. Są to m.in. aspartam, sacharyna, kwas benzoesowy i jego sole, guma arabska, kwas fosforowy, karagen, czerwień koszenilowa i erytrozyna. W terapii jest zatem wskazane rozważenie diety Feingolda, w której zaleca się ich unikać. Dodatkowym niebezpieczeństwem są kosmetyki, zwłaszcza produkty do kąpieli i szampony. Niebezpieczne substancje wchodzi również w skład przyborów do zabawy czy nauki. Jeszcze jednym problemem dzieci autystycznych jest nadwrażliwość na fenole i salicylany, która prowadzi do astmy bądź pokrzywki (Kessick, 2010; Compart, Laake, 2015; Shaw, 2016; Myłek, 2018).

Nadwrażliwość to jeden z najistotniejszych mechanizmów leżących u podstaw ASD. Mamy tu do czynienia z dwoma możliwymi sytuacjami: alergią IgE-zależną i IgG-zależną. Pierwsza jest związana z mastocytami (komórki tuczne), które występują w skórze oraz śluzówce nosa, ucha, gardła, krtani, oskrzeli i jelit. Jej objawami są katar, kaszel, obrzęki, pokrzywka, wysypka, świąd, AZS, zaczerwienienie skóry, duszności, zapalenie oczu, uszu, gardła i krtani oraz biegunka i bóle brzucha. Mogą one wystąpić już po kilku-kilkunastu minutach. W diagnostyce wykorzystuje się testy wykrywające swoiste przeciwciała IgE-zależne we krwi skierowane przeciwko konkretnym alergenom, np.

różnym składnikom pokarmów. Istotą alergii (nietolerancji pokarmowej) IgG-zależnej jest nieprawidłowa i nadmierna reakcja układu immunologicznego na – w sumie nieszkodliwe – składniki obecne w żywności. Może ona dotyczyć narządów zupełnie nie kojarzonych z reakcjami alergicznymi, co bardzo utrudnia prawidłową diagnozę zjawiska. Tym bardziej, że objawy występują z opóźnieniem od kilku godzin do 3 dni (Kaczmarek i in., 2011; Zawisza, 2013; Compart, Laake, 2015; Mylek, 2018).

W badaniach własnych u około 1/5 dzieci potwierdzono laboratoryjnie alergię pokarmową IgE-zależną lub nietolerancję pokarmową. W grupie chorych, którzy zmagali się z alergiami lub nietolerancjami, ponad połowa była uczulona na mleko krowie lub pszenicę (Szewczak, 2020). Zupełnie inne wyniki uzyskali Xu i in. (2018), którzy takie dysfunkcje wykazali aż u 87% pacjentów. Ta rozbieżność prawdopodobnie wynika z rzadkiego stosowania i wysokich kosztów tego typu diagnostyki w Polsce.

Stwierdzono, że jeśli matka w czasie w ciąży cierpiała na alergię, ryzyko autyzmu u dziecka zwiększa się dwukrotnie. Alergeny, działające za pośrednictwem krwi i płynu owodniowego, stają się bowiem niebezpieczne już w trakcie życia płodowego. Okazało się, że pięćdziesięciodniowy płód reaguje skurczem oskrzeli na alergen podany matce alergicznie. Z kolei noworodek spożywa, wraz z mlekiem matki, makrocząsteczki pokarmów przedostające się z jej przewodu pokarmowego. Tuż po porodzie mogą rozwinąć się zatem objawy alergii w postaci sypki, kolki, zapalenia ucha środkowego, kataru, kaszlu, a także biegunek, wymiotów i wysypek. Takie zjawiska są często obserwowane u dzieci ze spektrum autyzmu. Pierwszą zasadą profilaktyki alergii u dziecka powinno więc być uporządkowanie zdrowia matki przynajmniej kilka miesięcy przed ciążą (Rossignol, 2016; Mylek, 2018).

Zbadano wpływ alergii pokarmowej na zaburzenia zachowania. Dzieci z migreną i padaczką były leczone dietą eliminacyjną. W efekcie przestały cierpieć z powodu bólów głowy i napadów drgawek. Dodatkowo poprawie uległo ich funkcjonowanie emocjonalne (Hozyasz i in., 2010; Hozyasz, 2016). Gdy błona śluzowa jelita regeneruje się, mikroszczeliny w jelicie zanikają. Oznacza to jednocześnie wyciszenie układu immunologicznego, dzięki czemu słabną reakcje alergiczne na problematyczne pokarmy.

Objawy, które wymagają u dziecka dalszej diagnostyki w kierunku alergii lub nietolerancji pokarmowej to: nadmierne pocenie w nocy, upodobanie lub szczególna niechęć do określonych pokarmów, krzyk bez wyraźnego powodu, moczenie nocne, spożywanie rzeczy, które nie są pokarmem (np. papieru, ziemi, mydła), nadpobudliwość przed wypróżnianiem czy stałe uczucie głodu lub jego brak (Kessick, 2010; Mylek, 2018). Testy badające alergię opóźnione są coraz powszechniejsze w laboratoriach diagnostycznych, lecz nadal sporadycznie brane pod uwagę przez lekarzy.

AUTYZM – MIKROBIOTA JELITOWA – MÓZG

Dzieci ze spektrum autyzmu bardzo często cierpią z powodu dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego, m.in. alergii i nietolerancji pokarmowych, refluksu żołądko-

wo-przełykowego, przerostu drożdży *Candida albicans* w jelitach, bóli brzucha, mdłości, zgagi, wzdęć, zaparc i biegunek (Wasilewska i in., 2009; Kral i in., 2013; Woeller, 2016). Szewczak (2020) wykazała, że zaparcia, biegunki czy wzdęcia pojawiały się u 65% ankietowanych chorych. Podobne wyniki przedstawili Gonzalez i in. (2005), którzy przeprowadzili badania dzieci w jednym z wenezuelskich szpitali. U 36% z nich stwierdzono biegunkę, 33 – zaparcia, zaś u 20 – wypróżnienia z zawartością śluzu i krwi.

Jelito jest podstawowym miejscem kontaktu elementów środowiska zewnętrznego i wnętrza organizmu. Bariere jelitową tworzą m.in. enterocyty, komórki Peyera, warstwa śluzu, wydzielnicza immunoglobulina A, limfocyty i mikroflora. Zdrowy układ pokarmowy uniemożliwia drobnoustrojom wyrządzenie organizmowi jakichkolwiek szkód oraz skutecznie ogranicza stany zapalne, napływ toksyn, alergenów i metali ciężkich (Walsh, 2014; (Kuligowska-Dudek, 2016; Myłek, 2018).

Większość osób z autyzmem ma kłopoty z przyjmowaniem pokarmów. Jedną z przyczyn są zaburzenia sensoryczne związane z ich odczuwaniem w jamie ustnej oraz nadwrażliwością na dźwięki i zapachy. Często też takie osoby nie gryzą pokarmu, połykając go w nierozdrobnionych kawałkach. W związku z tym składniki odżywcze zawarte w pożywieniu nie mogą być ani strawione, ani skutecznie wchłonięte w jelitach. Infekcje, antybiotyki, niestrawione białka, metale ciężkie, niewłaściwa dieta, alergeny, barwniki, konserwanty, pestycydy i nieprawidłowa mikroflora zasiedlająca jelita to tylko niektóre czynniki mające znaczący udział w uszkodzaniu błony śluzowej przewodu pokarmowego (White, 2003).

Pogorszenie stanu wyściółki jelita, z atrofią kosmków jelitowych włącznie, może obniżać zarówno aktywność enzymów trawiennych jak i samo wchłanianie składników pokarmowych. Badacze sugerują, że za dysfunkcje jelita odpowiada przede wszystkim obecność białka w diecie. Niekompletne trawienie zwiększa proces gnicia białek, co skutkuje zmniejszoną integralnością bariery jelitowej, zwiększoną odpowiedzią immunologiczną i zmianami w populacji drobnoustrojów (Walsh, 2014; Chavez, 2016; Sanctuary i in., 2018). Znaczny odsetek dzieci z autyzmem wytwarza niewystarczającą ilość wydzielniczych przeciwciał IgA, które bardzo skutecznie neutralizują antygeny pokarmowe oraz toksyny bakteryjne i wirusy (Sanctuary i in., 2018).

U wielu dzieci autystycznych pojawiają się problemy z właściwą mikroflorą jelit. Rozpoczynają się one u wielu z nich już w chwili urodzenia przez cesarskie cięcie lub z powodu problemów jelitowych matki. Infekcje bakteryjne, antybiotyki, nieodpowiednia dieta i brak bogatych w probiotyki pokarmów przyczyniają się do powiększania się nierównowagi między dobrymi a złymi bakteriami. Gwałtownie namnażająca się w takich warunkach populacja *Candida albicans* może prowadzić do znaczących uszkodzeń śluzówki jelita (Wasilewska i in., 2009; Janus, 2011; Chavez, 2016).

Ostatnie badania pokazują, że zmiany w mikrobiomie mogą modulować fizjologię przewodu pokarmowego, funkcje odpornościowe, a nawet zachowanie. Powiązania między poszczególnymi bakteriami a fenotypami istotnymi dla ASD sugerują, że dysbioza odgrywa ważną rolę w rozwoju i manifestacji objawów autyzmu. W ostatnich latach wielu badaczy podkreślało znaczenie upośledzenia mikroflory jelitowej w etiopatogene-

zie autyzmu, demencji i zaburzeniach nastroju. Dostępne dowody wskazują, że odgrywa ono kluczową rolę w rozwoju tych schorzeń (Mangiola i in., 2016; Vuong, Hsiao, 2017).

Badania kliniczne wykazały, że objawy żołądkowo-jelitowe i dysbioza są źródłem zaburzeń dwukierunkowej osi „mikrobiota-jelito-mózg”, które stają się ważnym czynnikiem generującym zachowania autystyczne. Problemy żołądkowo-jelitowe, obserwowane w większości przypadków autyzmu, sugerują, że ma on podłoże fizjologiczne. Ta sytuacja jest inicjowana przez dysbiozę i może zaburzyć koordynację wspomnianej osi. Usunięcie problemów żołądkowo-jelitowych pomaga złagodzić objawy, więc w terapii należy brać pod uwagę rolę probiotyków i środków nefarmakologicznych. Choć opisywane zaburzenia są niezaprzeczalnym faktem, u osób autystycznych nie ma jednego charakterystycznego profilu mikroflory jelita (Karałuża-Juchnowicz i in., 2016; Li, Zhou, 2016; Fattorusso i in. 2019; Pulikkan i in., 2019).

Informacje pomiędzy OUN a jelitami są przenoszone w obie strony w różny sposób, m.in. drogą neuronalną, endokrynną, metaboliczną i immunologiczną. System nerwowy reguluje perystaltykę jelit, trawienie, wydzielanie soków trawiennych, ma udział w przekazywaniu neuroprzekaźników do mózgu, np. 90% serotoniny jest wytwarzane w jelitach. Enteryczny układ nerwowy, nazywany „mózgiem jelitowym”, uczestniczy w regulacji aktywności przewodu pokarmowego oraz wpływa bezpośrednio na mięśnie, naczynia i błonę śluzową. Wyniki badań sugerują, że ocena unerwienia obwodowego jest użytecznym narzędziem do oceny potencjalnego ryzyka występowania chorób z autoagresji (Ciesielczyk, Thor, 2013; Karałuża-Juchnowicz i in., 2016). Wydaje się, że to stan zapalny jelit prowadzi do nieprawidłowości funkcjonowania neuronów, zaburzeń motoryki przewodu pokarmowego i innych przykrych dolegliwości. Zmiany morfologiczne czy molekularne mogą obejmować zanik komórek zwojowych, spadek liczby receptorów, apoptozę neuronów, zaburzenia funkcjonowania mitochondriów i metabolizmu komórkowego oraz zakłócenia działania neuroprzekaźników (Vasina i in., 2006).

W kontaktach między układem pokarmowym i OUN istotną rolę odgrywają również mechanizmy immunologiczne, w których uczestniczą m.in. grasica, szpik kostny, migdałki, naczynia limfatyczne, limfocyty B i T, makrofagi, granulocyty czy komórki tuczne. Jeżeli jelita dziecka nie działają odpowiednio, np. w wyniku osłabienia odporności po cesarskim cięciu, choroby, zażywania antybiotyków czy zbyt dużego stresu matczynego, do jego organizmu mogą wnikać różne cząsteczki białkowe, pasożyty, bakterie i wirusy (Compart, Laake, 2015; Kuligowska-Dudek, 2016).

De Magistris i in. (2013) przeprowadzili szczegółowe badania, poparte diagnostyką laboratoryjną, dotyczące nieprawidłowej przepuszczalności jelitowej u dzieci z ASD. Wg nich występuje ona u nich wielokrotnie częściej niż u zdrowych (odpowiednio 25,6 i 2,3%). Nieprawidłowa przepuszczalność jelit może zatem odgrywać znaczącą rolę w nasileniu objawów autyzmu. Prowadzi ona bowiem do zwiększonego przenikania obecnych w jelicie niestrawionych cząstek pokarmowych i toksyn do krwi, a w konsekwencji do mózgu. Jest to oczywiste, gdyż krew i limfa w kosmkach jelitowych mają bezpośredni kontakt ze światłem jelita cienkiego. Istotnym efektem jest także interakcja antygenowych cząsteczek żywności z elementami układu immunologicznego. Tymcza-

sem problem ten u dzieci z ASD jest zwykle pomijany (McCandless, 2008; Wasilewska i in., 2009; Melillo, 2017; Sanctuary i in., 2018).

Okazuje się, że dla zachowania zdrowia mózgu dziecka autystycznego istotny jest jeszcze jeden mechanizm, tzw. bariera krew – mózg (BBB, blood brain barrier), który jest wysoce selektywna w regulacji przepływu cząsteczek między krwią a mózgiem. Jej podstawowymi elementami strukturalnymi są komórki naczyń włosowatych mózgu, astrocyty i pericyty. Istotną składową biochemiczną bariery są metalotioneiny (MT), obecne również w błonie śluzowej jelit. Zapobiegają one przenikaniu metali ciężkich do krwi i mózgu. Osłabienie ich aktywności obserwuje się w autyzmie, ADHD, schizofrenii i chorobie Alzheimera. Innym mechanizmem BBB jest działanie enzymów obecnych w pericytach i astrocytach. Mają one zdolność degradacji potencjalnie neuroaktywnych związków, zanim te zaczną działać śródmiaższowo. Ważną rolę w tych mechanizmach pełni także układ limfatyczny mózgu, który skutecznie oczyszcza go ze zbędnych składników. Jednak w pewnych okolicznościach środowiskowych dochodzi do znaczących zaburzeń funkcjonowania bariery. Wykazano to także w ASD (Walsh, 2014; Louveau i in., 2016; Koper-Lenkiewicz i in., 2018; Semyachkina-Glushkovskaya i in., 2018).

AUTYZM I TERAPIE POKARMOWE

Badania własne potwierdziły hipotezę, że dzieci ze spektrum autyzmu mocno ograniczają swe wybory żywieniowe tylko do tych produktów, które wywołują u nich dobre samopoczucie i, jednocześnie, mają formę uzależniającą – cukier, słodkie przekąski oraz produkty mleczne i pszeniczne. A jednym z pierwszych efektów jest nieprawidłowe funkcjonowanie mózgu.

Dieta oznacza specjalny sposób żywienia, który uwzględnia ilość i jakość spożywanych pokarmów. Ma ona dostarczyć niezbędne składniki pokarmowe, z dostosowaniem ich podaży do możliwości trawienia, wchłaniania i metabolizmu. Właściwie prowadzona dieta może poprawić stan zdrowia, łagodząc przebieg wielu chorób i dysfunkcji organizmu. Wiemy, że jest to realne, gdyż składniki naszej żywności mają duży „potencjał” epigenetyczny. Chodzi głównie o zmiany metylacji DNA, na które wpływają również choćby takie czynniki jak dieta matki w trakcie ciąży, stres, zakażenia wirusowe i bakteryjne, toksyny, leki, hormony oraz poziom choliny, metioniny i witamin z grupy B. Należy podkreślić, że uwzględnienie zjawisk epigenetycznych znacząco zmieniło naukowe podejście do chorób przewlekłych, w tym spektrum autyzmu (Dmitrzak-Węglarz, Hauser, 2009; Seremak-Mrozikiewicz i in., 2014; Ciborowska, Rudnicka, 2016).

Leczenie dietetyczne polega na wprowadzeniu diety eliminacyjnej, w której kluczua się na pewien czas – zazwyczaj do 8 tygodni, choć jest to uzależnione od wielu czynników – produkt dający objawy intensywnej nietolerancji, określony poprzez wnikliwą obserwację lub testy laboratoryjne. Termin „dieta eliminacyjna” jest stosowany zamiennie z pojęciami „terapia pokarmowa” i „interwencja pokarmowa”. Określoną dietę należy wprowadzać wtedy, gdy widoczne są nieprawidłowości natury metabolicznej,

biochemicznej i odżywczej, a takowe u osób ze spektrum autyzmu często występują. W ustaleniu pokarmów wywołujących dolegliwości bardzo pomocne stają się testy na utajone alergie pokarmowe. Stanowi to punkt wyjścia w ustaleniu diety odżywczej, antyzapalnej, wspomagającej regenerację śluzówki układu pokarmowego i wspierającej rozwój chorego dziecka (Mylek, 2018).

Diety, których celem jest wykluczenie alergii i nietolerancji pokarmowych, stają się coraz powszechniejszą metodą wspomaganie terapii chorych ze spektrum autyzmu. Interwencje żywieniowe mające na celu wyciszenie stanu zapalnego przewodu pokarmowego to praktyka dająca wymierne efekty, o ile stosowana jest ze skrupulatnością. Pogorszenie zachowania u osób chorych może być następstwem spożycia konkretnych pokarmów. Niepożądane reakcje mogą być wywołane prawie przez każdy składnik diety. Objawy są mocno zróżnicowane i zależne od rodzaju uczulającego pokarmu (Compart, Laake, 2015). Badania dotyczące wpływu różnych terapii pokarmowych na objawy autyzmu są prowadzone dopiero od niedawna. Ich wyniki są więc stosunkowo ubogim materiałem do analizy, tym bardziej że brakuje nadal danych z Polski. W świecie medycznym nie ma więc nadal jednoznacznej opinii o stosowaniu diet eliminacyjnych u dzieci z ASD (Elder i in., 2015; Piwowarczyk i in., 2018).

Obiecującą strategią leczenia ASD i dysfunkcji jelita może być zastosowanie terapeutycznych modulatorów osi „mikrobiota-jelito-mózg”, takich jak probiotyki i robakoterapia (Li, Zhou, 2016; Fattorusso i in., 2019). W przypadku autyzmu było to dotychczas stosowane jedynie w warunkach eksperymentalnych, ale z obiecującymi wynikami. Głębsza ocena roli mikroflory jelitowej w rozwoju zaburzeń ze spektrum autyzmu, a także rozwój arsenału terapeutycznego do modulowania mikroflory jelitowej są ważne dla lepszego leczenia ASD (Mangiola i in., 2016).

Specjalna dieta węglowodanowa (SCD, specific carbohydrates diet) jest stosowana m.in. w zapaleniu jelita grubego, chorobie Crohna, zespole jelita drażliwego i celiakii. Zapobiega ona wzdęciom, fermentacji i wzrostowi ilości kwasów organicznych. Jej założeniem jest unikanie jakichkolwiek węglowodanów złożonych, z disacharydami włącznie. Można stosować jedynie świeże owoce, miód, warzywa nie zawierające skrobi oraz fermentowane warzywa i owoce. Oprócz cukrów prostych akceptowalne są m.in. produkty takie jak tłuszcze, mięso, jaja, ryby, sery i silnie fermentowane jogurty. Dieta ma pozwolić na odbudowę mikroflory jelitowej oraz poprawę trawienia i wchłaniania składników odżywczych. Wzrost spożycia produktów białkowych, błonnika i tłuszczów oraz eliminacja produktów o wysokim IG z diety prowadzi do złagodzenia negatywnych objawów ASD, przynosząc wymierne korzyści (Kessick, 2010; Compart, Laake, 2015; Ciburowska, Rudnicka, 2016; Mylek, 2018; Szewczak 2020).

Modyfikacją SCD jest tzw. dieta GAPS (Gut and Psychology Syndrom) nawiązująca do zespołu psychologiczno-jelitowego, który opisuje nieprawidłowości powstałe na tle zależności pomiędzy funkcjonowaniem mózgu człowieka, a jego układem trawiennym i odpornościowym. Ważne w niej jest odpowiednie łączenie określonych składników w posiłku w celu optymalnego trawienia produktów i zrównoważenia składu mikrobioty w jelicie. W diecie zaleca się długo gotowane na świeżym mięsie wywary i warzywa

poddane fermentacji oraz dodawanie do każdego posiłku naturalnych tłuszczów, np. masła, kokosów, tłoczonej na zimno oliwy, smalcu czy tłuszczu z kaczki. Bardzo istotne są również kwas chlebowy, koktajle mleczne, jogurt, kefir i śmietana. Dieta powinna też zawierać świeżo wyciskane soki z owoców, warzyw i ziół, by wspomóc organizm w leczeniu stanów zapalnych i detoksykacji. Żywność powinna być pozyskiwana z ekologicznych upraw i hodowli. Stosowanie protokołu GAPS przez minimum 18-24 miesięcy daje naprawdę spektakularne efekty (McCandless, 2008; Kessick, 2010; Shaw, 2016).

Duży potencjał we wspomaganiu rozwoju dzieci ze spektrum autyzmu mają różne wersje diety ketogennej, czyli terapie pokarmowe o zwiększonej ilości tłuszczów, przy jednoczesnej redukcji węglowodanów. W trakcie ketozy z tłuszczu są produkowane ciała ketonowe (aceton, octoocian, kwas β -hydroksymasłowy), które stanowią źródło energii dla mózgu. Diety te wykazują szeroką skuteczność kliniczną w typowych napadach padaczkowych, padaczkę lekoopornej i epilepsji. Bada się też możliwości ich stosowania w leczeniu innych zaburzeń neurologicznych, w tym guzów mózgu, choroby Alzheimera i ALS (Gonzales i in., 2005; de Magistris i in., 2013). Pozytywny wpływ diety ketogennej u dzieci z zachowaniami autystycznymi przedstawili już jakiś czas temu Evangeliou i wsp. (2003). Chorzy spożywający posiłki ketogenne uzyskali lepsze wyniki w zakresie poznania i socjalizacji w porównaniu do grupy dietetycznej GFCF (bez mleka i glutenu). Na wymierność jej efektów wskazuje także Szewczak (2020). Wg specjalistów dieta Atkinsa może być ona zalecana jako terapia wspomagająca (Evangeliou i in., 2003; Kalamian, 2019). Ale nadal diety ketogenne są traktowane jako kontrowersyjne, mają wiele ograniczeń i nie powinny być stosowane m.in. przy niewydolności wątroby i kamicy dróg żółciowych (Hozyasz i in., 2010; De Magistris i in., 2013; Kalamian, 2019).

Dieta bezglutenowa i bezkazeinowa (GFCF) była jedną z pierwszych diet dla dzieci z autyzmem. Po jej wdrożeniu obserwuje się znaczne zmniejszenie nacieków eozynofilnych w śluzówce jelita u dzieci (Elder, 2008; Hozyasz, 2016). Opisywano również zaskakujące złagodzenie objawów zarówno behawioralnych jak i fizycznych po eliminacji glutenu i kazeiny w diecie (Knivsberg i in., 2002; Wasilewska i in., 2009; Reichelt i in., 2012; Compant, Laake, 2015; Sanctuary i in., 2018). Tym niemniej niektóre analizy zalecają ostrożność we wdrażaniu diety, albo wręcz podważają jej zasadność (Elder i in., 2015; Piwowarczyk i in., 2018). Ma to niewątpliwie związek choćby z możliwością wystąpienia niedoboru wielu witamin w trakcie takiej terapii.

Zasadniczo wszystkie badania, w których stosowano diety eliminacyjne wskazują, że prowadzą one do poprawy funkcjonowania osób z autyzmem. Następuje ona w różnym czasie – od kilku tygodni do roku (Whiteley i wsp., 1999; Adams i wsp., 2018). Ale istotny jest również wiek chorego. Walsh (2014) sugeruje, że leczenie biomedyczne powinno zostać wdrożone przed zakończeniem kluczowego etapu dojrzewania mózgu. Zaznacza, że po szóstym roku życia terapie, które skutecznie zwalczają stres oksydacyjny, zatrucie toksynami, osłabienie odporności, alergię pokarmowe czy nadmiar *Candida albicans* będą przynosić poprawę, ale różnego stopnia osłabienie funkcji poznawczych czy społecznych pozostanie.

Stosowanie samej diety eliminacyjnej u dziecka ze spektrum okazuje się często niewystarczającą interwencją. Bardzo ważne jest wykluczenie dodatków takich jak sztuczne barwniki, aromaty czy środki konserwujące oraz wsparcie diety suplementacją celowaną. Okazuje się bowiem, że często problemy fizjologiczne mają związek z zaburzeniami detoksykacji. Przypuszcza się, że chorzy mają zakłócone możliwości oczyszczania organizmu z wielu związków chemicznych. Wykluczenie wspomnianych produktów staje się więc niejako obowiązkiem w dietach eliminacyjnych, które bez spełnienia tego warunku mogą nie przynieść żadnych efektów.

PODSUMOWANIE

Autyzm był przez dziesięciolecia traktowany jako choroba mająca wyłącznie podłoże psychiczne. Wśród przyczyn wymieniano czynniki sugerujące, że główną rolę w powstawaniu zaburzeń odgrywają rodzice. Etiologia i patogenezę schorzenia nie uwzględniały czynników biologicznych i środowiskowych.

Wraz z burzliwym rozwojem genomiki, nutrigenomiki i epigenetyki oraz badań nad znaczeniem mikroflory jelit dla organizmu pojawiły się nowe koncepcje i odkrycia. Okazało się, że etiopatogeneza zaburzeń ze spektrum autyzmu jest skomplikowana i wieloczynnikowa. Uznano, że ASD ma podłoże neurorozwojowe, a fundamentalne znaczenie mają zmiany w budowie i funkcjonowaniu mózgu. Badania dowiodły również, że decydujące znaczenie w rozwoju choroby mają czynniki natury genetycznej i środowiskowej. Jak się szacuje, autyzmowi może „sprzyjać” nawet ponad 500 genów. Czynniki środowiskowe działają natomiast przed wszystkim przez tzw. oś mikrobiota-jelita-mózg, choć niektórzy badacze istotną rolę przypisują także szczepionkom.

Fakty te jednoznacznie wskazują na, zupełnie niezauważany do niedawna, bardzo istotny udział pożywienia w profilaktyce, etiopatogenezie i terapii autyzmu. Składniki pokarmowe decydują bowiem o składzie naszych bakterii jelitowych, jakości funkcjonowania układu pokarmowego i – pośrednio – pracy mózgu, a tym samym zachowaniu. Umiejętnie stosowane diety eliminacyjne w dużym stopniu łagodzą objawy autyzmu. Przynosi to tym większe efekty, im wcześniej zostaną wdrożone.

BIBLIOGRAFIA

1. Adams J. B., Tapan A. J., Geis E., Gehn E., Fimbres V., Pollard E. L., Mitchell J., Ingram J., Hellmers R., Laake D., Matthews J. S., Li K., Naviaux J., Naviaux R., Adams R. B., Coleman D. M., Quig D. (2018), Comprehensive nutritional and dietary intervention for autism spectrum disorder: a randomized, controlled 12-month trial, *Nutrients*, 10, 369.
2. Bailey A., Le Couteur A., Gottesman I., Bolton P., Simonoff E., Yuzda E., Rutter M. (1995), Autism as a strongly genetic disorder: evidence from a British twin study, *Psychological Medicine*, 25, 1, s. 63-77.
3. Cade R., Privette M., Fregly M., Rowland N., Sun Z., Zele V., Wagemaker H., Edelstein C., (2000), Autism and schizophrenia: intestinal disorders, *Nutritional Neuroscience*, 3, s. 57-72.

4. Chavez L. G. (2016), Problemy żołądkowo jelitowe u osób z zaburzeniami ze spektrum. W: (Shaw W., red.) *Autyzm. Więcej niż podstawy. Leczenie zaburzeń ze spektrum autyzmu*, Fraszka Edukacyjna Warszawa, s. 115-116, 118-122, 125-127.
5. Ciborowska H., Rudnicka A. (2016), *Dietetyka. Żywnienie zdrowego i chorego człowieka*. PZWL Warszawa, s. 219-224, 293.
6. Ciesielczyk K., Thor P. J. (2013), Zaburzenia kontroli nerwowej przewodu pokarmowego i ból brzemienny w nieswoistych chorobach zapalnych jelit, *Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej*, 67, s. 304-312.
7. Classen J. B. (2014), Review of vaccine induced immune overload and the resulting epidemics of type 1 diabetes and metabolic syndrome, emphasis on explaining the recent accelerations in the risk of pre-diabetes and other immune mediated diseases, *Journal of Molecular and Genetic Medicine*, S1: 025.
8. Compart P., Laake D. (2015), Jak ugryźć ADHD. Kompletny przewodnik po dietach bezmlecznych i bezglutenowych. Foksal Warszawa, s. 18-21, 23-29, 36-44, 46-48, 50-58, 64-68.
9. de Magistris L., Picardi A., Siniscalco D., Riccio M. P., Sapone A., Cariello R., Abbadessa S., Medici N., Lammers K. M., Schiraldi C., Iardino P., Marotta R., Tolone C., Fasano A., Pascotto A., Bravaccio C. (2013), Antibodies against food antigens in patients with autistic spectrum disorders. *BioMed Research International*, 729349.
10. Dmítrzak-Węglarz M., Hauser J. (2009), Mechanizmy epigenetyczne w chorobach psychicznych i zaburzeniach funkcji poznawczych, *Psychiatria*, 6 (2), s. 51-60.
11. Elder J. H. (2008), The gluten-free, casein-free diet in autism: an overview with clinical implications, *Nutrition in Clinical Practice*, 23, s. 583-588.
12. Elder J. H., Kreider C. M., Schaefer N. M., de Laosa M. B., 2015, A review of gluten- and casein-free diets for treatment of autism: 2005-2015. *Nutrition and Dietary Supplements*, 7, s. 87-101.
13. Evangelioi A., Vlachonikolis I., Mihailidou H., Spilioti M., Skarpalezou A., Makaronas N., Prokopiou A., Christodoulou P., Liapi-Adamidou G., Helidonis E., Sbyrakis S., Smeitink S. (2003), Application of a ketogenic diet in children with autistic behavior: pilot study, *Journal of Child Neurology*, 18, s. 113-118.
14. Fattorusso A., Di Genova L., Dell'Isola G. B., Mencaroni E., Esposito S. (2019), Autism spectrum disorders and the gut microbiota, *Nutrients*, 11 (3), s. 521.
15. Gałęcka M., Basińska A. M., Bartnicka A. (2018), Znaczenie mikrobioty jelitowej w kształtowaniu zdrowia człowieka – implikacje w praktyce lekarza rodzinnego, *Forum Medycyny Rodzinnej*, 12 (2), s. 50-59.
16. Gardener H., Spiegelman D., Buka S. L. (2011), Perinatal and neonatal risk factors for autism: a comprehensive meta-analysis, *Pediatrics*, 128 (2), s. 344-355.
17. Gerhant A., Olajossy M., Olajossy-Hilkesberger L. (2013), Neuroanatomiczne, genetyczne i neurochemiczne aspekty autyzmu dziecięcego, *Psychiatria Polska*, 47 (6), s. 1101-1111.
18. Gonzalez L., Lopez K., Navarro D., Negron L., Rodriguez F. L., Martinez M., Sabra A. (2005), Endoscopic, histologic and immunologic characteristics of the digestive mucosa in autistic children with gastrointestinal symptoms, *Archivos Venezolanos de Puericultura y Pediatría*, 69 (1), s. 19-25.
19. Grabrucker A. M. (2013), Environmental factors in autism, *Frontiers in Psychiatry*, 3 (118), s. 1-13.
20. Hallmayer J., Cleveland S., Torres A. et al. (2011), Genetic heritability and shared environmental factors among twin pairs with autism, *Archives of General Psychiatry*, 68 (11), s. 1095-1102.
21. Hooker B. (2014), Measles-mumps-rubella vaccination timing and autism among young african american boys: a reanalysis of CDC data, *Translational Neurodegeneration*, 3, 16.
22. Hooker B., Kern J., Geier D. et al. (2014), Methodological issues and evidence of malfesance in research purporting to show thimerosal in vaccines is safe, *BioMed Research International*, 247218.
23. Hozyasz K. K. (2016), Nieceliakalna nadwrażliwość na gluten (NCNG) – choroba ponownie odkryta. *Family Medicine & Primary Care Review*, 18 (1), s. 79-83.
24. Hozyasz K. K., Gryglicka H., Żółkowska J. (2010), Dieta bezglutenowa a leczenie zaburzeń ze spektrum autyzmu – skrótywy przegląd piśmiennictwa, *Przegląd Gastroenterologiczny*, 5 (4), s. 195-201.

25. <https://www.collective-evolution.com/2019/06/04/glyphosate-autism-scientist-explains-the-indisputable-link-foods-that-reverse-autism-symptoms/>
26. <https://www.focus.pl/artykul/wiek-ojca-ma-znaczenie>
27. <https://kopalniawiedzy.pl/autyzm-zapalenie-IL-37-IL-8-spektrum-autyzmu,30916>
28. Idring S., Magnusson C., Lundberg M., Ek M., Rai D., Svensson A. C., Dalman C., Karlsson H., Lee B. K. (2014), Parental age and the risk of autism spectrum disorders: findings from a Swedish population-based cohort, *International Journal of Epidemiology*, 43, 1, s. 107-115.
29. Jafari H., Rahmatian A., Sayehmiri F., Rafiei M. (2020), The relationship between the level of copper, lead, mercury and autism disorders: a meta-analysis, *Pediatric Health, Medicine and Therapeutics*, 11, s. 369-378.
30. Janus A. (2011), Nie daj się zjeść grzybom Candida, *IPS Warszawa*, s. 11, 13, 14, 19, 22-26, 67, 68, 139-143, 147, 148, 200-209, 224-227.
31. Ji Y., Azuine R. E., Zhang Y. et al. (2020), Association of cord plasma biomarkers of in utero acetaminophen exposure with risk of attention-deficit/hyperactivity disorder and autism spectrum disorder in childhood, *JAMA Psychiatry*, 77 (2), s. 180-189.
32. Kaczmarowski M., Wasilewska J., Jarocka-Cyrta E., Cudowska B. (2011), Polskie stanowisko w sprawie alergii pokarmowej u dzieci i młodzieży. *Postępy Dermatologii i Alergologii*, 28 (5), s. 331-367.
33. Kalamian M. (2019), Dieta ketogeniczna w walce z rakiem. *Vivante Białystok*, s. 51-54, 97-103.
34. Karakuła-Juchnowicz H., Dzikowski M., Pelczarska A., Dzikowska I., Juchnowicz D. (2016), The brain-gut axis dysfunctions and hypersensitivity to food antigens in the etiopathogenesis of schizophrenia. *Psychiatria Polska*, 50 (4), s. 747-760.
35. Kern J. K., Geier D. A., Audhya T., King P. G., Sykes L. K., Geier M. R. (2012), Evidence of parallels between mercury intoxication and the brain pathology in autism, *Acta Neurobiologiae Experimentalis*, 72 (2), s. 113-53.
36. Kessick R. (2010), Autyzm i dieta. O czym warto wiedzieć. *Fraszka Edukacyjna Warszawa*, s. 9-11, 13, 14, 17-20, 23-27.
37. Knivsberg A. M., Reichelt K. L., Høien T., Nødland M. (2002), A randomised, controlled study of dietary intervention in autistic syndromes. *Nutritional Neuroscience*, 5 (4), s. 251-61.
38. Koper-Lenkiewicz O., Kamińska J., Lewoniewska S., Wilińska E. (2018), Rola bariery krew-płyn mózgowo-rdzeniowy i bariery krew-mózg w utrzymaniu homeostazy ośrodkowego układu nerwowego, *Polski Przegląd Neurologiczny*, 14 (4), s. 200-208.
39. Kral T.V., Eriksen W. T., Souders M. C., Pinto-Martin J. A. (2013), Eating behaviors, diet quality and gastrointestinal symptoms in children with autism spectrum disorders: a brief review, *Journal of Pediatric Nursing*, 28 (6), s. 548-56.
40. Kuligowska -Dudek B. (2016), Dieta bez mleka i glutenu. *Poligraf Brzeźnia Łąka*, s. 16, 20-22, 25, 26, 30-32.
41. Louveau A., Smirnov I., Keyes T. J., Eccles J. D., Rouhani S. J., Peske J. D., Derecki N. C., Castle D., Mandell J. W., Lee K. S., Harris T. H., Kipnis J. (2016), Structural and functional features of central nervous system lymphatic vessels, *Nature*, 523 (7560), s. 337-41.
42. Li Q., Zhou J. M. (2016), The microbiota-gut-brain axis and its potential therapeutic role in autism spectrum disorder, *Neuroscience*, 2;324, s. 131-139.
43. Lyall K., Schmidt R. J., Hertz-Picciotto I. (2014), Maternal lifestyle and environmental risk factors for autism spectrum disorders, *International Journal of Epidemiology*, 43, 2, s. 443-464.
44. Mangiola F., Ianiro G., Franceschi F., Fagioli S., Gasbarrini G., Gasbarrini A. (2016), Gut microbiota in autism and mood disorders, *World Journal of Gastroenterology*, 22 (1), s. 361-368.
45. McCandless J. (2008), Dzieci z głodującymi mózgami. Przewodnik terapii medycznych dla chorób spektrum autyzmu, *Fraszka Edukacyjna Warszawa*, s. 50-58.
46. Melillo R. (2017), Autyzm. Zapobieganie zaburzeniom ze spektrum autyzmu, ich diagnozowanie i terapia oraz zalecenia dla rodziców, *Harmonia Universalis Gdańsk*, s. 29-30, 31-32, 36, 39-44, 88-89, 116-120.
47. Miles, J. H. (2011), Autism spectrum disorders – a genetics review, *Genetics in Medicine*, 13, 4, s. 278-294.

48. Modabbernia A., Velthorst E., Reichenberg A. (2017), Environmental risk factors for autism: an evidence-based review of systematic reviews and meta-analyses, *Molecular Autism*, 8, 1, s. 1-16.
49. Mold M., Umar D., King A., Exley Ch. (2018), Aluminium in brain tissue in autism, *Journal of Trace Elements in Medicine and Biology*, 46, s. 76-82.
50. Moore D. S., Shenk D. (2017), The heritability fallacy, *Wiley Interdisciplinary Reviews: Cognitive Science*, 8 (1-2).
51. Myłek D. (2018), Oswoić alergię, *Burda książki*, Warszawa, s. 27-33, 37-42, 50-60, 73-77, 135-155, 370-380, 381,382, 390-396.
52. Özerk K. (2016), The Issue of Prevalence of Autism/ASD, *International Electronic Journal of Elementary Education*, 9 (2), s. 263-306.
53. Pisula E. (2012), Autyzm. Od badań mózgu do praktyki psychologicznej. GWP Sopot, s. 11-13, 58-69.
54. Piwowarczyk A., Horvath A., Łukasik J. et al., (2018), Gluten- and casein-free diet and autism spectrum disorders in children: a systematic review, *European Journal of Nutrition*, 57, s. 433-440.
55. Pulikkan J., Mazumder A., Grace T. (2019), Role of the gut microbiome in autism spectrum disorders, *Advances in Experimental Medicine and Biology*, 1118, s. 253-269.
56. Reguła J. (2013), Charakterystyka i ocena wybranych diet alternatywnych, *Forum Zaburzeń Metabolicznych*, 4 (3), s. 115-121.
57. Reichelt K. L., Tveiten D., Knivsberg A. M., Brønstad G. (2012), Peptides' role in autism with emphasis on exorphins. *Microbial Ecology in Health and Disease*, 23.
58. Rossignol D. (2016), Zastosowanie tlenoterapii hiperbarycznej (HBTO) w leczeniu autyzmu. W: Shaw W. (red.) *Autyzm. Więcej niż podstawy. Leczenie zaburzeń ze spektrum autyzmu*, Fraszka Edukacyjna, Warszawa, s. 88, 89, 94-97.
59. Sanctuary M. R., Kain J. K., Angkustsiri K., German J. B. (2018), Dietary considerations in autism spectrum disorders: the potential role of protein digestion and microbial putrefaction in the gut-brain axis, *Frontiers in Nutrition*, 5, s. 1-20.
60. Sealey L. A., Hughes B. W., Sriskanda A. N., Guest J. R., Gibson A. D., Johnson-Williams L., Pace D. G., Bagasra O. (2016), Environmental factors in the development of autism spectrum disorders, *Environment International*, 88, s. 288-298.
61. Semyachkina-Glushkovskaya O., Abdurashitov A., Dubrovsky A., Pavlov A., Shushunova N., Maslyakova G., Navolokin N., Bucharskaya A., Tuchin V., Kurths J. (2018), The interaction between the meningeal lymphatics and blood-brain barrier, *Proceedings of the SPIE*, Volume 10495, id. 104950J 5.
62. Seremak-Mrozikiewicz B., Bieniek K., Tokarz A. (2014), Metylacja DNA – wpływ wybranych naturalnych składników diety, *Postępy Biologii Komórki*, 3, s. 417-428.
63. Shaw W. (2016), *Autyzm. Więcej niż podstawy. Leczenie zaburzeń ze spektrum autyzmu*, Fraszka Edukacyjna Warszawa, s. 55-59, 60-66.
64. Szewczak M. (2020), *Wpływ terapii pokarmowych na funkcjonowanie dzieci ze spektrum autyzmu*, praca licencjacka, WSNS Lublin.
65. Tammimies K., Falck-Ytter T., Bölte S. (2016), Quo Vadis clinical genomics of ASD?, *Autism*, 20 (3), s. 259-261.
66. Taylor, L. E., Swerdfeger, A. L., Eslick, G. D. (2014), Vaccines are not associated with autism: an evidence-based meta-analysis of case-control and cohort studies. *Vaccine*, 32 (29), s. 3623-3629.
67. Tomljenovic, L., Shaw C. A. (2011), Do aluminum vaccine adjuvants contribute to the rising prevalence of autism? *Journal of Inorganic Biochemistry*, 105, 11, s. 1489-99.
68. Vasina V., Barbara G., Talamonti L., Stanghellini V., Corinaldesi R., Tonini M., De Ponti F., De Giorgio R. (2006), Enteric neuroplasticity evoked by inflammation, *Autonomic Neuroscience*, 126-127, s. 264-272.
69. Vuong H. E., Hsiao E. Y. (2017). Emerging roles for the gut microbiome in autism spectrum disorder, *Biological Psychiatry*, 81 (5), s. 411-423.
70. Walsh W. J. (2014), *Zdrowy Mózg*, Vital Warszawa, s. 163-170, 172-175, 238, 323-327.
71. Wasilewska J., Jarocka-Cyrta E., Kaczmarek M. (2009), Patogeneza zaburzeń przewodu pokarmowego u dzieci z autyzmem, *Polski Merkuriusz Lekarski*, 2009, 27, 157, s. 40-44.

72. White. J. (2003), Intestinal pathophysiology in autism, *Experimental Biology and Medicine*, 228 (6), s. 639-649.
73. Whiteley P., Rodgers J., Savery D, Shattock P. (1999), A gluten-free diet as an intervention for autism and associated spectrum disorders: preliminary findings, *Autism*, 3 (1), s. 45-65.
74. Woeller A. (2016), Typowe dziecko ze zdiagnozowanym autyzmem. W: Shaw W. (red.) *Autyzm. Więcej niż podstawa. Leczenie zaburzeń ze spektrum autyzmu*, Fraszka Edukacyjna Warszawa, s. 71-78, 80, 85.
75. Xu G., Snetselaar L.G., Jing J., Liu B., Strathearn L., Bao W. (2018), Association of food allergy and other allergic conditions with autism spectrum disorder in children, *JAMA*, 1 (2), s. 1-9.
76. Yuen R. K., Thiruvahindrapuram B., Merico D. et al. (2015), Whole-genome sequencing of quartet families with autism spectrum disorder, *Nature Medicine*, 21 (2), s. 185-191.
77. Zawisza E. (2013), Reakcje pokarmowe – niemediowane IgE, *Alergia*, 3, s. 47-48.

ROLA MITOCHONDRIÓW W ETIOPATOGENEZIE CHORÓB CZŁOWIEKA
THE ROLE OF MITOCHONDRIA IN THE ETIOPATHOGENESIS
OF HUMAN DISEASES

WALDEMAR BIADUŃ¹, RENATA KLECKOWSKA-PAŁKA^{2,3}

¹ WYDZIAŁ NAUK MEDYCZNYCH,
WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

² ABSOLWENTKA KIERUNKU DIETETYKA, WYDZIAŁ NAUK MEDYCZNYCH,
WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-031 LUBLIN

³ DIETFIT – CENTRUM DIETETYCZNO-TRENINGOWE W HRUBIESZOWIE

Streszczenie

Mitochondria to jedne z najważniejszych organelli komórkowych. Odpowiadają przede wszystkim za syntezę ATP i metabolizm energetyczny, przez co odgrywają pierwszoplanową rolę w homeostazie ustroju. Od ich zdolności do prawidłowego działania zależy zatem nasze zdrowie i skłonność do chorób. Ostatnio w medycynie zaczęto poważnie traktować problem tzw. chorób mitochondrialnych, czyli mitochondriopatii pierwotnych (wrodzonych) i wtórnych (nabytych). Spojrzenie na etiopatogenezę różnych schorzeń przez pryzmat funkcjonowania mitochondriów pozwala na wprowadzenie zupełnie nowych terapii skoncentrowanych głównie na przyczynach dolegliwości, a nie ich objawach.

W terapii mitochondrialnej proponuje się holistyczne podejście do chorób, z uwzględnieniem zmian diety i stylu życia oraz – przede wszystkim – zastosowaniem suplementacji, np. mitoceutykami. Rozważa się również wprowadzenie leczenia opartego na fotobiomodulacji. Nowe podejście może przynieść znaczną poprawę skuteczności terapii chorób uznanych praktycznie za nieuleczalne, w tym neurodegeneracyjnych i metabolicznych.

Słowa kluczowe: mitochondria, mitochondriopatie, terapie mitochondrialne, mitoceutyki.

Abstract

Mitochondria are one of the most important cell organelles. They are primarily responsible for the synthesis of ATP and energy metabolism, therefore they play a leading role in the homeostasis of the system. Our health and susceptibility to diseases depend on their ability to function properly. Recently, the problem of the so-called mitochondrial diseases, i.e. primary (congenital) and secondary (acquired) mitochondrialopathies, began to be treated seriously in medicine. Looking at the etiopathogenesis of various diseases through the prism of the functioning of the mitochondria allows for the introduction of completely new therapies focused mainly on the causes of ailments, not their symptoms.

In mitochondrial therapy, a holistic approach to diseases is proposed, taking into account diet and lifestyle changes and – above all – the use of supplementation, e.g. with mitoceutics. Treatment based on photobiomodulation is also being considered. The new approach may bring about a significant improvement in the effectiveness of the treatment of diseases considered practically incurable, including neurodegenerative and metabolic diseases.

Keywords: mitochondria, mitochondrialopathies, mitochondrial therapies, mitoceutics.

WPROWADZENIE

Organizm człowieka to niezwykle precyzyjny mechanizm złożony z kilkudziesięciu bilionów komórek, które codziennie zużywają ATP w ilości porównywalnej z masą jego ciała. Zdecydowana większość adenozynotrifosforanu powstaje w mitochondriach, co czyni je najistotniejszym ogniwem odpowiedzialnym za gospodarkę energetyczną ustroju. U źródeł zaburzeń czynności mitochondriów mogą leżeć bardzo różne przyczyny, zaś pojawiający się w ich wyniku deficyt energetyczny komórek prowadzi do wielu różnych dysfunkcji organizmu.

Choroby mitochondrialne (mitochondriopatie) dzielimy na pierwotne (wrodzone) i wtórne (cytopatie mitochondrialne). Pierwsze to schorzenia dziedziczne przekazywane zasadniczo w linii żeńskiej. Cytopatie są natomiast konsekwencją trybu życia – złego odżywiania, nadmiernego stresu, braku aktywności fizycznej czy negatywnego wpływu czynników środowiska zewnętrznego, w tym ksenobiotyków. Skumulowane i przedłużające się działania negatywnych czynników sprzyja przede wszystkim nadmiernej produkcji reaktywnych form tlenu, co prowadzi do stresu oksydacyjnego i nitrozacyjnego.

Nowoczesna terapia chorób mitochondrialnych opiera się głównie na zmianie diety i uzupełnianiu mitocentryków – substancji niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania organelli. Jej celem jest identyfikacja i usunięcie przyczyn dolegliwości, a nie hamowanie ich objawów. Zważywszy na fakt, że większość dotykających nas pozornie nieuleczalnych chorób ma swój początek w nieprawidłowym metabolizmie mitochondriów, takie podejście wydaje się być najbardziej optymalne.

Celem pracy jest opis funkcji mitochondriów w organizmie człowieka, czynników mających na nie niekorzystny wpływ oraz wskazanie działań, które mogą w znaczący sposób zapobiegać mitochondriopatiom i kompensować wynikające z nich dolegliwości.

MITOCHONDRIA (MT)

Mitochondria to organelle obecne w komórkach organizmów eukariotycznych. Ich liczebność pozostaje w ścisłym związku z aktywnością metaboliczną komórki i jej zapotrzebowaniem na energię, której większość (około 85%) pochodzi z mitochondrialnej fosforylacji oksydacyjnej (OXPHOS, oxidative phosphorylation). Liczba MT w komórce wynosi zwykle od kilkuset do paru tysięcy, a w całym organizmie sięga 10 milionów miliardów (10¹⁶). Stanowią one około 1/10 masy naszego ciała, przy czym np. w mięśniu sercowym wartość ta sięga aż 36% (Know, 2019).

Mitochondria posiadają własny materiał genetyczny, który występuje w postaci kolistego DNA (mtDNA). Jego wielkość jest dużo mniejsza (16×10³ bp) niż jądrowego (3×10⁹), lecz występuje on w wielu kopiach. Jeśli są one identyczne, mówimy o homo-, jeśli nie – o heteroplazmii (Friedman, Nunnari, 2014). Mitochondrialny genom ssaków zawiera 37 genów kodujących 13 białek związanych z fosforylacją oksydacyjną, 2 rodzaje rRNA i 22 – tRNA. Informację o większości, spośród około 1000, białek występujących

w mitochondriach zawiera genom jądrowy. Chodzi tu m.in. o enzymy cyklu Krebsa, glukoneogenezy, steroidogenezy, β -oksydacji, cyklu mocznikowego i metabolizmu aminokwasów oraz białka związane z replikacją mtDNA i ekspresją genów mitochondrialnych. Ich synteza wymaga udziału ok. 3000 genów zlokalizowanych w jądrowym DNA (Wojtczak, Zabłocki, 2008).

Kluczową funkcją mitochondriów jest produkcja energii w postaci ATP, co implikuje ich podstawowe znaczenie we wszystkich przemianach endoergicznych i termogenezie. Przemianom energetycznym towarzyszy powstawanie reaktywnych form tlenu (RFT, ROS, reactive oxygen species), które są szkodliwe dla błon biologicznych, enzymów i DNA Mitochondria grają także znaczącą rolę w apoptozie, regulacji metabolizmu (źródło metabolitów pośrednich), homeostazie jonów Ca^{++} w cytozolu oraz utrzymaniu potencjału redoks i pH (Wojtczak, Zabłocki, 2008; de Moura i in. 2010; Schapira, 2012; Brodowiak, 2016; Know 2019, Kukliński, Schemionek 2017). Są również znacznie zaangażowane w mechanizmy odporności organizmu (Ganji, Reddy, 2021).

Pierwsza, beztlenowa, faza oddychania wewnątrzkomórkowego ma miejsce w cytozolu, gdzie energia jest pozyskiwana w procesie glikolizy. Druga, aerobowa, odbywa się już w mitochondriach i wymaga obecności tlenu (Traczyk, 2016). Najważniejszym jej etapem jest transport elektronów przez łańcuch oddechowy (ETC, electron transfer chain). Łańcuch składa się z 5 kompleksów enzymatycznych, utworzonych przez około 40 białek, które mają wytworzyć gradient stężenia protonów między błonami i matriks. W końcowym etapie dochodzi do egzoergicznej reakcji syntezy wody z elektronów, protonów i cząsteczkowego tlenu, której energia jest kumulowana w ATP (Know, 2019). Adenozynotrifosforan trzeba wytwarzać na bieżąco, gdyż z powodu krótkiego okresu półtrwania nie może być magazynowany. Przyjmuje się, że dziennie wytwarzamy go tyle, ile sami ważymy (Kraus, 2019). Energia skumulowana w ATP jest wykorzystywana w naszym organizmie bez zmiany postaci (anabolizm), bądź z zamianą na energię mechaniczną, elektryczną, ciepłą i inne.

Mitochondria mają szczególną zdolność uwalniania energii w postaci ciepła (termogeneza). Jest to możliwe dzięki białkom rozprzegającym (UCPs, uncoupling proteins) zlokalizowanym w wewnętrznej błonie mitochondrialnej. Umożliwiają one kontrolowany „przeciek” protonów z przestrzeni międzybłonowej do matriks, obniżając tym samym protonowy gradient elektrochemiczny i tempo syntezy ATP. Ich aktywacja, głównie termogeniny (UCP1), w mitochondriach brunatnej tkanki tłuszczowej prowadzi do uwalniania dużych ilości ciepła. Sugeruje to kluczową rolę UCPs w metabolizmie energetycznym komórki, prawdopodobnie poprzez kontrolę syntezy RFT i poziomu stresu oksydacyjnego. Dlatego też coraz częściej są one, jako swoiste przeciwutleniacze, brane pod uwagę przy opracowywaniu strategii terapeutycznych. Na działanie białek rozprzegających mają wpływ hormony tarczycy, katecholaminy i lektyny (Jarmuszkiewicz, Woyda-Płoszczyca, 2008; Woyda-Płoszczyca, Jarmuszkiewicz, 2008; Buist, 2017; Know, 2019).

Aerobowym przemianom mitochondrialnym towarzyszy synteza RFT – nadtlenu wodoru, rodników ponadtlenkowego i hydroksylowego oraz tlenu singletowego.

W warunkach fizjologicznych są one szybko unieczynniane i nie powodują zakłóceń. Nieprawidłowe funkcjonowanie łańcucha oddechowego prowadzi do nadmiernego wytwarzania RFT, co zmniejsza sprawność komórek, tkanek i całych narządów. Stanowi to punkt wyjściowy dla wielu procesów zwyrodnieniowych i patofizjologicznych, które są podłożem wielu chorób i starzenia się organizmu (Potargowicz i in., 2005; Woyda-Płoszczyca, Jarmuszkiewicz, 2008).

W mitochondriach (głównie komórek wątroby) odbywają się glukoneogeneza oraz synteza i rozkład ciał ketonowych. Możliwość przekształcenia aminokwasów glukogenicznych, mleczanu i glicerolu w glukozę skutecznie wspomaga utrzymanie stałego stężenia glukozy we krwi. Ketogeneza jest skutkiem nadmiernej podaży triglicerydów i kwasów tłuszczowych, która pojawia się w pewnych zaburzeniach metabolicznych, np. cukrzycy, oraz podczas stosowania diety ketogennej i głodzenia. Kondensacja nadmiaru reszt acetylowych powstałych w procesie β -oksydacji, prowadzi do syntezy kwasu acetylooctowego i jego pochodnych – acetonu (w wyniku dekarboksylacji) i beta-hydroksymaślanu (wskutek uwodornienia). Ciała ketonowe są wykorzystywane jako wydajne źródło energii w wielu tkankach, np. w mózgu.

Mitochondrium jest głównym organellum inicjującym przebieg wewnętrznego szlaku apoptozy – programowanej śmierci komórki, w której kluczową rolę odgrywa cytochrom c. W normalnych warunkach nie przenika on przez zewnętrzną błonę mitochondrialną. Jednak po uruchomieniu apoptozy w cytoplazmie dochodzi do ekspresji tzw. białek proapoptycznych, które ostatecznie wbudowują się w wewnętrzną błonę mitochondrialną, zmieniając jej przepuszczalność. W matriks pojawiają się również kationy wapnia. Właśnie pod ich wpływem cytochrom c przedostaje się do cytoplazmy. Tam, współdziałając z cytoplazmatycznym czynnikiem Apaf-1 i prokaspazą 9, uruchamia swoistą kaskadę odpowiednich białek, głównie kaspaz. To właśnie one odpowiadają za degradację poszczególnych składników komórki. Oprócz cytochromu c z mitochondrium może być uwalniane ponad 40 cząstek odgrywających rolę w apoptozie. W ostatniej fazie procesu formują się tzw. ciała apoptyczne, które są fagocytowane przez makrofagi (Łabędzka i in. 2006; Know, 2019).

Należy również podkreślić, że mitochondria pełnią inne ważne funkcje, począwszy od etapu oogenezy. Ich rola w komórkach żeńskiej linii płciowej jest bardzo złożona. Odpowiadają one za ich jakość, w tym zdolność do mejozy, zapłodnienia i aktywacji oocytu po zapłodnieniu oraz podtrzymanie rozwoju zarodka i utrzymanie ciąży (Gašior i in., 2017).

Mitochondria łączą się w kompleksy, tworząc skomplikowaną i dynamiczną sieć, która ulega ciągłym procesom fuzji i fragmentacji w zależności od warunków, w jakich znajduje się komórka. Procesy fuzji zapewniają dostęp do produktów ekspresji mtDNA dla całej sieci mitochondrialnej oraz naprawę uszkodzonych fragmentów sieci poprzez wymianę składników z innymi jej obszarami. Fragmentacja umożliwia swoistą kontrolę jakości mitochondriów poprzez odłączanie niefunkcyjnych fragmentów sieci i ich eliminację na drodze mitofagii. Inicjuje apoptozę poprzez uwolnienie białek proapoptycznych z mitochondriów. Zapewnia także prawidłowy rozdział tych ostatnich do komórek

potomnych powstających w mitozie (Wojtczak, Zabłocki, 2008; Westermann, 2010; Yole, van der Blik, 2012; Ugarte-Urbe, Garcia-Sáez, 2014; Michalska i in., 2016).

Eliminacja uszkodzonych mitochondriów (mitofagia) jest wręcz kluczowa w zapobieganiu przewlekłym chorobom zapalnym. Ostatnio w badaniach na myszach wykazano, że w terapii takich chorób pomocna jest aktywacja inflamasomów, które pobudzają komórki do mitofagii. Inflamasomy to, nieaktywne w zdrowej komórce, wielobiałkowe kompleksy cytozolowe aktywowane przez drobnoustroje i cząsteczki powstałe wskutek zaburzeń metabolicznych czy uszkodzeń tkanek. Są one wytwarzane m.in. w monocytach, limfocytach i komórkach nabłonkowych (<https://kopalniawiedzy.pl/stan-zapalny-inflamasom-NLRP3-mitofagia-kinaza-cholinowa-inhibitor-Michael-Karin,29916>).

Zaburzenia procesów fuzji i fragmentacji mitochondriów mają istotne znaczenie m.in. w etiopatogenezie chorób neurodegeneracyjnych (Kandimalla, Hemachandra, 2015). Brak równowagi między tymi procesami został także powiązany z patofizjologią chorób metabolicznych, takich jak cukrzyca i otyłość (Roy i in., 2015).

Wydaje się, że mitochondria są wkomponowane w niezwykle złożony i precyzyjnie działający mechanizm ogólnoustrojowy, w którym uczestniczą również elementy odpowiedzialne za glukostat, ciśnienie krwi i transport tlenu w organizmie. Najnowsze badania wskazują na związki między receptorami ACE2 odpowiedzialnymi za konwersję angiotensyny II (regulacja ciśnienia krwi), estrogenami i metabolizmem mitochondriów (Shi i in., 2018; Stelzig i in., 2020).

Rola enzymu konwertującego angiotensynę II w funkcjonowaniu mitochondriów jest nadal niejasna. Wykazano, że jego dezaktywacja prowadzi do zahamowania ekspresji genów związanych z utlenianiem komórkowym, co upośledza syntezę ATP. Z kolei nadekspresja przywraca wydzielanie insuliny i prawidłowe utlenianie mitochondrialne w komórkach β trzustki. Zwiększa także aktywność 67 genów związanych z mitochondriami (Lei i in. 2018). Ekspresja ACE2 zależy także od poziomu estrogenów, lecz konieczne są dalsze badania w celu wyjaśnienia mechanizmów tej zależności (Stelzig i in., 2020).

Ostatnio opisano funkcjonalne zewnątrzkomórkowe mitochondria w egzosomach występujących we krwi. Ich liczba dochodzi do 3,7 mln/ml osocza. Wydaje się, że krążące mitochondria biorą udział w wielu procesach wymagających komunikacji między komórkami (<https://kopalniawiedzy.pl/krew-osocze-mitochondria-Alain-R-Thierry,31412>).

Mitochondria dzielą się co 5-10 dni. Czynnikiem inicjującym podział jest niski poziom syntezy ATP lub spadek potencjału błony mitochondrialnej (Osuch i in. 2019).

MITOCHONDRIOPATIE – ZABURZENIA FUNKCJI MITOCHONDRIÓW

Komunikacja między komórkami naszego ciała umożliwia im prawidłowe działanie, które jest konieczne dla zachowania homeostazy. Jednak nie zawsze udaje się tę równowagę zachować. Najlepszym tego dowodem są choćby zaburzenia funkcji mitochondriów.

Prawidłowa diagnoza mitochondriopatii wymaga holistycznego spojrzenia na organizm. Podstawą jest szczegółowa anamneza (wywiad lekarski) i jej interpretacja. Następny krok to diagnostyka, która pozwala dogłębnie ustalić przyczynę, a nie – jak to się zwykle dzieje – skutek choroby. Opiera się ona na możliwości precyzyjnej oceny metabolizmu mitochondrialnego. Badania laboratoryjne są doskonałym narzędziem do oceny niedoborów niezbędnych składników, dzięki którym praca naszych „elektrowni” przebiega bez zarzutu. Taka ocena stwarza możliwość zarówno uzupełniania niedoborów jak i eliminacji czynników szkodliwych.

W każdej diagnostyce najważniejszy jest prawidłowy wybór materiału i parametrów do badań. Rekomendowanym badaniem w diagnostyce mitochondriopatii jest określenie stężenia mleczanu i pirogronianu. Wzrost ich poziomu świadczy o zaburzeniu metabolizmu węglowodanów. To z kolei sygnalizuje niedobory witamin B1, B2, B3, B5 i kwasu alfa-liponowego oraz spadek aktywności dehydrogenazy pirogronianowej. Bardzo ważne są także ocena stężenia ATP we krwi i aktywności kinazy pirogronianowej, enzymu kluczowego dla glikolizy (<https://mito-med.pl/artukul/podstawowe-badania-mitochondrialne>).

Bardzo ważnym elementem w omawianej diagnostyce jest określenie poziomu stresu oksydacyjnego i nitrozacyjnego (świadczy o nim podwyższony poziom tlenu azotu w wydychanym powietrzu i stężenia cytruliny w moczu). Zaleca się też wykonanie badania krwi pod kątem obecności nitrotyrozyny, która informuje nas o dużym stężeniu nadtle-noazotynu w organizmie. Sugeruje się również ocenę poziomu witaminy B12 (surowica krwi) i kwasu metylomalonowego (mocz), który jest wczesnym markerem niedoboru kobalaminy w tkankach. Wskazany jest także pomiar dialdehydu malonowego (MDA) będącego – jako produkt peroksydacji lipidów – wskaźnikiem stresu oksydacyjnego. Niekiedy diagnozuje się stres oksydacyjny za pomocą spektroskopii EPR zwanej również elektronowym rezonansem spinowym (ESR). Jednak ze względu na duże koszty nie wykonuje się tego rutynowo.

Dodatkowo oznacza się poziom cystationiny, homocysteiny, kwasu foliowego i biotyny oraz wielu innych substancji, np. karnityny, aminokwasów, glutationu czy wielołańcuchowych kwasów omega-3. Warto również zwrócić uwagę na koenzym Q10, L-karnitynę, amoniak, aceton, etanol, metanol i aldehydy. Ponadto spektrum koniecznych badań może być rozszerzane, w zależności od podejrzeń zaburzeń w poszczególnych układach (Kukliński, Schemionek, 2017).

RODZAJE MITOCHONDRIOPATII

Nasza wiedza na temat dysfunkcji mitochondriów stale rośnie. Zaczynamy dostrzegać pewne powiązania i ich wpływ na mechanizmy kliniczne trapiących nas chorób. Najnowsze oceny sugerują, że 1 na 2500 osób cierpi z powodu zaburzeń metabolizmu mitochondriów. Szacuje się, że odsetek ten może niebawem wzrosnąć do 5, a nawet 10%.

W klasyfikacji chorób mitochondrialnych bierze się pod uwagę różne kryteria i czynniki, m.in. genetyczne, biochemiczne i kliniczne. Obecna definicja obejmuje wszystkie zaburzenia, które wynikają z nieprawidłowego funkcjonowania łańcucha oddechowego. Dotyczą one zaburzeń wielonarządowych, w których wiek pacjenta nie ma żadnego znaczenia, a objawy kliniczne manifestują się w bardzo zróżnicowany sposób (Mierzewska, 2017).

Generalnie wyróżniamy choroby jednogenowe, chromosomalne i wieloczynnikowe. Dwie pierwsze klasy to nieprawidłowości z dużym ryzykiem zachorowania i wysoką penetracją. Jednak występują one niezwykle rzadko. Najbardziej znane to zespoły MELAS (miopatia mitochondrialna, encefalopatia, kwasica mleczanowa i incydenty udaropodobne), MERRF (padaczka miokloniczna), LHON (dziedziczna neuropatia nerwu wzrokowego Lebera), Alpersa-Huttenlochera (AHS, epilepsje, niewydolność wątroby) i Kearnsa-Sayre'a (KSS, opadanie powiek, retinopatia). Zdecydowana większość mitochondriopatii ma złożony, wieloczynnikowy charakter, a geny traktuje się w nich jedynie jako czynniki ryzyka. Zalicza się tu wiele chorób neurodegeneracyjnych, metabolicznych, nowotworowych i układu sercowo-naczyniowego. Z praktycznego punktu widzenia wyróżnia się mitochondriopatie pierwotne (wrodzone), mające podłoże genetyczne, i wtórne (nabyte), których przyczyną są czynniki zewnętrzne (Brągoszewski, Ostrowski, 2009; Schapira, 2012; Piotrowska i in., 2016).

Mitochondriopatie pierwotne mają swe źródło w mutacjach genomu jądrowego i mitochondrialnego. Dziedziczą się jako zespoły autosomalne recesywne. Ich objawy zwykle pojawiają się już w pierwszych latach życia i dotyczą narządów o największym zapotrzebowaniu na energię – serca, mięśni szkieletowych i mózgu.

Materiał genetyczny mitochondriów jest bardzo podatny na uszkodzenia, czego skutkiem jest 10-krotnie większa częstość mutacji w porównaniu z DNA jądrowym. W komórce mogą występować obok siebie mitochondria z prawidłowym i zmutowanym DNA. Podczas mitozy trafiają one losowo do komórek potomnych, wskutek czego ich wzajemne proporcje mogą się zmieniać. Zjawisko to wyjaśnia, dlaczego u pacjentów z chorobami mitochondrialnymi wraz z wiekiem może zmieniać się zarówno rodzaj jak i nasilenie objawów klinicznych (Brągoszewski, Ostrowski 2009). Jednak choroby mitochondrialne spowodowane mutacjami w mtDNA stanowią tylko 10% wszystkich zaburzeń uwarunkowanych genetycznie. Pozostałe 90% jest skutkiem mutacji w genomie jądrowym. Mogą one dotyczyć także genów kodujących białka nie uczestniczące w fosforylacji oksydacyjnej, ale kluczowe dla prawidłowego działania mitochondriów (Wojtczak, Zabłocki, 2008).

Dziedziczone po matce mutacje w mtDNA powinny być wykrywalne we wszystkich tkankach organizmu. Mutacje nabyte w rozwoju embrionalnym i okresie postnatalnym dotyczą natomiast wybranych tkanek i narządów. Nie do końca zrozumiałe mechanizmy segregacji mitochondriów w trakcie oogenezy i odmienna wrażliwość komórek na zaburzenia fosforylacji oksydacyjnej sprawiają, że przewidywanie stopnia heteroplazmii w różnych tkankach organizmu i nasilenia objawów chorobowych jest utrudnione. Potwierdzeniem jest choćby fakt, że wśród należących do jednej rodziny nosicieli tej samej mutacji

występują niejednakowe objawy, a obraz choroby zmienia się wraz z upływem czasu. Na dodatek, mutacje w obrębie różnych genów mogą prowadzić do takich samych objawów chorobowych. Ważną cechą mitochondriopatii jest zatem brak wyraźnej zależności między zmianami genotypowymi i ich ekspresją fenotypową (Wojtczak, Zabłocki, 2008).

Anomalie występujące w mitochondrialnym DNA dzieli się na trzy kategorie. Są to: mutacje punktowe, przearanżowanie dużych fragmentów genów (delecje, duplikacje) i zmniejszenie liczby kopii (deplecja). Przearanżowania dużych fragmentów DNA następują zazwyczaj na bardzo wczesnym etapie rozwoju zarodkowego i rozprzestrzeniają się podczas embriogenezy. Zmniejszenie liczby kopii jest stosunkowo rzadką, letalną anomalią, która objawia się poważnymi zaburzeniami oddechowymi oraz dysfunkcją mięśni, wątroby i nerek. Jedną z cech chorób mitochondrialnych spowodowanych mutacjami w mtDNA jest nasilanie się lub wręcz pojawianie się objawów w miarę starzenia się organizmu. Wydaje się, że może być to spowodowane postępującymi uszkodzeniami DNA w wyniku nieuniknionej ekspozycji na reaktywne formy tlenu (Di Donato 2010, Piotrowska i in., 2016). Mutacje mtDNA często hamują fosforylację oksydacyjną, zwiększają produkcję ROS i sprzyjają proliferacji komórek nowotworowych (Pronicka i in., 2008; Greaves i in., 2012).

Efektom mutacji w genach jądrowych są choroby wieloukładowe, z miopatiami i encefalopatiami. Mutacje tych genów są zazwyczaj śmiertelne już w okresie niemowlęctwa lub wczesnego dzieciństwa. Nadto mogą one niekorzystnie wpływać na strukturę i zawartość mtDNA oraz utrzymanie kompleksów łańcucha oddechowego. Stwierdzono to w chorobie Alzheimera, Huntingtona i ALS (Schapira, 2012).

Mitochondriopatie wtórne (m. nabyte, cytopatie mitochondrialne) są wywołane przez czynniki zewnętrzne – niewłaściwą dietę, infekcje, leki, nadmierny stres czy chroniczny stan zapalny. Każdy z nich może prowadzić choćby do miopatii, z których większość jest pochodzenia mitochondrialnego. A one mają z kolei ścisły związek z cukrzycą typu 2, parkinsonizmem, zaburzeniami afektywnymi dwubiegunowymi, schizofrenią, zaburzeniami lękowymi, sarkopenią (utrata masy mięśniowej), fibromialgią, chorobami układu sercowo-naczyniowego, zespołem chronicznego męczenia i wypaleniem zawodowym (burnout). Są to choroby nabyte, spowodowane kumulacją patogennych czynników, które wieloetapowo zaburzają pracę mitochondriów.

Już podczas szczegółowej anamnezy dotyczącej pacjenta i członków jego rodziny, lekarz, stwierdzając schorzenia wielonarządowe (psychiczno-neurologiczne, metaboliczne, reumatologiczne, układu sercowo-naczyniowego i pokarmowego, alergie), może podejrzewać mitochondriopatię wtórną. Symptomy ogólne już w dzieciństwie mogą prowadzić do poważnych dysfunkcji jak choćby deficyt uwagi (ADD, attention-deficit disorder), ADHD (attention-deficit hyperactivity disorder) czy autyzm. Wiek dorosły to już pełne spektrum objawów: okresowe spadki energii, zmniejszona wydajność fizyczno-umysłowa, brak pamięci krótkotrwałej, stany niedocukrzenia, zmęczenie i senność po posiłku, zespół niespokojnych nóg, pocenie się, koszmary nocne, skurcze i bóle mięśni, chrapanie, bezdech, budzenie się między godziną 2.00 a 4.00 czy bóle stawów, ścięgien i więzadeł (Kukliński, 2017).

PRZYCZYNY MITOCHONDRIOPATII NABITYCH

Szczególne rolę w etiologii mitochondriopatii nabytych odgrywają ksenobiotyki. Są zwykle pochodzenia antropogennego i ich wpływ na nasze zdrowie powoduje nieodwracalne skutki. Te, w większości szkodliwe, związki przedostają się do organizmu różnymi drogami – transdermalnie, per os i przez płuca. Wśród nich wyróżniamy leki, kosmetyki, chemię gospodarczą, farby, lakiery, środki ochrony roślin, konserwanty, mykotoksyny i...dodatki spotykane w pożywieniu. Woda, którą spożywamy, zawiera leki hormonalne, środki przeciwreumatyczne i przeciwbólowe oraz antybiotyki. Znajdują się w niej również azotany i prekursorzy tlenu azotu, które obniżają poziom witamin C i E. W żywności nie brakuje również czynników kancerogennych w postaci azotanów, biocydów, dioksyn czy sztucznych dodatków do żywności, szczególnie niebezpiecznych dla osób z zaburzeniami behawioralnymi. Ale bardzo często nie ma w niej witamin i pierwiastków śladowych, w tym miedzi, manganu, cynku, selenu, żelaza, ferrytyny, molibdenu i chromu, co jest jedną z częstszych przyczyn mitochondriopatii wtórnych.

Do substancji, które stwarzają szczególne problemy zaliczamy tensydy (surfaktanty). Są to środki powierzchniowo czynne występujące m.in. w płynach do mycia naczyń, proszkach do prania i środkach higieny osobistej. Przedostają się one transdermalnie praktycznie do wszystkich komórek ciała, gdzie wnikają do mitochondriów, niszcząc nienasycone kwasy tłuszczowe wewnętrznej błony mitochondrialnej.

Powszechnie stosowane puszki i plastikowe pojemniki, w których przechowujemy żywność, zawierają bisfenole i ftalany – syntetyczne estrogeny należące do tzw. dysruptorów endokrynych. Jako substancje lipofilne wpływają one, jak już wspomniano, w bezpośredni sposób na funkcje mitochondriów. Mogą zmieniać ekspresję genów, aktywność białek i syntezę reaktywnych form tlenu (Chmielewska i in., 2017).

Trzeba również wspomnieć o neuro- i immunotoksycznych gazach, takich jak chlor czy dichlorobromometan, używanych do dezynfekcji (owoce tropikalne, baseny, tekstylia, zabawki, wyroby skóropodobne). Czynnikiem patogennym są także halogenki (fluor, chlor, brom). Niedawno do związków o kancerogennych właściwościach zaliczono glifosat, substancję czynną randapu, powszechnie stosowanego herbicydu.

Do czynników zakłócających prawidłowe funkcjonowanie mitochondriów są zaliczane także środki farmakologiczne, w tym metformina (popularny lek przeciwcukrzycowy) oraz kwas salicylowy i jego pochodne (aspiryna), które rozprzegają mitochondria. Natomiast statyny (leki obniżające poziom cholesterolu), beta-blokery (leki regulujące ciśnienie krwi) i leki przeciwdepresyjne przyczyniają się do blokady syntezy koenzymu Q10 (Know, 2019). Lista niebezpiecznych substancji wydłuża się nieustannie.

Najnowsze badania nad etiopatogenezą infekcji covid-19 wykazały, że bardzo poważną przyczyną dysfunkcji mitochondriów może być wywołujący ją wirus SARS-CoV-2 (Ganji, Redy, 2021; Hu, Chen, Dong, 2021; Lei i in., 2021). Zakażenie to, jak się okazało, indukuje zapalenie śródbłonna naczyń krwionośnych. Rozpoczyna się ono połączeniem glikoproteiny Spike (białko S) z enzymem konwertującym angiotensynę 2 (ACE2 – receptor znajdujący się w błonach wielu komórek ciała). Hamuje to jego

ekspresję, co prowadzi do upośledzenia funkcji mitochondriów (z jednoczesnym wzrostem produkcji RFT), obniżenia aktywności syntazy tlenu azotu i wzrostu glikolizy. Związanie białka S w śródbłonku zakłóca sygnalizację molekularną między ACE2 a mitochondriami, doprowadzając do ich uszkodzenia i fragmentacji. Mechanizm zjawiska pozostaje jednak niejasny (Lei i in., 2021). Powyższe spostrzeżenie zostało potwierdzone w badaniach osób starszych, u których stwierdza się najwyższy wskaźnik śmiertelności z powodu covid-19. Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy wymienia się niekorzystne zmiany w mitochondriach wywołane wiązaniem się białka S z receptorami ACE2 w mózgu i komórkach układu immunologicznego. Jest to tym groźniejsze, że w tej grupie wiekowej mitochondriopatie wtórne są o wiele częstsze, a białko kolcowe dodatkowo je pogłębia (Singh i in., 2020; Ganji, Reddy, 2021; Hu, Chen, Dong, 2021).

Singh i in. (2020) zasugerowali jednocześnie, że RNA wirusa przenika, poza cytoplazmą, również do mitochondriów. Jednym z efektów jest pojawienie się DNA w cytozolu i aktywacja inflamasomów, które indukują mitofagię. W tym kontekście na uwagę zasługuje – znany od dawna – fakt obecności w mitochondriach odwrotnej transkryptazy, co wskazuje na możliwość włączenia elementów genomu SARS-CoV-2 do mtDNA (Moenne i in. 1996). Czy podobne właściwości mogą mieć także inne wirusy?

Dotychczas za niezwykle groźne dla mitochondriów uważano fale elektromagnetyczne (wi-fi, telefony komórkowe, sieć 5G), które zwiększają stres oksydacyjny, uszkodzają tkanki mózgowe (m.in. mgła mózgowa) i ograniczają zdolności intelektualne. Tymczasem ostatnio pojawiły się bardzo interesujące doniesienia, w których opisano pozytywny wpływ pulsującego pola magnetycznego (PEMF) na miogenezę, mitochondriogenezę i mitohormezę oraz ogólną wydolność oddechową. Ma to szczególne znaczenie wobec obserwowanej w większości chorób mitochondrialnych miopatii (Yap i in., 2019, Kurth i in., 2020).

Fundamentalne znaczenie w chorobach mitochondrialnych mają czynniki endogenne, wywołujące stres oksydacyjny, stany zapalne i starzenie się. Stres oksydacyjny jest efektem zaburzonej równowagi między utleniaczami (RFT) i przeciwutleniaczami (zmiatacze wolnych rodników, antyoksydanty). Charakteryzuje się nadmierną produkcją wolnych rodników, które niszczą błony komórkowe, enzymy i inne białka oraz DNA.

Każdego dnia jesteśmy narażeni na stres. Przyczyn jego powstawania jest wiele, jednak do kluczowych należą :

- stale pogarszająca się jakość spożywanych pokarmów, co zubaża dietę i prowadzi do poważnych niedoborów niezbędnych makro- i mikrośladków,
- złe przyzwyczajenia konsumenckie, np. sięganie po używki,
- trucizny środowiskowe, w tym metale ciężkie (rtęć, kadm, ołów),
- kwaśność gleb,
- ekstremalny styl życia,
- elektrosmog.

Stres o niewielkim nasileniu ma charakter pozytywny, gdyż wzmacnia nasz układ antyoksydacyjny i odpornościowy. W sytuacji gdy wzrasta i ma charakter przewlekły, zapotrzebowanie na antyoksydanty i substancje odżywcze zwiększa się. Jeśli nie

zostanie ono w odpowiednim czasie zrealizowane, pojawiają się uszkodzenia wtórne, które prowadzą do choroby. Wszystko to sprzyja problemom ze snem, co prowadzi do nadmiernej aktywności układu współczulnego. Gdy potencjał mitochondriów ulega wyczerpaniu pojawiają się depresja oraz zespół wypalenia zawodowego lub przewlekłego zmęczenia.

Stres nitrozacyjny, wywołany nadmierną syntezą tlenu azotu, hamuje przemiany aerobowe, inaktywując m.in. enzymy zawierające żelazo i siarkę, co znacząco zaburza działanie łańcucha oddechowego. Skutkiem jest trwałe zahamowanie syntezy ATP. Aktywuje również mechanizmy zapalne (głównie stawów, lecz także kręgosłupa), autoimmunopatie oraz zaburzenia metaboliczne o charakterze ogólnym, włącznie ze stresem oksydacyjnym. Wszystko to prowadzi do wtórnych miopatii. Tlenek azotu odpowiada za zdolność kurczenia i rozkurczania się tętnic, jelit i oskrzeli. Ma istotne znaczenie w rozwoju miażdżycy, która – wbrew powszechnie uznanym stereotypom – nie jest efektem odkładania się cholesterolu w ścianach tętnic, lecz przewlekłym stanem zapalnym. Powszechnie stosowane statyny hamują tylko jego syntezę poprzez uszkodzanie mitochondriów w wątrobie, prowadząc do stresu nitrozacyjnego, którego następstwem jest m.in. artroza (choroba zwyrodnieniowa stawów). Badaniem potwierdzającym istnienie stanów zapalnych jest podwyższony poziom CRP – białka C-reaktywnego (Kukliński, Luntern, 2017, Krajewska 2018).

Starzenie się nie jest chorobą. Naturalnym procesem jest więc to, że – wraz ze wzrostem długości życia – komórki i mitochondria posiadają coraz więcej uszkodzeń, a ich aktywność spada. Osłabienie systemu odpornościowego wzmacnia ryzyko nowotworów i chorób autoimmunologicznych. Nie bez znaczenia jest też fakt nadmiernej glikozylacji białek, dzięki czemu wytwarza się dziesięciokrotnie więcej interferonu. Notuje się również zaburzenia w działaniu gruczołów dokrewnych i hormonów. Kluczowym czynnikiem decydującym o tempie starzenia się jest jakość pokarmu, będącego głównym źródłem cząsteczek obcego pochodzenia. Niestety, medycyna klasyczna dyskredytuje terapię mikroelementami, spychając ją – zupełnie niesłusznie – w niszę terapii alternatywnych (Kukliński, Schemionek, 2017, Seignalet, 2017).

MITOCHONDRIOPATIE JAKO PODŁOŻE CHORÓB

Defekty mitochondrialnego i jądrowego DNA są przyczyną wielu chorób dziedzicznych, nowotworowych, neurodegeneracyjnych i metabolicznych oraz tych o nieznannej dotychczas etiologii (Graves i in., 2012; Schapira, 2012).

Udowodniono, że w patogenezie chorób neurodegeneracyjnych zarówno o przebiegu ostrym (niedokrwienny udar mózgu, urazy mechaniczne rdzenia kręgowego i mózgu), jak i chronicznym (alzheimer, parkinsonizm, płasawica Huntingtona, ALS, SM, migrena, ADD, ADHD, autyzm, zespół Aspergera), wspólnym mianownikiem są zaburzenia mitochondrialne. Neurony są bardzo wrażliwe na zmiany stężenia tlenu. Następstwem niedotlenienia mózgu są reakcje biochemiczne zwane kaskadą niedokrwienną

ną. Obejmuje ona bardzo złożone procesy, które odbywają się jednocześnie i wzajemnie na siebie oddziałują. Podstawowe znaczenie w odpowiedzi neuronów na hipoksję mają zmiany związane z zaburzeniem pracy mitochondriów występujące tuż po niedotlenieniu, na początku kaskady. Ma to szczególne znaczenie właśnie dla komórek nerwowych (Castellani i in., 2002; Walczak, Szczepanowska, 2015; Bose, Beal, 2016; Lenart, 2017; Oliver, Reddy, 2019).

Głównymi objawami nieprawidłowego funkcjonowania mitochondriów są niewydolność energetyczna zmienionej tkanki, spadek aktywności łańcucha oddechowego, nadprodukcja RFT, zaburzenia komórkowej homeostazy jonów Ca^{++} i procesów biogenezy mitochondriów oraz uwolnienie czynników proapoptotycznych. W zaburzeniach neurodegeneracyjnych pierwszoplanową rolę pełnią interakcje mitochondriów ze zmutowanymi białkami. Przykładem są m.in. β -amyloid i białko tau (ch. Alzheimera), α -synukleina (parkinsonizm) czy zmutowana huntingtyna (choroba Huntingtona) bądź dysmutaza ponadtlenkowa (ALS) (Gręda, Jantas, 2012).

Jedna z najczęściej dyskutowanych hipotez dotyczących etiologii ch. Alzheimera wskazuje na dysfunkcję mitochondriów i stres oksydacyjny jako jedno z głównych zdarzeń w jej przebiegu (Maruszak, Żekanowski, 2011). Z jednej strony sugeruje się patogenną rolę akumulacji somatycznych delecji mtDNA, z drugiej – interakcje z β -amyloidem. Wykazano, że peptyd ten stopniowo gromadzi się w matriks. W ślad za tym pojawiają się upośledzenie zużycia tlenu, zmniejszona aktywność kompleksów III i IV łańcucha oddechowego i wzrost syntezy RFT (Chen i in., 2006). Dysfunkcja mitochondriów jest przede wszystkim efektem przewlekłej hipoperfuzji. To właśnie zmniejszony przepływ krwi w mózgu prowadzi do niewydolności energetycznej w śródbłonku naczyń i związanym z nim mięszu mózgu, objawiającej się uszkodzeniem ultrastruktury mitochondrialnej (Aliev i in., 2009).

Niektórzy badacze (Moreira i in., 2007) uważają, że zmiany w mitochondriach mózgu wskazują na związek omawianej choroby z cukrzycą. Argumentują, że w ch. Alzheimera o późnym początku zakłócenia mózgowego metabolizmu glukozy w następstwie upośledzenia funkcji insuliny przypominają te, które są obserwowane w cukrzycy typu 2 w innych tkankach. Wychodzą z założenia, że mitochondria są głównym źródłem i celem RFT. Związany z tym stres oksydacyjny wywołuje uszkodzenia mitochondriów, które są odpowiedzialne i za alzheimera, i za cukrzycę.

Jest oczywiste, że cukrzyca typu 2 wiąże się z zaburzeniami czynności mózgu, gdyż niewystarczająca ilość glukozy w znacznym stopniu upośledza ten organ. Zjawisko to nasila się wraz z postępującą nadwagą, a dodatkowo towarzyszy temu niedobór witamin B1 i B12. Tkanka tłuszczowa uwalnia cytokiny i aktywuje syntezę tlenku azotu, co wyzwała stres nitrozacyjny naruszający rezerwy kobalaminy. Prowadzi to do polineuropatii, a u większości badanych stwierdza się dodatkowo zaburzenia tolerancji glukozy. Tym bardziej, że wspomniany stres skutecznie hamuje metabolizm energetyczny węglowodanów. Skutkiem jest nadmierne ich gromadzenie w postaci tkanki tłuszczowej. Prowadzi to do niealkoholowego stłuszczenia wątroby i – w konsekwencji – do jej zapalenia. Skutkiem wtórnym są zawsze insulinooporność, hiperinsulinemia i nadciśnienie tętnicze. Po-

jawiająca się hiperglikemia blokuje syntezę ATP w mitochondriach komórek β trzustki, jednocześnie utrudniając przebieg fosforylacji glukozy i aktywując kaspazę 3. Prowadzi to do uwolnienia cytochromu c, który – jak już wspomniano – inicjuje apoptozę komórek. Ale nadal pokutuje mit o wyjątkowej szkodliwości tłuszczu w diecie. Tymczasem udowodniono, że dieta niskotłuszczowa powoduje spadek poziomu cholesterolu HDL, co prowadzi do upośledzenia funkcji tlenku azotu – czynnika rozszerzającego naczynia (EDRF, endothelium-derived relaxing factor). Wskazane jest więc spożycie tłuszczu na poziomie 40-60% ogólnego zapotrzebowania energetycznego, z pominięciem tłuszczów trans. Kluczową rolę odgrywa tu witamina A, dzięki której pojawia się więcej tkanki tłuszczowej brunatnej (Kukliński, 2017). Problemy z nadmierną konsumpcją węglowodanów to bardzo poważny problem. Jest to główną przyczyną nadwagi i chorób współistniejących, które mają wpływ na stan mitochondriów.

Najcięższą postacią wtórnej cytopatii mitochondrialnej jest zespół przewlekłego zmęczenia (CFS). Schorzeniami współistniejącymi są fibromialgia (FMS), zespół wrażliwości na różne substancje chemiczne (MCS, multiple chemical sensitivity) i zespół wypalenia zawodowego (burnout syndrom) .

CFS to uporczywe, fizyczne i psychiczne, zmęczenie utrzymujące się co najmniej sześć miesięcy. Utrudnia ono codzienne funkcjonowanie i nie ustępuje nawet po odpoczynku. Zwykle pojawia się podczas choroby zakaźnej, np. mononukleozy zakaźnej czy boreliozy. Zespołowi towarzyszą zaburzenia pamięci i koncentracji, bóle gardła, węzłów chłonnych, głowy, stawów i mięśni. Objawy łudząco przypominają grypę, jednak po ich ustąpieniu zmęczenie utrzymuje się nadal. Zaawansowanemu CFS towarzyszą patologiczne reakcje ze strony układu immunologicznego, które wynikają z niedoboru ATP i długotrwałego stresu nitrozacyjnego i oksydacyjnego. Wiąże się to z aktywnością układu współczulnego. U chorych czynnikiem indukującym rzut choroby może być infekcja, nagłe zdarzenie, szczepienie, a nawet odczulanie.

W obrazie klinicznym FMS (90% przypadków dotyczy kobiet) stwierdza się nieprawidłową metylację DNA. To niespecyficzne schorzenie rozwija się powoli i wieloetapowo, jest bardzo trudne w diagnostyce i obecnie nadal uchodzi za chorobę nieuleczalną. Początkowe symptomy fibromialgii wskazują na problemy żołądkowo-jelitowe, zakłócenia w układzie moczowo-płciowym oraz zaburzenia snu, oddychania i pracy serca. W fazie końcowej dochodzą bóle kręgosłupa oraz – typowe dla FMS – bóle rąk i nóg. Choroba niemal zawsze, wskutek stanu zapalnego i błędów terapeutycznych, prowadzi do kwasicy mleczanowej i zwiększonego rozkładu serotoniny, skąd już tylko krok do depresji. Badania jednoznacznie wskazują na niedobór koenzymu Q10 (Kukliński, Schemionek, 2017).

ny jest bardzo zróżnicowany i dlatego schorzenie jest bardzo trudne w diagnostyce. Za objawy w dużym stopniu odpowiada błona śluzowa układu oddechowego i pokarmowego, która jest bezpośrednio narażona na atak czynników patogennych. Pojawiają się złe samopoczucie, zmęczenie, reakcje zapalne (błona śluzowa nosa, zatoki i spojówka), świąd skóry oraz bóle stawów, mięśni i ścięgien. Prowadzi to w efekcie do problemów trawiennych, oddechowych i neuropsychicznych. Istnieją udokumentowane

przesłanki, aby leczyć tę przypadłość dietą i korektą deficytów metabolicznych (Kukliński, 2017).

Zespół wypalenia zawodowego pojawia się u osób narażonych na przewlekły stres, który przeradza się w CFS i depresję. Dotyczy on ludzi cierpiących na choroby wielonarządowe, niedobór mikrośladników odżywczych i niestabilność stawu szyjnego. Pośredni etap rozwoju schorzenia wiąże się z przeciążeniem pracą, chronicznym brakiem sukcesów, mobbingiem i konfliktami. Prowadzi to do niewydolności osi podwzgórze-przysadka-nadnercza, upośledzenia aktywności i zwiększonej produkcji RFT. Hamowana jest również kinaza pirogronianowa, co skutecznie osłabia syntezę ATP. Wpływa to bezpośrednio na układ nerwowy. Wspólnym mianownikiem omawianych dolegliwości jest encefalopatia mięśniowa i miażdżycowa (Marchant, 2016, Kukliński, 2017, Seignalet, 2017).

TERAPIE MITOCHONDRIALNE

Regulacja funkcjonowania mitochondriów powinna stać się jednym z ważniejszych celów współczesnego podejścia terapeutycznego w medycynie. Mimo, że są one przedmiotem interwencji terapeutycznych, oferując możliwości leczenia różnych chorób, nadal medycyna w niewielkim stopniu wykorzystuje ten potencjał. Jednak jest bardzo prawdopodobne, że już w niedalekiej przyszłości pojawią się nowatorskie metody leczenia, które być może przyczynią się do zwalczania otyłości, cukrzycy typu 2, przedwczesnego nowotworzenia czy starzenia się. Przykładem jest choćby wykorzystanie w terapii białek rozprzęgających, których syntezę i aktywność można kontrolować (Woyda-Płoszczyca, Jarmuszkiewicz, 2008; Schapira, 2012).

Dla optymalnego działania i minimalizacji ryzyka uszkodzeń mitochondriów decydujące są aktywność fizyczna, odpoczynek, właściwe wybory żywieniowe, w tym suplementy, dobrostan psychiczny i świadomość zagrożeń.

Ruch to filar terapii mitochondrialnej. Aktywność fizyczna przynosi bowiem wymierne pozytywne efekty, a jej ograniczanie znacznie zwiększa ryzyko chorób. Efekty terapeutyczne są zawsze zależne od jej rodzaju, intensywności i czasu trwania. Zaleca się przy tym indywidualne modyfikacje, zależnie od wydolności i stanu zdrowia (Śliż, Mamcarz, 2018).

WHO rekomenduje 150 minut umiarkowanego lub 75 minut intensywnego wysiłku tygodniowo. Obciążenie mięśni aktywuje układ parasympatyczny. Aktywność fizyczna hamuje stres nitrozacyjny i odwraca procesy starzenia. Ruch zwiększa syntezę NO, co przyczynia się do poprawy ukrwienia. Obecne w mięśniach cząsteczki tlenu azotu przyłączają się do nitrozotoli, a następnie z hemoglobina, albuminami, peptydami i aminokwasami są rozprowadzane po całym organizmie. W ich uwolnieniu pomagają cysteina i glutation, co ma ogromne znaczenie w chronicznym nawracającym niedokrwieniu. Aktywność mięśni pobudza także neurogenezę, co dowodzi, że ruch istotnie wpływa na nasze możliwości intelektualne.

Należy jednak pamiętać, aby osoby z osłabioną funkcją mitochondriów zachowały podczas wysiłku fizycznego ostrożność (Kukliński, 2017). Tak jest choćby w przypadku ALS, gdzie rola aktywności fizycznej w terapii budzi wiele kontrowersji. W badaniach na zwierzętach dowiedziono jednak, że bardzo efektywny jest na przykład trening pływacki, który istotnie wydłuża życie, opóźnia pojawienie się objawów choroby oraz hamuje degradację mięśni i redukcję masy ciała. Poprawia także metabolizm mitochondriów przez, jak się wydaje, zmniejszenie stresu oksydacyjnego (Ziółkowski i in., 2020).

Zapotrzebowanie na sen jest potrzebą indywidualną, a jego niedobór prowadzi do niekorzystnych konsekwencji zdrowotnych. Dzieci i nastolatki (do lat 17) potrzebują do 10, natomiast dorośli – do 8 h snu na dobę. Najważniejsza jest jego jakość. Zaburzenia snu nie są chorobą lecz jedynie jej objawem, dlatego środki farmaceutyczne zawierające silne toksyny nie gwarantują poprawy. Trzeba wybrać inną drogę. Sztuczne światło narusza naturalny cykl, powodując słabsze wydzielanie melatoniny i serotoniny. Oczywiście wydaje się zatem ograniczenie jego źródła w sypialni, podobnie jak i wpływu emitujących silne pole elektromagnetyczne urządzeń elektronicznych. Również temperatura w pomieszczeniu nie powinna być wyższa niż 20°C. Zalecane jest udanie się na spoczynek nie później niż o 23.00. Pomocne w takich sytuacjach będą również ziołowe preparaty na bazie chmielu i waleriany oraz przyjmowanie L-tryptofanu (materiał budulcowy dla melatoniny i serotoniny) i glutaminy (Kukliński, 2017, Safuta, 2020).

Stres fizjologiczny sam w sobie nie jest zagrożeniem dla naszego zdrowia pod warunkiem, że jest krótkotrwały. Gdy jest to stan permanentny, pojawiają się stany zapalne oraz zwiększa ilość ROS i NO. Wtedy organizm reaguje nawet na najmniejszy bodziec (światło, hałas, dźwięki, szybkie zmiany obrazu, tłum, zapachy). Pojawiają się kłopoty ze snem, zaburzenia rytmu serca i wzrost ciśnienia krwi. Na obciążenia reagujemy utratą opanowania, zapominalstwem i nieustannymi pomyłkami. Wzrasta zapotrzebowanie na witaminę C, kwasy tłuszczowe omega-3, cynk, magnez i potas. Zrozumiałe zatem staje się, że w sytuacji ich niedoboru lub braku, skala zagrożenia mitochondriopatią wtórną niebezpiecznie wzrasta. Wtedy nawet zrównoważona dieta nie przyniesie skutku, choćby dlatego że ciągła aktywacja układu współczulnego prowadzi do znacznych strat ATP i magnezu. Taki deficyt ma negatywny wpływ na wszystkie narządy w organizmie (Kukliński, 2017; Śliż, Mamcarz, 2018).

Dieta ma pierwszorzędne znaczenie w prewencji i terapii chorób. Zalety prawidłowego odżywiania zaczynają być coraz bardziej zauważalne i doceniane, zarówno przez specjalistów, jak i przez społeczeństwo. Oprócz diety normalnej (podstawowej), przeznaczonej dla ludzi zdrowych, istnieją diety alternatywne (np. wegetariańska) i lecznicze (terapeutyczne) stosowane okresowo w różnych chorobach (Grzymisławski, 2019).

Pacjenci dotknięci dysfunkcjami mitochondrialnymi mogą mieć zmienione potrzeby kaloryczne, dlatego bardzo ważna jest ich optymalizacja. Niezwykle przydatna staje się więc ocena tempa metabolizmu spoczynkowego, sposobu żywienia i ewentualnych niedoborów. Niektórzy pacjenci mogą potrzebować ograniczenia węglowodanów, tłuszczów lub białek, inni – z powodu osłabienia odporności – muszą jeść częściej.

Wśród dodatkowych możliwości terapeutycznych są suplementacja, ograniczony post, a w skrajnych przypadkach – żywienie dożylnie lub dojelitowe (Parikh i in., 2009).

Warto w tym miejscu wspomnieć o roli nutrigenomiki. Jest to nowoczesna dziedzina nauki zajmująca się wpływem wywołanych dietą modyfikacji epigenetycznych, które zmieniając strukturę chromatyny i aktywność genów, przyczyniają się do prewencji wielu schorzeń. Ogromną rolę mają tu naturalne związki bioaktywne zawarte w pożywieniu (witaminy i polifenole w postaci flawonoidów), które efektywnie wspomagają terapię farmakologiczną. Udowodniono, że spożywanie produktów bogatych w katechiny (zielona i biała herbata, winogrona, jagody, jabłka), proantocyjanidyny (kakao, jabłka, jagody, czerwone winogrona), foliany, witaminy z grupy B, cholinę i polifenole znacząco wpływa na proces metylacji DNA. Przyczynia się tym samym do obniżenia „wieku epigenetycznego” oraz zmniejszenia ryzyka rozwoju chorób nowotworowych i neurodegeneracyjnych (Kaufman-Szymczyk i in., 2020).

Filarem medycyny mitochondrialnej jest zmiana sposobu odżywiania i sięgnięcie po mikroskładniki odżywcze. Zapewnia to skuteczną profilaktykę i terapię mitochondriopatii. Niskowęglowodanowe diety bogate w tłuszcze chronią mitochondria, zapewniając im budulec dla wymagających ciągłej regeneracji błon uszkodzanych przez wolne rodniki.

Takimi założeniami kieruje się dieta LOGI (Low Glycemic Index) o niskim indeksie glikemicznym (IG). Opiera się ona na zróżnicowanej żywności, której spożywanie zapobiega wahanom poziomu glukozy we krwi. Dzięki temu możemy zapanować nad apetytem, napadami wilczego głodu i sięganiem po wysokokaloryczne przekąski. Dieta promuje produkty z najniższą wartością IG (<50). Dzięki nim poziom cukru zmienia się nieznacznie, co zapobiega zmęczeniu, osłabieniu i sennieści. Odciąża to metabolizm oraz zapobiega nadwadze, nadciśnieniu tętniczemu, cukrzycy i hiperlipidemii. Wpływa również na redukcję poziomu wapnia i hemoglobiny glikowanej, działa przeciwzapalnie, stymuluje odporność i pobudza pracę układu trawiennego. Wokół diety narosło wiele kontrowersji. Jest to niezrozumiałe, gdyż ponad wszelką wątpliwość dowiedziono, że to węglowodany, a nie tłuszcze, sprzyjają miażdżycy (Kukliński, 2017).

Dieta ketogeniczna (KD, ketogenic diet) to dieta terapeutyczna opierająca się na produktach wysokotłuszczowych przy maksymalnie zredukowanej ilości węglowodanów. Stosuje się ją od ponad 90 lat (po raz pierwszy w terapii epilepsji). Tłuszcze stają się podstawowym źródłem energii, co prowadzi także do powstawania ciał. Ich wysoki poziom wywiera bardzo korzystny wpływ na układ nerwowy i mózg, który – przy znacznym ograniczeniu podaży glukozy – wykorzystuje je do syntezy ATP. Ketoza powoduje także zmniejszenie apetytu. Wydaje się, że dieta ta wydatnie wspomaga mitochondria, wzmacniając w istotny sposób mechanizmy mitohormozy i zapobiegając szkodliwym skutkom stresu oksydacyjnego (Fife, 2017; Roszak, Jankowska, 2017; Walsh, Adamson, 2019).

Głównym źródłem energii w diecie ketogenicznej powinny być tłuszcze nasycone w postaci masła, tłustego mięsa, żółtek jaj, oleju kokosowego, oliwy z oliwek, oleju koprowego, awokado czy orzechów (Więckowski, Przygoda, 2019). Podczas stosowania diety istotny jest stały kontakt z lekarzem, diagnostą i dietetykiem (monitoring ciał

ketonowych), gdyż niekiedy jej niekontrolowane skutki uboczne mogą być nieodwracalne (Shanahan, Shanahan, 2019). Obiecujące wydaje się zastosowanie diety ketogennej w deficycie dehydrogenazy pirogronianowej, chorobie Alzheimera, ALS i autyzmie i guzach mózgu. Jest natomiast przeciwwskazana u pacjentów ze zdiagnozowanymi zaburzeniami utleniania kwasów tłuszczowych i niedoborem karboksylazy pirogronianowej (Parikh i in., 2009).

Dieta paleo jest inspirowana stylem żywienia naszych przodków z okresu paleolitu. Jest to dieta o wysokiej gęstości odżywczej. Składa się głównie z warzyw, grzybów, jaj, mięsa i podrobów (najlepiej ze zwierząt wypasanych na pastwiskach), ryb i owoców morza, zdrowych tłuszczów, orzechów, pestek i owoców. Eliminuje natomiast żywność przetworzoną, zboża glutenowe, rośliny strączkowe (ze względu na obecność lektyn i kwasu fitynowego) i nabiał. Cenią ją zarówno naukowcy, jak i dietetycy, ponieważ poprawia trawienie i wchłanianie oraz usprawnia pracę mózgu. Zmniejsza ryzyko wystąpienia stanów zapalnych, alergii i osteoporozy, sprzyja detoksykacji oraz zapewnia optymalną podaż witamin i minerałów. W obrazie diagnostycznym u osób stosujących dietę daje się zauważyć spadek białka C-reaktywnego, hemoglobiny glikowanej, ciśnienia krwi, polepszenie profilu lipidowego oraz zwiększenie tolerancji glukozy i wrażliwości na insulinę (Kreft, 2017).

Od wielu dekad ludzie intuicyjnie wyczuwali niedobory, ale przez suplementacja była marginalizowana przez medycynę konwencjonalną. Dopiero specjaliści medycyny holistycznej udowodnili, że uzupełnianie niedoborów jest skuteczne w profilaktyce i terapii wielu schorzeń. Choćby z tego powodu, że tylko 20% z nas przyjmuje zalecaną dzienną dawkę owoców i warzyw. Jeśli dodamy do tego szkodliwe czynniki środowiskowe, przetworzoną żywność i zanieczyszczenia, problem niedoborów staje się powszechny (Stengler i in., 2016). W prewencji mitochondriopatii niezbędne są suplementy, które zawierają substancje mitotropowe wspomagające funkcjonowanie mitochondriów, prozdrowotne lipidy i antyoksydanty. Zalecane są również witaminy, minerały, aminokwasy, wielonienasycone kwasy tłuszczowe, błonnik pokarmowy i wyciągi z substancji naturalnych. Właściwie ułożona suplementacja daje wymierne efekty już po trzech miesiącach od zastosowania (Gertig, Przysławski, 2015).

Substancje mitochondrialne (mitoocytyki, substancje mitotropowe) to fizjologiczne (endogenne) składniki odżywcze występujące w każdej komórce naszego organizmu, przede wszystkim w mitochondriach. Stosowanie każdej spośród kilkudziesięciu z nich ma swe uzasadnienie, a ich skuteczność jest poparta badaniami naukowymi. Ich rolą jest bezpośredni udział w procesie produkcji energii i ochronie mitochondriów przed szkodliwymi czynnikami.

Koenzym Q10 jest jedną z najważniejszych substancji odpowiadających za syntezę ATP. Odgrywa on podstawową rolę w przebiegu wielu chorób i zaburzeń funkcji układów i narządów, m.in. chorobach neurodegeneracyjnych i nowotworowych, procesach starzenia, miopatiach, zespole metabolicznym, CFS, fibromialgii, procesach zapalnych, cukrzycy oraz schorzeniach serca i układu krążenia. Występuje w formie aktywnej (ubichinol) i utlenionej (ubichinon). Jest syntetyzowany przez organizm, a z dietą pozysku-

jemy zaledwie 25% całkowitej puli. Magazynujemy go w wątrobie, jednak ilość wraz z wiekiem (już po 25 r. życia) maleje. Wraz z tym drastycznie spada nasze możliwości energetyczne.

Najlepszymi źródłami naturalnymi ubichinonu są ryby morskie, serce i wątroba wołowa oraz orzechy i oleje roślinne. Rekomendowaną postacią ubichinonu jako suplementu jest jego płynna forma w postaci nanocząsteczek pozyskiwanych z drożdży piekarskich. Suplementacja jest szczególnie potrzebna w przypadku przyjmowania statyn i antybiotyków. Niewskazane jest jednoczesne przyjmowanie koenzymu z witaminą E, ponieważ hamuje ona jego absorpcję. Natomiast zaleca się uzupełniać ubichinon razem z selenem i witaminą B1 (Wawer, 2016, Kukliński, 2017, Kukliński, Luntern, 2017, Know, 2019, Witek, 2020).

Glutation (GSH), jako główny kofaktor peroksydazy glutationowej i S-transferazy glutationowej, jest bardzo silnym, endogennym, naturalnym antyoksydantem. Unieszkodliwia on agresywne wolne rodniki i nadtlenek wodoru, neutralizuje aldehydy, wspiera naprawę DNA, chroni przed starzeniem, eliminuje szkodliwe substancje i toksyny oraz wzmacnia odporność. Odgrywa też ważną rolę w apoptozie.. Do spełnienia swoich fizjologicznych funkcji wymaga odpowiedniej dawki selenu i cynku, które aktywują niezbędne enzymy. Jego optymalne działanie wspomagają również witaminy B12, C i E oraz kwas foliowy i mangan. Paracetamol, stres oksydacyjny i biocydy znacznie osłabiają działanie glutationu. Bogatymi źródłami tego peptydu są awokado, warzywa kapustne i krzyżowe oraz grzyby (Stengler i in., 2016; Kukliński, 2017; Kukliński, Luntern, 2017; Witek, 2020).

L-karnityna to antyoksydant, który powstaje z metioniny i lizyny, z udziałem α -ketoglutaranu, witaminy C i żelaza. Jest odpowiedzialna za transport kwasów tłuszczowych do mitochondrium. Poprzez aktywację spalania tłuszczów zwiększa produkcję energii, stabilizuje układ odpornościowy i zapobiega starzeniu się. Wykazuje pozytywny wpływ na pracę serca i obniża poziom triglicerydów. Zapotrzebowanie na karnitynę rośnie w przypadku nowotworów, chorób mięśni i epilepsji. Zaleca się ją stosować u chorych na CFS, w kardiomiopatii, cukrzycy i hipercholesterolemii. Najbogatszymi źródłami karnityny są czerwone mięso, drób, ryby i nabiał (Stengler i in., 2016; Kukliński, 2017; Kukliński, Luntern, 2017).

Kwas alfa-liponowy (ALA, kwas tiooktanowy) to przeciwutleniacz, który zapobiega skutkom stresu oksydacyjnego. Chelatuje on jony metali przejściowych, aktywuje enzymy, moduluje szlaki metaboliczne i zwiększa potencjał antyoksydacyjny w komórkach. Pokonując barierę krew-mózg spowalnia demielinizację osłonek komórkach nerwowych oraz zapobiega schorzeniom neurodegeneracyjnym, nowotworom i powikłaniom cukrzycowym (nefropatie, retinopatie i polineuropatie). Jest kofaktorem enzymów uczestniczących w glikolizie i dekarboksylacji kwasu pirogronowego. Zwiększa stężenie wolnego NAD⁺, obniżając jednocześnie poziom formy zredukowanej dinukleotydu (NADH), co uaktywnia działanie sirtuin. W warunkach optymalnych organizm potrafi wytworzyć wystarczające jego ilości. Najlepszymi jego źródłami są wątroba, drożdże,

ziemniaki, szpinak i czerwone mięso (Stengler i in., 2016; Dangel, 2017; Kukliński, Luntern, 2017; Know, 2019).

Pirolochinolinochinon (PQQ) to substancja znana od niedawna. Występuje praktycznie w każdym organizmie, lecz w niewielkich ilościach. Ma właściwości zbliżone do koenzymu Q10 i witaminy K. Jest kofaktorem kluczowych enzymów, szczególnie uczestniczących w syntezie ATP. W znaczący sposób sprzyja powstawaniu i wzrostowi mitochondriów. Zapobiega ich dysfunkcjom, chroniąc przed stresem oksydacyjnym. Jest to szczególnie ważne w profilaktyce chorób neurodegeneracyjnych i nowotworowych. Ma także bardzo silne działanie neuroprotektcyjne, zauważalnie poprawiając pamięć i koncentrację. Chroni serce, zmniejsza napięcie, lęk i intensywność stanu zapalnego. W niewielkich ilościach znajduje się m.in. w kakao, selerze, ziemniakach, kiwi, winie i fermentowanej soi i w owocach kiwi. W odróżnieniu od innych antyoksydantów jest bardzo trwały. Istnieją przesłanki do stosowania PQQ z koenzymem Q10, co pozwala osiągnąć lepsze efekty terapeutyczne (Kukliński, 2017; Kukliński, Schemionek, 2017).

Od dłuższego czasu przedmiotem zainteresowania dietetyków jest resweratrol (RSV). Okazuje się, że wpływa on także na funkcje mitochondriów i homeostazę metaboliczną. Terapia myszy tym związkami znacznie zwiększyła ich wydolność tlenową. Bezpośrednie efekty dotyczyły indukcji genów odpowiedzialnych za fosforylację oksydacyjną i biogenezę mitochondriów. Suplementacja chroniła także myszy przed otyłością wywołaną dietą i insulinoopornością (Lagouge i in., 2006). Pozytywne działanie resweratrolu dotyczy również mitochondriów komórek nerwowych, co jest szczególnie ważne w ewentualnej terapii chorób neurodegeneracyjnych. Jednak mechanizm jego wpływu nie są do końca poznane. Konieczne są zatem dalsze badania, choćby dlatego, że resweratrol może wywołać także efekty cytotoksyczne (Jardim i in., 2018).

Niezwykle obiecująco wyglądają badania, które analizują wpływ konopi leczniczych (*Cannabis sativa*) na mitochondria. W ostatnich dziesięcioleciach dowody wskazują na rolę CBD w modulacji oddychania mitochondrialnego, mechanizmów epigenetycznych wobec mitochondrialnego DNA, apoptozy, oraz fragmentacji, fuzji i biogenezy mitochondriów (Chan, Duncan, 2021).

Układ endokannabinoidowy (ECS) został wykryty w 1990 r. To on jest spoiwem homeostazy, promując samoregulację i stabilność zrównoważonego środowiska. Działa przez wpływ na podwzgórze, trzustkę oraz czynność adipocytów i hepatocytów. Na układ ECS składają się receptory CB1 (w układzie nerwowym) i CB2 (w układzie dokrewnym), kannabinoidy i endokannabinoidy oraz enzymy regulujące syntezę i degradację jego endogennych ligandów. Organizm jest w stanie sam wyprodukować kannabinoidy (anandamid i 2-arachidonoglicerol). Są one bardzo podobne do naturalnych fitokannabinoidów (kannabidiol – CBD i tetrahydrokannabidiol – THC) występujących w konopiach (Kozłowski i in., 2017; Kukliński, 2017; Mirosz, 2019). W 2012 r. odkryto obecność kannabinoidów w błonach mitochondrialnych, co sugeruje, że bezpośrednio i pośrednio wpływają one na mitochondria. Wkrótce potem okazało się, że wiele procesów związanych z mitochondriami jest faktycznie sterowanych przez te związki (Kukliński, 2017).

Stres zaburza sprawną pracę układu endokannabinoidowego. Niskie stężenie kannabinoidów notuje się u osób cierpiących na chroniczne migreny, bóle głowy, fibromialgię i zespół metaboliczny. Kannabidol działa przeciwzapalnie w chorobach nowotworowych i kardiomiopatii związanej z cukrzycą. Włączenie do diety oleju zawierającego CBD może zatem złagodzić objawy zaburzeń ECS (Siudem i in., 2015). Olej konopny zawiera także kwas gammalinolenowy GLA. Jest to trójnienasycony kwas tłuszczowy omega-6, który jest elementem błony komórkowej i bierze udział w procesie oddychania komórkowego. Znajdziemy w nim również inne cenne związki stymulujące korzystne działanie kwasów tłuszczowych. Są to sitosterole, tokoferole, fosfolipidy, karotenoidy, terpeny i salicylany. Olej konopny tłoczony na zimno zaleca się stosować jak dodatek do potraw (Dangel, 2017).

Chlorella to jednokomórkowy glon zaliczany do produktów superfoods. Wytwarza bardzo duże ilości antyoksydantów, witamin, mikroelementów, kwasu liponowego i wtórnych substancji roślinnych. Zawiera komplet aminokwasów, żelazo i wiele czynnych związków, np. karotenoidów, o prozdrowotnych właściwościach. Działa immunostymulująco wobec wirusów, bakterii i nowotworów, łagodzi stany zapalne, obniża poziom glukozy, usuwa ksenobiotyki oraz zwiększa syntezę DNA i RNA, spowalniając tym samym procesy starzenia. Poprawia jakość życia osób z ch. Alzheimera, fibromialgią, SM i zespołem przewlekłego zmęczenia (Stengler i in., 2016; Wierzbicka, 2016; Kukliński, Luntern, 2017; Pitchford, 2017).

Ciekawą propozycją, która może stać się ważnym elementem terapii mitochondrialnej jest fotobiomodulacja (PBM), z wykorzystaniem światła czerwonego i podczerwieni. Ten zakres fal jest absorbowany przez mitochondria, co wzmacnia syntezę ATP przez stymulację kompleksu IV łańcucha oddechowego. PBM została wprowadzona u pacjentów z demencją, parkinsonizmem, udarami i urazami mózgu oraz depresją. Rozważa się także jej zastosowanie w zakażeniu covid-19. Poważnym utrudnieniem jest mało efektywny przezczaszkowy sposób dostarczenia odpowiedniej dawki fal (Salehpour i in., 2018; Fernandes i in., 2020).

PODSUMOWANIE

Medycyna klasyczna skupia się zwykle na leczeniu objawów chorób, nie sięgając do źródła problemu – przyczyn tkwiących głęboko we wnętrzu naszych komórek. Często zapomina też o tym, że organizm należy traktować jako całość. I dlatego wobec schorzeń przewlekłych pozostaje zwykle bezradna. Głównym założeniem medycyny mitochondrialnej jest ustalenie przyczyn choroby, holistyczne podejście do leczenia i ustalenie indywidualnej terapii. Mitochondria mają fundamentalne znaczenie dla życia komórki i utrzymania jej prawidłowych funkcji fizjologicznych. Nic więc dziwnego, że zaburzenia ich funkcji powodują choroby, a niekiedy śmierć. Gdy zaczynamy poznawać mechanizmy leżące u podstaw dysfunkcji mitochondriów w różnych chorobach, ujawniają się nowe potencjalne cele terapeutyczne i perspektywy opracowania nowatorskich strategii leczenia.

nia. Medycyna mitochondrialna może poprawić jakość i długość życia. Jej fundamentami są odpowiednia dieta, zmiana stylu życia i przemyślane strategie suplementacyjne.

BIBLIOGRAFIA

1. Aliev G., Palacios H. H., Walrafen B., Lipsitt, A. E., Obrenovich, M. E., Morales, L. (2009), *The International Journal of Biochemistry & Cell Biology*, 41, 1989-2004.
2. Bose A., Beal M. F. (2016), Mitochondrial dysfunction in Parkinson's disease. *Journal of Neurochemistry*, 139, Supplement 1, s. 216-231.
3. Brągoszewski P., Ostrowski J. (2009), Medycyna mitochondrialna, *Postępy Nauk Medycznych* 2, s. 138-148. Dostępny pod adresem: <http://ksiaznica.home.pl/pnm/spnma.php?ktory=423>, [dostęp 7.05.2021].
4. Brodowiak A. (2016), Odżywianie na poziomie komórkowym, *Food Forum*, 4, s. 6, Forum Media Polska, Poznań.
5. Buist R. A. (2017), *Głód tlenowy, Vital, Białystok*, s. 21.
6. Castellani R., Hirai K., Aliev G., Drew K. L., Nunomura A., Takeda A., Cash A. D., Obrenovich M. E., Perry G., Smith M. A. (2002), Role of mitochondrial dysfunction in Alzheimer's disease, *Journal of Neuroscience Research*, 70 (3), s. 357-60.
7. Chan J. Z., Duncan R. E. (2021), Regulatory Effects of Cannabidiol on Mitochondrial Functions: A Review, *Cells*, 10, 1251. doi: 10.3390/cells10051251.
8. Chen X., Stern D., Yan S. D. (2006), Mitochondrial dysfunction and Alzheimer's disease. *Current Alzheimer Research*, 3 (5), s. 515-520.
9. Chmielewska M., Skibińska I., Kotwicka M. (2017), Mitochondria jako organelle docelowe dla działania estrogenów. *Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej*, 71, s. 454-465.
10. Dangel T. (2017), *Żywnienie niskowęglowodanowe i suplementacja w ciąży. Wydawnictwo Tomasz Dangel, Warszawa*, s. 110.
11. Di Donato S. (2010), Wieloukładowe objawy chorób mitochondrialnych, *Neurologia po Dyplomie*, 5, 6, s. 24-29.
12. Fernandes A. B., de Lima C. J., Balbin Villaverde A. G. J., Pereira P. C., Carvalho H. C., Zângaro R. A., (2020), Photobiomodulation: Shining Light on COVID-19, *Photobiomodulation, Photomedicine, and Laser Surgery*, 38, 7, s. 395-397.
13. Fife B. (2017), Dieta ketogeniczna. Jak odzyskać zdrowie dzięki tłuszczom, *Vital, Białystok*, s. 164-180.
14. Friedman J. R., Nunnari J. (2014), Mitochondrial form and function, *Nature* 505, s. 335-343.
15. Ganji R., Reddy P. H. (2021), Impact of COVID-19 on Mitochondrial-Based Immunity in Aging and Age-Related Diseases, *Frontiers in Aging Neurosciences*, 12 January, 614650, doi.org/10.3389/fnagi.2020.614650, [dostęp: 7.05.2021].
16. Gąsior Ł., Daszkiewicz R., Ogórek M., Polański Z. (2017), Funkcja mitochondriów w utrzymaniu płodności żeńskiej, *Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej*, 71, s. 690-702.
17. Gertig H., Przysławski J. (2015), *Bromatologia. Zarys nauki o żywności i żywieniu, PZWŁ, Warszawa*, s.385-386.
18. Greaves L. C., Reeve A. K., Taylor R. W., Turnbull D. M. (2012), Mitochondrial DNA and disease, *The Journal of Pathology*, 226 (2), s. 274-286.
19. Gręda A., Jantas D. (2012), Dysfunkcje mitochondriów w chorobach neurodegeneracyjnych: potencjalny punkt uchwytu dla leków neuroprotektyjnych. *Postępy Biologii Komórki*, 39, 3, s. 321-344.
20. Grzymisławski M. (red.) (2019), *Dietetyka kliniczna, PZWŁ, Warszawa*, s. 1.
21. Hu Ch., Chen C., Dong X.-P. (2021), Impact of COVID-19 Pandemic on Patients With Neurodegenerative Diseases, *Frontiers in Aging Neuroscience*, 13, s. 1-6.

22. Jardim, F., R., de Rossi, F., T., Nascimento, M., X., da Silva Barros, R., G., Borges, P., A., Prescilio, I., C., de Oliveira, M., R., (2018), Resveratrol and Brain Mitochondria: a Review, *Molecular Neurobiology*, 55, 3, s. 2085-2101.
23. Jarmuszkiewicz W., Woyda-Płoszczyca A. (2008), Mitochondrialne białka rozprzęgające: regulacja i rola fizjologiczna, *Postępy Biochemii*, 54 (2), s. 179-187.
24. Kandimalla R., Hemachandra R. P. (2015), Multiple Faces of Dynamin-related Protein 1 and Its Role in Alzheimer's Disease Pathogenesis, *Biochimica and Biophysica Acta*, 1862, s. 814-828.
25. Kaufman-Szymczyk A., Kaczmarek W., Lubecka K. (2020), Nutriepigenetyka: jak dieta może wpływać na nasz wiek epigenetyczny? , *Współczesna dietetyka*, nr 29, Grupa Wydawnicza Semantika, Poznań s. 40-46.
26. Know L. (2019), *Mądre mitochondria. Jak opóźnić procesy starzenia i żyć zdrowiej*, Wydawnictwo Kobiectwo, Białystok 2019.
27. Kozłowski R., Jankowiak J., Banach J. (2017), Konopie – kwiat zakazany czy wskazany, *Food Forum*, 4 (20), s. 111-114.
28. Krajewska O. (2018), *Holistyczne ścieżki zdrowia. Bądź*, Helion Gliwice, s.164.
29. Kraus H. (red.) (2019), *Fizjologia żywienia*, PZWL, Warszawa, s.117-118.
30. Kreft W. (2017), Dieta Samuraja – wszystko, co musisz o niej wiedzieć, *Food Forum*, 1 (17), Food Forum Media Polska, Poznań, s.78-81.
31. Kukliński B. (2017), Mitochondria. Diagnostyka uszkodzeń mitochondrialnych i skuteczne metody terapii, MitoPharma, Gorzów Wielkopolski.
32. Kukliński B., Luntern I. (2017), *Odżywianie mitochondrialne. Jak powstrzymać wolne rodniki, choroby cywilizacyjne i starzenie się*. Vital, Białystok.
33. Kukliński B., Schemionek A. (2017), *Medycyna mitochondrialna. Nowatorska metoda na pozornie nieuleczalne choroby*, Vital, Białystok.
34. Kurth F., Kit T. Y., Parate D., van Oostrum M., Schmid Y. R. F., Toh S. J., Yap J. L. Y., Wollscheid B., Othman A., Dittrich P. S., and Franco-Obregón A. (2020), Cell-Derived Vesicles as TRPC1 Channel Delivery Systems for the Recovery of Cellular Respiratory and Proliferative Capacities, *Advances Biosystems*, 4, 2000146.
35. Lagouge, M., Argmann, C., Gerhart-Hines, Z., Meziane, H., Lerin, C., Daussin, F., Messadeq, N., Milne, J., Lambert, P., Elliott, P., Geny, B., Laakso, M., Puigserver, P., Auwerx, J. (2006), Resveratrol improves mitochondrial function and protects against metabolic disease by activating SIRT1 and PGC-1alpha, *Cell*, 127, 6, s. 1109-1122.
36. Lei Y., Zhang J., Schiavon C. R., He M., Chen L., Shen H., Zhang Y., Yin Q., Cho Y., Andrade L., Shadel G. S., Hepokoski M., Lei T., Wang H., Zhang J., Yuan J., Malhotra A., Manor U., Wang S., Yuan Z.-X., Shyy J. X.-Z. (2021), SARS-CoV-2 Spike Protein Impairs Endothelial Function via Downregulation of ACE 2, *Circulation Research*, 128, s. 1323–1326.
37. Lei Y., Zhang J., Schiavon C. R., He M., Chen L., Shen H., Zhang Y., Yin Q., Cho Y., Andrade L., Shadel G. S., Shi T.-T., Yang F.-Y., Liu Ch., Cao X., Lu J., Zhang X.-L., Yuan M.-X., Chen Ch., Yang J.-K. (2018), Angiotensin-converting enzyme 2 regulates mitochondrial function in pancreatic β -cells, *Biochemical and Biophysical Research Communications*, 495, 1, s. 860-866.
38. Lenart J. (2017), Mitochondria w niedotlenieniu mózgu, *Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej*, 71, s. 118-128.
39. Łabędzka K., Grzanka A., Izdebska M. (2006), Mitochondrium a śmierć komórki, *Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej*, 60, s. 439-446.
40. Marchant J. (2016), Lek. Jak umysł wpływa na ciało, *Galaktyka*, Łódź, s. 89-98.
41. Maruszak A., Żekanowski C. (2011), Mitochondrial dysfunction and Alzheimer's disease, *Progress in Neuro-Psychopharmacology & Biological Psychiatry*, 35 (2), s. 320-330.
42. Michalska B., Duszyński J., Szymański J. (2016), Mechanizm fragmentacji mitochondriów – struktura i funkcja białka Drp1, *Postępy Biochemii*, 62, 2, s. 127-137.

43. Mierzewska H. B. (2017), Choroby mitochondrialne – diagnostyka i postępowanie, *Neurologia po Dyplomie*. Dostępny pod adresem doi: <https://podyplomie.pl/neurologia/24568,choroby-mitochondrialne-diagnostyka-i-postepowanie> [dostęp 19.05.2020].
44. Mirosz P. (2019), Konopie i CBD: superżywność czy lek? *Współczesna dietetyka*, 23, s. 74-80.
45. Moenne A., Bégou D., Jordana X. (1996), A reverse transcriptase activity in potato mitochondria, *Plant Molecular Biology*, 31, s. 365-372.
46. Moreira P. I., Santos M. S., Seica R., Oliveira C. R. (2007), Brain mitochondrial dysfunction as a link between Alzheimer's disease and diabetes, *Journal of the Neurological Sciences*, 257 (1-2), s. 206-14.
47. de Moura M. B., dos Santos L. S., Van Houten B.c(2010), Mitochondrial dysfunction in neurodegenerative diseases and cancer, *Environmental and Molecular Mutagenesis*, 51 (5), s. 391-405.
48. NeΩ Safuta J. (2020), Mit chorób nieuleczalnych i wielki biznes + Kuchnia Neo, *Wydawnictwo Neo Jacek Safuta*, s. 397-400.
49. Oliver D. M. A., Reddy P. H. (2019), Molecular Basis of Alzheimer's Disease: Focus on Mitochondria. *Journal of Alzheimer's Disease*, 72, s. 95-116.
50. Osuch B., Kucharska T., Chmielewska N., Maciejak P., Szyndler J., Płaźnik A. (2019), Rola mitofagii w wybranych chorobach neurodegeneracyjnych, *Advances in Psychiatry and Neurology*, 28 (2), s. 154-161.
51. Parikh S., Saneto R., Falk M., J., Anselm I., Cohen B., H., Haas R. (2009), A modern approach to the treatment of mitochondrial disease, *Current Treatment Options in Neurology*, 11 (6) s. 414-430.
52. Piotrowska A., Jankauskaitė E., Bartnik E. (2016), Choroby mitochondrialne, *Postępy Biochemii*, 62 (2), s. 111-115.
53. Pitchford P. (2017), Odżywianie dla zdrowia. Tradycje wschodnie i nowoczesna wiedza o żywieniu. *Galaktyka*, Łódź, s. 278-280.
54. Podstawowe badania mitochondrialne. Dostępny pod adresem: <https://mito-med.pl/artukul/podstawowe-badania-mitochondrialne>, [dostęp 7.05.2021].
55. Potargowicz E., Szerszenowicz E., Staniszevska M., Nowak D. (2005), Mitochondria jako źródła reaktywnych form tlenu, *Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej*, 59, s. 259-266.
56. Pronicka E., Piekutowska-Abramczuk D., Pronicki M. (2008), Choroby mitochondrialne u dzieci – podłoże biochemiczne i molekularne, ze szczególnym uwzględnieniem zespołu Leigha, *Postępy Biochemii*, 54 (2), s. 161-168.
57. Roszak D., Jankowska D. (2017), Dieta ketogeniczna – nefarmakologiczna metoda leczenia padaczki, *Food Forum*, 6 (22), *Food Forum Media Polska*, Poznań, s. 53-54.
58. Roy M., Reddy P. H., Iijima M., Sesaki H. (2015), Mitochondrial division and fusion in metabolism, *Current Opinion in Cell Biology*, 33, s. 111-118.
59. Salehpour F., Mahmoudi J., Kamari F., Sadigh-Eteghad S., Rasta S. H., Hamblin M. R. (2018), Brain Photobiomodulation Therapy: A Narrative Review, *Molecular Neurobiology*, 55 (8), s. 6601-6636.
60. Schapira A. H. V. (2012), Mitochondrial diseases, *Lancet*, 379, 9828, s. 1825-1834.
61. Signalet J. (2017), Odżywianie czyli trzecia droga medycyny. 100 chorób, które można pokonać dietą, *Vital*, Białystok.
62. Shanahan C., Shanahan L. (2019), DNA żywienia. Dlaczego twoje geny kochają tradycyjne pożywienie. *Galaktyka*, Łódź, s. 345.
63. Singh K. K., Chaubey G., Chen J. Y., Suravajhala P. (2020), Decoding SARS-CoV-2 hijacking of host mitochondria in COVID-19 pathogenesis, *American Journal of Physiology – Cell Physiology*, 319 (2), s. 258-267.
64. Siudem P., Wawer I., Paradowska K. (2015), Konopie i kannabinoidy, *Farmacja*, 8, s. 1-8.
65. Sprytny ruch wyprzedzający pozwala „przechrzyć” choroby zapalne <https://kopalniawiedzy.pl/stan-zapalny-inflamasom-NLRP3-mitofagia-kinaza-cholinowa-inhibitor-Michael-Karin,29916>. [dostęp: 30.04.2021]
66. Stelzig K. E., Canepa-Escaro F., Schiliro M., Berdnikovs S., Prakash Y. S., Chiarella S. E. (2020), Estrogen regulates the expression of SARS-CoV-2 receptor ACE2 in differentiated airway epithelial cells, *American Journal of Physiology. Lung Cellular and Molecular Physiology*, 318, s. 1280-1281.

67. Stengler M., Balch J. F., Young Balch R. (2016), *Recepta na leki naturalne*, ABA, Warszawa.
68. Śliż D., Mamcarz A. (red.) (2018), *Medycyna stylu życia*, PZWL, Warszawa 2018, s. 17-18.
69. Traczyk W. Z. (2016), *Fizjologia człowieka w zarysie*, PZWL, Warszawa, s. 43-44.
70. Ujawniono nowy składnik krwi; <https://kopalniawiedzy.pl/krew-osocze-mitochondria-Alain-R-Thierry>, 31412 [dostęp: 30.04.2021].
71. Walczak J., Szczepanowska J. (2015), Zaburzenia dynamiki i dystrybucji mitochondriów w komórkach w stwardnieniu zanikowym bocznym (ALS), *Postępy Biochemii*, 61 (2), s. 183-190.
72. Wawer I., (2016), Koenzym Q10 a energia organizmu, *Food Forum*, 3 (13), s. 28-31.
73. Westermann B. (2010), Mitochondrial fusion and fission in cell life and death, *Nature Reviews Molecular Cell Biology*, 11, s. 872-884.
74. Wierzbicka I. (2016), Chlorella-panaceum na wszystkie choroby? *Food Forum*, 2 (12), s. 99-104.
75. Więckowski A., Przygoda A. (2019), Odwracanie procesów nowotworowych. Lekarze praktycy dla pacjentów i lekarzy. Egida Consulting, Warszawa, s. 177-182.
76. Witek A. (2020), Siła przemilczanych terapii. Czas na integrację medycyny, Mediacom Press, Łódź.
77. Wojtczak L., Zabłocki K. (2008), Mitochondria w życiu, chorobie i śmierci komórki. *Postępy Biochemii*, 54 (2), s. 129-141.
78. Woyda-Płoszczyca A., Jarmuszkiewicz W. (2008), Udział białek rozprzęgających w modulacji funkcji mitochondriów – perspektywy terapeutyczne, *Postępy Biochemii*, 54 (2), s. 188-197.
79. Yap J. L. Y., Tai Y. K., Frohlich J., Fong C. H. H., Yin J. N., Foo Z. L., Ramanan S., Beyer C., Toh S. J., Casarosa M., Bharathy N., Kala M. P., Egli M., Taneja R., Lee C. N., Franco-Obregon A. (2019), Ambient and supplemental magnetic fields promote myogenesis via a TRPC1-mitochondrial axis: evidence of a magnetic mitohormetic mechanism, *FASEB Journal*, 33, s. 12853–12872.
80. Youle R. J., van der Bliek A. M. (2012), Mitochondrial Fission, Fusion, and Stress, *Science*, 337, s. 1062-1065.
81. Ugarte-Urbe B., García-Sáez A. J. (2014), Membranes in motion: Mitochondrial dynamics and their role in apoptosis, *Biological Chemistry*, 395, s. 297-311.
82. Ziółkowski W., Ciemiński K., Flis D. J. (2020), Aktywność fizyczna oraz „trening mitochondriów” w stwardnieniu zanikowym bocznym, *Kosmos*, 69, 4, s. 639-654.

**ODRĘBNOŚĆ W POSTĘPOWANIU RATOWNICZYM U PACJENTÓW Z PRZEWLEKŁĄ
NIEWYDOLNOŚCIĄ NEREK, LECZONYCH METODĄ HEMODIALIZOTERAPII**
SEPARATION IN RESCUE PROCEEDINGS IN PATIENTS WITH CHRONIC KIDNEY
FAILURE, TREATED BY HEMODIALIZOTHERAPY

ŁUKASZ KUCHARSKI¹, MARLENA MATYSEK-NAWROCKA¹, ARTUR DZIEWA²

¹ WYDZIAŁ NAUK MEDYCZNYCH,
WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

² ABSOLWENT KIERUNKU RATOWNICTWO MEDYCZNE, WYDZIAŁ NAUK MEDYCZNYCH,
WYŻSZA SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH Z SIEDZIBĄ W LUBLINIE,
UL. ZAMOJSKA 47, 20-102 LUBLIN

Streszczenie

Choroby nerek są schorzeniem trudnym do wyleczenia, które często noszą za sobą nieodwracalne skutki. Przewlekła niewydolność nerek jest chorobą nieodwracalną i nieuleczalną. Najczęściej stosowaną metodą leczenia nerkozastępczego jest hemodializa, która wymaga od pacjenta wiele poświęceń i dostosowania dotychczasowego życia codziennego. Zabieg dializy, który trwa średnio od 4 do 5 godzin i wykonywany 3 razy w tygodniu niesie za sobą liczne powikłania, w tym stany zagrożenia życia. Ratownik medyczny w trakcie postępowania ratowniczego musi liczyć się z tym, że może trafić na osobą dializowaną.

Wskazówki zawarte w pracy, powinny ułatwić ratownikowi w opiece przedszpitalnej rozpoznanie, a także wdrożenie właściwego postępowania ratowniczego wobec pacjenta dializowanego, aby nie spowodować u niej pogorszenia stanu zdrowia z jednoczesnym zachowaniem niezbędnych środków ostrożności.

Słowa kluczowe: przewlekła niewydolność nerek, hemodializoterapia, przetoka tętniczo żylna, cewnik permentalny.

Abstract

Kidney disease is a difficult disease to treat, which often has irreversible effects. Chronic renal failure is an irreversible and incurable disease. The most commonly used method of renal replacement therapy is hemodialysis, which requires a lot of sacrifice and adjustment of everyday life. A dialysis treatment that lasts an average of 4 to 5 hours and performed 3 times a week brings numerous complications, including life-threatening conditions. A medical rescuer during a rescue procedure must be aware of the fact that he or she may find someone on dialysis.

The guidelines contained in the work should make it easier for the rescuer in pre-hospital care to recognize, as well as implement the appropriate rescue procedure for a dialysis patient, so as not to cause her deterioration of health while maintaining the necessary precautions

Keywords: chronic renal failure, haemodialysis therapy, arteriovenous fistula, permental catheter.

WPROWADZENIE

Przewlekła choroba nerek (PChN) dotyka średnio 10-11% ludzi na świecie. W Polsce również coraz częściej odnotowuje się wzrost liczebności osób leczonych za pomocą hemodializy, z tego faktu zespół ratownictwa medycznego podczas udzielania świadczeń medycznych może częściej trafić na osobę poddawaną HD. Zespół Ratownictwa Medycznego podczas wykonywania medycznych czynności ratunkowych na miejscu zdarzenia postępuje według określonych algorytmów, biorąc pod uwagę jednak pacjenta dializowanego, ratownik medyczny powinien zachować ostrożność, umiejętnie rozpoznać i wprowadzić pewne odrębności, dzięki którym nie spowoduje uszczerbku na zdrowiu.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie ogólnego zarysu choroby nerek oraz przybliżenie i opisanie danych odrębności w czasie medycznych czynności ratunkowych wykonywanych przez ratownika medycznego u pacjentów z przewlekłą niewydolnością nerek. Opisany został również przypadek pacjenta z przewlekłą niewydolnością nerek. Przedstawiono tutaj krótką charakterystykę trybu życia pacjenta, następnie pierwsze symptomy choroby. Kolejno zostały opisane badania, jakie pacjentowi zlecono, proces hospitalizacji po skierowaniu pacjenta do szpitala, a następnie przedstawiono schemat leczenia, jakiemu został poddany pacjent, czyli dializoterapia.

ROLA NEREK W ORGANIZMIE

Główną funkcją nerek w naszym organizmie jest zabezpieczenie stałości tzw. środowiska wewnętrznego, czyli płynu, który otacza wszystkie komórki ustrojowe. Stałość składu płynu pozakomórkowego określana jest terminem homeostazy. Spośród wielu czynników składających się na stabilność środowiska wewnętrznego najważniejsze są: izojonia, izoosmia i izohydria. Nerka ma głównie za zadanie zachowania izojonii, które polega na wydalaniu takich jonów jak: sód, potas, chlor, wapń, magnez, fosforany, węglany, siarczany i inne, lecz wydalanie to odbywa się bardzo selektywnie, biorąc pod uwagę zapotrzebowanie organizmu na poszczególne jony. Kontrola izoosmii polega na zdolności niezależnej regulacji zaburzeń w osmolarności przez zwiększenie lub zmniejszenie ilości wody w organizmie. Kontrola izohydrii polega na zakwaszaniu i wydalaniu moczu nawet o $\text{pH} \approx 4,4$ (Ziółko, 2006: s. 59-65).

Należy również zaznaczyć, iż utrzymanie homeostazy jest głównym zadaniem nerki, lecz nie jest jedyną jej funkcją. Nerki usuwają poza organizm substancje resztkowe czasami o właściwościach toksycznych. Do głównych substancji toksycznych należą: siarka i azot powstające podczas rozpadu białka, jak również substancje, które zostały wprowadzone do organizmu w celach leczniczych oraz diagnostycznych. Nerka bierze udział w regulowaniu ciśnienia, reguluje objętość krwi, a także ma największy wkład w procesie erytropoezy, która polega na namnażaniu i różnicowaniu erytrocytów z komórek macierzystych w szpiku kostnym (Jankowski, 2012: s. 60-62).

Kolejnym zadaniem nerki jest ultrafiltracja moczu pierwotnego w kłębkach nerkowych, a także: zagęszczenie pierwotnego moczu. Nerka bierze czynny udział w układzie: renina – angiotensyna – aldosteron (R–A–R). Renina jest enzymem wydzielanym do żyły nerkowej, bodźcem do wydzielania reniny jest spadek ciśnienia krwi poza miejscem zwężenia tętnicy nerkowej. Jako enzym renina uwalnia deka-peptyd (angiotensynę I), który przekształca się w okta-peptyd (angiotestynę II) o działaniu biologicznym. Angiotestyna II jest najsilniejszym z czynników wazopresyjnych, działa 5-10 razy silniej niż 1-noradrenalina (Kruś, 1986: s. 13).

Warto także pamiętać, że nerka ma swoją rolę w procesie fibrylizacji, która jest fizjologicznym procesem rozpuszczania skrzepu. Podobnie jak proces krzepnięcia krwi, zachodzi w sposób kaskadowy. Kluczowym dla fibrylizacji enzymem jest plazmina powstająca z plazminogenu (Kruś, Skrzypek-Fakhour, 2007: s. 92). Nerka wytwarza aktywator plazminogenu wysyłany do krwi i aktywator wydzielany do moczu (urokinaza). Znajduje się on w ścianie dużych żył i tętnic wewnątrznerkowych, a także w naczyniach włosowatych wielu kłębuszków (Kruś, 1986: s. 13).

Wszelkie nieprawidłowe zjawiska oraz odchylenia w procesach zachodzących w nerkach nazywamy chorobami nerek. Choroby nerek są schorzeniami trudnymi do leczenia. Początek okresu choroby bardzo często przebiega bezobjawowo, postępowanie danej choroby powoduje bardzo poważne i nieodwracalne skutki, które mogą prowadzić do nieprawidłowego działania tego narządu lub jego całkowitego zaprzestania. Do głównych przyczyn wystąpienia chorób nerek należą: cukrzyca, uszkodzenie nerek spowodowane nadciśnieniem tętniczym i miażdżycą, wrodzone lub nabyte wady układu moczowego u dzieci, nieprawidłowa dieta, złe nawyki żywieniowe, częste narażenie na działanie środków chemicznych powodujące uszkodzenie nerek (pestycydy, lakiery, farby, rozpuszczalniki i inne), nieprawidłowy styl życia, alkohol, palenie tytoniu, zażywanie narkotyków i innych środków odurzających, siedzący tryb życia, zmniejszenie objętości krwi krążącej (krwotok, utrata płynów przez przewód pokarmowy, skórę, nerki), zespół nadmiernej lepkości krwi, niedrożność naczyń nerkowych, niedrożność cewki moczowej, ostre uszkodzenie cewek nerkowych (Sułowicz i wsp., 2016).

Najbardziej typowymi i niepokojącymi objawami początkującej choroby nerek są zazwyczaj: podwyższone ciśnienie krwi, nadpobudliwość lub apatia, ogólne złe samopoczucie, częsta senność, bóle głowy, gorączka, wymioty, niesmak i zapach amoniaku w ustach, obrzęki nóg, szybki przyrost masy ciała, pieczenie i bolesność w oddawaniu moczu, skąpomocz lub zbyt częste jego oddawanie (Sułowicz i wsp., 2016).

CHARAKTERYSTYKA PRZEWLEKŁEJ NIWYDOLNOŚCI NEREK

Przewlekła niewydolność nerek jest chorobą postępującą i w większości przypadków o nieodwracalnym przebiegu. Określa się, że jest to każde uszkodzenie nerek, które utrzymuje się dłużej niż 3 miesiące. Nieprawidłowości, które świadczą o PCHN, to przede wszystkim obecność białkomoczu lub krwimoczu, wysoka zawartość potasu,

moczniku oraz kreatyniny w badaniu laboratoryjnym, spadek GFR poniżej 60 mililitrów na minutę (Steciwko, 1998: s. 33-40). Szczegółowe objawy przedstawione są w Tabeli I.

Tabela I. Objawy kliniczne PCHN

Objawy ze strony układów narządów	Objawy
nerwowego	bóle głowy, zaburzenia pamięci, bezsenność, zmęczenie, zaburzenia miesiączkowe, nadczynność przytarczyc, zespół niespokojnych nóg
pokarmowego	wymioty, utrata łaknienia, zapalenie błony śluzowej żołądka, uporczywa czkawka
krwiotwórczego	niedokrwistość, anemia
odpornościowego	skłonność do zakażeń oraz infekcji
sercowo-naczyniowego	nadciśnienie tętnicze, osłabienie ścianek żył i tętnic, zaburzenia akcji serca, duszność
kostno-stawowego	osłabienie stawów i kości, łatwe złamania, bóle kostno-stawowe
inne	nieprzyjemny zapach z ust, spadek masy ciała, wzmożone pragnienie, blada skóra, swędzenie, pogorszenie wzroku.

Źródło: opracowanie własne

Nieprawidłowości w organizmie, jakie niesie za sobą PCHN przekładają się również na zaburzenia metaboliczne w organizmie. Do najbardziej niebezpiecznych zaburzeń należą: zaburzenia gospodarki wodnej – przewodnienie lub odwodnienie; zaburzenia gospodarki sodowo-potasowej – hiponatremia, obrzęki, hiperkaliemia, hipokaliemia; zaburzenia gospodarki kwasowo-zasadowej – kwasica metaboliczna; zaburzenia gospodarki wapniowo-fosforanowej – hipokaliemia, hiperkaliemia; wzrost stężenia lipidów w organizmie; hiperkalcemia, hipermagnezemia, hipomagnezemia (Myśliwiec, 2008: s. 652).

Do przyczyn, które powodują przewlekłą niewydolność nerek należą przede wszystkim kłębuszkowe zapalenia nerek, nefropatia cukrzycowa w przebiegu cukrzycy typu II, wielotorbielowate zwyrodnienie nerek, kamicę i uszkodzenie nerek wywołane innymi przeszkodami w odpływie moczu, śródmiąższowe choroby nerek, wrodzone lub nabyte wady układu moczowego powodujące zanik prawidłowych czynności nerek, wieloletnie nadciśnienie tętnicze (nefropatia) i miażdżyca.

Całkowite wyleczenie przewlekłej choroby nerek nie jest możliwe, ponieważ utrata nefronów jest nieodwracalna, a proces włóknienia nerek zwykle nadal postępuje. Najważniejsze jest usunięcie przyczyny uszkodzenia nerek, prawidłowe leczenie nadciśnienia oraz zmniejszenie białkomoczu, co najlepiej można uzyskać stosując tzw. leki nefroprotektcyjne. Spośród metod leczenia nerkozastępczego stan najbliższy wyleczeniu daje udana transplantacja nerki (Steciwo, 1998: s. 64-85).

HEMODIALIZA

Jedną z metod leczenia nerkozastępczego jest hemodializa. Dializa polega na kilkugodzinnym oddziaływaniu na osocze chorego płynu leczniczego, zwanego płynem dializacyjnym, który jest płynem o składzie elektrolitowym zbliżonym do składu osocza człowieka zdrowego (Grenda, Jakubowska-Winecka, 2008: s. 128). Przez kilka godzin płyn ustrojowy ma kontakt z dużą ilością płynu dializacyjnego, który jest podawany w procesie hemodializy. W wyniku tego procesu zachodzą pozytywne zmiany wewnątrz komórek, które wynikają z normalizacji składu płynu międzykomórkowego.

Reasumując, hemodializa polega na usuwaniu toksyn mocznicowych w stosunku do ilości produkowanej w okresie między dializacyjnym (zazwyczaj, co drugi dzień), za pomocą maszyny zwaną sztuczną nerką. Podstawowymi zadaniami każdej sesji dializacyjnej są: usunięcie toksyn mocznicowych, wyrównanie zaburzeń elektrolitowych, regulacja kwasicy metabolicznej, usuwanie nadmiaru wody z organizmu poprzez zastosowanie ultrafiltracji.

Hemodializa klasyczna (zwane HD) ma to do siebie, że łączy w jednym procesie dwa podstawowe procesy: dyfuzji i ultrafiltracji. W czasie dyfuzji substancje drobnocząsteczkowe i w małym stopniu średnicząsteczkowe przechodzą przez dializator z błoną półprzepuszczalną z krwi chorego do płynu dializacyjnego, są to m.in.: mocznik, kreatynina, fosforany, potas, kwas moczowy. Drugim mechanizmem jest tak zwana ultrafiltracja, której podlega woda znajdująca się w organizmie oraz zbliżone do niej inne masy cząsteczkowe.

Hemodializa sekwencyjna (HDs) była szczególnie używana i bardzo przydatna podczas wykonywania dializy octanowej. Kiedyś był to tylko jedyny sposób, aby odwodnić pacjenta, który był niestabilny krążeniowo. Zabieg ten miał szerokie zastosowanie, dlatego że podczas ultrafiltracji nie obserwuje się spadku ciśnienia tętniczego i zwiększenia akcji serca.

Hemodializacja (HDF) polega na hemodializie, w której wykorzystywane są dializatory z błoną syntetyczną. Prowadząc zabiegi HDF trzeba szczególnie dopilnować uzdatniania wody, okresowej wymiany filtra wody w aparacie, płynu rezydującego oraz jego sterylizacji po każdym zabiegu. Coraz częściej polecane i stosowane są zabiegi HDF, ponieważ nowo włączani pacjenci są coraz starsi i posiadają cechy niewydolności krążeniowej. Tymczasem zabiegi HDF wpływają stabilizująco na układ krążenia (Steciwo, 1998: s. 64-85).

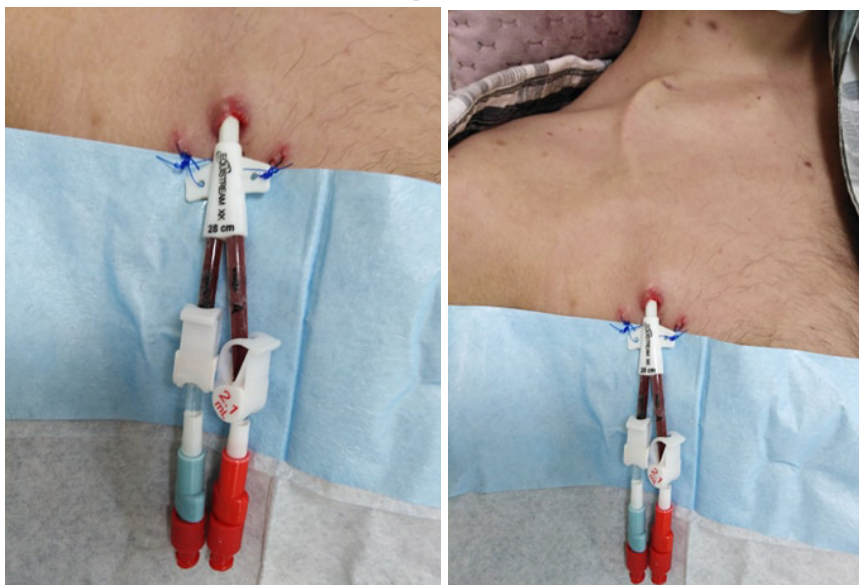
DOSTĘP NACZYNIOWY

Pacjent, który jest poddawany leczeniu nerko zastępczemu, musi być połączony ze sztuczną nerką za pomocą linii tętniczej oraz żylniej. Takie połączenie wymaga średnio 200 – 300 ml na minutę podaży krwi, którą można uzyskać tylko z tętnic lub żył centralnych. W początkowym okresie dializacyjnym, gdy zachodzi potrzeba szybkiego działania ratującego, uzyskuje się dostęp poprzez kaniule wprowadzane do żył centralnych drogą wkłucia. W następnym etapie, gdy pacjent przechodzi do trybu stałego zwanego przewlekłym zachodzi potrzeba wytworzenia przetoki tętniczo – żylniej na kończynie górnej. Przetoka formowana jest pod skórą poprzez połączenie żyły z tętnicą. Dzięki temu możliwe jest zwiększenie ilości krwi przepływającej przez żyłę oraz jej wzmocnienie. Ułatwia to wykonywanie wielokrotnych nakłuć igłą podczas dializoterapii. Pacjentowi, który posiada przetokę podczas każdej sesji dializacyjnej wprowadzana jest kaniula tętnicza (wyjście) i żylna (powrót), do której podłączane są w kolejnym etapie linie dializacyjne. Pacjent jest w stanie wydłużyć okres używania przetoki tętniczo-żylniej do dializ pod warunkiem, że o nią dba. W tym celu konieczne jest ściśle przestrzeganie zaleceń w zakresie higieny oraz regularne monitorowanie stanu dostępu naczyniowego (np. przez nasłuchiwanie szumu płynącego strumienia krwi) oraz stosowanie programu nadzoru, umożliwiającego szczegółową ocenę stanu dostępu naczyniowego.

Inną alternatywą jest operacyjne wprowadzenie cewnika dializacyjnego do żył centralnych lub przedsionka serca. Cewnik dializacyjny stosuje się głównie, gdy naczynia krwionośne pacjenta są uszkodzone lub bardzo delikatne i utworzenie przetoki nie jest możliwe. Ze względu na łatwość uzyskania dostępu naczyniowego, centralne cewniki żyłne wykorzystywane są również do leczenia w nagłych wypadkach. Lekarz lub chirurg wprowadza cewnik do żyły centralnej – do żyły szyjnej (kark), żyły podobojczykowej (klatka piersiowa) lub żyły udowej (pachwina). Warto podkreślić, że w tym przypadku pacjent powinien zwracać szczególną uwagę na zachowanie higieny oraz odpowiednie zabezpieczenie cewnika przed wnikaniem bakterii i szerzeniem się zakażenia wzdłuż tunelu podskórnego, towarzyszą temu stany zapalne oraz ropne. Zważając na powyższe powikłania preferuje się zakładanie przetoki, ponieważ cewnik jest swego rodzaju „otwartymi drzwiami dla bakterii”. Ponadto potencjalnymi źródłami zakażenia cewnika mogą być: skóra, końcówki cewnika i korki, które są używane do zamknięcia cewnika, sprzęt dializacyjny i płyny infuzyjne.

Zaletą zastosowania centralnego cewnika żylnego z perspektywy pacjenta jest fakt, że podczas dializy możliwe jest poruszanie ramionami i rękoma bez potrzeby wkłuwania igły.

Ryc. 1. Cewnik permentalny do dializ



Źródło: opracowanie własne

Ryc. 2. Przetoka tętniczo żylna



Źródło: opracowanie własne

OSTRE POWIKŁANIA DIALIZOTERAPII

Pomimo ogromnego rozwoju techniki oraz elektroniki, który możemy zaobserwować w medycynie wszelkie zabiegi i czynności zawsze obarczone są ryzykiem powikłań. W dializoterapii, a zwłaszcza w zabiegu hemodializy, również takie ryzyko znajduje swoje miejsce. Powikłania, które wynikają z samego zabiegu hemodializy często wynikają z choroby podstawowej, która spowodowała stan przewlekłej niewydolności nerek. Szybka reakcja i właściwa pomoc personelu medycznego obecnego podczas cyklu dializacyjnego może uratować choremu życie.

Ostre powikłania, które mogą pojawić się w czasie zabiegu hemodializy to przede wszystkim: hipotonia dializacyjna, hipertonia dializacyjna, kurcze mięśni, świąd skóry, gorączka i dreszcze, zespół niewyrównania, reakcja anafilaktyczna na dializator, zator powietrzny, hiperkalcemia, hipokaliemia, hipoglikemia, krwotoki, zaburzenia rytmu serca.

ROZPOZNANIE OSOBY PODDAWANEJ LECZENIU NERKOZASTĘPCZEGO W TRAKCIE BADANIA WSTĘPNEGO

Badanie pacjenta jest podstawową umiejętnością niezbędną do podjęcia odpowiedzialnych działań w miejscu zdarzenia przy wykonywaniu medycznych czynności ratunkowych i od niego zależy, jakie działania zostaną podjęte, co bezpośrednio rzutuje na ostateczny wynik leczenia pacjenta w SOR. Ze względu na ograniczone możliwości diagnostyczne oraz czas, który jest bardzo istotnym czynnikiem, nabycie umiejętności prawidłowego badania staje się niejednokrotnie najistotniejszą umiejętnością na tym etapie postępowania. Odpowiednie do sytuacji działania podejmujemy, jeśli uznamy, że jest bezpiecznie i potencjalne niebezpieczeństwo jest minimalne lub nie występuje wcale. Gdy nie widzimy niebezpieczeństwa przystępujemy do badania wstępnego pacjenta. Szczególną uwagę należy zwrócić na dotychczasowe wrażenia ogólne tj.

- grupa wiekowa, waga,
- ułożenie pacjenta, położenie względem otaczających przedmiotów,
- zachowanie pacjenta, orientacja, co do miejsca, czasu i przestrzeni.

Kolejnym etapem badania wstępnego będzie ocena świadomości według skali AVPU (Kopta, 2016: s. 436):

A – alert – przytomny

V – respons to verbal stimuli – reaguje na głos

P – respons to pain – reaguje na ból

U – unresponsive – nieprzytomny.

Po dokonaniu wstępnej oceny świadomości należy zebrać od niej wywiad SAMPLE (Kleszczyński, Zawadzki, 2017: s. 153). Dzięki zebranych informacjom można uzyskać obraz tego, co się wydarzyło, postawić wstępną diagnozę i ostatecznie podjąć odpowiednie czynności ratujące życie.

S – symptomy – dolegliwości

A – allergies – alergie (uczulenia na leki, pokarmy, pyłki, sierść zwierząt, kosmetyki, chemikalia)

M – medications –zażywanie leków

L – last meal – ostatni posiłek (jaki? jak obfity? jak dawno?)

E – events preceding accident – co się działo przed pogorszeniem stanu zdrowia?

Kolejnym etapem w diagnostyce chorego jest badanie przedmiotowe określane jako badanie ABCDE:

A – Airways - drogi oddechowe: określenie drożności dróg oddechowych, ocena drożności, w razie konieczności udrożnienie i zabezpieczenie dróg oddechowych, uwzględnienie możliwości uszkodzenia rdzenia kręgowego (stabilizacja odcinka szyjnego kręgosłupa).

B – Braething – oddech: liczba oddechów, jakość oddechu (szybki, spowolniony, płytki, itp.) wysięk oddechowy (np. angażowanie dodatkowych mięśni oddechowych, pozycja ortopnoë), symetria ruchów oddechowych, tor oddechowy, pulsoksymetria (SpO₂: 95%-98-100%), kapnometria (EtCO₂: 35-45mmHg), wypełnienie żył szyjnych (pod kątem dysfunkcji układu oddechowego), położenie tchawicy, zjawiska osłuchowe płuc: szmery oddechowe (pęcherzykowy, trzeszczenia, rżężenia, świsty), odgłosy opukowe (jawne, nadmiernie jawne, stłumione) i zabarwienie powłok skórnych (sinica).

C – Circulation – szybka ocena układu krążenia: jakościowa i ilościowa ocena tętna), kolor, wilgotność i temperatura skóry, nawrót kapilarny.

D – Disfunction – ocena neurologiczna: AVPU oznaczenie glikemii 3,9 – 5,5 mmol/l, 70-99 mg% , ocena źrenic, GCS, ocena orientacji allo- i autopsychicznej, ocena siły mięśniowej, symetria, wywiad (choroby prowadzące do zaburzeń, świadomości, leki, zatrucia, itp.).

E – Eekspposure - oglądanie rozebranego pacjenta: obejrzenie i ocena odpowiednio rozebranego pacjenta, wysypki, badanie brzucha, obrzęk podudzi, żyłaki, oznaczenie temperatury ciała.

W ostatnich kilku dziesięciu latach liczba chorych dotkniętych PChN znacznie wzrosła i nadal się zwiększa na całym świecie. Osoby cierpiące na PChN poddawane są zabiegom nerkozastępczym – w głównej mierze dializie pozaustrojowej zwanej Hemodializą. Pacjenci, dzięki zabiegowi, mogą żyć i funkcjonować wśród społeczeństwa, które nie zawsze wie, że dana osoba jest poddawana zabiegowi HD, sytuacja ta nie sprzyja w okolicznościach zagrożenia życia, w których może się znaleźć. W przypadku styczności ZRM z osobą dializowaną, która jest nieprzytomna nie dostrzeżenie pewnych oznak przez ZRM podczas MCR, iż dana osoba cierpi na PChN i jest dializowana może doprowadzić do pogorszenia stanu zdrowia, a ostatecznie zgonu. Rozpoznanie osoby poddawanej HD znacznie poprawia jakość udzielonego świadczenia przez ZRM.

Aby skutecznie rozpoznać osobę poddawaną leczeniu nerkozastępczego w trakcie badania wstępnego, należy zapoznać się z ogólnymi widocznymi cechami osoby dializowanej tj.:

- Niebieska silikonowa opaska na prawej lub lewej ręce z napisem „Jestem dializowany/a”. Coraz częściej, ośrodki dializoterapii, aby skutecznie uwidocznić fakt, że dana osoba jest dializowana podarowują pacjentom niebieskie opaski z odpowiednim napisem najczęściej o treści „Jestem dializowany/a”. Opaska ta noszona przez pacjenta jest najlepszą formą poinformowania o fakcie dializoterapii w przypadku pogorzenia stanu zdrowia, utraty przytomności dla osoby wykonującej Medyczne Czynności Ratownkowe.
- Posiadanie cewnika do dializ w obrębie klatki piersiowej, obojczyka i pachwin. Osoba poddawana HD posiada wstawiony operacyjnie do żyły centralnej cewnik do dializ, który umożliwia podjęcie zabiegu dializy. Zewnętrzna część cewnika to wystające ponad powierzchnię ciała dwa wężyki zakończone koreczkami koloru czerwonego i niebieskiego. Na zakończeniach oznaczono również długość danego cewnika. Cewnik zawsze powinien być utrzymywany w sterylnych warunkach z zachowaniem szczególnej higieny w jego okolicach, dlatego zawsze jest obwijany bandażem. Podczas ekspozycji chorego w MCR lub wywiadzie SAMPLE cewnik jest najlepszym utożsamieniem chorego z HD.
- Uwidocznienie na kończynie górnej przetoki tętniczo-żylniej.

Przetoka jest miejscem, w którym następuje połączenie pomiędzy tętnicą, a żyłą ramienia. W wyniku tego żyły przedramienia stają się większe i mocniejsze, (ponieważ podłączenie tętnicy powoduje większy przepływ krwi przez żyłę). Kończyna, na której znajduje się przetoka chorego w porównaniu do sąsiedniej kończyny różni się przede wszystkim znacznym uwypukleniem żył. U osób dializowanych przez długi okres w okolicach przetoki powstają tak zwane pseudo-tętniaki, które przypominają swoim wyglądem napompowane balony. Kolejną wskazówką, co do określenia przetoki jest przyłożenie słuchawki stetoskopu do miejsca rzekomej przetoki (powinno się wysłuchać charakterystyczne szmery i szumienie) lub metoda palpacji, która polega na przyłożeniu palców na miejsce rzekomej przetoki – powinno się czuć charakterystyczne pulsowanie dotykane miejsca.

STUDIUM PRZYPADKU PACJENTA Z PRZEWLEKŁĄ NIEWYDOLNOŚCIĄ NEREK

Pacjent lat 24, mężczyzna, nieobarczony żadnymi dziedzicznymi chorobami, bez wywiadu chorób nerek, stwierdzone nadciśnienie. Nie przyjmuje leków hipotensyjnych. Posiada wykształcenie wyższe, prowadził aktywny tryb życia oraz zrównoważoną dietę. Nie posiada nałogów. Podczas codziennych obowiązków pacjent zaczął zauważać w swoim polu widzenia, jak to sam opisuje, „żółtą plamę”. Dolegliwość nie ustępowała przez najbliższe trzy dni. Pacjent zgłosił się do lekarza okulisty dnia 8 sierpnia 2017 roku. Po przeprowadzonym komputerowym badaniu wzroku, nie stwierdzono żadnych zmian mogących powodować opisywaną dolegliwość. Zalecono odpoczynek oraz odpowiednią ilość godzin snu.

Po upływie kilku dni dolegliwości nie ustąpiły. W tym samym czasie pacjent otrzymał skierowanie na profilaktyczne badanie lekarskie pracownika od swojego pracodawcy. Następnego dnia w Centrum Medycyny Pracy zostało przeprowadzone badanie pacjenta przez lekarza Medycyny Pracy, została wykonana morfologia krwi, oraz analiza moczu, gdzie na podstawie uzyskanych wyników stwierdzono hiperkaliemię oraz podwyższony poziom kreatyniny i mocznika.

Tabela II. Wyniki badań pacjenta

Badanie	Wynik	Jedn.	MIN	MAX	
Bazofile	0,3	%	0	2	N
Limfocyty	20,7	%	20	40	N
Monocyty	12,6	%	2	10	H
Cholesterol całkowity	146,00	mg/dl	115	190	N
Sód	135	mmol/l	136	146	L
Potas	6,50	mmol/l	3,50	5,10	HH
Fosfor	2,09	mmol/l	0,74	1,52	H
Wapń	2,08	mmol/l	2,10	2,55	L
Ferrytyna	242,17	µg/l	30	400	N
Mocznik	110	mg/gl	19	44	H
Białko całkowite	7,07	g/dl	6,40	8,30	N
CRP	2,10	mg/l	0	5	N

Źródło: opracowanie własne.

Pacjenta skierowano do SOR. Po zbadaniu chorego, wykonaniu badań diagnostycznych (EKG, morfologia krwi, analiza moczu) na podstawie całokształtu obrazu klinicznego stwierdzono schyłkową przewlekłą niewydolność nerek prawdopodobnie po przebiegu przewlekłego kłębuszkowego zapalenia nerek.

Po założeniu cewnika do dializ umiejscowionego w żyłę szyjnej wewnętrznej prawej przystąpiono do leczenia hemodializami. Przebieg hemodializ był prawidłowy. Z powodu niedokrwistości chorego podano też dwie jednostki krwi. W czasie hospitalizacji pacjentowi wykonano szereg badań diagnostycznych przygotowujących do przeszczepu nerki. Wśród badań, jakie wykonano znalazły się: USG jamy brzusznej, USG DOPPLER naczyń kończyn dolnych oraz górnych, RTG klatki piersiowej oraz zatok, gastroscopia. Pobrano również materiał biologiczny od chorego w celach diagnostyki epidemiologicznej – w badaniu nie wykryto obecności przeciwciał anti-HIV, zapalenia wątroby typu B, zapalenia wątroby typu C. Pacjent po skończonym okresie hospitalizacji został skierowany do Stacji Dializ.

Podczas leczenia metodą hemodializoterapii w Stacji Dializ stan pacjenta był stabilny, z widocznym lepszym samopoczuciem. W czasie wykonywanych badań między dializami wyniki potasu, mocznika oraz kreatyniny zachowywały zadowalające wartości. Dializy odbywały się na wyznaczonych zmianach tj. poniedziałek, środa, piątek. Zabieg wykonywany na aparacie do dializ Fresenius 5008, typ dializatora: Fx CorDiax 60. Czas zabiegu wynosił: 240 min. Przepływ w czasie zabiegu wynosił mniej więcej 300ml/min. Płyn używany do zabiegu HD: Na+ 138, K+3, Ca++1.5. Leki podawane w czasie HD: NeoRecormon Multidose substancja liofiliz. do sporządzania roztworu do wstrzyk. s.c. 3000 j.m. Venofer roztwór do wstrzyk. i.v. i inf. i.v. 20 mg Fe(III). Chory odbył szkolenie na temat odpowiedniej diety podczas okresu dializoterapii. Po dwóch tygodniach hemodializy pacjent został skierowany do Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie z powodu braku stałego dostępu naczyniowego (wykonanie przetoki tętniczo-żylniej). Dnia 13 września 2017 roku w Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie wykonano u pacjenta zespolenie tętniczo żyłne odpromieniowo promieniowe, koniec do boku na obwodzie do lewego przedramienia. Żyła odpromieniowa średnicy 2 mm, tętnica promieniowa średnicy 1,6 mm. Funkcja przetoki dość dobra.

Po upływie trzech tygodni podjęto u pacjenta próbę hemodializy z nowo utworzonego dostępu naczyniowego (przetoka tętniczo-żylna), próba okazała się pozytywna, uzyskano odpowiednie parametry zabiegu. Pacjent przez kolejny tydzień dializowany z przetoki tętniczo-żylniej, cewnik tymczasowy do dializ usunięto bez żadnych powikłań.

Dnia 15 listopada 2017 roku chory po zabiegu hemodializy został skierowany do SPZOZ w Kraśniku na oddział kardiologii z powodu dużego wahania ciśnienia tętniczego w czasie zabiegu HD, podejrzewano również migotanie przedsionków. W trakcie wykonano choremu szereg badań diagnostycznych: wyniki morfologii nie wykazały zagrażających dla życia parametrów dla osoby dializowanej; w badaniu diagnostycznym EKG – rytm serca zatokowy, miarowy 92/min, pośrednia oś serca. Wyższe odejście punktu J w odprowadzeniach V1-V2; próba wysiłkowa – czas badania 7:07 min, 50-150 wat, bez stenokardii, badanie przerwano z względu na zmęczenie chorego, osiągnięto tętno 166 (84% of 196); holter EKG – analizę rytmu serca przeprowadzono w godzinach 11:56 – 08:59. Rytm serca zatokowy. Średnia częstość rytmu wynosiła 68. Minimalna częstość serca wynosiła 48 o godzinie 22:56. Maksymalna częstość serca wynosiła 102 o godzinie 17:15. Nie zarejestrowano pobudzeń komorowych i nadkomorowych; badanie echokardiograficzne Dopplera – badanie wykazało nieprawidłowy przepływ przez zastawki serca, niedomykalność zastawki mitralnej ślad, niedomykalność zastawki trójdzielnej ślad.

Wnioski: Wymiar jamy serca w gr. normy. Kurczliwość m.LK dobra EF 57%. Zaznaczone zaburzenia relaksacji. Zastawka aortalna dwupłatkowa, śladowa fala zwrotna przez zastawki przedsionkowo-komorowe.

W czasie pobytu na oddziale Kardiologii zastosowano leczenie: Furosemid, Iporel, Bisocard, Ac Folicum, Vit. B6.

Wypisany do domu z zaleceniem systematycznej kontroli lekarskiej oraz kontynuacji leczenia ściśle wg zaleceń lekarza prowadzącego.

Pacjent ściśle przestrzega określonej diety, prowadzi oszczędzający tryb życia, terminowo poddaje się zabiegowi HD. Zabieg hemodializy przebiega bez powikłań z zadowalającym efektem. Parametry życiowe w normie, comiesięczne badania diagnostyczne (potas, kreatynina, hemoglobina, mocznik, CRP) w granicach normy.

Tabela III. Wyniki badań wybranych parametrów po dializie

Badanie	Wynik	Jedn.	MIN	MAX	
Potas (po dializie)	3,86	mmol/l	3,50	5,10	N
Mocznik (po dializie)	19	mg/dl	19	44	N

PODSUMOWANIE

Przewlekła choroba nerek (PChN) jest drugą pod względem częstości zapadania, po nadciśnieniu tętniczym, przewlekłą chorobą w Polsce. Według szacunkowych danych przewlekłe schorzenie nerek może dotyczyć 4,5 miliona Polaków, z czego aż 90% nie wie, że choruje. Niska świadomość społeczna oraz zbyt późna diagnostyka PChN stanowi jeden z największych problemów systemu opieki nefrologicznej. Przewlekła choroba nerek jest łatwa do wykrycia, często wystarczy wykonać badanie moczu oraz krwi. Jednakże, rozpoznanie tej choroby na ogół ma miejsce w późnym stadium rozwoju, zazwyczaj przypadkowo po wykonaniu rutynowych badań, hospitalizacji lub wizycie w szpitalnym oddziale ratunkowym. Tylko u 15% pacjentów chorobę tę wykryto we wczesnym stadium, zazwyczaj u chorych, którzy trafili do poradni nefrologicznej od lekarza podstawowej opieki zdrowotnej. Do najważniejszych czynników ryzyka PChN, które sprzyjają zachorowaniu należą: cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, otyłość, a także występujące w rodzinie choroby nerek. Podstawową metodą leczenia uszkodzonych nerek jest leczenie zachowawcze, które jednak nie zawsze okazuje się wystarczające i skuteczne. U części chorych istnieje konieczność rozpoczęcia leczenia, którego celem jest jak najpełniejsze zastąpienie pracy nerek. Zatem kolejną główną metodą leczenia nerek jest leczenie nerkozastępcze (hemodializa, dializa otrzewnowa, przeszczep nerki). Zwykle jest ono niezbędne, gdy utracie uległo $\geq 90\%$ czynności nerek. Do dializoterapii, co roku kwalifikuje się, co najmniej 6,5 tysiąca chorych ze schyłkową niewydolnością nerek, a do przeszczepu nerki około 1 tysiąca.

Leczenie nerkozastępcze, niezależnie od stosowanej techniki, oferowane jest chorym w schyłkowym okresie przewlekłej choroby nerek (PChN). Niejednokrotnie pacjenci mają za sobą wiele lat zmagania się z chorobą i jej skutkami oraz licznymi dolegliwościami mającymi istotny wpływ na obniżenie jakości ich życia. Okres dializoterapii daje szansę wyrównania zaburzeń metabolicznych oraz poprawy samopoczucia pacjenta, jednakże nierzadko po latach występują inne, nowe powikłania. Szczególnie trudne

do zaakceptowania przez lekarza są sytuacje wyczerpania możliwości terapeutycznych, zwłaszcza, jeśli dotyczy to chorego w młodym wieku. Przyczyna przewlekłej choroby nerek u 35% chorych jest nieznana. Jednakże, bez względu na przyczynę wczesne wykrycie choroby oraz zastosowanie na ogół mało kosztownego leczenia oraz diety niskobiałkowej może wiele osób uchronić przed zaawansowaną niewydolnością nerek i dializoterapią lub przynajmniej znacznie ją opóźnić.

Podsumowując, dializoterapia to jedyna metoda obok przeszczepu nerki, która pozwala utrzymać przy życiu przez wiele lat pacjentów nawet z najbardziej uszkodzonymi nerkami. Stosowanie innowacyjnych rozwiązań w dializoterapii jest szczególnie istotne w leczeniu osób starszych, gdyż rozwiązania te w znaczny sposób przyczyniają się do poprawy ich jakości życia i komfortu. Natomiast u młodych pacjentów poddających się dializoterapii zabieg ten pozwala na utrzymanie stabilnego funkcjonowania organizmu i zapewnia większe szanse na przeszczep zdrowego narządu w przyszłości.

BIBLIOGRAFIA

1. Grenda R., Jakubowska-Winecka A. (2008), Przewlekłe choroby nerek, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
2. Jankowski M. (2012), Rola nerek w regulacji gospodarki wodnej ustroju, „Forum Nefrologiczne”, tom 5, nr 1, str. 60–67.
3. Kleszczyński J., Zawadzki M. (2017), Leki w ratownictwie medycznym, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
4. Kopta A. (2016), Kwalifikowana pierwsza pomoc, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
5. Kruś S. (1986), Patomorfologia Nerek, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
6. Kruś S., Skrzypek-Fakhour E. (2007), Patomorfologia kliniczna. Podręcznik dla studentów, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
7. Myśliwiec M. (2008), Choroby nerek, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa.
8. Steciwko A. (1998), Podstawy fizjologii hemodializy. Dializoterapia w praktyce pielęgniarskiej Wydawnictwo Medyczne MAKmed, Gdańsk.
9. Sułowicz W., Stopmór T., Drabczyk R., (2016), Kamica Nerkowa, Moczówka prosta nerkowa, Interna Szczeklika, Medycyna Praktyczna, Wydanie VIII, Kraków.
10. Ziółko E. (2006), Podstawy fizjologii człowieka, Oficyna Wydawnicza PWSZ, Nysa.

RECENZJE

Stanisław Zięba, *Informacyjny wymiar wszechświata, życia i człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020, ss. 456.

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem wyżej wymienioną książkę obejmującą bardzo szeroką, interdyscyplinarną problematykę. Może być przydatna dla każdego, kto jest zainteresowany zagadnieniami z zakresu kosmologii, biologii, antropologii filozoficznej, teologii, a także genetyki oraz informatyki.

Książka ks. prof. Stanisława Zięby uwzględnia najnowszą literaturę naukową dotyczącą omawianej problematyki. Autor przedstawia skrupulatnie, obiektywnie i rzetelnie wszystkie współczesne teorie i hipotezy dotyczące kosmosu, życia i człowieka, w których poszukuje się odpowiedzi na takie pytania, jak: Jak zaczął się wszechświat i jak przekształcił się do obecnej postaci? Jak przebiegała jego ewolucja? Dlaczego w ogóle wszechświat istnieje? Czym jest wszechświat? Czy jest on dowolnym zbiorem obiektów, które z racji swojego istnienia podlegają prawom fizyki? Dlaczego istnieją trzy wymiary przestrzeni? Czy faktycznie fundamentalnym składnikiem wszelkiej materii i promieniowania jest informacja? Dlaczego wszechświat ewaluował w taki właśnie sposób? Dlaczego prawa natury i warunki panujące we wszechświecie mają szczególną postać, np. sprzyjającą życiu? Oraz na cały szereg innych pytań.

Podobnie Autor zapoznaje nas z teoriami dotyczącymi życia. Z próbami odpowiedzi na pytania: Czym jest życie? Jak wytłumaczyć jego powstanie? W czym ożywiona materia przewyższa materię nieożywioną? Jak współcześnie ocenia się teorię ewolucji? Jak możliwa jest ewolucja życia? Czy wskazanie na informację rozwiązuje wszystkie problemy związane z organizacją życia?

W ostatnich partiach książki Autor koncentruje się na życiu człowieka. W obszerny, wyczerpujący sposób stara się odpowiedzieć na pytanie: jak to się stało, że w okresie neolitu zaistniał człowiek, istota posiadająca, poza cechami czysto zwierzęcymi, biologicznymi – cechy czysto duchowe, niebiologiczne, które sprawiają, że człowiek myśli, jest świadom siebie, tworzy (jako jedyny w kosmosie) kulturę i jako jedyny używa języka. Ks. Zięba wskazuje na to, że geneza biologicznych organizmów pozostaje w nierozzerwalnym związku z genetyczną informacją, która różni się jakościowo od informacji fizycznej. W odniesieniu do człowieka stawia propozycję, byśmy, wyjaśniając jego genezę, odwołali się do informacji pozagenetycznej, jedynej w obrębie całego kosmosu. Chociaż bowiem człowiek jest bardzo podobny genetycznie np. do szympansa, to między nim a tą małpą jest nieprzekraczalna przepaść, co sprawia, że ludzka istota jest gatunkiem różnym jakościowo od wszystkich innych.

W prawdziwej powodzi podawanych informacji naukowych Autor zachowuje jednak stałą linię wywodu skoncentrowaną na problematyce informacji. Istnienie uporządkowanego, koherentnego kosmosu ze stabilnymi strukturami o wysokim stopniu wewnętrznej organizacji domaga się wskazania przyczyn, że jest jaki jest. Obok materii i energii konieczne jest wskazanie na trzeci czynnik, wcześniej w nauce nie wymieniany, a mianowicie na informację. Poza materią i energią jest informacja. To ona pozwala

wyjaśnić porządek kosmosu i jego logiczny rozwój. W różnorodności miliardów istniejących galaktyk mamy do czynienia z jedną rzeczywistością, co prowadzi nas do przyjęcia jedyne go jej początku – zasady. Tą zasadą jest informacja. Ona też, zawarta w genach, stoi u podstaw życia we wszystkich jego przejawach, także życia ludzkiego. Autor traktuje informację jako paradygmat, jako organizatora całego kosmosu decydującego o wszystkim, co istnieje, także o człowieku i jego rozwoju, gdy wprowadza do kontinuum fizykalno-chemicznego nowe właściwości. Dzięki temu system życiowy jest zdolny do uzyskiwania informacji i przekazywania ich następnym generacjom. Specyfika życia polega przy tym nie tylko na przekazywaniu, lecz także na realizacji treści informacji.

W Zakończeniu omawianej książki ks. Zięba odnosi się do redukcjonistycznych teorii naukowych, wykluczających z nauki rzeczywistość pozafizyczną. Nie uważa tego za słuszne. Stwierdza mianowicie, że niezależnie od tego, czy ktoś akceptuje istnienie rzeczywistości pozafizycznej, zasadne jest stanowisko, że miał miejsce akt stworzenia. Nauka nie potrafi obalić tego faktu. Informacja jest czymś niematerialnym i nie może powstać z materii. Powiedzielibyśmy – nie może być skutek doskonalszy od przyczyny. Skoro informacja nie pochodzi z materii i energii i jest podstawą wszelkiego istnienia – to konieczne jest przyjęcie inteligentnego jej autora. To Bóg zakodował w genialny sposób informację w cząsteczkach DNA, to On ukształtował wszystko, co istnieje. Jest tak, ponieważ na początku każdego łańcucha przekazu informacji stoi inteligentny autor.

Swoje rozważania kończy pięknie ks. prof. Zięba cytatem z początku Ewangelii św. Jana: „Na początku było Słowo ... i wszystko się przez Nie stało, co się stało”. W greckiej filozofii „Słowo – Logos” oznaczało informację, sens. Logos nadaje kierunek masie i energii.

Nie jestem biologiem, fizykiem ani genetykiem. Jestem teologiem i historykiem filozofii. Z takiego punktu widzenia oceniałem książkę ks. prof. Stanisława Zięby. Zwraçałem uwagę na to, co rozumiem i co mnie szczególnie zainteresowało. Być może pominąłem coś, co dla innych byłoby ważne. Uwzględniając moje niepełne kompetencje, chciałby jednak polecić omawianą pracę jak najliczniejszym czytelnikom, dla których znaczenie ma kwestia relacji rozumu do wiary, nauki do religii. Książka ta jest bardzo aktualna i bardzo wartościowa naukowo.

abp Stanisław Wielgus

Maria Libiszowska-Żółtkowska, *Homo religiosus. Szkice socjologii religii*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2021, ss. 295.

W swej wieloletniej aktywności naukowej Profesor Maria Libiszowska-Żółtkowska w umiejętny sposób, naznaczony wyobraźnią socjologiczną, kompetencją badawczą i wrażliwością etyczną, podejmowała aktualne i ważne problemy należące do trzech subdyscyplin socjologicznych: socjologii religii, socjologii nowych ruchów religijnych oraz socjologii medycyny. Jest ona autorką lub współautorką kilkunastu książek, ponad trzystu artykułów i rozdziałów w pracach zbiorowych oraz wielu publikacji o charakterze popularno-naukowym. Wśród książek, które weszły do kanonu polskiej socjologii, należy wymienić: *Postawy inteligencji wobec religii* (Warszawa 1991); *Szkice socjologii medycyny* (Lublin 1998); *Wiara uczonych. Esej socjologiczny mocno osadzony w empirii* (Kraków 2000); *Nowe ruchy religijne w zwiercadle socjologii* (Warszawa 2001); *Konwertyci nowych ruchów religijnych* (Lublin 2003); *Leksykon socjologii religii. Zjawiska – badania – teorie* (Warszawa 2004); *Tożsamości religijne w społeczeństwie polskim. Socjologiczne studium przypadków* (Warszawa 2009); *Religijność i duchowość: dawne i nowe formy* (Kraków 2010).

Powyższe publikacje cechuje wysoki poziom merytoryczny i bardzo dobre osadzenie w literaturze socjologicznej polskiej i zagranicznej. Podejmowane przez Libiszowską-Żółtkowską problemy socjologiczne odnoszą się do najważniejszych kwestii z zakresu socjologii religii, a zwłaszcza socjologii nowych ruchów religijnych. Bada ona religię jako zjawisko społeczne wielowymiarowo. W perspektywie ogólnej określa ją wielkością deklarowanego globalnego wskaźnika wiary i skalą społecznych odniesień do autorytetu Kościoła. Na poziomie jednostkowym i grupowym religia jest definiowana w kontekście wartości warunkujących jakość życia codziennego. Religia nie tylko objaśnia świat, ale również przyczynia się do tworzenia ładu społecznego, współtworzy syntezę wartości i norm moralnych oraz wzory sensownego życia.

Z socjologicznego punktu widzenia „religia to wynikający z dualistycznego rozróżnienia na rzeczywistość empiryczną i transcendentną system wierzeń, który choć sam nie poddaje się racjonalnej weryfikacji, to wyjaśnia w sposób możliwy do przyjęcia – to wszystko, co dla zmysłów nie pojęte i co w inny sposób wytłumaczyć się nie da; odpowiadające tym wierzeniom symbole i formy zachowań kultowych; zbiór wartości i norm moralnych odwołujących się do autorytetu Boga i Kościoła, a określający wzór osobowy człowieka religijnego oraz jednocząca wyznawców we wspólnotę organizacja kościelna”¹. Strukturalnymi składnikami definicji religii są: doktryna religijna (system wierzeń, zbiór prawd wiary), kult (zachowania, praktyki religijne), doktryna etyczna (zbiór wartości i norm moralnych) oraz organizacja (jako urząd i jako wspólnota wiernych)².

1 M. Libiszowska-Żółtkowska, *Religia w trosce o zdrowie. Wybrane zagadnienia z pogranicza socjologii medycyny i socjologii religii*, w: *Szkice z socjologii medycyny*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, M. Ogryzko-Wiewiórska, W. Piątkowski, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998, s. 43.

2 M. Libiszowska-Żółtkowska, *Wiara uczonych. Esej socjologiczny mocno osadzony w empirii*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2000, s. 9 i 17.

W wielu tekstach Profesor Maria Libiszowska-Żółtkowska podejmuje w sposób pogłębiony i refleksyjny, a przede wszystkim osadzony w podstawowej i najnowszej literaturze przedmiotu, społecznie ważki problem religijności współczesnych Polaków. Dyskurs socjologiczny prowadzony jest z jednej strony z punktu widzenia paradygmatu sekularyzacyjnego, który zdaniem wielu socjologów wyznacza miejsce religii we współczesnym świecie (zwłaszcza w Europie Zachodniej), z drugiej strony z perspektywy teorii prywatyzacji (indywidualizacji) wiary i selektywności wartości i norm (teorie pluralizmu) oraz teorii desekularyzacji (różne formy ożywienia religijnego). Socjologiczne badania religijności katolickiej dotyczą parametrów: wiary, praktyk oraz moralności określanej jako parametr konsekwencji, a także postaw wobec Kościoła jako instytucji religijnej i społecznej.

Zawarte w publikacji teksty, zgrupowane w trzech częściach, po sześć artykułów w każdej z nich, choć odnoszą się do wielu pól badawczych i interpretacji związanych z problematyką szeroko pojętej religii, Kościoła i nowych ruchów religijnych, to stanowią wspólną całość ze względu na spinającą ją klamrę podejścia socjologicznego, neutralnego pod względem aksjologicznym i światopoglądowym opartych na obiektywnych analizach socjologicznych.

W swoich diagnozach i interpretacjach współczesnego polskiego katolicyzmu Libiszowska-Żółtkowska jawi się jako osoba kompetentna, jako niekwestionowany znawca problematyki społeczno-religijnej, zarówno od strony teorii, jak i empirii. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku doszła do wypracowania kilku ważnych syntez dotyczących religijności społeczeństwa polskiego i sformułowała wiele ważnych i nośnych hipotez teoretycznych. Jest bardzo dobrze zorientowana w najnowszych dyskusjach teoretycznych i metodologicznych z zakresu socjologii religii, zwłaszcza zaś socjologii nowych ruchów religijnych.

Analizy religijności odnoszące się do badania stopnia koherencji między sferą deklaracji a rzeczywistymi postawami i zachowaniami ujawniają zakres konsekwencji wiary i określają typ orientacji religijnej, bądź w odniesieniu do modelu kościelnego (ujęcie normatywne), bądź modelu sensotwórczego znaczenia wiary w indywidualnym świecie wartości, norm i motywacji (ujęcie aksjologiczne). Te dwa aspekty: deklaracyjny i aplikacyjny w sferze przekonań, praktyk religijnych i wyborów moralnych charakteryzuje jej metodologię badań nad religijnością, zarówno w analizach dotyczących płaszczyzny ogólnopolskiej, jak i w odniesieniu do wybranych środowisk społecznych (np. inteligencja, studenci). Zakłada ona słusznie, że o autentycznej religijności nie decydują odświeżone deklaracje, ani społecznie wiodąca rola Kościoła w społeczeństwie, lecz jego oddziaływanie na moralność jednostek, grup społecznych i całego społeczeństwa. „Etyka sytuacyjna i relatywizm moralny w kontekście tłumnie wypełnionych świątyń wskazują na istnienie dysonansu między realizowaną sferą powinności kultowych a zaniedbywaną sferą powinności moralnych”³.

3 M. Libiszowska-Żółtkowska, *Postawy inteligencji wobec religii. Studium socjologiczne*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1991, s. 7.

Liberalizacja swobód obywatelskich, także w obszarze wolności wyznania oraz rejestracji związków wyznaniowych, może powodować w przyszłości, że Polska będzie stać się powoli społeczeństwem zróżnicowanym wyznaniowo. W badaniach socjologicznych, zwłaszcza na próbach ogólnopolskich, te różnice nie są jeszcze statystycznie istotne i uchwytnie. Niemniej „inaczej wierzący” są w ofensywie, stają się obiektem społecznego zainteresowania, także za sprawą mediów. Pomimo wzrostu zarejestrowanych wspólnot wyznaniowych, liczebności ich członków nie są jeszcze statystycznie znaczące. W dającej się przewidzieć przyszłości odejścia od katolicyzmu do innych związków wyznaniowych nie będą masowe, pomimo bogatej i uzupełnianej oferty na rynku usług religijnych. Trajektorie przyszłości są trudne do precyzyjnego określenia, tym bardziej, że we współczesnym świecie ujawniają się nie tylko silne tendencje sekularyzacyjne, pluralistyczne i indywidualizacyjne, ale i im przeciwstawne - kontrsekularyzacyjne, desekularyzacyjne i ewangelizacyjne.

Libiszowska-Żółtkowska nie podziela poglądu, że w najbliższych latach nastąpią jakieś radykalne przemiany w religijności społeczeństwa polskiego, przypuszcza, że będziemy mieć do czynienia zarówno z kontynuacją tradycji, jak i procesami przemian, polegającymi na modernizacji dziedzictwa, bądź na wyborze innej formy religijności. Przemiany w religijności Polaków zależeć będą od prestiżu Kościoła katolickiego jako instytucji, od oceny jego politycznego zaangażowania i charakteru społecznej posługi⁴. Wydaje się ona podzielać pogląd, że w Polsce religijność jest ściśle związana z kościelnością (więź z Kościołem) i że osłabienie kościelności będzie rzutować na procesy identyfikacji religijnej⁵.

W kontekstach społeczno-kulturowych mających różne oblicza w poszczególnych regionach świata i w konkretnych krajach dokonują się przemiany w typach religijności. Religia jako forma „wielkiej narracji” podlega różnorodnym przemianom, które mają bezpośredni lub pośredni wpływ zarówno na życie jednostek, jak i społeczeństw. Poszczególne religie oraz systemy znaczeń konkurują i współzawodniczą ze sobą w interpretacji i wyjaśnianiu świata.

Z bogatej zawartości tej części pracy zwrócę uwagę tylko na typologię religijności w społeczeństwie polskim oraz koncepcję duchowości. Powszechnie przyjmuje się trójstopniową skalę w odniesieniu do populacji ludzi wierzących: głęboko wierzący, wierzący i powątpiewający (wątpiący, ambiwalentni). Głęboko wierzący na ogół deklarują swoją zgodność z religią zarówno w sferze dogmatów, jak i deklarowanych praktyk religijnych. Ich religijny światopogląd jest koherentny i wewnętrznie wspólny. Wśród wierzących socjologowie odnajdują brak spójności, wewnętrzne rozdarcia, wybiórczą akceptację prawd wiary oraz indywidualne interpretacje nakazów i zakazów Kościoła (religijność subiektywna, wybiórcza, selektywna, zindywidualizowana). W swoich wyborach mo-

4 M. Libiszowska-Żółtkowska, Religijność Polaków na przełomie wieków – stan aktualny i perspektywy, „Przegląd Religioznawczy” 1993, nr 2, s. 94.

5 J. Mariański, L. Smyczek. Marii Libiszowskiej-Żółtkowskiej badania nad katolicyzmem polskim, w: Między religią a religioznawstwem w teorii i badaniach Marii Libiszowskiej-Żółtkowskiej, red. J. Mariański, E. Stachowska, Wydawca: Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 2011, s. 165-203.

ralnych nie zawsze kierują się wymaganiami Kościoła. Znaczący procent polskich katolików traktuje religię jako kulturę powinności, element więzi rodzinnej, odświętny i ceremonialny styl życia.

Trzeci typ katolików (wątpiący) nie został opisany szczegółowo, natomiast Libiszowska-Żółtkowska wskazuje na nowe nurty ideowe w katolicyzmie, związane z potrzebą osobistego przeżywania wiary i doświadczania duchowych emocji. Ludzie o nowych orientacjach przeżywają swoje fascynacje Transcendencją w samotnym skupieniu, bądź poszukują ludzi podobnych sobie, by we wspólnocie dzielić się swoimi doznaniem. W obrębie Kościoła katolickiego lub na jego peryferiach powstają nowe ruchy religijne i wspólnoty kościelne⁶. Ze względu na swoją dynamiczną działalność stanowią one już ważny segment religijnego pejzażu, a ich istnienie i rozwój powinny być impulsem do refleksji nad „ofertą” Kościoła, która nie zawsze trafia do obszaru potrzeb religijnych zagospodarowanych przez sekty i nowe ruchy religijne o niekatolickim charakterze.

W polskiej religijności zakorzenionej w określonym kontekście kulturowym, historycznym i społecznym, Libiszowska-Żółtkowska wyróżnia już konkretnie cztery nurty: a) religijność ideowo propagowana przez ojca Tadeusza Rydzyka, dyrektora Radia Maryja; b) elitarna grupa inteligencji katolickiej, która podąża drogą wytyczoną przez ks. Józefa Tischnera; c) uczestnicy aktywnie działających ponad 100 ruchów religijnych, które od wewnątrz zapobiegają erozji życia religijnego; d) katolicy niedzielni prezentujący typ religijności tradycyjnej, bezrefleksyjnej, niepogłębionej, kultywowanej bardziej z przyzwyczajenia niż z potrzeby serca (najliczniejsza populacja katolików)⁷.

Socjologiczna typologia postaw wobec religii ujawnia zarówno ich wielość, jak i złożoność. Opisywane typy idealne czy modele religijności nie występują z reguły w postaci czystej, lecz w różnych połączeniach i konfiguracjach. Obserwuje się złożony proces ich interferencji. Tworzone typologie religijności mogą nie pokrywać się w pełni z rzeczywistością społeczną, ale dają syntetyczne przybliżenie do warunków w niej istniejących. Jedne z typologii są bardziej, inne mniej przydatne do wyjaśniania rzeczywistości społeczno-religijnej. Mają one znaczenie zarówno diagnostyczne, jak i wyjaśniające.

Maria Libiszowska-Żółtkowska należy do czołówki polskich socjologów religii zajmujących się problematyką duchowości, w tym i nowej duchowości. Posługuje się terminem duchowość indywidualna, które jest pojęciem szerszym niż religijność. Oznacza orientację na pozaludzkie moce, na sacrum, ale bez konfesyjnego zapośredniczenia (usytuowania). Chodzi tu o stopniowy proces oddalania się od wzorca religijności kościelnej (instytucjonalnej), ku indywidualnym wyborom wiary lub praktyk religijnych. Zaniechanie tradycyjnych form manifestacji wiary i kościelnych rytuałów nie jest równoznaczne z odejściem od sacrum. Ludzie współcześni nie tyle odchodzą od Boga, ile raczej poszukują go „na własną rękę”, odwołując się do wielu dostępnych im inspiracji („Bóg – tak, Kościół – nie”). Tak rozumiana duchowość jest przejawem religijności se-

6 M. Libiszowska-Żółtkowska, Typy religijności w społeczeństwie polskim w początkach XXI w. – trwałość i zmiana, w. *Katolicyzm polski w warunkach Unii Europejskiej: szanse i zagrożenia, obawy i nadzieje*, red. J. Baniak, Redakcja Wydawnictw UAM – Wydział Teologiczny, Poznań 2004 s. 91-93.

7 Tamże, s. 94.

lektywnej lub religijności pozakościelnej. W badaniach socjologicznych zrealizowanych wśród studentów warszawskich tak rozumiana duchowość przejawiała się w postawach tych studentów, którzy odsunęli się od Kościoła, ale Bóg był w ich życiu jeszcze jakoś ważny⁸.

Maria Libiszowska-Żółtkowska jest bez wątpienia klasykiem w polskiej socjologii nowych ruchów religijnych. Jej prace z tej dziedziny weszły na stałe do klasycznych osiągnięć polskiej socjologii religii. W swoich pracach charakteryzuje zjawisko nowych ruchów religijnych, ich genezę, podstawy doktrynalne i kultowe. W socjologicznej charakterystyce nowych ruchów religijnych ujmuje problem nie tylko od strony teoretycznej i semantycznej, ale i praktycznej, np. religia a zdrowie, mechanizmy i motywy wyboru nowej wiary, a także opisy wybranych grup religijnych. Stawia też ważne z empirycznego punktu widzenia pytania, dlaczego ludzie poszukują innych wierzeń religijnych niż te, które przekazali im w dzieciństwie rodzice. Próbuje też określić poziom przyzwolenia społecznego dla mniejszości religijnych.

Autorka dokonuje wielu niezwykle ważnych ustaleń definicyjnych w zakresie kluczowych pojęć odnoszących się do nowych ruchów religijnych, rozważa dylematy aksjologiczne doświadczane przez badaczy tej problematyki (z próbą rozwiązań optymalnych) oraz osadza własne propozycje badawcze w dokonaniach wcześniejszych, znanych z literatury obcojęzycznej. Dochodzi do wypracowania teoretycznego modelu badań nowych ruchów religijnych, który pozwala na wieloaspektowe i wielostronne ujęcie problemu, ujawnienie mechanizmów rozwoju i rozpowszechniania się nowych ruchów religijnych, osobowościowych i skutecznych skutków członkostwa w nowych wspólnotach oraz sposobów funkcjonowania samych ruchów i wspólnot religijnych (rekrutacja, zaspokajanie potrzeb, organizacja życia, wewnątrzgrupowego, uznawane i realizowane wartości, stosunek do społeczeństwa jako całości). Libiszowska-Żółtkowska zapoczątkowała w Polsce dwie nowe subdyscypliny: socjologię nowych ruchów religijnych i socjologię konwersji⁹.

Janusz Mariański

8 M. Libiszowska-Żółtkowska, *Od religijności rodzinnej do duchowości indywidualnej – z biografii studentów*, W: *Religijność i duchowość – dawne i nowe formy*, red. M. Libiszowska- Żółtkowska, Stella Grotowska, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2010, s. 169.

9 J. Baniak, *Konwersja religijna i konwertycy polscy w badaniach religioznawczych i socjologicznych* Pani Profesor Marii Libiszowskiej-Żółtkowskiej, w: *Między religią a religioznawstwem w teorii i badaniach* Marii Libiszowskiej-Żółtkowskiej, red. J. Mariański, E. Stachowska, Wydawca: Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 2011, s. 135-163.

Adam Biela, *Psychologia oczami filozofów. Klasyczna koncepcja nauki u podstaw statusu metodologicznego psychologii*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2019, ss. 334.

Psychologia jako nauka kształtowała się w różnych systemach filozoficznych. Dzięki temu procesowi wciąż nabierała nowych jakości i merytorycznego bogactwa. Przez długie wieki można mówić o istnieniu psychologii racjonalnej, korzystającej z metod naukowych stricte filozoficznych. Dopiero w 1879 roku Wilhelm Wundt stworzył pierwsze na świecie laboratorium psychologiczne w Lipsku. Od tego momentu zaczęto posługiwać się eksperymentem przeniesionym do psychologii z nauk przyrodniczych. Niektórzy powyższą datę uważają za początek naukowej psychologii, przyznając jednak, iż nauka ta swoimi korzeniami sięgała do starożytnej myśli filozoficznej. Można zatem powiedzieć, iż psychologia jako odrębna nauka jest młodą dyscypliną ale ma bardzo długą historię i naukową tradycję. Współcześnie obie dyscypliny naukowe, filozofia i psychologia podejmują ścisłą współpracę, która przynosi obopólne korzyści. Chodzi zwłaszcza o te obszary, których fundamentalnym przedmiotem zainteresowania jest człowiek. Bardzo bliskie relacje obu nauk dotyczą szczególnie takich nurtów, jak: fenomenologia, egzystencjalizm czy takich systemów jak personalizm w różnych odmianach i odcieniach. W tym kontekście relacje na linii: filozofia-psychologia mają charakter symetryczny.

W ostatnich latach pojawia się nowy nurt w psychologii, który można być nazwać „psychologią osoby”. Jest to wyraz poznawczej tęsknoty do badania i odkrywania człowieka, który jest osobą, realną, indywidualną i konkretną. Poprzednie dekady lat były skoncentrowane na fascynacji związanej z badaniami osobowości. Wielu badaczy zauważyło jednak, iż osobowość jako teoretyczna konstrukcja psychologiczna niejako „odrealnia” rzeczywisty obraz człowieka jako osoby. W tym czasie opracowano wiele nowych metod, technik i narzędzi służących do pomiaru osobowości. Jednakże człowiek ujęty w modele i algorytmy zatracił swoją rzeczywistą naturę, swoją konkretną egzystencję w codziennych warunkach życia. W efekcie nastąpił renesans zainteresowania człowiekiem jako osobą. Naukowa refleksja w nurcie psychologii osoby nie może w pełni opisać i ująć osoby ludzkiej bez odwołania się do bogatej tradycji filozoficznej już od czasów starożytnych, aż do czasów filozofii współczesnej. Tego rodzaju podejście pozwala ująć to, od czego psychologia akademicka zaczęła powoli odchodzić i gubić swój przedmiot zainteresowania, jakim był człowiek. Autor recenzowanej monografii Profesor Adam Biela podjął się bardzo ambitnego, ale też niesłychanie trudnego zadania, aby w długiej historii filozofii, odkryć nie tylko myśl psychologiczną, ale zrekonstruować status metodologiczny psychologii w poszczególnych nurtach i szkołach filozoficznych.

We wstępie Autor określa problematykę pracy i zapoznaje czytelnika z głównym problemem sformułowanym w postaci pytań: 1. Jaki jest status metodologiczny współczesnej psychologii?, oraz 2. Jak kształtował się on w rozwoju psychologii jako dyscypliny naukowej przez długie wieki, kiedy psychologia była traktowana jako integralna, względnie niezależna, część systemów filozoficznych? Podstawowe założenie monografii

brzmi: ukazanie genezy statusu psychologii pomoże ująć niektóre ważniejsze aspekty wyjaśniające jego specyfikę. Celem książki jest ukazanie specyfiki statusu metodologicznego współczesnej psychologii oraz umożliwi spojrzenie na integracyjną potencjalność rozwoju psychologii jako nauki. W dalszej części wstępu Autor dokonuje zwartej syntezy poszczególnych rozdziałów.

Rozdział pierwszy monografii nosi tytuł status metodologiczny dyscypliny naukowej a psychologia jako nauka. A. Biela rozpoczyna naukową refleksję, sięgając do myśli psychologicznej w filozofii przedsokratejskiej. Szczególny wkład do myśli psychologicznej wnieśli tacy filozofowie i szkoły, jak: szkoła jońska, Pitagoras, Heraklit oraz filozofowie o orientacji pluralistycznej i monistycznej. W drugiej grupie Autor omawia wkład do myśli psychologicznej Protagorasa, Gorgiasza, Sokratesa oraz Platona. Trzecia grupa filozofów to przełom w myśli psychologicznej. Biela analizuje bowiem rodowód filozoficzny psychologii jako antropologii filozoficznej w traktacie Arystotelesa „Peri psyche” (łac. „De anima”). Poglądy Arystotelesa Profesor Biela ujął poprzez analizę przedmiotu psychologii filozoficznej, celu oraz metody. Rozdział pierwszy Autor kończy fragmentem podsumowującym poprzez następujące pytanie: Co było podstawą odróżniania przez Christiana Wolffa Psychologia empirica (1732) od Psychologia rationalis (1734)?

W rozdziale drugim A. Biela przedstawia klasyczną koncepcję nauki jako bazy dla psychologii filozoficznej w okresie starożytności. Autor dokonuje analizy porównawczej koncepcji Arystotelesa z psychologiczną myślą filozofów starożytnych, aby później przedstawić założenia psychologii patrystycznej w modelu psychologii jako nauki pierwszej według Nemezjusza z Emesy oraz psychologii introspekcyjnej w ujęciu św. Augustyna.

Rozdział trzeci jest krótką analizą psychologii racjonalnej w filozofii średniowiecza. W szczególności sposób Profesor Biela kładzie nacisk na tomistyczny system psychologii filozoficznej oraz psychologię racjonalną w okresie późnego średniowiecza, podkreślając rolę przedstawiciela *via moderna* Wilhelma Ockhama.

Czwarty rozdział monografii dotyczy klasycznej koncepcji nauki jako bazy metodologicznej dla psychologii racjonalnej XV i XVI wieku. Zwraca uwagę na nowe propozycje zmian w obszarze psychologii racjonalnej. Jako przykład służy psychologia racjonalna włoskiego i hiszpańskiego odrodzenia. Naukowej refleksji poddaje poglądy psychologiczne przedstawicieli renesansu francuskiego i niemieckiego. Podkreśla przy tym zasługi myśli psychologicznej przedstawicieli filozofii polskiego renesansu. Autor ten rozdział kończy przedstawieniem renesansowej psychologii lekarskiej.

Wiele oryginalnych propozycji dotyczących psychologii racjonalnej w XVII i XVIII wieku zawarł Autor w rozdziale piątym. Rozdział rozpoczyna się od analizy psychologii racjonalnej Kartezjusza i spirytualistycznej jej wersji według Nikolasa Malebranche'a. Do tych uczonych Profesor dołącza psychologię „porządku serca” Blaise'a Pascala oraz psychologii racjonalnej Barucha Spinozy. Biela w dalszej kolejności zajmuje się psychologią racjonalną u przedstawicieli francuskiego oświecenia XVIII roku omawiając poglądy takich filozofów, jak: Wolter, Jean-Jacques Rousseau, Etienne Condillac oraz encyklopedyści. Ważnym elementem tego rozdziału jest refleksja nad psychologią filozoficzną w prądach empirycznych XVII-XVIII wieku. Do tej grupy Profesor Biela zalicza:

Franciszka Bacona, Piotra Gassendiego i Tomasza Hobbesa, Johna Locke'a, George'a Berkeleya, Davida Hume'a, Thomasa Reida. Ostatnia część rozdziału odnosi się do psychologii racjonalnej drugiej połowy XVIII oraz pierwszej połowy XIX wieku. Autor w tym miejscu analizuje poglądy psychologiczne takich filozofów, jak: Johann G. Fichte, Friedrich W.J. Schelling, Artur Schopenhauer, Georg W.F. Hegel oraz M.F.P.G. Maine de Biran.

Przedmiotem rozdziału szóstego jest psychologia racjonalna na gruncie klasycznej koncepcji nauki w nurtach filozofii XIX wieku. Rozdział ten posiada bardzo bogatą treść. Autor zaczyna od analizy psychologii racjonalnej Johanna F. Herbarta, Ludwika Feuerbacha. W dalszej kolejności pojawiła się myśl Johna H. Newmana i Sorena Kierkegaarda w aspekcie ich systemów filozofii wiary. Następnie Profesor przedstawia koncepcje filozoficzne i metodologiczne twórców psychologii fizjologicznej i eksperymentalnej ze szczególnym uwzględnieniem poglądów Wilhelma Wundta, dalej przedstawiona jest psychologia jako podstawa nauk humanistycznych w filozofii na przełomie XIX i XX wieku w kontekście modelu idiograficznego i nomotetycznego oraz idei ducha jako przedmiotu nauk humanistycznych. Profesor zajmuje się także treściami psychologicznymi w systemach filozoficznych anglosaskich idealistów końca XIX wieku, do których zalicza Ralphi W. Emersona, idealistów z uniwersytetów Oxford, Cambridge i Harvard oraz włoskiego idealizmu pierwszej połowy XX wieku. Profesor Biela analizuje miejsce psychologii w systemie filozofii Franza Brentano oraz Kazimierza Twardowskiego, twórcy psychologii lwowskiej. Na zakończenie tego rozdziału Autor umieszcza zagadnienie myśli psychologicznej w filozofii Friedricha Nietzschego.

Ostatni siódmy rozdział bogatej monografii Profesor Biela poświęca miejscu psychologii w nurtach filozofii współczesnej XX wieku. W rozdziale tym zawarty jest osiem paragrafów. Pierwszy z nich dotyczy psychologii w filozofii amerykańskiego i europejskiego pragmatyzmu. W tej grupie Autor analizuje następujące szkoły i podejścia: pragmatyzm i psycholingwistyka Charlesa Peirce'a, Williama Jamesa, Johna Deweya, Giovanniego Santayany oraz aspekty włoskiego pragmatyzmu. W paragrafie drugim omawiane są zagadnienia psychologii w brytyjskiej filozofii analitycznej poprzez następujących przedstawicieli: Edwarda Moore'a, Alfreda N. Whiteheda, Bertranda Russella, Cyrila E.M. Joada oraz Charliego D. Broad'a. Paragraf trzeci podejmuje problem roli psychologii w fenomenologii. A. Biela naukowej refleksji podaje założenia następujących filozofów: Edmund Husserl, Max Scheler, Dietrich von Hilderbrand, Roman Ingarden oraz Karol Wojtyła. W paragrafie czwartym przedstawione jest miejsce psychologii w filozofiach socjologicznych XX wieku Émila Durkheima oraz Vilfreda Pareta, natomiast paragraf piąty ukazuje pozycję psychologii racjonalnej i empirycznej w odnowionej scholastyce. Profesor Biela w szczególności odnosi się do takich postaci, jak: Désiré Joseph Mercier, Jacques Maritain, Étienne Gilson oraz Mieczysław Albert Krąpiec. W paragrafie szóstym Autor zastanawia się nad psychologicznym wymiarem w wielowarstwowej koncepcji filozofii Nicolai Hartmanna. Paragraf siódmy zawiera psychologiczne inspiracje filozofii egzystencjalnej, gdzie Profesor wyróżnia w takich przedstawicieli, jak: Martin Heidegger, Jean-Paul Sartre oraz Gabriel Marcel. Ostatni

paragraf siódmego rozdziału dotyczy znaczenia filozofii personalistycznej dla psychologii współczesnej. Profesor Biela analizuje stanowisko twórcy personalizmu Emmanuela Mouniera i jego aplikacje dla psychologii. Następnie interpretuje personalizm amerykański w interpretacji Petera A. Bertocci. Ważne jest także podejście Gabriela Marcela oraz Karola Wojtyły w kontekście koncepcji osoby. Na koniec Profesor odniósł się do personalistycznych inspiracji dla współczesnej psychologii Józefa Tischnera.

Książka Adama Bieli zasługuje na uznanie za swoją warstwę kompozycyjną. Jej układ jest bardzo klarowny i czytelny. Na strukturę pracy składa się koherentny spis treści oraz wstęp, który jest merytorycznym wprowadzeniem do monografii. W dalszej kolejności pojawia się osiem rozdziałów, uwagi końcowe, literatura, summary oraz źródła fotografii. Poszczególne rozdziały ułożone są w porządku chronologicznym, co powoduje uporządkowanie treści o charakterze rozwojowym w kontekście klarowności statusu metodologicznego psychologii w myśli filozoficznej. Na stronach 307-319 umieszczona jest bibliografia. Obok bogatej literatury polskiej znajdują się również pozycje w języku angielskim, francuskim i niemieckim. Wymienione pozycje zostały w pełni wykorzystane w monografii. Bardzo znaczącym elementem tego rodzaju publikacji są zdjęcia, które ściśle nawiązują do poszczególnych osób, urozmaicając całość monografii. Poszczególne fotografie zostały wykorzystane z zasobów Internetowych. Fotografie są bardzo wysokiej jakości. Na uwagę i pochwałę zasługuje profesjonalnie zaprojektowana okładka z 12 fotografiami sławnych postaci nauki. Twarda i lakierowana oprawa pracy nadaje bogaty wizualnie efekt.

Z uznaniem należy się odnieść do profesjonalnego opracowania redakcyjnego i komputerowego. Opracowania te nadały monografii wysoką jakość fotografii i tekstu. To wszystko powoduje, iż cała praca zwraca uwagę Czytelnika swoim znakomitą wyglądem zewnętrznym. Na ogromne uznanie zasługuje język publikacji. Pomimo tego, iż podejmowana naukowa refleksja dotyczy bardzo trudnej i skomplikowanej materii, bowiem każdy z osobna nurt filozoficzny posiada swój specyficzny język, który czasami można nawet określić metajęzykiem, to Autor znakomicie wykonuje swoje zadanie. Język monografii jest bowiem ujednolicony w swojej warstwie formalnej i pojęciowej. A. Biela konsekwentnie realizuje swoje podstawowe założenia metodologiczne. To wszystko sprawia, iż książkę może czytać ze zrozumieniem nie tylko filozof i psycholog, ale każdy czytelnik zainteresowany tą problematyką. W tekście Autor używa pojęć typowych dla obu dyscyplin naukowych, ale dokonuje ich precyzyjnej operacjonalizacji, dopasowując ich znaczenie do ich rozumienia przez każdego Czytelnika. Autor poprzez przejrzystą i komunikatywną kompozycję książki dodatkowo zachęca do podjęcia lektury tego dzieła. Na uznanie zasługuje to, iż Autor poniósł wiele trudu, aby dostosować trudną problematykę do potrzeb polskiego czytelnika, właśnie od strony formalnej. Świadczy to nie tylko o ogromnej erudycji Autora, ale również jego umiejętności w formalnym dostosowaniu pracy do potrzeb Odbiorcy. Na współczesnym rynku wydawniczych pojawia się coraz więcej publikacji z obszaru filozofii oraz historii myśli psychologicznej, ale prace te napisane są często językiem mało przystępnym dla przeciętnego Odbiorcy. W tym kontekście dzieło Profesora Bieli jest czymś wyjątkowym.

W wielu współczesnych polskich publikacjach – jak już podkreśliłem powyżej – coraz częściej pojawia się problematyka historii myśli psychologicznej, w przeciwieństwie do wcześniejszych opracowań, które stricte dotyczyły historii myśli psychologicznej. Monografia Profesora Adama Bieli, chociaż wpisana w ten nurt, zdecydowanie się wyróżnia. Dotyczy ona bowiem myśli psychologicznej, ale w kontekście badania statusu metodologicznego psychologii w filozofii. Nie chodzi w tym przypadku o filozofię ostatnich trzech stuleci, ale również o filozofię starożytną i tę, która sięgała aż do XIX wieku, a więc do momentu, kiedy to psychologia stała się samodzielną dyscypliną naukową. Badania Autora mają charakter nie tylko nowatorski i innowacyjny, ale należą niewątpliwie do obszaru badań pionierskich. A. Biela wykazał się nie tylko wielką erudycją w obu dyscyplinach naukowych, filozofii i psychologii, ale także ogromną dociekliwością i pracowitością w poszukiwaniu i redakcyjnym doborze materiału źródłowego. Na kartach tejże monografii przebija także bogate doświadczenie naukowe Profesora w sensie teoretycznym i praktycznym. Na ogromne uznanie zasługuje precyzja wywodu oraz konsekwencja w przeprowadzonych, naukowych analizach.

Autor już we wstępie do pracy przedstawia podstawowe założenia, takie jak: problematyka, problem badawczy, pytania badawcze oraz cel badań. W kolejnych rozdziałach wszystkie założenia są bardzo precyzyjnie realizowane. Bardzo oryginalnym rozdziałem o charakterze wprowadzającym jest rozdział pierwszy. Autor poprzez szczegółowe analizy opisuje status metodologiczny dyscypliny naukowej w kontekście psychologii jako nauki. Profesor odnosi się do samych źródeł, do filozofii starożytnej od myśli przedsokratejskiej poprzez Protagorasa, Gorgiasza, Sokratesa, Platona i Arystotelesa. Na uwagę zasługuje studium Christiana Wolfa odnoszące się do odróżniania psychologii empirycznej od psychologii racjonalnej. Rozdział drugi to doskonała naukowa analiza koncepcji nauki Arystotelesa i psychologii patrystycznej, która stanowi fundament dla psychologii filozoficznej. Ten metodologiczny krok rozjaśnia, w znaczący sposób, dalsze podejmowane analizy. Trzeci, najkrótszy w tej monografii rozdział Profesor poświęca znaczeniu i naturze psychologii racjonalnej w okresie średniowiecza. W szczególny sposób odnosi się do odkrywczych idei poznawczych św. Tomasza z Akwinu, który zaważyły na losach późniejszych dziejów nauki, w tym również psychologii. Rozdział czwarty zawiera nawiązanie do klasycznej koncepcji nauki, w celu odniesienia się do niej jako bazy dla psychologii racjonalnej XV i XVI wieku. Profesor odwołuje się w tym aspekcie do psychologii włoskiej, hiszpańskiej, francuskiej, niemieckiej oraz polskiej. Do tej analizy porównawczej włącza także renesansową psychologię lekarską.

W rozdziale piątym Autor przechodzi do naukowej analizy psychologii racjonalnej w XVII i XVIII wieku. Swoją refleksję rozpoczyna od Kartezjusza, a potem kontynuuje m.in. poprzez francuskie oświecenie, a następnie przechodzi do prądów empirycznych XVII i XVIII wieku. Na końcu tego rozdziału Profesor przechodzi do psychologii racjonalnej drugiej połowy XVIII wieku oraz pierwszej połowy XIX wieku. Wbrew pozorom w filozofii tego okresu Autor odnajduje założenia typowe dla psychologii, torujące drogę nowych podejściom i prądom. W rozdziale szóstym Adam Biela przywołuje psychologię racjonalną na gruncie klasycznej koncepcji nauki w nurtach filozofii XIX wieku. Wiele

miejsca poświęca m.in. systemowi materialistycznemu, egzystencjalizmu, psychologii fizjologicznej i eksperymentalnej oraz psychologii humanistycznej. Zwraca także uwagę na psychologię Brentano oraz Nietzschego. Najwięcej miejsca w monografii Profesora Bieli zajmuje rozdział siódmy. Rozdział ten nosi tytuł: „Miejsce psychologii w nurtach filozofii współczesnej XX wieku”. Autor zwraca uwagę na następujące elementy: a) psychologia w filozofii amerykańskiego i europejskiego pragmatyzmu; b) psychologia w brytyjskiej filozofii analitycznej; c) rola psychologii w fenomenologii; d) miejsce psychologii w filozofiach socjologicznych XX wieku; e) pozycja psychologii racjonalnej i empirycznej w odnowionej scholastyce; f) psychologia w koncepcji filozofii Nicolai Hartmanna; g) psychologiczne inspiracje filozofii egzystencjalnej; h) znaczenie filozofii personalistycznej dla psychologii współczesnej.

W tak zróżnicowanej i bogatej przestrzeni filozoficznej Profesor Biela z ogromną erudycją i naukową precyzją odnajduje i udowadnia istnienie statusu metodologicznego psychologii. Na ogromne uznanie zasługują również zamieszczone przez Profesora uwagi końcowe. Autor w znakomity sposób odpowiada na cztery fundamentalne pytania: 1. Jak analizowane nurty filozoficzne umożliwiały rozwój psychologii? 2. Jaki jest status metodologiczny psychologii jako dyscypliny naukowej? 3. Jak w kontakcie z nurtami filozoficznymi rozwijała się świadomość przynależności psychologii do różnych typów nauki? 4. Jak kształtowała się metodologiczna świadomość związków psychologii z innymi dyscyplinami naukowymi? Formą rozbudowanych i pełnych odpowiedzi na powyższe pytania jest cała monografia Profesora Adama Bieli.

Wydaje się, iż podjęta przez Profesora problematyka nie zamyka na przyszłość naukowej refleksji. Myślę, iż można by podjąć zagadnienie koncepcji psychologicznych w historii polskiej myśli filozoficznej. Drugi aspekt, który można by podjąć, dotyczyłby myśli psychologicznej w koncepcji personalizmu uniwersalnego w ujęciu Księdza Profesora Czesława Stanisława Bartnika. sPraca Adama Bieli jest bardzo wartościową lekturą dla psychologów, filozofów i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych. Może stanowić pomoc dla studentów psychologii zainteresowanych filozofią, a także historią myśli psychologicznej. Jest też wspaniałą lekturą dla wszystkich zainteresowanych osób, którzy interesują się psychologią jako nauką.

Marian Zdzisław Stepulak

Paweł Prüfer, *Metamorfoza społeczeństwa. Zarys teorii maturacjonizmu linearно-cyklicznego*, Oficyna Wydawnicza ASPRA, Warszawa 2020, ss. 438.

Książka Pawła Prüfera pod tytułem *Metamorfoza społeczeństwa. Zarys teorii maturacjonizmu linearно-cyklicznego* jest oryginalnym przedsięwzięciem intelektualnym, w którym podjęta zostaje autorska próba opisu i zrozumienia współczesnej rzeczywistości społecznej. Autor wykazuje się przy tym ogromną erudycją, wykorzystując w sposób twórczy nie tylko klasyków socjologii, czy różne perspektywy socjologiczne, ale również ujęcia i dyskursy filozofii czy etyki społecznej, celem uczynienia swojej refleksji jeszcze bardziej heurystyczną. W efekcie Czytelnik otrzymuje fenomenalnie skonstruowaną polifonię perspektyw analitycznych z obszaru nauk społecznych i humanistycznych, na której tle została zaproponowana autorska teoria maturacjonizmu linearно-cyklicznego.

Fundamentem, na którym Paweł Prüfer osadza swoją teorię, jest konstatacja, iż rzeczywistość społeczna wraz z tworzącymi ją jednostkami, ulega ciągłym i wieloaspektowym przekształceniom, które mają swoją dwuwymiarową logikę. Z jednej strony, procesy metamorfozy społecznej mają wymiar ilościowy, wyrażony poprzez jego ukierunkowanie na pewien postęp społeczny. Z drugiej strony, procesy metamorfozy mają również wymiar jakościowy, wyrażony poprzez powtarzalność pewnych elementów społeczeństwa. Powtarzalność rozumiana jest tutaj jako „konieczność referencji ku świadomemu łączeniu dążenia do udoskonalania z tym, co było doskonałe dawniej, a obecnie zostało uznane za wątpliwe w kwestii aktualności” (s. 40). W założeniu Autora proces zmiany społecznej będzie odbywać się w kontekście pewnej ciągłości historycznej, w której cały czas istnieje potrzeba nie tylko „otwarcia się” na to co nowe, ale również na nowo przemyślenia tego, co już było. Tak rozumiane kierunkowe procesy przekształceń mają prowadzić do „udoskonalania” w społeczeństwie tego, co ponadczasowe i uniwersalne. W konsekwencji cały proces zmiany zarówno na poziomie społeczeństwa jak i jednostki można wyrazić poprzez tytułową ideę maturacjonizmu, która oscyluje „wokół problematyki trwałości i zmienności, teraźniejszości i przeszłości, tworzenia i odtwarzania” (s. 50).

W perspektywie zaproponowanej teorii została skonstruowana cała książka, która składa się z dziesięciu rozdziałów uporządkowanych w ramach dwóch zasadniczych części. Każda z części publikacji odwołuje się do innej, ważnej dla Autora kategorii socjologicznej, jaką jest kategoria refleksyjności oraz kategoria relacyjności, które stanowią tło dla dalszych analiz.

W pierwszej części, zatytułowanej *Linearność i cykliczność w dojrzewaniu społeczeństwa – horyzont refleksyjności*, podjęte zostały rozważania nad rolą refleksyjności w procesie dojrzewania społeczeństwa w logice linearно-cyklicznej. W tej części Autor dokonuje podstawowej dla analizy refleksyjności konstatacji: „Człowiek jest zdolny do refleksji. Nie zawsze jednak dysponuje kompetencją refleksyjności. Pierwsza wydaje się domeną każdej istoty homo sapiens – rzecz przychodzi ad hoc i naturalnie. Druga domaga się intencjonalności i wysiłku twórczego” (s. 186). W części tej czytelnik może się zapoznać ze znakomicie przeprowadzonym i oryginalnie zinterpretowanym przeglądem teoretycznej

konceptualizacji refleksyjności, z jaką możemy się spotkać u takich socjologów jak między innymi U. Beck, A. Giddens, S. Lash czy P. Donati. Po dokonaniu tego „refleksyjnego spojrzenia na refleksyjność” (s. 201), Autor proponuje własną „ideę refleksyjności metamorficznej” (s. 201).

Jak pisze, refleksyjność tego typu pojawia się jako pewna zdolność jednostek do mierzenia się „z pragmatycznymi zadaniami codzienności” (s. 204). A dalej stwierdza, „refleksyjność metamorficzna nie pojawiłaby się, gdyby się nie wyłonił problem, gdyby nie pojawiała swego oblicza kłopotliwa rzeczywistość” (s. 206). W tym kontekście refleksyjność będzie pewną krytyczną postawą wobec rzeczywistości społecznej. Jednocześnie tego typu refleksyjność, pozwalająca zrozumieć świat „tu i teraz” oraz projektująca potencjalne przyszłe zdarzenia (wymagające działań korekcyjnych), nie będzie się realizować tylko na linii czasu od terażniejszości do przyszłości, ale będzie odwoływać się również do przeszłości. „Paradoksalnie, to właśnie przeszłość staje się głównym punktem odniesienia zarówno dla aktualizowanych, jak i projektowanych zdarzeń” (s. 217).

Omawiając kategorie refleksyjności w perspektywie teorii maturacjonizmu linear-no-cyklicznego, Paweł Prüfer poświęca szczególną uwagę wybranym aspektom rzeczywistości społecznej. Podjęte analizy odnoszą się do tak fundamentalnych mechanizmów dla rozwoju społeczeństwa jak wychowanie i socjalizacja, ale również analizowane są w kontekście tak ważnych dla Autora obszarów życia społecznego jak religia i nauka.

Druga część publikacji została poświęcona metamorfizie społeczeństwa w perspektywie relacyjności. Czytelnik znajdzie tutaj próbę zmierzenia się z klasycznym problemem socjologicznym dotyczącym po pierwsze ontologii społeczeństwa i jednostki, a po drugie, co wynika z pierwszego, właściwą epistemologią tych dwóch bytów. Autor relacjonując różne sposoby rozwiązania tych podstawowych dla dziedziny problemów nie udziela jednoznacznych rozstrzygnięć. Na przykład rozważając problem między realizmem socjologicznym a konstruktywizmem społecznym pisze tak: „Należy więc raczej przyjąć za zasadne, a więc także zbliżone do prawdy, socjologiczne przekonanie o różnorodności poznania socjologicznego właśnie w odniesieniu do jednostki i społeczeństwa, a także do poznania oddzielnie i razem tego, co jest i co może stanowić prawdę. Będzie więc ona zarówno prawdą poznania i interpretacji o charakterze refleksyjnym (powrót, analiza oraz uświadomienie sobie własnych procesów docierania do prawdy), jak i próba deskrypcyjnego jedynie konceptualizowania i operacjonalizowania faktorów i idei, które są pochodną przekonań o prawdzie” (s. 245). Tego typu zabieg, w efekcie którego Czytelnik musi sam sobie odpowiedzieć na te jakże fundamentalne pytania dla każdego badacza społecznego, bez wątpienia należy uznać za trafny.

Jednak niezależnie od tego, jakie przyjmujemy stanowiska ontologiczno-epistemologiczne, w przekonaniu Autora jesteśmy w stanie wskazać, zarówno po stronie struktury społecznej jak i sprawczości jednostki, potencjał metamorficzny. Szczególnie ujawnia się on w ramach wzajemnego oddziaływania, które jest intepretowane w perspektywie relacyjności. W tej perspektywie kolejny raz Paweł Prüfer mierzy się z problemem wychowania, które traktuje jako przestrzeń budowania relacji społecznych jak i relacyjności, w czym widzi fundament procesów metamorficznych. Dodatkowo lektura tej części

publikacji pokazuje w sposób przekonujący, iż perspektywa metamorficznej relacyjności może być twórcza w opisie i wyjaśnianiu takich zjawisk, jak na przykład religia, która w swej istocie jest przestrzenią relacji zarówno horyzontalnych jak i wertykalnych.

Intersującym aspektem w omawianej części książki jest postrzeganie roli socjologii jako dyscypliny naukowej. Jak zauważa Autor, w socjologii tkwi ogromny potencjał krytyczny wobec zastanej rzeczywistości społecznej. Socjologia ma za zadanie nie tylko pomóc w zrozumieniu, czym jest społeczeństwo i jakie jest w nim miejsce jednostki, ale powinna być również narzędziem zmiany świata na lepsze. Program tak rozumianej socjologii wyrazić może następujący fragment: „Dziś socjologii staje się często bazą interpretacyjną dla inklinacji metamorficznych tych badaczy, którzy chcieliby zdecydowanie przekroczyć wąskie granice jej kompetencji i oddziaływania. Chcieliby także, by socjologia dzisiejsza, stając się tą, która w przyszłości miałaby dostarczyć więcej niż dotychczas wartości zdolnych przemieniać świat społeczny na lepsze, może wiele w tej kwestii zyskać, lokując się w kontekście <spotkania>, relacji, otwarcia, wyzbywania się egoizmu, koncentrowania się na ludzkim i relacyjnym wymiarze życia społecznego, skupiając się na powiązaniu między działaniem a refleksją, czyli wydobywaniu z aktywności społecznych ich jakości wymiaru aksjonormatywnego” (s. 337). W tak zarysowanym obrazie roli socjologii widoczne jest charakterystyczne dla twórczości Pawła Prüfera odejście od tradycji dyskursu socjologicznego, którego wyrazem był weberowski postulat wolności od wartościowania. Proponowana perspektywa „prognostyczno-wartościująca” ma być wyrazem zaangażowania i troski Autora o dobro wspólne, a Czytelnik może ją traktować jako zachętę do wzięcia odpowiedzialności za otaczającą go rzeczywistość.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden walor publikacji. Książka w swej wymowie ujawnia humanistyczny dyskurs, w którym przywracana jest sprawczość jednostek. Oczywiście obraz, jaki wyłania się z lektury książki, zakorzenia biografię jednostki w szerszej perspektywie społeczno-historyczno-geograficznej. Jednak przyjęta perspektywa postrzegania jednostki, która w tradycji socjologicznej wiąże się z koncepcją wyobraźni socjologicznej, nie prowadzi to przyjęcia jakiejś formy fatalizmu czy bierności. Wręcz przeciwnie. Aktywność jednostek widziana w relacyjnym sprzężeniu ze strukturami społecznymi, wyrażającymi elementy międzypokoleniowe w formie uniwersalnej jak i historycznie ukonkretnionej, jest podstawowym podmiotem przekształceń społeczeństw. W tym kontekście książka może być wartościowa poznawczo nie tylko dla teoretyków życia społecznego, ale również dla praktyków.

Walorem, ale i pewnym mankamentem książki może być zaawansowany język teoretyczny, który wyraża imponującą erudycję Autora oraz wielowątkowość i wieloaspektowość samej analizy. Powoduje to, iż lektura książki dla osób bez odpowiedniego przygotowania i kompetencji może nastęrczać pewne trudności poznawcze. A jak to już zostało zauważone, zaproponowane ujęcie teoretyczne może być również wielce inspirujące dla praktyków życia społecznego.

Podsumowując Czytelnik otrzymuje książkę, która jest ważnym głosem we współczesnych debatach nad społeczeństwem i miejscem w nim jednostek. Proponuje własne teoretyczne spojrzenie na rzeczywistość społeczną, silnie zakorzenione w szerokiej

tradycji teoretycznej nauk społecznych i humanistycznych. Podejście, w którym Autor charakteryzuje się zaangażowaniem i pasją do przedmiotu swoich badań oraz które prowokuje Czytelnika do własnej refleksji nad otaczającą go rzeczywistością i zaangażowania się w nią.

Łukasz Budzyński

Dominika Żukowska-Gardzińska (red.), *Jan Paweł II – miara wielkości człowieka*, Wydawca: Narodowe Centrum Kultury, Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2020, ss. 336.

Rok 2020, w którym celebrowane były uroczystości 100-lecia urodzin Papieża św. Jana Pawła Wielkiego, obfitował - mimo czasów pandemii - różnorodnymi wydarzeniami przypominającymi tę wybitną osobowość człowieka, który zaznaczył twórczo swoją obecność i wywarł wpływ na dzieje chrześcijaństwa, Kościoła rzymskokatolickiego, świata kultury, polityki, życia społecznego, gospodarki. Znakomicie wpisała się w te celebracje publikacja książki opracowana w Centrum Myśli Jana Pawła II i wydana przez Narodowe Centrum Kultury w Warszawie.

Z perspektywy oceny wielorakich i epokowych dokonań Jana Pawła II, bardzo trafnie brzmi tytuł książki: „Jan Paweł – miara wielkości człowieka”. Święty Jan Paweł II jest bowiem miarą wielkości człowieka. Miara ta stanowi punkt odniesienia także dla współczesnych aktywności w różnych dziedzinach, w których myśl i dzieło Jana Pawła II stanowią symboliczny układ odniesienia, w swoich aksjologicznych przesłaniach twórczo rozwijany, dopełniany, interpretowany w duchu ciągłości i tożsamości wartości, a nawet jeśli jest kontestowany czy odrzucany, to nie przestaje być obojętny i mniej znaczący.

Książka ukazuje nowe spojrzenia, przywołuje nieznaną szerzej fakty, prezentuje próby syntez i generalizacji w sferze myśli filozoficznej, literackiej, społecznej, ekumenicznej, a nawet politycznej Jana Pawła II, ukazując go jako *twórcę idei, głowę Kościoła katolickiego, przywódcę, człowieka kultury i dialogu*. Książka została podzielona na pięć części, w których bardzo dobrze dobrani Autorzy podejmują charakterystykę profilu osobowości Papieża Jana Pawła II oraz jego rozmaitych aktywności w nakreślonych wymiarach: *Papież jako twórca idei, głowa Kościoła katolickiego, Papież przywódca, człowiek kultury, człowiek dialogu*.

Pierwszą część książki nosząca tytuł: „Twórca idei” otwiera znakomity pod względem merytorycznej zawartości i głębi refleksji filozoficznej, ale też i jasności stylistyki wypowiedzi tekst autorstwa **prof. Stanisława Grygiela** opatrzony tytułem: **Mistrz – uczeń**. Artykuł bogaty jest także ilustracjami bezpośrednich relacji Autora tekstu z Papieżem. Inspirująca intelektualnie jest zawarta w artykule swoista definicja relacji między mistrzem i uczniem: *„Mistrz wprowadza ucznia w wąskie, ostateczne Przejście (Pascha) do nieprzemijającej Inności, której obydwaj nie są w stanie zrozumieć. Wiedzą jedynie, że mają jednoznacznie, całym swoim jestestwem odpowiadać na jej wezwanie: „Tak, tak – nie, nie”. Dar można tylko przyjąć albo go odrzucić. Ten, kto wybiera z niego takie czy inne „rodzynki”, odrzuca go. Mówi mu: „Nie!”. Unika wąskiego przejścia „stąd” swojej i świata faktyczności do „tam” Transcendencji. Boi się paschalnego świadectwa, bez którego człowiek nie może być sobą, to znaczy nie może być suwerennym podmiotem. Suwerenna podmiotowość, osoba jest mądrością świadectwa dawanego innej osobie”*.

Prof. Joanna Nowicki: „Cywilizacja i kultura u Jana Pawła II w kontekście ponowoczesności (na przykładzie Francji)”

Autorka podejmuje analizę i charakteryzuje recepcję myśli Jana Pawła II w środowisku kultury francuskiej cechującej się silnym wpływem myśli racjonalistycznej, słabnącym wpływem Kościoła katolickiego i kultury chrześcijańskiej i niskimi wskaźnikami praktyk religijnych. Artykuł zawiera wiele cennych konkluzji i sformułowań, których znaczenie wykracza poza ścisłe ramy artykułu. Autorka stawia tezę, że personalistyczna antropologia Jana Pawła II, której centrum uwagi jest człowiek obdarzony ontologiczną godnością, jest formą sprzeciwu wobec kultury postmodernistycznej zorientowanej wokół antropologii jednostki wyemancypowanej, wyzwolonej z obciążeń kulturowych, nadmiernych powiązań rodzinnych i społecznych, „to oczywiście diametralnie co innego niż osoba powiązana z innymi osobami różnego rodzaju więzami i zobowiązaniami, która w sposób wolny wybiera i staje się w pewnym stopniu zależna od innych”. Osnową antropologii Karola Wojtyły jest *„doświadczenie transcendencji wolności jako mocy wybrania – albo odrzucenia – przez człowieka prawdy, której konstytuowanie wymyka się absolutnie jego mocy”*. Autorka kończy swoje analizy konkluzją stwierdzającą, że śmierć Papieża stała się *„międzynarodowym wydarzeniem”* w znaczeniu filozoficznym. *„Można sądzić, że w jakimś sensie był to kulminacyjny moment konfrontacji swawolnego świata ponowoczesnego z rzeczywistością ludzkiej kondycji”*.

Bernard Lecomte: „Pasterz zaiste uniwersalny”

Autor buduje swoją wypowiedź wokół tezy: *„Papież Jan Paweł II wywarł znaczący wpływ na zmiany o charakterze uniwersalnym, jednocześnie wyznaczając nowy kierunek rozwoju papieżstwa w duchu nieodwracalności procesu globalizacji.”* Formułuje interesującą poznawczo konkluzję: *„To prorocze, iż papież stał się duchowym koryfeuszem wielkiego globalnego przewrotu Kościoła katolickiego, uwięzionego w skostniałej strukturze liczącej dwa tysiące lat tradycji, przewrotu, który miał przeprowadzić wszystkie narody przez proces globalizacji w jego upadkach i wzlotach. Niewątpliwie przygotowanie Kościoła powszechnego na zawirowania związane z wydarzeniami nieprzewidywalnej przyszłości stanowią zasługę Jana Pawła II nie do przecenienia”*.

Ks. prof. Piotr Mazurkiewicz: „Św. Jan Paweł II: encykliki społeczne - przełom w stosunkach społecznych i gospodarczych świata”

Autor skupiając swoje analizy na trzech encyklikach społecznych Jana Pawła II: *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis* oraz *Centesimus annus*, formułuje interesujące spostrzeżenie, że refleksja społeczna Jana Pawła II powstawała głównie w czasach „napięcia między Wschodem i Zachodem”, dodając: „mimo iż papież wielokrotnie zabierał głos w sprawach społecznych, także w encyklikach (np. *Evangelium vitae*) – nie powstała już żadna encyklika stricte społeczna, która uzupełniłaby wcześniejszy cykl”. Ciekawie i inspirująco poznawczo prowadzone analizy encyklik społecznych skupione są wokół kluczowych dla nich zagadnień, wśród których Autor wymienia: podmiotowy wymiar pracy, płacę rodzinną, prawo do tworzenia związków zawodowych, etyczny wymiar

współzależności, rozwój integralny, struktury grzechu, solidarność. Ponadto: papieską *Realpolitik*, zagadnienia demokracji, demokracja a błąd antropologiczny, granice demokratycznej wspólnoty, moralna deregulacja a czyny wewnętrznie złe, prawo do życia jako papierek lakmusowy demokracji, wolny rynek. Wymieniłem omawiane zagadnienia w kolejności ich analizy. Tekst kończy się na ukazaniu znaczenia i roli wolnego rynku w doktrynie społecznej Jana Pawła II. W nawiązaniu do tytułu artykułu Autor w poszczególnych częściach prowadzonych analiz ukazuje przełomowe znaczenie papieskiej doktryny społecznej dla stosunków społecznych i gospodarczych świata.

Ks. dr Przemysław Kwiatkowski: „Rodzina i nowa ewangelizacja w nauczaniu św. Jana Pawła II”.

Artykuł jest dobrze udokumentowaną teologiczną egzegezą nauczania Papieża na temat istoty małżeństwa i rodziny, jej roli i funkcji w przekazie wiary religijnej i postaw życiowych ludzi. Rola rodziny w procesach nowej ewangelizacji rozpatrywana jest z perspektywy podmiotowej (rodzina jako podmiot ewangelizacji) oraz przedmiotowej (rodzina jako przedmiot ewangelizacji). Autor przypomniał też genezę pojęcia „nowa ewangelizacji”, które wpisane było w treść homilii Jana Pawła II w Nowej Hucie 9 czerwca 1979 roku. Interesująco są zredagowane rozdziały: 2. Ewangelia rodziny 3. Rodzina kartą Ewangelii oraz konkluzja artykułu: *„Kto naprawdę wstuchuje się w słowa św. Jana Pawła II, bez trudu dostrzeże zarówno jego fascynację, jak i troskę, z jaką pochylał się nad naturą i misją rodziny. Daleki od banalności czy powierzchownego zachwyty, nie robił nic innego, jak tylko nadawał właściwe imię tej tajemnicy, która pulsuje w rodzinnej miłości. Co warto podkreślić, spojrzenie Papieża było zawsze niezwykle realistyczne”*. Podkreślić należy, że Autor wykorzystuje w swoich analizach materiały Archiwum Kurii Metropolitalnej Krakowskiej, przywołując niepublikowane wcześniej zapisy z rekolekcji prowadzonych przez ks. Karola Wojtyłę w roku 1957 i 1973. To dodatkowo podnosi wartość poznawczą tekstu.

Druga część książki jest zatytułowana: „Głowa Kościoła katolickiego”.

Otwiera ją artykuł **ks. dr. Stanisława Odera pt. „Świętość jako odpowiedź Jana Pawła II na wyzwania współczesnego świata”.**

Ks. dr Sławomir Oder, którego rola postulatora w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym pozwalała zapewne na wieloaspektowe i szczegółowe zapoznanie się z życiem oraz działalnością Papieża, trafnie zatytułował swój artykuł, wskazując na cechy osobowości Jana Pawła II i jego głęboką religijność, a zarazem na główne przesłanie życia św. Jana Pawła II. *„Jako wielki ewangelizator spotkał się z prawie wszystkimi wspólnotami parafialnymi Rzymu. Dokonał 104 podróży apostolskich poza granice Włoch, docierając na wszystkie zamieszkałe kontynenty, niosąc słowa ewangelii dla umocnienia w wierze narodów tradycyjnie chrześcijańskich i głosząc imię Chrystusa wśród tych, którzy Go jeszcze nie poznali, albo nie uznali, że to On wprowadza nas w wewnętrzne poznanie tajemnicy Boga i w synowską wspólnotę Jego darów, tak, że uznajemy w Nim i głosimy Pana i Zbawcę. Misji ewangelizacyjnej pozostał wierny przez całe życie. Ani starość, ani postępująca choroba*

nie powstrzymywały go przed dawaniem świadectwa wierze i umacniania jej w Kościele". Autor przypomina też konteksty historyczne działalności ewangelizacyjnej Papieża, jej uwarunkowania związane z osobistymi doświadczeniami czasów młodości i duszpasterstwa w Polsce, jak również umiejętność rozeznania w głównych nurtach współczesnej kultury, co ilustruje cytatem z przemówienia wygłoszonego podczas historycznej wizyty w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu: „Największe jednak zagrożenia naszych czasów pochodzą ze strony ideologii, które absolutyzują społeczeństwo jako takie lub jego dominującą grupę, gardząc osobą ludzką i jej wolnością. Człowiek tam, gdzie przestaje szukać oparcia w wartości wobec siebie transcendentnej, ponosi ryzyko, że stanie się ofiarą nieograniczonej samowoli władzy i pseudo-absolutów, które go zniszczą”.

Kolejny artykuł zamieszczony w tej części książki jest autorstwa **ks. dr. Andrzeja Dobrzyńskiego** i jest opatrzony tytułem: **„Troska o Kościół w świecie współczesnym: Jan Paweł II i Yves Congar OP”**.

Autor stawia bardzo interesujące pytania „Jak zatem wyglądały relacje papieża filozofa z dominikańskim teologiem, który w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku spotkał się z sankcjami ze strony Watykanu? Czy dominował w nich hierarchiczny dystans, czy też pragnienie wzajemnego poznania? Główną uwagę zwrócimy na przedstawienie ich współpracy podczas Soboru Watykańskiego II (1962-1965), odbytych spotkań, jak również na ocenę kilku wątków pontyfikatu przez Congara.” W tekście znajdziemy odpowiedzi na postawione pytania. Artykuł kończy ważna konkluzja: *„Autentyczna troska o Kościół wiąże się z rzeczowym dialogiem, który polega na szukaniu zawsze większego dobra, jakim jest Chrystus działający w duszach ludzi. Kościół jest bowiem narzędziem zbawienia, o czym nie można zapominać. Święty Jan Paweł II i Yves Congar są przykładem wiary w Kościół, która polega na zaufaniu, że kieruje nim Duch Święty. Dzięki Bożemu działaniu jest on zdolny do oczyszczenia z grzechów i ewangelicznego świadectwa. Kościół, który oni kochali i dla którego niezmordowanie pracowali, to wspólnota ludzi, złączonych wiarą i miłością do Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Było to źródłem ich troski o Kościół i świat współczesny”*.

Ks. prof. Robert Skrzypczak: „Kluczowe reformy Soboru Watykańskiego II i dowartościowanie świeckich w Kościele w czasie pontyfikatu Jana Pawła II”.

Bardzo interesująco oraz inspirująco zredagowany artykuł, eksponujący rzeczywistość kluczową dla rozumienia roli i funkcji świeckich w Kościele tezę: „Wizja posoborowego katolika, jaką wniósł w mentalność kościelną poprzez nauczanie i przykład święty Jan Paweł II to wizja ucznia Chrystusa i misjonarza, który nie potrzebuje żadnych pozwoleń i uwierzytelnień, by głosić Ewangelię światu”. Autor w inspirujący sposób ukazuje też wpływ krakowskich doświadczeń duszpasterskich Karola Wojtyły na późniejsze nauczanie papieskie.

Część trzecia książki: „Papież przywódca” przenosi nas w przestrzeń aktywności Papieża Jana Pawła II, której wymiar określić można jako społeczny i polityczny. Tę część

otwiera artykuł **dr. Tomasz Orłowski** na temat: **„Dyplomacja papieska w imię pokoju na świecie”**.

Szeroko udokumentowany literaturą: od historycznej po filozoficzną tekst ukazujący specyfikę dyplomacji papieskiej, w szczególności inspirowanej inicjatywami na rzecz pokoju światowego, podejmowanymi przez Jana Pawła II. Autor, między innymi w oryginalny sposób ukazuje odrębność dyplomacji watykańskiej czasów Jana Pawła II budowanej na nowych przesłankach: rozróżniających w kontaktach międzynarodowych państwa od narodów, dokonującej przesunięcia punktu ciężkości z politycznych aspektów współżycia i zmniejszenia zagrożenia wojną na walkę o prawa człowieka i swobodę wyznania i osobistego zaangażowania Papieża niosącego w sobie realne doświadczenia II wojny światowej. Autor stawia tezę, że „Podstawowe stwierdzenie, od którego powinno się rozważać zaangażowanie Jana Pawła II, to przejście przez niego od Jana XIII antropocentrycznego widzenia pokoju, mieszczącego w centrum refleksji człowieka i koncepcji pokoju dynamicznego, takiego, który się niestrudzenie i integralnie buduje”.

Kolejny tekst jest autorstwa **o. dr. Macieja Zięby**: **„Jan Paweł II - budowanie społeczeństwa obywatelskiego”**.

Autor rozpoczyna swój tekst od refleksji wokół idei społeczeństwa obywatelskiego, osadzając je w bogatej i dobrze dobranej literaturze socjologicznej. Formułuje ciekawą tezę, że wpisana w doktrynę społeczną Jana Pawła II koncepcja podmiotowego społeczeństwa jest między innymi rezultatem lektur czasopisma „Więź” i osobistych kontaktów ks. Karola Wojtyły z tym środowiskiem. Dużą część artykułu Autor poświęca aktualizowanej w polskim ruchu społecznym i robotniczym idei „Solidarności”, która jest wyrazem społeczeństwa podmiotowego i obywatelskiego oraz roli Papieża w inicjowaniu przemian społecznych. Zarazem – konkluduje Autor – Papież nadawał polskiej „Solidarności” perspektywę uniwersalną.

Prof. Irena Lipowicz: **„Wkład Jana Pawła II w umacnianie idei pomocniczości”**.

Omawiając doktrynę pomocniczości, jedną z podstawowych zasad katolickiej nauki społecznej sformułowaną w Encyklice *Rerum novarum* Leona XIII w roku 1891, Autorka stawia pytanie: *„Powstaje więc pytanie, czy w tę imponującą już od lat 30-tych XX w. uzupełnioną w latach 60-tych budowlę zasady pomocniczości wniósł coś zasadniczo nowego Jan Paweł II”*. W odpowiedzi Autorka stwierdza: *„Gdyby rozważać w związku z powyższymi uwagami szczególnie wkład Jana Pawła II w pogłębianie teorii pomocniczości można podkreślić połączenie (z taką intensywnością po raz pierwszy) solidarności i pomocniczości”*. [...]. *„Interesujące jest także ujęcie dynamiki rozwoju wspólnot pośrednich realizujących podstawową rolę pomocniczości i solidarności. Wyprzedzając swoje czasy, Jan Paweł II mówił więc po pierwsze o procesie „dojrzewania” wspólnot osób i o ich roli umacniania tkanki społecznej, zapobieganiu w ten sposób degradacji społecznej. Do degradacji tej przyczynia się anonimowość i bezosobowe umasowienie”*. Na podstawie przeprowadzonych analiz Irena Lipowicz formułuje tezę że: *„Jan Paweł II - co było bez precedensu - określa więc demokrację, rządy prawa i państwo pomocnicze jako warunki porządku społecznego zgodnego*

z wolą Bożą. Do tego podstawowego porządku należy oczywiście także poszanowanie praw człowieka, jego godności”.

Dr hab. Paweł Skibiński: „Zmiana kierunku polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej przez Jana Pawła II i upadek komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej”.

Autor stawia tezę, że „...rozpoczęta została przez papieża Polaka nowa polityka wschodnia, polegająca na podtrzymywaniu dialogu przez Stolicę Apostolską z państwami komunistycznymi, ale bez ukrywania różnic stanowisk i przy jednoczesnym upominaniu się przez papieżstwo o prawa – zwłaszcza religijne – mieszkańców państw komunistycznych”. Artykuł zawiera wiele interesujących spostrzeżeń i konkluzji związanych z odniesieniami Papieża do krajów będących pod dominacją Związku Radzieckiego. Między innymi na uwagę zasługuje opinia o roli Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z Helsinek z 1977 roku „*Akt ten silnie promował abp Casaroli, jednak papież Jan Paweł II postąpił w tym akcie w nowy sposób. Służył mu on do upominania się o prawa religijne obywateli sowieckich i obywateli pozostałych państw bloku komunistycznego*”. Autor bliżej ukazuje efekty „polityki wschodniej” Jana Pawła II na przykładzie Związku Radzieckiego, Ukrainy, Litwy oraz Czechosłowacji. Papież nie ograniczał się do oddziaływania dyplomatycznego w krajach bloku sowieckiego. Starał się jednocześnie aktywizować duchowo i duszpastersko wiernych mieszkających w krajach komunistycznych, wykorzystując doświadczenia programów duszpasterskich w Polsce oraz realizować programy duszpasterskie poprzez pielgrzymki papieskie do krajów tzw. „bloku radzieckiego”. Bardzo trafnym podsumowaniem „skutków” polityki wschodniej Papieża jest przywołany cytat z wypowiedzi prezydenta Vaclava Havla: „*Nie wiem, czy wiem, co to jest cud. Mimo to ośmielam się powiedzieć, że jestem w tej chwili uczestnikiem cudu: na ziemię zdewastowaną przez ideologię nienawiści przybywa zwiastun miłości, (...) żywy symbol cywilizacji, (...) zwiastun pokoju. (...) Przez długie dziesięciolecia duch był wypędzony z naszej Ojczyzny. Mam dziś zaszczyt być świadkiem chwili, kiedy jej ziemię całuje apostoł duchowości*”.

Kolejna czwarta część opiniowanej książki nosi tytuł: „**Papież człowiek kultury**”. Tę część książki otwiera artykuł **Krzysztofa Zanussiego pt. „Rozwód czy separacja? Relacje Kościoła z kulturą w trakcie pontyfikatu Jana Pawła II”**.

W pytaniu zapisanym w tytule artykule zawarta jest teza zawierająca ocenę relacji między kulturą i Kościołem podczas pontyfikatu Papieża, w której nie ma miejsca na współpracę, współdziałanie czy współobecność. Autor w swojej wypowiedzi uzasadnia tezę zapisaną w tytule wskazując na: z jednej strony głębokie niezrozumienie nurtów współczesnej kultury przez przedstawicieli Kościoła, a z drugiej na aprioryczną niechęć do instytucji Kościoła. „*Niechęć do instytucji, którą kierował autor (chodzi o Jana Pawła II i jego tekst literacki), otwiera pole do apriorycznej niechęci, której wyraz jeszcze za czasów pontyfikatu dawał niemiecki filozof Peter Sloterdijk, który (nie będąc żadnym literaturoznawcą) określił poezje Wojtyły jako grafomanię. Nasilenie takiej niechęci na motywach*

światopoglądowych trwa już od wielu lat i w podobnym trybie co Karola Wojtyłę dotykało kompozytorów Krzysztofa Pendereckiego i Wojciecha Kilara, którym przypisywano twórczą impotencję płynącą z religijnych inspiracji w ich twórczości”. Trzecia z wyróżnionych przez Krzysztofa Zanussiego postaw prowadzi do degradacji sztuki: *„Od lat obserwuję w kręgach kościelnych związanych z kulturą zarówno w bogatej Europie, jak i w Polsce, jak przeważa pragnienie pokojowego współistnienia, czyli przypodobania się światu. Marzą o tym szczególnie artyści przykościelni, zazwyczaj mierni w swoich dyscyplinach, a więc spragnieni sukcesu za cenę tożsamości, którą tracą, schlebując najgorszym gustom. Zjawisko to jest źródłem sacrokiczu, czyli piękna zdegradowanego. Jan Paweł II przestrzegał przed nim, mówiąc o sztuce, której nie wolno służyć niczemu innemu niż piękno i wskazując na reklamę oraz propagandę jako pole powszechnych nadużyć”.*

Ks. prof. Jan Sochoń: „Medytacyjno-mistyczne aspekty poezji Karola Wojtyły - Jana Pawła II”.

Artykuł jest literacką analizą twórczości poetyckiej Karola Wojtyły od czasów najwcześniejszych, ukazującą historyczno-kulturowy kontekst jego twórczości, a także jej wymiar ściśle religijny, o charakterze medytacyjno-mistycznym. Autor stawia tezę, że zakorzenienie twórczości poetyckiej w konkretnym świecie historyczno-kulturowych tradycji okazało się niezwykle przydatne, *„kiedy arcybiskup Wojtyła został wezwany do Watykanu i patrzył na fundamentalne tzw. sprawy ludzkie z perspektywy światowej, w horyzoncie wzorców nauki Kościoła powszechnego”.* Ks. prof. Jan Sochoń wskazuje w swoich analizach na znaczenie, jakie w twórczości poetyckiej, a także duszpasterskiej Papież przypisuje znaczeniu słowa: *„słowo, w tym słowo nacechowane poetyckością, wyznacza tory, po których powinna wędrować świadomość człowieka, zwłaszcza tego, który buduje swój światopogląd w oparciu o biblijną wizję rzeczywistości i romantyczną koncepcję teatru”.* W kontekście analizy aspektów medytacyjno-mistycznych ks. prof. Sochoń twierdzi, że *„biblijne obrazowanie oczywiście nie sugeruje nastania wiekuistego spokoju. Wojtyła raczej postulował, że niebo zawsze będzie przypominało ocean, nieustannie poruszany nowymi przeżyciami, nową jakością istnienia. Pasja poznawania Boga nigdy się nie zakończy, i zakończyć się nie może. On, Bóg, wiecznie będzie odślaniał barwy i głębię swej miłości. Przed każdym zbawionym i w każdym z nich”.* W konkluzji artykułu czytamy: *„Tak oto dochodzimy do fundamentalnej tezy niniejszych analiz: światopogląd Karola Wojtyły–Jana Pawła II całkowicie przesycało doświadczenie poetyckie i w perspektywie owego doświadczenia daje się właściwie zrozumieć. Filozofia, teologia i poetyckie objawienie jako święta służba znalazły w dziele Karola Wojtyły–Jana Pawła II znakomite uwyrażnienie i wręcz modelową egzemplifikację. Ad majorem Dei gloriam”.*

Prof. Anna Kozłowska: „Literacka droga Karola Wojtyły”.

Autorka przedmiotem swoich analiz czyni twórczość literacką Papieża, którą traktuje w kategoriach „drugiego powołania”, ukazując przede wszystkim *„ciągłą ruchomość, niedomknięcie, nieustanne poszukiwania tego, co właściwe i własne”* w przygodzie Karola Wojtyły z literaturą, która nie została porzucona po wyborze na biskupa Rzymu. *„Jak*

wiadomo, Wojtyła nie porzucił literatury nawet po wyborze na stolicę Piotrową – na początku pontyfikatu zgodził się na przygotowanie tomu zbierającego jego utwory, a po kilkunastu latach jako pierwszy z biskupów Rzymu ogłosił książkę poetycką, czyli Tryptyk rzymski. Inspiracje poetyckie ewoluowały od poezji romantycznej i młodopolskiej w stronę Norwida, od którego przejął nie tylko zestaw określonych zabiegów artystycznych, lecz także samą koncepcję poezji jako „środka dążenia do prawdy”. Autorka przywołuje też twórczość poetycką Wojtyły ukazującą się pod pseudonimami: Adama Jawienia, Stanisława Andrzeja Grudy, Piotra Jasienia lub A. J.: o tej twórczości „wiedziato stosunkowo niewielkie grono jego przyjaciół i współpracowników; teksty powstawały jednak regularnie”. Oryginalne analizy twórczości Karola Wojtyły prowadzą Autorkę do konkluzji: „Wydaje się, że celem, a w przyszłości także skutkiem badań nad tą twórczością prac powinno być swiste przywrócenie historycznoliterackiej normalności i opis dorobku Wojtyły w adekwatnym kontekście, a tym samym „uzwyczajenie” poety, który w swych zmaganiach o kształt słowa nie różnił się przecież od innych twórców. Spuścić należy zatem czytać w perspektywie badawczej, a nie – jak to czasem bywa – wyznawczej, i traktować – również od strony filologicznej – tak, jak to się czyni z „normalnymi” tekstami. Nie oznacza to oczywiście, że utworów literackich Wojtyły nie należy interpretować w kontekście wypowiedzi innego typu, które mogą oświetlać ważne aspekty poematów i dramatów; niewłaściwe wydaje mi się jednak traktowanie ich jedynie jako ilustracji teologicznych czy filozoficznych tez autora i tym samym pomniejszanie ich rangi. Wojtyła-poeta powinien bowiem zająć właściwe sobie – wcale niepoślednie – miejsce w historii literatury niezależnie od działalności Wojtyły-biskupa i papieża. Czy tak się stanie i czy dalsza droga recepcji poezji Wojtyły poprowadzi nas właśnie w tym kierunku – pokażą nadchodzące lata”.

Ostatnia (piąta) część opiniowanej książki nosi tytuł: „Papież dialogu”. Tę część książki otwiera artykuł dr. **Bartosza Wieczorka, pt. „Personalizm Jana Pawła II w dialogu z filozofami XX wieku”**.

Artykuł jest ciekawym tekstem filozoficznym uwzględniającym konteksty stawiania się i kształtowania myśli filozoficznej Karola Wojtyły. „Myśl św. Tomasza, która była dla Karola Wojtyły punktem wyjścia w myśleniu o człowieku i świecie, mieści się w nurcie filozofii przedmiotu, w odróżnieniu od filozofii pokartezajńskiej, rozpoczynającej w sposób wyraźny filozofię podmiotu. Wojtyła wyjdzie z filozofii przedmiotu, ale poprzez fenomenologię będzie próbował łączyć ją z filozofią podmiotu. Świadczy o tym jego rozprawa habilitacyjna zatytułowana: „Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera”. Autor konkluduje: „Wojtyła korzysta więc z metody fenomenologicznej, aby badać świat przeżyć podmiotu; korzysta z myśli dialogicznej, aby pokazać miejsce osoby we wspólnocie, sięga po zdobycze hermeneutyki, aby odczytać na nowo źródłowy dla kultury europejskiej biblijny tekst o stworzeniu człowieka. Wszystko to czyni nie tracąc nic ze swojego zakorzenienia w filozofii św. Tomasza z Akwinu i przekonania o możliwości poznania przez człowieka prawdy obiektywnej”.

Dr hab. Dominika Żukowska-Gardzińska, prof. UKSW: „Dialog ocalenia w myśli Karola Wojtyły”.

Interesująco sformułowany jest tytuł artykułu, którego treść uzasadnia trafność przyjętego sformułowania. Dialog bowiem „ocala” człowieka od egzystencjalnej mizერი, a ludzkość od zniszczeń wojny. Autorka rekonstruuje Karola Wojtyły koncepcję dialogu personalistycznego, którego centrum zawsze jest osoba ludzka. W odniesieniu do dialogu w sytuacji konfliktu przywołuje wypowiedzi Papieża, podkreślając, że *„dla dialogu na rzecz pokoju nigdy nie ma granicy, z której nie można byłoby zawrócić”*. Praca na rzecz dialogu prowadzi do utrwalania pokoju oraz pojednania i zrozumienia. Dialog międzyreligijny i międzykulturowy, bez względu na różnice poglądów, *„byłby więc sposobem wcielania w życie normy personalistycznej oraz realizacją przykazania miłości. Walka i chęć wygranej, która zwykle towarzyszy konfliktom, dzięki postawie dialogu humanizuje ten spór przez przeniesienie niezgodności poglądów na płaszczyznę idei pojęć, a nie niechęci czy często wręcz nienawiści do samego człowieka”*.

Ks. prof. Jarosław Różański: „Inkultuacja, ekumenizm i dialog międzyreligijny –poza ideologią i stereotypem”.

Autor przypomina i charakteryzuje różne inicjatywy i formy aktywności podejmowane przez Papieża na rzecz dialogu ekumenicznego, a także międzykulturowego. Inicjatywy te wyrastały z koncepcji chrystocentryzmu i antropocentryzmu, które tworzą punkty centralne, przenikające nauczanie i działanie Papieża obejmujące także marginalizowane, czy niewielkie kultury i religie. Autor ukazuje historyczne znaczenie procesów ewangelizacji, która miała zbawienny wpływ na współtworzenie, promowanie i rozwijanie miejscowych kultur, czasami niekoniecznie w bezpośrednim powiązaniu z chrystianizacją. Wskazuje też na istotną dla procesów ekumenicznych rolę encykliki *Ut unum sint*, która powstała z osobistej inicjatywy Papieża. Ukazuje także rolę „ducha Asyżu” w otwarciu nowej karty w dialogu Kościoła katolickiego z innymi wyznaniem i religiami. Przywołuje także inicjatywy, które nie zakończyły się sukcesem: *„Wielkim niespełnionym marzeniem św. Jana Pawła II było spotkanie przywódców religii monoteistycznych na Górze Synaj w 2000 r. Na tym wzgórzu – świętym zarówno dla chrześcijan, jak i dla żydów czy muzułmanów – stanął sam”*.

Prof. Charles Mercier: „Fenomen Światowych Dni Młodzieży”.

Bardzo dobrze w problematykę dialogu międzykulturowego i religijnego, oraz w charakterystykę osobowości Jana Pawła II jako Papieża dialogu wpisuje się tematyka Światowych Dni Młodzieży. Autor na początku artykułu przypomina: *„Powracanie pamięcią do ŚDM, poprzez badanie śladów, które jego uczestnicy pozostawili w ośmiu krajach, w których się zatrzymali, pozwala nam lepiej zrozumieć fenomen działalności i osobowości Jana Pawła II, w szczególności jego relacje z młodzieżą”*. Tekst jest interesująco zredagowany, przynosi wiele informacji o szerzej nieznanymi uwarunkowaniach, wydarzeniach, okolicznościach towarzyszących powstawaniu idei Światowych Dni Młodzieży oraz instytucjonalizacji tego fenomenu społecznego, religijnego i kulturowego.

Książka bogata jest cennymi refleksjami, informacjami, interpretacjami podejmowanych przez Autorów problemów. Zawiera indeks nazwisk przywoływanych autorów, bogatą bibliografię oraz wykaz ilustracji, w tym np. fotografię Ankiety personalnej Karola Wojtyły czy zdjęcia prywatne prof. Stanisława Grygiela i jego rodziny ze spotkań z Janem Pawłem II. Na wyróżnienie zasługuje też staranna i bardzo ładna estetycznie edycja książki. Zrealizowany zamysł wydawniczy jest zasługą nie tylko Redaktora książki, ale przede wszystkim znakomitych Autorów, których udało się zgromadzić wokół pamięci dzieł Jana Pawła II. W barwnej mozaice wydarzeń i uroczystości rocznicowych książka została dostrzeżona i zapewne przyjęta zostanie w kręgach czytelniczych z zaciekawieniem i życzliwością. Pomnaża bowiem w sposób oryginalny i wieloaspektowy oraz popularyzuje gromadzoną wiedzę o życiu i dziełach Papieża oraz ich wpływie na losy naszej współczesności. Szkoda, że nie przygotowano stosownych streszczeń zawartości książki tłumaczonych na języki obce, co zapewne poszerzyłoby kręgi czytelników zainteresowanych postacią św. Jana Pawła II i włączyło tę cenną publikację w światowy obieg myśli naukowej skupionej wokół postaci Świętego Papieża naszych czasów.

Wojciech Świątkiewicz

Ondrej Štefaňak, *Religiozita mládeže v procese premien*, Wydawca: Univerzita Konštantina Filozofa v Nitre, Nitra 2019, ss. 260.

Autor książki jest znanym słowackim socjologiem religii. Liczne publikacje naukowe Ondreja Štefaňaka są też często przywoływane w polskiej literaturze socjologicznej. Autor, zarówno w swoich koncepcjach teoretycznych, jak i modelach badań empirycznych nawiązuje do założeń lubelsko-warszawskiej szkoły socjologicznych badań postaw i zachowań religijnych. Można dodać, że jest to również konsekwencją studiów doktorskich, jakie ukończył na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, a także habilitacji z socjologii, jaką przeprowadził na Wydziale Nauk Społecznych tego Uniwersytetu, na podstawie wydanej w języku polskim książki pt. *Wartości moralne maturzystów słowackich na przykładzie diecezji spiskiej* (Norbertinum, Lublin 2013).

Omawiana książka „Religiozita mládeže v procese premien” jest nawiązaniem i swego rodzaju podsumowaniem wyników autorskich badań terenowych prowadzonych w środowisku słowackiej młodzieży w latach 2006 i 2016. Badania empiryczne zrealizowane zostały w słowackiej części Spisza, Orawy oraz na Liptowie. Ondrej Štefaňak charakteryzuje swój teoretyczny model empirycznych badań postaw i zachowań religijnych nawiązaniem do sformułowanej przez Władysława Płowowskiego tezy: „sociológia naboženstva nie je vedou, ktorá by samočinne’ mohla vplyvať na zmenu smerov a metód pastoračného pôsobenia. Jednak umožňuje porozumieť’ aktuálnej situácii, ukazujúc, čo, ako a prečo sa deje” (*Sociológia religii nie jest nauką, która może samodzielnie wpływać na zmiany kierunków i metod duszpasterstwa. Umożliwia jednak zrozumienia rzeczywistości społecznej ukazując, co, w jaki sposób i dlaczego się w niej dokonuje*). Model socjologii religii praktykowany w badaniach Ondreja Štefaňaka jest skoncentrowany na diagnozie kondycji religijnej badanych środowisk, ukazaniu jej społeczno-kulturowych uwarunkowań oraz konsekwencji przemian tradycyjnych wzorów religijności dla charakterystyki kulturowej społeczeństwa. W tym sensie nie jest to socjologia pastoralna i wyraźnie wyodrębnia się od nauk teologicznych.

Religia i religijność są przedmiotem badań socjologicznych jako kategorie społecznego świata i istotne elementy kultury. Religia, zarówno w treściach wiary, we właściwych sobie aspektach instytucjonalizacji, jak i w płaszczyznach praktyk religijnych uczestniczy kreatywnie w procesach stawania się świata społecznego, nadawania sensu życia losom jednostek i zbiorowości. Jej rola i znaczenie w procesach legitymizacji społecznego świata przybierają rozmaite kulturowo i historycznie zróżnicowane formy: między modelem społeczeństwa religijnego, które we właściwym mu systemie kultury nie znajduje rozróżnienia na sfery *sacrum* i *profanum*, po społeczeństwa w dominującym stopniu zsekularyzowane i zlaicyzowane. Chrześcijaństwo akcentując i akceptując w warstwie doktrynalnej autonomię świata, „rzeczywistości ziemskich”, wpisuje religię we wszystkich jej aspektach w procesy jego legitymizacji rozpięte między historycznie kształtującymi się wymiarami sekularyzacji i deprywatywacji. Religia modeluje światopogląd człowieka i formuje świadomość zbiorową społeczeństwa. Ondrej Štefaňak przywołuje ciekawą anegdotę estońską z czasów Związku Radzieckiego: państwa komuni-

stycznego „wolnego od religii”: „Všetci sme ateisti, ale ja som luteránsky ateista a oni su ateisti pravoslávni” (*Wszyscy jesteśmy ateistami, ale ja jestem luteránski ateista, a oni są prawosławnymi ateistami*).

Kultura słowacka, zdaniem Štefaňaka jest przeniknięta chrześcijańskimi wartościami, chociaż także i w społeczeństwie słowackim wyraźnie zaznaczają się nurty sekularyzacji życia społecznego i laicyzacji mentalności. Autor w swojej książce ujmuje i analizuje te zagadnienia w kontekście procesów globalizacyjnych, jednocześnie podkreślając, że religia nie jest „przejściowym etapem w rozwoju ludzkości”, ale uniwersalną charakterystyką ludzkiej egzystencji i pełni istotną rolę w kształtowaniu światowego etosu „globalnej dediny” (globalnej wioski).

Książka ma strukturę pracy teoretyczno-empirycznej i składa się z dziewięciu rozdziałów. Dwa pierwsze z nich są kompetentną dyskusją głównych teorii socjologicznych odnoszących się do roli i funkcji religii i religijności we współczesnych społeczeństwach oraz przedstawieniem oryginalnych metodologicznych założeń własnych badań empirycznych. Pozostałe rozdziały obejmują następujące zagadnienia ujmowane w perspektywie dynamiki ich przemian: ogólne postawy wobec wiary religijnej, wzory i częstotliwość praktyk religijnych, akceptacja doktryny religijnej, wiedza religijna, znaczenie doświadczenia religijnego w określaniu sensu życia, identyfikacja z Kościołem i postawy wobec duchowieństwa, moralność religijna.

Wyniki badań empirycznych są rzetelnie przedstawione, dokumentowane tabelami zawierającymi dane liczbowe, a ich interpretacja oraz formułowane konkluzje znajdują uzasadnienie w materiale empirycznym. Ukazana jest dynamiką przemian kulturowo-religijnych zachodzących w środowisku badanej młodzieży w okresie jednego dziesięciolecia.

W niektórych podejmowanych kwestiach Autor odwołuje się do analogicznych badań prowadzonych w Polsce oraz na Słowacji. Warto podkreślić, że aczkolwiek badania terenowe prowadzone były w formule ankietowej, czyli bliższej modelowi badań kwantytatywnych, to jednakże w omawianiu wyników tych badań Autor przywołuje też przykłady odpowiedzi na tzw. „pytania otwarte”, co znakomicie rozszerza perspektywę socjologicznej interpretacji danych empirycznych, a czytelnikowi pozwala na lepsze zrozumienie kulturowej specyfiki religijności słowackiej młodzieży poprzez zapoznanie się ze stylistyką konkretnych wypowiedzi, pozwalającą dostrzec także głębsze sensy cytowanych zdań. Jeśli sięgniemy do polskiej literatury socjologicznej dotyczącej badań religijności młodzieży (tu można wymienić zwłaszcza liczne prace prof. Janusza Mariańskiego) nie trzeba dodawać, że w wielu podejmowanych w książce zagadnieniach istnieją podobieństwa dotyczące kierunku kulturowych wzorów przemian postaw i zachowań religijnych młodzieży na Słowacji oraz w Polsce.

Autor kończy swoją książkę wymowną konkluzją, którą przytoczę w wolnym tłumaczeniu: *Podobnie jak pierwsi socjologowie również i współcześni stawiają pytania o przyszłości religii i religijności, Kościołów, religijnych wspólnot. Są poglądy wskazujące, że przemiany religijności obserwowane w świecie, Europie i na Słowacji będą kontynuowane.* Autor przywołuje w tym miejscu dane ze Spisu Powszechnego na Słowacji w 1991 i 2011 roku,

wskazujące na spadek konfesyjnych autoidentyfikacji o 3,1% i dodaje z poczuciem humoru: *jak tak dalej pójdzie, to już za 550 lat na Słowacji będą sami niewierzący. [...]. Nie można również bezkrytycznie przyjmować tezy, która zrodziła się na przełomie XIX i XX wieku o postępującej „ruchem jednostajnie przyspieszonym” sekularyzacji, która zakończy obecność i żywotność religii w życiu społecznym.* Odwołując się do myśli socjologicznej Janusza Mariańskiego, Ondrej Štefaňák przyjmuje stanowisko, iż *przyszłość religii i religijności w społeczeństwie nie podlega linearnym trendom, a socjologia religii nie formułuje bezwzględnych prognoz dotyczących religii, religijności i Kościoła w przyszłości. Widoczny w ostatnich dziesięcioleciach na Słowacji spadek religijności, ukazywanej w jej rozmaitych socjologicznych wskaźnikach, nie musi być procesem nieodwracalnym, jak to zakładają teorie sekularyzacji. Modele przemian mogą być różne: od postępującej sekularyzacji, poprzez indywidualizację postaw i zachowań religijnych, ich selektywne formy, aż po rewitalizację słowackiej religijności.*

Ondrej Štefaňák realizował swoje projekty badań empirycznych w historycznie ukształtowanych regionach geograficzno-kulturowych, które charakteryzują się wyraźną tożsamością kulturową, silnymi więziami społecznymi oraz postawami identyfikacji ze społecznością regionalnej przynależności, czego przykładem może być obecna w literaturze oraz mentalności społecznej kategoria: homo scepusiensis. Wskutek procesów dziejowych regiony te dzielą współcześnie granice państwowe. Można zachęcić Autora, który posiada w tym zakresie kompetencje nie tylko socjologiczne ale także kulturowe oraz językowe, do rozszerzenia pola swoich badań empirycznych o środowiska młodzieży mieszkające w polskich obszarach Spisza i Orawy. Stworzy to nowe perspektywy badawcze pozwalające na formułowanie pytań dotyczących między innymi roli kultury regionalnej i ponadregionalnej (polskiej, słowackiej), uwarunkowań historycznych, specyfiki modeli duszpasterstwa (kościelności), także konsekwencji polityki obu państw wobec Kościoła katolickiego i religii dla kształtowania postaw i zachowań religijnych wśród młodzieży. Badania socjologiczne prowadzone w środowisku młodzieżowym zawsze charakteryzują się atrakcyjnością poznawczą, nie tylko w tym sensie, że stawiają diagnozy społeczne, ale także dlatego, że otwierają perspektywy refleksji nad kierunkami przemian kulturowo-religijnych i orientacji na wartości, których depozytariuszami są badani młodzi ludzie.

Inna perspektywa kolejnych badań, do których zachęcam prof. Ondreja Štefaňáka, może polegać na analizach porównawczych postaw i praktyk religijnych, zachowań społeczno-religijnych młodzieży prowadzonych w obrębie różnych regionów kulturowych społeczeństwa słowackiego. Pewne przesłanki dla takich porównań można też przykładowo odnaleźć w książce przedstawiającej i komentującej wyniki badań socjologicznych prowadzonych przez pracowników Katedry Socjologii Uniwersytetu Konstantina Filozofa w regionie Nitra zatytułowanej: „Medzigeneračné väzby v súčasnej rodine. Vysledky sociologického výskumu v Nitrianskom kraji” (Więzi międzypokoleniowe we współczesnej rodzinie, Wyniki badań socjologicznych w regionie Nitra, Wojciech Świątkiewicz, at all. Wydawnictwo Studio NOA, Katowice 2014).

Rozszerzenie pola badawczego o społeczności należące do krajów Formatu Wyszehradzkiego to kolejne możliwe odniesienia. Tu polecam między innymi książkę pt. *Tradition and Modernity in the Lifestyle of the Families of the Visegrad Countries*, red. Zsuzsanna Benko. Szegedi Egyetemi Kiadó. Juhász Gyula Felsőoktatási Kiadó. Szeged 2007, w której także jest obecna problematyka postaw i zachowań religijnych (Rodzina w sercu Europy. Rybnik, Nitra, Hradec Králové, Szeged. Socjologiczne studium rodziny współczesnej, red. Wojciech Świątkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009).

Książka Ondreja Štefaňaka jest ciekawym poznawczo socjologicznym źródłem wiedzy o postawach i praktykach religijnych, zachowaniach społeczno-religijnych młodzieży słowackiej, pozwala dostrzec kierunki przemian zachodzących w tych środowiskach, które zapewne znajdą swoje kontynuacje w najbliższych dziejach społeczeństwa słowackiego i zmieniających się charakterystykach jego profilu kulturowo-religijnego. Czytelna i merytorycznie uzasadniona struktura książki zachęca do lektury, a prowadzone analizy i formułowane przez Autora konkluzje inspirują do dyskusji naukowych.

Wojciech Świątkiewicz

Jan Mazur OSPPE, *Polityka pro homine. Wybrane kwestie z etyki życia politycznego w zarysie*, Wydawnictwo UNUM, Kraków 2021, ss. 360.

We współczesnym, zglobalizowanym świecie, człowiek zderzając się z wieloma systemami wartości, niejednokrotnie stojącymi w opozycji do siebie, gubi jednoznaczną orientację w tym, co jest słuszne a co nie, co się dozwolone a czego należy unikać, co jest godne uznania a co potępienia. Mimo braku racjonalnie wyrobionego zdania, opartego na twardych przesłankach, na temat stanowisk aksjonormatywnych jest on jednak nieustannie zmuszany do zajmowania konkretnej postawy w konfrontacji z sytuacjami domagającymi się rozstrzygnięć. Najczęściej wówczas tego typu decyzje dokonuje w oparciu o powierzchowne informacje (często płynące z mało wiarygodnych źródeł), podpowiedzi podsuwanych przez różnych suflerów lub zupełnie intuicyjnie. Dochodzi do nich na płaszczyźnie refleksji, w prowadzonych dyskusjach, a także w konkretnych działaniach potwierdzających przyjęcie za swój, jednego z wielu możliwych punktów odniesienia. Częstym następstwem takich praktyk jest utrwalanie się porządków społecznych, które zamiast czynić świat spokojniejszym i przyjaznym wprowadzają weń wiele niepokoju i konfliktów, zamiast służyć człowiekowi działają przeciw niemu. Sprawa jeszcze bardziej staje się poważną, gdy działania podejmowane są przez osoby decyzyjne w sferze ustalania priorytetów, lub zaprowadzania konkretnych stanów rzeczy w wymiarze powszechnym. Gdy to, za ich sprawą zaczynają obowiązywać standardy narzucające ramy i dla tych, co mają inne widzenie wielu spraw i w żaden sposób nie godzą się ze preferencjami niezgodnymi z ich wrażliwością. W dzisiejszym świecie czymś naturalnym staje się, że polityka całkowicie zapomina o etyce. W myśl zasad nie mających oparcia ani w tradycji, ani w racjonalnych przesłankach wyznacza obowiązującą wykładnię funkcjonowania kluczowych obszarów życia społecznego.

Potrzebne jest zatem wskazanie jednoznacznych principiów, które mogłyby stanowić racjonalny, a zarazem zgodny z dobrem człowieka punkt odniesienia w kontekście kształtowania porządku świata. Jedną z takich orientacji aksjologicznych, posiadających wielowiekową tradycję, wypływa z myśli chrześcijańskiej, którą w poprzednim stuleciu rozpoczęto formalizować i dookreślać w ramach tzw. „katolickiej nauki społecznej” lub jak zamiennie określał ją Jan Paweł II „społecznego nauczania Kościoła” – stanowiska budowanego na Piśmie Świętym, myśli Ojców Kościoła, nauczaniu soborowym, dokumentach Stolicy Apostolskiej oraz refleksji opartej na tychże podstawach. Wykładnia skonstruowana na wyżej wymienionych fundamentach nie przybiera niezmiennej postaci. Społeczne nauczanie Kościoła idzie w ślad za przeobrażeniami i wyzwaniem wypływającymi z dynamizmu świata. Stąd też jest nieustannie dopowiadane, lekko modyfikowane, aktualizowane. Przy czym należy podkreślić, że owo uaktualnianie dokonuje się przy zachowaniu rdzenia doktryny katolickiej, będącego zawsze trwałym punktem odniesienia takiego nauczania.

Książka Ojca Jana Mazura wychodzi naprzeciw przypomnieniu, ale i uaktualnieniu podstawowych wytycznych dotyczących porządku świata społecznego, wynikających z nauczania Kościoła katolickiego. Autor rozpoczyna swoją rozprawę od fundamental-

nych kwestii dotyczących: człowieka z przysługującymi mu atrybutami (szczególnie godnością osobową i wolnością), społeczeństwa (reprezentując zarówno podejście normatywne, jak i opisowe), moralności i polityki. W rozdziale drugim podejmuje zagadnienia związane z moralną ideą państwa, prezentując między innymi stanowisko: teokratyczne, makiawelizmu, umowy społecznej, kolektywizmu socjalistycznego, personalizmu chrześcijańskiego. W rozdziale trzecim rozprawia się z tematem państwa demokratycznego w aspekcie: personalizmu, praw człowieka, socjalności, wolności, proceduralności, dojrzałości. Wskazane rozdziały mają charakter ogólny, natomiast kolejne dwa dotyczą kwestii szczegółowych. W czwartym rozdziale Autor omawia sprawy: podatków, ochrony ludzkiego życia, wojen, kary śmierci – a zatem tematy, które współcześnie paląco domagają się wyjaśnień w związku z konkretnymi wydarzeniami lub podejmowanymi działaniami legalistycznymi. Nadto sytuacji aksjologicznego chaosu, w której przeciętnemu człowiekowi trudno się zorientować, dodatkowo wzmacnia wagę dokonanych ustaleń. W piątym rozdziale natomiast rozważana jest sprawa zaangażowania jednostek (szczególnie chrześcijan) w politykę. W tym fragmencie rozprawy jej Autor konfrontuje, na wielu płaszczyznach, wytyczne etyczne z wyzwaniem konkretnych sytuacji praktycznych, do czego dochodzi nieustannie w sytuacjach życiowych. Tutaj Czytelnik otrzymuje konkretne rozstrzygnięcia, które mogą pomóc mu rozwiązać wiele wątpliwości, z jakimi zapewne niejednokrotnie spotyka się w swoim doświadczeniu.

Podejście do poruszanych zagadnień ma jednoznaczny horyzont interpretacyjny. Jest nim personalizm. Ten ma wiele wersji i odcieni. Autor publikacji wyraźnie zdradza przywiązanie do jego wykładni, która w filozoficznym i społecznym wymiarze dookreślana była przez Karola Wojtyłę za czasów krakowsko-lubelskich, a później w okresie piastowania urzędu zwierzchnika Kościoła katolickiego, natomiast w wymiarze teologicznym, a także i społecznym, przez Josepha Ratzingera – nawiązując do jego rozstrzygnięć dokonywanych podczas pełnienia posługi prefekta Kongregacji Nauki i Wiary oraz podczas sprawowania pontyfikatu. Opierając się na tak mocnych filarach intelektualnych, wychodzi ze śmiałą, wyrazistą, daleką od wieloznaczności i miałkości eksplikacją tematów, z którymi współcześni stykają się na co dzień, i z którymi mają wyraźne kłopoty z jednoznacznym rozstrzygnięciem. Wывód prowadzony jest z wielką troską o funkcjonowanie człowieka, społeczeństwa i państwa w standardach zapewniających godność osoby, a także nie gubi z horyzontu swego oglądu dobra wspólnego. Wypływa on ze stanowiska uznającego priorytet wartości moralnych oraz zasad, co jest podstawą budowania etyki odpowiedzialności.

Ukazanie się drukiem omawianej pozycji jest niezmiernie ważne, na co wskazują na wstępie wymienione powody natury zewnętrznej. Do nich należy dodać także walory uzyskane wysiłkiem Autora. Na te składa się: szeroki i trafny dobór źródeł stanowiących podstawę prezentowanego stanowiska z punktu widzenia personalizmu chrześcijańskiego, adekwatne i klarowne wyłożenie poruszanych zagadnień, czytelne porządkowanie obszarów związanych z tematami stanowiących przedmiot omówień, częste odwoływanie się do interpretacji diachronicznej (co wyraźnie wzbogaca prowadzony wywód w wy-

miarze synchronicznym), a także wysoki poziom erudycyjny, za sprawą którego lektura rozprawy staje się prawdziwą przyjemnością.

By ten głos nie był tylko laurką wystawioną omawianej książce, bez żadnych uwag polemicznych, niech o takich dwóch będzie mi wolno wspomnieć. Pierwsza z nich odnosi się do kwestii ogólnych. Rozdział drugi książki poświęcony był państwu. Często można spotkać się ze stwierdzeniami, szczególnie wypowiedzianymi przez filozofów, że nie da się prowadzić rozważań na temat państwa z pominięciem fundamentalnych dzieł myśli antycznej Państwa Platona i Polityki Arystotelesa. Stąd można było oczekiwać, że w prezentowanej publikacji znajdą się choć krótkie odniesienia do poglądów wyżej wskazanych filozofów na temat znajdujący się w tytule rozdziału, tym bardziej, że Autor odnosi się do wielu stanowisk historycznych, m.in. św. Augustyna, św. Tomasza, Machiavellego. Jednak dla poglądów wyżej wskazanych klasyków nie znalazł miejsca w swej publikacji.

Druga uwaga odnosi się do kwestii szczegółowej, ale także związanej z pominięciem ważnego zagadnienia, tym razem pozostającego w orbicie tematu dobra wspólnego. Ostatnie dekady przynoszą coraz więcej sygnałów świadczących o chęci ograniczenia suwerenności państw narodowych przez struktury ponadnarodowe w drodze narzucania zasad określonych przez współczesnych decydentów, za urzędniczym biurkiem. Co się czyni z pominięciem tradycji poszczególnych społeczności, uznawanych przez nich aksjologii, a także bez poszanowania preferencji, za jakimi te społeczności się opowiadają. Jan Mazur prowadzi rozważania od strony etycznej, na temat wojny w tradycyjnym ujęciu, a działaniom paramilitarnym, o wyżej wskazanym charakterze – niszczącym wiekowy dorobek wielu grup społecznych nie poświęca swej uwagi. Mimo, że one są wyraźnie obecne w dzisiejszym świecie (przynajmniej w kontekście europejskim) i domagają się jednoznacznego odniesienia z punktu widzenia społecznego nauczania Kościoła. Oczywiście nieobecność wskazanych wątków w omawianej publikacji można usprawiedliwić pierwotnym zamysłem Autora rozprawy, wyrażonym w podtytule książki, że ta ma omawiać „wybrane zagadnienia”, związane z podstawowym tematem, a nie poruszyć wszystkie kwestie.

Mimo tych drobnych uwag z całą stanowczością należy uznać książkę Jana Mazura OSPPE Polityka pro homine. Wybrane kwestie z etyki życia politycznego w zarysie za dzieło niezmiernie wartościowe. Z przekonaniem stwierdzam, że wnosi ważną wartość do procesu rozpoznawania zjawisk, jakie stały się jej przedmiotem, a nadto z racji, na jej walory praktyczne – służyć może – wyznaczaniu – dla jednych, umacnianiu – dla innych – orientacji aksjologicznej biorącej po uwagę autentyczne dobro człowieka. Ten praktyczny wymiar jest szczególnie doniosły w warunkach, w którym coraz łatwiej można pogubić się w dokonywanych wyborach.

Mariusz Zemło

Andrzej Kościołek, Bartłomiej Kotowski, Halina Mielicka-Pawłowska, *Plaszczyzny zjawisk społecznych. Obywatelskość. Cyberprzestrzeń. Socjoekologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2021, ss. 214.

W społeczeństwie współczesnym zachodzą daleko idące zmiany we wszystkich sferach życia społecznego, widoczne w szczególności wyrazisty sposób w sferze aksjonormatywnej. Wizja społeczeństwa zjednoczonego poprzez wspólnie podzielane normy, wartości i wynikające z nich zasady moralne, choć dla wielu tradycyjnie usposobionych uczestników życia społecznego niezwykle atrakcyjna, wydaje się jednak od dawna już niemożliwa do zrealizowania, bez względu na rodzaj działań podejmowanych w tej sferze. Stanu takiego nie należy jednak z góry interpretować jako deficytu, przynajmniej z punktu widzenia nauk społecznych. Socjolog może i powinien wypowiadać się na temat aksjologicznych aspektów życia społecznego, nie może ich jednak oceniać w kategoriach wartościujących. Jego zadaniem jest bowiem opis i wyjaśnianie społecznych systemów aksjonormatywnych w perspektywie zarówno synchronicznej, jak i diachronicznej.

Szczególnie ważnym aspektem pracy socjologa obserwującego społeczne procesy powstawania, modyfikacji czy nawet zanikania różnych modeli moralności jest wychwytywanie tych z nich, które znajdują się dopiero *in statu nascendi*. Takie nie do końca jeszcze wykrystalizowane i ukonstytuowane formy moralności nie są łatwe do opisanego i klasyfikacji; tym bardziej więc na uwagę zasługują próby wskazania pewnych prawidłowości wewnątrz tworzących się i wciąż jeszcze płynnych struktur, które mogą prowadzić do próby ich usystematyzowania. Taką właśnie próbę zdecydowali się podjąć Autorzy recenzowanej publikacji.

Celem prezentowanej pracy jest przedstawienie procesów zachodzących w systemie wartości z uwzględnieniem ich wpływu na tożsamość indywidualną, społeczną i kulturową. Zostają one przedstawione w odniesieniu do wartości społecznych preferowanych i manifestowanych w formie przekonań i działań na poziomie regionalnym pod wspólnym mianownikiem obywatelskości (rozdział I), form uwspólnotowienia rządzących się własnymi prawami i zasadami w cyberprzestrzeni (rozdział II) oraz nowym modelom moralności tworzącym się i zyskującym popularność na poziomie socjoekologicznym (rozdział III). Już samo podjęcie takiej tematyki zasługuje na uwagę, są to bowiem aspekty współczesnego systemu normatywnego na tyle ważne, że mogą mieć istotny wpływ na to, jak w przyszłości będzie kształtować się system norm i wartości preferowanych przez Polaków, a jednocześnie niezbyt często opracowywanej w polskiej literaturze socjologicznej.

W rozdziale dotyczącym wartości prospołecznych i obywatelskich zagadnienie aktywności społecznej zostało przedstawione na przykładzie zarówno socjologicznych badań o charakterze ogólnopolskim, jak i badań własnych obejmujących województwo świętokrzyskie. Autor zwraca uwagę na niewielkie jeszcze, w porównaniu z krajami zachodnimi, zaangażowanie w działalność wolontariacką, wskazując słusznie jako jedną z przyczyn negatywne skojarzenia z „pracą społeczną” propagowaną w okresie PRL-u, niski poziom zaufania społecznego, ale także tendencje do silnego angażowania się

w sprawy rodziny i kręgu najbliższych przyjaciół kosztem działania w innych obszarach rzeczywistości społecznej. Warto by było w tym kontekście odnieść się także do sformułowanej jeszcze w drugiej połowie lat siedemdziesiątych przez Stefana Nowaka tezy o istnieniu w społeczeństwie polskim „próżni socjologicznej” przejawiającej się w tym, iż Polacy, skłonni do kierowania się wartościami prospołecznymi w sferze mikrostruktur społecznych (rodzina, przyjaciele) oraz w sferze makro – wobec narodu jako całości – nie odczuwają takiej potrzeby w odniesieniu do mezostruktur społecznych (społeczności lokalne, instytucje itp.)

Rozdział drugi stanowi obszerną analizę wciąż rozwijającego się społeczeństwa Sieci i powstających online nowych struktur społecznych oraz sposobów kreowania własnej tożsamości w obrębie tych struktur. W odniesieniu do tematyki wartości zwraca się tu uwagę na to, że autoprezentacja i dążenie do bycia zauważanym i docenianym w Sieci stanowi priorytet w porównaniu z wartościami, które jednostka w rzeczywistości uważa za ważne dla siebie. Podejmowane w cyberprzestrzeni działania nie zawsze odzwierciedlają przekonania i poglądy występujące w świecie realnym. Tworzące się w świecie wirtualnym wspólnoty nie bazują na trwałych systemach normatywnych, a raczej na wspólnych zainteresowaniach, przemijających modach i gustach estetycznych, a autokreacja często zastępuje autentyczność.

Rozdział trzeci zawiera ciekawie i obszernie zaprezentowaną tematykę związaną ze sferą socjoekologiczną i kształtującymi się w jej obrębie, różniącymi się od siebie wyobrażeniami i poglądami dotyczącymi miejsca człowieka w świecie i jego stosunku do przyrody ożywionej i nieożywionej. Ten obszar działalności człowieka ma również wymiar moralny, na który warto zwrócić szczególną uwagę w obliczu dewastacji środowiska naturalnego i jej konsekwencji, które już odczuwamy, a jeszcze bardziej odczują je przyszłe pokolenia (tzw. „grzech ekologiczny”, o którym mówił Papież Franciszek). Nowe orientacje światopoglądowe ukierunkowane są na społeczną etykę dobra powszechnego, kulturowe modele wskazujące miejsce człowieka w globalnie pojmowanym świecie oraz multiwersum łączące świat człowieka ze światem przyrody. W tym kontekście prezentowane są różne systemy moralne: antropocentryczny, antyantropocentryczny oraz biocentryczny, ich kontekst filozoficzny, a także konotacje społeczne. Działania w ochronie środowiska naturalnego stanowią bowiem również bazę nowych wspólnot przekonań i ruchów społecznych. Zaprezentowano w ten sposób ważny proces zmiany hierarchii wartości etycznych, relewantny nie tylko z socjologicznego punktu widzenia.

Autorzy książki zauważają słusznie: „Całość opracowania oparta jest na badaniach i analizach przeprowadzonych przez autorów poszczególnych autorów poszczególnych rozdziałów, reprezentujących socjologiczny i antropologiczny punkt widzenia na współczesną rzeczywistość społeczną i kulturową. Analizy obejmują społeczności lokalne, wirtualne oraz globalne systemów wartości reprezentowanych przez współczesną młodzież. Autorzy zdają sobie sprawę z tego, że wiele problemów ponowoczesności nie zostało ujętych w opracowaniu, a omówione poziomy zjawisk wskazują tylko istnienie tendencji zmian dokonujących się na początku XXI wieku. Autorzy mają jednak nadzieję, że zaproponowane czytelnikom treści zastanowią, a tym samym przyczynią się do rozwoju

badań naukowych na temat systemów aksjonormatywnych oraz odmian ponowoczesnej tożsamości i wspólnotowości” (s. 17).

Z obowiązku recenzenta muszę wskazać pewną kwestię wymagającą skorygowania. Trzy prezentowane rozdziały różnią się od siebie znacznie stylem pisania, stopniem spójności wyводу oraz starannością redakcyjną, co nasuwa przypuszczenie, że każdy z nich został zredagowany z osobna przez innego Autora. Jeśli w istocie tak jest, to wskazane byłoby, moim zdaniem, umieszczenie nazwiska każdego z Autorów przy „jego” rozdziale i potraktowanie publikacji raczej jako pracy pod redakcją niż monografii, szczególnie że prezentowane w każdym z rozdziałów treści mogą z powodzeniem stanowić odrębne całości.

Na uwagę zasługuje uwzględnienie socjologicznego i antropologicznego punktu widzenia, wskazanie istotnych dla współczesnego społeczeństwa zagadnień aksjologicznych pojawiających się na różnych poziomach życia społecznego, a także wyodrębnienie problemów i trendów szczególnie aktualnych, które mogą w przyszłości określić kierunki najważniejszych rozważań filozoficzno-etycznych oraz badań z dziedziny socjologii moralności. Całość pracy należy uznać za wartościową poznawczo, ważną nie tylko dla antropologów kultury, ale także dla socjologów religii i socjologów moralności.

Agnieszka Zduniak

Ondrej Štefaňak, *Úvod do sociológie náboženstva, Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre*, Nitra 2021, ss. 129.

Socjologia religii w jej współczesnym rozumieniu, przy pominięciu jej prapoczątków i fazy wstępnej (przedklasycznej): m.in. Herbert Spencer, Karl Marx, Auguste Comte, wiąże się z pracami Émile Durkheima (1858-1917) i Maxa Webera (1864-1920). Powstała na przełomie XIX i XX wieku, głównie we Francji i Niemczech (od programu „socjologia albo religia” do dyscypliny naukowej „socjologia religii”). Obydwaj klasycy przyznawali socjologii religii centralną rolę w budowaniu teorii socjologicznej. Dla pierwszego z nich religia była ośrodkiem integracji społecznej, dla drugiego – punktem wyjścia nowoczesnej gospodarki i nowoczesnego stylu życia. Obydwaj stworzyli podstawy odrębnych typów socjologicznej definicji religii: substancjalnej (przedmiotowej) i funkcjonalnej.

Socjologia religii stanowiła zawsze część integralną socjologii jako jej szczegółowa subdyscyplina. Powstała ona z potrzeby zrozumienia wielkich i głębokich przekształceń w sferze religii i religijności, w warunkach procesów modernizacji politycznej, gospodarczej i społeczno-kulturowej. Wśród socjologów religii upowszechniło się przekonanie, że dyscyplina, którą uprawiają, ma charakter świecki, że religijności, którą badają, nie przypisują jakiegos wyższego znaczenia niż innym zjawiskom społecznym. Religijność – badana z socjologicznego punktu widzenia – podlega tym samym prawidłowościom co i inne zjawiska społeczne. Socjolog nie określa, czym jest religijność w ogóle, lecz zajmuje się religijnością, która wykazuje powiązania z życiem społecznym, z kontekstem społeczno-kulturowym.

Socjolog ujmuje głównie zewnętrzne przejawy tego, co przeżywa człowiek religijny i grupy społeczne o charakterze religijnym. W skrajnych ujęciach postuluje się nawet tworzenie socjologii religii ze swej natury laickiej, czyli takiej, która w swoim dyskursie nie ciążyłaby ku pozycjom ideologicznym, charakterystycznym dla aparatu kościelnego administrującego istniejącymi sferami religijności. Socjolog interpretujący religijność jako fakt społeczny i niesprowadzający jej tylko do wymiarów społecznych, przyjmuje pewien punkt widzenia, który można by określić jako metodologiczny antyredukcjonizm, gdyż interpretacja religijności jest świadomie ograniczona do społeczno-kulturowych przejawów postaw i zachowań religijnych. Tak uprawiana socjologia religii jest wolna od wpływów ideologicznych i instytucjonalnych.

Kilka dekad od powstania socjologii religii jako subdyscypliny socjologicznej zaczęły pojawiać się wstępy, wprowadzenia i podręczniki socjologii religii. Pierwszą próbę systematycznego wykładu socjologii religii podjął Max Weber w dziele „Wirtschaft und Gesellschaft” (Tübingen 1922), w rozdziale zatytułowanym „Religionssoziologie. Typen religiöser Vergemeinschaften” (s. 227-356). Weber jest też autorem trzypięciotomowego dzieła „Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie” (Tübingen 1920-1921). Prawdopodobnie pierwszy podręcznik socjologii religii przygotował socjolog religii i religioznawca niemiecki Joachim Wach: „Einführung in die Religionssoziologie” (Tübingen 1931)

i „Sociology of Religion” (Chicago 1944). To drugie wydanie zostało przetłumaczone na kilka obcych języków, w tym także na język polski.

W okresie powojennym zostało opublikowanych wiele podręczników socjologii religii w różnych krajach. Przykładowo wymienię tylko kilka obszarów językowych, podając nazwiska autorów tych podręczników i datę ich publikacji. W strefie języka angielskiego: Milton John Yinger (1963), Thomas F. O’Dea (1966), Roland Robertson (1969), Malcolm Hamilton (2001), Michele Dillon (2003), James A. Beckford, Jay N. Demerath (2007), Grace Davie (2007), Peter Clark (2009); z niemieckiego: Friedrich Fürstenberg (1964), Günter Kehr (1968), Horst Jürgen Helle (1997), Hubert Knoblauch (1999), Volkhard Krech (1999), Gert Pickel (2011), Detlef Pollack, Olaf Müller, Markus Hero (2018); z francuskiego: Fernand Boulard (1955), Gabriel Le Bras (1958), Joseph Laloux (1967), Jean Labbens (1959); z włoskiego: Giancarlo Milanese (1973), Roberto Cipriani (2009).

W Europie Środkowowschodniej w okresie powojennym powstawały także opracowania noszące tytuł „Socjologia religii” („Wstęp”, „Wprowadzenie”, „Podręcznik”). Ze strefy języka polskiego można wymienić m.in.: „Socjologia religii” Edwarda Ciupaka (1981), „Socjologia religii” Władysława Piwowarskiego (1996), „Współczesna socjologia religii. Założenia, idee, programy” Andrzeja Wójtowicza (2004), „Zarys socjologii religii. Materiały studyjne” Tadeusza Borutki i Jana Wala (2012). Do tego nurtu teoretyczno-metodologicznego namysłu nad socjologią religii jako dyscypliną naukową w postaci opracowań podręcznikowych włączył się socjolog słowacki Ondrej Štefaňak.

Książka dra hab. Ondreja Štefaňaka pt. Úvod do sociológie náboženstva („Wstęp do socjologii religii”) bardzo dobrze wpisuje się w dyskusję na temat problematyki religijnej z punktu widzenia socjologii, podsumowuje teoretyczny i metodologiczny status współczesnej socjologii religii. Kilku podstawowych zjawisk socjoreligijnych wyznaczyło krąg tematów, jakimi zajmuje się Autor recenzowanego podręcznika (socjologia religii jako subdyscyplina socjologii, socjologiczne definicje religii i religijności, podstawowe wymiary religijności, badania socjologiczne nad religijnością, teoria sekularyzacji jako historycznie pierwsza oraz inne teorie w socjologii religii, typy religii i organizacji religijnych, religia i społeczeństwo, religia i globalizacja, nowa religijność i duchowość, wybrane wskaźniki religijności Słowaków oraz metamorfozy religijności młodzieży).

Recenzowana książka jest bardzo interesującym studium metodologiczno-teoretyczno-tematyczno-empirycznym, pomnażającym oraz systematyzującym wiedzę socjologiczną o faktach religijnych. Autor wykazał się szeroką znajomością literatury przedmiotu, przede wszystkim obcojęzycznej, co umiejętnie wykorzystał, eksponując wiele wątków związanych z analizowaną problematyką. Traktuje on socjologię religii jako naukę świecką, wolną od wpływów ideologicznych i instytucjonalnych. Opiniowana publikacja jest bardzo dobrym podręcznikiem dla studentów socjologii, psychologii i pedagogiki, a także tych wszystkich, którzy interesują się kondycją religii i religijności we współczesnym świecie.

„Wstęp do socjologii religii” Ondreja Štefaňaka pośrednio zachęca do dalszych badań socjologicznych nad fenomenem religijności w warunkach słowackich. Stanowi

on poważny wkład do socjologicznego piśmiennictwa słowackiego w zakresie socjologii religii. Socjologia religii jako subdyscyplina socjologiczna polega na zastosowaniu do zjawisk i procesów religijnych jako specyficznego przedmiotu, metod obserwacji i analizy właściwych dla socjologii. Istnieje wiele zjawisk i procesów związanych z różnymi religiami w społecznościach ludzkich, które można badać zarówno na płaszczyźnie postaw i zachowań ludzkich, jak i na płaszczyźnie instytucji religijnych i kościelnych. Osobiście życzę Autorowi, by podobnie jak klasyk światowej socjologii religii Joachim Wach po kilkunastu latach od napisania „Einführung in die Religionssoziologie” przygotował nową wersję podręcznika pt. „Socjologia religii”.

Janusz Mariański

Marian Zdzisław Stepulak, *Leksykon etyki zawodu psychologa. 101 podstawowych pojęć*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2020, ss. 348.

We współczesnej psychologii polskiej pojawia się coraz częściej naukowa refleksja związana z problematyką codziennej pracy zawodowej psychologa oraz z kwestiami etyki zawodowej. Rzeczywistość aktywności zawodowej staje się niekiedy bardzo trudna z powodu narastających problemów i dylematów moralnych, które są udziałem nie tylko pacjentów i klientów, ale również samych psychologów. Równocześnie panuje przekonanie, iż profesja psychologiczna należy do grupy zawodów zaufania społecznego. Oznacza to, iż codzienna praca psychologa ma ogromne znaczenie społeczne, ale równocześnie psycholog doświadcza wielu problemów i dylematów moralnych związanych z nowymi obszarami pomocy psychologicznej, psychoterapii, doradztwa zawodowego, wychowania, edukacji, działalności akademickiej i wielu innych dziedzin, w których uczestniczy. W tym kontekście od psychologa z wymaga się nie tylko bardzo wysokich kompetencji zawodowych, ale również wysokich kwalifikacji moralnych i etycznych. Każda relacja interpersonalna podejmowane z pacjentem czy z klientem przez psychologa ze swojej natury posiada charakter etyczny oraz aksjologiczny. Można zatem powiedzieć, iż wszystkie relacje interpersonalne na linii: psycholog – pacjent czy klient nie są neutralne etycznie i aksjologicznie. Psychologowie wprawdzie nie zajmują się wprost wartościami, ale na co dzień dokonują wartościowania. Po przeprowadzeniu badań zadaniem psychologa jest postawienie diagnozy, w której dokonana jest analizy osobowości pacjenta czy klienta i jego zaburzeń, dysfunkcji w zachowaniu bądź innych trudności. Diagnoza jest zatem związana ściśle z procesem wartościowania.

Pojęcie „zaufanie” posiada nie tylko znaczenie teologicznomoralne czy filozoficzne, ale jest także pojęciem o charakterze psychologicznym. Zaufanie w sensie psychologicznym odnosi się nie tylko do porozumienia na linii: psycholog – pacjent czy klient, czy też prawdomówności, dyskrecji, ale dotyczy pełnej osobowej relacji pomiędzy psychologiem a pacjentem czy klientem. Zaufanie zatem to coś więcej niż samo poczucie bezpieczeństwa bądź też poczucie przywiązania, które występuje także w zachowaniu zwierząt wyższych. Zaufanie więc można uznać za fundamentalny czynnik holistycznego i osobowego rozwoju osoby ludzkiej. Ten bardzo istotny problem jest przedmiotem naukowej refleksji podejmowanej przez Mariana Zdzisława Stepulaka. Autor recenzowanego przez mnie Leksykonu etyki zawodu psychologa problemami moralnymi i etycznymi związanymi z aktywnością zawodową psychologa zajmuje się już ponad 30 lat. Jest Autorem wielu publikacji naukowych odnoszących się do powyższych zagadnień, prowadził wiele specjalistycznych szkoleń dla psychologów i psychoterapeutów oraz lekarzy psychiatrów oraz prowadzi zajęcia z etyki zawodu psychologa. W kontekście tej działalności zrodził się pomysł przygotowania ważnej i jakże potrzebnej pracy, która nosi tytuł: *Leksykon etyki zawodu psychologa. 101 podstawowych pojęć*.

Niniejsza praca została przygotowana w formie leksykonu. Leksykon (gr. λεξικό) – jak pisze Autor - jest też nazwany słownikiem encyklopedycznym. Ma ona charakter uporządkowanego i usystematyzowanego zbioru podstawowej wiedzy (informacji) w formie

hasła ze szczegółowymi opisami. Stanowi zatem zbiór zawierający wiedzę encyklopedyczną w postaci skondensowanej. Niniejszy leksykon w doskonały sposób przekazuje specjalistyczną wiedzę opisując wybrany obszar zainteresowań teoretycznych i badawczych. Zamieszczone informacje dotyczą nie tylko specjalistycznej wiedzy, dotyczą również obszaru zagadnień o charakterze uniwersalnym. Leksykon ten jest pierwszą w Polsce, a także i w Europie propozycją dotyczącą obszaru etyki zawodu psychologa w takiej formie. Niniejsza praca stanowi zatem pewne novum na psychologicznym rynku wydawniczym w Polsce. Autor zaznacza, iż pomysł zredagowania autorskiego leksykonu powstał m.in. jako efekt lektury niektórych prac, które miały charakter dzieł zbiorowych. Prace te realizowane przez wielu autorów miały zróżnicowany poziom opracowanych haseł, a nawet różne koncepcje ich opracowywania. Nie stanowiły zatem koherentnej formy, ani od strony formalnej, a tym bardziej od strony merytorycznej. Natomiast niniejszy leksykon ma jednego Autora, stanowi syntetyczne ujęcie 101 podstawowych terminów z obszaru etyki zawodu psychologa. W pierwotnym zamyśle Autora miało być 100 pojęć, tak jak to jest w zwyczaju wydawania mniejszych objętościowo leksykonów. Jednakże w czasie rozmowy Autora związanej z kwestiami wydawniczymi w Towarzystwie Naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zrodził się pomysł wyjścia poza dotychczasowy schemat i w ten sposób powstało dzieło liczące 101 podstawowych pojęć.

Od strony formalnej leksykon nie budzi zastrzeżeń. Na bardzo wysoką ocenę zasługuje jego warstwa kompozycyjna. Poszczególne hasła posiadają identyczną strukturę: najpierw prezentowana jest etymologia terminu, przy którym podawane są często terminy również w języku starogreckim, co pokazuje najbardziej odległą genezę omawianej problematyki, następnie podstawowe tezy, a na zakończenie aplikacje do codziennej pracy psychologicznej. Warto zaznaczyć, iż w każdym hasle Autor odnosi się do dwóch prawnych odniesień: prawa naturalnego i prawa stanowionego. Taka metodologia pokazuje holistyczne ujęcie problematyki i dochodzenie do naukowej, obiektywnej prawdy. Każde hasło opatrzone jest bogatą i aktualną bibliografią. Na uwagę zasługuje fakt, iż hasła zbliżone są do siebie pod względem liczby znaków, co oznacza zachowanie pewnej wyważonej proporcji. Podana pod każdym hasłem zwarta literatura jest umiejętnie wykorzystana w podejmowanej naukowej refleksji. Poszczególne hasła zredagowane są w języku zrozumiałym dla każdego Czytelnika, nie tylko profesjonalisty. Czytając leksykon można odnieść wrażenie, iż jest on nie tylko napisany starannie, ale również dokładnie i rzetelnie był poddany korektom i adiustacji wydawniczej. Leksykon bowiem posiada swojego Redaktora, którym jest Pani Alicja Penar, która zajmuje się pracami psychologicznymi.

Zamysł napisania tego leksykonu zrodził się z naukowego pomysłu prof. Mariana Z. Stepulaka. Następnie nastąpiła rzetelna kwerenda biblioteczna słowników, leksykonów, encyklopedii, kodeksów oraz licznych monografii i artykułów naukowych poświęconych problematyce etyki zawodu psychologa, zarówno polskich, jak i obcojęzycznych. Wstępna propozycja haseł do leksykonu została poddana konsultacji kilku znaczących polskich psychologów w szczególnie sposób zajmujących się problematyką etyki zawodu psychologa oraz psychologii moralności. W tym okresie zostały również przeprowadzone liczne rozmowy i konwersatoria ze studentami psychologii oraz psychologami

– praktykami pracującymi w różnych obszarach aktywności zawodowej. Twórcze i wiele wnoszące dyskusje toczyły się w środowisku następujących Uczelni, w których aktualnie pracuje Autor: Mazowiecka Uczelnia Publiczna w Płocku oraz Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie. W ten sposób powstało 101 haseł, które jednak nie zamykają całości problematyki. Są zaś pewnymi propozycjami do podjęcia dalszych prac nad zagadnieniami etyki zawodu psychologa.

Hasła niniejszego leksykonu mają charakter rzeczowy i koncentrują się w szczególności na problemach z obszaru etyki zawodu psychologa. W tym aspekcie można podzielić je na następujące grupy: a) wartość ludzkiego życia (aborcja, eutanazja, prawo do życia, samobójca); b) obszar wartości moralnych, etycznych i społecznych (altruizm, autonomia, cnoty moralne, dobro obiektywne, dobro subiektywne, dobrowolność w badaniach psychologicznych, godność zawodowa psychologa, honor w pracy psychologa, lojalność w pracy psychologa, odpowiedzialność moralna pacjenta i klienta, odpowiedzialność moralna psychologa, odpowiedzialność zawodowa psychologa, perfekcjonizm moralny, pokora psychologa, prawdomówność w pracy psychologa, prywatność psychologa, wartości w pracy psychologa, wolność pacjenta i klienta, zaufanie w pracy psychologa); c) postawy etyczno-zawodowe psychologa (autorytet psychologa, bezinteresowność, dobra wola, doskonalenie zawodowe psychologa, dylematy etyczno-zawodowe psychologa, empatia w pracy psychologa, etos zawodowy psychologa, informowanie pacjenta i klienta, kazuistyka w pracy psychologa, kłamstwo w pracy psychologa, konflikty etyczno-zawodowe, konflikty ról w pracy psychologa, kontrakt psychologiczny, nagroda, obowiązki, pomoc psychologiczna, postawa moralna, postawy etyczno-zawodowe, prognoza psychologiczna, przebaczenie w pracy psychologa, relacje interpersonalne psychologa, świadomość moralna psychologa, światopogląd psychologa, wypalenie zawodowe psychologa); d) postawy pacjenta i klienta (agresja, asertywność, amoralizm, anomia moralna, obowiązki, podświadomość, prawa pacjenta i klienta, przemoc, współuzależnienie a praca psychologa); e) etyka badań psychologicznych (adopcja dziecka, asymetryczność relacji, badania psychologiczne, błąd w sztuce psychologicznej, cel badań psychologicznych, debriefing, diagnoza, dziecko w badaniach, manipulacja, interwencja profilaktyczna, kara, opinia psychologiczna, osoba w badaniach, podmiot moralny, terapia, zgoda pacjenta i klienta); f) prawa i obowiązki psychologa i pacjenta oraz klienta (edukacja psychologiczna, kodeks etyczno-zawodowy psychologa, kwalifikacje i kompetencje moralne psychologa, normy moralne, pacjent i klient, prawa psychologa, prawa pacjenta i klienta, psychologa jako zawód zaufania społecznego, reklama usług psychologicznych, rodzice w badaniach psychologicznych, sumienie, superwizja, tajemnica zawodowa psychologa, tolerancja w pracy psychologa, uczciwość psychologa); g) etyka, teorie i koncepcje etyczne (absolutyzm etyczny, aksjologia psychologiczna, aretologia, etyka, etyka zawodowa w psychoterapii, etyka zawodu psychologa, prawo naturalne, prawo stanowione, psychologia moralności, relatywizm aksjologiczny, relatywizm moralny, rygoryzm moralny, sytuacjonizm etyczny).

Niniejszy leksykon wypełnia lukę na polskim rynku wydawniczym w obszarze tego rodzaju publikacji. Jest to bowiem pierwszy w Polsce leksykon poświęcony zagadnie-

niom etyki zawodu psychologa. Z pewnością było to przedsięwzięcie pionierskie, ale równocześnie bardzo oryginalne i niesłychanie ważne w wymiarze merytorycznym. Psycholog w swojej działalności zawodowej i społecznej podejmuje wiele istotnych funkcji. Pierwszą z nich jest prowadzenie profilaktyki pierwotnej, wtórnej i trzeciorzędowej. Towarzyszy temu podejmowanie czynności, co do których ma kompetencje oraz kwalifikacje moralne. Inną istotną funkcją jest również prowadzenie terapii i informowania o ewentualnym ryzyku związanym ze swoim działaniem.

Psycholog w swojej aktywności zawodowej prowadzi wiele specjalistycznych warsztatów i szkoleń. W tym wymiarze stara się działać możliwie najskuteczniej. Do ważnych funkcji o znaczeniu społecznym psychologa można zaliczyć diagnozę, w której ten musi wykazać się takimi cechami, jak: twórczość i kreatywność. Psycholog jako profesjonalista prowadzi również działalność doradczą. Niektórzy psychologowie, zwłaszcza z doświadczeniem akademickim, podejmują także badania naukowe i projekty badawcze, w czasie których starają się postępować nie tylko kompetentnie, ale także etycznie i odpowiedzialnie. Kolejną z istotnych ról społecznych psychologa jest funkcja upowszechniania i popularyzacji wiedzy psychologicznej. Aktywność zawodowa psychologa wymaga konkretnych przymiotów natury psychofizycznej, które określają istotę i skuteczność codziennej pracy. Zawód psychologa wymaga nie tylko adekwatnych dyspozycji psychicznych, ale równocześnie sam je warunkuje.

Leksykon etyki zawodu psychologa w szczególności sposób odnosi się do społecznego wymiaru zawodu psychologa. Zawód konstytuowany jest przez świadomość wspólnoty, ale także różnicuje się w opinii innych osób w kontekście odrębnych zadań i profesjonalnych czynności. Na funkcjonowanie zawodowe wpływa społeczeństwo, a konkretnie przedstawiciele innych grup zawodowych. Adekwatne uprawianie zawodu zaufania społecznego, a w tym przypadku zawodu psychologa zakłada istnienie szczególnych kompetencji i kwalifikacji moralnych od psychologa. Stąd też powstała nowa dziedzina wiedzy zwana etyką zawodu psychologa. Etyka zawodowa jest jednym z zasadniczych obszarów przynależnych etyce szczegółowej. Etyka szczegółowa zaś umiejscowiona jest pomiędzy subiektywnymi sędziami sumienia, a najwyższymi zasadami moralnymi. Autor leksykonu wyraża przekonanie, iż: „Etyka zawodowa w szczególności sposób odnosi się do moralnych wymiarów społeczności zawodowej postrzeganych i analizowanych globalnie. Istnieje jednak bardzo specyficzne spektrum zagadnień moralnych i etycznych. W tym aspekcie można mówić o specyficznych problemach i dylematach etycznych i moralnych w etyce zawodu psychologa. Zagadnienia te dotyczą konkretnej społeczności zawodowej. Zasadniczym celem tej społeczności jest wykonywanie profesjonalnych czynności, które mają służyć zaspokojeniu potrzeb nie tylko ich wykonawców, ale członków społeczności do której czynności zawodowe są kierowane” (s. 9).

Istotnym elementem etyki zawodowej jest odpowiedzialność, która została w niniejszym leksykonie doskonale dookreślona. W tym kontekście etykę zawodową, w tym etykę zawodu psychologa, można rozumieć jako stan odpowiedzialności za efekty pracy w warunkach dobrego przygotowania, polegającego na posiadaniu wysokich umiejętności i sprawności intelektualnych i moralnych. Etyka zawodu psychologa przyjmuje

je fundamentalną tezę, iż dla psychologa najwyższą wartością jest dobro jego pacjenta i klienta oraz innych osób. Cel etyki zawodowej psychologa odnosi się do niesienia profesjonalnej pomocy innym ludziom w rozwiązywaniu problemów związanych z rozwojem indywidualnych potencjalności, a także podwyższania jakości relacji interpersonalnych.

Autor leksykonu zwraca uwagę na znaczenie wartości, które pojawiają się w trakcie wykonywanej pracy (pomocy) psychologicznej. W tym przypadku należy wziąć pod uwagę wartości uniwersalne. Do tych wartości można m.in. zaliczyć następujące: godność osoby ludzkiej, podmiotowość, autonomia oraz prawo człowieka do pełnego, osobowego rozwoju. W praktyce może się jednak zdarzyć konflikt natury etyczno-moralnej. W takiej sytuacji najbardziej optymalnym wyjściem byłaby wzajemna troska polegająca na poszanowaniu godności ludzkiej, a nie tylko dbanie o fachową stronę psychologicznych oddziaływań. Dla niektórych zawodów zaufania społecznego, w tym przypadku zawodu psychologa, zasady etyki zawodowej mają szczególne znaczenie, ponieważ codzienne wykonywanie obowiązków generuje powstawanie wielu nowych problemów i dylematów natury etycznej i moralnej. Doskonałą pomocą w określaniu zasad postępowania etyczno-moralnego psychologa jest właśnie recenzowany przeze mnie Leksykon etyki zawodu psychologa. Stanowi on bowiem swoiste vademecum, w którym Marian Stepulak, odwołując się do prawa naturalnego i stanowionego, proponuje pewne sposoby rozwiązywania problemów i dylematów moralnych.

Autor podkreśla, iż podjęcie przez psychologa konkretnej decyzji musi iść w zgodzie z jego sumieniem jako subiektywną normą moralności. Istniejące kodeksy etyki zawodu psychologa zawierają uzgodnione i omówione przez odpowiednie gremia standardy, zasady i szczegółowe przepisy, które regulują praktyczne postępowanie psychologa w określonej sytuacji zawodowej i moralnej, jednakże mają one charakter ogólny. Równocześnie istnieją zasady deontologiczne. Problemy etyczne i moralne w pracy psychologa zauważyło Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne (APA). Wyrazem tego zainteresowania było podejmowanie pracy nad tworzeniem kodeksu etycznego psychologa. Pierwszy tego rodzaju kodeks ukazał się w 1953 roku, a potem sukcesywnie powstawały następne ulepszone kodeksy etyczne. Psychologowie w Polsce mają również swój kodeks etyczno-zawodowy psychologa wydany w 1991 roku, który powstał z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

Psycholog w swojej codziennej aktywności, zwłaszcza w czasach trwającej pandemii COVID-19 spotyka nowe problemy natury zawodowej i moralnej, poszukuje profesjonalnej rady i pomocy. W tej sytuacji może skorzystać z Leksykonu etyki zawodu psychologa. Wydaje się, iż kolejnym naukowym przedsięwzięciem Autora leksykonu powinno być ponowne go wydanie w języku angielskim, z pewnością spotkałoby się to z żywym zainteresowaniem psychologów europejskich, a także amerykańskich.

Recenzowany przeze mnie leksykon ma ogromną wartość poznawczą. Powinien zatem stanowić pomoc dla psychologów akademickich, psychologów-praktyków, a także studentów psychologii. Może również służyć przedstawicielom innych dyscyplin naukowych, takich, jak: medycyna, prawo, teologia, filozofia, pedagogika, socjologia, praca socjalna, nauki o rodzinie i wiele innych. Leksykon może być również przydatny oso-

bom, które interesują się zagadnieniami psychologicznymi w połączeniu z problematyką moralności i etyki. Leksykon ma także walor dydaktyczny, powinien zatem być wykorzystany jako podstawowa pomoc do zajęć z etyki zawodu psychologa.

Reasumując należy podkreślić, iż recenzowana praca posiada wysoką wartość poznawczą. Jest wyważona, bez ekstremalnych tez i jednostronnego dowodzenia. Prof. Marian Stepulak jest psychologiem akademickim, ale również praktykiem i ekspertem, widać to wyraźnie, czytając leksykon. W dążeniu do naukowej prawdy Autor leksykonu wykazał się ogromną dociekliwością i rzetelnością. Praca prowokuje Czytelnika do myślenia i podejmowania osobistej refleksji. Leksykon jest pracą nowatorską, innowacyjną i twórczą. Równocześnie daje impuls do dalszej pracy nad problematyką etyki zawodu psychologa. Jest także swoistą popularyzacją wiedzy psychologicznej i etycznej. Niniejszy leksykon wchodzi z pewnością do kanonu nauk z obszaru społecznego i humanistycznego.

Jolanta Karbowniczek

Stanisław Fel, Mariusz Zemło (red.), *Wokół życia i dzieła księdza Janusza Mariańskiego. Biografia z socjologią w tle (1940-2020)*, Wydawnictwo KUL. Lublin 2020, ss. 658.

Ks. prof. Janusz Mariański należy do grona najwybitniejszych socjologów polskich. Powszechnie znane są Jego osiągnięcia w dziedzinie nauk społecznych, wyróżniający się wkład oraz wieloletnie zaangażowanie w rozwój nauki polskiej, cieszące się ogromną atencją w środowisku naukowym, a także osiągnięcia w pracy dydaktycznej, organizacyjnej i wychowawczej, prowadzonej w KUL. Nie do przecenienia jest wkład Księdza Profesora w rozwój współczesnej socjologii religii i socjologii moralności. Jest niekwestionowanym On znawcą europejskiej i światowej socjologii, a także wnikliwym obserwatorem i badaczem współczesnych przemian religijno-moralnych w zmieniających się realiach społecznych, kulturowych, gospodarczych ponowoczesności; zarazem ekspertem, współpracującym z wieloma instytucjami oraz towarzystwami naukowymi w kraju i za granicą.

Z tej racji, przygotowana z okazji 80-tych Urodzin Księdza Profesora Księga Jubileuszowa zasługuje ze wszech miar na uwagę, daje bowiem wyraz szacunkowi i wdzięczności środowiska akademickiego, okazywanej Mistrzowi, Nauczycielowi, Wieloletniemu Wychowawcy studentów oraz następców – naukowców. Stanowi dokumentację kontekstu, a także procesu rozwoju i kolejnych osiągnięć Księdza Profesora na niwie naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej, dzięki zamieszczonej w publikacji szczegółowej biografii, a dalej – odnotowaniu fragmentów recenzji prac, czy tekstów Naukowców, które w różnych publikacjach zaświadczały o Jego wielorakich dokonaniach. Mają one bowiem nie tylko charakter sprawozdawczy, lecz także analityczny i aplikacyjny, wskazujący na wagę badań, syntez, wniosków i prognoz Księdza Profesora oraz ich umiejscowienie w aktualnej refleksji socjologicznej, polskiej i światowej. Pierwszy rozdział daje więc czytelnikowi rozeznanie w niezmiernie bogatej działalności naukowej Księdza Profesora, a także jej percepcji w środowisku naukowym, widzianej oczyma innych Naukowców – Autorów poszczególnych fragmentów opracowania.

Drugi rozdział dokumentuje z kolei wydarzenia związane z uczczeniem jubileuszy i znakomitego dorobku Księdza Profesora: Jubileuszowy Benefis, zorganizowany podczas XIV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Krakowie, promocję książki *Kondycja religijna i moralna młodzieży szkół średnich w latach 1988-1998-2005-2017* (raport z ogólnopolskich badań socjologicznych) i spotkanie zorganizowane w ramach V edycji Wolnej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych im. prof. Jana Szczepańskiego w roku 2018, wreszcie Doktorat honoris causa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w roku 2019. Jest to część, która dzięki zebraniu tekstów wykładów, wystąpień, laudacji, a także interesujących relacji z dyskusji, odsłania postawę Księdza Profesora jako Naukowca, Jego zakorzenienie w środowisku badaczy, znakomitą współpracę z Koleżankami i Kolegami z polskiego środowiska naukowego, oraz ich wdzięczność, atencję i ogromną życzliwość dla Współpracownika, Kolegi, a dla wielu – Mistrza i Autorytetu.

Równie ważną i interesującą częścią dzieła jest zbiór wywiadów radiowych, prasowych i recenzji wydawniczych, ekspertyz i wspomnień w trzecim rozdziale książki oraz obszerne zestawienie dorobku prac naukowych z lat 1972-2020, które stanowi swoistą

mapę dokonań badawczych i publikacyjnych Księdza Profesora Janusza Mariańskiego. Część przedostatnia natomiast, dowodzi między innymi zaangażowania Księdza Profesora w życie społeczne, szeroki namysł nad aktualnie dokonującymi się w nim przemianami, gotowość włączania się w dyskusję i odpowiadania na aktualne pytania formułowane w przestrzeni publicznej.

Książka *Wokół życia i dzieła księdza Janusza Mariańskiego. Biografia z socjologią w tle (1940-2020)*, zainteresuje z pewnością prowadzących badania empiryczne i namysł teoretyczny socjologów religii i moralności, badaczy – empiryków, promotorów prac naukowych, osoby zainteresowane rozwojem socjologii religii i moralności w Polsce, wreszcie obserwujące rozwój karier naukowców i ich rolę w życiu społecznym.

Wioletta Szymczak

Margaret S. Archer, Andrew Collier, Douglas V. Porpora, *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, tł. Artur Wysocki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2020, ss. 333.

W drugiej dekadzie XXI wieku opublikowano w Polsce dwie prace światowej sławy socjologa Margaret S. Archer: „Człowieczeństwo. Problem sprawstwa” (2013) i „Kultura i sprawczość. Miejsce kultury w teorii społecznej” (2019). Opiniowana pozycja ukazująca się w języku polskim jest pracą zbiorową dwóch socjologów i jednego filozofa, reprezentujących filozoficzny nurt realizmu krytycznego. Autorzy zmierzają do ustanowienia równych zasad między religią i ideami świeckimi, a także poddają krytyce model przesocjalizowanego człowieka („Byt społecznie tworzony”).

W naukach społecznych od ich zaistnienia, a w szczególności w socjologii i w socjologii religii, dominował nurt myślenia ateistycznego. W środowiskach akademickich ateizm jako pewne przekonanie nie potrzebował intelektualnego uwierzytelnienia, był swoistym aksjomatem. Pytanie o istnienie Boga traktowano jako nieuprawnione w racjonalnej debacie. Od wyznawców religii wymagano, by ich twierdzenia dotyczące religii spełniały kryteria empirycystyczne. Niektórzy badacze społeczne zalecali socjologom „metodologiczny ateizm” lub „metodologiczny agnostycyzm”. Tzw. nowoczesny człowiek powinien być zsekularyzowany.

Rozważania autorów „Transcendencji” podważają utrwalone w naukach społecznych „dogmaty”, według których wiedza świecka jest oczywista, a ateizm nie wymaga uzasadnienia. Religia – przeciwnie – ma obowiązek udowadniania swoich twierdzeń. Według nich relacje transcendentne są co najmniej tak samo ważne w kształtowaniu osobowości, jak i nasze doświadczenia naturalne i świeckie zaangażowania. Racjonalność wiary lub niewiary w Boga są sobie równoważne. Autorzy dążą do wzmocnienia wiarygodności wiary w Boga jako kwestii otwartej na racjonalną dyskusję. Doświadczenia religijne są taką samą podstawą analizy i praktyk badawczych, jak i przeżycia zmysłowe.

Drugi ważny punkt rozważań to krytyka „Bytu społecznie tworzonych”. Człowiek jest uważany przez wielu badaczy społecznych za „produkt” sił społecznych (*homo sociologicus*, *homo oeconomicus*). Nie jesteśmy niczym więcej niż tym, czym czyni nas społeczeństwo, a ono czyni nas tym, czym jesteśmy, poprzez nasz dialog ze społeczeństwem. W ten sposób „Byt społecznie tworzony” zubaża człowieczeństwo. Wszystkie nasze siły ludzkie (osobowość, refleksyjność, myśl, pamięć, emocjonalność i przekonania) przypisuje się dyskursowi społecznemu. Socjocentryczny, „przesocjalizowany” człowiek jest „produktem” społeczeństwa, podobnie jak jego Bóg. Wszystko to, czym jesteśmy, jest darem społeczeństwa, konstrukcją społeczną. Autorzy opracowania, a zwłaszcza Margaret S. Archer, akcentują przede wszystkim strukturę naszego człowieczeństwa (ujęcie personalistyczne).

Tendencjom mechaniczno-przystosowawczym, wyrażonym w koncepcji *homo sociologicus* należy przeciwstawiać koncepcję człowieka jako podmiotu przeobrażeń społeczno-kulturowych i społeczno-moralnych, zmieniającego twórczo rzeczywistość, stwarzającego warunki prawidłowego rozwoju ludzkiego „ja”, zwłaszcza w wymiarach duchowych. Socjalizacja (człowiek jako „produkt” różnego rodzaju uwarunkowań)

i personalizacja (człowiek jako osoba) są dwiema formami wzajemnie komplementarnych i uzupełniających się procesów. Bardziej jednak powinniśmy być skoncentrowani na „zasadzie osoby” (osoba we wspólnocie), niż na „zasadzie społeczeństwa”, gdyż ta pierwsza jest bardziej fundamentalna niż ta druga.

Krytyka przesocjalizowanego modelu człowieka będącego sumą reakcji na uwarunkowania społeczne jest przeprowadzona przez autorów opracowania bardzo przekonująco. Wyłania się z niej nowa koncepcja człowieka, zdolnego do wykonywania świadomych i wolnych wyborów, przekraczających granice uwarunkowań społecznych (homo eligens). Ostatecznie to tylko sprawczość człowieka decyduje, że cokolwiek społecznego wydarza się.

Wszyscy trzej autorzy należą w filozofii do nurtu realizmu krytycznego. W książce „Transcendencja” przyjmują dla swoich rozważań perspektywę religijną (dokładniej – chrześcijańską). Mają przy tym nadzieję na otwarcie debaty na temat kwestii religijnych w ramach realizmu krytycznego. Odwoływanie się do Karola Marksa i marksizmu w niektórych tekstach może nieco zaskakiwać. Autor „Przemowy” dostrzega tę niedogodność, ale tłumaczy ją biografiami życiową obydwu filozofów, którzy wyszli z nurtu filozofii marksistowskiej i przechodzą bardzo znamiennej ewolucję poglądów, dochodząc do uznania rzeczywistości transcendentnej.

Niemniej niektóre stwierdzenia tych autorów są nawet szokujące, zwłaszcza dla polskiego czytelnika (np. że największym osiągnięciem emancypacyjnym w historii ludzkości była rewolucja bolszewicka). Książka ukazuje się w Wydawnictwie Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, dlatego byłoby dobrze nieco szerzej ustosunkować się w „Przedmowie” i „Posłowniu” do wątków marksistowskich w kilku rozdziałach tej bez wątpienia ważnej z naukowego punktu widzenia książki filozoficzno-socjologicznej.

Pomimo wyżej wyrażonych wątpliwości, uważam, że książkę warto było opublikować. Obala ona w sposób przekonujący dwa mity w naukach społecznych: „Człowieka nowoczesnego” i „Bytu społecznie tworzonego”. Została podważona teza, że ateizm jest jedyną dopuszczalną postawą prawdziwego naukowca i że człowiek jest tylko bytem społecznie konstruowanym. Książka może wywołać ożywioną dyskusję w naukach społecznych i w filozofii w Polsce oraz doprowadzić do zmian w podejściu do badań nad człowiekiem, społeczeństwem i religią. Na koniec pragnę zaznaczyć, że w moim przekonaniu książka została dobrze, może nawet bardzo dobrze, przetłumaczona na język polski.

W pełni akceptuję opinię Krzysztofa Wileckiego zamieszczoną w „Posłowniu” do książki: „Lektura książki *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, dzieła wybitnych uczonych proveniencji chrześcijańskiej, jest rzetelnym odrobieniem lekcji, obowiązkowej dla każdego naukowca. Powinna ona rozpocząć dyskusję w środowisku jej autorów, ale też zainspirować inne kręgi uczonych, a więc ateistów i agnostyków, do podobnej refleksji. Być może stanowisko realizmu krytycznego szczególnie predestynuje do podobnego poważnego zastanowienia. Założenie, iż świat istnieje niezależnie od naszych zdolności poznawczych, każe postawić pytanie o to, co wobec człowieka jest transcendentne. Autorzy zresztą nie próbują nikogo nawracać, ani wymuszać przyjęcia ich założeń. Uznają jedynie, że fakt, iż ktoś doznaje doświadczenia religijnego, nie dyskwalifikuje go z nauki,

a twierdzenia przyjęte na podstawie założenia z takiego doświadczenia wynikającego nie muszą być eliminowane z nauki, przeciwnie – mają prawo współlistnienia w niej” (s. 318).

Janusz Mariański

Publikacje Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie

1. **Wyzwania dla współczesnego doradztwa zawodowego.** Materiały konferencyjne Lublin 03.06.2005 r. Red.: Emilia Żerel, Małgorzata Jedynak. Lublin, 2005.
2. **Doradztwo zawodowe w epoce ponowoczesnej: szanse i zadania.** Materiały z II Konferencji Naukowej 16.05.2007 r. w Lublinie. Red.: M. Jedynak, E. Żerel. Lublin, 2007.
3. **Doradca zawodowy przez Internet.** Materiały szkoleniowe studiów podyplomowych. T. 1-2. Red.: E. Żerel, M. Jedynak. Lublin, 2007.
4. **Szkolny doradca zawodowy: fakt czy mit we współczesnej szkole.** Materiały z III Konferencji Naukowej 11.12.2007 r. Red.: E. Żerel, M. Jedynak. Lublin, 2008.
5. **Kosmolog – zawód XXI wieku.** Materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Naęczów 10.06.2008 r. Red.: Anna Kiełtyka-Dadasiewicz. Lublin, 2009.
6. **Transnarodowe doradztwo zawodowe.** Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Lublin, 14.05.2008 r. Red.: Małgorzata Jedynak, Emilia Żerel. Lublin, 2009.
7. **Praktyczne aspekty pracy kosmologa.** Materiały Konferencji Naukowej Naęczów - Lublin 19-20.05.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
8. **Współczesne trendy w kosmologii.** Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25.09.2009 r. Red.: Maria Bernat. Lublin, 2009.
9. **Reklama w społeczeństwie. Społeczeństwo w reklamie.** Red.: Agnieszka Łukasik-Turecka. Lublin, 2010.
10. **Niepełnosprawni-sprawni i pełnosprawni na rynku pracy i w edukacji.** Materiały Konferencji Naukowej Lublin, 25 maja 2010 r. Red.: M. Jedynak, E. Żerel, M. Podstawka. Lublin 2011.
11. **Rynek pracy a rozwój Polski Wschodniej – na przykładzie województwa lubelskiego.** Pod red.: A.J. Kukuły. Lublin 2011.
12. **Janusz Mariański, Praca ludzka jako wartość moralna. Szkice ze społecznego nauczania Kościoła katolickiego.** Lublin 2017.
13. **Janusz Mariański, Socjologia religii i socjologia moralności - kwestionariusze ankiet i wywiadów.** Lublin 2020.

CZASOPISMA

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie, nr ISSN 2450-0550. Dotychczas ukazały się:

- nr 1(3)/2014
- nr 1(4)/2015
- nr 1(5)/2016
- nr 1(6)/2017
- nr 1(7)/2018
- nr 1(8)/2019
- nr 1(9)/2020

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie - Kosmetologia, ISSN 2082-7105. Ukazały się:

- nr 1(1)/2010
- nr 1(2)/2011

ZASADY PUBLIKACJI PRAC

W czasopiśmie publikowane są prace oryginalne, pogładowe, kazuistyczne, listy do Redakcji, recenzje, a także komunikaty. Prace nadsyłane do Redakcji są recenzowane. Artykuły do publikacji powinny być napisane w języku polskim, przy czym wymagane jest podanie tytułu artykułu, streszczenia oraz słów kluczowych także w języku angielskim. Streszczenie w języku polskim i angielskim nie powinno przekraczać 250 słów. Dla każdej pracy należy przygotować od 3 do 5 słów kluczowych.

Tekst prac oryginalnych powinien być podzielony na: wprowadzenie, cel pracy, materiał i metody, wyniki i ich omówienie oraz wnioski. Prace, które opisują przypadki kliniczne powinny być podzielone na: wprowadzenie, cel pracy, opis przypadku, wniośki. Objętość prac oryginalnych i pogładowych nie powinna przekraczać 20 stron (jedna strona – 1800 znaków), kazuistycznych 10 stron (łącznie z piśmiennictwem, rycinami, tabelami oraz streszczeniami). Plik z artykułem nie powinien zawierać żadnych informacji pozwalających na identyfikację autora pracy.

Wykresy oraz tabele należy przygotować w oddzielnych plikach. Autorzy wykorzystujący materiały pochodzące z innych źródeł powinni uzyskać zgodę na ich wykorzystanie od autorów pracy lub od wydawnictwa, w którym się one ukazały, a w podpisie zaznaczyć ich pochodzenie. Podpisy pod materiałami ilustracyjnymi powinny być przesłane w języku polskim.

Redakcja decyduje, które z artykułów zostają przyjęte do publikacji oraz zastrzega sobie prawo poprawienia błędów stylistycznych oraz dokonywania koniecznych skrótów bez porozumienia z autorem.

Informujemy, że tzw. guest autorship, czyli umieszczenie jako autora pracy osoby, która nie brała udziału w jej przygotowywaniu bądź której udział był minimalny oraz tzw. ghostwriting, czyli niezamieszczenie jako współautora lub w podziękowaniu osoby, której udział w powstaniu pracy był znaczący są przejawami nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane.

Tekst do publikacji należy przesać do sekretarza redakcji na adres poczty elektronicznej: mnawrocka@wsns.pl wraz z zeskanowanym „Oświadczeniem autora pracy” lub na płycie CD pocztą tradycyjną na adres: Redakcja Zeszytów Naukowych WSNS, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, ul. Zamojska 47, 20-102 Lublin.

WYMOGI EDYTORSKIE

Artykuł należy pisać w edytorze tekstu w formacie otwartym (*.rtf lub *.doc).

Czcionka: generalnie 12 pkt (za wyjątkiem różnych tytułów rozdziałów, podrozdziałów) Times New Roman, styl czcionki – normalny. Imię i nazwisko autora: czcionka Times New Roman rozmiar 12 pkt, tekst wyjustowany. Wiersz niżej, stopień naukowy, nazwa jednostki, adres jednostki, czcionka normalna.

Tytuł artykułu w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 14 pkt, tekst wyśrodkowany.

Streszczenie w języku polskim i angielskim: czcionka Times New Roman rozmiar 10 pkt, tekst wyjustowany, maksymalnie do 250 słów.

Słowa kluczowe w języku polskim i angielskim: od 3 do 5 słów kluczowych.

Cytowania w tekście: cytowaną pozycję należy podać w tekście w nawiasie (), na końcu zdania lub akapitu. Podaje się w nawiasie nazwisko autora, rok, numer strony. Przykład: (Kowalski, 2008: s. 35).

Spis bibliografii (literatury): jest to spis wykorzystanych źródeł i opracowań, do których autor pracy odwołuje się w tekście pracy. W spisie bibliografii autorów należy podać w kolejności alfabetycznej.

Opis pozycji bibliograficznych w spisie:

Przykład cytowania książki:

Kiciński K. (1998), *Orientacje moralne. Próba typologii*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Przykład cytowania rozdziału w książce:

Mazurek F.J. (2008), *Mysł przewodnia nauczania Jana Pawła II, w: Służba prawdzie, wolności i życiu. Refleksje nad myślą społeczną Jana Pawła II*, red. E. Albińska, S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin, s. 21-36.

Przykład cytowania artykułu z czasopisma:

Wybieralska K. (2014), *Determinanty stosowania witaminowo-mineralnych suplementów diety oraz napojów funkcjonalnych przez wybrane grupy konsumentów*, Problemy Higieny i Epidemiologii, nr 1, s. 70-74.

Przykład cytowania artykułu z zasobów internetowych:

Będe mamą (2014), Art of Beauty. Dostępny pod adresem: <http://artofbeauty.com.pl/kosme-tyka/artukul/bede-mama>, [dostęp 05.02.2015].

